
V



2



# KAIA KORNELIUSZA
# TACYTA
## DZIEŁA WSZYSTKIE
### PRZEKŁADANIA

ADAMA STANISŁAWA NARUSZEWICZA Przedtym S. J.
TERAZ BISKUPA, KOADIUTORA SMOLENSKIEGO.

*Ille regit dictis animos.* Virg.

TOM III.

J. Łepkowski

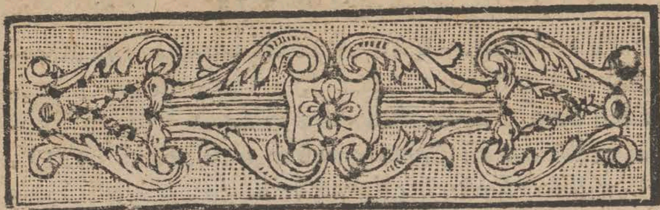




W WARSZAWIE
W DRUKARNI NADWORNEY J. K. M. nakładem MICHAŁA
GRÖLLA J. K. M. Kommissarza i Bibliopoli pod znakiem Pôëtów.

MDCCLXXVI.


BIBLIOTHECA
CRACOVIENSIS



KAIA KORNELIUSZA TACYTA

# HISTORYI

## TRESC KSIĘGI PIERWSZEY.

*PRzemowa do Historyi i treść rzeczy w nich zawartych. IV. Stan Rzymu cywilny i woyskowy. VI. Wady Galby i iego dworu. VIII. Stan Hiszpanii, Gallii, Niemcòw, państw wschodnich, Egiptu, oraz innych prowincyi. XII. Pułkòw Niemiec wyższych odpadnienie. Galba zamyśla o wybraniu kolegi. XIII. Niezgoda w tey mierze Tyta Winiusza i Kornelego Lakona. Othona nadzieie. XIV. Galba Pizona przysposabia. XV. Galby mowa do Pizona. XVII. Pizona cnota i pomiarkowanie. XVIII. Nie-*

wczesna Galby surowość. XIX. Poselstwo do buntowników. XX. Nerona zbytkowne durowizny skassowane. XXI. Otho o nowych rzeczach zamyśla, i żołnierza psuie. XXIV. Lakona pułkownika Pretoryanów gnusność. XXV. Prokulus i Veturius dway prości żołdacy przedsiębiorą odmianę Cesarza. XXVII. Otho wykrzykniony Imperatorem i do obozu wniesiony. XXIX. Galba starzec czyni niechętnym sobie bogom ofiary. Pizon rotę strażniczą pałacu do wierności zachęca. XXX. Zabiera się ona do broni: inne się burzą. XXXII. Gminu pochlebstwa i lekkość. Galba się namyśla, czyli zostać w mieście, czyli uprzedzić w polu niebespieczeństwo. XXXIV. Płonne wieści o zabiciu Othona w obozie. XXXV. Zkąd Senat, Rycerstwo i gmin pochlebia Galbie. XXXVI. Otho w obozie rozsierdzone na Galbę żołnierstwo mową zapala. XXXVIII. Rozdaie broń woyskom. XXXIX. Pizon silnieyszym coraz buntem zatrwożony wychodzącego Galbę ku forum dogania. Boiaźliwego gminu opieszałość: dworskich rozsypka. XL. Othona żołnierze, rozprószywszy gmin i Senat, wpadaią do forum. XLI. Galba przy stawie Kurcyusza zabity. XLII. Winiusza zamordowanie. XLIII. Semproniego Densa wierność i statek. Pizon ginie. XLV. Odmiana umysłów w Senacie i pospolstwie. Co żywo bieży do Othona. XLVI. Wszytko się dzie-

ie gwoli żołnierſtwu. Zaboie rozmaite. XLVII. Ciała Pizona, Winiuſza i Galby pogrzebione. Ich dowcip i obyczaie. L. Otho i Witelliuſz dla zbrodni nienawiśni: pogłoſki o Weſpazyanie. LI. Początki i przyczyny zamieſzków Witelliańſkich. Witelliuſz od woyſk Niemieckich Imperatorem ogłoſzony. Podroż iego do Włoch rozrzutem i deboſzami nikczemna. Wodzowie ſtrony iego Alienus Cecina i Fabius Walens. LXIII. Gallowie częścią z boiaźni, częścią z radości przyſtaią do Witelliuſza. LXVII. Helwetow klęſka. LXXI. Otho niektòre rozporządzenia z honorem Rzeczypoſpolitey, niektòre z hańbą iey czyni. LXXII. Tygellina śmierć. LXXIII. Kryſpinilla miſtrzyni niecnot Neronowych od zguby zachowana. LXXIV. Otho z Witelliuſzem przez liſty o pokoy traktuią, lecz za rozdziałem miedzy obiema woyſk i prowincyi rzeczy ſię do woyny biorą. LXXVII. Otho podarunkami umyſły ciągnie. LXXIX. Korzyſtaiąc z domowych niezgod Rhoxolani naròd Sarmacki wpadaią do Mezyi, w ktòrey naprzòd zwyciężcy, potym zbici. LXXX. Otho wſzczęty bunt w mieście ledwo uſpokaia. LXXXIII. Mowa iego. LXXXVI. Dziwy przyſzłey klęſki poprzednicze. LXXXVII. Rady woienne. Wodzowie Othona. LXXXVIII. Korneli Dolabella w oſadzie Akwińſkiey przytrzymany. LXXXIX. Otho wyieżdża z Rzymu, zoſtawi-

*wszy rząd miasta Salwiuszowi Tycyanowi bratu swemu.*

To się działo w kilku miesiącach
pod Konsulami.

| R. Z. R. | C. P. | |
|---|---|---|
| DCCCXXII. | 69. | (SER. SULP. GALBĄ Augustem II.<br>(T. WINIUSZEM Rufinem. |





# KAIA KORNELIUSZA
# T A C Y T A
# H I S T O R Y I.
## K S I Ę G A I.



Początkiem dzieła moiego będzie powtorny Konſulat Galby (1) z kolegą Tytem Winiuſzem. Albowiem od założenia miaſta, cokolwiek ſię wprzeciągu oſmiuſet i dwudzieſtu lat przydarzyło, to nam z podania rożnych ieſt wiadomo, kiedy ſię ieſzcze dzieie Rzymſkiego ludu, z równą wymową i ſwobodą piſać mogły. Lecz po Akcyiſkim po- R C.P.69 Z.R.822.

(1) Był Konſulem pierwſzy raz pod Tyberyuſzem R. Z. R. 786. C. P. 33. z kolegą Lucyuſzem Syllą. Obacz T. I. K. VI. R. XV.

R. C. P. 69
Z. R. 822.

gromie, ſkoro dla dobra pokoiu, zupełność władzy na iedną głowę zlano, zniknęły wyſokie owe dowcipy: prawda też z wielu miar nadwątloną zoſtała, bądź nieznaiomością oyczyzny, iakby iuż obcey, bądź pochlebſtwem, bądź nakoniec niechęcią ku panuiącym. A tak w ſkażonych nienawiścią, lub podłością duchach uſtać muſiało baczenie na potomność. Wſzakże iako pochlebne piora ściga wzgarda poſpolicie, tak obmówiſka oſzczerców pochopnieyſzym zazdrość przyimuie uchem; ponieważ w pochlebſtwach gnuśna niewolniczey duſzy zbrodnia ſię wydaie; a iadowite pióro zawſze powabny na ſię wolności pozor bierze. Mnie Galba, Otho i Witelliuſz ani dobrodzieyſtwem, ani krzywdą znać ſię nie dali. A lubo wyznać mi należy, żem pierwiaſtki ſzczęścia moiego Weſpazyanowi, (2) pomnożenie Tytowi, a obſzernieyſzy wzroſt Domicyanowi winien; iednak ludziom nieſkażoną prawdę za cel maiącym, ani miłość, ani nienawiść prawidłem być nie powinna. Co ieśli mi dłużſze pozwoli życie, zachowałem ſzczątkowi wieku żyżnieyſzą i beśpiecznieyſzą pracę w opiſie dzieł (3) Nerwy i Trajana, a to dla rzadkiey nader czaſów ſzczęśliwości, kędy co ſię

(2) Za Weſpazyana zoſtał podobno Kweſtorem, za Tyta Edylem, za Domicyana Kapłańſtwem piętnaſtomężnym *Sacerdotio quindecimvirali* ozdobiony, iako ſam o tey oſtatniey godności piſze w K. XI. R. 15.

(3) Piſał więc Tacyt Hiſtorye, kiedy iuż Nerwa życia dokonał. Nazywa tę pracę *żyżnieyſzą*, dla wielości rzeczy świeżſzych, których miał więkſzą znaiomość: *beſpiecznieyſzą*, że pod dobremi Monarchami więkſzą piſarze do mowienia prawdy wolność maią.

podoba rozumieć, a co rozumieſz ſwobodnie mówić można. R.C.P.69 Z.R.822.

II. Przedſiębiorę dzieło płodne w przygody i ſrogie boie, zmącone domowemi rozruchami, w ſamym nawet pokoju okropne. Czterech Xiążąt żelazem legło (4). Trzy wnętrzne woyny (5), więcey zagranicznych, albo z obu zmieſzanych (6). Szczęśliwe na Wſchodzie, niepomyślne na Zachodzie loſy. Zaburzony Illiryk: chwieiące ſię Gallie: ukrocona, i wnet zaniedbana Brytannia (7): podnieſiony na nas Sarmatów (8) i Swewów oręż: wſławieni wzaiemnemi klęſkami Dakowie (9): ledwo nie ruſzeni do broni Parci fałſzywego Nerona igrzyſkiem (10). Ile do Włoch, te bądź nowemi klęſkami, bądź po długim lat obiegu cofnionemi uciśnione (11). Pożarte lub leżące w gruzach żyżney Kampanii miaſta: ſam Rzym ſtrawiony pożarem (12): poſzły w pe-

(4) Galba, Otho, Witeliiuſz, Domicyan.

(5) Othona z Witelliuſzem, Witelliuſza z Weſpazyanem, Lucyuſza Antoniego z Domicyanem.

(6) Które ſię w domu i zagranicą iednego czaſu odprawowały.

(7) Podbita od Juliuſza Agrykoli teścia Tacyta za Domicyana.

(8) Sarmatów Rhoxolanów i Sarmatów Jazygów, o których obacz K. XII. Rocz. Dziejów Roz. 29.

(9) Za Trajana Ceſarza, który ten narod podbił z Królem ich Decebalem.

(10) O tym niżey w K. II. R. 8.

(11) Mówi tu Tacyt, o wybuchach góry Wezuwiuſza, bądź tych, które Włoſką ziemię zniſzczyły za Weſpazyana, bądź dawnieyſzych, które że i przedtym bywały, świadkiem ſą odkopane świeżo ſzczątki Herkulanu i Pompeiów, kędy ſię pokazuią ulice materyą z góry ogniſtey ciekacą, nazwaną *lawa* uściełane. Obacz Dzieło Winckelmana *Lettre ſur les decouvertes l'Herculanum* p. 13-14.

(12) Stało ſię to za panowania Tyta, kiedy dziewiąta kraina miaſto *nona urbis regio* cała prawie ogniem ſpłonęła.

R.C.P.69 Z.R.822. rzynę nayſtarożytnieyſze świątynie: zniſzczone Kapitolium obywatelſkiey ręki podpałem (13): znieważone święte obrzędy: zagęſzczone ſrogie niewſtydy: pełne tułaczów morze (14): zakrwawione tychże mordami wyſpy dzikie: okropnieyſze ieſzcze w ſamey ſtolicy okrucieńſtwo. Szlachetność, doſtatki, wzgarda urzędów lub piaſtowanie za wyſtępek poczytane; niechybna zguba za cnotę. Szafowane plotkarzom nadgrody, nie mniey iak zbrodnie ich nienawiſne: kiedy iedni Konſulſkich i Kapłańſkich doſtoieńſtw, iak łupu, dopadſzy, drudzy dwórſkych urzędów i pałacowey potęgi nabywſzy, mieſzali wſzytko gwoli wyuzdaney zemście i łakomſtwu. Z gniewu lub boiaźni podkupowani na pańſkie głowy ſłużalcy, na patronów (15) wyzwoleńcy; a kto nieprzyiaciela nie miał, przyiacielſką ręką ginął (16). Nie był atoli wiek ów tak w cnoty niepłodny, aby razem znakomitych przykładów niewydał.

III. Szły matki na wygnanie za ſynami: nieodſtępowały w tułactwie małżonków kochaiące żony: nie uſtawała odważna przyiaźń w powinowatych, ſtateczność w zięciach, uporczywa w ſamych katowniach ſług ku panom wier-

(13) Od żołnierzów Witelliuſza, iako ſię powie w K. Hiſt. III. R. 67, 71.

(14) Wyganiano winowayców na wyſpy poſpolicie ſkaliſte i dzikie i niepłodne.

(15) U Rzymian panowie niewolników nazywali ſię *Domini ſervorum*, a kiedy ich wyzwolili *Patroni libertorum.*

(16) Ten nieſzczęśliwy zwyczay wſzczął ſię naybarziey za Domicyana; zniósł go łaſkawy i mądry Traian, iako go chwali Pliniuſz młodſzy w Panegiryku. w R. XLII. *Reddita eſt amicis fides &c.*

wierność: nie przełamane wielkich umysłów R.C.P. 69
na widok śmierci męstwo, i wielbionym od Z.R. 822.
starożytności zgonom rowne dokonania. Procz tych rozlicznych żywota ludzkiego przygod, ziawiły się na niebie i ziemi okropne dziwy, grożne pioruny, i inne przyszłych losów poznaki, smutne, pomyślne, oczewiste, obojętne. Nigdy się zaiste straszniejszemi ludu Rzymskiego klęskami i iaśnieyszemi znaki nie dało widzieć, że bogowie mało dbaią o dobro nasze, czuią na karę (17).

IV. Lecz nim wykonam, com postanowił, zdaie mi się przywieść na pamięć, iaki był stan Miasta, iakie żołnierstwa duchy, co za ksztalt prowincyi, iaka gdzie na okręgu świata potęga lub słabość; aby nie tylko przypadki ze skutkami swemi, które częstokroć trafunek rodzi, ale się razem przyczyny i śrzodki onych poznawały. Smierć Nerona iako w pierwszym radości zapędzie wesoło gruchnęła, tak w krotce rożne w umysłach nie tylko w Mieście miedzy Senatem, ludem i Mieyskiemi pułki, lecz wszytkich zgoła woysk i hetma-



(17) Błędne zdanie. Dobry iest Bóg, opatrzny, litościwy, ma o nas staranie, lubo często za zbrodnie ludzkie nieszczęścia przepuszcza. Poszedł w tey mierze Tacyt za Lukanem w Farsalii K. IV. w. 107.

Szczęśliwy Rzymie z twoiemi narody,
Gdyby się bogom tak twoie swobody
Jako podoba zemsta i karanie &c.

Tego był zdania i Cycero, iako znać daie w K. *de Natura Deorum* III, 32 i daley. W tę niezbożność wpadali sami pogańscy mędrcowie, uporczywym nieszczęściem na umyśle złamani, a z oświecenia prawdziwey Religii zasiłku nie maiący.

R.C.P.69 Z.R.822. nòw fprawiła wrażenia, po wyiawie zwłafzcza taiemnic dworfkich, że fię może i za Rzymem dać głowa światu. Senatorowie radzi przywłafzczoney nagle fwobodzie, śmieley fobie poczynali, maiąc fprawę z nowym i nie obecnym panem: pierwfi z Rycerftwa pierwfzą po Senacie okazowali radość: gmin po części poczciwy, i do wielkich przywiązany domòw: klientow z wyzwoleńcami wywołanych lub fkazanych na śmierć panów nadzieia lepfzey doli krzepiła: motłoch prożniacki, do igrzyfk tylko i teatrow przyuczony (18): fłużebna hultayfka chałaftra, tudzież którzy ftyrawfzy marnotraftwem oyczyfte zbiory, haniebną Nerona hoynością żyli, w fmutku i niefmaku czekali tęfkliwie zawieruchy.

V. Mieyfki żołnierz z dawnych lat Cezarom przyfiężny (19), a do opufzczenia Nerona fortelem bardziey i obcym mufem, niżeli z właſney woli przywiedziony, zrozumiawfzy „ że go obiecane imieniem Galby upominki „ chybiaią (20); że łafka pańfka uprzedzona „ od tych pułków, co go obrały; że więkfze „ zafługom i nadgrodzie pole otwierać będzie „ woyna niżeli pokoy; „ fkłonny wrefzcie do

(18) Pięknie o tym rofpufzczonym pofpolftwie Rzymfkim Juwenalifz. *Duas res anxius optat, panem & Circenfes.*

(19) Cezarowie zrobiwfzy i ugruntowawfzy mocą iedynowładztwo, utrzymywali one żołnierftwem, pozyfkuiąc fobie ferca, mianowicie woyfk ftołecznych *Milites prætoriani, urbani, vigiles* nazwanych, które zawfze pogotowiu mieli: były to iak nafze w Europie Gwardye. Obacz o nich K. I. R. 6. przypifki.

(20) O wielkości tych upominków obacz K. XVI. R. 85.

buntow, a nadto ieſzcze zbrodnią Nimfidyuſza Sabina pułkownika, drogę ſobie do tronu ścielącego poruſzony, burzyć ſię począł. Lecz Nimfidyuſza wpierwiaſtkowych zamyſłach potłumiono (21). Atoli chociaż bunt herſzta poſtradał, zoſtawali ieſzcze ſpołecznicy układow, ani ſchodziło na takich, co Galbie ſtarość i łakomſtwo wyrzucali. Wielbiona owa przed laty, i wielce u ludzi rycerſkich chlubna ſurowość iego (22), bodła mocno niekarnych leniuchow, ktorzy wprzeciągu czternaſtu lat panowania Nerona tak ſię zbeſtwili, że niemniey wyſtępki panow, iako wprzod cnoty ich kochali. Tkwiały, krom tego, chwalebnie wprawdzie dla Rzeczypoſpolitey, lecz niebeśpiecznie dla oſoby właſney wyrzeczone od Galby ſłowa: „ że chce wybierać nie kupować „ żołnierza: „ (23) bo inne iego ſprawy nie były tym kroiem. R.C.P.69 Z.R.822.

VI. Tytus Winius (24) i Korneli Lakona, ieden nayniecnotliwſzy z ludzi, co ie ziemi noſiła, drugi naygnuśnieyſzy, obarczywſzy niedołężnego ſtarca właſnych zbrodni nienawiścią, bardziey go ieſzcze do zguby, ściąganiem wzgardy na ſwe gnuśne poſtępki, popychali.



(21) Obacz K. XVI. R. 93.

(22) Getulik maiąc kommendę nad temi pułkami, żołnierſtwo rozpuścił płochością i prożnowaniem. Poſłany na mieyſce iego Galba od Kaliguli, począł ie zaraz ſurowo trzymać. Zkąd urosła natychmiaſt miedzy woyſkami powieść. *Disce miles militare; Galba eſt, non Getulius.* Obacz Swetoniuſza w życiu Galby. R. VI.

(23) Obacz o tym K. XVI R.

(24) Obacz o nim w K. XVI, R. 69, 93, 96. Ten Winiuſz był teraz Konſulem. O Lakonie obacz K. XVI. R. 93, 96. Był on pułkownikiem Pretoryanow.

R.C.P.69 Z.R.822.

Podroż Galby leniwa i krwawa (25), zamordowaniem Cyngoniuſza Warrona obranego Konſula, i Petroniuſza Turpiliana radnego męża. Pierwſzy, iako Nimfidyuſza towarzyſz, drugi, że był hetmanem Nerona, nieſłuchani, bez patrona, iako niewinni gardło dali. Sam wiazd do miaſta, ſrogim tylu tyſięcy bezbronnych żołnierzow wycięciem, ſamym nawet ſiepaczom okropny, nic dobrego nie rokował. Napełniły ſię mury obcym żołnierſtwem, kiedy procz wprowadzonego Hiſzpanow pułku (26), i pozoſtałych ludzi, których Neron z wodnych żołnierzòw ſpiſał (27), ukazały ſię liczne roty (28) Niemcow, Brytanow, Illirykow, zebranych od tegoż Nerona, i poſłanych dawniey do cieśnin Kaſpiiſkich (29), dla rozpoczęcia woyny z Albanami, potym cofnionych, na potłumienie zamyſłow Windexa (30). Wielka zaiſte do nowych rozruchow materya, iako żadney w ſzczegulności oſobie nie ufna, tak

(25) O tym okrucieńſtwie mowiono w K. XVI. R. 92. O Cyngoniuſzu War onie i Petroniuſzu Turpilianie, tudzież o przyieździe Galby do Rzymu, obacz K XVI R. 81, 93, 94, 95.

(26) Ktòry pułk wziął z ſobą Galba, gdy z Hiſzpanii powracał.

(27) O tym pułku obacz K XVI, R. 95. i niżey w Hiſtoryi K. I, R. 31, 37.

(28) W łacińſkim ięzyku *multi numeri*, co Francuzi tłomaczą *pluſieurs corps de troupes*, my Polacy dla niedoſtatku ſłów *rotami, orſzakami* nazywamy. Raczeyby to *Korpuſami* nazywać. Trzeba zaś wiedzieć, że u Rzymian *Numeri* nazywano żołnierzy, iuż w pewne poczty, ſzwadrony, ſzeregi, kompanie wpiſanych *in ordines deſcripti*: tych zaś ktòrzy ieſzcze nie byli wpiſani, *nondum in ordines relati* nazywano *tyrones*, iako by po naſzemu, wybrańcy, fryczowie, nieukowie, nowozaciężni, nowicyuſzowie.

(29) Teraz *Teflis*. Obacz K. VI, R. 33. O Albanach obacz K. XVI, R. 47, 74.

(30) Mowiono o tym w K. XVI, R. 66 i daley.

każdemu, ktoby śmiał iey użyć, zdatna do zamętu. R.C.P.69 Z.R.822.

VII. Zdarzyło się trafunkiem, że tegoż czasu gruchneła wieść o zabiciu Klaudyusza Makra, i Fonteia Kapitona (31). Makra, iawny bunt w Afryce podnoszącego Triboni Garucian Prokurator z rozkazu Galby, Kapitona w Niemczech za podobny występek Korneli Akwinus i Fabiusz Walens Legatowie pułków, bez wiedzy iego sprzątneli. Niektòrzy mniemali, że Kapito zanurzony w lubieżności i łakomstwie, nigdy nie myślał o żadnych rozruchach; lecz Legatowie, nie mogąc go nakłonić do woyny, którą radzili, włożyli nań tę chytrą potwarz; a Galba też bądź dla zmienności umysłu, bądź niechcąc głębiey weyrzeć w sprawę, że co się iuż stało rozstać się nie mogło, wszytko pochwalił. Wszakże oba te mordy wprawiły go w niesławę: a kto się raz poda w nienawiść, tak dobre iako złe sprawy iego rownie są krzywe. Do tego, przemożni wyzwoleńcy wystawiali na targ wszytkie łaski: służkowie w nagłey fortunie chciwi zysku, łowili co mogli, korzystaiąc ze starości pańskiey. Też same nowego dworu co i starego narowy (32), lecz mniey wymowkom podległe. Sama zgrzybiałość Galby była powodem pośmiechow i wzgardy, u tych mianowicie, ktòrzy przywykszy do młodego Nerona, postać obu panow, iako gminowi zwyczayna, na szyderstwo z sobą porownywali (33).

(31) Obacz K. XVI, R. 77, 92.

(32) Galby i Nerona.

(33) Miał Galba na ow czas lat wieku swego 73, obacz K. XVI, R. 89. Nero, kiedy zginął, liczył lat 30 zpełna.

R.C.P.69
Z.R.822.

VIII. Taki był w Rzymie, ile w niezmiernym wſzelakiego ludu naciſku, kſztałt umysłow. Co ſię tycze prowincyi, rządził Hiſzpanią (34) Kluwius Rufus, człowiek wymowny (35), ſtatyſta, lecz w woienney ſztuce nie biegły. Gallia (36) za przychylność z wodzem ſwym Windexem, nadana prawem obywatelſtwa Rzymſkiego, i na przyſzłe czaſy od części podatkow uwolniona (37). Pobliżſze iednak woyſkom Niemieckim miaſta (38), cześci tey nieodnioſſy; a niektòre dzierżaw ſwych poſtradawſzy (39), za rowną wzięły urazę krzywdy właſne i cudze zyſki. Niemieckie woyſka harde i rozſierdzone świeżym zwycięſtwem (40), a co nayniebeśpiecznieyſza trwożliwe przy wielkich ſiłach, iakoby przeciwney ſtro-

(34) Hiſzpanią bliżſzą *Citerior* nazwaną *Tarraconenſis.* Obacz K. XVI, R. 67.

(35) Ten Kluwiuſz piſał Hiſtoryą, o którey Pliniuſz młodſzy wſpomina w Liście 19 Kſięgi IX, przywodząc tamże rozmowę Kluwiuſza z Wirginiuſzem, godną obu. *Wieſz*, mowi Kluwiuſz, *Wirginiuſzu, iak Hiſtorya powinna być w ſwych opiſach wierna: przeto, ieśli w piſmach moich przeczytaſz co nie gwoli i nie do ſmaku, racz mi wybaczyć.* Na to Wirginiuſz: *Wieſz i ty Kluwiuſzu, że cokolwiek czyniłem, dla tegom to czynił, aby wam wolno było piſać co ſię godzi.*

(36) Mowi ſię tu o części Galii, to ieſt o Sekwanach, Edwach, Arwernach, którzy z Windexem trzymali. Obacz K. XVI, R. 78.

(37) Celnieyſi z obywatelow Galli, dawniey iuż byli otrzymali indigenat, *jus civitatis*, iako ſię mowiło w K. XI. R. 27. Teraz nie tylko przednieyſi Gallowie, ale wſzyſcy narodowi, którzy ſprzyiali Windexowi i Galbie. Uwolniono ich także od czwartey części podatkow, iako ſię niżey powie w R. 51. Plutarch w życiu Galby świadczy, że Gallowie tę łaſkę otrzymali, nie z dobroczynności Galby, ale ia kupili od Winiuſza faworyta Ceſarſkiego.

(38) Lingonowie, Remowie i inni poblizſi rzeki Renu. Obacz K. XVI, R. 79.

(39) Obacz niżey R. 53.

(40) Nad Windexem. Obacz K. XVI, R. 78.

nie służyły (41), w niespokoyności zostawały. R.C.P.69
Nierychło albowiem odstąpiły Nerona, i Werginius ich hetman nie zaraz do Galby przystał, Z.R.822.
nie wiadomo, ieśli sam panować pragnął, ponieważ to pewna, że mu pułki berło ofiarowały (42). Sami ci, ktòrzy się na zaboystwo Kapitona skarżyć nie mogli, obrażali się zgubą iego. Niedostawało tylko przywodcy, po odciągnionym, pod pokrywką przyiaźni, Werginiuszu (43), ktòrego że im nazad nieodsyłano, owszem za winnego osądzono, cudzy występek za własny tłomaczyli.

IX. Pułki wyższych Niemiec lekce ważyły Hordeoniusza Flakka Legata (44), że był stary, kalika na nogi (45), bez statku i powagi: trudno ich było nawet w pokoiu utrzymać: słabość chcącego poskromić do większey swywoli pobudzała. Niższe woyska długo nie miały rządzcy, poki do nich Galba nie wysłał Aula (46), syna Witelliusza Censora i potrzykroć Konsula. Dosyć się natym zdawało. Brytańskie hussy (47) spokoyne: żadne się pułki pod czas wszytkich domowych rozruchow skromniey nad nie nie zachowały: czy to, że przedzielone od drugich Oceanem, w odległości były; czyli że dla ustawicznych z pogra-

(41) Neronowi.

(42) Obacz K. XVI, R. 79.

(43) Obacz K. XVI, R. 94.

(44) Nastąpił po Werginiuszu.

(45) Chorował na podagrę. Plutarch w życiu Galby.

(46) Był Cesarzem po Ottonie.

(47) Dosyć było Galbie do wykonania swych zamysłow posłać dwu ludzi do prowincyi, iednego kalikę, drugiego żarłoka, od których się nic przeciwnego nie spodziewał, lubo się na Witelliuszu omylił.

R.C.P.69 Z.R.822.

nicznemi boiow nauczyły się nieprzyiaciela nienawidzieć. Niemnieyfza była fpokoynosć i w Illiryku: lubo rufzone (48) przez Nerona do Włoch żołnierftwo, gdy fię tam ociąga, wyprawiło pofelftwo do Werginiufza (49). Atoli długim przeciągiem oddalone od fiebie woyfka, (co ieft nayfkutecznieyfza do utrzymania karności) niemały z fobą ani fił, ani wyftępkow fpołeczeńftwa.

X. Wfchod iefzcze ftał nieporufzony. Syryą ze czterma pułkami rządził Licyni Mucyan, mąż oboiey fortuny lofami fławny. W młodości fwey ubiegał fię o pozyfkanie przyiaźni naycelnieyfzych ludzi: potym ftrwoniwfzy dobra, gdy go z iedney ftrony domowy niedoftatek cifnął, z drugiey niepewne obrażonego Klaudyufza oko trapiła, zafłany do Azyi na prywatne życie (50), iak blifkim pierwey był wygnania, tak potym berła. Rozrzutność z przemyflem, duma z grzecznością, czyniła w nim mifterną iakąś wad i pięknych przymiotow miefzaninę. Prożnuiąc nieznał miary w rofkofzach; w czynnościach cnot wielkich znakomite dawał dowody. Jawnie pięknie flynął; taiemne fprawy nieufzły nagany. Znaydowały fię w nim dziwne powaby, ktoremi

(48) Rufzył ie Neron gotuiąc fię na woynę przeciwko Albanom, lecz potym na potłumienie roboty Windexa odwołał, iako fię wyżey mowiło w R. 6.

(49) Ofiaruiąc mu panowanie.

(50) Pofłany w urzędzie Legata do Licyi prowincyi Azyi mnieyfzey, iako w nofić można z Pliniufza naturalifty w K. XII, R. 1. Tam będąc znalazł ow flawny jawor, maiący w fobie wydrążenie na ośmdziefiąt i iedną ftopę, gdzie Mucyan ze dwudzieftu dwoma gośćmi biefiadował.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

ktoremi ſobie domownikow, kolegow i powinowatych ſerca zniewalać umiał, i ktòremu przyzwoiciey było dawać berło, niżeli ie trzymać. Woynę Zydowſką Weſpazyan ze trzema pułkami, naznaczony od Nerona wodzem na tę wyprawę (51), popierał. Nie miał on z Galbą ani przyiaźni, ani złey woli ku niemu: owſzem ſyna ſwego Tytuſa, iako ſię niżey na ſwoim mieyſcu powie (52), dla oświadczenia mu życzliwey chęci i powolności wyſłał. Wyniesienie Wespazyana na tron mieliśmy za przypadek, lecz ſkryte niebios wyroki panowanie mu i dzieciom iego, przez dziwne zjawy i wieſzcze odpowiedzi oświadczyły (53).

XI. Egiptu i woyſk ſtraż trzymaiących miało dozor od czaſow Auguſta Rycerſtwo Rzymſkie (54) zamiaſt Krolow. Zdawała ſię albowiem rzecz potrzebna, aby w prowincyi oney, żyżney, zabobonami i roſpuſtą waśliwey, do buntow ſkłonney, praw, i rządu naſzego nieznaiomey, zauſaną zwierzchność trzymać (55). Sprawował ią na ten czas Tyberyuſz Alexander (56) z tegoż narodu. Po ſtraceniu Klaudyuſza Makra, Afryka i połki w niey



(51) Obacz K. XVII, R. 57 i dalſze.

(52) Niżey w K. II Hiſtoryi, R. 1.

(53) O czym niżey w K. II, R. 78.

(54) Obacz K. II, R. 59 z przypiſkami.

(55) Takim nazywa ten narod Adryan Ceſarz w liście do Serwiana Konſula. *Egyptum, quam mihi laudabas, Serviane chariſſime, totam didici levem, pendulam, & ad omnia famæ momenta volitantem: genus hominum ſeditioſiſſimum, vaniſſimum, injurioſiſſimum.* Obacz Wopiſka *in Saturnino* VIII.

(56) Ten to podobno ſam, o ktòrym mowiono w K. XV, R. 27. Odſtępca wiary Zydowſkiey.

R.C.P.69
Z.R.822.

ſtoiące nie brakowały iakimkolwiek panem', ſkoſztowawſzy okrucieńſtwa drapieżnego panka. Obie Maurytanie (57), Recya, Norycka ziemia, Tracya, tudzież wſzytkie inne powiaty pod władzą Prokuratorow zoſtaiące (58), iakiemu który woyſku był przyległym, tego ſię duchem napaiał, idąc zatym co mocnieyſzy. Bezbronne prowincye (59), a ſame naprzod Włochy ſtały wyſtawione każdemu na łup i ſłużbę, komuby ſzczęście poſłużyło do wygraney. Taki był ſtan państwa Rzymſkiego, kiedy Sergius Galba powtornie i Tytus Winius Konſulami zoſtawſzy, wſtąpili w rok życia ſwego pośledni, a Rzeczypoſpolitey oſtatnią prawie zgubą grożący.

XII. Nie długo po pierwſzym dniu Stycznia przynieſiono liſty od Pompeja Propinkwa Prokuratora w Gallii Belgickiey (60) z donieſieniem: że połki gornych Niemiec (61) złamawſzy powagę przyſięgi (62), innego Ceſarza mieć pragną, zdaiąc obranie onego na wolą Senatu i ludu, aby podnieſiony rokoſz gładziey uſzedł. Ta nowina pobudziła Galbę,

(57) Maurytanią na dwie prowincye podzielił Kaligula, iako ſię powie w Dopełnieniu Rocznych Dzieiow Tacyta (*Annalium*) K. VIII, R. 34. IX, 29. Recya Noricum, teraz Bawarya z Gryzonami.

(58) O podziale prowincyi obacz K. I. R. 16. o Prokuratorach K. IV, R. 15.

(59) Bezbronnemi prowincyami zowie, w których nie ſtały garnizony.

(60) Kray od rzeki *Scaldis* l'Eſcaut, do rzeki *Sequana* la Seine ciągnący ſię, teraz część Francyi i Niderlandu.

(61) Nad którémi hetmanił Hordeonius Flaccus. Obacz wyżey R. 9.

(62) Piſze o tym buncie obſzerniey nieco Plutarch w życiu Galby.

aby czym prędzey do skutku przywodził zamysły względem przysposobienia syna, oczym się dawniey z sobą, i z przyiaciołami naradzał. Brzmiało przez wszytek ten czas miasto ustawicznemi wieściami, iuż dla starości Galby, iuż dla swobody i świegotliwości ięzyka w podobnych przygodach. Nie wiele było rozsądnych, lub dobra oyczyzny upatruiących; więcey takich, którzy dla skrytych nadziei, iako kto kogo miał przyiacielem lub dobrodzieiem, temu z prywatnego przywiązania panowanie wrożył; a to przez nienawiść nawet ku Winiuszowi, który rosnąc codzień w kredyt i potęgę, sroższe pospołu nieprzyiaźni na siebie ściągał. Sama Galby, przy iedynowładnym tylu łask szafarstwie, powolność, natężała niepohamowaną w przyiaciołach obłowu chciwość, zwłaszcza że niedołężnego i lekkowiernego starca z mnieyszą boiaźnią, a sowitym zyskiem łudzić można było. R.C.P.69 Z.R.822.

XIII. Rozszarpana berła powaga miedzy Tytem Winiuszem, a Kornelem Lakonem pułkownikiem Pretoryanow. Nie mnieyszy miał kredyt Icelus (63) wyzwoleniec Galby, otrzymawszy pierścień, i nazwisko szlacheckie *Marcyana* (64). Ci w zdaniach niezgodni, a w naymnieyszych okolicznościach włásney korzyści pilni faworyci, na dwie się strony względem obrania następcy rozeszli. Winiusz ciągnął



(63) Obacz o nim K. XVI, R. 88, 96.

(64) Wyzwoleńcy u Rzymian wynoszeni do stanu Rycerskiego (*inter Equites relati*) darowani bywali złotemi obrączkami. Obacz Pliniusza naturalistę K. XXX, R. 2.

R.C.P.69
Z.R.822.

za Othonem. Lakon z Icelem na kogokolwiek (65), byle nie na Othona, zgadzalisię. Nie tayna też była Galbie z powieści gminnych, przed któremi nic się nie ukryie, przyiaźń Othona z Winiuszem, i ułożony miedzy niemi związek, żądzą zaślubienia corki Winiusza owdowiałey (66) z Othonem młodzianem. Jabym rozumiał, że Galba w przedsięwzięciu swoim miał też wzgląd na dobro Rzeczypospolitey, którąby darmo z rąk Nerona oswobodził, gdyby się w rząd dostać miała temu, co chłopięcy wiek na wszeteczeństwie, młodzieńczy na rospustach styrał, przypadszy ku sercu Neronowi, że z nim w swawoli grał o pierwszą. U niego Neron naymilszą swą nałożnicę Poppeę Sabinę (67), iako u poufałego sromot towarzysza dotąd przechowywał, poki żony Oktawii (68) od siebie nie wygnał. Aże mu potym wpadł w podeyrzenie o tęż samę Sabinę, oddalił go do Luzytanii, wrzkomo czyniąc go Legatem tey prowincyi (69). Sprawował Otho poruczony urząd z wielką ludzkości chlubą, i pierwszy (70) przystawszy do strony Galby gnuśnym się nie pokazał. Poki woyna trwała wszytkich przytomnych Cesarskiego boku męstwem i okazałością przepisał, rosnąc codzień w nadziei przysposobienia swego, zwłaszcza że mu i żołnierze, i dwor prze-

(65) Plutarch w życiu Galby powiada, że Dolabelli sprzyiali.
(66) Mowiono o niey w K. XVI, R. 97.
(67) Mowiono o niey w K. XIII, R. 45.
(68) Obacz K. XIV, R. 59, 60.
(69) Obacz K. XIII, R. 46.
(70) Obacz K. XVI, R. 77.

ſzły, iako podobnemu do Nerona, był przychylnym. R.C.P.69 Z.R.822.

XIV. Galba po wziętey nowinie o rozruchu Niemieckim, lubo żadney ieſzcze pewności o Witelliuſzu (71) nie miał, ſtrapiony z iedney ſtrony niewiadomością, dokąd ſię pożar woienny obroci, z drugiey nieufaiąc Mieyſkiemu żołnierzowi, złożył radę (72) względem obrania naſtępcy, którą w tym razie ſądził być oſtatnim lekarſtwem. Wezwawſzy zatym procz Winiuſza i Lakona, Maryuſza Celſa (73) naznaczonego Konſula z Deceniuſzem Geminem Prefektem (74) miaſta, i uczyniwſzy krotką przemowę o ſwey ſtarości, kazał przyzwać Pizona Licyniana, niewiedzieć ieśli go ſam obrał (75), czyli, iako niektórzy mniemali, z namowy Lakona, który zabrał z Pizonem ściſłą przyiaźń, uczęſzczaiąc oba do domu Rubella, (76) lecz mu tylko ſkrycie, iakoby nie miał z nim poufałości, dopomagał. Do tego powſzechna ſława Pizona dodawała wagi radom wyzwoleń-

(71) Legacie niżſzych Niemiec, o którym wyżey w R. 9.

(72) W łacińſkim *Comitia Imperii*. Prywatne przyſpoſobienia czyniły ſię w zgromadzeniu nazwanym *Comitia Curiata*, o których niżey pod przypiſkiem 77. Lecz że tu ſzło o przyſpoſobienie panuiącego, przeto Galba złożył ten ziazd, radę, ſeym, obozowy *Comitia imperii* w obozie Pretoryanow. W niewolnym Rzymie, gdzie wſzytko ſzło od woli woyſka i nim rządzącego, przeſzły obrady domowe do kreſek żołnierſkich, a decyzye do ſzabel.

(73) Niegdyś Legata piętnaſtego pułku, o ktôrym obacz K. XV, R. 25.

(74) O Prefekcie miaſta (*Praefectus urbis*) obacz K. VI, R. 11. Piſze o tym Rofinus i Neuport w ſtarożytnościach Rzymſkich. Gemina wſpomina Tacyt w K. XV, R. 18.

(75) Plutarch powiada, że to obranie Galby było dobrowolne.

(76) O Rubellu Plaucie, obacz Kſięgi XIII, XIV.

R.C.P.69
Z.R.822.

czym. Urodził się Pizon z Marka Krassa i Skrybonii, obu rodziców wysokiego rodu. Z twarzy i postawy wydawała się w nim prostota starożytna. Ktokolwiek o nim sprawiedliwie sądził, miał go za człowieka surowego, co nieżyczliwi srogością nazywali. Wszakże ta cząstka obyczaiow Pizona, nie miła patrzącym zazdrośnie na iego przysposobienie, bardzo się podobała temu, co go przysposabiał.

XV. Uiąwszy zatym Galba Pizona za rękę, w ten sposob miał do niego mowić. „ Gdy„ bym cię, iako ludziom prywatnym zwyczay„ na, w obecności Arcykapłanow, według „ przepisu praw (77) brał za syna, był by to

(77) W łacińskim *lege curiata*. U dawnych Rzymian przysposobienia działy się pod czas zgromadzenia nazwanego *Comitia curiata*; zkąd i prawa stanowione na tym seymie nazywały się *leges curiatæ*. Imie zaś wziął ten seym *a Curiis*, to iest części ludu Rzymskiego, na których trzydzieści od Romula był podzielony. W pierwiastkach Rzymu, nim ustanowione były inne seymy *Centuriata*, *Tributa*. Seym ten złożony z 30 Kuryi radził i stanowił o wszytkich potrzebach Rzeczypospolitey: potym do niektórych tylko spraw był określony, a miedzy innemi do przysposobienia. Z tey okoliczności niezawadzi namienić o prawach oycowskich u Rzymian, i przysposobieniu.

*O PRZYSPOSOBIENIU SYNOW U RZYMIAN.*

Oycowska nad dziećmi władza była u Rzymian osobliwsza, i od wszytkich prawie świata narodow rożna, lecz do utrzymania w karności potomstwa dziwnie potrzebna, choć przy surowsza.

Władzę oycowską nad dziećmi nazywa Liwiusz dla iey wielkości *Patriam majestatem*, oycowską mowię, ponieważ matki u Rzymian żadnego nad swoiemi dziećmi prawa nie miały. Z tey przyczyny, iż iako mowi Arystoteles *in Ethicis*, ażeby zbyteczną ku nim miłością pochopu do swywoli nie dawały.

Ta władza oycowska troiakim się sposobem nabywała, 1 sprawiedliwym małżeństwem *justis nuptiis*, 2 uznaniem za swoię krew *legitimatione*, 3 przysposobieniem *adoptione*.

Przysposobienie, był to akt prawny, przez który Rzymianie obce

„ i dla mnie zaſzczyt łączyć ſię z potomkiem R.C.P.69. Z.R.822.

potomſtwo za właſne przywłaſzczali, dla pociechy w bezdzietwie; lubo ſię częſto zdarzało w poźnieyſzych oſobliwie wiekach, że maiący nawet dzieci, brali ſobie z obcych domow, iako Auguſt i Klaudyuſz paſierbow dla przymilenia ſię żonom ſwoim.

Dwoiaka była ta adopcya. Jedna właściwa tych, którzy będąc pod obcą władzą, z domu i familii naturalnego oyca, do drugiey ſię przenoſili. Ten akt przyſpoſobienia czyniony bywał przed Prokonſulem albo Pretorem, lub innym iakowym ſądową iuryzdykcyą maiącym urzędnikiem, przed którym ociec przyrodzony imaginaryiną przedażą oycu przyſpoſabiaiącemu ſyna ſwego w niewolą podawał *mancipabat.* Druga mniey właściwa, kiedy kto po śmierci naturalnego oyca, będąc panem woli właſney, ſam ſię dobrowolnie w cudze oycowſtwo zaprzedawał. Ten drugi przyſpoſobienia gatunek, nazywał ſię *arrogatio*, to ieſt, że ſię ten akt nie przed ſądowym urzędnikiem, iako właściwa adopcya, czynił, lecz prożbą u ludu *rogatione*, zebranego na ſeym nazwany *Comitia curiata*, *Velitis jubeatis* &c.

Wſzakże gdy władza ludu Rzymſkiego za Cezarow do iedney oſoby przeſzła, do Monarchow należeć poczęły arrogacye, ani tak łacno bywały czynione, mianowicie, ieśli kto nie doroſłe dziecie bez ſprawiedliwey, uczciwey, a obu domom pożyteczney przyczyny przyſpoſabiał. Ze zas przyſpoſobienie naturę naśladuie, ten który przyſpoſabiał, powinien był od mniemanego ſyna, *plena pubertate*, to ieſt ośmnaſtą laty być ſtarſzym.

Treść tey arrogacyi daie ſię widzieć z formuły, ktora w tych prawie ſłowach była. *Velitis jubeatis Quirites ut L. Valerius, L. Titio tam jure legeque filius ſic fiat, quam ſi ex eo patre matreque familias ejus natus eſſet: utque ei vitæ necisque in eum poteſtas fiat, uti patri in filium eſt.*

Oycowſka władza nad dziećmi u Rzymian większa nierownie, niżeli w którym narodzie była. Albowiem I. Ociec nad ſynem miał zupełną moc życia i śmierci *jus vitæ & necis:* tak dalece, że gdyby go zabił, nie powinien był odpowiadać według prawa Pompeia *de parricidio*, ani według prawa Kornelia *de ſiccariis*, lubo tę dziką moc tak Ceſarze, iako prawnicy ścieśnili. II. Mogł ociec według uſtawy Romula przedać ſyna po trzy razy, w czym większą władzę okazywał nad ſynem, niżeli pan nad niewolnikiem. Albowiem niewolnik raz zaprzedany, gdyby od nowego pana wolno był puſzczony *manumiſſus*, nikomu więcey nie podlegał: ſyn zaś trzykroć powinien być zaprzedany, i trzykroć uwolniony, nim z oycowſkiey władzy miał wynijść. Ta moc przedawania była z dawna nieco ściśniona za świadectwem Dyonizego z Halikarnaſſu prawem Numy, które tak nioſło: *Si pater*

R.C.P.69
Ż.R.822.

„ wielkiego Pompeia i Marka Kraſſa, i dla ciebie

*permiſerit filio uxorem ducere, quæ ex legibus particeps ſit ſacrorum & bonorum, patri poſthac nullum jus eſto vendendi filium.* Prawem zaś Pandektow ſyn, ani być przedawanym, ani zaſtawionym nie mogł, lubo Konſtantyn Wielki *ſangvinolentos*, to ieſt świeżo urodzonych w oſtatniey głodu potrzebie przedawać pozwolił. III. Cożkolwiek dzieci albo ze ſwoiey pracy, albo z kąd inąd zdobywali, to wſzytko, tegoż mumentu nie dla ſiebie, aie dla oyca nabywali. Dla czego nabytek ſynowſki nie nazywał ſię *bona*, ale *peculium*, tak właśnie, iako zyſki niewolnicze. Ten ſynowſki nabytek czworaki był: 1 *Profectitium*, które od oyca, albo z przyczyny oyca od drugich na ſyna ſpływał, *proficiſcebatur.* 2 *Adventitium*, które zkąd inąd ſynowi przychodziło *adveniebat*, to ieſt albo od matki, albo od przyiacioł: którego nabytku ociec miał używanie *uſum fructum*, ſyn zaś własność *proprietatem.* 3 *Caſtrenſe*, który ſyn ſłużąc w woyſku ſobie nabył, i którego tylko prawdziwym był panem. 4 *Quaſi caſtrenſe*, który ſynowi z patrońſtwa, albo ſtawania w ſprawach *ex militia togata, exercitio fori* przychodził, z tego zaś ociec pożytkował. IV. Mogł ociec ſyna wydziedziczyć bez żadney daney przyczyny, iako opiewa prawo dwunaſtu Tablic; ani mogł ſyn z dziedzictwa, które na niego od oyca ſpadało, zrzeczenie uczynić. Co iednak oboie nowſze prawa odmieniły. V. Na oſtatek mogł ociec ſyna nowonarodzonego wyſtawić *exponere.* Mogł także, uderzeniem o ścianę zabić *ad parietem allidere*, miedzy niewolniki do uprawy rolney policzyć: mogł iako na niewolnika winę ſwoię złożyć, co wſzyſtko poźnieyſze prawa zniosły, iako widzieć *in Novellis.* To zaś oycowſkie prawo ściągało ſię nawet do wnukow i prawnukow: albowiem podług prawa Rzymſkiego, kto był pod cudzą, ten żadney władzy nie mogł mieć nad drugiemi.

Urodzone zaś wnuczęta z corki nie należały do prawa dziadowſkiego, bo właſnego miały oyca.

Tak ſurowe, a prawie tyrańſkie rodzicow nad dziećmi prawo, nie bez przyczyny od względnych na wſzytko Rzymian były poſtanowione: miedzy temi przyczynami, te zdaią ſię być naywalnieyſze. Naprzod, ażeby w każdym domu był nieiakiś mieyſcowy urząd, czyli magiſtrat; powtore, ażeby małżonkowie taką władzą i prawa obſzernością brali zachętę do rodzenia dziatek; potrzecie, że przy ſurowości rodzicielſkiey dla utrzymania karności i ſubordynacyi, nie ſpodziewali ſię nigdy cnotliwi Rzymianie, ażeby oſtrość rodzicielſka z granic rozumu kiedy wykroczyć miała.

Uſtawało prawo rodzielſkie, naprzod śmiercią przyrodzoną *morte naturali*, lecz ieśli po śmierci dziada ociec ieſzcze żył, wnuczęta ſzły po śmierci iego pod władzę oycowſką. Powtore:

„ bie sława widzieć krwi twoiey zacność no- R.C.P.69
„ wemi Sulpicych i Lutacych (78) ozdobami Z.R.822.
„ pomnożoną. Teraz, gdy mię iednomyślna
„ bogow i ludzi zgoda na państwo wezwała,
„ powodem mi są zacne przymioty twoie i



śmiercią cywilną dziada albo oyca, to iest wygnaniem, nazwanym *exilium* i *depor tatio*, ponieważ takowy rodzay wygnania odbierał prawo rodzicom na swe potomstwo. Wygnanie zaś nazwane *relegatio*, ponieważ nie znosiło oycowskiego prawa, nie znosiło też władzy na synow. Potrzecie: z upadkiem państwa dostoieństwo Patrycyusza znosiło moc oycowską, tak dalece, że kto Patrycyuszem został, żadney nad sobą zwierzchności rodzicielskiey nie znał. Patrycyusza zaś imie nie było brane na owczas w znaczeniu dawnym za Rzeczypospolitey; lecz była to naywyższa prawie godność, która znakomitym osobom, po odprawionych wszystkich krzesłowych urzędach wstęp do rady Cesarskiey dawała. i imieniem go nieiako oyca Cesarskiego *Pater Principis* zaszczycała. Dawniey Westalskie mniszki ktore tylko na ten urząd wzięte były, tym samym z pod rodzicielskiey wychodziły władzy. Poczwarte: ustawała albo raczey zawieszona bywała oycowska władza, ieśli kto od nieprzyiaciela był poimany, lecz ieśli powrocił do domu, znowu się do dawney wracała mocy. Co gdyby ociec w niewoli nieprzyiacielskiey zszedł ze świata, od tego czasu, którego iest poimany wyzuwał się syn z pod władzy oyca, ponieważ prawo *Cornelia* więzienie nieprzyiacielskie za śmierć cywilną poczytało. Popiąte: nikneła oycowska władza przez oswobodzenie nazwane u Rzymian *emancipatio*, to iest kiedy ociec, prawnie i przed należytym urzędem syna z pod władzy uwalniał, działa się ta emancypacya, przez imaginaryine kupno i przedaż.

Skutki oswobodzenia tego albo *emancypacyi* były te 1. że syn zostawszy zupełnie wolnym, był panem dobr przychodnich *adventitia* zachowuiąc iednak połowę z nich pożytku *usus fructus* dla oyca w nadgrodę uwolnienia. 2. takie na ow czas miał tylko prawo ociec nad synem, iakie pan *Patronus* nad wyzwoleńcem: a iako syn nie mogł być bez właśney woli i nie chętnie uwolniony, tak ani ociec nie mogł być przymuszony, aby syna uwolnił, chyba w pewnych tylko okolicznościach, to iest: ieśli który syn nie dorosły, przyszedszy do lat, krzywdę swoią w takowey *arrogacyi* uznał. Jeśli ociec niegodziwym, a litości przyrodzoney przeciwnym sposobem z synem się obchodził. Jeśli ociec zamtuż trzymał, i córki do sromot przymuszał. Jeśli się z krewną swoią ożenił.

(78) Galba z oyca był z familii Sulpicyuszow, z matki Lutacych.

R.C.P.69 Z.R.822.

„ miłość oyczyzny, abym ci woyną naby-
„ te berło, o które przodkowie naſi mieczem
„ ſię dobiiali, w pokoiu ofiarował. Uczynił
„ tak niegdyś Auguſt, kiedy naprzod Marcel-
„ la ſieſtrzeńca ſwego, potym zięcia Agryp-
„ pę, daley wnukow, nakoniec Tyberyuſza
„ paſierba u boku ſwego poſadził (79). Lecz
„ Auguſt w domu właſnym naſtępcy ſzukał;
„ ia w Rzeczypoſpolitey: nie że powino-
„ watych i woyny towarzyſzow nie mam:
„ lecz że i ſam ambicyą panowania nie wzią-
„ łem, i rozſądku mego dowodem mieć pra-
„ gnę, że o właſney krwi zapomniawſzy, w
„ twoiey nawet wyboru ſzukam. Maſz bra-
„ ta (80), rownego w ſzlachetności, ſtarſzego
„ w leciech, godnego tey fortuny, gdybyś
„ nadeń zdolnieyſzym nie był. Dotykaſz wie-
„ ku, ktory młodzieńczey buyności zapędy
„ ztępił: luboś tak żył, że patrząc pozad nie
„ maſz w czym wymowek ſzukać. Sameś tylko
„ dotąd niechętney doli przygody znoſił (81).
„ Pomyślne loſy oſtrzeyſzym bodźcem ko-
„ ſztuią umysłow: bo nędza hartuie ſerca,
„ ſzczęście ie pſuie. Nie wątpię o tym, że
„ ſtatecznie wiary, wolności, przyiaźni, owych
„ to nayſzacownieyſzych ludzkiego przyro-
„ dzenia upominkow dochować zechceſz;
„ lecz ie nikczemność obca nadweręzyć mo-

(79) Obacz K. I, R. 3, 4, i dalſze, tudzież familią Cezarow w Tomie I. Rocznych Dzieiow.

(80) Skrybonian, o ktorym niżey w R. 47.

(81) Oyca, matkę i brata iego Klaudyuſz zabić kazał: drugi brat od Nerona zginął. Sam Pizon długo był wygnańcem. Obaczyſz w R. 48.

„ że. Wkradnie się pochlebstwo, nayszkodliwsza czystych chęci zaraza, dla własnych połowu zysków. Otò my teraz z sobą iak naypoufaley mowim; drudzy podobno chętniey z naszym szczęściem, niżeli z nami obcuią. Trudno zaiste nader zdrowe mocarzom podawać rady: pochlebiać każdy bespiecznie może. R.C.P.69 Z.R.822.

XVI. „ Gdyby się ten niezmierny państwa ogrom sam przez się mogł dzierżeć i dźwigać bez rządzcy, godzien byłem, by się odemnie Rzeczpospolita poczynała. Lecz od dawnych lat do tey potrzeby przyszły rzeczy, że ani ma st-rość lepszym oyczyznę obdarzyć zdoła upominkiem nad zdolnego następcę; ani młodość twoia nad dobre oney sprawowanie. Pod Tyberyuszem, Kaligulą i Klaudyuszem, byliśmy dziedzictwem iednego nieiako domu: będzie to zamiast wolności, że nas obierać poczęto. A po wygasłey Juliuszow z Klaudyuszami familii, na lepszego zawsze przysposobienie trafi. Albowiem rodzić się i pochodzić z Xiążąt trafunek to szczery, i nad krew więcey zalety nie ma: przysposobieniem zupełny rozsądek włada, a w obraniu głos publiczny wskazuie. Niech stanie przed oczy Nero długim Cesarzow szeregiem nadęty, ktòrego ani Windex z bezorężną prowincyą (82), ani ia z iednym pułkiem (83), lecz własne o-

D ij

(82) Gallią, w którey nie było pułkowych garnizonow.

(83) Z pułkiem szostym, iako się powie niżey w K. V, R. 16. O pułkach które stały w Hiszpanii, obacz Roczne Dzieie K. IV, R. 5.

R.C.P.69 Z.R.822.

„ krucieństwo i niewstydy z osiodłanego oy„ czyzny ztrąciły karku: pierwszy to przy„ kład skazanego na śmierć od swoich pana. „ Nas lubo szabla z wybraniem wyniosła, nie „ ochroni iednak od zazdrości sława. Wszak„ że nie trwoż się z tąd, że w tym powsze„ chnym świata zaburzeniu, dwa pułki (84) „ ieszcze nie ucichły. Anim ia trafił na spo„ koyne rzeczy; tuszę atoli sobie, że usłysza„ wszy lud o twym przysposobieniu, przesta„ nie mię nazywać starcem, co mi dotąd ie„ dynie zarzuca. Zbrodniowie będą zawsze „ Nerona żałować: my się staraymy, aby go „ i poczciwi nie żałowali. Dłuższego napo„ mnienia czas dawać nie pozwala; wszytko „ się rozumnie spełniło, ieślim cię dobrze o„ brał. Nayzbawienniey szym i naykrotszym „ rozeznania dobrych od złych chęci prawi„ dłem, iest uważać na to, cobyś sam rad wi„ dział w panuiącym, a czegobyś nie chciał. „ Nie tym się albowiem trybem Rzym rządzi „ iak inne państwa, gdzie iedni koniecznie słu„ żą, drudzy panuią: lecz będziesz władał ta„ kim narodem, który ani zbytniey swobody, „ ani całey niewoli znieść nie umie. Te i tym podobne rzeczy mowił Galba, iakby następcę przybierał; drudzy z nim, iako iuż z przybranym rozmawiali.

XVII. Powiadaią, iż Pizon, gdy nań obecni, a potym wszyscy patrzali, żadney poznaki zmieszania, lub uniesioney radością myśli

(84) Wyższych Niemiec pod Witelliuszem.

nie dał. Mowił z uſzanowaniem o Ceſzarzu i oycu, o ſobie ſkromnie: żadna ſię na nim w odzieniu i w obyczaiach nie ukazała zmiana, iakby więcey miał zdolności, niż żądzy do berła. Naradzono ſię zatym „ ieśli to przyſpo„ ſobienie na Roſtrach, czyli w Senacie lub o„ bozie ogłoſzone być miało. „ Poſtanowiono iść do obozu „ iż to z honorem będzie żoł„ nierzow, ktòrych przychylność iako zło„ tem a prośbą ſzukana mało beśpieczna, „ tak grzecznością i przyſtoynemi ſpoſobami „ nabytą gardzić nie należy. „ Tym czaſem otaczała pałac publiczna ciekawość, niecierpliwa wielkiey taiemnicy, którą im bardziey kryto, tym ſię więcey ſzerzyła. R.C.P.69 Z.R.822.

XVIII. Dzieſiątego dnia Stycznia zaſępiło ſię niebo okropną ſlagą, ſrożąc ſię nad zwyczay łyſkaniem i piorunami. A lubo zdawna poſtrzegano, aby w takowey chwili przerywać ſeymowanie (85), nieuſtraſzony Galba ſzedł do obozu, bądź traſunkowe przygody lekce ſobie ważył, bądź że przeznaczone wiecznym wyrokiem loſy i oſtrzeżonego nie miną. Mowił w licznym żołnierſtwa kole zwykłą Imperatorom (86) ſłow krótkością: „ że Pizo„ na przyſpoſabia, idąc za przykładem Augu„ ſta, a obyczaiem żołnierſkim, ktòrym mąż „ męża zwykł ſobie za kolegę przybierać (87):

(85) Cycero w Kſiędze II, R. 18 *de Divinatione. In noſtris Commentariis ſcriptum habemus: Jove tonante, fulgurante, comitia populi habere nefas.*

(86) Plutarch mowi, że ſtarzec ſłabych zmyſłow częścią mowił z pamięci, częścią czytał z karty. Y to nowa dla żołdaczego gminu wzgardy materya.

(87) Obyczaiem ſtarych Hetruſkow; obierali ſobie żołnie-

R.C.P.69 Z.R.822. Zeby zaś zamilczany bunt większego na umysłach wrażenia nie uczynił, namknął umyślnie: „ że dwa pułki czwarty, i dwudziesty drugi za „ sprawą nie wielu przywodźcow samemi tyl„ko słowami i hałasami wykroczyły i że w „ krotce się uspokoią. „ Nie osłodził tey mowy żadną słow przyprawą (88), żadną podarunkow obietnicą (89). Jednak Trybunowie, Setnicy i blisko stoiący żołnierze miłą na pozor dali mu odpowiedź; drudzy się zasępiwszy milczeli, iakoby zwykły w pokoiu nawet upominkow szafunek pod czas woyny tey utracili. Rzecz pewna, iżby się ukoić dały żołnierskie duchy iakąkolwiek skępcy starego szczodrobliwością. Zaszkodziła mu staroświecka obyczaiow ostrość, i surowość zbyteczna, od ktòrey wieki nasze iuż odwykły.

XIX. Rownie w Senacie krotka iego i prosta mowa. Pizon mowił grzeczniey: oświadczała mu przychylność przytomna Rada: wielu z serca; wystawniey zawiśni; naywięcey oboiętnych, co się z przyiaźnią wymierzali dla

rze przyiacioł, pobratymow, kollegow poprzysięgaiąc wzaiemną wierność, obronę, zemstę. Było to wielką do mężnego stawania pobudką, ieden drugiego bronił, ieden z drugim na ocalenie życia wzaiemnego ostatnich sił dobywał. Lepiey to, niż pieskliwe a gnuśne z kobietami na bale i reduty połowiczki *moitie*. Brali się za ręce mężowie, służąc na placu oyczyźnie, a za nią spolnie albo ginąc, albo iey broniąc.

(88) Wiele może wymowa w umysłach nawet twardych i nieużytych. Często tym Cezar tryumfował w woysku zbuntowanym, często inni wodzowie Rzymscy.

(89) Klaudyusz dał podarunek żołnierzom, gdy Nero do miasta w urzędzie Prokonsula *cum Imperio Proconsulari* wieżdżał. Obacz K. XII, R. 41.

połowu upatrzonych zyſkow prywatnych, bez względu na publiczne. W naſtępuiących czterech dniach, przeległych miedzy przyſpoſobieniem a zabiciem ſwoim, nic Pizon publicznie ani powiedział, ani uczynił. Tym czaſem iedna drugą wieść goniła o Niemieckich rozruchach: w mieście zaś, kędy ſię wſzytkiemu płocho, mianowicie w złym razie wierzy, ſzerzyły ſię bardziey te odgłoſy. Życzył Senat, aby wyprawić poſłow do woyſka: taiemnie zaś naradzono ſie, ieśli z niemi Pizon miał iachać, dla większey poſelſtwa okazałości, gdyby ten maieſtat Ceſarſki, ci powagę Senatu z ſobą nieśli. Chciano przyłączyć do nich Lakona pułkownika Pretoryanow: ſam on od tego odwiodł. W ſamym poſłow obieraniu, ktòre Senat na wolą Galby oddał, ſromotny nieſtatek: wymowki, zabiegi, żądze, niechcenia, co komu boiaźń lub nadzieia na myśl przyniosła. R.C.P.69 Z.R.822.

XX. Druga troſkliwość w doſtaniu pieniędzy. Po zważeniu więc wſzytkich ſpoſobow, zdało ſię nayſprawiedliwiey z tego ie czerpać źrzodła, zkąd niedoſtatek wypłynął. Rozrzutność Nerona niezmierne ſummy (90) ze ſkarbu wylała. Przeto Galba zwoławſzy tych, co z nich korzyſtali, kazał dzieſięciną ſię

(90) W łacińſkim *Bis & vicies millies ſeſtertium*, na naſzą monetę 40,762,909 Czer. Zło. Niedziw zaiſte, że tyle w przeciągu panowania ſwego wyſzafował, kiedy będąc w Grecyi pod czas igrzyſk Olimpiiſkich, za przyznanie ſobie pierwſzeńſtwa w ſu mance ſędziom *Hellanodicis* 18,526 Czer. Zło. naznaczył. Mowiono o tym w K. XVI, R. 62.

R.C.P.69
Z.R.822.

kontentować. Lecz oni ledwo iuż fami dziewiątą część mieli, ztrwoniwfzy rownym marnotrawftwem cudze zbiory, z iakim włafne rozfypali: że u naywiękfzego zbrodnia i łupieżcy nie było ni fkiby gruntu, ni pieniędzy: fame tylko narzędzia niecnot zoftały. Wyznaczono trzydzieftu z Rycerfkiego ftanu (91) na exekucyą: nieflychany dotąd urzędu rodzay, a dla liczby i łakomftwa poborcow uciążliwy: pełno wfzędy wendetow, pełno jarmarkowego zgiełku i hałafow. Atoli ofładzała te przykre nowoty radość, że iako ci, którychNeron ucifkał, tak owi co ie panofzył, do nędzy przyśli. W tychże famych dniach wymazani z reieftru niektórzy Trybunowie: z Pretorfkich huffow Antoni Taurus z Antonim Nazonem, z Mieyfkich Emili Pacenfis, a ze Strażniczych Juliufz Fronto (92). Co zamiaft przykładu dla drugich, dało pochop filnieyfzey trwodze, iakby fię chytrze dla boiaźni pozbywano tych poiedynkiem, ktòrzy ogułem w podeyrzenie wpadli (93).

XXI. Tym czafem Othona, który w pokoiu żadnego nie widząc zyfku całą nadzieię połowu w otmęcie zafadzał, rożne trapiły myśli: przepychy famych Monarchow dochody przenofzące; niedoftatek ledwie prywatnym zno-

(91) Swetoniufz w życiu Galby R. 15 do piąciudziefiąt ich liczy.

(92) O Pretoryanach *Prætoriana Cohortes*, Mieyfkich żołnierzach, *Urbani* ftrażnikach *Vigiles* obacz K. I, R. VII przypifek 20.

(93) Dla przychylności ku Neronowi i Nimfidyufzowi, oczym Swetoniufz w życiu Galby 16. Tacyt niżey w R. 25.

znośny (94); gniew na Galbę (95), zazdrość ku Pizonowi. Udawał i boiaźń, aby goręcey pragnął. „ Cięſzkim, powiadał, byłem Nerowi: trudno ſię ſpodziewać, by mię znowu do Luzytanii, lub na inne iakie wygnanie, pozorem honoru poſłano: ſtoię na celu podeyrzenia i nienawiści panuiących, że mię powſzechne mniemanie naybliżſzym tronu być ſądzi. Jeśli na to krzywo patrzał ſtarzec, iakim iuż okiem ſpoyrzy młody Pizon, z przyrodzenia okrutny, a bardziey ieſzcze długim wygnaniem ziadowiony (96). Pewna mię zguba czeka: toć teraz naylepſza do odwagi i czynienia pora, kiedy ſię Galba chwieie, a Pizon ieſzcze nie umocnił. Naygłownieyſzym przewagom czas zamieſzania ſkutki daie. Prożno ſię długo zamyſłami ważyć, gdzie opieſzałość ſzkodliwſza nad nierozmyślną porywczość. Natura wſzytkich ludzi śmiercią porownywa; ſama iedynie chwała, lub niepamięć w potomności, rożność miedzy niemi czyni. A ieśli niewinnego z winowaycą tenże los czeka, walecznemu mężowi lepiey z honorem ginąć.

R.C.P.69
Z.R.822.



(94) Płutarch powiada, że miał długu na 3,705,719 Czer. Zł. *Bis millies ſeſtertium.* Zkąd, za świadectwem Swetoniuſza w życiu iego R. V, wpadſzy w rozpacz, zwykł powiadać, że tego wypłacić, chyba zoſtawſzy Ceſarzem, nie może: że mała rożnica dla niego, czy mieczem w polu od nieprzyiaciela, czy od kredytorow ginąć.

(95) Ze go za ſyna i kolegę nie przyſpoſobił.

(96) Jak niegdyś Tyberyuſz; który gdy zoſtał Ceſarzem rozgłoſzono o nim te wierſze, które Swetoniuſz przywodzi w życiu iego R. 59. *Roma perit* &c. obacz w K. I, R. 62 w przypiſku 115.

R.C.P.69
Z.R.822.

XXII. Nie miał Otho pieſzczoney i ciału podobney duſzy. Do tego pouſalſi wyzwoleńcy i ſłużalſtwo, miękczey nad ſtan prywatnego domu wychowane, namykało mu częſto dwor Nerona, przepychy, cudzołoſtwa, małżeńſtwa, i inne podobne Królow przyſmaki, znaiąc, że ſię w tym kochał; obiecuiąc łacne wſzytkiego dopięcie, ieśli ſię odważy; drażniąc apetyt upuſzczeniem z ręku, ieśli zaniedba. Czynili mu ieſzcze otuchę aſtrologowie, gatunek ludzi mocarzom nie wierny (97), w obietnicach płonny, a z Miaſta tego płoſzony, i trzymany w nim zawſze (98), upewniaiąc, że z obiegu gwiazd odmianę rzeczy, i pomyślny rok dla niego wypatrzyli. Miała Poppea w taiemney radzie wielu z tey zgrai (99), niecnych małżeńſkiego z Neronem ſtadła narzędziow, z których ieden imieniem Ptolomeuſz (1), będąc z Othonem w Hiſzpanii, tuſzył mu, że Nerona przeżyie; co że ſię ziściło, wnoſząc potym z powſzechnych wieści, a porownania ſtarości Galby z młodym wiekiem Othona, wmowił w niego, że go państwo nie minie. Wczym Othon ſobie pochlebiał, iakby te wrożki z niebieſkiey wyroczni wyſzły, obyczaiem ludzkiego umyſłu, który chętniey

(97) Częſto oni zwykli prywatnych ludzi fałſzywemi tronu obietnicami do buntu nakłaniać.

(98) Wyganiano ten motłoch łgarzow dla zdrad i matactwa: że wielu panom pochlebnemi wrożkami do ſmaku przypadał. Obacz wiele o tym w Pliniuſzu K. XXX, R. 1.

(99) O tym małżeńſtwie obacz K. XIII, R. 45, 46. XIV, R. 60.

(1) Ten to podobno, którego Swetoniuſz nazywa Seleukiem w życiu Othona R. 4. Juwenaliſz w Satyrze VI, wierſzu 556.

rzeczom zawiłym wiarę daie. Nie maiąc dosyć na wrożkach, podſzczuwał go ieſzcze do zbrodni fałſzerz, wiedząc, że dumna żądza obok z wykonaniem chodzi. R.C.P.69 Z.R.822.

XXIII. Nie wiadomo iednak, ieśli na ow czas dopiero ta ſię wykluła ſzkarada: to pewna, że Othon iednał ſobie zdawna ſerca żołnierzow w nadziei naſtępſtwa, lub dla przygotowania zbrodni. W ciągnieniu, w ſzyku, w obchodzie ſtanowiſk, witał po imieniu co nayſtarſzych, i wrzkomo pomniąc, że z niemi pod Neronem ſłużył, kamratami nazywał. Zabierał z iedńemi znaiomość; o drugich ſię, ktorych nie widział, wypytywał; innych pieniędzmi dźwigał; za innemi ſię w ſtawiał, ſkargi na Galbę, oboiętne o nim mowy, i inne gminnych zamieſzek podniety fortelnie wrzucaiąc. Jakoż nabechtane ſkrycie żołdactwo, poczęło na niewczaſy podrożne, na niedoſtatek żywności, na oſtrość zbyteczną rządu ſarkać: iż co przedtym wieziono ich na łodziach do Kampanii i miaſt Achaiſkich, teraz rynſztunkiem obciążeni muſzą długie drogi pieſzo odprawować, albo na przykre Alpow i Pireneyſkich gór urwiſka gramolić ſię.

XXIV. Poddymał ſrożey ieſzcze zapalczywe duchy Mecyuſz Pudens ieden z poufalcow Tygellina. Poważywſzy każdego potrzeby i żądze, bądź w ktorym niedoſtatek pieniędzy, bądź nieſpokoyny umyſł, bądź nakoniec dumę wypatrzył, wabił wſzyſtkich do ſiebie; i powoli dokazał, że ile razy Galba u O-

R.C.P.69 Z.R.822. thona bankietował, pod pozorem biesiady, rozdawał żołnierzom, straż Cesarską trzymaiącym pieniądze (2); co Othon, iakoby publiczny upominek (3) taiemnieyszemi od siebie podarunkami powiększał. Przyszła do tego buntownicza zuchwałość, że Kokceiuszowi Prokulowi z roty zbirow (4), wiedząc, że miał z sąsiadem o granice zatargi, cały grunt sąsiedzki, za własne pieniądze kupiony darował; przez niebaczność Lakona Prefekta, przed ktorego się okiem iawne i taiemne sprawy wykradały.

XXV. Tak rzeczy nastroiwszy, wybrał na wykonanie przyszłey zbrodni Onomasta wyzwoleńca. Za iego sprawą przyzwał do siebie Barbiusza Prokula, co zbirom hasło roznosił (5) z Weturym porucznikiem tychże (6), w ktorych rożnemi mowami chytrość i rezolucyą wymacawszy, obietnicami i darami osypał, daiąc pieniądze, aby innych (7) żołnierzow umysły wybadywali. Przyięli na się

(2) W łacińskim *Viritim centenos nummos*, na naszą monetę na głowę każdemu około dwoch czerwonych złotych Dobrze napisał Tacyt pod pozorem biesiady *specie convivii*, ponieważ żołnierzom dawano w takich okolicznościach iedzenie, a Othon pieniądze rozdawał.

(3) Publiczny, dla tego mnieyszy.

(4) W łacińskim *Speculatores* był to rodzay żołnierzy uzbroionych mieczmi i włoczniami, których pewna liczba bywała przy pułkach, i na ordynansie Cesarskim, dla łapania, karania winowaycow, i przytomności pod czas exekucyi gardłowych.

(5) *Tesserarius speculator*.

(6) *Optio* po francusku *Aide Major*, co Wegecyusz w K. II, R 7. tak tłomaczy. *Optiones* ab optando *appellati, quod antecedentibus aegritudine praepeditis, hi tanquam adoptati eorum atque vicarii solent universa curare.*

(7) O tym szerzey pisze Swetoniusz w życiu Othona R. V.

dway żołdacy, przenieść panowanie Rzymſkiego ludu, i przenieśli. Ci przybrawſzy ſobie do roboty kilku poufałych, wątlili przez rożne fortele oboiętne duchy; groźbami ſtarſzyznę, iakby o dobrodzieyſtwa wzięte od Nimfidyuſza podeyrzaną; złością i roſpaczą proſte draby, że ich odkładane potylekroć podarunki pieniężne miną: niektórych pamięć na Nerona, a żądza dawney roſpuſty zapalała: w ogule wſzyſcy ſię odmianą żołnierſkiey ſłużby trwożyli (8).

R.C.P. 69 Z.R. 822.

XXVI. Ozionęła ta zaraza ſamych nawet pułkow i poſiłkowych woyſk zawieruſzone z kąd inąd głowy, mianowicie wieścią Niemieckiego buntu. Jakoż do tego ſtopnia przyſzła gotowość rokoſzu u złych, a u poczciwſzych oboiętność, że dwunaſtego dnia Stycznia mieli powracaiącego z wieczerzy Othona porwać, gdyby ich ciemnoty nocne, zatoczone po całym mieście rożnego żołnierſtwa obozy, a nie łacna miedzy opilcami zgoda nie odſtraſzyła: nie tak dla dobra oyczyzny, którą rozlewem krwi Imperatorſkiey po trzeźwu nawet ſpoſobczyć myślili, lecz żeby Pannonowie a Niemcy, mało znaiąc Othona, nie pochwycili traſunkiem, ktoby ſię kolwiek w ćmie owey nawinął. Wiele wybuchaiącey ſedycyi iſkier

(8) Zeby ich w mniey poważną ſłużbę nie dano. Była to albowiem kara żołnierſka u Rzymian, iakbys rzekł po naſzemu *zrobić z uſſarza pancernym, z pancernego ułanem albo kozakiem.* Taką o tym mamy wiadomość w Kſiędze *Digeſtorum* L. XLIX. Tit 46. de re militari lege 3 ex Modeſtino *Pœnæ militum hujuscemodi ſunt: caſtigatio, pecuniaria mulcta, munerum indictio*, militiæ mutatio, *gradûs dejectio, ignominioſa miſſio.*

R.C.P.69
Z.R.822.

świadomi oney przytłumili: niektòre iey poznaki, ufzu Galby dolataiące zagładził Lakon, nieświadomy żołnierfkich duchow (9), człowiek naylepfzym radom, gdy ich fam nie dał, nieprzyiaźny, a rozumnieyfzym nad fiebie uporczywy.

XXVII. Ośmnaftego dnia Stycznia czyniącego ofiarę przed kościołem Apollina (10) Galbę przeftrzegł Umbrycyufz wrozbit, o groźnych trzewach, zgotowaney zdradzie, i domowym nieprzyiacielu. Stał na ow czas blífko przytomny Otho, a cudzą zgubę za fzczęśliwe zamyflow fwoich powodzenie tłomaczył (11). W krotce pofzepnął mu Onomaft wyzwoleniec „ że go architekt z rzemieśnikami „ czeka „ co było znakiem, że fię żołnierze ześli, i fpifek dośpiał. Gdy go pytano o przyczynę odchodu, zmyślił „ że mu fię zdarza do „ kupna folwark ftarożytnością nadpfuty, „ przeto chce go pierwey obeyrzeć. „ A tak rufzywfzy fię wfparty na wyzwoleńcu fzedł przez dom Tyberyufza (12), naprzod do Velabrum (13), potym do złotego flupa (14) przy

(9) Wzięto go na ten ftopień z Affefora. Obacz w K. XVI, R. 96.

(10) Był ten Kościoł na gorze Palatynu i w famym pałacu Cefarfkim. Obacz Bianchini *del Palazzo di Cefari.*

(11) Obfzerniey o tym Swetoniufz w życiu Galby R. 19, a Othona 6.

(12) Na zachodney ftronie gory Palatynu.

(13) O Velabrum obacz K. XVI, R. 64 przypifek, pod liczbą (219).

(14) W łacińfkim *Milliarium aureum*, oczym, dla pokazania porzadku i wfpaniałości Rzymfkiey należy nieco powiedzieć.

O ZŁOTYM SŁUPIE. *MILLIARIUM AUREUM.*

Pierwfzy Cajus Grachus około R. założenia Rzymu DCXXV.

kościele Saturna. Tam go dwudzieftu trzech zbirow okrzykneło *Imperatorem*; a drżącego zboiaźni, dla tak małey liczby, wfadziwfzy śpiesznie na krzeflo, z gołemi fzablicami porwali do obozu. Przybyło drugie tyle żołnierftwa nim go donieśli: iedni wiedząc, drudzy z podziwienia, część z hałafem i z mieczmi, część w milczeniu, czekaiąc fkutku tey roboty. R.C.P.69 Z.R.822.

XXVIII. Trzymał ftraż w obozie Juliufz Marcyalis Trybun. Ten, czy go wielkość nagłey fzkarady, czy iawna zguba, gdyby fię opierał, czyli mniemanie, że ten ogień cały oboz iuż ogarnął, przeftrafzyło; wpadł w porozumienie, iż o fpifku wiedział. Inni Trybunowie i Setnicy, woleli iść za obecnym fzczęściem, niżeli fię trzymać uczciwey niepewności. Słowem, ta była umyfłow poftać, że kilku tylko było nayniegodziwfzey zbrodni przywodźcow, wielu iey chciało, wfzyfcy znofić mufieli.

---

pomierzywfzy drogi na mile, poftawił flupy na znak odległości, iako świadczy Plutarch w życiu iego. Mile te zawierały w fobie tyfiąc *paffuum*, albo pięć tyfięcy ftop Rzymfkich (*pedum*) bo, licząc *paffus* po pułtrzecia łokcia, a *pes* po puł łokcia, wyniefie około ćwierci mili nafzey. Od zamurza *pomerium*, i bram mieyfkich liczono te mile. Potym Oktawian Auguft wfzytkich dzieł wfpaniałych i pożytecznych naśladowca i wydofkonalacz, odnowił, poprawił i uprościł ftarożytne drogi; a w R. Z. R. DCCXXXIV. fporządzić kazał milę złotą *milliarium aureum* za świadectwem Dyona. Efchinardi *in agro Romano* w R 3 mowi, że na tym flupie napifane były nayprzednieyfzych miaft odległości. Inni powiadaią, że był cały ulany ze złota. Ten flup poftawił Auguft na czele *fori*, a zatym na nayokazalfzym mieyfcu miafta, aby fzacownym i wfpaniałym pozorem, zwycięzkiego Miafta, i Włochow światu panuiących, wieczną patrzącym czynił pamiątkę. Do tego flupa wfzytkie Włofkie gościńce przychodziły, za świadectwem Plutarcha w życiu Galby.

R.C.P.69 Z.R.822.

XXIX. Tym czasem Galba niewiedząc o niczym, kołatał przy ołtarzu modłami życzliwsze obcey fortunie bogi. W tym gruchnęła pogłoska, „ iż iakiś Senator porwany do obo- „ zu od żołnierzow: „ i wnet „ że to był O- „ thon. „ Leciało co żywo z całego Miasta, niosąc co kto usłyszał, iedni natężaiąc trwogę, drudzy ią mnieysząc, i w tym razie pamiętni na pochlebstwo. Po uczynioney więc radzie, postanowiono wyczerpnąć, naprzod umysły chorągwi straż pałacu trzymaiącey, nie przez Galbę iednak, zachowuiąc powagę iego na rzeczy głownieysze. Pizon stanąwszy na wschodach pałacu, tak do zgromadzonych żołnierzow mowił. „ Szosty dzień temu, towarzy- „ sze, iako nie znaiąc przyszłości, i ieśli imie- „ nia tego pragnąć, czyli się go lękać należa- „ ło, Cezarem ieſtem nazwany. Losy moie „ i Rzeczypospolitey są w rękach waszych. „ Nie dbam o siebie, którym i dawniey smu- „ tne przygody znosić umiał, i stanąwszy na „ stopniu obecnego szczęścia, znam dobrze, „ iak iest nie usny. Oyca (15), Senatu, i ca- „ łego państwa żałuię doli, ieśli nam dzisia, „ albo ginąć trzeba, albo, co równie szlachet- „ nym sercom bolesno, drugich gubić. Mie- „ liśmy osłodę blisko przeszłego rozruchu, że „ się bez krwi rozlania w mieście, i krom nie- „ zgody berło przeniosło. Zdawała się rostro- „ pność ubeśpieczyć przysposobieniem, aby i „ po Galbie woyna mieysca nie miała.

XXX.

(15) Galby.

XXX. „ Nie ſzukam tu chluby, ani z ro- R.C.P.69 Z.R.822.
„ dowitości, ani z obyczaiow: nie trzeba cnot
„ rozpowiadać w porownaniu z Othonem.
„ Wyſtępki, z ktòrych ſię iedynie chełpi, zgu-
„ biły oyczyznę w ten czas nawet, kiedy był
„ przyiacielem Ceſarſkim (16). Pewnie on po-
„ ſtacią, chodem i niewieścim ubiorem (17)
„ państwo zaſłużył? Mylą ſię, których roſpu-
„ ſta, wolnością poſzyta zmyſły mami. Umie
„ trwonić, nie trafi dawać. Niewſtydy, de-
„ boſze, niewieście cechy, myśl mu teraz za-
„ ſiadły: te nadgrodą być mniema Ceſarſkie-
„ go doſtoieństwa, ktòrych użytek i roſkoſz
„ przy nim, hańba przy wſzytkich. Zaden
„ albowiem nabytey zbrodnią władzy poczci-
„ wie nie użył. Zgoda powſzechna rodu lu-
„ dzkiego Galbę, mnie Galba za waſzym ze-
„ zwoleniem wynioſł. Jeśli Rzeczpoſpolita,
„ Senat i lud Rzymſki płonne ſą imiona; wa-
„ ſza rzecz, towarzyſze, zgorſzeniu zabieżeć,
„ aby wam złoczyńcy Imperatora nie dawali.
„ Od innych pułkow poduieſione przeciwko
„ wodzom ſwym rokoſze ſłyſzane nie raz:
„ waſza wierność i ſława ſkazy dotąd nie zna:
„ ſam Nero was opuścił, nie wy Nerona. Go-
„ dziważ to, aby mniey trzydzieſtu (18) zbie-
„ gow i zmiennikow, którym wybierać ſobie



(16) Nerona.

(17) Wielki to był niewieściuch, kiedy nawet podeſzwy u nog drogiemi oleykami mazał, iako ſię mowiło na końcu II. Tomu w *Szczegulnych wiadomościach* pod liczbą XXIX. fol. XLI. O pierwſzym życiu Othona obacz Swetoniuſza w życiu iego R. 12. Juwenaliſza Satyry II wierſz 99 i daley.

(18) Było ich 23. Obacz wyżey R. 27.

R.C.P.69 Z.R.822.

„ Setnikow i Trybunow żaden by nie dał, Imperatora naznaczali? Chwalicie ten przykład? i dopuſzczaiąc w ſpołek wyſtępku w kraczacie? Zarazi to zuchwalſtwo prowincye: my ſkutkow zbrodni, wy nieſzczęściow woiennych doznacie. Nie większą ſię ſummą rozboy pana, niż ocalenie iego przy niewinności opłaca: rowny was upominek od nas za wiarę, iak od innych za ſzkaradę czeka.

XXXI. Po odbieżeniu zbirow, reſzta pozoſtałey roty, powolna mowie Pizona, z pierwſzego raczey opału i bez rozwagi, iako więc w zamieſzaniu bywa, niżeli umyślnie i dla zdrady, iak potym rozumiano, poczęła ſię gotować do odporu. Wyſłany Marius Celſus do wybranych pułkow Illiryckich (19), ktòre niedaleko portyku (20) Agryppy obozem leżały. Roſkazano Amuliuſzowi Serenowi z Domicym Sabinem przednim Setnikiem, aby Niemieckie hufy ze ſtanowiſka (21) zciągnęli. Nie ufano wodnemu pułkowi (22), urażone-

(19) Obacz o nich wyżey w R. 6. Mogł być temu woyſku znaiomy Maryus Celſus. ponieważ w Pannonii ſłużył żołnierſko, iako ſię mowiło w K. XV. Rocznych Dzieiow R. 25.

(20) Zbudowanego od Agryppy na placu Marſowym *Campus Martius*, gdzie teraz *Palazzo della Academia Eccleſiaſtica*. Wſpomina o nim Horacyuſz w Liście VI, K. I, wierſzu 25. *Porticus* u Rzymian było to mieyſce obſzerne dla cienia i przechadzki zbudowane, pod dachem dla wſtrętu wi trom. Nazwi, ieśli chceſz *ciennikiem, gankiem, krużgankiem* Coś podobnego w Warſzawie obaczyſz w gmachu owym Saſkiego ogrodu naprzeciwko pałacu.

(21) W łacińſkim *Atrium Libertatis* gmach na górze Awentynu, którey ieſzcze rozwaliny widać przy Kościele S. Pryſzki.

(22) *Claſſiaria Legio.* Obacz o iego ukaraniu w K. XVI, R. 95.

mu o zamordowanie kolegow, ktorych Galba R.C.P.69
na ſamym do miaſta wſtępie wyciąć kazał. Z.R.822.
Pośli nawet do obozu Pretoryanow Trybunowie Cetrius Sewer, Subrius Dexter i Pomponi Longin, azaliby wzniecony i nie doyrzały ieſzcze rokoſz łagodnością ugłaſkać ſię nie dał. Lecz na Subryuſza z Cetrym żołnierſtwo z pogrożkami napadło, a Longina pochwyciwſzy odarło z broni; że urzędu Trybuna, nie po ſtopniach ſłużby idąc, lecz z faworu Galby doſtąpiwſzy, wiernym mu był, a przeto u buntownikow podeyrzanym. Pułk wodny nie mieſzkaiąc, złączył ſię z Pretoryanami: wybrańcy Illiryku ſkoczywſzy do Celſa z oſzczepami, precz go odegnali. Niemieckie chorągwie długo ſię ważyły, nie wytchnąwſzy ieſzcze z trudow: do tego ugłaſkane od Galby, że wyſłanych dawniey od Nerona do Alexandryi wrociwſzy, długą a przykrą żeglugą oſłabionych, oſobliwſzym ſtaraniem ukrzepiał.

XXXII. Tłoczyła ſię do pałacu ciżba gminu i ſłużalcow, wrzeſzcząc nieſfornemi głoſy „o zabicie Othona z pomocnikami ſpiſku„ iakby ſię w cyrku lub na teatrum igrzyſka iakiego dopraſzała. Lecz tam ani rozſądku ani prawdy: kiedy tegoż ſamego dnia z rownym nalęganiem o rzeczy przeciwne wołać miała, obyczaiem ſtarym, kto ſię nadarzy z mocnieyſzych, temu pochlebſtwa ſypiąc, ſwobodą okrzykow, i płonnym oświadczeniem. Tym czaſem Galbę dwoiakie unoſiły rady. Winiuſz życzył w domu ſiedzieć, nie wychodzić do zaiadłych, za-

R.C.P.69 Z.R.822. tarasować bramy, postawić zbroyne służalstwo. „ Dać czas należy „ mowił „ do upamiętania winowaycom, dobrym do ſchadzki: „ złoczyństwa pędem, mądre przedsięwzięcia „ zwłoką siłę biorą. Wreszcie w mocy naszey zawsze zostanie wyniść, kiedy zechcem: „ powrot, ieśli złe nastąpi, od cudzey woli „ zawisł.

XXXIII. Drudzy przeciwnie sądzili, „ aby „ bez odwłoki zayść w oczy niebeśpieczeństwu, poki w pierwiastkach bunt słaby liczbą nie urośnie: że to nabawi trwogi Othona, który wymknąwszy się ukradkiem, „ i wniesiony do nieświadomych, że zwłoki „ czasu, a gnuśności prożno czas trawiących „ uczy się dopiero pana wdziewać. Niebeśpieczna czekać, aż ugłaskawszy woysko, opanuie miasto, i w obecności Galby wnidzie do „ Kapitolu; tym czasem, kiedy ten waleczny „ Imperator (23) z potężnemi przyiacołmi „ będzie się w domu zamykał, iakby chciał „ szturm wytrzymywać. Piękna nader ze „ służalcow pomoc, ieśli iednomyślna ochota „ tak mnogiego ludu, a co naywięcey waży, „ pierwszy w nim opłonie zapał. Nie masz „ zaufania, gdzie nie masz uczciwości. Jeśli „ ginąć trzeba koniecznie, lepiey zgubie zabieżeć drogę: sprawi to większą dla Galby „ sławę, dla Othona nienawiść. „ Uporczywego temu zdaniu Winiusza ofuknął groźnemi słowy Lakon, nabechtany od Icela z zacię-

(23) Ironia.

tey prywatney urazy (24), na zgubę publiczną. R.C.P.69 Z.R.822.

XXXIV. Jakoż Galba nie długo się bawiąc, przystał na pozornieyszą radę. Posłany iednak do obozu Pizon, iako młodzieniec wielkiey powagi, świeżego ieszcze kredytu, do tego niechętny Winiuszowi, czyli tak w rzeczy samey było, czy że tak chcieli nienawiśni; lecz łacniey pierwszemu wierzyć. Ledwo co z pałacu wyszedł, gruchnęło wszędy „o zabiciu w obozie Othona„ naprzod głucho i wątpliwie, potym iako więc bywa w wielkich kłamstwach, nie zbywało na widzach y świadkach, obyczaiem płochego gminu, co lada obłudzie bez rozsądku wierząc, z niey się cieszy i plecie. Wielu mniemało, iż tę wieść wesołą umyślnie rozsieli z fałszywemi przydatkami, utaieni wszędy Othona przyiaciele, dla wywabienia Galby z domu.

XXXV. Tu dopiero nie tylko lud i gmin małobaczny, lecz wielu z Rycerstwa i Senatu, nieostrożnie beśpiecznych, rzuciło się do okrzykow i pochlebnych oświadczeniow. Tłoczyło się co żywo do pałacu wysadziwszy bramy: każdy się Galbie nawiiał żaląc się „ że „ go w zemszczeniu się krzywdy pańskiey u„ przedzono.„ Lada gnuśnik, a iak się potym pokazało, naynikczemnieyszy tchorz w złym razie, szermował ięzykiem walecznie: żaden nie wiedział, a każdy twierdził: że nakoniec Galba w niedostatku prawdy, zgodą

(24) Na Winiusza.

R.C.P.69 Z.R.822. błędu zwyciężony, wdziawſzy kaftan (25), uſiadł na noſzach, nie mogąc iść pieſzo dla wieku i ſłabości. Wynieſionemu z pałacu, zaſzedł drogę Juliuſz Attyk, ieden ze zbirow z ukrwawionym mieczem wrzeſzcząc „ że O„ thona zabił „ na co Galba: „ towarzyſzu, „ a kto ci kazał „ (26) człowiek mężnego umyſłu w poſkromieniu żołnierſkiey ſwywoli, groźbami nie złomny, pochlebſtwem niewzruſzony.

XXXVI. Nie tayna w obozie ku Othonowi życzliwość do tego przyſzła, że chodząc za nim kupami i poiedynkiem żołnierſtwo, poſtawiło na trybunale Othona, kędy ſtał mało co pierwey złoty poſąg Galby, miedzy chorągwiami i orłami (27). Wara przyſtąpić Trybunom i Setnikom: wołało żołnierſtwo, „ aby „ ſię ſamey ſtarſzyzny wyſtrzegać. „ Pełno wſzędy hałaſu, rozruchow, i wzaiemnego upominania: nie było tam, obyczaiem mieyſkiey chałaſtry, gnuśnych z pochlebſtwa okrzykow: ktokolwiek ſię z żołnierzy nawinął, chwytano go do koła, ſtawiono przy Othonie, przodkowano rotę przyſięgi (28), raz Imperatora żoł-

(25) W łacińſkim *ſumpto thorace*: wytłomaczyłbym *pancerz*, gdybym nie miał obiaśnienia z Swetoniuſza, który o *płotnie* mowi. *Loricam induit linteam, quanquam haud diſſimulans, parum adverſus tot mucrones profuturam.* Swet. w życiu Galby R. 19.

(26) Plutarch powiada, iż żołnierz odpowiedział: *Wierność i przyſięga.*

(27) O tym zwyczaiu obacz K. XV. R. 29.

(28) Rotę tey przyſięgi wſpomina Ammianus Marcellinus w K. XXI, R. 4. o Julianie *Omnes pro eo* (Juliano) *caſus, quoad vitam profuderint, ſi id neceſſitas exegerit, perlaturos.* Przyſięgali zaś żołnierze przyłożywſzy miecze do karkow, złorzecząc ſobie, ieśliby kiedy przyſięgi odſtąpili.

nierſtwu, drugi raz żołnierzow Imperatorowi zalecaiąc. Nie omieſzkał i Otho czynić ze ſwoiey ſtrony: wyciągał ręce, kłaniał ſię gminowi, rzucał od gęby całowania, podły we wſzyſtkim dla panowania ſłużka. A gdy mu iuż cały pułk wodny poprzyſiągł, ufaiąc ſiłom, aby zagrzane w ſzczegulności umyſły, ogułem lepiey zapalił, ſtanąwſzy na ſzańcu obozowym, w ten ſpoſob począł. R.C.P.69 Z.R.822.

XXXII. „ Powiedzieć nie mogę, towa„ rzyſze, w iakim tu ſtanie do was przycho„ dzę. Trudno ſię nazywać prywatnym, bę„ dąc od was Ceſarzem wykrzykniony; tru„ dno Ceſarzem, kiedy kto inny panuie. Sa„ mo waſze imie niepewne, poki ſię wątpli„ wość nie znieſie, ieśli Imperatora w obo„ zie, czyli nieprzyiaciela macie. Słyſzycie „ głoſy o zemſtę na mnie, o zgubę waſzą wo„ łaiące? rzecz ieſt iawna, że albo ginąć, „ albo ocaleć razem muſiemy. Jak łaſkawie „ Galba z nami ſię obeydzie, iuż to podobno „ ukazał, kiedy bez żadney namowy tyle ty„ ſięcy niewinnych żołnierzow pomordował. „ Drętwieie ſerce, ilekroć napamięć przydzie „ wiazd ow iego okrutny, i to iedyne Galby „ zwycięſtwo, kiedy w oczach Miaſta, któ„ rych wziął na ſłowo, poddaiących ſię dzie„ ſiątkować (29) kazał. Z tak piękną wroż„ ką do Miaſta wiachawſzy, iakimże chwale„ bnym czynem pierwiaſtki panowania wſta„ wił, ieśli nie zabiciem Obultrona Sabina z

(29) Obacz K. XVI. R. 95.

R.C.P.69 Z.R.822.

„ Kornelim Marcellem w Hiſzpanii, Beta Chi-
„ lona w Gallii, Fonteja Kapitona w Niem-
„ czech, Klaudyuſza Makra w Afryce, Cyn-
„ goniuſza w podroży, Turpiliana w Mieście,
„ Nimfidyuſza w obozie? Któraż prowincya,
„ ktòry oboz krwią haniebnie nie ſpulſkany,
„ albo, iak on udaie, w kluby porządku nie
„ wzięty? Co inni zbrodnią, to on poprawą
„ zowie; kiedy fałſzywemi imionami, okru-
„ cieńſtwo ryzą, łakomſtwo oſzczędnością,
„ męczarnie i obelgi waſze karnością barwi.
„ Siedm dopiero mieſięcy, iak Nerona nie
„ maſz, a iuż więcey naſzarpał Icel, niżeli
„ Polikleci, Watynowie, Heliuſzowie i Halo-
„ towie wydarli (30). Nie takby śmiało i łako-
„ mie drapał Winiuſz, gdyby ſam panował:
„ teraz i ciśnie nas, iako właſne ſłużalſtwo, i
„ łży iak obce. Jeden dom iego wyſtarczyć
„ może upominkom, ktòrych nigdy niewidać
„ ſkutku, a pełno zawſze wymowek.

XXXVIII. „ Więc ażeby wſzelką w przy-
„ ſzłych nawet czaſach nadzieię odiął, ruſzył
„ z wygnania takiego naſtępcę, w ktòrym o-
„ krucieńſtwa i łakomſtwa ſwego żywy upa-
„ trzył wizerunek (31). Widzieliście, towa-
„ rzyſze, iako ſame nieba, zaſępiwſzy ſię nie-
„ zwykłą burzą (32) nie miłemu przyſpoſo-
„ bieniu źle wrożyły. Tego ieſt zdania Senat

„ i lud

(30) O tych wyzwoleńcach Nerona częſta wzmianka w Rocznych Dzieiach Tacyta, gdzie o panowaniu Nerona. O Halocie obacz także Swetoniuſza w życiu Galby, R. 15.

(31) Mowa o Pizonie.

(32) Mowiono o niey w R. 18 wyżey.

„ i lud Rzymſki. Na waſze męſtwo zapatruią ſię R.C.P.69
„ wſzyſcy, u których wſzelki cnota i uczciwość Z.R.822.
„ znayduie zaſzczyt, bez których i naylepſza
„ ſprawa ſłabieć muſi. Nie narażam was na bi-
„ twy i ſtoſy niebeśpieczne: moc całego woy-
„ ſka przy nas. Jedna tylko przy Galbie rota
„ (33), trzyma go bardziey w oblężeniu, niże-
„ li broni. Ta gdy na was ſpoyrzy, gdy haſło
„ moie (34) uſłyſzy, oto ſię tylko ubiiać bę-
„ dzie, kto mi z niey większą życzliwość oka-
„ że. Nie ma mieyſca zwłoka w tym przedſię-
„ wzięciu, które w ten czas tylko dank odbie-
„ rać może, kiedy ſię ziści. „ Kazał zatym otworzyć zbrojownią. Rzuciło ſię co żywo do broni, bez względu na zwyczay i ſtopień żołnierki, aby ſię pretorſki od pułkowego znakami rożnił (35). Nie znać przyłbic i paiżow, gdzie ſwoy, gdzie obcy: nie ſłychać głoſu ſtarſzyzny: każdy ſobie wodzem i podſzczuwaczem: naywiękſza dla niecnotow pobudka, że ſię poczciwi ſmucili.

XXXIX. Przeſtraſzony Pizon rozruchem ſilnieyſzego coraz buntu, a wrzaſkami do ſamego iuż Miaſta zalataiącemi, dognał Galbę



(33) W łacińſkim *cohors togata*, czego po polſku nie umiem tłomaczyć. *Toga* była to ſzata długa, którey Rzymianie w pokoiu używali. Kładli też taką ſami żołnierze w Mieście, aby obyczaie mieſzczan, patrząc na gęſte draby, nie dziczały, a ze ſpokoynych ſiedliſk obozu groźnego nie robiono. Takowa rota długoſzatna *cohors togata*, miała ſwe ſtanowiſko w pałacu, iako mowiono wyżey w R. 29. Marcyaliſz Domicyana Ceſarza, że w mieście uſtawicznie mieſzkał, nazywa *Mars togatus* w K. VI. *Epigr.* 76.

(34) Haſło dawali Ceſarze: obacz K. XIII. R. 2.

(35) Tę rożnicę żołnierſką widzieć w Rzymie na kolumnie Trajana.

R.C.P.69 Z.R.822. niedaleko *forum* (36). Już i Marius Celfus niepomyślne nowiny przyniosł: iedni radzili wrocić się do pałacu, drudzy iść do Kapitolu: ci opanować *Rostra* (37): naywięcey tych, co się tylko z sobą wadzili: a iako bywać zwykło w nieszczęśliwych radach, naylepszym się zdawało, co było po czasie. Powiadaią, że Lakon, bez wiedzy Galby, myślił zabić Winiusza, bądź dla ugłaskania śmiercią iego żołnierzow, bądź że go spolnikiem zdrady Othona być rozumiał, lub na ostatek z prywatney zawiści. Nie dały mu wykonać przedsięwzięcia czas i mieysce, oraz uwaga, że poczętey rzeźby trudny daley hamulec; nadto przylatuiące na wyścigi okropne wieści, a za rozsypką przyiacioł Cesarskich, trwoga i oziębłość u wszytkich, ktòrzy z początku takie męstwo i gorliwość oświadczali.

XL. Rzucała tym czasem Galbę po ulicach tłocząca się płynącego zewsząd gminu nawała: pełne bazyliki (38) i kościoły patrzących na widok żałosny ludzi: nie słychać głosu: wryte zadumieniem twarze, a nadstawione na lada szmer uszy: ni to spokoyność ni tumult: milczenie tylko, smutny wielkich gniewow lub trwogi przesłaniec. Wskazano atoli do Othona, że się pospolstwo do oręża bierze. Spieszyć więc i niebespieczeństwo uprzedzić każe. A tak żołnierze Rzymscy, iak-

(36) O *forum* obacz K. XI, R. 1 przypiski pod liczbą (5).

(37) O Rostrach obacz K. XVI R, 29: były one na samym *forum* Rzymskim.

(38) O Bazylikach mowiono w K. XVI, R. 27.

by Wologeza albo Pakora z tronu Arſacydow (39) zpychać mieli, a nie właſnego Imperatora, bezbronnego ſtarca krwią ręce broczyć rozproſzywſzy gminne kupy, ſtratowawſzy Senat, groźni orężem, zapędzonemi końmi wpadli na *forum*. Nie uſtraſzyły zuchwałych, ani poważny widok Kapitolu, ani przyległych świątość kościołow, ani obecny i przyſzły zwierzchności maieſtat od zaciętey zbrodni, ktòra bądź w iakimkolwiek naſtępcy znayduie zemſtę. R.C.P.69 Z.R.822.

XLI. Widząc nadchodzący zbroynych orſzak chorąży ſtraż trzymaiący roty, (powiadaią iż to był Attylius Wergilio) zerwawſzy Galby obraz (40), ciſnął o ziemię, znak niepochybny, że wſzyſcy żołnierze ſprzyiali Othonowi. Począł zatym lud uciekać, a na tych, co wątpili, broń wymierzona. Sam Galba rzucony z noſzami od przeſtraſzonych, ſpadł na ziemię przy ſtawie Kurcyuſza (41). Słowa iego oſtateczne, każdy, iako mu źle lub dobrze życzył, rozpowiadał. Jedni mowili, że ſię żałośnie pytał „ w czym przewinił? „ i że o kilka dni zwłoki, dla wypłaty obiecanych podarkow proſił. Drudzy w więkſzey liczbie: że ſam dobrowolnie karku nadſtawił mowiąc: „ czyńcie, kiedy to z dobrem oyczyzny „: lecz nie wiele dbali zaboycy, co on mowił: owſzem wiedzieć nie można, kto go zabił. Jedni po-



(39) Królowie Partow z domu Arſaka.

(40) Rzymſkie żołnierſtwo za Cezarow noſiło na chorągwiach ich obrazy.

(41) Na *forum* Rzymſkim nie daleko *Roſtra*.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

wiadaią, że Terencyusz ochotnik (42): drudzy, że Lekani: powszechnieysze mniemanie, że Kamuryusz żołnierz piętnastego pułku ciął go w szyię: inni ręce, nogi, (bo pierśi kaftan zasłaniał) srodze posiekli, wiele ran z dzikości i okrucieństwa samemu tułowowi zadawszy.

XLII. Rzucili się zatym na Winiusza: lecz i o tym pewności nie masz, ieśli ze strachu mowę zamknął, czyli zawołał: „ że go „ Othon zabijać nie kazał „. Co bądź z boiaźni zmyślił, bądź świadom zdrady prawdę wyznał, łacniey dać wiarę z obyczaiow iego a ludzkich powieści, że musiał wiedzieć o zbrodni, którey sam był przyczyną (43). Poległ przed kościołem Juliusza Cezara (44), cięty naprzod w zakolanek, potym go Julius Karus pułkowy żołnierz mieczem z boku na wskroś przeszył.

XLIII. Chwalebny wielce przykład oglądał wiek nasz w Sempronim Densie, Setniku pretorskiey roty, przydanym od Galby do straży Pizona. Ten z dobytym mieczem zaskoczywszy drogę zbroynemu orszakowi, a wyrzucaiąc zbrodnią na oczy, poty głosem ręką zboycow na sobie trzymał, poki ranionemu iuż Pizonowi sposobu do ucieczki nie dał. Przypadł Pizon do kościoła Westy (45), gdzie od publicznego sługi z litości do domu przyiety, znayduiąc więcey beśpieczeństwa w tym ką-

(42) Ochotnik *Evocatus*. Obacz o nich K. II, R. 68.

(43) Obacz R. 6 wyżey.

(44) Na *forum* Rzymskim.

(45) Niedaleko kościoła Juliusza Cezara, na górze Palatynu.

cie, niżeli w świątości mieyſca, zkrył ſię na chwilę od wiſzącey zguby. W tym przybyli z roſkazu Othona Sulpicy Florus, żołnierz z Brytańſkiey roty, ozdobiony niedawno prawem obywatelſtwa od Galby, ze Stacyuſzem Markiem zbirem, oba ſzczegulnie na krew Pizona zażarci, ktòrzy go wywlokſzy z taynika owego, na progu kościelnym głowę mu ucieli. R.C.P.69 Z.R.822.

XLIV. Wieść nieſie, iż Othon z żadnego mordu hoyniey ſię nie ucieſzył; na żadną głowę tak głodnemi oczema nie patrzał (46): czy że ſię na ów czas dopiero ulżony z fraſunkow umyſł począł dościgać, czyli rozwaga majeſtatu Galby i przyiaźni Winiuſza, acz nielitośną duſzę, okropnym wizerunkiem pomieſzały. Z Pizona śmierci, iako z nieprzyiaciela i ſpolnika tronu ſprawiedliwą radość być rozumiał. Noſzono utkwione na kopiach głowy, miedzy chorągwiami rot, przy orle pułkowym: ukazował nawyścigi iaki taki zakrwawione ręce, czy ſam zabiiał, czyli tylko był przytomnym, mieſzaiąc prawdę z kłamſtwem, a chełpliwie wykrzykuiąc, iakby piękną i pamiętną robotę ſprawili. Doſtało ſię potym Witelliuſzowi więcey, niżeli ſto dwadzieścia memoryałow o nadgrodę, za tak znaczną pracę dnia tego podiętą; ktòrych on autorow zchwytać i pobić rozkazał, nie tak przez wzgląd na Galbę, iako raczey zwyczaiem pa-

(46) Plutarch powiada, że gdy mu przynieſiono głowę Galby, krzyknął: to fraſzka, towarzyſze; pokażcie mi głowę Pizona.

R.C.P.69
Z.R.822.

nuiących dla obecnego beśpieczeństwa, a groźy w potomności.

XLV. Powiedziałbyś, że inny Senat, inny lud w mieście: ruſzyło ſię co żywo do obozu: ten tego ścigał, ów tamtego wyprzedzał: łaiali Galbie, wielbili żołnierſki rozſądek, ciſneli ſię do pocałowania ręki Othona: a im więcey było obłudy w tym co ſię działo, tym więcey iey czyniono. Nie odrażał żadnego Othon, miarkuiąc chciwość i groźby żołnierzow głoſem i twarzą. Wołali o ſtracenie Maryuſza Celſa naznaczonego Konſula (47), a Galby do zgonu wiernego przyiaciela, maiąc za wyſtępek rozum i cnotę. Zanoſiło ſię na łupieſtwa i mordy wſzytkich niewinnych: niemiał ieſzcze Otho tyle powagi, aby złe zahamował; mogł ie rozkazać. Przeto zmyśliwſzy gniew, dał Celſa okuć; a pod pozorem, że go na ſroższą kaźń zachowa, z obecney zguby wyrwał.

XLVI. Wſzytko ſię zatym gwoli żołnierzom działo: Pretoryanie obrali pułkownikiem Plocyuſza Firma, proſtego niegdyś żołdatą, na ów czas przełożonego nad ſtrażnikami, ktòry za życia ieſzcze Galby do Othona ſię przekinął. Dali mu za kolegę Licyniego Prokula, którego z Othonem pouſałość, wrzuciła podeyrzenie, że w taiemne z nim zmowy wchodził. Prefektem Miaſta uczynili Flawiuſza Sabina (48), idąc za zdaniem Nerona, za

(47) O którym wyżey w R. 14.

(48) Brat Weſpazyana Ceſarza, o którym Swetoniuſz, i Tacyt niżey często wſpomina.

którego tenże urząd ſprawował; tudzież przez wzgląd na brata Weſpazyana. Nalegali nadto „ aby im płatę za urlopy Setnikom daro„ wać „ ponieważ proſte żołdactwo corocznie im zato, nakſztałt daniny płaciło (49). Czwarta część chorągwi, okupiwſzy ſię ſtarſzyźnie, ſzła kędy chciała, albo ſię po ſamym obozie prożnuiąc włoczyła: nie dbano na pomnożone dla pozoſtałych ciężary, na lada czym łapane zyſki: łotroſtwa, kradzieże, podłe po domach uſługi, nic to wſzytko, byle ſię od powinności woyſkowey okupić. Jeśli kto ze ſtatecznych miał iaki zapas, poty go trapiono i do twardych prac zażywano, aż urlop kupił. A tak wyſłany zgroſza za wolność, gdy ieſzcze ſwobodną włoczęgą zgnuśniał, hultaiem i charłakiem do obozu powracał. Tym ſpoſobem, gdy ſię wielu takich urlopnikow do chorągwi zebrało, z nędzy i roſpuſty, do buntow, zwad, niesforności, a nakoniec do woien domowych rzucali ſię. Wſzakże Othon, aby ſzczodrobliwością ku gminowi, Setnikow nieodrażał, obiecał z właſnego ſkarbu coroczne te wakacye zaſtąpić, czyniąc w tym rzecz bezwątpienia pożyteczną, a w naſtępnych czaſach od dobrych Ceſarzow, dla utrzymania karności, potwierdzoną. Lakon pułkownik Pretoryanow, zaſłany wrzkomo na wygnanie na wyſep, od ochotnika (50), którego Othon

R.C.P.69
Z.R.822.

(49) Obacz K. I, R. 17, 35. K. I, R. 10.

(50) O tych ochotnikach (*Evocati*) mowiono wyżey pod R. 41.

R.C.P.69 Z.R.822. na zabicie iego przesłał, skłoty: Martyniana Icela, iako wyzwoleńca, iawnie stracono.

XLVII. Strawiony dzień na zbrodniach dopełniła radość, ostatnie nieszczęście. Zwołany Senat od Pretora mieyskiego (51): prześadzały się w pochlebstwach inne magistraty, zbiegli się Senatorowie: uchwala się dla Othona Trybuńska władza (52), imie Augusta, tudzież wszytkie inne honory panuiących. Każdy się starał zatrzeć obelgi i złorzeczenia dawne, lubo się Otho z żadnym znakiem urazy nie wydał; czy nie wiele dbał o nie, czyli na dalszy czas odłożył, dla krotkiego panowania niewiadomo. Jeszcze rynek krwią pluskał, kiedy Otho po stosach trupow naprzod do Kapitolu (53), potym do pałacu wiachawszy, pozwolił zebrać i spalić ciała pobitych. Pizona, małżonka iego Werania z bratem Skrybonianem, Winiusza, Kryspina córka pogrzebła, znalaższy i okupiwszy ucięte głowy, ktore zaboycy na przedaż chowali (54).

XLVIII. Liczył Pizon lat trzydzieści i ieden nie spełna, przeżywszy z większą sławą, niżeli

(51) Po zabiciu obu Konsulow Galby i Winiusza, Pretor ich mieysce zastępował, iako pierwszy w porządku urzędnik. Był ten zwyczay ieszcze za Rzeczypospolitey, iako świadczy Cycero w Liście X. *Placuit nobis, ut statim ad Cornutum* Prætorem urbanum *literas deferremus, qui, quod Consules aberant, consulare munus sustinebat more majorum.*

(52) Obacz K. I Rocznych Dzieiow R. 2, i 3.

(53) Na czynienie dzięk Jowiszowi.

(54) Plutarch w życiu Galby świadczy, że Werania wyprosiła głowę męża. O śmierci iey i zdradzie Regula, obacz Pliniusza młodszego List 20, K. II. Kryspina kupiła głowę oycowską za *decem millies sestertium*, na nasze pieniądze około 200 Czer. Złotych.

niżeli ſzczęściem. Braci iego, Magna Klaudyuſz, Kraſſa Neron zabić kazał. Sam długo wygnaniec, cztery dni Ceſarz, nagłym zbyt od Galby przyſpoſobieniem na to tylko nad ſtarſzego brata przenieſiony, by prędzey zginął. Winiuſz domierzył piąciudzieſiąt i ſiedmiu lat w różnych obyczaiach. Oyca miał Pretorſkiey familii, dziada z matki, iednego z wywołańcow. W pierwiaſtkach woyſkowey ſłużby (55) pod Kalwizym Sabinem (56) Legatem bezecny człowiek: albowiem gdy żona Legata, z płochey chciwości widzenia poſady obozu, w nocy, w żołnierſkim ubierze obchodziła warty, nieważąc rycerſkie ſprawy niegodziwą ciekawością, a w ſamym obwachcie (57) wſtyd ſobie wziąć dała, na Winiuſza ten wyſtępek ſkładano. Zaco okuty w kaydany od Kaliguli, a za odmianą czaſow (58) uwolniony, ſzedł potym nieobraźliwym honorow biegiem, zoſtawſzy po Pretorſtwie pułkownikiem, na ktorym urzędzie dobrze ſię ſprawił. Skaźiła go iednak ſłużebna plama, iakoby kubek złoty na bieſiadzie Ceſarſkiey ukradł, zaco mu nazaiutrz Klaudyuſz ſamemu tylko naczynia gliniane u ſtołu dawać kazał. Będąc Prokonſulem w Gallii Narbońſkiey, poczciwie

R.C.P.69
Z.R.822.



(55) W Pannonii.

(56) O tym Kalwizyuſzu Sabinie i żonie iego Kornelii będzieſz czytał w Dopełnieniu K. VIII. R. 16 Rocznych Dzieiow. O nim to podobno mowi Seneka w L. 27. *Calviſius Sabinus memoriâ noſtrâ fuit dives: & patrimonium habuit libertini & ingenium: numquam vidi hominem beatum indecentius.*

(57) *In ipſis principiis.* Obacz o tey części obozu Rocznych Dzieiow K. I. R. 39.

(58) Gdy po zabiciu Kaliguli naſtąpił Klaudyuſz.

R.C.P.69 Z.R.822.

fię zachował. W krotce go przyiaźń Galby rzuciła w bezmiar: zuchwały, chytry, porywczy, a z równym zapędem, do czego tylko przylgnął, bądź źle bądź dobrze, dzielny. Teftament iego nie wziął fkutku dla wielkości bogactw: Pizona oftatnią wolą uboftwo wykonało.

XLIX. Ciało Galby przez długi czas porzucone (59), a dla beśpieczney w nocy fwywoli, rożnemi gminu fzyderftwami zelżone, ieden z dawnych flug, Agryus podfkarbi (60), w prywatnych iego ogrodach, bez żadney okazałości pogrzebł (61). Głowę od chałaftry obozowey (62) wbitą na kopią i pofzarpaną, a

(59) Swetoniufz w życiu Galby R. 20 powiada. Galba zabity przy ftawie Kurcyufza (*lacus Curtius*) i zoftawiony tak iako zginął, poki mu profty żołnierz iakiś powracaiąc z żywnością, złożywfzy wor z fiebie, głowy nie uciął. A że iey za włofy uiąć dla łyfiny nie mogł, w połę włożył. Potym zafadziwfzy palce w ufta, zanioft do Othona. Ten ią chałaftrze obozowey darował, która utkwiwfzy ią na dzidę, nofiła w około obozu wrzefzcząc: *Galbo, używay pomyślnie wieku twoiego.* Dała do gniewu i tey rofpufty okazyą wieść przed kilką dniami rozgłofzona, iakoby Galba, gdy go ktoś z czerftwości i krafy chwalił, miał odpowiedzieć z Homera Iliady K. V. wierfz 254. *Eti moi menos empedon eftin.* Jefzcze moie fiły fą w całości.

(60) W łacińfkim *Difpenfator.* Nofili ten urząd fługi, których pan do *Kalendarza*, to ieft do pożyczania pieniędzy fwoich, do odbierania lichwy i kapitału używał. Obacz *Digeftorum* K. XII Tit. 1. de rebus creditis leg. 44. ex Africano.

(61) Swetoniufz to dokładniey opifuie w R. XX. Galby głowę wyzwoleniec Patrobiufza kupiwfzy za 200 czerwonych złotych, na tym famym mieyfcu, gdzie z rozkazu Galby pana iego ftracono, porzucił. O poźney iuż porze Argius podfkarbi z refztą ią ciała w ogrodach prywatnych, przy drodze Aurelii pogrzebł. O Patrobiufzu Nerona wyzwoleńcu zabitym od Galby mowiono w K XVI, R. 91.

(62) W łacińfkim *lixæ calonesque. Calones* u Rzymian nazywano fługi żołnierfkie, ludzie wolne; *Lixæ* flugi tychże, ale niewolnikow.

przed grobem Patrobiuſza (był to Nerona wyzwoleniec ſtracony od Galby) nazaiutrz dopiero znalezioną, po ſpaleniu iuż ciała z popiołami ſchowano. Taki wziął koniec Sergius Galba, maiąc lat wieku ſiedmdzieſiąt i trzy, przebywſzy panowanie piąciu Xiążąt, ſzczęśliwſzy za cudzych, niżeli za ſwoich rządow. Szedł ze ſtarożytney i ſzlachetney familii, możny w bogactwa, dowcipu miernego, bez wyſtępkow raczey, niżeli cnotliwy. Dbał o ſławę, lecz bez wyſtawy: na cudze niechciwy, w ſwoim oſzczędny, łakomy na publiczne. Przyiacioł i ſług wiernych trzymał ſię ſtatecznie; ieśli też na złe trafił, o niczym nie wiedział. Wyſoka rodowitość z nieſzczęśliwością czaſow, pokrywała tę gnuſność pozornym mądrości imieniem. W kwiecie męſkiego wieku, ziednał ſobie nielada ſławę, pod czas woien Niemieckich. Zoſtawſzy Prokonſulem Afryki, poczciwie ſię na tym urzędzie ſprawił: z rowną zaletą rządził Hiſzpanią bliżſzą (63), gdy iuż zeſtarzał. Większym ſię zdawał nad prywatnego, będąc prywatnym: a powſzechnym zdaniem godzien berła, poki go nie miał. R.C.P.69 Z.R.822.

L. Trwożliwe miaſto, a z okropnością świeżey zbrodni, ſtarych Othona niecnot boiące ſię, obleciał ſtrach nowy z pogłoſki o Witelliuſzu, którą że przed zabiciem Galby potłumiono, mniemano, że ſię tylko woyſko wyżſzych Niemcow zbuntowało. Toż dopiero,

H ij

(63) Obacz K. XIV, R. 67.

R.C.P.69
Z.R.822.

nie tylko Senat z Rycerſtwem, u ktòrych iakakolwiek ieſzcze dobra publicznego miłość, lecz ſamo nawet poſpolſtwo iawnie narzekało, „ że dwu naybezecnieyſzych na świecie „ gnuſnością, zbytkiem, niewſtydami ludzi, „ na zagładę prawie państwa, wrog iakiś nie„ życzliwy obrał. „ Przychodziły na pamięć i uſta, nie ſame tylko świeże krwawego pokoiu przykłady (64), lecz dawnieyſze woien domowych nieſzczęśliwości „ poimane tyle„ kroć od właſnych woyſk Miaſto, ſpuſtoſze„ nie Włochow, łupieſtwa prowincyi, Far„ ſale (65), Filippy, Peruż i Modenę, napią„ tnowane owe publicznemi klęſkami nazwi„ ſka, ledwo nie wywrocony okrąg ziemny, „ kiedy nawet miedzy dobremi pany o berło „ ſpory zachodziły (66). Lecz zoſtało pod Ce„ zarem, zoſtało pod zwycięzcą Auguſtem iedy„ nowładztwo: zoſtałaby pod Pompeiem i Bru„ tem Rzeczpoſpolita. Za kogo teraz w świą„ tyniach, czy za Othona, czyli za Witelliuſza „ bogi błagać? niezbożne za obu modły; ob„ mierzłe za obu śluby: ieśli ſię gryść zaczną; „ to tylko z ich waśni wrożyć, że ten gor„ ſzy, przy kim wygrana. „ Znaleźli ſię tacy, co o Weſpazyanie i ruſzeniu ſił Wſchodnich

(64) Za panowania Cezarow.

(65) Na Farſalſkich polach w Macedonii Juliuſz Cezar z Pompeiem R. Z. R. 606: przy Modenie Marek Antoni Tryumwir z Konſulami Hircyuſzem i Panſą R.Z.R. 611; tenże Antoni i Oktawian Auguſt z Brutem i Kaſſyuſzem przy mieście *Philippi* R. Z. R. 612 woiowali. Oktawian Auguſt Lucyuſza Antoniego, brata Tryumwira w Perużu zamknionego, do poddania ſię przymuſił R. Z. R. 614.

(66) Dobrzy przez porownanie z Witelliuſzem i Othonem.

rokowali: a że Wefpazyan obu przechodził, inney z tąd woyny, z inną klęfk ofnową lękali fię. Trwożyła przytym niepewna Wefpazyana fława (67): atoli fam ieden z poprzedzaiących Xiążąt na lepfze fię odmienił. R.C.P.69 Z.R.822.

LI. Teraz początek i przyczyny Witelliańfkich rozruchow opowiem. Po zniefieniu Windexa (68) z całym woyfkiem, zdziczałe zdobyczą i chlubą żołnierftwo, że fię mu bez trudności i fzwankow naybogatfzey woyny zdarzyło potłumienie, wolało bić fię w polu, a z łupu raczey, niżeli z żołdu korzyftać. Długo albowiem nie zyfkowną a twardą żołnierkę, pod oftrym niebem, w nielubym kraiu (69), w ryzie woyfkowey znofiło, którą w pokoiu w kluby pofpolicie uiętą, obywatelfkie rozruchy zwalniaią, maiąc pogotowiu z obuftron podżogi złego, a zbrodnie bez kary. Było też podoftatku ludzi, oręża, koni, do użytku i okazałości (70). Atoli przed woyną, fwoie tylko kompanie i roty znali, zamknieni granicami prowincyi (71). Potym ściągnione woyfka doświadczywfzy fił właſnych i Gallii, poczęły znowu boiow i niezgód fzukać; Gallow zaś, nie iako pierwey „ towarzyfzmi „ lecz „ nieprzyiaciołami i zwyciężonemi „ nazywać. Wfparła ie część Gallow nadreńfka, teyże fprawie przychylna (72), iątrząc pod ów

(67) Dawniey pochlebiał Kafiguli. Obacz Swetoniufza w życiu Wefpazyana R. 2, 3, 4.

(68) Mowiono otym w K. XVI, R. 66.

(69) W Niemczech.

(70) Pobrali to Niemcy w łupie po zbiciu Windexa.

(71) Wyżfzych i niżfzych Niemiec.

(72) Pułkow Niemieckich i Wergininfza, iako mowiono w K. XVI, R. 78.

R.C.P.69 Z.R.822. czas nayſrożey przeciwko *Galbiń∫kim*, ktòre imie woyſkom Windexa, przez nienawiść ku wodzom nadała. A tak naprzod Sekwanom i Edwom (73), potym wſzytkim zgoła bogatſzym miaſtom niechętne, zaſmakowawſzy w dobywaniu miaſt, łupieniu wioſek, odzieraniu domow, procz dumy i łakomſtwa, zwyczaynych możnieyſzym przywar, ieſzcze ſię bardziey roziedli uporem Gallow; iż oni „ z uſtą„ pioney ſobie od Galby czwartey części po„ datkow, tudzież dawnieyſzych gruntow nie„ przyiacielſkich (74) „ na hańbę woyſka chełpili ſię. Rozżarzyły na koniec ogień, chytrze rozſiane, płocho uwierzone wieści „ iakoby „ ſię dzieſiątkowały pułki, odprawiali nay„ żwawſi Setnicy „: leciały zewſząd okropne odgłoſy, nie pocieſzne z Miaſta nowiny, niechętna Lugduńſka oſada, a dla uporczywey ku Neronowi wiary (75) płodna w rozmaite pogłoſki. Wſzakże nayżyżnieyſza w ſamym obozie fałſzow i lekkowierności materya z boiaźni, nienawiści, a gdy na ſwą potęgę oczy obracali, z zaufania.

LII. Na ſamym początku Grudnia roku przeſzłego, ziechawſzy Witelliuſz do wyżſzych Niemiec, odwiedzał ſtarownie zimowiſka pułkow. Przywrocił wielu do urzędow: poznoſił infamie, wymazać kazał obelżywe

(73) Partyzantem Windexa. Obacz K. XVI, R. 78.

(74) Trewirow i innych miaſt Windexowi nieprzyiaźnych.

(75) Dla dobrodzieyſtwa świeżo wziętego od Nerona. Obacz K. XVI, R. 13.

noty (76): czyniąc wiele dla ambicyi, niektòre rzeczy rozumnie, a miedzy temi, że wniesiony od Fonteia Kapitona, plugawym łakomstwem, zwyczay odbierania i szafunku urzędow woyskowych, sprawiedliwie odmienił. Atoli większego coś w tych postępkach, nad władzę Legata upatrowano (77), mianowicie pochlebcy, u których Witelliusz, gnuśny zdaniem rozumnych nikczemnik, został dobroci i grzeczności wzorem, że bez braku i miary rozdawał swoie, szafował cudze: a chcąc go mieć panem, same występki w cnoty przestraiali. Pełno w obu woyskach, iako skromnych i spokoynych ludzi, tak złoczyńcow i warchołow: przodkowali onym dway Legaci pułkowi Aulus Cecyna i Fabius Walens, oba bezdenni łakomcy i zuchwalcy zapamiętali. Walens rozgniewany na Galbę, iakoby za odkrycie zwłoki Werginiusza (78), a potłumienie zamysłow Kapitona nie był mu wdzięcznym, podszczuwał Witelliusza, gorliwość ku niemu żołnierzow przekładaiąc. Pochlebiał mu, „ iż wszędy „ dobrze słynął: „ obiecywał „ nieodwłoczną „ Hordeoniusza Flakka pomoc: złączenie się „ Brytanow: pewne od Niemcow posiłki: ma- K.C.P.69 Z.R.822.

(76) Które złoczyńcom na tablicach Censorskich przypisywano. Obacz Swetoniusza w życiu Witelliusza R. 8. O notach, obacz Neuporta.

(77) Chciwość panowania dla niezwyczaynych łask i podłości, aby sobie żołnierzow pozyskał. Swetoniusz w życiu iego R. 7 powiada: iż go żołnierstwo z otwartemi ramionami, iako od bogow zesłanego przyięło. Przez całą drogę, kogo tylko z prostego żołnierstwa spotkał, całował: popasywaiąc w karczmach z lada furmanem i podrożnym mile rozmawiał, pytaiąc się każdego, czy iadł śniadanie.

(78) *Nec statim pro Galba Verginius.* Obacz wyżey R. 8.

R.C.P.69 Z.R.822.

„ łowierne Galbie prowincye: nie trwałe ſtar-
„ ca panowanie, i rychłe onego przenoſiny: by-
„ leby tylko Witelliuſz rozwinął nadziei żagiel,
„ a dał wſtęp pomyślnym fortuny wiatrom. Że
„ Werginiuſz urodzony z rycerſkiego domu,
„ z nieznaiomego oyca, ſłuſznie ſię ociągał,
„ widząc niezdolność ſwoią w przyięciu berła,
„ a w odmowie bespieczeńſtwo. Witelliuſzo-
„ wi troiſty oyca Konſulat, Cenſorſtwo, kole-
„ gowanie z Cezarem, dawno iuż do pano-
„ wania ścielą drogę, a ze ſpokoynego doma-
„ kow ciągną kąta.„ Rozkiwał ſię pochleb-
ſtwy temi leniwy umyſł, i pożądał barziey, ni-
żeli ſię ſpodziewał.

LIII. W wyżſzych zaś Niemczech Alie-
nus Cecyna, młodzieniec nadobny, wymo-
wny, odważny, proſto ſię noſzący, obracał na
ſię oczy i ſerca żołnierſkie. Tego naprzod
Galba, że chętnie na ſtronę iego przyſtał, u-
czynił Kweſtorem pułkowym w Betyce (79),
lecz w krotce poſtrzegſzy, że pieniądze woy-
ſkowe zmykał, zapozwać go do ſądu, iako
złodzieia kazał. Urażony Cecyna, począł
wſzytko kłocić, prywatne rany nieſzczęśliwo-
ścią oyczyzny, chcąc zagoić. Dały mu pochop
nie wyplenione ieſzcze w ſamym woyſku roz-
ruchow naſiona, ponieważ one przeciwko
Windexowi zupełnie ſtawało, i nie wprzod,
aż po zgonie Nerona, do Galby przeſzło, lubo
ie i w tym pułki wyżſzych Niemiec, wykona-

ną

(79) Prowincya Hiſzpańſka, gdzie teraz Grenada, Sewilla, Korduba, część Eſtremadury. O Kweſtorach czyli podſkarbich, mowiono nieraz wyżey.

ną dawniey wierności przyfięgą uprzedziło. R.C.P.69
Do tego maiąc zimowe legowifko obok Trewi- Z.R.822.
row, Lingonow, tudzież innych miaft, które Galba frogiemi wyrokami i odięciem gruntow utrapił, pfowało fię wieśniaczym bytem, nadftawuiąc ucha buntowniczym pofzeptom, oświadczaiąc życzliwość Werginiufzowi, z której każdy inny mogł korzyftać.

LIV. Pofłali Lingonowie, dawnym zwyczaiem, dwie ręce w podarunku (80) pułkom, na znak przyiaźni gościnney. Tych pofłowie oblokfzy na fię fmutną poftać, chodzili wolnie po nayprzednieyfzych obozu mieyfcach (81), po namiotach żołnierfkich, żaląc fię iuż na własne krzywdy, iuż na dobrodzieyftwa łąfiedzkim miaftom (82) uczynione. A gdy poftrzegli, że im chętnie nadftawiano ufzu, namykali zręcznie famego żołnierftwa obelgi i niebeśpieczeńftwa, podżegaiąc umyfły do buntu. Jakoż blifko tego było, gdyby Hardeonius Flakkus, uftąpić pofłom, i żeby ten odiazd był łacnieyfzy, w nocy wyiachać nie rozkazał. Powftały zatym frogie fzemrania: wielu rozfiewało „ że ich pomordowano: że ieśli „ fami o fobie żołnierze nie pomyślą, naftąpić „ może niechybna, w taiemnych gdzie zakon- „ tach zguba, tych mianowicie, co fię gorli- „ wie o krzywdę domawiali. „ Poczęły więc



(80) Obacz K. II Rocznych Dzieiow R. 58 przypifek pod liczbą (134). Widzieć częfto na ftarożytnych pieniądzach, medalach, (*nummi*) dwie ręce połączone z napifem. *Fides exercituum: Concordia exercituum: Confenfus exercituum.*

(81) *Principia*, o których wyżey częfta wzmianka.

(82) O których wyżey.

R.C.P.69 Z.R.822. pułki w taiemne z sobą wchodzić związki. Przyzwany posiłkowy husiec, podeyrzany naprzod, iakoby go umyślnie pod znakami na koło rozstawiono na wycięcię pułkow, lecz w krotce żwawiey o tym, co i drudzy myśląc; dla łacnieyszey miedzy złoczyńcami zmowy na woynę, niżeli w pokoiu na zgodę.

LV. Atoli pułki niższych Niemiec, na początku Stycznia, Galbie wykonały przysięgę, ozięble wprawdzie i opornie, ponieważ rzadko się który z pierwszych szeregow odezwał, reszta w milczeniu stała, poglądaiąc wzaiemnie, czy się który nie ośmieli, wrodzonym ludziom obyczaiem, oślep lecieć za przykładem, czego się poczynać niechce. W samych pułkach przeciwne umysły: pierwszy i piąty tak się rozdąsały, że niektórzy z nich ciskali kamienie na obrazy Galby: piętnasty i szesnasty przestaiąc na samym szemraniu i groźbach, oczekiwały aż kto zacznie. W wyższych zaś Niemczech czwarty i dwunasty maiąc spolne zimowisko, w sam pierwszy dzień Stycznia poszarpały obrazy Cesarskie: czwarty żwawiey, dwunasty powolniey; oba się iednak zgodziwszy, aby powinnego zwierzchności nie chybiały poszanowania, zatarte iuż przemocą, *Senatu i Ludu Rzymskiego* imiona, wzywały do przysięgi: żaden się z Legatow i Trybunow za Galbą nie ozwał: niektórzy, iako w tumultach bywa, bardziey ieszcze burzyli. Nikt się atoli nie odważył wstąpić na trybunał (83) i do

(83) O trybunale obacz K. I. | Rocznych Dzieiow R. 18.

koła mowić: nie było albowiem dotąd iawnego herſzta. R.C.P.69 Z.R.822.

XVI. Patrzał na tę zbrodnią Hordeoni Flakkus Legat, nie śmieiąc ani tamować zuchwalcow, ani ukrzepiać w wierze oboiętnych, ani dodawać ochoty poczciwym: człowiek leniwy, bez ſerca, a dla gnuſności niewinny (84). Czterech Setnikow dwunaſtego pułku, Nowiuſza Recepta, Donata Walenſa, Remiliuſza Marcella, Kalpurniego Repentyna, broniących obrazu Galby, porwało żołnierſtwo i w kaydany okuło. Wionęła zewſząd wierność, i poprzyſiężonych obowiązkow pamięć: lecz co ſię w rozruchach dziać zwykło, gdzie więcey było, tam każdy leciał. W nocy naſtępuiącey, orłowy (85) czwartego pułku, oznaymił bieſiaduiącemu w Kolnie (86) Witelliuſzowi „ że czwarty i dwunaſty pułki, po„ ſzarpawſzy obrazy Galby, Senatowi i Lu„ dowi Rzymſkiemu poprzyſięgły. „ Ta przyſięga zdała ſię być płonna: podobało ſię z chwieiącey ſię fortuny korzyſtać, daiąc do berła kandydata. Wyprawił Witelliuſz poſły do pułkow i Legatow z donieſieniem „ że ſię woy„ ſka wyżſzych Niemiec od Galby oderwały: „ więc albo ſię bić z buntownikami, albo ie„ śli zgoda i pokoy gwoli, dać Imperatora: a „ z mnieyſzym go niebeśpieczeńſtwem wziąć „ można, niżeli ſzukać „.



(84) Mowiono o nim wyżey w R. 9.

(85) *Aquilifer* co orła w pułku noſił.

(86) *Colonia Agrippina.*

LVII. Naybliżey zimował pułk pierwſzy: R.C.P.69 Z.R.822. z Legatow zaś nayżwawſzy Fabius Walens. Ten nazaiutrz wiechawſzy do Kolna z pułkową i poſiłkową iazdą, Witelliuſza *Imperatorem* przywitał. Poſzły wnet za nim na wyścigi inne pułki teyże prowincyi (87): wyżſze też woyſko zaniechawſzy pozornych Senatu i ludu Rzymſkiego imion, trzeciego dnia Stycznia, do niego przyſtało: znak niepochybny, że przed dwoma dniami o Rzeczypoſpolitey nie myśliło (88). Rownali woyſk żarliwość Kolończycy, Trewerowie i Lingoni, ofiaruiąc poſiłki, rynſztunek, konie, pieniądze, iak komu ſiły, maiątek i przemyſł doſtarczał. A nie tylko pierwſi mieſzczanie i woyſkowi ludzie, ktorzy ſię maiąc dobrze, większe ieſzcze ze zwycięſtwa nadzieie tworzyli; lecz ſame kompanie i proſte żołdactwo, co kto mogł, podrożne, pendenty, rzędy (89), broń ſrebrem nabiianą, zamiaſt pieniędzy dawali, z podmowy, zapędu, łakomſtwa (90).

LVIII. Pochwaliwſzy zatym Witelliuſz ochotę żołnierſką, urzędy dworne przez wyzwoleńcow dotąd ſprawowane (91), na rycer-

(87) Niżſzych Niemiec.

(88) Gdy poſzarpawſzy obrazy Galby, Senatowi i Ludowi Rzymſkiemu, iakoby za wolności, przyſięgło.

(89) W łacińſkim *Viatica*, *baltheos*, *phaleras*. *Viaticum* były to pieniądze dawane na podroż żołnierzom, iako świadczy Ulpian *Digeſt. lib. XII. tit.* 1. *de rebus creditis*, *lege* 17. *Baltheus* nazywały ſię paſy ſkorzane z cętkami kruſzcowemi, nabiiane nakſztałt ćwieczkow głowkowatych *bullati*, które z ramienia wiſiały na utrzymanie mieczow. *Phaleræ* tu ſię biorą za rzędy końſkie; czaſem zaś za halzbanty, noſzenia drogie, iakie ſą łańcuchy, medale dla ozdoby.

(90) Dla nadziei łupu przyſzłego.

(91) Mianowicie za Klaudyuſza i Nerona.

ſtwo Rzymſkie rozłożył. Urlopy, z właſnego ſkarbu Setnikom popłacił (92): niektóre oſoby, okrucieńſtwu żołnierzow o karę proſzących, na śmierć wydał, inne pokrywką więzienia ſrogości ich umknął. Pompeius Propinkwus prokurator Belgicki zaraz rozſiekany. Juliuſza Burdona floty Niemieckiey admirała ſztuką zachował. Roziadło ſię nań woyſko, iakoby Fonteia Kapitona, naprzod potwarzą, potym zaſadzkami o zgubę przyprawił. Wdzięczna była pamięć Kapitona: a u zaiadłych zabiiać iawnie, zachować chyba fortelem godziło ſię. Trzymany zatym w więzieniu Burdon, po zwycięſtwie dopiero, gdy żołnierſkie gniewy uległy, wypuſzczony. Podrzucono zań iednak na paſtwę zemſty Setnika Kryſpina, który ſię krwią Kapitona ſpoſoczył, zboyca z tey miary i proſzącym o karę iawnieyſzy, i u karzącego mnieyſzey ceny. R.C.P.69 Z.R.822.

LIX. Wyięty też z niebeſpieczeńſtwa Juliuſz Ciwilis, przemożny miedzy Batawami, aby ſię zaboiem iego dziki narod nieodraził. Stało albowiem w mieście Lingonow ośm hufow Batawſkich poſiłkowych czternaſtego pułku, które dla waśliwych czaſow od niego ſię odſtrychnęły: nie lada wagi pomoc, gdzieby ſerca i ſzable ſkłoniły. Noniuſza, Donata, Romiliuſza i Kalpurniego Setnikow, o ktòrych wyżey (93) mowiliśmy, zabić kazał, za

(92) Urlopy *Vacationes:* obacz wyżey R. 46.

(93) W Rozdziale 59.

R.C.P.69 Z.R.822. wyſtępek wierności, nayciężſzy u buntowników. Pomnożyli ſtronnikow Walery Azyatyk, Belgickiey prowincyi Legat, którego w krotce Witelliuſz za zięcia przybrał: Junius Bleſus, Gallii Lugduńſkiey rządzca, z Włoſkim pułkiem, i huſem Tauryńſkim (94), obozuiącemi w Lugdunie. Złączyły ſię nie długo i Reckie (95) woyſka: ani ſię w Brytannii ociągano.

LX. Sprawował Brytannią Trebelli Maxymus, wzgardzony i nie luby woyſkom dla ſknerſtwa i chciwości (96). Podniecał nań gniewy żołnierſkie Roſcius Celius, Legat dwudzieſtego pułku, maiąc z nim dawne zaiścia, lecz w czaſie domowych rozruchow ſrożey ſię zawziął. Zarzucał Celiuſzowi Trebelli „ bunty „ i zwątloną w obozie karność„ Trebel'emu Celiuſz „ złupione i ogołocone pułki„. Przyſzło do tey waśni, dla plugawych ſtarſzyzny poſwarkow, że ſię ſkromność żołnierſka popſuła, a zelżony od ſamych nawet poſiłkowych Trebelliuſz, i za przyłączeniem ſię do Celiuſza iazdy i piechoty pułkowey, opuſzczony, muſiał do Witelliuſza uciekać. Zoſtała ſpokoyność w prowincyi, lubo za oddaleniem ſię Konſularnego Legata (97): rządzili woyſkiem Legatowie pułkowi, rowni w urzędzie, Celiuſz zuchwalſtwem mocnieyſzy.

(94) Tak nazwany od Taurynow, ſtarożytnego Ligurow plemienia, o których Pliniuſz w K. III, R. 17. Miaſto ich ſtołeczne *Auguſta Taurinorum*, teraz Turyn w Piemoncie.

(95) O których obſzerniey niżey w R. 68.

(96) Obaczyſz o nim w życiu Agrykoli R. XVI.

(97) Legat Konſularny całym woyſkiem rządził, Legatowie prości pułkom tylko ſzczegulnym przywodzili.

LXI. Po złączeniu ſię woyſk Brytańſkich, potężny w ſiły i doſtatki Witelliuſz, dwu wodzow, dwie drogi do woyny naznaczył. Fabius Walens „ nęcić Gallow, albo gdyby ſię „ ociągali, kray ich pſować, i przez Kotty„ ckie Alpy (98) do Włoch wpadać „ Cecyna „ bliżſzym traktem przez Penińſkie góry (99) „ wkraczać „ odebrał rozkaz. Pierwſzy prowadził wybor niżſzych Niemiec, z orłem piątego pułku, z piechotą i iazdą, wynoſzący na czterdzieści tyſięcy zbroynego ludu. Drugiemu dano trzydzieści tyſięcy z wyżſzego woyſka (1), w ktòrym czoło i zaſzczyt, pułk dwudzieſty pierwſzy. Przydane obu Niemieckie poſiłki, któremi też Witelliuſz ſwoy udział zaſilił, ſam w krotce z całym ogromem maiąc wyruſzyć. R.C.P.69 Z.R.822.

LXII. Dziwna miedzy woyſkiem a Imperatorem rożnica. Nalegał żołnierz, proſił „ o pole, poki Gallia w trwodze, Hiſzpania „ w namyſłach: nie przeſzkadza „ powiadał

(98) Kottyckie Alpy *Cottianæ Alpes*, gdzie teraz przeyście z *Brianson* do *Suze:* na którym mieyſcu, za świadeſtwem Ammiana Marcellina XV, 9. Kottius Kròl Alpow Kottyckich z przyiaźniony z Oktawianem Auguſtem, gościńce wielkim koſztem, dla wygody podrożnych, zbudował.

(99) *Penina juga, Peninæ Alpes*, teraz przeyście górą *Wielkiego S. Bernarda.* Myli ſię Pliniuſz w K. III, R. 17, nazywaiąc te gory od przeyścia Penow, czyli Kartageńczykow do Włoch, albowiem Penowie prześli do Włoch drogą, która ſię teraz zowie *le Mont Genevre.* Alpy zaś Penińſkie wzięły imie od ſłowa Celtyckiego *Pen*, które głowę, wierzchołek znaczyło. Na nich oddawano cześć bożkowi *Peninus*, iako to znać daie ſtarożytny napis, który z Grewiuſza wypiſał Godius *pag. LIV. num.* 6. LUCIUS. LUCILIUS. DEO. PENINO. OPTIMO. MAXIMO. DONUM. DEDIT.

(1) Wyżſzych Niemiec.

R.C.P.69
Z.R.822.

„ zima, ani gnuśnego pokoiu zwłoki: wpadać „ czym prędzey do Włoch, opanować Mia„ sto: nic beśpiecznieyszego w zamętach do„ mowych nad pośpiech, gdzie ręka bardziey, „ niż rada popłaca „. Drzymał nato karmny (2) od rana opilec, całą maiestatu okazałość na gnuśnych debożach, a rozrzutnych stołach zakładaiąc. Z tymwszystkim zapęd i gorliwość żołnierska zastępowała dzielnie powinności hetmańskie, iakby się Imperator w obozie znaydował, gnuśnym boiaźnią, ochoczym nadzieią serca dodaiąc. Sporządzeni do drogi i gotowi, prosili o znak do marszu. Imie Germanika (3) Witelliuszowi zaraz nadane: nazywać siebie Cezarem, zwyciężca nawet, zakazał. Tegoż dnia, kiedy Walens wyciągnął, ziawiła się pomyślna wrożka: postrzeżono orła, ktòry wolnym polotem nad woyskiem się unosząc, od niego nie odstępny, zdawał się być przewodnikiem podroży: a lubo radośne żołnierstwa powstawały okrzyki, tak sobie spokoynie ptak nieulękniony buiał, iż z tąd bez pochyby szczęśliwe nader wyprawy tey wnoszono powodzenie (4).

LXIII.

(2) Swetoniusz w życiu iego R. XVII. *Erat in eo* (Vitellio) *enormis proceritas, facies rubida plerumque ex vinolentia, ventor obesus.*

(3) Swet. w R VIII życia iego. *Cognomen Germanici delatum ab universis cupide recepit: Augusti distulit: Caesaris in perpetuum recusavit.* Znayduie się iednak pieniądz w Egipcie bity z nazwiskiem Cezara. *Pellerin.*

(4) Obacz coś podobnego w K. II, R. D. Roz: 17. Drapieżne ptastwo, orły, sępy, pospolicie ciągnie za woyskami dla pastwy ścierwa z koni, bydła padaiącego. Baczni wodzowie w starożytności, często tych trafunkowych ziawieniow używali zręcznie ku swym zamysłom.

LXIII. Przybyło woyſko do ſamych Trewirow, iako ſprzymierzonego narodu, beśpiecznie. W Dywodurze (5) (ieſt to miaſteczko Medyomatrykow (6) ), lubo ich z ludzkością przyięto, tak nagła trwoga napadła, że rzuciwſzy ſię do broni, nie tak dla łupu i chęci rabunkow, iako raczey przez zaiadłą wściekłość, dla przyczyn nie wiadomych, a tym ſamym trudnieyſzych do ugaſzenia, krwią miaſto niewinne zbroczyć chcieli. Ledwo ſię dali ukoić prośbami wodza, iednak na cztery tyſiące ludzi wyſiekli. Przeraziła trwoga całą Gallią, że im potym zabiegały wſzytkie miaſta ze ſwoiemi Magiſtraty, ścieląc z prośbami chłopięta i niewiaſty, rzucaiąc pod nogi (7), czym ſię tylko nieprzyiacielſka zapalczywość, w pokoiu dla pokoiu błagać może. R.C.P.69 Z.R.822.

LXIV. Doſzła wieść Walenſa w mieście Leukow (8) o zabiciu Galby i wſtąpieniu na państwo Othona. Nie wzruſzyły ſię z tąd żołnierſkie umyſły ani boiaźnią, ani radością: woyną tchnęły. Odięta Gallom zwłoka: rowna ich ku Othonowi i Witelliuſzowi nienawiść: lecz ſtrach od Witelliuſza. Szło zatym woyſko do Lingonow wiernych ſtronnikow: przyięte po ludzku, certowało w ſkromności: krotka iednak była radość dla nieſforności rot Batawſkich, ktore od czternaſtego pułku, iakom wyżey mowił (9), odeſzłe, Walens do



(5) Teraz *Metz.*
(6) Teraz Dyecezye *Metz, Verdun*, we Francyi.
(7) Szaty, nakrycia głow. Obacz niżey R. 66.
(8) Teraz Dyecezya *de Thoul*, we Francyi.
(9) W Roz. 59.

R.C.P.69 Z.R.822. ſwego woyſka przyłączył. Poczęły ſię naprzod ſwary: przyſzło do ſprzeczek miedzy pułkowemi i Batawami: a gdy ſię iedni do tych, drudzy do owych łączą, ledwo do otwartey bitwy nie przyſzło, gdyby był Walens, ukarawſzy co winnieyſzych, odwykłych iuż od puſłuſzeńſtwa Batawow nie powściągnął. Prożno dawana zaczepka do woyny Edwom: obwieſzczeni „ do przyſtawienia bro„ ni i pieniędzy „ nad roſkaz żywności ieſzcze woyſku dodali. Co oni z boiaźni wprawdzie, Lugduńczykowie chętnie uczynili. Odprowadzono pułk Włoſki z hufem Tauryńſkim (10): rota ośmnaſta na zwykłym w Lugdunie zimowiſku (11) zoſtawiona. Manlius Walens, legat Włoſkiego pułku, lubo dobrze ſtronie zaſłużony, nie miał żadnego względu u Witelliuſza. Oczernił go taiemnie Fabiuſz (12), nie wiadomego o niczym: i żeby nieoſtrożnego zręczniey ułowił, iawnie chwalił.

LXV. Zaſtarzałe miedzy Wiedeńczykami a Lugdunami gniewy (13) rozżarzyła woyna oſtatnia. Liczne wzaiemnie kleſki, częſte i coraz zapalczywſze boie znać dawały, że ſię te miaſta nie za Nerona tylko i Galbę z ſobą kłociły. To prawda, że Galba rozgniewany na Lugdunow, dochody ich na ſkarb dworſki (14) obrocił: a przeciwnie oſobliwſze Wiedeńczykom czynił honory: z kąd zazdrość i emu-

(10) Obacz o niey wyżey R. 59.

(11) Obacz Rocz. Dzie. K. III, R. 41.

(12) Walens.

(13) Obacz Rocz. Dziej. K. XVI, R. 78.

(14) *Fiſcus.*

lacya, a rozdzielonych iedną rzeką (15), iedna łączyła nienawiść. Jątrzyli Lugduńczykowie żołnierzow, i na zburzenie miasta swych przeciwnikow podżegali, przekładaiąc: „ że „ ich osadę oblegli (16), że dopomagali zamysłom Windexa; że tam niedawno spisywano „ pułki na wsparcie Galby „. A przełożywszy przyczyny do gniewow, wielkość łupow okazowali. Po taiemnych namowach, przyszło do prozb iawnych. „ Teraz iść należy na „ zemstę i zagładę siedliska woien Gallii (17): „ nic tam obywatelskiego: wszyscy nieprzy„ iaciele (18). Myśmy sami osadą Rzymską: „ my częścią woyska, nierozdzielni w pomyśl„ nych i złych przygodach towarzysze: ieśli „ wam szczęście chybi, nie zostawuycie na „ rzeź zapalczywym „. R.C.P.69 Z.R.822.

LXVI. Temi i podobnemi słowy tak się roziadło żołnierstwo, iż rady nie stawało Legatom i wodzom strony, iakby się złość zastanowić mogła. Wszakże ostrzeżeni Wiedeńczykowie o wiszącey zgubie, wyśli na przeciw w żałobney postaci (19), a przypadaiąc do



(15) Rodanem, *le Rhone.*

(16) Klaudyusz Cesarz urodzony w Lugdunie, uczynił to miasto osada swoią, i tak nazwał, iako się pokazuie ze starożytnych napisow. *Colonia, Claudia, Copia, Augusta, Lugdunensis.*

(17) Toczonych z Windexem przeciwko Neronowi.

(18) Wiedeńczykowie sprzyiali Galbie. Był w prawdzie Wiedeń (*Vienna Allobrogum*) osadą Rzymską, dawnieyszą od Lugdunu; z tą iednak rożnicą, że Wiedeń należał do prawa Włoskiego *juris Italici*, Lugdun do Rzymskiego, *juris Romani.* Obacz K. XI, R. 27 przypiski.

(19) W łacińskim *Velamenta & infulas preferentes.* Był ten zwyczay u Rzymian, że proszący o miłosierdzie, rzucali pod nogi szaty, nakrycia głow, ga-

R.C.P.69 Z.R.822. nog, chwytaiąc za broń i kolana, pobudzili do litości rozgniewanych. Rozdał też Walens na każdego z żołnierzow po trzyſta Seſtercyow (20): ſtarożytność przytym i ſława miaſta, oraz mowa wodza, zachowanie obywatelow polecaiącego ſprawiła, że ich proźby znalazły łaſkawe ucho. Kazano iednak publicznie broń oddać, a prywatne każdego żołnierza i powſzechne wſzytkich potrzeby opatrzyć. Gruchnęło mocno, że Walens dał ſię znaczną pieniędzy ſummą przekupić. Ten z nędzarza nagle bogaty, nie umiał ukryć odmiany ſzczęścia, rozżarzywſzy długą chudobą niepohamowane chuci, gołota za młodu, na ſtarość marnotrawca. Ciągnęło potym woyſko wolnym krokiem granicami Allobrogow i Wokoncyow (21). Wyſtawiał na okup plugawym targiem ſtanowiſka, i przechody żołnierſkie wodz łakomy, dzierżawcom gruntow i magiſtratom mieyſkim; a to tak groźnie, że podſtąpiwſzy pod Lukus (22) (ieſt to miaſteczko Wokoncyow) chciał ie podpalić, gdyby go było pieniędzmi nie przebłagało: gdzie zaś nie było materyi pieniężney, gwałtami go i wſzeteczeńſtwem łagodzono. Tym ſpoſobem przyśli do Alpow.

---

łązki, na przebłaganie rozgniewanych. Obacz Liwiuſza K. XXIV, R. 30.

(20) Na naſze pieniądze około 5 czerwonych złotych.

(21) Allobrogowie, teraz część Delfinatu i Sabaudyi. Wokoncyowie, teraz dyecezye *de Vaiſon, de Die*.

(22) Pliniuſz w K. III, R. 5. *Vocontiorum civitatis fœderatæ duo capita, Vaſio* teraz Vaiſon & *Lucus Auguſti* teraz Luc. Część drugiego woda zalała.

LXVII. Więcey nadarł i krwi natoczył Cecyna. Roziątrzyli burzliwy umysł Helwetowie, narod Gallow (23), niegdyś dziełami rycerskiemi (24) i walecznym ludem, potym imienia pamięcią znakomity, który niewiedząc o zabiciu Galby, uznać Witelliusza nie chciał. Pochop do woyny dała porywczość i łakomstwo dwudziestego pierwszego pułku: porwał on pieniądze posłane na wypłatę żołdu garnizonowi zamku, którego Helwetowie własnym kosztem i ludźmi strzegli. Obrażeni takowym postępkiem Helwetowie, przeiąwszy listy, pisane imieniem woysk Niemieckich do pułkow Pannońskich, Setnika z kilką żołnierzmi pod strażą trzymali. Cecyna chciwy woyny, a rad że mu się pierwsza okazya do zemsty podała, nie dawszy czasu do rozwagi, ruszył z woyskiem na nich, spustoszył wioski, zrabował zabudowane w czasie długiey spokoyności siedliny, w zdrowe wody obfite (25); wysłał do woysk posiłkowych w Recyi, aby Helwetow, który się na pułk rzucili, z tyłu napadli. R.C.P.69 Z.R.822.

LXVIII. Ci przed trwogą zuchwali, w złym razie płonni i bez serca, lubo w pierwiastkach rozruchu, obrali wodzem Klaudyusza Sewera, wszakże nie znaiąc porządney

(23) *Helveti* teraz Szwaycarowie: lecz oni dawniey, obszerniey szy ziemi, niżeli teraz, posiadali rozłog.

(24) Obacz Juliusza Cezara *de Bell. Gall* I, 1,

(25) Miasteczko to nazywało się *Aquæ*: teraz *Baden* w hrabstwie Badeńskim w Szwaycaryi, sławne cieplicami, do których Krol Władysław czwarty iezdził na poratowanie zdrowia z Xięciem Macieiem Kazimierzem Sarbiewskim Jezuitą, sławnym poetą i kaznodzieią swoim.

R.C.P.69 Z.R.822. woyny, ſzykow żołnierſkich, bez ſpolney rady, ani ſię ze ſtarym i doświadczonym żołnierzem rownie potrzeć, ani w zamku, dla opadłych dawnością murow, bronić ſię mogli. Z drugiey ſtrony nalegał Cecyna z potężnym woyſkiem, zmocnionym iazdą Retow, wybraną z krzepkiey młodzi, doświadczoney i porządney. Wſzędy zaboie i ſpuſtoſzenie: a tak Helwetowie w pośrzodku woyſk (26) błędni i bez ładu, rzuciwſzy broń, częścią poranieni, częścią rozſypani, na gorę Wocetius (27) uciekli. Lecz zegnała ich w krotce z tamtąd naſłana Tracka rota; a za pościgiem Niemcow i Retow tułacze po laſach i taynikach wyścinani. Wiele tyſięcy ubito, wielu pod wieńcem (28) zaprzedano. A gdy po zburzonych okolicach część woyſka ciągnęła do Awentyku (29) ſtolicy kraiu, wyprawieni na przeciw poſłowie podali miaſto, i podanie przyięte. Cecyna, Juliuſza Alpina, iednego z przednieyſzych, iako podżegacza woyny, ſtracić kazał: drugich litości lub okrucieńſtwu Witelliuſza zachował.

LXIX. Trudno powiedzieć, ieśli poſłowie Helwetow mniey ſkłonnego do miłoſierdzia Imperatora, czyli żołnierzow naleźli: nalegali „ o wycięcie miaſta „ z pięściami i ſzablami do poſłow przyſkakuiąc. Sam Witel-

(26) Miedzy Rzymſkim woyſkiem, i poſiłkami.

(27) Teraz góra *Boetz-berg*, część góry *Jura*.

(28) Obacz Kſięgi XIII, R. 29 przypiſek pod liczbą (125).

(29) Po Niemiecku *Wiflisburg*, po Francuſku *Avenches* w Szwaycaryi.

liuſz nie ſkąpił w łaianiu i pogrożkach; poki ieden z poſłow, imieniem Klaudyuſz Koſſus, człowiek znakomitey wymowy, lecz dar ten, roſtropną boiaźnią, co wielce pomogło, ukrywaiący, nie ugłaſkał żołnierſkich gniewow, obyczaiem gminnych umyſłow porywczych do odmiany, ktòre iak ſię nagle burzą, tak rychło w nich gniew opada. Tak tedy poſłowie płaczem, a obietnicą ſtateczney poprawy, darowanie kary i całość miaſtu uproſili. R.C.P.69 Z.R.822.

LXX. Zabawiwſzy Cecyna krotko w Helwecyi, poki go Witelliuſz o dalſzych obrotach nie upewnił, a razem czyniąc gotowość do przebycia Alpow, odebrał pocieſzną nowinę ze Włoch „ że hufiec konny Syllańſki (30), „ obozuiący nad Padem (31) rzeką przyſięgę Witelliuſzowi wykonał„. Stało to woyſko dawniey w Afryce pod Witelliuſzem, prowincyi Prokonſulem. Sciągnął ie Neron, maiąc wyſłać przodem do Egiptu (32): lecz dla wſzczętych od Windexa rozruchow zatrzymane będąc na ow czas we Włoſzech, z poduſzczenia Dekuryonow, ktòrzy nie wiedząc o Othonie, a Witelliuſzowi przychylni, wyno-

(30) Nie wiadomo, ieśli od Kornelego Sylli, czyli od Lucyuſza Sylana ſpiſany. Oba za Nerona ſławą i bogactwami kwitneli, od których mogł wziać ſwe nazwiſko. Lubo albowiem hufce poſpolicie od kraiow i prowincyi brały nazwiſka, były iednak niektóre, co znakomitych oſob imiona noſiły, iako to widzieć w napiſach ſtarożytnych u Grutera *Ala Flaviana*, *ala Frontoniana*, *ala Longinia* &c. Tak u nas, Regiment Jadwigi, Poniatowſkiego, i inne.

(31) Teraz *Po* we Włoſzech, głowna rzeka, u ſtarych *Eridanus*.

(32) Gdy ſię gotował na woynę z Etyopami. O czym w K. XVI, R. 47.

R.C.P.69 Z.R.822. ſili potęgę ściągaiących ſię pułkow i ſławę Niemcow, przyſtało do Witelliuſza; oraz chcąc ſię przyſłużyć nowemu panu, naymocnieyſze kraiu za Padem leżącego miaſta, Medyolan, Nowarę, Eporedę i Wercele za ſobą pociągnęło (33). Dowiedział ſię o tym Cecyna od ſamych Dekuryonow. A że iednym hufem trudno było zaſłonić część Włochow nayobſzernieyſzą, kazawſzy iść przodem rotom Gallow, Brytanow i Luzytanow, a chorągwiom Niemieckim z hufem Petryńſkim (34) ſam namyślał ſię nieco, ieśli przez Reckie gory (35) miał wybiec do Noryku, przeciwko Petroniemu tamtecznemu prokuratorowi, który zciągnąwſzy poſiłki i pozrzucawſzy moſty, zdawał ſię ſprzyiać Othonowi. Atoli boiąc ſię, aby nie ſtracił wyſłanych przodem rot i hufow, oraz rozumieiąc, że większa ſława w zatrzymaniu Włochow, i że gdziekolwiek by ſię dała bitwa, muſiałby poyść Noryk w łup zwyciężcy, ruſzył z zpoſiłkowemi (36) przez

(33) Medyolan w Lombardyi. Nowara tamże. Wercelli w Piemoncie. Eporedia, teraz *Ivrée.*

(34) Obacz o niey w K. XI, R. 8.

(35) Teraz gôry Gryzońſkie

(36) W łacińſkim *ſubſignanum militem.* Ponieważ woyſko Cecyny ſkładało ſię z pułkowych ludzi, to ieſt porządney Rzymſkiey piechoty *e legionariis*, i poſiłkowey iazdy *auxilia*, zdaie ſię, iż tu *ſubſignanus miles*, znaczy lud poſiłkowy pod ſwoiemi znakami *qui ſigna ſequebatur.* W Kſiędze zaś IV Hiſtoryi R. 33. toż ſamo imie *ſubſignani*, znaczy pułkowych *legionarios.* W czym żadney ſprzeczności nie maſz, i owſzem to ſię tylko dowodzi. że *ſubſignani* nazywali ſię ci tylko żołnierze, ktôry pod znakami *ſigna*, chorągwiami *vexilia*, byli; nie zaś pod orłem *ſub aquila*, bądź ie z poſiłkowych ludzi, bądź z pułkow wybrano.

przez góry Penińſkie (37), a cięſzkie woyſko pułkowe, przez okryte ieſzcze śniegami Alpy przeprowadził. R.C.P.69 Z.R.822.

LXXI. Tym czaſem Otho, mimo wſzytkich nadzieie, nie krzepnął gnuſnością i lubym bytem: odłożone roſkoſzy, uchylona na czas zbytkowa miękkość: wſzytko ſię do godności maieſtatu ſporządzało. Wſzakże te fałſzywe cnoty, i zwrotne narowy więkſzą u przezornych ſprawiały boiaźń. Wezwał do Kapitolu Maryuſza Celſa, obranego Konſula (38), ktòrego pod pokrywką więzienia, żołnierſkiemu okrucieńſtwu umknął (39), ſzukaiąc ſławy z zachowu zacnego, a ſtronie ſwey nader przeciwnego człowieka. Celſus ſtatecznie wyznaiąc dochowaney Galbie wierności wyſtępek, dał dowod, iakim być miał ku naſtępcy. Nie pokazał Otho, że mu przebacza, aby tym przykładem nieprzyiacielowi (40) pochopu do trwogi nie dał: lecz iak by ſię nigdy nie gniewał, zaraz go w poczet naypoufalſzych przyiacioł, i w krotce miedzy hetmany woyſk ſwoich policzył. Jakoż zoſtała przy Celſie fatalna iakaś i ku Othonowi nieſzczęśliwa wierność (41). Cieſzyło ſię Miaſto we wſzytkich ſtanach z ocalenia Celſa: wielbili ſami żołnierze cnotę, ktòrey nienawidzieli.



(37) Obacz wyżey R. 61.

(38) Obacz wyżey Rozdziały, 14, 31, 39.

(39) Obacz wyżey R. 45.

(40) Witelliuſzowi. Winy albowiem darowanie idzie po urazie. Muſi ſię pierwey urażać, kto daruie urazę. Othon polityk chciał pokazać, że ſię nie gniewał.

(41) Zrządzeniem iakimſi mało pomogł Galbie i Othonowi, choć obu był wiernym.

R.C.P.69 Z.R.822. LXXII. Równa z tąd w krotce, lubo dla różnych przyczyn, radość nastąpiła ze śmierci Tygellina (42). Ten z podłych rodzicow, a od dzieciństwa do starości wszeteczny nikczemnik, ubiegszy krotszym złoczyństwa szlakiem pracowitą cnotę do przełożeństwa nad pretoryum i strażnikami, tudzież innych zasługi nadgrod, przydał do niewstydow okrucieństwo, łakomstwo z innemi wystalszych lat zbrodniami. Przestawił Nerona na model wszelkiey niecnoty: wiele rzeczy bez wiedzy iego broił; nakoniec odstąpił pana i zdradził. Przeto żaden się nie znalazł z winowaycow, o któregoby głowę usilniey nalegali, rownie nieprzyiaciele, iako i przywiązani do Nerona. Zasłonił go za Galby kredytem swoim Winiusz, pod pozorem zachowaney przy życiu corki. Uczynił to Tygellin nie z litości, ktory tylu ludzi pomordował, lecz dla ochrony w czasie nastepnym: bo każdy zbrodzien, nie ufny rzeczom obecnym dla boiaźni kolei, zwykł zawsze na publiczną nienawiść wcześnie się prywatną łaską uzbraiać; nie tak troskliwy o niewinność, iako baczny na odwet. A tak roziątrzone pospolstwo iuż dawnym ku Tygellinowi gniewem, iuż świeżą ku Winiuszowi nienawiścią, runęło z całego miasta do pałacu, na rynek; owszem, gdzie naywiększa gminu swoboda, sypiąc się na teatra i cyrki, puszczało buntownicze wrzaski, poki Tygellin

(42) O ktorym częsta wzmianka w K. XIV, XV, XVI. Rocznych Dzieiow.

obwieſzczony u wod Synueſſy (43) o zgubnym wyroku, zwlekaiąc czas gnuśnie na lubieżnych z nałożnicami waletach, gardła ſobie brzytwą nie przerznął, ſromocąc do końca bezecne życie przewlokłym a nieuczciwym dokonaniem. R.C.P.69 Z.R.822.

LXXIII. Około tegoż czaſu nalegano o ſtracenie Kalwii Kryſpinilli (44), którą Otho po różnych wymowkach i zwłokach, nie bez ſzwanku ſławy, od zguby zachował. Miſtrzyni niecnot Neronowych, zapłynąwſzy do Afryki, poduſzczała Klaudyuſza Makra (45) do podnieſienia broni i ogłodzenia Rzymu; otrzymała potym łaſkę całego Miaſta, wſparta Konſularnym zamęściem, żyiąc beśpiecznie pod Galbą, Othonem i Witelliuſzem: w krotce pieniędzmi i bezdzietnością (46) do wielkiey potęgi przyſzła, ktore w złych i dobrych czaſiech rownie ważą.

LXXIV. Tym czaſem Otho wyſyłał raz poraz, niewieściemi przyłudami zaprawne liſty do Witelliuſza, ofiaruiąc „ pieniądze, łaſkę, obranie ſpokoynego mieyſca, z hoynym bytem „. Podobne mu oświadczenia czynił i Witelliuſz, naprzod miękczey, z głupią i nieuczciwą obłudą: naſtąpiły poſwarki z wyrzucaniem niewſtydow; z obuſtron ſzczyrze. Otho wrociwſzy poſłow, wyprawionych od Galby (47), wyſłał znowu innych

L ij

(43) Obacz K. XII, R. 66.
(44) Obacz K. XVI, R. 52.
(45) Obacz wyżey R. 7.
(46) O bezdzietnych obacz K. XIII, R. 42 przypiſek pod liczbą (135). K. XV, R. 19 przypiſek pod liczbą (29).
(47) Mowiono o nich wyżey.

R.C.P.69
Z.R.822.

do oboyga Niemcow, do pułku Włofkiego, do woyfk w Lugdunie ftoiących (48), imieniem Senatu. Lecz owi pofłowie zoftali przy Witelliufzu z dobrey woli raczey, niżeli z mufu. Pretoryanow, ktòrych Otho przydał pofłom dla konwoiu, wnet odefłano, aby fię z pułkowemi nie miefzali (49). Napifał przez nich lifty Walens, imieniem woyfka Niemieckiego do kolegow i rot Mieyfkich, w chlubnych o ftronie fwoiey wyrazach zgodę ofiaruiąc. Strofował „ że należące dawniey do Witelli„ ufza berło (50), oddali Othonowi „. Miefzał pogrożki z obietnicami „ że fzablą mało „ dokażą, powolnością nic nie ftracą „: nie dała fię tym złamać wierność pretoryanow.

LXXV. Poczynione z obuftron zafadzki, od Witelliufza w Mieście, od Othona w obozie, bez żadnego fkutku. Witelliufzowym, dla niezmiernego w Mieście ludu, kędy ieden drugiego nie zna, łacno fię zefzło: Othonowych zdraycow, w mnieyfzey, znaiących fię wzaiemnie Niemcow, kwocie, fama nowość twarzy łacno wydawała. Napifał Witelliufz lift do Tycyana brata Othona, grożąc mu i fynowi zgubą, ieśliby co przeciwko matce i dzieciom iego knował (51). Jakoż ocalały oba te domy pod Othonem, niewiadomo czy z bo-

(48) Wyżey w R. 59.

(49) Dla boiaźni buntowniczych namow.

(50) Witelliufz ogłofzony Imperatorem dnia 1 Stycznia, Otho piętnaftego.

(51) Aulus Witelliufz miał z pierwfzey żony Petronii fyna Petroniana; z drugiey Galeryi Fundany yna Germanika i corkę N. obacz Swetoniufza w życiu Witelliufza i Tacyta w dalfzych Kfięgach.

iaźni; Witelliuſz zwycięźca ſławę łaſkawości odnioſł. R.C.P.69 Z.R.822.

LXXVI. Pierwſzy Othona nadzieią ukrzepił poſeł z Illiryku, donioſſſzy „ że pułki w Dalmacyi, Mezyi i Pannonii ſtoiące, „ wierność mu poprzyſięgły „. Takąż nowinę odebrał z Hiſzpanii, zaco edyktem pochwalił Kluwiuſza Ruſa (52): lecz wnet ſię dowiedziano, że ſię ta prowincya do Witelliuſza przekinęła. Nie długo ſtała i Akwitania; lubą ią Julius Kordus przyſięgą Othonowi zobowiązał. Nie było tam ni wiary ni miłości: roſtargnione boiaźnią a muſem rożnie toczyły ſię umyſły. Taż ſama boiaźń zwrociła prowincyą Narbońſką do Witelliuſza, łacnym do bliżſzych a mocnieyſzych przechodem. Dalſze prowincye, i cokolwiek ſił woiennych morze oddzielało, ſtały przy Othonie: lecz nayznakomitſza waga z trzymaney ſtolicy, pozoru Senatu (53), a uprzedzonych pierwſzym odgłoſem umyſłow (54). Judzkie woyſka Weſpazyan, Syryiſkie Mucyan na ſtronę Othona przyſięgą pociągnął (55). Podobnie Egipt

(52) Który rządził Hiſzpanią, iako mowiono wyżey w R. 8.

(53) Głowa świata, centrum maieſtatu, ſiedliſko Monarchow magiſtratury i Senatu, na którego zezwoleniu (bo ieſzcze zoſtawały iakiekolwiek wolności ślady) wiele zależało.

(54) Pierwey i głośniey gruchnęło o wſtąpieniu na tron Othona, bo go w Rzymie żołnierſtwo wynioſło.

(55) Ażeby to woyſk przyſtanie do nowego pana lepiey ſię ieſzcze monetą utwierdziło, nie mogąc tak prętko nowey wybić, poczęto zaraz w Hieropolu mieście Frygii, w Trypolu, w Syryi wybiiać na pieniądzach Tyberyuſzowych *Monogramma*, czyli początkowe litery Othona IMP. OTH. W krotce też kazał bić Mucyan, ſławny ów i koſztowny, a wſzędy od ciekawych ſzukany pieniądz miedziany, Othona. Z iedney ſtrony widzieć

R.C.P.69 Z.R.822. (56), wſzytkie inne rozległe ku Wſchodowi prowincye imieniem iego trzymały ſię. Uczyniła toż ſamo Afryka, wziąwſzy pochop od Kartaginy. Kreſcens, Nerona wyzwoleniec, (bo i taki ludzi gatunek w złych czaſiech częścią ſię Rzeczypoſpolitey czyni) nie czekaiąc powagi Wipſtana Apuniana Prokonſula, ſprawił bankiet gminowi, na znak radości z nowego pana: a on też ſam do wielu ſię rzeczy bez miary pokwapił. Za przykładem Kartaginy poſzły inne miaſta. A tak w owym prowincyi i woyſk rozerwaniu, muſiał Witelliuſz dla utrzymania berła broni ruſzyć.

LXXVII. Tym czaſem Otho, iakby wśrzod powſzechney ſpokoyności, dopełniał wſzyſtkie maieſtatu obowiązki; czynił niekiedy ze ſławą Rzeczypoſpolitey, wiele nieprzyſtoynie i ſkwapliwie, korzyſtaiąc z obecney potrzeby. Wyznaczył ſiebie Konſulem z bratem Tycyanem do pierwſzego Marca (57): inne

głowę Othona z napiſem. IMP. M. OTHO. CAE. AUG. z drugiey po grecku EPI MOUKIANOU ANTIOXEON. ETI. ZIP. Co ſię znaczy po łacinie. *Sub Muciano Antiochenſium* nummus *anno CXVII.*

(56) Bito w tymże czaſie pieniądz w Alexandryi. Obacz Zbior pieniądzow ſtarożytnych w Pellerinie T. I. *Melange de diverſes medailles.*

(57) Po zabiciu Pizona i Galby, Otho z Tycyanem byli Konſulami Surrogatami, o których obacz K. V, Rocznych Dzieiow R. XXIX przypiſek pod liczbą (36). Jak zaś ten rok był płodny w Konſulow z naſtępuiącey ich liczby poznać można.

Na początku Stycznia zaczęli Konſulat

*Serg. Sulp. Galba Auguſt II.*
*Titus Winiuſz Rufinus.*

Od zabicia obu do Marca.

*Marek Salvius Otho Auguſt.*
*Luc. Salv. Otho Tycyan.*

Od początku Marca do początku Maia.

*Luc. Werginiuſz Rufus.*
*Pompeius Wopiſkus.*

Od Maia do początku Lipca.

*Celius Sabinus.*
*Flavius Sabinus.*

R.C.P.69
Z.R.822.

mieſiące zoſtawił Werginiuſzowi, dla iakieykolwiek oſłody woyſk Niemieckich (58). Przydany mu za kolegę Pompeius Wopiſkus, pod pozorem dawney przyiaźni; co drudzy dla względu na Wiedeńczykow (59) tłomaczyli. Dalſze Konſulaty zoſtały według rozporządzenia Nerona i Galby. Celiuſzowi i Flawiuſzowi Sabinom doſtały ſię dwa mieſiące od Lipca: Aryuſzowi Antoninowi (60) z Maryuſzem Celſem od Września, czego zwyciężca nawet Witelliuſz nie odmienił. Procz tego Otho, dopełniaiąc godności ozdobionych dawniey urzędami ſtarcow, nadawał im arcykapłańſtwa i auguraty (61): młodź też ſzlachetną, świeżo z wygnania powroconą, częſtemi kapłańſtwami, dla ulgi ſmutku, przyozdobił. Przywrocił także do Senatu Kadyuſza Rufa, Pedyuſza Bleza (62), Sewina Pompty-

---

Od Lipca do początku Września
*Tit. Arrius An onin.*
*Pub. Marius Celſus.*
Od Września do początku Liſtopada.
*Kaius Fabius Walens.*
*A. Alienus Cecyna.*
Po przekonaniu o zdradę Cecyny dnia oſtatniego Października, naznaczony na ieden dzien.
*Kosius Regulus.*
Od Liſtopada do początku Stycznia.
*Kn. Cecyliuſz Simplex.*
*Kaius Kuinctius Attik.*
To wſzytko wybrano z Kſiąg Tacyta i Diona.

(58) O przywiązaniu do Werginiuſza Niemcow, obacz R. XVI R. 79.

(59) O przychylności Wiedeńczykow do Windexa, obacz K. XVI, R. 78.

(60) Arrius Antoninus, człowiek zacny, dwa razy Konſul, dziad po matce Antonina, nazwanego *Pius*, który był Ceſarzem po Hadryanie: obacz Juliuſza Kapitolina w *Antoninie*: Pliniuſza liſty K. IV, 3, 18. V, 10.

(61) Z tąd na ſtarych napiſach między tytułami ludzi zaſłużonych widzieć te ſłowa. *Pontifex. Augur. Sacerdos.*

(62) O Klaudyuſzu Rufie mowiono w K. XII, R. 22. O Pedyuſzu w K. XIV, R. 18.

R.C.P.69 Z.R.822. na, przekonanych za Nerona i Klaudyuſza o zdzierſtwa urzędowe. Podobało ſię daruiącym karę (63), ubarwić ſzczere łakomſtwo winą *maieſtatu*, dla ktòrego na ów czas ohydy naylepſze nawet prawa ginęły.

LXXVIII. Tąż ſamą dobroczynnością pozyſkuiąc miaſt i prowincyi umyſły, pomnożył oſady w Hiſpalu i Emerycie (64): pozwolił wſzytkim Lingonom ſwobod Rzymſkich: przyłączył miaſta Maurytańſkie do prowincyi Betyki (65): nadał nowemi przywileiami Kappadocyą i Afrykę, na ułudę bardziey, niż gdyby one trwać miały. Atoli w takowych łaſk ſzafunkach, ktòre w okolicznościach czaſu i potrzeb nieuchronnych znaydowały wymowkę, pamiętny na dawne miłości (66), poſtarał ſię, że z rady Senatu poſągi Poppei odſtawiono. Wieść była, że nawet myślił wſkrzeſić pamięć

---

(63) Othonowi i Senatorom. Przyſtroili oni iſtny wyſtępek *zdzierſtwa* w winę *maieſtatu*, dla ułudzenia ludu, iakoby to złaſkawości pochodziło. Łupieſtwa urzędowych ludzi zciągały ſluſzną u ludu nienawiść na wykraczaiących: przeto daruiąc takim winowaycom, nie pozyſkaliby ſobie miłości i ſławy. Odmieniona zatym natura wyſtępku w *crimen læſæ majeſtatis*, ktòre prawo dla wielu potępionych niewinnie od Tyberyuſza, Kaliguli, Klaudyuſza i Nerona w takiey było nienawiści, że chociaż pod iego imieniem naygorſzych zbrodniow karano, miał ich gmin za niewinnych.

(64) *Hiſpalis*, teraz Sevilla w Andaluzyi. *Emerita*, teraz *Merida* w Eſtremadurze prowincyach Hiſzpańſkich.

(65) Chciał aby Maurytańſkie Miaſta były pod jurysdykcyą tey prowincyi. Miaſta te Maurytańſkie być rozumie uczony Aldrete w ſtarożytnościach Hiſzpańſkich K. IV, R. 21. *Tingis* i *Lizus* teraz Tania i Alkasr.

(66) O miłościach ku Poppei mowiono w K. XIII, R. 45, 46. O poſagach Poppei obalonych, obacz w K. XIV, R. 61. w Rzymie w ogrodach *Farneſe* na gòrze Palatyńſkiey widzieć wyborną ſtatuę Poppei ſiedzącey.

mieć Nerona, dla przyłudzenia sobie serc gminnych (67), iakoż znaleźli się niektórzy, co obrazy iego wystawiali: a pospolstwo z żołnierzami pewnego dnia, iakoby spolną szlachetność i godność Othonowi przyznaiąc, NERONEM OTHONEM okrzyknęło. Co on oboiętnością pokrył, czy z boiaźni zakazu, czyli ze wstydu przyznania (68).

R.C.P.69
Z.R.822.

LXXIX. Zwrocone do woyny domowey umysły, nie wiele dbały o sprawy zagraniczne. Z kąd zuchwalsi Rhoxolanie, narod Sarmacki (69), wyciąwszy przeszłey zimy dwie roty naſze, wtargnęli w dziewięć tysięcy iazdy, z wielką ufnością do Mezyi (70), z dzikości a pomyślnego powodzenia, łupu bardziey niżeli bitwy chciwi. Tych włoczęgow nieostrożnych, trzeci pułk (71) z posiłkowemi nagle napadł: u Rzymian wszytko do sprawy pogotowiu: Sarmatow rozpierzchnionych za zdobyczą, uiuczonych tłomokami, a dla grząskości



(67) Swetoniusz w życiu Nerona R. LVII powiada: że się znaydowali, którzy przez długi czas letniemi i wiosennemi kwiatami grob iego zdobili: drudzy obrazy iego w pretexcie, i edykta na rostrach kładli, iakoby żył ieszcze, i w krotce miał z wielką swych nieprzyiacioł klęską powrocić. Tak to w zepsutym mieście tkwiała żywsza pamięć Nerona zbrodni, niżeli Augusta rozumu i dobroczynności!

(68) Swetoniusz mowi, że do niektórych prowincyi listy pisząc, nazwisko sobie Nerona przydawał.

(69) Mieszkali miedzy Dnieprem *Borysthenes* i Donem *Tanais*. Teraz część Rossyi i Tataryi mnieyszey.

(70) Teraz Bulgarya i Serwia. Za świadectwem Pliniusza w K. III. R. 26 Mezya rościągała się od *Taurunum*, teraz Semlin, *ad pontum Euxinum* morze czarne.

(71) Który z Syryi do Mezyi przyszedł, iako się powie niżey w K. II. R. 74.

R.C.P.69 Z.R.822. mieyſc, na koniach mniey rączych, nakſztałt oſoczonych zewſząd bito. Rzecz podziwienia godna, iż cała Sarmatow potęga nie ieſt w nich ſamych (72): nie maſz gnuśnieyſzych ludzi do pieſzey bitwy: gdy konno ſkupieni natrą, ledwo ſię im ktory ſzyk złamać nie da (73). Lecz na ów czas, że była wilgoć, a lody taiały, nie mogąc ani włoczniami (74), ani ſzablicami długiemi, któremi oburącz robią, władać; za potykaniem ſię koni, padali ſami kiryſiami obarczeni. Tym ſię albowiem kſiążęta ich i przednia ſzlachta ubeśpiecza, poſzywſzy ſobie, albo z blach żelaznych, albo z twardych iuchtow powłoki. A tak obleczeni, iako w niepożyte żelazem ſkorupy (75), tak za upadem od natarcia, trudne do dźwignienia, tonęli w śnieżnych, dla wielości zamrozu rozciekach. Rzymſki żołnierz, łacnym pancerzem odziany, rożnie zdala pociſki rzucał; lub gdy potrzeba wyciągała, w rączym przyſkoku, bezbronnému Sarmacie, (bo zaſłaniać ſię tarczą zwyczaiu nie maſz) ſztychem uwinnego miecza doieżdżał; poki ſię reſzta niedobitkow na bagnach nie pokryła, gdzie ią tęgie mrozy i rany zadane do końca wymorzyły. Za

(72) Odiąwſzy im konie, nic warci.

(73) Tym zapędem biiali ſię Polacy narod Sarmacki: lecz o nim mowić należy, że i w pierſzym woyſku, nikt by im nie dotrzymał, gdyby był porządek zgoda i karność żołnierſka.

(74) Po łacinie *Conti.* Mowiono o tym w K, VI, R. D, R. 35. Uſſarya naſza Polſka tey broni zażywała: iak zaś ſkutecznie, widzieć to w hiſtoryach domowych. Nie ganią iey i cudzoziemcy, w teraźnieyſzym nawet ſpoſobie woiowania.

(75) Po łacinie *Cataphracti* Crupellarii. Obacz K. III, Rocz. Dziei. R. 43.

doyściem do Miasta tey nowiny, Marek Aponi Rządzca Mezyi tryumfalnym posągiem (76) Fulwius Aureli, Julian Tertius i Numisius Lupus legatowie pułkow, Konsulowskiemi honorami ozdobieni: z ukontentowaniem Othona, ciągnącego do siebie sławę zwycięstwa, iakoby i on sam szczęśliwym był woiownikiem, i sprawą swych woysk i hetmanow Rzeczpospolitą pomnażał. R.C.P.69 Z.R.822.

LXXX. Tym czasem z małego powodu, z kąd się mniey lękano, wszczęty rozruch, ledwo całego miasta krwią nie zbroczył. Roskazał Otho zciągnąć siedmnastą rotę z osady Ostyeńskiey (77), zlecaiąc staranie opatrzenia iey bronią Waryuszowi Kryspinowi trybunowi pretoryanow. Ten ażeby dane sobie roskazy lepiey w uciszonym obozie (78) wykonał, otworzywszy w nocy zbroiownią, kazał pakować żołnierskie wozy. Sama pora popadła w podeyrzenie, przyczyna w zdradę: unikanie rozruchu w tumult się zamieniło. Blask oręża roziadowił opilcze serca: poczęło zgrzytać żołnierstwo, trybunow i setnikow „ zdraycami „ nazywać „ iakby się czeladź „ Senatorska na zgubę Othona uzbraiała „. Część nie wiedząca o niczym, i trunkiem zalana: złoczyńcy radzi podaney okazyi do rabunku: gmin prosty, obyczaiem swoim, zawsze do nowych kłotni pochopny: powolność i u-

M ij

(76) O takich posągach mowiono w K. XV, R. 72.

(77) Teraz Ostia przy uyściach Tybru rzeki.

(78) Już się albowiem żołnierze pod namioty na spoczynek rozeszli, precz nocnych czatownikow *Vigiles*.

R.C.P.69
Z.R.822.

życie poczciwych noc odięła. Zabito trybuna chcącego gwałt uſkromić, a z nim poſpołu co nayſurowſzych ſetnikow. Pochwycona broń, dobyte miecze: cały rozruch oſiadſzy konie do miaſta ſię i pałacu powalił.

LXXXI. Bankietował pod ow czas hoynie Otho, z wyborem ziemian i niewiaſt Rzymſkich: potrwożeni bieſiadnicy, nie wiedząc czy to treſunkowa żołnierſka burza, czy zdrada goſpodarſka, ieśli zoſtać i czekać, czyli ſię roſproſzyć i uciekać niebeśpieczniey, raz ſię krzepili ſtatkiem, drugi raz boiaźń wydaiąc, patrzali wſzyſcy na Othona: a iako ſię w podeyrzliwych zdarza umyſłach, ſamego ſię przeſtrachu iego lękali. Wſzakże Otho nie mniey ſwoim, iako Senatu niebeśpieczeńſtwem przerażony, wyſłał natychmiaſt pułkownikow na ugłaſkanie żołnierſkich gniewow; a wſzytkim bieſiadnikom śpieſznie uſtąpić roſkazał. Rozbiegło ſię co żywo po rożnych miaſta ulicach: pozrzucały Magiſtraty urzędow ſwych znamiona: oddalone ſług i przyiacioł aſſyſtencye: kobiety, ſtarcowie, gdzie kto mogł w ciemnotach, rzadko u ſiebie, w domach ſię przyiacielſkich, lub u nayliżſzych klientow, po kątach nieznaiomych pokryli.

LXXXII. Nie uczyniły wſtrętu zapędom ſame pałacu bramy: wpadli żołnierze do ſali, wołaiąc „ aby im Othona pokazano „ zraniwſzy Juliuſza Marcyala trybuna (79) i Witelliuſza Saturnina prefekta pułkowego (80), gdy

(79) Trybuna pretoryanow, iako ſię mowiło wyżey w R. 28.

(80) Prefekt pułku był to u Rzymian urząd Sędziego woyſkowego.

ſię wpadaiącym zaſtawić chcieli. Zewſząd broń i groźby, to na ſetnikow i trybunow, to na cały Senat. Rozhukane ślepym iakimſi popłochem umyſły, nie maiąc pewnego wściekłości celu, na wſzytkich złość wywierały; poki Otho, mimo powagę maieſtatu, ſtanąwſzy na krześle, proźbami i płaczem z trudnością nie uciſzył. Powrocili do obozu niechętnie i nie bez winy. Nazaiutrz, iakby w dobytym mieście, ſtały zamknione domy, rzadko ſię kto na ulicy pokazował, poſępne poſpolſtwo, ponure z wlepionemi w ziemię oczema żołnierſtwo: więcey w nim ſmutku niż żałości. Licyni Prokulus i Plotius Firmus pułkownicy, obchodząc roty, mowili do gromady, oſtrzey lub łagodniey, iak kogo przyrodzenie nioſło. Ten zaś był koniec mowy, że każdemu żołnierzowi po pięć tyſięcy groſzy wyliczono (81). Na ów czas dopiero odważył ſię Otho wniść do obozu: otoczyli go trybuni z ſetnikami, a ſkładaiąc u nog urzędowne znaki (82), proſili o uwolnienie od ſłużby, i beśpieczeńſtwo (83). Poznało nienawiść żołnierſtwo, przeto wrociwſzy ſię do karności, proſiło dobrowolnie „ aby herſztow rozruchu na śmierć „ ſkazano „.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

---

(81) *Quina millia nummum*, na naſze pieniądze około 88 cz. złot. Summa zatym cała tego podarunku pamiętnego wynoſiła 795,850 czer. zło. Tyle to koſztowało utrzymanie krotkiey władzy.

(82) Trybunow był znak *Parazonium* albo miecz: ſetnikow kij z winnego drzewa, iako mowiono w K. 1. Rocz. Dziei. R. 23.

(83) Bo trybuna i ſetnikow zabili, iako mowiono wyżey w R. 80.

R.C.P.69
Z.R.822.

LXXXIII. W takowym rzeczy zamieſzaniu, a nieſforności umyſłow żołnierſkich, gdzie każdy poczciwy rady na powściąg ſwywoli ſzukał; gmin w więkſzey liczbie, rad tumultom i wyproſzonemu berłu, dla waśni i łupieſtwa, woyny domowey życzył; znaiąc Otho, że mu niepodobna dopiętey zbrodnią władzy, nagłą ſurowością i ſtarożytną ryzą utrzymać; oraz troſkliwy o beśpieczeńſtwo Miaſta i Senatu, w ten ſpoſob nakoniec mowił.
„ Przyſzedłem do was, towarzyſze, nie żebym ſerca waſze do miłości moiey zagrzewał, albo waleczne umyſły do rycerſkiey prowadził cnoty; bo to oboie na wyſokim w was widzę ſtopniu: ale raczey z prośbą, abyście i przychylności tey ku mnie, i męſtwu waſzemu miarę dać chcieli. Początkiem świeżego rozruchu, nie gniew, nie chciwość iakowaś, ktòre tylu woyſkom do niezgod były powodem, owſzem ani wſtręty lub boiaźń niebeśpieczeńſtwa, lecz zbytnia miłość waſza, żwawiey niżeli roſtropney oświadczona. Albowiem częſto i z uczciwych przyczyn, ieśli rozſądek odbieży, złe ſkutki idą. Ruſzamy na woynę: alboż to wſzytkich poſłow iawnie ſłuchać, wſzytkie rady w obecności wſzytkich odprawiać, ſtan rzeczy, i pośpiech w okolicznościach dozwala? Wiele wiedzieć, wiele nie wiedzieć żołnierzom należy. Tak ſię ma wodzow powaga, tak woyſkowa karność, że ſię wiele ſamym tylko ſetnikom i trybunom powierzać może. Jeśli ſię godzi każde-

„ mu o dane roſkazy bądać, co po zwierz- R.C.P.69
„ chności, gdzie poſluſzeńſtwa nie maſz? Go- Z.R.822.
„ dziważ to, rzucać ſię do broni w noc głuchą?
„ za powodem kilku opiłych niecnotow (bo
„ nie trzymam, aby w tym hałaſie wſzyſcy po-
„ ſzaleli) ſetnikow i trybuna krwią ręce po-
„ ſoczyć? do Imperatora namiotu gwałtem
„ ſię wdzierać?

LXXXIV. „ Zgoda, żeście to dla mnie „ uczynili: lecz w rozbiegu, ciemnotach, a „ powſzechnym rzeczy zamieſzaniu, zdarzyć „ ſię okoliczność przeciwko mnie ſamemu „ mogła. Gdyby Witelliuſzowi i iego pachol- „ ſtwu dano obierać, pewnieby nam innych ży- „ czyli umyſłow? pewnieby kłotni i niezgod „ nie żądali, aby żołnierz ſetnika, ſetnik trybu- „ na nie ſłuchał, aby zmieſzana z piechotą iazda „ na wzaiemną nie leciała zgubę? Poſluſzeń- „ ſtwem, towarzyſze, raczey niżeli hetmań- „ ſkiey woli roztrząſaniem, woyſkowa ſię kar- „ ność dźwiga. Ten mi naywalecznieyſzy w „ potrzebie żołnierz, co przednią nayſkro- „ mnieyſzy. Serce a ſzabla, waſze to dzie- „ ło: do mnie rada i męſtwa waſzego kiero- „ wanie należy: nie wielu zgrzeſzyło, dway „ karę odnioſą. Reſzta niech wytrze z pa- „ mięci noc owę nayplugawſzą: a zelżywych „ przeciwko Senatowi głoſow niech żadne „ odtąd woyſko nie ſłyſzy. Głowę świata, „ zaſzczyt i ozdobę wſzytkich prowincyi (84), „ kaźniami znieważać, ſami ci, ktòrych Wi-

(84) Rzym i Senat.

R.C.P.69 Z.R.822.

„ telliusz nayfrożey na nas burzy, Niemcy, „ nie śmieią. Wy młodź prawdziwie Rzymska, wy Włofcy wychowańcy, możecież pragnąć krwi i rozboiu tego ſtanu, którego blaſkiem i chwałą, podłość nikczemną Witellianow przerażamy. Opanował Witelliuſz niektóre narody, zebrał drużynę do woyſka nieco podobną: przy nas Senat. Z tąd idzie, że z nami Rzeczpoſpolita, z nim zdraycy iey ſtanęli. Pewnie to naypięknieyſze miaſto, z domow tylko i dachow, a ſtoſow kamieni ſtoi? nieme te a nietchnące gmachy, iak zepſuć, tak naprawić rownie można: wieczność państwa, pokoy narodow, moie i waſze zdrowie całością ſię Senatu dźwiga. Ten ſtan przeważny, od oyca i ſadzcy Miaſta tego ſzczęśliwie poſtanowiony, od pierwſzych Krolow aż do nas nieprzerwanie trwaiący, zoſtawmy potomkom, iakośmy go od przodkow wzięli. Albowiem iako ſię z was Senatorowie, tak z Senatorow Xiążęta rodzą.

LXXXV. Ułożona do przeſtrachu i ugłaſkania żołnierſkich umyſłow mowa, oraz pomiarkowana ſurowość, (ponieważ dwu tylko ſtracić kazał) przyięta mile: a tak ukoieni na czas, których poſkromić nie można było. Atoli nie wrociła ſię do Miaſta ſpokoyność: zewſząd ſzczęk broni i groźna woyny poſtać: a iako żołnierz nic ogułem nie broił, tak roſproſzony po domach, w nieznaiomym ſtroiu (85) ſzpiego-

(85) Ubierali ſię żołnierze w zwyczayne mieſzczanom odzienie, aby ſię ich nie ſtrzeżono. Te złośliwe ſzpiegarſtwa opiſu-

szpiegował złośliwie wszytkich, których szlachetność, dostatki, lub iakakolwiek inna znakomita zaleta zawisnym ięzykom na cel wystawiała. Wielu mniemało, że Witelliusz podsyłał do Miasta żołnierzow, na wybadywanie umysłow. Zkąd zagęszczone podeyrzenia: ledwo ktòry kąt domu wolnym od trwogi został: lecz przewyższała wszytko publiczna boiaźń. Na lada zalatuiący odgłos, wdziewano nowe twarze i umysły, aby się, albo nie ufać wątpliwym, albo mało radować z pomyślnych okoliczności nie zdawali. Lecz naytrudnieysza w kole Senatorskim wszytkich rzeczy miara, aby swobody za chytrość, milczenia za upor nie brano: a prywatnemu nie dawno Othonowi, i toż samo mowiącemu, znaiome pochlebstwo. Musiano ważyć zdania, a z niemi się zręcznie tu i owdzie wywijać: „ zboycą i nie„ przyiacielem „ Witelliusza nazywaiąc. Rostropnieysi, pospolite nań tylko (86), drudzy prawdziwe rzucali obelgi; w hałasie iednak, i niesforze pomieszanych głosow, gdzie ieden drugiego wrzaskiem zatłumiał. R.C.P.69 Z.R.822.

LXXXVI. Trwożyły nad to rozsiane od rożnych dziwne zjawy, „ że w galeryi Kapi„ tolskiey stoiąca na wozie bogini *Zwycięstwo*, „ levce upuściła (87): z kaplicy Junony (88),



ie Arryan *in Epicteto* IV, 13 *Sic etiam a militibus Romæ temerarii capiuntur. Assidet tibi miles habitu plebejo: atque ubi cœpit maledicere Cæsari; tu veluti pignore fidei ejus accepto, quod ipse con itium auspicatus est, dicis & ipse quæ sentis: deinde vinctus in carcerem abduceris.*

(86) Bo za takie łacnieysze darowanie urazy.

(87) Tłomaczono, że Othon nie długo będzie państwem kierował.

(88) Pod tymże dachem co i kościoł.

R.C.P.69
Z.R.822.

„ wypadła iakowaś poſtać ogromnieyſzego „ nad ludzki wzroſtu: poſąg Juliuſza Cezara „ na wyſpie Tybrowey (89), przy pogodnym a „ ſpokoynym niebie z Zachodu ſię na Wſchod „ obrocił: w Etruryi woł przemowił: pomiata- „ ne od bydląt niezwyczayne płody „ tudzież wiele innych cudowiſk, ktore w grubych wiekach, za pokoiu nawet, uważano; teraz ſię im tylko w trwodze wierzy. Lecz nayokropnieyſzym naſtępnych klęſek, bo z obecną ſzkodą, znakiem było nagłe wylanie Tybru, ktory niezmiernym wod nabiorem zerwawſzy moſt *Sublicius* (90), a upadem zgruchotanego gmachu zawalony, nie tylko niziny Miaſta, lecz beśpieczne nawet od podobnych ſzwąnkow poſady zatopił (91). Wielu nieſpodziany rozlew na ulicach zagarnął, wielu w kramach i na łożkach oſkoczył: ogłodzone poſpolſtwo pozba-

---

(89) Teraz wyſpa S. Bartłomieia.

(90) Zbudowany niegdyś na palach *Sublica* od Anka Króla Rzymſkiego. Widać iego ślady niedaleko bramy Portueńſkiey *Porta Porteſe*. Nazywaią go także *Æmilius*.

(91) Podobne wod Tybrowych wezbranie zdarzyło ſię R. 1660. 4 Liſtopada. Tak zaś mocno nabrzmiała woda, że ſię przez mury nawet miaſta przedarła, zalawſzy w nim rożne place i ulice. Na ulicy, *ſtrada del corſo* podniosła ſię prawie na wzwyż chłopa: od moſtu Milvius, *ponte Molle* aż do wſchodow kościoła S. Piotra łodziami ieżdżone. Dawni Ceſarze ſtarali ſię zabieżeć takowym przypadkom, rożnemi ſpoſobami. Auguſt rozſzerzył koryto rzeczne: Trajan bić kazał row od moſtu Milvius, prowadząc go przez dolinę bliſką Miaſta *Valle dell' Inferno*, aby część wody onym ściekała: Aurelian od Rzymu aż do Oſtyi potężnym rzekę murem oprowadził. Lecz Juliuſz Cezar naylepſzą przedſięwział radę, chcąc oſuſzyć bagniſka Pomptyńſkie *Paludi Pomptine*, a Tyber ſzerokim i głębokim kanałem aż do Tarracyny w morze puścić. Smierć wykonanie przerwała. Toż ſamo myślił uczynić Neron, iakośmy mowili w K. XV, R. 42.

wieniem robot i żywności; przegniłe martwemi wodami domow (92) fadowifka, a za odchodem onych do rodowitego łoża rozwalone. Ledwo trwoźliwe umyfły niebeśpieczna odbiegła boiaźń, fame przyrodzone i trafunkowe przyczyny, brano za cudowne przyfzłey klęfki godło, że rufzaiącemu na woynę, przez plac Marfowy i gościniec Flamińfki, Othonowi, powodź zagrodziła drogę. R.C.P.69 Z.R.822.

LXXXVII. Po oczyfzczonym ofiarami Mieście (93), złożywfzy Otho radę woienną, ponieważ W telliufz Kottyckie i Penińfkie Alpy (94), oraz wfzytkie weyścia do Gallii lądem fwym zamknął, poftanowił uderzyć na Gallią Narbońfką, z potężną a fobie wierną flotą (95), że z niey wielu niedorzezkow przy moście *Milvius* (96), okrucieńftwem Galby do więzienia wtrąconych, w kompanie pułkowe policzył, uczyniwfzy i drugim nadzieię wyżfzey napotym żołnierki (97). Przydał flocie roty Mieyfkie, z wielą pretoryanow, czoło i moc woyfka, a famym wodzom ftrożow i poradnikow. Naywyżfza zwierzchność oddana Antoniemu Nowellowi; Swedyufzowi Klemenfowi przednim fetnikom, z Emilim Pacen-



(92) *Infularum fundamenta.* O tych infułach obacz K. XV, K 41, 43.

(93) O tych oczyfzczeniach *luftratio* obacz K XIII, R. 24

(94) Obacz wyżey R. 61.

(95) Która ftała w porcie *Forojulii*, teraz *Frejus*, iako mowiono w K. IV, Rocz. Dzie. R. 5.

(96) O tym moście mowiono w K XIII, R 47. O pobiciu żołnierzow wodnych w K. XVI, R. 95.

(9 ) Aby iuż odtąd z wodnych *claffiarii* niżfzego rzędu, pułkowemi *legionarii* ftali fię.

R.C.P.69 Z.R.822.

ſem (98), któremu odięty od Galby urząd trybuna przywrocił. Nad galerami przełożył Oſka wyzwoleńca, zleciwſzy mu oko na przednieyſzych z floty. Jazdę z piechotą poruczył Swetoniemu Paulinowi, Maryuſzowi Celſowi i Aniuſzowi Gallowi. Lecz naywiękſza ufność w Licynim Prokulu, pułkowniku pretoryanow, który ſprawowania tylko Mieyſkich rot świadom, lecz niebywały w polu, powagę Paulina, męſtwo Celſa, rozum Galla, nad co nic łacnieyſzego, czerniąc, człowiek zły a chytry, łacno ſkromnych a poczciwych uprzedzał.

LXXXVIII. W tymże czaſie zaprowadzony do Akwinu, i w więzieniu, lubo nie ściſłym i doſyć uczciwym, oſadzony Korneli Dolabella, nie za wyſtępek iaki, lecz że był ſtarożytnego rodu, i powinowatym Galby. Wyznaczył Otho wielu z urzędnikow, znaczną część Konſularnych (99), nie tak dla uczeſnictwa ſprawy woienney, iako za towarzyſzow podroży. Miedzy temi znaydował ſię Lucius Witelliuſz, rowno z drugiemi, ani iako nieprzyiaciel, ani brat Ceſarſki. Ogarnęła Miaſto rozliczna troſkliwość (1). Każdy ſtan pełen boiaźni i niebeśpieczeńſtwa: czoło Senatu wiekiem ſtargane, i długim pokoiem ocieżałe: gnuśny, a od woien odwykły ſtan Szlachecki: nieświadome żołnierſtwa Rycerſtwo: wſzyſcy im

(98) Mowiono o nim wyżey w R. 20.

(99) Tych, którzy byli Konſulami, poſpolicie nazywano *Conſulares*.

(1) Widząc to przygotowanie na woynę.

bardziey ukryć boiaźń usiłowali, tym iawniey lękali się. Wielu przeciwnie było, co nierozumnym przepychem, okazałą broń, wyborne konie, owszem wymyślne zbytkowych stołow sprzęty, i lubieżne podniety, iakby woyskowe narzędzia, sporządzali. Sami rozumni, o pokoy i dobro pospolite troskliwi: małobaczna na przyszłe lekkomyślność prożną się tylko nadzieią odymała: naywięcey takich, co ztrwoniwszy w pokoiu pieniądze i kredyt, cały wzrost i ufność w zamieszaniu kładli. R.C.P.69 Z.R.822.

LXXXIX. Motłoch mieyski, a niesilne poięciu tyloważnych spraw, przeto mniey frasowne pospolstwo, poczęło iednak czuć powoli ciężar woyny, dla podwyższoney ceny żywności, i niedostatku obroconych na potrzeby woyskowe wszytkich pieniędzy. Nie tak mu srodze doskwierał, wszczęty dawniey sprawą Windexa rozruch: patrzało zdala bespieczne Miasto, na toczoną w prowincyach woynę, która miedzy pułkowemi a Gallami pozor obcey miała. Albowiem od tego czasu, kiedy August panowanie domowi Cezarow utwierdził, w odległych kraiach na iednego tylko pana troskliwość i chwałę lud Rzymski woiował: pod Tyberyuszem i Kaligulą, samych się tylko pokoiu nieszczęśliwości lękano: Skrybonianа (2) przeciwko Klaudyuszowi zamysły razem usłyszane i potłumione: Nero wieściami bardziey i odgłosem, niżeli bronią zepchniony. Dopiero na ow czas ruszono sił lą-

(2) Będziesz miał o tym w Dopełnieniu K. IX, R. 35, 36.

R.C.P.69 Z.R.822.

dowych i morſkich; a co przedtym rzadko, ſami pretoryani z mieyſkim żołnierzem na plac wywiedzeni: zoſtawiony pozad (3), cokolwiek w nich potęgi, Wſchod i Zachod: dłużey zaiſte woyny materya, gdyby ſię innym wodzom do rąk doſtały. Radzili niektórzy Othonowi zaczekać, do zakończenia świąt *Ancyliow* (4); lecz on odrzucił wſzelką zwłokę, iako ſzkodliwą nawet Neronowi: do tego Cecyna przeſzedſzy Alpy, pobudzał do pośpiechu.

XC. Czternaſtego dnia Marca, poleciwſzy Otho Senatowi Rzeczpoſpolitą, roſkazał oddać powroconym z wygnania oſtatki konfiſkacyi Neronowych (5), które ieſzcze do ſkarbu Ceſarſkiego nie weſzły: ſprawiedliwy upominek i na pozor okazały, lecz płonny w użytku,

(3) Pozad Othona Wſchodnie woyſka, pozad Witelliuſza Zachodnie, których ani ten ani ów nie użył.

(4) Numa drugi Król Rzymian, wynaleźca przemyślny religii i ceremonii duchownych narodu tego, zmyślił, że mu niebo tarcze *Ancilia* zeſłało; które poki będą chowane, zoſtanie Rzym niezwyciężony. Z kąd u Rzymian tarczom *Ancilibus* cześć oddawano. Każdego roku na początku Marca, kiedy odprawowano święto Marſa, tarcze te niebieſkie, chowane pilnie w przeciągu roku w kościele iego, z nabożeńſtwem kapłani Marſowi *Salii* nazwani noſili po mieście, z uſtanowienia Numy. Trwała ta ceremonia przez 30 dni. Obacz Liwiuſza w K. I, R. 20. gdzie tak mowi: Numa Salios *cœleſtia arma, quæ ancilia appellantur, ferre, ac per urbem ire, canentes carmina cum tripudiis ſolemnique ſaltu juſſerat.* Imie *ancile* wzięte z greckiego *ankile*, znaczyło tarczą krotſza, podługowatą, z bokow nieco wyciętą. Obacz także Polibiuſza w R. 23.

(5) Z dobr zkonfiſkowanych, po wygnaniu, albo ſkazaniu na śmierć panow. Tacyt nazywa *reliquias Neronianarum ſectionum.* O karach wywołańcow, oraz rozlicznym rodzaiu wygnańcow, mowiono w K. XIII, Rozdziale 22 Rocznych Dzieiow w przypiſku pod liczbą (72).

że skutek iego ukwapliwa exekucya iuż u- R.C.P.69
przedziła (6). Potym zwoławszy koło, uczynił Z.R.822.
mowę, gdzie wynosząc za sobą maiestat stolicy, zgodę Senatu i ludu, mowił skromnie przeciwko Witellianom, „błąd im raczey, niżeli zuchwalstwo„ wyrzucaiąc, nie uczyniwszy żadney wzmianki o wodzu strony, czy z własnego pomiarkowania, czyli pisarz tey mowy boiąc się o siebie, wstrzymał pioro od słow obelżywych: ponieważ rozumiano, że Otho, iako do rad woiennych Swetoniego Paullina i Maryusza Celsa, tak do rzeczy cywilnych dowcipu Galerego Trachala (7) zażywał. Owszem znaydowali się, co styl iego dobrze znali, wsławiony częstym w sprawach sądowych stawaniem, brzmiący, rozłożysty, a do napełnienia uszu przystosowany. Powstały wrzaski i okrzyki gminne, z nałogu pochlebstwa, zbytnie i fałszywe: a iakby Dyktatora Cezara, albo Imperatora Augusta żegnać przychodziło, każdy się wysadzał na chęci i życzenia: nie z boiaźni, nie z miłości, lecz z podłego, iakby domowych służalcow, uniżenia: prywata każdemu pobudką; w pogardzie zaszczyt pospolity. Wyieżdżaiąc Othon (8), spokoyność Mia-

(6) W tych łakomych a zdzierczych podłego Rzymu czasach, iuż były dobra wywołańcow od exekutorow rosp zedane. Przeto Otho, lubo się chciał przysłużyć wroconym z wygnania, iuż nie mogł dla prętkości drapieństwa.

(7) Mowiono o iego Konsulacie w K. XVI, R. 63.

(8) Wyiechał Otho 24 Marca, iako świadczy Swetoniusz w życiu iego R. VIII. *Expeditionem autem impigrè atque etiam praepropere inchoavit: nullâ, ne religionum quidem curâ; sed & motis necdum conditis ancilibus, quod antiquitus infaustum haberetur: & die quo cul-*

R.C.P 69 Z.R.822. sta i staranie państwa Salwiuszowi Tycyanowi bratu poruczył.

---

*tues Decem matris lamentari & plangere incipiunt*. Dzień ten nazywali Rzymianie dniem krwi *dies sanguinis*, że się tyle krwi obywatelskiey, poki Wespazyan państwa nie dostał, nalało.

---

## KONIEC PIERWSZEY KSIĘGI HISTORYI.



TRESC



# TRESC KSIĘGI DRUGIEY.



*Tytus do Galby posłany, odebrawszy wieść o iego zabiciu, wraca się nazad. II. Odwiedza kościoł Wenery nazwaney* Paphia. *IV. Tam uwiadomiony o przyszłych losach, w wielkiey nadziei do oyca zwycięzcy Zydow powrocił. V. Wespazyana dowcip i obyczaie. Obyczaie także Mucyana. Oba złożywszy gniewy zgodę zawieraią. Z kąd nowe woien domowych początki i duma woysk Wschodnich. VIII. Fałszywego Nerona igrzysko od Asprena potłumione.*

*X. W Rzymie małe rzeczy wielkim rozruchem popierane. Wibius Kryſpus Anniuſza Fauſta delatora oſkarża; ſam podobnego maiący doznać loſu. XI. Szczęśliwe pierwiaſtki wyprawy Othona. XII. Lecz żołnierz iego ſwywoli ſię dopuſzcza, wywieraiąc okrucieńſtwa na Alpinow i miaſto Albium Intemelium. Wyborna matki pobożność. XIV. Na prowincyą Narbońſką nalega flota Othonowa. Potyczki dla Witellianow niepomyślne. XVI. Pakaryuſz przeciągaiący Korſykę na ſtronę Witelliuſza ginie od Korſykanow. XVII. Woyſko Witelliuſza we Włoſzech. XVIII. Tam nierozumne Othonowych ludzi zuchwalſtwo. XIX. Spurynna Placencyą utwierdza, ktorey dobywa Cecyna: lecz po próżnym zawodzie, porzuciwſzy oblężenie, idzie do Kremony. X-XIII. Szczęśliwa Othonowych woyſk pod Kremoną bitwa. XXIV. Cecyna zaſadzki czyni, ktore na niego ſamego obraca Swetoni Paulin. Krol Epifanes, woiuiąc za Othona, ranę odnoſi. XXVI. W ściganiu nieprzyiaciela przyleniwſzy Swetoniuſz. XXVII. Walens przybywa do Włoch. Sroga w woyſku iego Batawow ſedycya radą Alfena Wara uſkromiona. Walens z Cecyną przychylni Witelliuſzowi; Othonowi zbrodnie zarzucaią. XXXI. Witelliuſza z Othonem porownanie. Otho o ſpoſobie woyny naradza ſię. Zwłokę inni, inni pośpiech nierozumnie radzą i przemagaią. XXXIII. Za*

*gorszą ieszcze radą Otho z potężnym woyskiem do Bryxelu dąży. XXXIV. Witellianie zmyślaią przechod rzeki Padu. XXXV. Lekka utarczka Othonowi niepomyślna. XXXVII. Prożne wieści, że z boiaźni woyny, a ohydy obu panow, woyska z sobą pokoy zawrzeć myślą. XXXIX. Tycyan z Prokulem o milę od Bebryaku oboz nierozumnie odciągaią, i o potyczce namyślaią się. XL. Otho zmierziwszy zwłokę, niecierpliwy dalszych losow, każe rzecz puszczać na szczęście. XLI. Bitwa Bebryacka. XLIV. Ucieczka woysk Othona, i złość przeciwko swym wodzom. XLV. Witellianie do zwyciężonego obozu wchodzą: zwycięzcy i zwyciężeni rozrzewnieni żalem, woyny domowe opłakuią. XLV. Otho uwiadomiony o przegraney, śmierć przedsiębierze, do żołnierzow i przyiacioł cieszących mowi; bunt uśmierza; na resztę sam się zabiia. Przy iego stosie niektòrzy z żołnierzow śmierć sobie zadaią. L. Othona wiek, urodzenie, sława. LI. Odnowiony z żalu i boleści po nim miedzy żołnierzami rozruch. LII. Wielka część Senatu przychylna Othonowi w ostatnim zostaie niebespieczeństwie. LV. W takowym rzeczy zamieszaniu pokoy w Stolicy: wyprawuią się igrzyska: usłyszawszy o smierci Othona, wszyscy Witelliuszowi poklask dali. LVI. Uciążliwe dla Włochow zwycięskie woysko. LVII. Witelliusz odbiera nowinę o swoim zwycięstwie.*

*Mauretania do iego ſtrony przyſtępuie. LX. Witelliuſz zabić każe co nayżwawſzych ſetnikow: wodzom daruie. LXI. Maryka zguba. LXII. Witelliuſza obżarſtwo i prawa. LXIII. Dolabelli zabicie: Tryaryi ſwywola: Galeryi i Sexcyi ſkromność. LXIV. Kluwiuſz uwolniony. LXV. Zwycięſkie pułki ſrożeią. Batawow z pułkiem czternaſtym zwady. LXVI. Pretoryanow uczciwa odprawa: rozproſzone pułki. LXVIII. Rozruch w Tyczynie drugim rozruchem zaſpokoiony. Wirginiuſza niebeśpieczeńſtwo. LXIX. Batawow roty do Niemiec odeſłane: umnieyſzone pułkowe i poſiłeczne kompanie: reſzta żołnierſtwa zbytkiem ſię pſuie. LXX. Witelliuſz przybywa do Kremony; przegląda ciekawie plac bitwy pod Bebryakiem; nieczyni mu wſtrętu tylu niepogrzebionych obywatelow okropny widok. LXXI. Naśladuie wrozpuście Nerona: dzieli Konſulaty. LXXII. Fałſzywy Skrybonian ſzalbierſtwo ſzubienicą płaci. LXXIII. Duma i gnuſność Witelliuſza że mu Wſchod wierność poprzyſiągł. LXXIV. Weſpazyan na woynę ſię gotuie. LXXVI. Chwiejącego ſię w zamyſłach Weſpazyana utwierdza Mucyan. LXXVII. Pobudzaią go wieſzcze wyroki. Gory Karmelu, bożka na nim ołtarz i cześć. LXXIX. Weſpazyan naprzod w Egipcie, potym w Syryi Imperatorem zawołany. LXXXI. Do iego ſtrony wiążą ſię Krolowie*

*Sohem, Antyoch, Agryppa, i Krolowa Berenice. LXXXII. Woienne rady. Wespazyan zabiera Egipt. Tytus popiera woynę z Żydami: Mucyana wyprawa, i zbieranie na nią pieniędzy. LXXXV. Pułki Mezyi i Pannonii przystawszy do Wespazyana, ciągną za sobą Dalmackie woysko: podpalcy woyny Antoni Primus i Korneli Fuscus. LXXXVII. Witelliusz codzień gnuśnieyszy i gorszy, z uciążliwym a swywolnym żołnierstwem do Rzymu się zbliża. LXXXVIII. Po zaboiach gminu i żołnierzy, do miasta iakby szturmem dobytego wieżdża. XC. Chlubną nader o sobie ma mowę. XCI. Nieuk w świeckich i duchownych prawach niektore iednak użyteczne postanowienia czyni. XCII. Rząd państwa przy Walensie i Cecynie. XCIII. Żołnierzow w Mieście prożniactwo, rospusta, choroby i śmierci. Zaciąg szesnastu rot pretorskich, czterech Mieyskich. XCIV. Swywola i małość żołnierstwa. Niedostatek i marnotrawstwo Witelliusza. Azyatyka wyzwoleńcy i dostatki. Stolicy nędza. XCV. Witelliusz z wielką pompą dzień swoy rodzinny obchodzi. Neronowi pogrzeb sprawuie. XCVI. Małopilny w potłumieniu buntu Wschodniego. XCVII. Ruszone posiłki, lecz gwałtowność złego zamilczana. XCIX. Po wtargnieniu nieprzyiacioł wysłany Cecynna przodem na danie odporu. C. Cecyna z Lucylim Bassem admirałem floty w Ra-*

*wennie i w Mizenum w zdradliwą zmowę wchodzi.*

To się działo w przeciągu kilku miesięcy, po zabiciu Galby Augusta II, i Tyta Winiusza, pod Konsulami *Surrogatami.*

| | | |
|---|---|---|
| | | (M. Salwiuszem Othonem Aug,<br>(L. Salwiuszem Othonem Tycyanem. |
| R. Z. R. | C. P. | (L. Werginiuszem Rufem II,<br>(Pompeiem Wopiskiem. |
| DCCCXXII, | 69. | (Celiuszem Sabinem,<br>(T. Flawiuszem Sabinem. |
| | | (T. Arryuszem Antoninem,<br>(P. Maryuszem Celsem. |





# KAIA KORNELIUSZA
# TACYTA
## HISTORYI.
### KSIĘGA II.



Snowała tym czaſem fortuna, w inney świata ſtronie pochop i przyczyny nowemu berłu, które koleią rzeczy ludzkich, pomyślne dla Rzeczypoſpolitey lub żałośne loſy, a ſamym Xiążętom ſzczęście lub zgubę przynieść miało. Jeſzcze za życia Galby wyſłany z Judzkiey ziemi od oyca (1) Tytus, przyczynę podroży ſwoiey „ powolność ku „ panu, a doyrzałą piaſtowaniu urzędow młodość „ przynoſił. Lecz gmin baśni chciwy R.C.P.69. Z.R.822.

(1) Weſpazyana.

R.C.P.69 Z.R.822. porozſiewał „ że go na przyſpoſobienie wzy„ wano „. Materyą tych pogłoſek, bezdzietna ſtarość Galby, a świegotliwość Miaſta w wytykaniu wielu naſtępcow, pokiby ſię ieden nie wybrał. Pomnażał te wieści dowcip ſamego Tyta, do dźwigania naywyżſzey fortuny zdolny, nadobna iego a maieſtatem upoważniona poſtać, chwalebne Weſpazyana dzieła, przepowiedne wyroki (2), a w nachylonych raz do wierzenia umyſłach, ſame zamiaſt wſzytkiego trafunki. Uwiadomiony zupełnie w Koryncie mieście Achai o zabiciu Galby, a po części o rozruchu wſzczętym od Witelliuſza, rozbierał z kilku poufałemi przyiaciołami z obuſtron: „ Ze, gdyby do Miaſta iechał, niewieleby znalazła względow przedſięwzięta dla cudzego honoru podroż: owſzem, czy u Othona, czy u Witelliuſza, muſiałby w zakładzie zoſtać. Ze wroceniem ſię nazad popadłby w niechybną zwycięzcy urazę: lecz w niepewności ieſzcze loſow, za ktòrąby ſtroną poſzedł ociec, łacna dla ſyna wymowka. Co gdyby Weſpazyan do berła ſię nakłonił, mało warte urazy, gdy ſzabla w ręku „.

II. Temi i tym podobnemi uwagami ważący ſię miedzy nadzieią a boiaźnią umyſł, przemogła nadzieia. Wieść nioſła, że go do powrotu

(2) Tytus był wychowany we dworze razem z Brytannikiem ſynem Klaudyuſza. Swetoniuſz w życiu Tyta R. II powiada: że pewnego czaſu Narcys Klaudyuſza wyzwoleniec, przypatruiąc ſię z nauki aſtrologiczney Brytannikowi, zeznał iawnie, że to dziecie panować nie będzie, lecz Tytus, który ſtał podle, zapewne.

powrotu miłość Berenice (3) Królowey nakłoniła. Jakoż nie ftroniło od niey młodzieńcze ferce; acz z tąd żadney nie miały zawady publiczne fprawy: używał rofkofzy gwoli kwitnącym latom, pod fwoim, niżeli oycowfkim berłem pomiarkowańfzy. Przebywfzy zatym Achaią, Azyą, oraz inne krainy nadmorfkie po lewey ręce leżące, naprzod do Rodu i Cypru, potym otwartfzym morzem do Syryi popłynął. Wzięła go chęć oglądać świątynią Wenery Pafiyfkiey (4), fławną u fwoich i przycho-



(3) Była to fioftra Agryppy II, żona Heroda Króla Chalcydy. Obacz familią Herodow w przemowie Tomu II Rocznych Dzieiow.

(4) Namieniono o niey w K. III. Rocz. Dzie. R. 62. Teraz więcey nieco należy dla ciekawości powiedzieć.

O WENERZE W PAFIE, *PAPHIA*.

Wenus Pafijfka ieft to taż fama Wenus niebiefka, którą ludzie bałwochwalni, zapomniawfzy na twórcę rzeczy Boga żywego, za pierwfzy początek ludzi, zwierząt, ptafzat i wfzytkiey inney *żywiny*, oraz za miłości, którą wfzytkie rzeczy ftoią, kwitną i pomnażaia fię, iednaczkę zdawna czcili. Jey pochwały Poetowie Lukrecyufz i Wirgiliufz, opiewaią: o niey Apulejus w K. XI. tak mowi: *Tu cœleftis Venus, quæ primis rerum exordiis fexuum diverfitatem generato amore fociafti, & æterna fobole genere humano propagato, nunc circumfluo Paphi facrario coleris.*

Tey części błąd i początek naprzod fię pokazał u Affyryiczykow, potym, za świadectwem Pauzaniafza *in Atticis l.* 14, do Fenicyanow i Cypru przeizedł. A ponieważ nie otarci ieszcze z grubiaństwa ludzie, bogow fwoich w ludzkie poftawy przybierać nie umieli, naprzod Wenerę Pafiifką pod poftacią *krążka*, potym *fzpiczaftey figury*, iak łacinnicy pofpolicie zowią, *Meta*, czcili. O takich bogow kfztałtach wfpomina Maximus Tyrius w Dyffertacyi XXXVIII na karcie 384. Tę Wenerę Pafiifką widzieć czefto na dawnych pieniądzach Cypryifkich. Nafzego wieku znaleziono w odwalinach Herkulanu tablicę z obrazem iey takiego famego kfztałtu. Obacz o tym *Pitture Antiche d' Ercolano* w T. III. na karcie 52. Cyniras Król, który pierwfzy w Cyprze obrzędy bogini wyna-

R. C. P. 69
Z. R. 822.

dniow. Nie wiele wyboczę, kiedy początki oney, obrzędy, położenie, oraz famey bogini poftać, iakiey w żadnym kraiu nie widzieć, krotko opifzę.

III. Według ftarożytnych powieści, założył ten kościoł Krol Æryas (5), lubo niektòrzy to imie famey bogini (6) być rozumieią. Poźnieyfza wieść zbudowanie iego Cynirowi (7) przyznawa, „ że Wenus wydana z „ morza tam przybyła: że naukę wrożbiarfką przynioft Tamiras z Cylicyi zprowadzo„ ny: zkąd uczyniona umowa, aby potom„ kowie obu obrzędy duchowne fpolnie fpra„ wowali „. W kròtce potym, aby krolewfkiemu plemieniu obca krew nie brała prymu, uftąpili mu przybyfze nauki fwoiey; i odtąd idący od Cyniry kapłan daie odpowiedzi. Wolno wfzytko ofiarować; lecz famcy fię wybieraią. Koźlim trzewom naywiękfza wiara. Nie godzi fię krwią ołtarza fkrapiać: ogien tylko czyfty, przy modlitwach, na nim niecą, oftrzegaiąc pilnie, aby, chociaż pod niebem ftoi, defzcz go nie zmaczał (8). Pofąg bogini nie ma

łazł, wziął pozwolenie, aby i fam i cała iego familia w kościele tym grob miała, iako świadczy Arnobiufz w K. VI. Obrządki Wenery Pafiifkiev z Cypru do innych krain fzeroko przefzły. Swiadkiem tego pieniądze Chalcydy, Euboi i Elii Kapitoliny, teraz Jeruzalem, które Wenerę nakfztałt Mety na fobie widzieć daią. Obacz zbior Medalow Pelleryna.

(5) Toż famo mowi Tacyt w K. III, R. D. R. 62.

(6) *Aerius* z łacinfkiego znaczy *niebiefki powietrzny*. Paufanios w K. I, R. 14 nazywa Wenerę po grecku *Ourania*, co znaczy niebiefką.

(7) Cyniras Krol Affyryifki, iako świadczy Apollodorus III, Hyginus w Bayce 170.

(8) Pliniufz w K. II, R. 96. *Celebre fanum habet Veneris Paphos, in cujus quandam aram non impluvit.*

żadnego twarzy ludzkiey podobieństwa: iest to bryła szpiczasta, która od szerszego spodu coraz się ku gorze wężąc, ostrzem się iak brożek kończy (9): przyczyna niewiadoma.



IV. Obeyrzawszy Tytus skarby kościelne, królewskie upominki, tudzież inne rzeczy, które zakochały w dawnościach Grecki narod ciemney przyznawa starożytności, badał naprzod o swey podroży. Gdy mu powiedziano, „ że mu droga posłuży i morze spokoy„ ne „ pytał się w zawiłych słowach o przyszłych losach, biiąc wiele bydląt na ofiarę. Widząc Sostratius kapłan, że trzewa pomyślnie wróżyły, i że bogini wielkim zamysłom sprzyiała, po krotkiey o rzeczach potocznych rozmowie, wziąwszy na stronę Tyta, przyszłe mu powodzenia otworzył. Z kąd pomnożony w nadzieiach wrocił się do oyca, gdzie zawieszone prowincyi i woysk umysły, znakomitą ufnością pokrzepił. Już był Wespazyan Zydow nadwątlił, i tylko mu iedno Jeruzalem do wzięcia zostawało; twarde nader i przykre dzieło, bardziey dla posady miasta na gorze, a zaciętych Zydostwa zabobonow, niżeli dla potęgi oblężonych zdolney do odparcia szturmu. Trzema, iakom wyżey mowił (10), pułkami rządził Wespazyan, ludem woyną przetartym: cztery miał pod sobą Mucyan, które lubo spokoyne miały legowisko, lecz sława bliskiego woyska, a z tąd emulacya, odganiała gnuśność; że ile tamtych męstwem

P. ii

(9) Matematycy to nazywaią *Conica figura.*

(10) Obacz wyżey w R. 10.

R.C.P.69 Z.R.822. trudy i niebeśpieczeńſtwa, tyle tych zupełna ſpokoyność i pracowite bez woyny życie czerſtwością hartowały. Oba procz tego woyſka miały flotę, tudzież poſiłki iezdne i pieſze, od Krolow i narodow ſprzymierzonych: oba ſławę, acz z rożnych względow, znakomitą.

V. Weſpazyan dzielny wodz i żołnierz (11), ſam zawſze na czele przywodził, ſam obozy wytykał, nie ſpracowany we dnie i wnocy, czy to radą czy ręką nieprzyiaciela walczyć trzeba było: nie przebierał w iedzeniu, mało ſię odzieniem od proſtego żołdata różnił, a ieśli łakomſtwo wyłączę, naywalecznieyſzym w ſtarożytności hetmanom rowny. Przeciwnie Mucyan doſtatkami, okazałością, tudzież wſzelką inną, nad ſtan prywatny chlubą Weſpazyana przenioſł. Do tego wymową, przezorem, ſzykowniey ſzym rzeczy układaniem, biegłością w intereſach ſtanu miał nad niego: piękne zaiſte w obu, a do władania państwem nader zdolne przymioty, gdyby od przywar ſwych odcadzone w iednego ſię oſobę zlały. Pierwſzy rządził Judzką ziemią, drugi Syryą, żyiąc dla zazdrości w niezgodnym ſąſiedztwie: lecz po zeyściu Nerona złożywſzy gniewy poiednali ſię, naprzod za pośrzednictwem przyiacioł, potym Tytuſa, ktory zawaśnione z obuſtron umyſły, ſpolnego dobra przekładaniem, zkoiarzył, będąc tak od natury do iednania ſerc ułożony, że i ſamego

(11) Jak niegdyś Juliuſz Cezar, o którym Swetoniuſz w R. 57. *In agmine nonnunquam equo, ſæpius pedibus anteibat, capite detecto, ſeu ſol, ſeu imber eſſet.*

Mucyana trafił przynęcić. Tak złączeni, trybunow, fetnikow, tudzież gmin żołdaczy, każdego według fkłonności, przemyflem, pobłażaniem, cnotą, fwobodniefzym życiem do fiebie wabili. R.C.P.69 Z.R.822.

VI. Nim Tytus powrocił, oba woyfka wykonały przyfięgę Othonowi, uprzedzone, iako więc bywa, prętkiemi wieściami, a leniwym do woyny domowey poftępem, którą długim pokoiem Wfchod zależały na ów czas dopiero gotował. Albowiem dawniey nayfilnieyfzym rozruchem Zachodnia we Włofzech i Gallii potęga dawała pochop: a Pompeja, Kaffyufza, Bruta i Antoniego zamyfły, z któremi fię za morze obywatefkie przeniofły gniewy, nie pomyślny koniec wzięły. Z kąd w Syryi i Judzkiey ziemi częściey ucho o nowych zafłyfzało Cefarzach, niż ie widziano: żaden tam żołnierfki nie powftał fpifek, fame tylko na Partow groźby z różnym fkutkiem (12). Za oftatnich nawet domowych kłotni (13), gdy fię inne burzyły woyfka, pokoy tam niewzrufzony, i w krotce wierność ku Galbie. Lecz kiedy gruchnęło: „ że Otho z Wi„ telliufzem niezbożney na rozdarcie państwa „ dobyli broni „ żeby fię przy drugich nadgrody danego berła, przy nich mus i fłużebna podłość nie zoftała, począł fzemrzeć żołnierz i na fwe fiły poglądać. Stało pogotowiu fiedm

(12) Jako mowiono wyżey w K. XV. Rocz. Dzie. Roz. 24, 27.

(13) Kiedy Windex i Galba przeciwko Othonowi powftali.

R.C.P.69 Z.R.822. pułkow (14) z niezmiernemi pofiłkami Syryi

(14) O LICZBIE I IMIONACH PUŁKOW RZYMSKICH.

Zeby fię umyfł czytelnika nie trudnił imionami i odmianą pułkow Rzymfkich, należy tu o liczbie i nazwifkach ich powiedzieć, tudzież o ftanowifkach: z czego łacno będzie poznać, które i do iakiey ftrony w tym zakłoc... nym Rzeczypofpolitey ftanie przyftawały.

PUŁK PIERWSZY I. *LEGIO PRIMA*, w niżfzych Niemczech, iako świadczy Tacyt w H. K. I. R. 55. i IV. 19.

PUŁK PIERWSZY WŁOSKI II. *LEGIO PRIMA ITALICA*, w Lionie we Francyi. Tac. H. I, 60, 64. II, 100. III, 22. Neron go fpifał, iako świadczy Dion LV. Stał na ów czas w Mezyi niżfzey. Ze zaś był fpifany z ludzi Włofkich, nazwano go *ITALICA*. Obacz pieniądze Galliena w Kfiędze napifaney od Banduri w Tomie I. na karcie 160.

PUŁK PIERWSZY III. POMOCNIK WODNYCH ZOŁNIERZY. *ADIUTRIX CLASSICORUM*. Stał naprzód w Rzymie, potym w Hifzpanii. Tacyt. Hift. I, 6, 36. II, 43, 67. III, 44. Znofząc z fobą powieść Tacyta i Diona zdaie fię, że ten pułk fpifał Nero z Wodnych żołnierzy i nazwał *CLASSICI*: potym Galba odiąwfzy mu to imie, przemienił one na *ADIUTRIX*.

PUŁK DRUGI. I. *LEGIO SECUNDA*. w Brytannii. Tacyt H. III, 22. Dion ten pułk nazywa *AUGUSTA*. Toż famo fię pokazuie z metalow Karauzyufza, o którychStukeley. Tom. I. i II.

PUŁK DRUGI II. POMOCNY. *LEGIO SECUNDA ADIUTRIX*, świeżo od Wefpazyana w czafie domowych woien fpifany. Tacyt H IV, 68. V, 16. Sparcyan w życiu Hadryana H. Za czafow Diona leżał w Pannonii.

PUŁK TRZECI I. *LEGIO TERTIA*. Stał w Syryi. Pofłany do Mezyi znowu powrócił do Syryi. Tacyt. H. II, 74. IV, 39. Za świadectwem Dyona w K. LV. trzy były pułki tego nazwifka: ten zaś, o którym mowa nazywał fię *GALLICA*.

PUŁK TRZECI. II. *LEGIO TERTIA*. w Egipcie. Tacyt. H. V, 1. Za czafow Diona, kiedy panował Alexander Severus, ftał w Arabii, i nazywał fię *CIRENAICA*, iako świadczy tenże Dion LV. Owfzem za Trajana iefzcze tak fię nazywał, iako fię pokazuie z dawnego napifu, który w ofadzie Scyllitańfkiey, teraz *Kaffarem* w Królèftwie Tunis wypifał uczony Schaw w Kfiędze *Voyages*. T. I. na kar. 263.

PUŁK TRZECI. III. *LEGIO TERTIA* w Afryce. Tacyt H. IV, 48. wfpomina tylko, iż w Afryce ftał pułk, niewymieniając iaki. Był zaś ten *TERTIA AUGUSTA*, który za

i Judzkiey ziemi: daley przyległy Egipt ze R.C.P.69 Z,R,822.

czasow Diona stał w Numidyi. Toż samo widzieć na starożytnych napisach, zebranych w Afryce od uczonego Schaw w Księgach iego podroży. T. I. 149, 197.

PUŁK CZWARTY I. *LEGIO QUARTA.* w wyższych Niemczech. Tacyt Hist. I, 18. Tenże autor w K. H. III, 22. nazywa go *MACEDONICA.*

PUŁK CZWARTY II. *LEGIO QUARTA.* w Syryi. Tacyt. Rocz. Dz. XV, 6, 7, 26. Dion go nazywa *LEGIO QUARTA SCYTHICA in Syria.* Toż samo widzieć na dawnym napisie, cytowanym od uczonego *Gori Insc. Antiqu.* T. I, 248.

PUŁK PIĄTY I. *LEGIO QUINTA.* w niższych Niemczech. Tacyt H. I, 55. Tego pułku znakami były słonie dla pamięci zwycięstwa od Juliusza Cezara odniesionego nad Jubą w Afryce. Appian *Bel. Civ.* II, 488. Innych pułkow znaki widzieć na Galliena, Karauzyusza i drugich metalach.

PUŁK PIĄTY. II. *LEGIO QUINTA.* w Judzkiey ziemi. Tacyt H V, 1. Odesłany był potym do Mezyi, iako się daie widzieć w Dopełnieniu K. V. Roz. 43. Dion ten pułk nazywa *LEGIO QUINTA MACEDONICA in Dacia.* Toż samo potwierdzaią medale Galliena, i napisy zebrane od *Gori.*

PUŁK SZOSTY. I. *LEGIO SEXTA.* w Hiszpanii. Tacyt H. III, 44. Ten to pułk Galbę Cesarzem uczynił. Tacyt V, 16. O dwu pułkach tego imienia wspomina Dion LV. Ten zaś, o którym mowa, iest ten sam, który był potym w Brytannii pod imieniem *LEGIO SEXTA VICTRIX,* zwyciezki. Dion tamże. Daią o tym znać różne starożytne napisy w Brytannii cytowane od Gori T. III, 173.

PUŁK SZOSTY. II. *LEGIO SEXTA.* w Syryi. Tacyt R. D. XV, 6, 26. Dion w K. LV. nazywa go *Zelaznym LEGIO SEXTA FERRATA in Judæa.*

PUŁK SIODMY I. KLAUDYUSZA. *LEGIO SEPTIMA CLAUDIANA.* w Mezyi Tacyt H. II, 85. Za czasow Diona stał w Mezyi wyższey. Obacz o nim medale Galliena i Karauzyusza.

PUŁK SIODMY II. GALBY. *LEGIO SEPTIMA GALBIANA* w Pannonii Tac. H. II, 86. Za czasow Diona stał w Hiszpanii, iako sam świadczy LV.

PUŁK OSMY. *LEGIO OCTAVA.* w Mezyi. Tacyt H. II, 85. Dion go nazywa *LEGIO OCTAVA AUGUSTA in Germania Superiore.* Toż samo potwierdzaią medale Galliena: a medale Karauzyusza, nazywaią go niezwyciężonym *INVICTA.*

PUŁK DZIEWIĄTY. *LEGIO NONA.* w Brytannii. Tacyt. H. III, 22. Dion żadney o nim wzmianki nie czyni, Medale Galliena nazywaią go *LEGIO*

R.C.P.69 Z.R.822. dwoma: więc Kappadocya kray Pontcki, i cożkol-

*NONA AUGUSTA.* Medale zaś Karauzyuſza nazywaią *GEMINA*, czemu zaś tak, obacz niżey pod pułkiem XIII.

PUŁK DZIESIĄTY I. *LEGIO DECIMA.* w Hiſzpanii. Tacyt. H. II, 58. III, 44. Dwa były pułki tego nazwiſka: za czaſow Diona ieden ſtał w Pannonii wyżſzey, drugi w ziemi Judzkiey. Ten co ſtał w Pannonii, nazywał ſię *GEMINA*. Obacz medale Galliena.

PUŁK DZIESIĄTY II. *LEGIO DECIMA.* w Judzkiey ziemi. Tacyt H. V, 1. Obacz Dopełnienie K. V. R. 43.

PUŁK JEDENASTY. *LEGIO UNDECIMA.* w Dalmacyi. Tacyt H. II, 11, 86. III, 50. Pułk ten nazywał ſię za Klaudyuſza *CLAUDIANA*, a za Diona ſtał w Mezyi niżſzey. Odebrał zaś to nazwiſko poſpołu z pułkiem ſiodmym z tey przyczyny, iako świadczy Dion LV, że pod czas buntu Kamilla, oba wierności dochowały. To mu nazwiſko przyznaią medale Galliena.

PUŁK DWUNASTY, *LEGIO DUODECIMA.* w Syryi. Tacyt H. V, 1. Dion go nazywa *piorunowym*, i kładnie w Kappadocyi za czaſow ſwoich *LEGIO DUODECIMA FULMINIFERA in Cappadocia.* Tego piorunowego pułku imie ſtało ſię ſławnym za Marka Aureliuſza w bitwie przeciwko Kwadom. To iednak imie miał dawniey za czaſow Nerwy i Trajana, iako ſię pokazuie z napiſow ſtarożytnych zebranych od Grutera na karcie 193. pod liczbą III. Zdaie ſię, iż to imie mu nadane od piorunow na chorągwiach noſzonych. Nazywał ſię także *MELITENA.* Kiedy zaś był poſłany do Melity, obacz Dopełnienie K. V. Hiſtoryi, R. 43.

PUŁK TRZYNASTY PODWOYNY, *LEGIO TERTIADECIMA GEMINA.* w Pannonii. Tacyt H. II. 86. III, 7. Tym go imieniem nazywa i Dion, za którego czaſow ſtał w Dacyi. Nazywał ſię *GEMINA* podwoyny, że go ze dwuch pułkow złożono: iakie nazwiſka brały i drugie, podobnie ze dwu w iedno złączone; o czym świadczy Dion LV. Obacz medale Galliena.

PUŁK CZTERNASTY, *LEGIO QUARTADECIMA*, często mieyſce odmieniał, będąc raz w Dalmacyi, drugi raz w Brytannii, i wyżſzych Niemczech. Tacyt II, 66, 86. IV, 66 V, 19. Za czaſow Diona ſtał w Pannonii, i nazywał ſię *GEMINA.* Obacz Diona LV. i medale Galliena.

PUŁK PIETNASTY I, *LEGIO QUINTADECIMA*, w niżſzych Niemczech. Tacyt H. I, 55.

PUŁK PIETNASTY II. *LEGIO QUINTADECIMA*, w Judzkiey ziemi. Tacyt H. V, 1. w krótce poſłany do Pannonii. Obacz Dopełnienie K. V, 43. za czaſow Diona nazywał ſię *LEGIO QUINTADECIMA*

cożkolwiek w Armeniach obozem leżało. Przy- R.C.P.69
Z.R.822.



*APOLLINARIS in Cappadocia.* Toż samo potwierdza starożytny napis ieszcze za czasow Trajana, który przywodzi uczony Schaw. T. I, na kar. 263.

PUŁK SZESNASTY, *LEGIO SEXTADECIMA*, w wyższych Niemczech, Tacyt H. I, 55. Dion o nim nie wspomina: podobno za iego wieku był z innym iakim pułkiem zmieszany. U Grutera na karcie 516 pod liczbą 7, daie się widzieć pamięć dwuch braci, którzy służyli w tym pułku.

PUŁK SIEDMNASTY, *LEGIO SEPTIMADECIMA* nie iest ani od Tacyta, ani od Diona wspomniony: podobno iż go Niemcy za klęski Kwintyliusza Wara do szczętu znieśli. Z tąd pamięć iego ze wszystkim zgładzona. Gruter na karcie 529. pod liczbą 6 wspomina Kneia Kuryona Sabina żołnierza siedmnastego pułku.

PUŁK OSMNASTY, *LEGIO DUODEVICESIMA*, równie zamilczany od Tacyta i Diona, zginął w tymże Warra od Niemcow pogromie. Alting w Księdze *Notitia Germaniæ inferioris antiquæ* na kar. 33 przywodzi starożytny grobowiec Marka Celiusza Legata ośmnastego pułku, który zginął w tey bitwie. Ten kamień położony w obozie *Vetera Castra*, teraz *Santen*, z rozkazu Xiążęcia Nassawskiego Jana Maurycego przeniesiony do *Bergendal* niedaleko *Cleves.*

PUŁK DZIEWIĘTNASTY, *LEGIO UNDEVICESIMA*, nie wspomniany także, ani od Diona, ani od Tacyta: zniesiony w bitwie z Niemcami.

PUŁK DWUDZIESTY, *LEGIO VICESIMA*, w Brytannii, Tacyt H. I, 60. III, 22. Dion w K. LV. nazywa go *LEGIO VICESIMA VALERIA VICTRIX in Superiore Britannia.* Wspominaią o nim medale Galliena i Karauzyusza. Za czasow Diona znaydował się w wyższych Niemczech.

PUŁK DWUDZIESTY PIERWSZY DRAPIEZNY, *LEGIO UNA ET VICESIMA RAPAX* w wyższych Niemczech. T. H. I, 61, 67. II, 43. Na medalu Galliena wspomnionym od *Banduri* nazywa się *GEMINA.* Dion o nim zamilczał. Wspomina o nim Schelhornius w Księdze *Amœnitates Literariæ* T. VII, na kar. I. i daley.

PUŁK DWUDZIESTY DRUGI, *LEGIO DUO ET VICESIMA* w wyższ: Niem: Tac. H. I, 18, 55. III, 18. IV, 24. Wspominaią o nim często napisy Mogunckie, i medale Galliena. Dion o nim zamilczał. Gori w K. *Antiqu. Inscrip.* T. III, na kar. 172 cytuie napis, gdzie się ten pułk nazywa *PRIMIGENIA:* Napisy zaś znalezione w *Santen* (*Vetera Castra*), a chowane w *Bergendal* za świadectwem Altinga przy-

R.C.P.69 Z.R.822. dać tu Azyą z innemi prowincyami, w ludzie daią mu do tytułu *PRIMIGENIA, pia, fidelis*.

PUŁK DWUDZIESTY DRUGI II, *LEGIO DUO ET VICESIMA* w Egipcie. Tacyt H. I, 1. Wspomina o nim Gruter na kar. 525 pod liczbą 2. Także medale Patreńskie bite za czasow Klaudyusza i Galby.

PUŁK z WODNYCH ZOŁNIERZOW, *LEGIO E CLASSICIS*. Tacyt H. III, 55. Zpisał go podobno Witelliusz w ostatnim zostaiący nieszczęściu. Przystał do partyi Wespazyana, i więcey o nim wzmianki nie masz. Y te to są pułki, o których częsta wzmianka w Tacycie, mianowicie pod czas rozruchow. Dla lepszey zaś Historyi autora naszego pamięci, kładniemy tu każdy na swoim mieyscu.

PUŁKI RZYMSKIE.

*w BRYTANNII.*
Drugi *Augusta*, Dziewiąty, Dziesiąty.
*w HISZPANII.*
Pierwszy *Adjutrix*, Szosty *Victrix*, Dziesiąty.
*w GALLII.*
Pierwszy Włoski *Italica*.
*w NIZSZYCH NIEMCZECH.*
Pierwszy, Piąty, Pietnasty, Szesnasty.
*w WYZSZYCH NIEMCZECH.*
Czwarty *Macedonica*, Dwudziesty pierwszy, Dwudziesty drugi *Primigenia*.
*w PANNONII.*
Siodmy *Galby*, Trzynasty.
*w DALMACYI.*
Jedenasty, Czternasty.
*w MEZYI.*
Siodmy *Klaudyusza*, Osmy.
*w SYRYI.*
Trzeci *Gallica*, Czwarty *Scythica*, Szosty *Ferrata*, Dwunasty.
*w JUDZKIEY ZIEMI.*
Piąty *Macedonica*, Dziesiąty *Apollinaris*, Pietnasty.
*w EGIPCIE.*
Trzeci *Cyrenaica*, Dwunasty.
*w AFRYCE.*
Trzeci *Tertia Augusta*.

Z tego wyliczenia pułkow Rzymskich, i każdego z nich na swych mieyscach uszykowania, będzie miał łatność czytaiący Tacyta: zostanie iednak, iak mniemam, przy nim podziwienie, że z tak nie wielką liczbą woysk narodowych Rzymianie cały świat opanowawszy, umieli go dotąd utrzymać, poki niezgoda i ambicya wodzow, a niesforność i łakomstwo żołnierzow sił onych nie osłabiła. Przestanie atoli dziwować się, ieśli uważy, w iakim porządku, karności i posłuszeństwie trzymane były woyska, iakim sposobem spisywane i urządzone pułki; tak dalece, że słusznie Wegecyusz w K. II, R. 22 nie ludzką, lecz Boską iakąś w tey mierze mądrość upatruie. Z tey przyczyny sławny Feldmarszałek Francuski Maurycy *de Saxe*, nic pożyteczniey szego w woysku Francuskim być nie rozumiał, iako ażeby one na wzor niegdyś pułkow Rzymskich uformowane zostało. Obacz dzieło iego pod tytułem *Mémoires sur l'Infanterie* albo *Traité des*

i pieniądze przemożnemi, tudzież rozliczne wyfpy, i famo morze, do gotowania tym czafem woyny fpofobne i befpieczne.



VII. Nie tayny był wodzom żołnierfki w ochocie zapęd: lecz patrząc z dala na obce boie, woleli czekać woyny: „ że zwycięzca „ i zwyciężony, nigdy fię z fobą ftatecznym „ nie złączą fercem: mało na tym, czy Otho- „ na, czy Witelliufza los zachowa. W po- „ myślnych rzeczach, naywalecznieyfzych na- „ wet wodzów fortuna na ufterk niefie: gnu- „ fność, rofpufta, niezgoda przy nich (15): „ dla włafnych przywar iednemu woyna, dru- „ giemu zwycięftwo zgubę przyniefie. „ Odłożyli więc oręż na czas fpofobnieyfzy świeżo poiednani Wefpazyan z Mucyanem: drudzy dawniey fpolną radą (16): poczciwi z miłości oyczyzny: wielu flodycz łupow, innych nadweręzone maiątki pobudzały. A tak powfzechnie dobrzy i źli, z różnych powodow, wfzyfcy z równym ufiłowaniem woyny pragnęli.

VIII. Około tegoż czafu obefzła próżna boiaźń Azyą i Achaią, iakoby Nero tam przybywał. Rozliczne o iego śmierci powieści (17) dały pochop iednym do zmyślania, drugim do wierzenia baśniom. O drugich fzal-



*Legions.* O liczbie żołnierzow w pułkach Rzymfkich, o ich podziale, mowiliśmy nie raz wyżey w przypifkach do Rocznych Dzieiów.

(15) Othonie i Witelliufzu.

(16) Dawniey Mucyan z Wefpazyanem w niezgodzie żyli: *drudzy*, to ieft ich przyiaciele, fkoro Neron zginął, poczęli zaraz miedzy fobą radzić, iakośmy mowili w R. 5.

(17) O tey wieści mowiono wyżey w H. K. I, R. 2. Pifze o tym Swetoniufz w życiu Nerona w R. LVII.

R.C.P.69 Z.R.822. bierzow (18) ufiłkach i dokonaniu w przeciągu dzieła tego powiem. Ten, o którym mowa, był to ſłużka z Pontu, albo, iak inni twierdzą, ſyn wyzwoleńczy ze Włoch, śpiewak umieiętny grać na cytrze, co mu, procz podobieństwa twarzy, większą czyniło wiarę. Zebrał włóczących ſię dla nędzy z obozu zbiegow, i wielkiemi obietnicami uplątawſzy, popłynął z niemi na morze, gdzie ſzturmem na wyſpę Cyntu (19) zarzucony, iednych żołnierzow, ktòrzy tamtędy ze wſchodu przechodzili, zaciągnął, drugich, ktôrzy ſię mu przeciwili, zabić kazał, a odarſzy kupcow, co naydużſze ſłużalſtwo uzbroił. Setnika Syzennę, wiozącego od woyſk Syryiſkich do pretoryanow *Ręce* (20) na znak zgody, rôżnemi ſztukami chciał przyłudzić; poki Syzenna z wyſpy taiemnie nie uſzedł, boiąc ſię, aby mu gwałtu nie uczyniono. Z kąd ſzeroka na koło trwoga: poruſzyło ſię co żywo na odgłos imienia Nerona, przez chciwość rzeczy nowych, a nie ſmak w obecnych.

IX. Wzmagaiącą ſię codziennie pogłoſkę trafunek zatłumił. Oddał był Galba prowincye Galacyą i Pamfilią (21) pod rząd Kalpurniuſza Aſprena: dane mu dwie galery z floty Mizeńſkiey (22), z ktòremi na ściganie złoczyńcy do Cyntu popłynął. Nie zeſzło na tych, ktòrzy imieniem Nerona ſzyfmanow

(18) Byli i drudzy podobni temu ſzalbierze, iako ſię niżey powie.

(19) Na morzu Egeyſkim wyſpa iedna z Cykladow, teraz *Thermia*.

(20) Obacz Hiſt. K. I, R. 34.

(21) Niedalekie od Pontu.

(22) O tey flocie mowiono w R. D. K. IV, R. 5.

Aſprenowych zprowadzili: gdzie oſzuſt wdziawſzy ſmutek, wzywaiąc na pomoc wiernych niegdyś ſobie żołnierzy, proſił, aby go do Syryi lub do Egiptu (23) zawieźli. Szyfmani nie widząc co czynić mieli, czyli przez zdradę, upewniwſzy go o powrocie, ſkoroby ſię z żołnierzami naradzili, donieśli wiernie całą rzecz Aſprenowi, który dodawſzy żołnierzom ſerca, uderzył na okręt, gdzie ów oſzuſt z drugiemi życie ſtracił. Ciało iego byſtrością oczu, włoſami, i ſurowym weyrzeniem (24) do Nerona podobne, naprzod do Azyi, potym do Rzymu zawiezione. R.C.P.69 Z.R.822.

X. Tym czaſem w mieście niezgodnym, a dla częſtey panow odmiany, między wolnością a ſwawolą zawieſzonym, lada zdarzona okoliczność wielkie wzbudzała trwogi. Wibius Kryſpus, człowiek dowcipem, bogactwami i kredytem, niżeli cnotą znakomitſzy, Anniuſza Fauſta rycerſkiego ſtanu, który ſię za czaſow Nerona ſzpiegarſtwem i plotkami bawił, donioſł do ſenatu. Albowiem w pierwiaſtkach panowania Galby poſtanowiła rada, aby oſkarżycielow przed ſąd zapozywano. To poſtanowienie ſenatu rożne miało ſkutki: ubogi winowayca karanie odnoſił, bogaty ſię wywikłał. Lecz Wibius użył pogrożek i wſzyſtkiey mocy, aby oſkarżyciela brata ſwego (25) o życie przyprawił, przeciągnąwſzy

(23) Za przykładem prawdziwego Nerona, który bliſki nieſzczęścia poſtanowił był tam uchodzić. Obacz Dopełn. Rocz. Dzie. K. XIV, R. 81.

(24) Obacz Dopeł. K. XIV, 87.

(25) Wibiuſza Sekunda ſkaranego o zdzierſtwa publiczne. Obacz R. D. K. XIV, 28.

R.C.P.69 Z.R.822. znaczną część senatorow, aby obwiniony bez processu sądowego śmiercią był natychmiast ukarany. Pomogła u drugich Faustowi zbytnia oskarżyciela potęga: radzili, „ aby sprawiedliwość szła swoim trybem, a winowayca lubo obmierzły i godny kaźni, słyszał prawnie swe występki, i czas miał do odpowiedzi. „ Dano zatym kilka dni zwłoki, dla wyrozumienia sprawy; po których potępiony Faustus, nie z takim iednak miasta ukontentowaniem, na iakie złym życiem zasłużył: pamiętano albowiem, że sam Kryspus tym się rzemiosłem zyskownie bawił: podobała się kara zbrodni; sprawca iey w ohydzie został.

XI. Sprzyiało szczęście Othonowi w początkach woyny: ruszyły się za wziętym rozkazem Dalmackie i Pannońskie woyska. Stało tam cztery pułki, z których wysłano przodem dwa tysiące: reszta się z wolna małym od siebie przedziałem pomykała: naprzód siodmy spisany świeżo od Galby, potym iedenasty z trzynastym ze starych żołnierzow, na końcu czternasty, sławnieyszy od drugich dla poskromienia Brytańskich buntow (26). Przydawało mu chluby, że go sobie Nero, iako wybor naywalecznieyszych ludzi obrał; za co mu był zawsze statecznie wiernym, i stronie Othonowey przychylnym. Atoli zbyteczna w siłach i potędze ufność, opieszalszą czyniła podroż; sama tylko pułkowa iazda śpiesznicy ciągnęła. Nie małe też posiłki z samego miasta: pięć rot pretoryanow, kilka chorągwi

(26) Obacz K. D. K. XIV, 29.

przebraney iazdy z pierwſzym pułkiem: nad R.C.P.69
to dwa tyſiące ſzermierzow, zelżywa wpra- Z.R.822.
wdzie pomoc, za domowych iednak rozruchow od nayſurowſzych nawet hetmanow używana. Przywodzili tym ludem Annius Gallus i Weſtricy Spurynna (27), z rozkazem, aby brzegi Padu wcześnie opanowali, zwłaſzcza, że ſię pierwſze zamyſły nie udały, przebyciem Alpow od Cecyny, ktorego Otho miał nadzieię w Gallii zatrzymać. Samego Othona otaczały wybrane zbirow ſtraże (28), pretorſkie chorągwie, lud wyſłużony z tychże pretoryanow (29), i wodnych żołnierzy znaczna liczba. Ciągnął rażnie, rzuciwſzy na ſtronę podrożne wczaſy (30), idąc pieſzo przed znakami, odziany pancerzem, ſtraſzny, nie chędogi, a mniemaniu o ſobie przeciwny.

XII. Pochlebiała pierwiaſtkom fortuna: opanował za pomocą floty więkſzą część Włochow, aż ku nadmorſkim Alpom (31), przez ktore ſię do Gallii Narbońſkiey wodzom ſwym Swedyuſzowi Klemenſowi, Antoniemu Nowellowi i Emilemu Pacenſowi przedzierać rozkazał (32). Lecz Pacenſa rozpuſtne żołnierſtwo w kaydany okuło; Nowellus żadney powagi nie miał; Klemens dla prywaty wiele ſwoim pobłażał, człowiek, iako na karność

---

(27) Chwali go Pliniuſz młodſzy II w Liście 7. III, 1, 10.

(28) *Speculatores*, obacz K. I, R. 24 przypiſki.

(29) Ktorzy iuż lata ſwe wyſłużyli, i tylko ich trzymano pod znakami. Obacz K. R. D. I, 17, 36.

(30) Przeciwnie piſze Juvenalis w Satyrze II, 99.

(31) Mowiono o nich w R. D. K. XV, 32.

(32) Obacz wyżey K. I, 87.

R.C.P.69 Z.R.822. woyſkową zgoła niebaczny, tak żwawy i boiu chciwy. Nie miano względu na Włochy, na oyczyſte ſiedliſka; lecz iakby ſię po obcych brzegach i nieprzyiaźnych miaſtach woyna rozpoſtarła, wſzędy łupieſtwa, ſpuſtoſzenia i pożogi tym okrutniey wywarte, że ſię żaden z mieſzkańcow przeciwko trwodze i gwałtom nie opatrzył: maiętne wioſki, otwarte domy, záchodzące z żonami i dziećmi wieśniactwo, wſzyſtko poſpołu beśpieczeńſtwem pokoiu, a loſem drapieżnych woien ſzło na paſtwę ſwywoli. Rządził pod ów czas Alpami nadmorſkiemi Marius Maturus prokurator: ten poburzywſzy narody doſtatnie w młodzież, uſiłował dać odpor przechodzącym Othona woyſkom. Lecz za pierwſzym zaraz natarciem rozproſzono owych góralow, lud bez ładu w kupę zegnany, obozu, ſzykow, hetmana nie znaiący, któremu iak ze zwycięſtwa chluby, tak z ucieczki hańby nie maſz (33).

XIII. Rozdrażniony tą potyczką Othona żołnierz, obrocił gniewy na miaſteczko *Albium Intemelium* (34): albowiem na placu nie było korzyści: nędzne chłopſtwo, nikczemny oręż: trudno doścignąć rączego, a mieysc świadomego ludu: nieſzczęściem niewinnych naſycone łakomſtwo. Przydała ku złoczyńcom nienawiści znakomitym przykładem niewiaſta z Lyguryi, która ukrywſzy ſyna, pytana katownia-

(33) W Rzymſkim woyſku takie tchorzoſtwo gardłem karano. Swiadkiem tego Arrius Menander *Digeſtorum* XLIX. tit. 16 *de Re militari.* Lege 6. n. 3. *Qui in acie prior fugam fecit, ſpectantibus militibus, capite puniendus eſt.*

(34) Teraz *Vintimille.*

towniami od żołnierzow mniemaiących, że razem pieniądze ukryła, „ gdzieby się podział? „ wskazuiąc żywot „ tu iest „ odpowiedziała. Zadnemi nakoniec groźbami i śmiercią statku cnotliwey odpowiedzi nie zmieniła. R.C.P.69 Z.R.812.

XIV. W tym doszły trwożliwe wieści Fabiusza Walensa, „ że flota Othona zbliża „ się do prowincyi Narbońskiey, Witelliuszowi poprzysięgłey. „ Przybyli posłowie osad prosząc o pomoc. Wysłał dwie roty Tungrow (35), cztery kompanie iazdy, i cały szwadron Trewerczykow (36) pod sprawą Juliusza Klassyka: część iednak tych ludzi zatrzymana w osadzie Forojulskiey (37), aby za obroceniem się wszystkich lądowym szlakiem, flota nieprzyiaźna bezbronnych brzegow nie zastała. Ciągnęło na nieprzyiaciela dwanaście kompanii iazdy, z wyborem rot, tudzież rota Ligurow (38) straż dawna mieysca owego i pięćset Pannońskich wybrańcow (39). W krotce przyszło do boiu (40). Othonowi tak się uszykowali: część wodnych żołnierzow z kraiowym chłopstwem pomieszana osiadła nadmorskie wzgorki: rowninę miedzy morzem a pagorkami napełnili pretoryanie: flota u brzegow pogotowiu groźne nieprzyiacielowi czoło nadstawiała. Witellianie lepsi w iazdę niżeli w piechotę, rozłożyli gorałow



(35) Teraz miasto *Tongres.*
(36) Teraz *Trevir.*
(37) Teraz *Frejus.*
(38) Teraz stan Genueński.
(39) Ktorzy ieszcze nie byli wpisani w pułki, a zatym ani pod znakami służyli *nondum sub signis.* Obacz R. D. K. II, 78, 80.
(40) Była ta potyczka miedzy Antibą *Antipolis* i Vintimille *Intemelium.*

R.C.P.69 Z.R.822. na bliżſzych pagorkach, a pozad iazdy pieſzy lud gęſtym ſzykiem uſadzili. W tym Trewirſkie kompanie natarły nieoſtrożnie na nieprzyiaciela: przywitał go żwawie na czele doświadczony żołnierz, a chłopſtwo też z boku, wprawione zręcznie do pociſkow, kamieniami raźiło: bo zmieſzany z porządnym ludem (41), czyto bitny, czy gnuśnik, przy ſzczęściu na wſzyſtko ſię odważał. Nabawiła ztrwożonych Witellianow nowey boiaźni nalegaiąca z tyłu flota: a tak oſkoczeni zewſząd wſzyſcyby na placu zoſtali, gdyby nocna pomroka ztrzymawſzy zwycięſtwo nie dała ſpoſobu do ucieczki.

XV. Z tym wſzyſtkim nie uſpokoili ſię Witellianie lubo zwyciężeni; lecz zgromadziwſzy poſiłki, napadli na nieoſtrożnego, a pomyślnym rzeczy powodzeniem ubeśpieczonego nieprzyiaciela: wycięli ſtraże, przedarli ſię do obozu, i ſamą flotę nabawili trwogi; póki lud Othona otrzeźwiony z boiaźni, opanowawſzy przy obozie pagórek nie uderzył na nich. Poczęła ſię okrutna rzeźba: rotmiſtrze Tungrow, trzymaiąc długo na ſobie nieprzyiacioł, zarzuceni pociſkami polegli: ſamym Othonowym wiele krwie to zwycięſtwo koſztowało; kiedy wielu z nich zapędzonych nieoſtrożnie, zwrocona nieprzyiacielſka iazda oſkoczyła. Nakoniec iakby ſię z obu ſtron na roziem zgodzono, aby ſię z tąd iazda, z owąd flota zatrzymała; Witellianie cofnęli ſię

(41) Othona.

do Antypolu (42), osady Gallii Narbońskiey, a Othonowi do Albingaunu (43), miasta głębszey Liguryi odeśli. R.C.P.69 Z.R.822.

XVI. Rozgłoszone o zwycięstwie strony Othonowey wieści zatrzymały w posłuszeństwie Korsykę, Sardynią i inne śrzodziemnego morza wyspy. Lecz zuchwałość Dekuma Pakara prokuratora ledwo o zgubę nie przyprawiła Korsykę, w tak strasznym woien pożarze mało komu pomocna, a iemu samemu szkodliwa. Ten z nienawiści ku Othonowi, chciał wesprzeć stronę Witelliusza siłą Korsykanow, nie wiele wartą, choćby się mu rzecz udała. Wezwawszy conayprzednieyszych wyspy mieszkańcow otworzył im swe zdanie: przeciwnych sobie Klaudysza Phiryka przełożonego nad galerami, i Kwinta Certa rycerskiego stanu zabić kazał. Przestraszona starszyzna, a z nią gmin prosty, cudzey trwogi nierozumny towarzysz, wykonali przysięgę Witelliuszowi. Lecz kiedy Pakarius począł lud zaciągać, i grube chłopstwo żołnierskiemi ćwiczeniami trudzić, zbrzydziwszy sobie niezwykłe prace, rozważali słabość sił własnych: „ że siedząc na wyspie samotney, daleko od „ Niemieckich posiłkow, zginąć muszą nie- „ chybnie, kiedy się ci nawet rabunkom i spu- „ stoszeniu floty Othona nie oparli, ktòrych „ iezdne i piesze woysko zasłaniało „. Odwrôciły się zatym umysły; uczyniona zmowa na zgładzenie iego, nie otwartą iednak mo-



(42) Teraz *Antibe.* | (43) Teraz *Albinga.*

R.C.P.69 Z.R.822. cą, lecz upatruiąc czas ſpoſobny do zaſadzek. Jakoż otoczywſzy go w łaźni, gdzie po rozeyściu ſię przyiacioł, nagi i bez ſtraży ſiedział, zabili, i czeladź pomordowali. Ucięte głowy, iako nieprzyiacioł, ſami zaboycy do Othona zanieśli. Atoli nie wzięli ani od Othona nadgrody, ani kary od Witelliuſza, zaprzątnionych większemi zbrodniami, w których ogromie drobnieyſze łacno nikną.

XVII. Już była, iakom wyżey mówił, otworzyła Włochy iazda Syllańſka (44), i woynę tam przeniosła: nie żeby obywatele kraiu, któremu z obu wodzow lepiey życzyli, lecz że długim zgnuśniali pokoiem, pierwſzemu iarzmu uchylali karku, mało ſię fraſuiąc, kto z nich lepſzy. Nayozdobnieyſzą część Włoſkiey ziemi, i ile ſię pol rodzaynych z budownemi miaſty (45) rozciąga miedzy Padem i Alpami, (ponieważ tam poſłane przodem od Cecynny roty iuż były przyciągnęły), opanował Witelliuſz woyſkiem ſwoim. Zabrana przy Kremonie rota Pannonow. Oſkoczono między Placencyą i Tycynem (46) ſto iazdy i tyſiąc wodnych żołnierzow: a ta pomyślność ſprawiła, że ſię żołnierz Witelliuſza przedziałem Padu daley wſtrzymać nie chciał; owſzem ſama rzeka gniewała Batawow, i lud Zareńſki (47), że przepłynąwſzy ią nagle u Placencyi, a ſchwytawſzy niektórych ſzpiegow, ta-

(44) Mowiono wyżey w K. I, 70.

(45) Piemont, Montferrat, Xięſtwo Medyolańſkie.

(46) Teraz *Pavie*.

(47) Lud zdolny do pływania. Obacz K. II, R. D. 8.

kiego ſtrachu nabawili reſztę, że w owym popłochu o zbliżeniu ſię całey potęgi Cecynny fałſzywe wieści roznoſzono. R.C.P.69 Z.R.822.

XVIII. Wiedział dobrze Spurynna kommendant Placencyi, iż ieſzcze większe woyſko nieprzyciągnęło; ba gdyby i tak było, poſtanowił w murach ſię trzymać, ani wydawać na ſztych trzech rot pretorſkich z tyſiącem chorągiewnych i nieco iazdy, wprawionemu do boiu żołnierzowi. Lecz nieſforna owa, a nieświadoma bitwy garść ludu, porwawſzy znaki i proporce, leciała hurmem, rzucaiąc ſię do mieczow na chcącego zatrzymać wodza, gardząc radą ſetnikow i trybunow utyſkuiących na zdradę, i zmowę z Cecynną. Spurynna rad nie rad muſiał ſię do cudzego przykładać zuchwalſtwa, naprzod poniewoli, potym zmyślaiąc, że z niemi trzyma, aby ſwą powagę w całości utrzymał, ieśliby ſię bunt uśmierzył.

XIX. Gdy ſtanęli nad Padem, a dzień zapadał, trzeba ſię było oſzańcować: ta robota nie zwykłemu do prac mieyſkiemu żołnierzowi ſtępiła nieco umyſłow. Poczęli ſtarſi narzekać na ſwą lekkowierność, widząc oczewiſtą zgubę, gdyby Cecynna na równych polach więkſzemi ſiłami drobną otoczył garſtkę. Dały ſię zatym ſłyſzeć po całym obozie ſkromnieyſze mowy, a za wmieſzaniem ſię ſetnikow i trybunow chwalono przezorność wodza: „ że za ſiedliſko woiennych czynow wy„ brał oſadę (48), mocą i doſtatkami znako-

(48) Placencya była oſadą Rzymſką *Colonia*: o czym Pliniuſz III, 15.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

„ mitą. „ Sam na koniec Spurynna, nie tak wyrzucaniem winy, iako rozumnym przełożeniem błędu, zoſtawiwſzy ſzpiegow, odprowadził woyſko do Placencyi, mniey iuż burzliwe i rozkazom poſłuſzne. Umocniono mury, poſypano ſzańce, pomnożono wieże: przygotowany nie tylko oręż, lecz karność i miłość oney, czego iedynie w obozach Othona nie było, bo na dzielności i męſtwie nic im nie braknęło.

XX. Tym czaſem Cecynna, iakby złożywſzy za Alpami ſwywolę i okrucieńſtwo, ſkromnie przez Włochy ciągnął. Lecz miaſta wolne i oſady upatrowały dumę w ubierze iego, że przybrany kuso, kroiem i farbą barbarzyńſką Rzymiany przyimował (49). Przyganiano też żonie iego Salonii, biorąc za iakowąś urazę, że ſię na koniu dzielnym w ſzkarłat przybrana (50), acz nie na wzgardę cudzą, przeieżdżała, wrodzonym ludziom obyczaiem, pierwiaſtki obcego ſzczęścia zawiſnym przeſzywać okiem, a od tych naybardziey miary wyciągać, ktòrych niedawno w rowności widzieli. Przeſzedłſzy Cecynna rzekę, chciał oſłabić wierność Othonowych żołnie-

(49) W łacińſkim *Quod versicolore ſagulo, braccas, tegumen barbarum indutus togatos alloqueretur. Bracca* u ſtarożytnych znaczyła ſpodnie ſzerokie, iakby po naſzemu ſzarawary. *Sagum* u Rzymian krotka ſuknia woienna. Z tego opiſania Tacyta zdaie ſię, że Cecynna chodził tak, iak teraz Szwaycarowie w kuſey i pſtrey ſukni, a ſzerokich ſpodniach. *Togati* u Rzymian poſpolicie nazywali ſię ci obywatele, co woyſkowo nie ſłużyli; *toga* zaś była ſuknia długa, iakiey pod czas pokoiu używano.

(50) *Oſtrum* purpura; iakowy kolor u Rzymian był nayſzlachetnieyſzy.

rzy przez umowy i obietnice: lecz gdy ſię próżno pokoy i zgoda pozornemi kleiła imionami, obrocił wſzyſtkie rady i ſtarania z wielkim trzaſkiem na dobycie Placencyi: świadom, że pomyślnych pierwiaſtkow ſława dalſzemu ſzczęściu rum czyni. R.O.P.69 Z,R,822.

XXI. Pierwſzy dzień ſzturmu zſzedł bardziey na żwawości i zapędzie, niżeli na ſztukach doświadczonego żołnierſtwa: podeśli pod mury bez oſtrożności i waranku, winem i iadłem obciążeni. W tey wrzawie naypięknieyſze amfiteatru dzieło, wyſtawione za murami, w perzynę poſzło: czy go ſpalili oblężeńcy, ciſkaiąc żagwie, kamienie i latalne ognie, czyli oblężeni, gdy ſzturmownikom wet zawet płomień poſyłali. Mieyſki motłoch ſkłonny do podeyrzenia, ſkładał tę klęſkę na ſąſiedzkie oſady, iakoby przez zazdrość, że podobnego gmachu całe nie miały Włochy, podrzucona od nich przez zdradę żażoga. Wſzakże iakimkolwiek przypadkiem to ſię ſtało, ztaniał ſzkody obecney ſzacunek w boiaźni okropnieyſzych: za powrotem beśpieczeńſtwa, żadney uprzeymiey ſtraty nie żałowano. Cecynna z wielkim krwie ſwoich wylaniem od murow odparty, ſtrawił noc całą na poparcie ſzturmu. Witellianie kraty, komory, tudzież inne machiny do podkopu murow, a ochrony ludzi gotowali (51): Othonowi za-

(51) W łacińſkim *plutei, vineæ, crates:* tak ſię nazywały u Rzymian machiny woienne, zdolne do ſzturmowania miaſt. Używano podobnych przez kilkanaście wiekow, poki ſię działa nie wynalazły. Częſta o nich wzmianka i opiſanie w Hiſtoryi

R.C.P.69 Z.R.822. ciosane koły, niezmierne głazow, ołowiu i miedzi bryły na przełom i zawałę nieprzviacioł sposobili. Z obustron hańba, z obustron sława, i różne do serc podniety odgłosy, gdy iedni „ pułkow i woysk Niemieckich potęgę „ drudzy „ mieyskiego żołnierza i pretoryanow „ chlubę, „ wynosili. Ci „ iakoby gnuśną, „ a na igrzyskach i teatrach miękkością ze-„ psutą leniwcow zgraię, „ tamci „ iako lud „ obcy i naiemny „ ze wzgardą hańbiąc, a razem Othona i Witelliusza wielbiąc lub winiąc, hoynieyszym na obu obelg, niżeli pochwał wylewem, do bitwy się podżegali.

XXII. Ledwo dzień zaiaśniał, okryły się mury licznemi obrońcy: łyskały pola ludźmi i orężem: gęsto szykowne pułki, rozstawione zewsząd posiłki, sypały na wyższe mury strzały i kamienie: a gdzie ni straży, ni mocy dla starzyzny, z bliska podchodzono. Othonowi stoiąc na górze, zamaszniey i skuteczniey razili Niemcow, zwyczaiem narodu nagich, z okropnym pieniem, a srogim nad głowami pukle-

woyny Krucyat, tłomaczoney przez Ustrzyckiego. Były zaś *Plutei*, iako opisuie Festus, machiny sklepiste, nakształt szyszaka uplecione z prętow, skurami pokryte, osadzone na trzech kołach, za których pomocą dawały się wszędy posuwać i kierować gdzie było trzeba. Pod temi sklepami stoiący żołnierze beśpiecznie gromili na murach oblężonych, podstępowali bez szwanku i drabiny przystawiali. *Vineae* machiny woienne z drzewa, szerokie na stop 8, wysokie na 7, długie na 16, pokryte dwoistemi deskami, i kratami na wierzchu, po bokach zaś odziane płotem z gałęzi, aby im kamienie i pocislki nie szkodziły. Okrywano ie nad to świeżemi skurami dla ognia. Temi machinami ubeśpieczony żołnierz podkopywał mury. *Crates* kraty z drągow, tykow, nakształt bron, które rzucano na fossy dla przeyścia: można ie nazwać mostami plecionemi.

puklerzow kołatem zuchwaley podſtępujących. Pułkowy żołnierz, toczącemi ſię nad ſobą ſklepami warowny, łamał mury, ſypał ſzańce, wywalał bramy. Pretoryanie przyſpoſobiwſzy umyślnie na to potężne kamienie, ſtaczali ie z ogromnym trzaſkiem i ſzkodą niezmierną: część podchodzących ciężarem ſtarta, część poſtrzelana lub ranna; tak, że za pomnożeniem klęſki trwogą, a z tąd zapalczywſzym ieſzcze z murow odporem, muſieli nakoniec uſtąpić Witellianie ze ſzwankiem ſławy. Cecyna z hańby i wſtydu niebacznie przedſięwziętego ſzturmu, aby próżno w tymże obozie z pośmiewiſkiem nie ſiedział, przeſzedſzy rzekę Padus, poſtanowił ciągnąć do Kremony. Przyſtali doń na odeyściu Turullius Cerialis z wielą żołnierzow wodnych, i Julius Brygantyk z cząſtką iazdy: ten rodem z Batawii rotmiſtrz konny: tamten ſetnik przedni, a Cecynie życzliwy, że pod nim w Niemczech woyſkowo ſłużył. R.C.P.69. Z.R.822.

XXIII. Uwiadomiony Spurynna dokąd nieprzyiaciel wyciągnął, oznaymił przez liſt Aniuſzowi Gallowi o ſwoim powodzeniu, o zachowaniu Placencyi i o zamyſłach Cecyny. Prowadził Gallus na odſiecz miaſtu pułk pierwſzy, nie ufaiąc kilku rotom, aby potędze Niemieckiego woyſka podołać mogły. W tey drodze odebrawſzy upewnienie, że Cecyna odegnany ruſzył ku Kremonie; ſtanął w Bebryaku, ledwo mogąc zburzony lud utrzymać, którego chęć bitwy prawie o bunt przyprawiła. Leży ta mieścina między Weroną

R.C.P.69
Z.R.822.

i Kremoną, dwoma iuż klęſkami Rzymian (52) wſławiona i nieſzczęśliwa. W tychże dniach potkał ſię pomyślnie Martius Macer, mąż żwawy i waleczny niedaleko Kremony, gdzie napadſzy nieſpodzianie za Padem z ſzermierzami na poſiłki Witelliuſza, iednych do miaſta zagnał, drugich, co ſię mu oprzeć chcieli, w pień wyścinał. Wſtrzymał ſię iednak od pogoni, aby nieprzyiaciel świeżym ludem wſparty loſu bitwy nieodmienił. Patrzali na to podeyrzliwie ſami Othonowi, wſzyſtkie iakiegokolwiek rodzaiu ſprawy opacznie tłomacząc. Łada nikczemny gnuśnik i ięzyczny oſzczerca, czernił na wyścigi rozmaitemi potwarzami Anniuſza Galla, Swetoniuſza Paulina, i Maryuſza Celſa, których Otho nad woyſkiem przełożył. Nayzłośliwſze podżogi niezgod, mordercy Galby: udręczeni zbrodnią i boiaźnią kary, mieſzali wſzyſtko, iuż iawnie przez buntownicze mowy, iuż przez taiemne do Othona liſty; który łada nikczemnikowi wierząc, a boiąc ſię poczciwych, uſtawnie ſię trwożył, iak mężny w przeciwnościach, tak w pomyślnych powodzeniach wątpliwy. Przyzwawſzy więc brata ſwoiego Tycyana (53), dał mu władzę nad woyſkiem. Tym czaſem za ſprawą Paulina i Celſa chwalebnie ſię rzeczy wiodły.

XXIV. Trapiły mocno Cecynę, wſzyſtkie iego na wiatr rozeſzłe zawody, a ſtarze-

(52) Othona i Witelliuſza, iako ſię niżey powie.

(53) Zoſtawił go w Rzymie, gdy ſam wyieżdżał na woynę. Obacz H. K. I, K. 90.

iąca się coraz woysk mu poruczonych sława. R.C.P.69
Odegnany od Placencyi, pozbawiony posił- Z.R.822.
kow, w samych nawet podiazdowych utarczkach, licznieyszych bardziey niż godnych pisania, nieszczęśliwy, ażeby do zbliżaiącego się Walensa, cały się woienny zaszczyt nieprzeniosł, podźwignąć upadłą sławę chciwiey raczey, niżeli rozumniey, skwapliwie przedsięwziął. O dwanaście mil od Kremony, (mieysce to *Castorum* (54) nazywa się) ukrywszy co nayżwawszych z posiłkowego ludu, po gęstwinach nad gościncem leżących, kazał iezdzie daley się pomknąć, i dawszy zaczepkę, nazad się cofać, wiodąc za sobą nieprzyiaciela, pokiby go na zasadzkę nie naraził. Uwiadomieni o tym wodzowie Othonowi, Paulin wziął na się sprawę piechoty, a Celsus iazdy. Chorągiew trzynastego pułku ze czterma rotami posiłkowych i pięciąset iazdy trzymała lewe skrzydło: na prawym pierwszy pułk ze dwoma rotami posiłkow i pułtysiąca iezdnych postępował: gościniec (55) zastąpiły trzy roty pretoryanow, w kolumnę uszykowane: pozad tysiąc iazdy wybraney z pretoryanow i posiłkow, dopełnienie zwycięstwa lub pomoc w przygodzie.

XXV. Nim się starły woyska, poczęli uchodzić Witellianie: Celsus świadomy zdrady, zatrzymał swoich, i sam się powoli cofał:



(54) *Ad edem Castoris*: było to mieysce miedzy rzekami Padem *Po*, i Addą, niedaleko miasteczka nazwanego teraz *Pizzighitone*.

(55) Droga Posthumiusza, *Via Posthumia*: obacz niżey w H. K. III, 22.

R.C.P.69
Z.R.822.

co widząc nieprzyiaciel, gdy się za nim nieostrożnie daley zagonił, wpadł sam na zasadzki. Przypadły z boków roty posiłkowe; lud pułkowy z czoła uderzył, a z tyłu iazda nagle przyskoczywszy ogarnęła. Paulin nie zaraz dał znak do bitwy piechocie: powolnieyszy z przyrodzenia, i który ostrożne z rozsądkiem rady nad szczęście w przypadku przekładał, kazał zamiatać rowy (56), otwierać pole, rozszerzać szyki, mieniąc: „ że się dość „ wcześnie zacznie zwycięstwo, gdy się prze„ graney zabieży„. Ta opieszałość dała czas Witellianom uyścia do winnic, powiązanemi z sobą latoroślami zaplątanych. Stał podle las nie wielki, zkąd znowu wypadłszy, wycięli co naywalecznieyszych z iazdy pretorskiey: w tey potrzebie Król Epifanes (57), mężnie za Othonem stawaiąc, ranę odniosł.

XXVI. Na ów czas wypadła piechota Othona: starte nieprzyiacielskie szeregi: przychodzący na pomoc tył podali: ponieważ Cecyna nie razem wszystkie roty, lecz poiedynkiem wysyłał: co w czasie bitwy sprawiło trwogę, gdy rozsypanych i słabych boiaźń uciekaiących porywała. W samym też obozie bunt powstał, że nie wszystkich pospołu prowadzono. Okuty w kaydany Julius Gratus obożny, iakoby z bratem swym, zostaiącym pod znakami Othona miał zmowę, o co i brat iego Julius Fronto od swoich także do

(56) Porobione na polach od wieśniaków, dla ściągania wod.

(57) Syn Antyocha IV Króla Komagenow, o którym częsta była wzmianka w Rocz. Dzieiach.

więzienia wtrącony. Wreszcie tak wielka wszędy powstała trwoga, w potkaniu, w ucieczce, na placu, w obozie; że, iako z obustron wieści niosły, z całymby woyskiem Cecyna zginął, gdyby Swetoniusz Paulin naodwrot trąbić nie rozkazał. Składał się on boiaźnią, aby ztrudzonego tyłu pracami i podrożami ludu, bez żadnych w czasie pogromu pozad posiłkow, świeżo z obozu wywiedziony Witelliusza żołnierz nie oskoczył. Ta wymowka mało u kogo znalazła wiarę: w powszechności za złe mu miano. R.C.P.69 Z.R.822.

XXVII. Nie tak się Witellianie odebraną zatrwożyli klęską, iako w nich ona wraziła skromność, nie tylko w obozie Cecyny, składaiącego winę na żołnierstwo, gotowsze do buntu, niż do potyczki; lecz nawet woysko Walensa, który iuż był w Pawii stanął, zaniechawszy gardzić nieprzyiacielem, żądzą odzyskania sławy, karniey się zachowywać poczęło. Albowiem wszczęło się było dawniey srogie zamieszanie, o którym wyżey nieco zasięgnę teraz, ponieważ mi się rzeczy od Cecyny działanych przerywać nie godziło. Roty Batawow, które, iakom dawniey mowił, (58), odstrychnowszy się za woyny Neronowey od czternastego pułku, ciągnąc do Brytannii, na odgłos Witelliańskich rozruchow przystały do Walensa, poczęły sobie hardzie postępować, a chodząc swobodnie pod namioty pułkow, popisywać się chełpliwie: „ z po-

(58) W K. I, 59, 64.]

R.C.P.69 Z.R.822. „ ſkromienia czternaſtego pułku, odiętych „ Neronowi Włochow, i że wſzyſtkie woy„ ny loſy w ich ręku ſą złożone „. Obelżywa żołnierzom, przykra wodzom ta chluba zdawała ſię: nikneła woyſkowa karność przez zwady i kłotnie: nakoniec Walens w rozpuście owey ukrytą zdradę przepatrował.

XXVIII. Odebrawſzy zatym wiadomość „ o rozproſzonym ſzwadronie Trewirſkim „ (59) z Tungrami od floty Othona, i że Gal„ lia Narbońſka w niebeſpieczeńſtwie „ troſkliwy w daniu poſiłkow ſprzymierzeńcom, oraz chcąc woyſkowym fortelem burzliwe roty, a w gromadzie zbyt ſilne, rozſtrzygnąć z ſobą, rozkazał części Batawow iść na obronę. To gdy ſię po obozie rozniosło, poczęły ſzemrzeć pułki, ſmucić ſię lud poſiłkowy: „ że naymężnieyſzych ludzi pomoc traci: że „ ſtarych owych i doświadczonych tylu wo„ ien pogromcow, gdy nieprzyiaciel w o„ czach, z placu im prawie zwodzono: ieśli „ prowincya, nad ſtolicę i całość państwa go„ dnieyſza, wſzyſtkim tam ciągnąć należy: „ ieśli zaś zwycięſtwa zaſzczyt, twierdza i „ podpora na Włochach ſtoi, pocoż iakby „ od ciała naygłownieyſze członki odry„ wać? „

XXIX. Te niepowściągliwie przechwałki ſłyſząc, gdy Walens ſwych liktorow (60) na poſkromienie buntu wyſłał, rzucili ſię na ſamego, i w ucieczcie kamieniami goniąc, „ złu-

(59) Obacz wyżey R. 14.

(60) O liktorach mowiono częſto wyżey.

„ pienie Gallow, złoto Wiedeńſkie (61), zy- R.C.P.69
„ ſki prac żołnierſkich „ z wrzaſkiem na oczy Z.R.822.
wyrzucali: nakoniec roztargawſzy ſprzęty, namiot hetmańſki i ſamą ziemię włoczniami a oſzczepami koląc, ſzperali wſzędy: albowiem Walens odziawſzy ſię ſłużebnym ſerdakiem u dekoryona iazdy ſkryty przeſiadywał. Gdy bunt nieco opłonął, Alfenus Warus oboźny przydał radę, zakazuiąc ſetnikom obchodzić ſtraże, dawać znak w trąbę, czym ſię żołnierſtwo do ſwych powinności wzywało. Poczeło zatym wſzyſtko w obozie martwieć, poglądali na ſię zadumiani wzaiemnie: a tego ſię ſamego lękaiąc, iż nikt nie rządził, naprzod milczeniem i ſkromnością, potym uderzywſzy w lament i proźby, winy odpuſzczenia żądali. Skoro zaś niechędogi, płaczący i nadmniemanie żywy Walens ſtanął, politowanie, oświadczenia: zdięci weſelem, (iako gmin w niczym miary nie zna) winſzuiąc i chwaląc, w pośrzod chorągwi i orłow na trybunał go zanieśli (62). Tam baczny na okoliczność, żadnego na śmierć nie ſkazał: wſzakże ażeby milczeniem w podeyrzenie nie popadł, niektòrych zgromił, świadomy, że w domowych woynach, więcey żołnierzom aniżeli hetmanom wolno.

XXX. Gdy ſię zakładał oboz przy Pawii, doſzła wieść o porażce Cecyny, i ledwo znowu do buntu nie przyſzło: „ iakoby zdradą a

(61) Obacz H. K. I, R. 66.

(62) *Tribunal*, mieyſce wyżſze z darniny zrobione, zkąd ſtarſzyzna woyſkowa mawiała do gromady żołnierſkiey.

R.C.P.69 „ zwłokami Walensa pomoc kolegom nie da-
Z.R.822. „ na„, Niechciał żołnierz spoczynku, nie czekał wodza, uprzedzał znaki, fukał na chorążych, i spiesznym krokiem złączył się z Cecyną. Nie dobrze słynął Walens w obozie Cecyny: żalił się lud „ że go w małey garści na zupełne nieprzyiaciela siły narażono„, a razem na swą wymowkę, wynosił pochlebnie potęgę przychodzących, ażeby iako gnuśny i zbity pogardy nie odnosił. A lubo więcey sił, i tylo dwoie prawie pułkowych i posiłkowych miał Walens, iednak serca żołnierskie skłaniały się bardziey do Cecyny, że procz większego o łaskawości mniemania, kwitnącym wiekiem, wzrostem, i płonną iakąś netą miał nad kolegę. Zkąd emulacya miedzy wodzami: Cecyna Walensowi z łakomstwa i sromoty, ów tamtemu z próżności i dumy urągał. Wszakże ukrywszy gniewy, oba do iednego mierzyli pożytku, częstemi listami, bez względu na przyszłość, zbrodnie Othonowi wyrzucaiąc: lubo wodzowie strony Othona, przy hoynieyszey nierownie do obelg materyi, skromnie się zachowali.

XXXI. Atoli przed zgonem obu, którym sobie Otho na znakomitą sławę, Witelliusz na haniebną zasłużył pamięć, nie tak się Witelliusza gnuśnych roskoszy, iako Othona zapalczywych lękano rospust. Podało go nadto w srogą nienawiść i postrach zabicie Galby; gdy tamtemu przeciwnie nikt początku woyny domowey nie przyczytał (63). Witelliusz

(63) Że był gnuśnik i w po-]koiu brzucha tylko pilnował.

telliusz brzuchem a żarłoctwem sam sobie nieprzyiaciel; Othona rozrzutem, zuchwalstwem i okrucieństwem za szkodliwszego Rzeczypospolitey miano. Za złączeniem się woysk Walensa i Cecyny, nie ciągnąc Witellianie rzeczy na dłużą, całą potęgą potkać się chceli. Otho naradzał się, ieśli miał woynę zwlekać, czyli natychmiast szczęścia doświadczyć. Tedy Swetoniusz Paulin, mąż czasow owych w sprawach woiennych naybiegleyszy, wziąwszy na uwagę rzecz całą, a zwłokę sobie, pośpiech nieprzyiaciołom sądząc być pożytecznym w ten sposob mowił. R.C.P.69 Z.R.822.

„ XXXII. Ze się woyska Witelliusza „ wszystkie ściągnęły do gromady, nie wiel„ kie za sobą maiąc wsparcie, ponieważ się „ Gallowie burzą, a odbiegać brzegow Re„ nu dla nacisku dzikich i srogich narodow nie „ należy. Woyskom Brytańskim morze i nie„ przyiaciel na wstręcie: Hiszpania nie wiele „ ma ludzi do boiu: Gallia Narbońska, klę„ ską Witellianow, i stoiącą u brzegow flotą „ zatrwożona: Włochy za Padem zamknio„ ne zewsząd Alpami nie mogą się żadnego „ morzem spodziewać posiłku: do tego prze„ chodem woysk puste, niedostarczą żołnie„ rzowi żywności, bez ktorey się woysku u„ trzymać trudno. Coż mówić, że Niemcy „ lud srogi i czoło potęgi nieprzyiaźney nie „ wytrzyma odmiany kraiu i powietrza, kie„ dy zaciągniona w gorące lato woyna oty„ łym ciałom doymować pocznie. Wiele „ woien w pierwiastkach swych popędliwych

R.C.P. 69 Z.R. 822. „ zwłoką czafu i tęfknotą w żwawości ofty„ gło. Że przeciwnie Othonowi ani na do„ ftatkach, ani na befpieczeńftwie zchodzi: „ ma po fobie Pannonią, Mezyą, Dalmacyą, „ i wfchod cały ze świeżemi woyfkami, ma „ Włochy i Rzym głowę wfzyftkiego: nadto „ fenat i lud, nie próżne, lubo często zaćmio„ ne imiona; ma publiczne doftatki, nie„ zmierne pieniądze, ow to oręż w domo„ wych zamiefzaniach nad żelazo mocniey„ fzy: nakoniec otwardniałe żołnierftwo, do „ Włoch i upałow wezwyczaione. Wrefzcie „ zaflania ich rzeka Padus: maią warowne i „ ludźmi opatrzone miafta, z których że fię „ żadne nieprzyiaciołom nie poda, świeżym „ Placencya ieft dowodem. Należy więc „ zwlekać woynę, poki w krotce pułk czter„ nafty (64), męftwem wflawiony, z woyfka„ mi Mezyifkiemi nie nadciągnie: w ten czas „ fię znowu naradzą, a ieśli fię będzie podo„ bało, liczniey fzemi fiłami na nieprzyiaciela „ uderzą.

XXXIII. Przyftał na zdanie Paulina Maryus Celfus: toż famo pofłani z pytaniem do AnniufaGalla, ktory przed kilką dniami fzwankowawfzy z konia leżał, imieniem iego potwierdzali. Otho chciał woyny: brat iego Tycyan i Prokulus pułkownik pretoryanow fkwapliwi, bo nie świadomi rzeczy, oświadczali fię, „ że bogowie i fzczęście Othona, „ które wfzyftkiemi iego zamyfłami kierowa-

(64) O którym wyżey w K. II, 11.

„ ło, do ſkutku też one doprowadzi „ i ażeby ſię nikt zdaniu ich opierać nie śmiał, w pochlebſtwa ie uwinęli. Gdy iuż na woynę zaſzła zgoda, naradzano ſię „ ieśli Imperator „ miał być przytomnym w bitwie, czyli lepiey żeby ſię oddalił. „ A że Paulin z Celſem daley ſię nie przeciwili, aby ſię nie zdawali narażać na niebeſpieczeńſtwo; ciż ſami złych rad podawcy przymuſili Othona, aby ſię do Brixellu (65) ſchronił, a oddalony od wſzelkich przygod, zdrowie ſwe dla głowniey-ſzych ſpraw państwa zachowywał. Ten to był dzień pierwſzy ſzwanku ſtrony Othona: z nim albowiem potężna część woyſka, z pretoryanow, zbirow i iazdy złożona wyſzła; lud też pozoſtały na ſercu upadł, maiąc w podeyrzeniu wodzow, a tego tracąc, ktory zauſany w nim iedynie, i wzaiemney od niego wierności pewny, rząd niepewny ſwym odiazdem zoſtawował. R.C.P.69 Z.R.822.

XXXIV. Nie było nic tayno Witellianom, dla częſtych, iako ſię w domowych woynach zdarza, dezereyi; a ſzpiegowie też zabiegaiąc na wzwiady, co ſię u obcych działo, ſwoich nie taili. Cecyna z Walenſem ſpokoyni i baczni na błędną nieprzyiacioł porywczość, biorąc za mądrość, korzyſtanie z cudzego głupſtwa, zacząwſzy moſt budować na Padzie, dawali poznakę przeyścia rzeki, iakby na ſzermierzow (66) uderzyć mieli, i żeby ſię ich żołnierz gnuśnym prożnowaniem



(65) Teraz *Brefello* w Xięſtwie *Reggio*.

(66) Było ich dwa tyſiące, iako mowiono wyżey w K. 11.

R.C.P.69 Z.R.822. nie pſował. Stawiono ſtatki w rȯwney od ſiebie odległości, mocnemi z obuſtron belkami powiązane, ſzykuiąc ie ukoſem w gorę rzeki, a krzepiąc kotwicami dla gruntownieyſzey oſady moſtu. Lecz te kotwice uymowano wolnemi powrozami, aby w przypadku wezbrania wody, ciąg ſtatkow owych bez obrazy mogł ſię podnośić. Zamykała moſt wydatna na oſtatnim ſtatku wieża, z kądby ſię działami nieprzyiaciel odrażał.

XXXV. Othonowi też ludzie zbudowali na brzegu wieżę, i z niey na przeciwnikow żagwie i kamienie miotali. Była na śrzodku rzeki wyſpa, ktȯrą gdy ſzermierze łodziami opanować myślą, Niemcy ich w pław uprzedzili. Gdy ſię ich tam znacznie zebrało, Macer naſadziwſzy łodzie co nayżwawſzym ſzermierſtwem, natrzeć na Niemcow kazał. Lecz ani w ſzermierzach taka do bitwy, iaka w żołrzu, odwaga; ani tak pewnie, chełbaiąc ſię w łodziach, iako ſtoiąc krzepko na lądzie, na cel brać mogli. A tak gdy rożnemi uginkami trwożliwych, poczeli ſię maytkowie z boiownikami mieſzać, śmielſi Niemcy wpadali na mielizny, wdzierali ſię na pułapy, zatapiali łodzie: a to wſzyſtko w oczach oboyga woyſk: z czego iak ſię Witellianie cieſzyli, tak Othonowi ſrożey na klęſkę i ſprawcę (67) iey burzyli ſię.

XXXVI. Wzięła wprawdzie koniec bitwa ucieczką pozoſtałych ſtatkow: lecz o Makra głowę nalegano. Y iuż na zkrwawione-

(67) Makra.

go pociſkiem włoczni dobyto ſzabel, że go ledwo wſtawiaiąc ſię trybunowie z ſetnikami od zguby wybawili. W krotce Weſtrycy Spurynna z rozkazu Othona, zoſtawiwſzy w Placencyi nie wielki garnizon, z rotami przybiegł. Otho na mieyſcu Makra, Flawiuſza Sabina naznaczonego Konſula przyſtał, z ukontentowaniem żołnierzy z odmiany wodzow, a wodzow też, że ſobie na tak nieznośnym urzędzie dla częſtych buntow przykrzyli. R.C.P.69 Z.R.822.

XXXVII. Znayduię w niektórych piſarzach „ że bądź dla boiaźni woyny, bądź dla „ ohydy obu tych Xiążąt, ktorych zbrodnie „ i hańba coraz ſię iawniey na świat wynurzały, namyślały ſię woyſka, ieśli ſamym w „ tey mierze ſtanowić co należało, czyli ſenatowi zoſtawić obranie Imperatora. Y że to „ było powodem wodzom Othońſkim radzić „ zwłokę i cierpliwość, mianowicie Paulinowi, który będąc nayſtarſzym z radnych i „ wielkim woiownikiem, na znakomitą ſobie „ pod czas Brytańſkich rozruchow (68) ſławę zaſłużył.„ Ile do mnie, lubobym nie przeczył temu, że niektorzy taiemnym żądaniem pokoy nad rozruchy, a poczciwego pana, nad zbrodniki i złoczyńce mieć życzyli: tak nie rozumiem, aby Paulin przy takim, iaki miał, rozſądku, mogł ſię ſpodziewać w zepſutym owym wieku takowey w żołnierſkiey drużynie ſkromności, ażeby ci, którzy dla miłości woyny pokoy zaburzyli, z miło-

(68) O których wyżey w K. XIV. Rocz. Dzieiow.

R.C.P.69 Z,R,822.

ści pokoiu woyny zaniechać mieli: lub ażeby woyſka z tylu narodow, ięzykiem i obyczaiami nie sfornych zkupione na to ſię zgodzić iednomyślnie mogły; albo hetmani i legatowie, po więkſzey części nędzy, marnotrawſtwa i innych zbrodni ſumnieniem dotknieni, nieſkażoney cnoty Imperatora, coby tym wyſtępcom obowiązanym nie był, na czele ſwoim dopuścić mieli.

XXXVIII. Zaſtarzała, a od wielu lat w ſerca i umyſły ludzkie wpoiona panowania chciwość (69), z wielkością państwa, wzroſła i wybuchnęła. Albowiem w ſzczupłości maiątkow łacno ſię ieſzcze trzymała rowność: lecz kiedy po zhołdowanym świata okręgu, a wyciętych z krolami ſpor potęgi wiodących miaſtach (70), nie trzeba było daley o beſpieczeńſtwie żądanych zyſkow zaradzać, natychmiaſt zawzięły ſię miedzy ludem a ſenatem domowe nieſnaſki. Raz burzliwi trybunowie, drugi raz zbyteczna przemoc Konſulow wydawała w ſtolicy pierwſze obywatelſkich niepokoiow przegrawki. Potym Kajus Maryus i Lucyus Sylla, ten nayokrutnieyſzy ze ſzlachty, ow naypodleyſzego gminu plemie (71), ſtłumioną orężem wolność w panowanie zmienili. Naſtąpił Kneius Pompeius ſkrytſzy, nie

(69) Toż ſamo mowi Salluſtyuſz w woynie z Jugurtą VI. *Natura mortalium avida imperii, & præceps ad explendam animi cupidinem*

(70) Mianowicie Kartaginy i Numancyi. Toż ſamo wowi Saluſtyuſz Fragm. H. 3. *Poſtquam remoto metu Punico ſimultates exercere vacuum fuit, plurimæ turbæ, ſeditiones, & ad poſtremum bella civilia orta ſunt-*

(71) Maryus był urodzony z familii gminney *e plebe infima.*

lepſzy. Od tego czaſu, zawſze ſię tylko o páńſtwo ubiiano. Nie wſtrzymały ſię u Farſali i Filippow od broni obywatelſkie pułki; a iakże by ſię Witelliuſza i Othona woyſka od krwi dobrowolnie powściągnąć miały? Tenże ſam obu gniew bogów, taż ſama ludzi wściekłość, też ſame zbrodni powody w zwadę wepchnęły. Ze woyny owe, iakby iednym zamachem zgładzone zoſtały, gnuſność to Xiążąt zrobiła. Lecz mię ſtarożytnych i nowych czynow rozwaga daley unioſła: teraz do ciągu rzeczy powracam.



XXXIX. Po odiezdzie Othona do Bryxellu, okazałość maieſtatu przy Tycyanie rodzonym iego, moc i powaga przy Prokulu prefekcie pretoryanow zoſtała. Celſus z Paulinem, ponieważ ich rady nikt nie używał, płonne wodzow imie noſząc, zasłoną tylko obcey winy byli: trybunowie z ſetnikami niepewni co czynić, ponieważ z pogardą poczciwſzych ſami złoczyńcy rey wodzili: żołnierz ochoczy; lecz który hetmańſkie rozkazy tłomaczyć, niżeli ie pełnić wolał. Podobało ſię pomknąć oboz o cztery mile od Bebryaku (72), tak nieroſtropnie, że lubo na wioſnę i w tylu rzek na koło (73), wody brakowało. Tam ſię naradzano o bitwie: Otho przez liſty nalegał, aby zwłok nie czyniono; żołnierz, aby ſam Imperator w boiu był przytomnym:

(72) Z tąd ſię wnoſi, że ſię to działo niedaleko mieyſca nazwanego teraz *Tor-Anzolini* mie dzy rzekami *Ollio* i *Dermena*.

(73) Ledwie w ktorey ziemi tyle ſię rzek i ſtrumieni znayduie.

R.C.P.69 Z.R.822. niektórzy żądali przywołać woyſka ſtoiące za Padem. Trudno zaiſte rozſądzić co było lepiey: to pewna, że ſię nader źle ſtało, co ſię ſtało.

XL. Ruſzone woyſka do oſtatniey bardziey roſprawy, niżeli do bitwy, ciągnęły ku zeyściu rzek Padu i Addy (74) ſzeſnaście mil od obozu. Przeciwili ſię temu Celſus z Paulinem mówiąc: „ że ſię żołnierz znużony po- „ drożą, obarczony tłomokami narażał na „ nieprzyiaciela; który zaiſte nie omieſzka, „ aby lekko wybrany, ledwo cztery tyſiące „ krokow uſzedſzy (75), albo na nieporzą- „ dnych w ciągnieniu, albo na roſproſzonych „ i ſzańce ſypiących nie napadł. „ Tycyan z Prokulem, gdy ich rozumne zwyciężały rady, do prawa władzy przechodzili. Przypadł też ſpieſznie na koniu Numida (76) ſrogie od Othona nioſąc ordynanſe, w których zſukawſzy gnuśność wodzow, rzecz na los ſzczęścia puſzczać kazał, tęſkniąc w zwłoce, a w nadziei niecierpliwy.

XLI. Tegoż ſamego dnia, gdy ſię Cecyna około ſtawienia moſtu bawił, przybyli dway trybu-

(74) Teraz *Bocca d' Adda* nie daleko *Caſtel nuovo*.

(75) Od ſwego obozu, który był niedaleko od Kremony.

(76) W czaſie owym u Rzymian zbytkami ſławnym, często używano za biegunow i konną aſſyſtencyą Numidow, to ieſt Afrykanow z Numidyi. Pięknie Seneka w liście 123. *Omnes jam ſic peregrinantur, ut illos Numidarum præcurrat equitatus, ut agmen curſorum antecedat: turpe eſt nullos eſſe qui occurrentes de via deiciant, qui honeſtum hominem venire magno pulvere oſtendant.* Tak naſi panowie ieżdżą: zbytek i prożna okazałość więcey prywatnym daie czeladzi i prożnego pacholſtwa, niżeli potrzeba żołnierzy dla oyczyzny.

trybunowie rot pretorſkich, proſząc o rozmowę: iuż ſię miano umawiać względem podania i przyięcia kondycyi, kiedy przybiegli ſzpiegowie oznaymuiąc, że nieprzyiaciel pod bokiem. Muſiano przerwać tę robotę z trybunami; zkąd trudno dociec, ieśli z uczciwym iakim donieſieniem, czyli dla zdrady i ułożenia zaſadzek przybyli. Cecyna odprawiwſzy poſłow, wrócił ſię do obozu, gdzie woyſko gotowe do boiu za danym od Walenſa znakiem zaſtał. W tym, gdy pułki o porządku ſzyku loſowały, wypadła iazda, którą, rzecz dziwna, ſzczupleyſza Othonowych liczba, męſtwem Włoſkiego pułku od ſzańcow odparſzy, z dobytemi ſzablami, nazad ſię coſnąć i bitwę odnowić przymuſiła. Uſtanowione Witelliańſkie ſzeregi bez zamieſzania: albowiem choć nieprzyiaciel ſtał pobliżu, gęſte zarośle widok oręża zaſłaniały. W woyſku Othona trwożliwi wodzowie, żołnierz wodzom niechętny, zmieſzane z łożną chałaſtrą wozy, a dla głębokich zewſząd rowow, ciaſna nader w ſpokoynym nawet ciągnieniu droga. Jedni ſię pod ſwe chorągwie kupili, drudzy ich ſzukali: niewyrozumiane zewſząd wzywaiących, zbiegaiących ſię wrzaſki: a iako którego boiaźń lub odwaga nioſła, lecieli na czoło ſzyku, lub nazad uchodzili. R.C.P.69 Z.R.822.

XLII. Zadumiałe nagłym poſtrachem umyſły fałſzywa radość w opieſzałość wrzuciła, kiedy ſię znaleźli, ktorzy kłamliwie roznieśli „ że woyſko Witelliuſza odſtąpiło. „ Te wieści bądź od ſzpiegow Witelliuſza, bądź od ſa-

R.C.P.69 Z.R.822. mey Othona ſtrony trafunkiem, czy zdradą (77) rozſiane były, niewiadomo. Zaniechawſzy więc mężnego w bitwie zapędu, poczęli Othonowi witać: a gdy im przeciwnie równym odpowiedziano wrzaſkiem, wielu z Witellianow niewiedząc, co za przyczyna tego powitania, zdradzonemi ſię być rozumieli. Tu dopiero wypadły nieprzyiacielſkie uſſy ſzykiem, porządkiem, męſtwem i liczbą znakomitſze. Othonowi lubo rozſypani, znużeni i w mnieyſzey kwocie, wielkim iednak ſercem przyięli bitwę. Nie iedna zapalczywego boiu poſtać po mieyſcach drzewami i winnicami zaprzątnionych: tu wrącz i zdala, na mnieyſze i większe podzieleni kupy zcierali ſię: owdzie na gościńcu ciałami i puklerzmi zwarci, zaniechawſzy pociſkow, mieczmi i toporami przyłbice i pancerze ſiekli; a znaiomi wzaiem (78), drugim okazali, nioſąc na ſobie los całey woyny, walczyli.

XLIII. W tym miedzy Padem a gościńcem na rownym polu ſpotkały ſię dwa pułki: ſtawał od Witelliuſza iedenaſty nazwiſkiem *Drapieżny* (79), ſtarożytną ſławą znakomity: ze ſtrony Othona pierwſzy *Pomocny*, nigdy ieſzcze w boiach niebywały, lecz żwawy, a nowey chluby chciwy. Ten złamawſzy czoło *Drapieżcow* orła im pułkowego zabrał: czym zażeleni, nalegli wzaiem na przeciwnikow, a

(77) Swetoniuſz przegraną Othona ſkłada na zdradę.

(78) To ſię ma rozumieć o tych co ſię na drodze bili.

(79) Obacz wyżey przypiſek o liczbie pułkow i ich nazwiſkach.

zabiwſzy Orfidyuſza Benigna legata, wiele im chorągwi i proporcow wydarli. Z drugiey ſtrony ſtarty zapędem piątego pułku trzynaſty: otoczony za zbieżeniem ſię więkſzey liczby czternaſty: gdy tym czaſem po ucieczce dobrze pierwey wodzow Othońſkich, Cecyna z Walenſem nowemi coraz poſiłkami ſwoich krzepili. Przybyła świeża pomoc, Warus Alfenus z Batawami, po klęſce ſzermierzow (80), których, gdy ſię przeprawiali, poſtawione naprzeciw roty, na ſamey rzece wyſiekły. A tak zwyciężcy na ſkrzydło nieprzyiacielſkie uderzyli. R.C.P.69 Z.R.822.

XLIV. Po złamaniu czołowych ſzykow, uciekali bez ładu Othonowi do Bebryaku: niezmierny to mieyſca rozłog: zawalone martwemi ciały drogi: a co okropnieyſzey rzeźi powodem było, że w domowych woynach nic po brańcach. Swetoni Paulin z Licynim Prokulem pobocznemi ſzlakami od obozu ſię umknęli (81). Wedyuſza Akwilę, trzynaſtego pułku legata, nierozumna boiaźń na zapalczywość żołnierſką naraziła. Dobrze ieſzcze za dnia wſzedł do ſzańcow, gdzie go natychmiaſt wrzaſkliwe buntownikow i zbiegow otoczyły wołania; nieſkąpili obelg i razow: nazywali „ zdraycą i zmiennikiem „ bez żadney iego winy, lecz iako zwyczay gminny nieſie, własne innym złoczyńſtwa zarzucaiąc. Tycyana z Celſem noc ratowała (82), że ſię iuż były po-

U ij

(80) O których mowiono w R. 35.

(81) Boiąc ſię żołnierzow.

(82) O ſzczegulnych tey bitwy okolicznościach obacz Plutarcha w życiu Othona.

R.C.P.69 Z.R.822.

zawodziły ftraże, a żołnierz fię ucifzył, powagą, radą i proźbami Anniufza Galla zniewolony: „ żeby po odniefioney z przegrania „ bitwy klęfce, wzaiemnym mordem nad fobą „ fię nie paftwili: ieśliby przyfzedł koniec „ woyny, albo fię broń odnowić podobało, „ iedyna zwyciężonym ze zgody w niefzczę- „ ściu ulga. „ Innym ferce upadło: lecz pretoryanie, „ że ich nie męftwo, lecz zdrada „ o fzwank przywiodła „ wołali. „ Alboż i „ Witellianie bez krwi zwycięftwo odnieśli, „ ftraciwfzy iazdę i pułkowego orła (83)? zo- „ ftało iefzcze przy Othonie woyfko, ile go za „ Padem ftoi: idą na pomoc Mezyifkie pułki: „ wielka część ludu ieft w Bebryaku: iefzcze „ ten nie zbity: a gdyby tak los zrządził, u- „ czciwiey na placu polęże. „ W takowych myślach iuż frodzy, iuż trwożliwi, z oftatniey rofpaczy częściey fię do złości, niż do boiaźni pobudzali.

XLV. Tym czafem woyfko Witelliufza o pięć mil od Bebryaku legło (84): nie ważyli fię wodzowie fzturmować tego dnia do obozu, fpodziewaiąc fię dobrowolnego poddania fię. Zołnierz lekko, i tylko do bitwy wybrany, zwycięftwo a oręż miał za okopy. Nazaiutrz, gdy woyfko Othona fzczyrze żądało zgody, a zapalczywfze duchy nieco ftygnąć poczęły, wyflane pofelftwo do Witellia-

(83) Pułku dwudziestego pierwfzego.

(84) Niedaleko *Tor Anzolini.* Tu fię maią rozumieć, iako i wfzędy mile Włofkie od tyfiąca *paffuum.* Co łacinnicy wyrażaią *ad primum, fecundum & lapidem.*

now: ani ſię ich hetmani ociągali do zezwolenia na pokoy. Zatrzymano na chwilę posłow; ta zwłoka wątpliwość przyniosła, niewiadomym, ieśli ſkutek proźby wzięły. Lecz wkrotce, za powrotem poſelſtwa, otworzone ſzańce. Tu dopiero zwyciężeni i zwyciężcy ſpolnie łez poruſzywſzy, żałobną radością nad loſem domowych woien boleli; pod temiż namiotami iedni braci, drudzy krewnych rany opatruiąc. Wątpliwe nadzieie i nadgrody, lament i żałoba pewna. Nikt ſię nie znalazł tak od złego wolny, aby iakiey śmierci nie płakał. Wyſzukane ciało Orfidyuſza legata, ze zwykłemi honorami ſpalone. Nie wielu krewni pogrzebli: reſzta gminu na ziemi zoſtała. R.C.P.69 Z.R.822.

XLVI. Czekał na los potyczki niezmieſzany, a na iedno odważony Otho; kiedy naprzod ſmutny odgłos, potym zbiegowie z placu o zginionych rzeczach donieśli. Uprzedziła głos Imperatorſki gorliwość żołnierſka: każą mu być dobrey myśli: „ że ieſzcze zo-
„ ſtały świeże ſiły, a ſami za niego na wſzy-
„ ſtko ſię ważyć, i wſzyſtko cierpieć ſą goto-
„ wi „: nie było to pochlebſtwo. Wſzyſcy ſzalonym iakimſi natchnieniem wzruſzeni, iść zaraz na plac, a ſtratę przeſzłą wetować żądaiąc, ſtoiący bliżey rzucali ſię do nog, dalſi ręce wyciągali, za powodem Plocyuſza Firma. Ten pułkownik pretoryanow, żąklinał uſtawicznie Othona: „ aby naywiernieyſzego i
„ nayzaſłużeńſzego ſobie ludu nieopuſzczał:
„ że większa cnota znośić przygody, niżeli

R.C.P.69 Z.R.822.

„ w nich ſerce tracić: mężni a dzielni ludzie „ w przeciwney nawet fortunie nadzieią ſię „ krzepią: boiaźliwi a gnuśni poſtrachem do „ roſpaczy lecą „. W przeciągu tey mowy, iako ſię Otho na twarzy bądź w przedſięwzięciu hartował, bądź z niego ſpuſzczał, ozywały ſię naprzemiany radości i ięczenia. Nie ſami zaś pretoryanie, poufały Othona żołnierz, lecz przybyłe z Mezyi pierwſze ſtraże, „ o „ tymże ſtatku przychodzącego woyſka, i „ weſzłych iuż do Akwilei pułkach „ upewniały: tak, że nikt nie wątpił, by ſię nie mogła wſkrzeſić ſroga i okropna, a dla zwycięźcow i zwyciężonych wątpliwa woyna.

XLVII. LeczOtho niechętny dalſzym krwie rozlewom (85), „ Ten „ rzecze „ umyſł, to

(85) Tę powieść Tacyta i inne śmierci Othona okoliczności oświeca Swetoniuſz w życiu iego R. X, w te ſłowa: „ Znay„ dował ſię na tey woynie ociec „ moy Swetoniuſz *Lenis*, try„ bun trzynaſtego pułku. Ten „ zwykł był powiadać, że Otho „ prywatnym nawet będąc, tak „ ſobie mierził w domowych „ woynach, że na powieść czy„ iąś, pod czas uczty, o zgonie „ Kaſſyuſza z Brutem, zadrżał: „ i że niechciałby z Galbą wieść „ ſporu o berło, gdyby nie ufał, „ że ſię to bez woyny obeydzie. „ Był mu powodem do wzgar„ dy życia przykład, iednego „ proſtego żołnierza, który gdy „ Othonowi donoſił o klęſce woy„ ſka, a ktoś mu lub kłamſtwo, „ lub gnuſność, że z placu u„ ciekł, wyrzucał; mieczem ſię „ w oczach Othona przebił: na „ co patrząc Otho, zawołał: że „ tak mężnych i tak zaſłużo„ nych ludzi na niebeſpieczeń„ ſtwa narażać daley nie zechce. „ Więc upomniawſzy brata i ſy„ nowca, oraz przyiacioł, aby „ z nich każdy o ſobie, ile mo„ żności radził, po ucałowaniu, „ wſzyſtkich odprawił od ſiebie: „ oddalił ſię do taiemnego zło„ żenia, i tam dwa liſty do ſio„ ſtry, cieſząc ią, napiſał. Pi„ ſał także do Meſſaliny Nero„ na, którą był ſobie za małżon„ kę wyznaczył, polecaiąc iey „ pamięć ſwą i popioły. Potym, „ co tylko miał liſtow, aby komu „ u zwycięźcy nie zaſzkodzi„ ły, wſzyſtkie ſpalił, a pienią„ dze, ile ich miał przy ſobie, „ na ſługi rozdał.

„ męſtwo waſze, żołnierze, narażać na dalſze R.C.P.69
„ przygody, byłoby zbyteczną nader życie Z.R.822.
„ moie odważać ceną. Im więcey okazuie-
„ cie nadziei, gdybym żyć pragnął, tym pię-
„ knieyſza umrzeć mi będzie. Dobrześmy
„ ſię wzaiem z fortuną poznali: nie liczcie
„ czaſow: trudniey ieſt zachować miarę
„ wſzczęściu, które nam rychło ma zrąk u-
„ lecieć. Domowy rozruch od Witeliuſza
„ wziął początek: on był powodem, żeśmy
„ ſię o berło wzięli do broni: ia będę przy-
„ kładem, żeśmy iey raz tylko dobyli. Niech
„ ztąd potomność Othona ſądzi. Niech ſię
„ Witelliuſz cieſzy z brata, z małżonki, z
„ potomſtwa: ia ani zemſty, ani z niey pocie-
„ chy żądam. Inni przedemną dłużey trzy-
„ mali pańſtwo; żaden go mężniey nie zaſta-
„ wił. Mamli zezwolić na to, aby tyle wy-
„ borney młodzi Rzymſkiey, tyle woyſk wy-
„ bornych ginąc, znowu Rzeczpoſpolitą oſie-
„ rociało? Ponioſę do grobu życzliwość wa-
„ ſzą, iakbyście za mię pelegli: lecz bądźcie ży-
„ wi: ani ſzukaymy zwłok dalſzych, ia w oca-
„ leniu waſzym, wy w poſtanowieniu moim.
„ Rozwodzić ſię długo o śmierci, znak to gnu-
„ ſności: niech będzie naygłownieyſzym do-
„ wodem, iak mi umrzeć miło, że ſię na ni-
„ kogo nie żalę. Bo ten ſię tylko na bogi i
„ ludzie ſkarży, kto życia pragnie.

XLVIII. To wyrzekſzy, iako czyi wiek i godność kazała, wſzyſtkich łagodnie mianuiąc: „ ażeby śli rychło, a dłużſzemi zwłokami „ gniewu zwycięzcy nie iątrzyli „ młodſzych

R.C.P.69 Z.R.822. powagą, ftarfzych proźbami porufzał; fpokoyną twarzą, odważną mową niewczesne łzy fwoich powściągaiąc. Odchodzącym łodzie i wozy dać rozkazał; lifty i pifma różne, przychylnością ku fobie, lub obelgami na Witelliufza znakomite popalił; pieniądze rozdał, fkrzętnie, i iakby iefzcze ginąć nie miał. Potym Salwiufza Kokceiana fynowca (86), młodzieniafzka iefzcze, w trwodze i fmutku ciefzyć począł, chwaląc iego miłość ku fobie, a boiaźń naganiaiąc. „Będzieli tak „ mowił „ zakamiały Witelliufz, aby za ocalenie całego domu fwego, tey mu iedynie łafki nie „ wyświadczył? godzienem tak fkwapliwym „ z życia uchodem litości zwycięźcy. Nie „ z oftatniey zaifte rofpaczy, lecz przy naleganiu woyfka o poprawę bitwy, uchylam „ oyczyznę od oftatnich fzwankow. Dofyćem fobie fławy, dofyć zalety dla potomkow zyfkał, kiedym po Juliufzach, Klaudyufzach, Serwiufzach (87) pierwfzy do „ nowego domu Cefarfki wniofł maieftat: żyi „ przeto wofoło, a żeś miał ftryiem Othona; „ albo nie zapominay nigdy, albo nadto nie „ pamiętay.

XLIX. Potym kazawfzy ufłąpić wfzyftkim, fpoczął nieco: lecz w oftatnich zanurzonemu myślach przerwał fpoczynek wfzczęty rozruch, za oznaymieniem buntu i fwywoli

(86) Był to fyn brata Tycyana.

(87) Auguft, Tyberyufz, Kaligula z familii Juliufzow: Klaudyufz i Nero z Klaudyufzow; Galba z Sergiufzow; Otho z Salwiufzow.

woli żołnierſkiey: albowiem pogroziwſzy R.C.P.69 śmiercią ktoby odſzedł, z nayſrożſzym gwał- Z,R,822. tem napadli na Werginiuſza, i zataraſowanego w domu opaſali. Otho zgromiwſzy herſztow, wrocił ſię do złożenia ſwego, rozmawiaiąc mile z odchodzącemi, poki wſzyſcy beſpiecznie nie odeśli. Nad wieczor napił ſię wody zimney (88) dla pragniania: a kazawſzy przynieść dwa puginały, ſprobował obu, i ieden z nich pod węzgłowie podłożył: uwiadomiony potym, że ſię iuż przyiaciele roześli, noc ſpokoynie, i iak powiadano, nie bez ſnu przebył (89). Gdy iuż dnieć poczynało, pierſiami na żelazo naległ: przypadli na ięk umieraiącego, z Plocyuſzem Firmem, wyzwoleńcy i ſłudzy, i iedną ranę znaleźli. Nie zwlekano pogrzebu: nalegał o to uſilnemi proźbami, aby mu głowy na pośmiech nie ucinano (90). Nioſły ciało pretorſkie roty z płaczem i pochwałami, całuiąc ranę i ręce umarłego. Niektórzy żołnierze ſami ſię przy ſtoſie pozabiiali, nie dla winy iakiey lub boiaźni, lecz ſzukaiąc podobney ſławy, i z miłości ku niemu: czego i w drugich woyſkach, w Bebryaku, Placencyi i indziey ſtoiących znalezli naśladowcow. Wy-



(88) Ta to ieſt woda, co ią nazywał Nero *decoſta*. Obacz Szczegul. wiad. o życiu Nerona na końcu T. II Rocz. Dzie.

(89) Swetoniuſz w życiu iego XI tak piſze. „Zamknąwſzy „drzwi, uſnął twardym ſnem, „a ſkoro świt ocknąwſzy ſię, „iednym ſię ſztychem przebił „niżey lewego cycka: gdy wbie„gli ſłudzy na pierwſze ięknie„nie, iuż zakrywaiąc ranę, iuż „ią pokazuiąc, duſzę wyzio„nął„.

(90) Tak i Nero uczynił, iakośmy widzieli w Dope. K XVI, 87. Otho we wſzyſtkim chciał mu być podobnym; lecz więcey miał ſtatku i męſtwa.

R.C.P.69
Z.R.822.

ſtawiony Othonowi grobowiec niekoſztowny i trwały (91).

L. Taki miał kres życia Otho, wtrzydzieſtym ſiodmym roku wieku ſwego (92): urodził ſię w mieście Ferentinum (93): ociec iego był Konſulem, a dziad pretorem: matka nierownego rodu (94), lecz uczciwego: wiek iego pacholęcy i młodzieńcze lata widzieliśmy dawniey (95): dwoma dziełami (96), iednym nayzłośliwſzym, drugim ſzlachetnym, tyle w potomności na dobrą, iak i na złą ſławę zaſłużył. Jako ſpiſywać baśnie, i wymyſłami bawić czytelnikow umyſły, za rzecz mam niegodną powagi zaczętego dzieła; tak rzeczom podanym i głośnym wiary uymować nie śmiem. Dnia tego, kiedy ſię pod Bebryakiem bito, powiadaią mieſzkańcy, iż ptak niewidzialney poſtaci w *Regium Lepidum* (97) ſławnym miaſteczku uſiadł: ani ſię potym zbiegiem ludu, a lataniem nakoło ptaſtwa dał ſpłoſzyć, poki ſię Otho nie zabił; potym uleciał z oczu; a ktòrzy znoſili czaſy, początek i koniec tego ziawienia śmiercią Othona wymierzali.

(91) Zbyteczna okazałość naraziłaby go na zazdrość, a zatym i na zepſucie. Był na tym grobowcu napis: *Memoriæ Marci Othonis*, iako Plutarch, co go widział, świadczy.

(92) Urodził ſię Otho 4 dnia Maia Roku założenia Rzymu 785, Chryſtuſa Pana 32. Zginął R. Z. R. 822, C. P. 69. 16 Kwietnia: panował dni 92, to ieſt od zabicia Galby 15 Stycznia.

(93) Teraz *Frenti* w Etruryi.

(94) Swetoniuſz mowi, *Matre humilii incertum an ingenua*. Imie iey było Albia Terentia.

(95) W H. K. I, R. 13. Obacz Sweton. w życiu Othona R. 2.

(96) To ieſt zabiciem Galby, i mężnym zgonem.

(97) Teraz *Reggio* w Xięſtwie Modeńſkim, około puł czwarty mili naſzey od Bryxellu.

LI. Na pogrzebnym iego obchodzie, wznie- R.C.P.69
cił się znowu, z żalu i boleści bunt żołnierski: Z.R.822.
ani się znalazł ktoby go poskromił. Obrociwszy się do Werginiusza (98), prosili grożąc, „ażeby albo sam przyiął państwo, albo się poselstwa do Cecyny i Walensa podiął„. Werginiusz przez tylne drzwi domu wyszedszy, omylił wdzieraiących się do niego. Rot, ktòre w Bryxellu stały, Rubrius Gallus żądania poniosł. Darowana wina natychmiast tym, ktòrzy pod sprawą Flawiusza Sabina (99) będąc, pospołu z wodzem poddali się zwycięzcy.

LII. Po zaspokoieniu zewsząd woyny, wielka część senatu, ktòra wyiechawszy z Rzymu z Othonem, zostawiona była w Modenie, w ostatnie popadła niebespieczeństwo. Tam się naprzod o przegraney dowiedziano: lecz żołnierze tym gardząc, iakoby płonnemi wieściami, że senat niechętnym być Othonowi mniemali, przysłuchywali się mowom senatorow, twarze ich i postać ciągnęli na złe: nakoniec poswarkami i łaianiem zaczepki do mordow szukali. Trwożyło nad to senatorow, aby w przypadku zwycięstwa, goruiącey już Witelliusza strony, opieszałości im w poddaniu się nie zadano. A tak boiaźliwi widząc, z obustron niebespieczeństwo, zeszli się razem: żaden prywatnie nie dawał osobney rady, społeczeństwem winy miedzy wielą bespieczniey-



(98) Ten to sam po śmierci Nerona wzgardził ofiarowanym panowaniem, iako mowiono w K. XVI, Rocz. Dzie.

(99) O Flawiuszu Sabinie mowiono wyżey w K. I. Hist, 46. i będzie się mowiło niżey w K. II, R. 55.

R.C.P.69 Z.R.822. ſzy. Pomnożył troſkliwość w boiaźliwych ſercach magiſtrat Modeńſki, ofiaruiąc broń i pieniądze, a niewczesnym honorem, *Radą narodową* (100), nazywaiąc.

LIII. Z tąd uroſł znaczny poſwarek, w ktôrym Licynius Cecyna, na Marcella Epryuſza, iako na oboiętnie mowiącego powſtał. Ani drudzy zdań ſwoich otwierali: lecz nie miłe dla pamięci plotkow, a wyſtawione na nienawiść Marcella imie, roziątrzyło Cecynę, aby nowy ieſzcze człowiek, a do ſenatu świeżo policzony, wielkiemi ſię nieprzyiaźniami wſławił. Ukoiona waśń wſtawieniem ſię rozumnych: potym wſzyſcy udali ſię do Bononii, dla złożenia tam powtorney rady, w nadziei, że w tym przeciągu czaſu liczmieyſze odbiorą wieści. W Bononii rozſtawieni po drogach ludzie, dla wyrozumienia z przychodzących świeżo, co ſię działo: ſpytany Othona wyzwoleniec o przyczynę odiazdu, odpowiedział, „ że idzie z donieſieniem oſtatniey „ iego woli: że pana żyiącego wprawdzie od„ iechał, lecz w ſamych o potomności my„ ślach zatopionego, żadne więcey życia po„ waby nie trzymały „. Ztąd zadumienie, i wſtyd dalſzego badania. A tak wſzyſtkich umyſły ſkłoniły ſię do Witelliuſza.

LIV. Znaydował ſię w tey radzie brat iego Lucyuſz Witelliuſz, i iuż pochlebne powinſzowania przyimował, gdy znagła Cenus, wyzwoleniec Nerona, ſrogim kłamſtwem wſzyſtkich potrwożył, upewniaiąc: „ że za przy-

(100) *Patres Conſcripti.*

„ byciem czternaftego pułku (1), i złącze- R.C.P.69
„ niem fię z drugiemi w Bryxellu, zbici zwy- Z.R.822.
„ ciężcy, a fzczęście fię na ftronę Othona prze-
„ niofło „. Miał przyczynę zmyślania, aby pafporty Othonowe (2), o które iuż mniey dbano, za pomyślnieyfzym odgłofem fkutek brały. Przybiegł wprawdzie Cenus do Rzymu fpiefznie, lecz tam w krotce z rozkazu Witelliufza śmierci karę odniofł. Pomnożyła trwogę w fenatorach, dana od żołnierzow Othonowych wiara powieściom Cena: a bardziey ieszcze, że pod pozorem publiczney rady, wyiechawfzy z Modeny, ftronę Othona opuścili. Ani fię potym fchodzili na fpolną umowę, każdy prywatnie dbaiąc o fiebie, poki przyfłane od Walenfa lifty boiaźni nie odięły. Lecz zgon Othona im chwalebnieyfzy, tym rychley dał fię flyfzeć.

LV. Nie było w Rzymie trwogi: odprawiały fię igrzyfka Cerery (3), według zwyczaiu. Skoro na teatrum pewne wieści dofzły: „ że Otho nie żyie, a Flawiufz Sabin
„ prefekt miafta od żołnierzow, ile ich tam
„ było, przyfięgę imieniem nowego Impera-
„ tora odebrał „ dano poklafk Witelliufzowi: gmin otoczywfzy kwieciem i wawrzynem

(1) O którego fzwanku mowiono wyżey w R. 43.

(2) W łacińfkim *Diplomata*, którego flowa dwoiakie było znaczenie. Raz fię brało za przywileie od Cefarzow na iaki maiątek, iako to znać z Swetoniufza w życiu Augufta R. L, Kaliguli XXXVIII, i Nerona XII; drugi raz za pafport, który fię dawał dla prętfzego przeiazdu. Obacz Plin. K. X, lift 14, 54. Dopełn. R. D. Tacyta K. XVI, R. 90.

(3) Odprawowały fię w Cyrku 19 Kwietnia. Obacz R. D. K. XV, R. 53.

R.C.P.69 Z.R.822. Galby obrazy, nosił ie w koło kościołow; a przy ſtawie Kurcyuſza, ktòre mieyſce Galba umieraiąc krwią zbroczył (4), zniesione wieńce, nakſztałt grobowca, ułożył. Uchwalone natychmiaſt w ſenacie wſzyſtkie honory, długim lat przeciągiem poprzedniczym Xiążętom wyrządzone. Ozywały ſię na pochwałę woyſk Niemieckich pienia, i wyprawione poſelſtwo z oświadczeniem radości. Czytano Fabiuſza Walenſa liſty, napiſane do Konſulow dosyć uniżenie: milſza była Cecyny ſkromność, że nic nie piſał.

LVI. Atoli Włochy okropnieyſzych, niżeli za woyny, doznawały bezprawiow. Rozſypane po miaſtach i oſadach żołnierſtwo Witelliuſza, lud na wſzyſtko rozwięzły, albo przedayny, łupił, zabierał, gwałty i wſzeteczeńſtwa popełniał, nieprzepuſzczaiąc zgoła ani świętym, ani świeckim rzeczom. Znaleźli ſię tacy, co ſwe nieprzyiacioły, pod pozorem żołnierzow, mordowali: ſami żołnierze świadomi dobrze kraiu, bogate włości, maiętnych dziedzicow na zdzierſtwa, a ieśli ſię kto ſprzeciwił, na zabicie wyznaczali, dla nieśmiałości i pobłażania wodzow. Mniey było w Cecynie łakomſtwa, więcey ambicyi. Walens dla zyſkow i chciwości bezecny, na cudze też złoczyńſtwa przez ſpary patrzył. Uciśnione zdawna Włochy, na takie iazdy i piechoty mnoſtwo, na tyle ſzkod i pokrzywdzeniow bez żalu patrzeć nie mogły.

(4) Obacz Hiſt. K. I, R. 41.

LVII. Tym czaſem Witelliuſz, nie wiedząc o ſwym zwycięſtwie, iakby na zaczęcie dopiero woyny, ciągnął pozoſtałe ſiły woyſk Niemieckich. Zatrzymana nie wielka kwota ſtarych żołnierzy na zimowiſkach (5): ſpiſywano po Gallii wybrańcow z poſpiechem, na dopełnienie reſzty zoſtawionych pułkow. Straż Renu oddana Hordeoniemu Flakkowi: ſam z Brytańſkiego naboru ośm tyſięcy do ſwoich przyłączył: a uſzedſzy kilka dni drogi, „ o pomyślney pod Bebryakiem rozprawie, tudzież o potłumioney śmiercią Othona woynie „ nowinę odebrał. Zwoławſzy zatym koło, chwalił męſtwo żołnierzow: a gdy woyſko proſiło „ aby wyzwoleńca ſwego Azyatyka w ſtan rycerſki policzył „ zgromił nieuczciwe pochlebſtwo. Wſzakże z lekkości umyſłu, czego iawnie niechciał, na prywatnym bankiecie uczynił, darząc rycerſkim pierścieniem (6) Azyatyka, wſzetecznego, a przez niecne fortele wzroſtu ſzukaiącego chłopa. R.C.P.69 Z.R.822.

LVIII. W tychże dniach przyſzła wiadomość: „ że obie Mauretanie (7), zabiwſzy prokuratora Albina, do Witelliuſza przyſtały „ Lucius Albin przełożony od Nerona nad Mauretanią Cezaryeńſką, wziąwſzy po-

(5) Wyżſzych i niżſzych Niemcow.

(6) Pierścień był znakiem ſzlacheſtwa, iako ſię mowiło w H, K. I, R. 13. O rożnych tego Azyatyka przypadkach, o nieſtatku i ſromotach Witellliuſza. Obacz Swetoniuſza w życiu iego XII.

(7) O podziale Mauretanii na dwie części od Kaliguli, będziemy mowić w Dopełnieniu R. D. K. VIII, R. 34.

R.C.P.69
Z.R.822.

tym od Galby rząd prowincyi Tyngitańſkiey, (8) miał pod ſobą niepoſpolitą część woyſka, dziewietnaście rot piechoty, pięć ſzwadronow iazdy, niezmierną liczbę Maurow, lud łotroſtwem i rabunkami do woyny wezwyczaiony. Po zabiciu Galby, przychylnieyſzy Othonowi, niekontentuiąc ſię Afryką, zamyślał o Hiſzpanii, ciaſnym morza przeſmykiem (9) oddzielony. Przeſtraſzony tym zamyſłem Kluwius Rufus (10), kazał dzieſiątemu pułkowi ciągnąć ku brzegom, iakby ſię chciał przeprawić: wyſłał przodem ſetnikow dla nakłonienia ku Witelliuſzowi umyſłow Mauretańſkich: ani to było trudno, dla rozgłoſzoney po prowincyach woyſk Niemieckich potęgi. Rozſiano nadto, „ iakoby Albin gardząc ſto„ pniem prokuratora, wziął koronę, i imie Ju„ by ſobie przywłaſzczył „ (11).

LIX. Tym ſpoſobem odwrociwſzy od niego ſerca, naprzod Azyniuſza Polliona przełożonego nad ſzwadronem, naywiernieyſzego Albinowi, oraz Feſta i Scypiona rotmiſtrzow zatłumiono. Sam Albin, gdy z Tyngitańſkiey prowincyi do Mauretanii Cezaryeńſkiey iachał, na przylądowaniu do brzegu zamordowany. Zona iego, chcąc męża od ſiepaczow zaſłonić, poſpołu z nim zabita: nie wglądał w nic, co ſię działo Witelliuſz: naygłownieyſze ſprawy puſzczaiąc mimo uſzy, nie-

zdolny

(8) To ieſt Mauretanii Tyngitańſkiey, gdzie teraz króleſtwa *Fez*, *Maroc*. Mauretania Cezaryeńſka teraz króleſtwo *Algier*.

(9) Teraz ciaśnina *Gibraltar*.

(10) Hiſzpanii rządzca, o którym wyżey w H, K. I, R. 8, 76.

(11) Imie miedzy królami Maurow ſławne

zdolny do więkſzych rzeczy. Rozkazał woyſku ciągnąć lądem; ſam rzeką Ararem (12) popłynął bez żadney pańſkiey okazałości, dawnym uboſtwem (13) znakomity: poki go Junius Bleſus, rządzca Gallii Lugduńſkiey, mąż wyſoce urodzony, hoyny i maiętny, dworem konwoiuiąc, nie opatrzył, tym ſamym nie miły, lubo nań Witelliuſz powziętą niechęć podłemi pochlebſtwami uwiiał. Przybyli wkrotce do Lugdunu zwycięźkiey i zwyciężoney ſtrony wodzowie. Pochwaliwſzy Witelliuſz w kole Walenſa z Cecyną, obu po ſwych bokach poſadził: potym kazawſzy całemu woyſku wyniść naprzeciw ſynowi pacholęciu, gdy mu go przynieſiono, odzianego paludamentem na łonie trzymaiąc, nazwał *Germanikiem*, oraz wſzyſtkiemi Ceſarſkiey doſtoyności znakami przyozdobił: zbyteczny w pomyślney fortunie honor, w nieſzczęściu pociechą zoſtał. R.C.P.69 E.R.822.

LX. Zatym wybito naywalecznieyſzych Othona ſetnikow: zkąd naywiękſza w woy-



(12) Teraz *la Saone* pod Lionem wpada do Rodanu: mowiono o tey rzecze w K, R. D. XIII, R. 53.

(13) O nędzy i uboſtwie Witelliuſza świadczy Swetoniuſz w życiu iego R. VII, w te ſłowa „Wiadomo ieſt, że Witelliuſz „iadąc na legacyą do niżſzych „Niemiec, nie miał pieniędzy „na podroż: w takiey zaś nę„dzy domowey zoſtawał, że o„ſadziwſzy żonę z dziećmi w „naiętey auſteryi, dom ſwoy „innym naiął. Zdiąwſzy z u„ſzu u matki kleynot, zaſtawił „go za pieniądze. Gdy nań „kredytorowie naſtąpiwſzy bro„nili wyiazdu (byli to obywa„tele Synueſſy i Formianu, od „których publiczne cła zabra„ne przemarnował) ledwo ich „zadaną potwarzą odſtraſzył. „Jakiemuś wyzwoleńczego ro„du dłużnikowi, co ſię oſtro o „dług upominał, zadał kłamli„wie, iż go nogą trącił, i o to „zapozwawſzy, niepuścił, aż mu „za mniemaną krzywdę pięć„dzieſiąt ſeſtercyow (około 900 Czer. Zł.) wydarł.

ſkach Illiryckich ku Witelliuſzowi niechęć. R.C.P.69 Z.R.822. Poſpołu inne pułki, urazą ſąſiedzką (14), a zazdrością ku Niemcom roziłrożone, o woynie zamyślały. Swetoni Paulin z Licynim Prokulem (15) ſmutną przewłoką zmartwieni, przypuſzczeni nakoniec do ucha, potrzebnych raczey, niżeli uczciwych wymowek na ſwą obronę użyli. Przypiſuiąc ſwey zdradzie „ długie do bitwy ciągnienie, fatygę woyſka, „ pomieſzane zawadami wozowemi ſzyki, „ oraz inne trafunkowe przygody „ niewierność ſwą ku Othonowi dla przyſługi zwycięzcy oświadczali. Uwierzył temu Witelliuſz, i obu niewinnemi uznał. Salvius Tycyan brat Othona przy życiu także zoſtał, miłością ku bratu i gnuſnością zaſłoniony. Zachowany wyznaczony dawniey konſulat dla Maryu za Celſa (16): lecz wieści nioſły, i w krotce to zarzucano w ſenacie „ że Celius Simplex u„ rząd ten kupić, i Celſa zgubić pragnął „. Sprzeciwił ſię Witelliuſz, daiąc potym tę doſtoyność oſkarżonemu, poczciwie i bez kupna. Trachalowi (17) przeciwko oſkarżycielom Galerya żona pomoc dała.

LXI. W pośrzodku tylu na wielkich ludzi żałoſnych przygod, (hańba mowić) Marrykus nieiakiś, z gminu Bojow (18), zmyślaiąc boſtwo, probować ſzczęścia, i z Rzymſką ſię potęgą mierzyć przedſięwziął. Jakoż ow bo-

(14) Illiryiſkich pułkow.

(15) Wodzowie ſtrony Othona, o których wyżey częſta wzmianka.

(16) Obacz H. K. I, R. 14.

(17) Galeryuſza Trachala, o ktôrym wyżey w H. K. I, R 90.

(18) Bojowie, gdzie teraz prowincya Francuzka *le Bourbonnois.*

żek i zbawca Gallow, (to albowiem ſobie imie przywłaſzczył) ſkupiwſzy ośm tyſięcy ludzi, iuż był pobliżſze Edwow (19) włości na ſwą ſtronę przeciągnął; gdy roſtropna narodowa zwierzchność, uzbroiwſzy młodź, wſparta kilką rotami od Witelliuſza przyſłanemi, zgraię ową fanatyczną rozſypała. Zchwytany w potyczce Marryk, i zwierzom na paſtwę porzucony (20), ponieważ go beſtye nie ſzarpały, wzięty za niecierpiętliwego od głupiego gminu, poki go Witelliuſz w oczach ſwoich zamordować nie kazał. R.C.P.69 Z.R.822.

LXII. Nie ścigano daley okrucieńſtwem ani oſob, ani maiątkow przeciwney ſtrony: wſzyſtkie teſtamenty poległych na placu potwierdzone: a kto teſtamentu nie uczynił, ſprawiedliwość znalazł (21). Zgoła, ieśli ſię obżarſtwo wyłączy (22), nikt ſię w Witelliu-



(19) O Edwach mowiono w R. D. K XI, R. 29. Jeden to był narod z Gallow, ktory ſobie imie braterſtwa *fraternitatis* z Rzymianami przywłaſzczał.

(20) Była to kara u Rzymian na buntowniki Digeſt. XLVIII Tit 19 *de Pœnis* leg. 38 ex Paulo N. 2 *Actores ſeditionis & tumultus, populo concitato, pro qualitate dignitatis, aut in furcam tollantur, aut beſtiis obijciantur, aut in inſulam depertentur.*

(21) To ieſt uchwały prawa każącego, aby dobra zmarłych bez teſtamentu dziedzicom ſię doſtawały.

(22) O OBZARSTWIE WITELLIUSZA.

Witelliuſz zroſłſzy miedzy debоſzami, żarłoctwem i piatyką, ſkoro państwa dopadł, wſzyſtkie iego doſtatki w brzuchu oſadził. Swiadczy Tacyt w Hiſtoryi K. II, R 95, że w kilku mieſiącach panowania ſwego *novies millies ſeſtertium*, co wynoſi na naſze pieniądze około 16,675736 Czerwonych złotych, pożarł. Ani to dziwna; ponieważ tak był nienaſycony, że za świadectwem Swetoniuſza w życiu iego R. XIII, trzykroć na dzień, a czaſem i czterykroć bieſiady rozdzielał: na śniadania, obiady, wieczerze i bankiety. Wſzyſtkim zaś dobrze doſtarczał na-

R.C.P.69
Z.R.822.

ſzu łakomſtwa nie lękał. Zagęściły ſię plugawe, a iadłem nienaſytne bieſiady: znoſzono z

ſogiem womitowania, czym ſię natkał. Jak zaś niezmierne te były bieſiady, ocenić ie można ztąd, że na iedną wieczerzę wyſypał pieniędzy *quadragies ſeſtertium*, na naſze pieniądze około 74,125 Czerw zł. iako mowi Dion w K. LXV. Owſzem, ieśli wierzyć można Sydoniuſzowi Apollinarowi poecie *Car. V. verſu* 324 więcey ieszcze łożył.

*Quina Vitelli*
*Millia famoſi ventris damnata barathro.*

Ta ſumma od Sydoniuſza wyrażona wynoſi u nas na 92,652 Czer zł. Jeśli wątpiſz, aby tak koſztowna kiedy mogła być uczta, czytay, co piſze tamże Swetoniuſz, o nayſławnieyſzey owey wieczerzy daney Witelliuſzowi przez brata, na którey dwa tyſiące naywybornieyſzych ryb, a ſiedm tyſięcy rozmaitego ptaſtwa położono.

Jakazkolwiek była ta wieczerza, przewyżſzył i tę Witelliuſz, za świadectwem Swetoniuſza, kiedy nie kontent z mis zwyczaynych, iakoby brzuchowi ſwemu nie rownych, kazał ſporządzić iednę, dla wielkości ſwey nazwaną *Clypeus Minervæ*, tarcza Minerwy, która lubo była z gliny, koſztowała około 18,526 Czer. zło. Na zrobienie takiego naczynia, mówi Pliniuſz XXXV, 2. muſiano robić w polach piec umyślny. Ukontentowany taką kredenſu ſwego ozdobą, ſporządził bankiet dla poświęcenia miſy, nałożywſzy ią przeżuwaczów ryb *ſcaurus* wątrobkami, mozgiem pawiow i bażantów; ięzyczkami czerwonakow (*ptak phœnicopterus*) mleczkami węgorzow morſkich (*murenæ*) zprowadzonych od kanału miedzy wyſpami Rhodus i Kreta, także z ciaśniny Gibraltaru, przez umyślnie poſłane na to galery. Swetoniuſz w R. XIII.

Gdy ſię tak publicznemi dochodami rozpychał, prywatnym nawet nie przebaczał; kiedy raz iednemu, drugi raz drugiemu częſtować ſiebie rozkazywał: każda zaś bieſiada niemniey koſztować miała iako, *quadringentis millibus nummuum*, świadczy Swetoniuſz, co na naſze pieniądze wynieſie około 7,410. Czer. zło. Tym ſpoſobem wielu obywatelow do nędzy przyſzło: wielu, którzy nie mieli zwyczaiu ieść tyle i womitować, pozabiiać kazał. Tak dalece, że Wibius Kryſpus, gdy pewnego razu dla choroby nie mogł być na bankiecie, dowcipnie powiedział: *zginąłbym, gdybym niechorował.* Suidas.

Nieuſtawała nigdy w pożeraniu kałdunowa przepaść. Gdy iachał lądem, zaſtawiano na ſtacyach częſtych ſtoły: gdy morzem żeglował, używał co naymiſternieyſzych ſtatkow, rożnemi wieńcami z kwiatow ozdobionych, a bez uſtanku na nich naydelikatnieyſze potrawy zia-

miasta i wszystkich Włoch, ostrzące apetyt żarłocznego brzucha ponęty: huczały gruchotem wozow od obu morzow gościńce: wytrawiały się maiątki, celnieyszych miast obywatelow, wytworem biesiad: niszczały same miasta: stygło w pracach i cnocie żołnierstwo, nałogiem roskoszy a wzgardą wodza. Przesłał do Rzymu edykt, odkładaiąc imie *Augusta*, a *Cezara* nie przyimuiąc (23): nic iednak z władzy nie uiął. Wygnani ze Włoch matematycy (24): obwarowano ostro, „ aby ludzie rycerskiego stanu szermierstwem się i igrzyskami nie hańbili „. Dawnieysi Xiążęta pieniędzmi, a częściey gwałtem to na nich wymuszali (25): za ich przykładem, same nawet prowincyalne miasta i osady ubiegały się, rozpustną młodzież złotem na te widowiska przyłudzaiąc.



dał. Sweton X. Przy bankietach używał ieszcze co naydroższych oleykow, maści i zapachow, z nieporownanym kosztem zkupowanych. Słowem, lubo Witelliusz chętnie i ze sławą zawsze Nerona wspominał, przecie mu zawsze wyrzucał, że źle mieszkał, i kosztownych kredensow nie miał. Dion LXV. Podłe znać u niego były, owe złote pałace Nerona, owe nieoszacowane w kruszcach, kleynotach i sprzętach bogactwa, owe cudne nayprzednieyszych Artystow rękodzieła! Tak to zbytek mierziączkę rodzi! Prawdziwa rzecz zatym, że był na świecie taki człowiek, któremu brzuchowi z czasem świat by Rzymski niewydołał.

(23) Na metalach iego łacińskich nie widać imienia *Cesarza*: znayduie się iednak na Greckich. Obacz szacowny zbior medalow w Bibliotece J. K. M. STANISŁAWA AUGUSTA złożonych i opisanych przez J. X. Jana Albertrandego, męża znamością rozlicznych nauk i ięzykow w całym narodzie naszym i wobcych kraiach znakomitego.

(24) Gwiazdarzow, Astrologow bałamutnych, którzy mu źle wrożyli. Obacz Swet. w życiu iego XIV.

(25) Neron Kaligula hanbiciele stanu szlacheckiego.

R.C.P.69 Z.R.822. LXIII. Lecz Witelliuſz przybyciem brata (26), a podmowami miſtrzow ſamowładztwa dumnieyſzy i ſrożſzy, rozkazał zabić Dolabellę, o ktorym mowiłem (27), że go Otho w Akwinie pod ſtrażą oſadził. Dolabella uſłyſzawſzy o śmierci Othona, wrocił ſię do Rzymu. To mu Plautius Warus, przeſzły pretor, ieden z naypoufalſzych Dolabelli przyiacioł, zarzucił u Flawiuſza Sabina, prefekta miaſta: „ iakoby wymknąwſzy ſię z więzie„ nia, ſtawał na czele zwyciężoney ſtroney „: przydawał „ że pſował wierność roty ſtoią„ cey w Oſtyi „: ani żadnemi takowych zbrodni dowodami dawſzy ſię do żalu nakłonić, pozno po wyſtępku odpuſzczenia ſzukał. Ważącego ſię w tak wielkiey rzeczy Sabina, Tryarya, żona Lucyuſza Witelliuſza, nad płeć niedołężną okrutnieyſza niewiaſta, poczęła ſtraſzyć „ aby z niebeſpieczeńſtwa pańſkiego „ chluby ſobie łaſkawości nie ſzukał „. Sabin człowiek z przyrodzenia miękki, łacny do odmiany, a w cudzym nieſzczęściu o ſiebie trwożliwy, aby ſię nie zdawał dzwigać, popchnął upadaiącego.

LXIV. A tak Witelliuſz, z gniewu i boiazni, iż Dolabella Petronią rozwodkę iego w małżeńſtwo poiął, wezwanego przez liſty, aby pominąwſzy dla publiczności drogę Flamińſką (28), zwrocił do Interamnium (29), zabić go tam kazał. Długa ſię zdawała przewło-

(26) Lucyuſza Witelliuſza.
(27) Wyżey w K. I, 88.
(28) Obacz R. Dziei. K. III, 9. XIII, 47.
(29) Teraz *Terni* w Umbryi.

ka nasłanemu siepaczowi: przeto zastąpiwszy mu w karczmie, obalonego na ziemię zamordował, z wielką hańbą nowego panowania, ktòre się tym zaboiem naprzod okazało. Okryły większą nienawiścią zuchwalstwo Tryaryi, znakomite pobliżu dwa skromności przykłady, Galerya żona Cesarska, pełna litości pani, i rowney sławy matka Witelliuszow Sextylia, niewiasta starożytnych obyczaiow (30). Mowią, że wziąwszy pierwszy list od syna, powiedzieć miała: „ żem ia nie Germanika „ (31), lecz Witelliusza urodziła „. Jakoż, ani potym żadnemi fortuny ponętami, i pochlebstwem miasta, dawszy się radością unieść, domu tylko swego nieszczęścia uczuła. R.C.P.69 Z.R.822.

LXV. Gdy Witelliusz z Lugdunu wyiechał, dognał go w drodze Marek Kluwius Rufus (32), porzuciwszy Hiszpanią, z wesołą na pozor twarzą, smutny w sercu, że się oskarżonym być wiedział. Doniosł go Hilary, wyzwoleniec Cesarski, „ iakoby usłyszawszy o „ wstąpieniu na tron Othona i Witelliusza, sam „ siebie wynieść, i Hiszpanią opanować zamy- „ ślał: i dla tey przyczyny w pismach publi- „ cznych, imienia żadnego z tych Xiążąt nie- „ kładł „. Tłumaczono też niektòre wyrazy w mowach iego, iakoby z uymą sławy Witelliusza, a dla szukania sobie popularności wyrzeczone były. Atoli przemogła powaga Kluwiusza; a Witelliusz sam dobrowolnie służal-

(30) Matka Aula Cesarza i Lucyusza Witelliuszow.

(31) Witelliusz to sobie imie nadał.

(32) O którym wyżey w R. 58.

R.C.P.69 ca ukarać rozkazał. Przyłączony Kluwiufz
Z.R.822. do fpołeczeńftwa Cefarfkiego, rządził zoftawioną fobie Hifzpanią nieprzytomny, przykładem Arruncyufza (33): lecz tego Tyberyufz dla podeyrzenia, Witelliufz Kluwiufza bez żadney boiaźni zatrzymał. Nie fpotkał ten honor Trebelliufza Maxyma (34): uciekł z Brytánnii dla niechęci żołnierfkiey: pofłany na iego mieyfce z towarzyftwa Cefarfkiego Wettius Bolanus (35).

LXVI. Trapił Witelliufza, acz zwyciężonych pułkow, niezłamany ieszcze umyfł. Rozprofzone po Włofzech, a że zwyciężcami pomiefzane żołnierftwo, gadało nieprzyiaźnym tonem: naywiękfza w czternaftym dzikość, ktòry fię nie czuł być zwyciężonym, że na placu Bebryackim, po rozprofzeniu tylko chorągiewnych (36), fiły tam pułkowe nie ftanęły. Uchwalono zatym odefłać go do Brytannii, zkąd od Nerona (37) był zciągniony; atym czafem dać mu ftanowifko z Batawami, dla dawnych z niemi zatargow: nie długo trwała, miedzy tylą zbroynych gniewami, fpokoyność. Albowiem gdy w Turynie (38) ieden z Batawow rzemieśnika iakiegoś o fzalbierftwo ścigał, a pułkowy go żołnierz, iako gofpodarza fwego bronił, za zbieżeniem fię wzaiemnych kolegow przyfzło od fłow zelżywych do

(33) Obacz R. D. K. VI, 7, 27.

(34) Obacz o nim H. K. I, 60.

(35) Obacz o nim w życiu Agrykoli.

(36) O tym rodzaiu żołnierftwa *Vexillarii*, obacz R. D. K. I, 36.

(37) Obacz wyżey w R. 11.

(38) W łacińfkim *Augufta Taurinorum.*

do mordu: i pewnieby ſię okropna zapaliła bitwa, gdyby dwie roty pretoryanow, uiąwſzy ſię za pułkowych, nadziei w nich, a trwogi w przeciwnikach nie wzbudziły. Witelliuſz Batawow, maiąc w nich zaufanie, do ſwey dywizyi przyłączyć, a pułk przez Greckie Alpy (39) prowadzić, i tym umyślnie ſzlakiem wieść rozkazał, aby ſię Wiedeń (40) pominął: ponieważ i od Wiedeńczykow trwoga zachodziła. Nocy, ktòrey pułk ruſzał, zoſtawionemi po legowiſkach ogniami, część Tauryńſkiey oſady zgorzała, ktòra ſzkoda, iako i inne woienne nieſzczęśliwości, w porownaniu z większemi miaſt klęſkami, w niepamięć poſzła. Po przebyciu Alpow, niektòrzy z nayburzliwſzych obracali znaki ku Wiedniowi: lecz zgodą poczciwych uſkromiona ſwawola, i pułk do Brytannii przepławiony. R.C.P.69 Z.R.822.

LXVII. Zoſtawała druga boiaźń Witelliuſzowi od rot pretorſkich: rozłączeni naprzod żołnierze, potym daniem uczciwey odprawy (41) ukoieni, odnoſili broń do ſwych trybunow, poki ſię wzruſzona od Weſpazyana woyna nie rozgłoſiła: albowiem znowu wziąwſzy ſię do oręża, twierdzą ſtrony Flawiańſkiey zoſtali. Pierwſzy pułk wodnych zaſłany do Hiſzpanii, aby ſię pokoiem i ſwobodą ogłaſkał: ſiodmy z iedenaſtym na ſwe zimowiſka (42) odprowadzono: trzynaſtemu kazano ſta-



(39) *Alpes Grajæ*, gdzie teraz mnieyſza góra S. Bernarda.

(40) Wiedeń Francuzki *Vienna Allobrogum*, teraz *Vienne en Dauphiné*.

(41) Urlopu. Obacz przypiſki do K. XIV, R. D. 37.

(42) Do Dalmacyi i Pannonii. Obacz wyżey R. 11, K. II, i niżey K. III, R. 50.

R.C.P.69 Z.R.822. wić amfiteatra: ponieważ Cecyna w Kremonie, Walens w Bononii igrzyfka fzermierfkie wyprawić zamyślali: nigdy fię albowiem Witelliufz tak do fpraw nie przykładał, aby o roskofzach zapomniał.

LXVIII. Tak gdy fię fpokoynie przeciwne rozdzielały fiły, wfzczął fię rozruch miedzy zwycięzcami z marnego powodu, acz liczba pobitych w więkfzą ich iefzcze nienawiść podała. Bankietował Witelliufz w Pawii, fpaiąc u ftołu Werginiufza. A iako ftarfzyzna woyfkowa, idąc za przykładem wodza, albo powinność oftro pełni, albo fię biefiadami bawi; tak żołnierz patrząc na nią, pilen fwych obowiązkow, albo rozpuftny. Nie było u Witelliufza ni ładu, ni trzeźwości: debofze i piatyki do zapuft i iutrzni raczey Bachufowey, niżeli do karności i obozu podobnieyfze. W takowym niesforze, gdy fię dway żołdacy ieden z piątego pułku, drugi z pofiłkowych Gallow wyzwali na zapafy, a po rzuconym o ziemię pułkowym, zwycięzca fię natrząfał, zebrani też z obuftron na widowifko, każdy fię za fwego uymował, rzucili fię pułkowi na Gallow, i dwie ich roty wyfiekli. Lekarftwem rozruchu był drugi rozruch. Dała fię widzieć zdala broń i kurzawa: powftały wołania „ że czternafty pułk wraca „ fię z drogi (43) do bitwy „ atoli uftała trwoga, gdy poznano, że to była tylnia ftraż woyfka. Tym czafem nawinął fię fluga Wer-

(43) Obacz wyżey R. 66.

giniuſza: rzuciło nań potwarz żołnierſtwo, R.C.P.69
iakoby go poſłano na zabicie Witelliuſza, i Z.R.822.
zaraz biegło na mieyſce bieſiady proſząc o głowę zdraycy. Witelliuſz, chociaż na lada podeyrzenienie trwożliwy, lubo nie wątpił o iego niewinności, ledwo mogł iednak poſkromić ſzaleńcow, ktòrzy ſię na zgubę męża konſularnego, a ſwoiego niegdyś wodza uſadzili. Jakoż nikt nadeń częściey buntowniczym gniewom na celu nie ſtał: cnota mu ſławę i poſzanowanie w woyſku, wzgarda berła ofiary nienawiść ſprawowała (44).

LXIX. Nazaiutrz Witelliuſz, wyſłuchawſzy poſelſtwa ſenatu, ktòremu tam czekać kazał, wſzedł do obozu, gdzie przychylność ku ſobie żołnierzow chwalił. Szemrali poſiłkowi, „ że ſię tak wielka miedzy pułkowym „ ludem ſwawola i niekarność wzmagała „. Roty Batawow, ażeby ſię na co gorſzego nie ważyły, odeſłane do Niemiec, podnieta wnętrzney i obcey woyny (45), ktòrą nieſzczęśliwe loſy gotowały. Przywrocone miaſtom Gallii poſiłki, gmin ludu nieźmierny, na prożny tylko popłoch zaciągniony. Wreſzcie, ażeby ſkarb publiczny, ſzafunkami wyprożniony, dalſzym potrzebom doſtarczył, rozkazał Witelliuſz zmnieyſzać pułki i poſiłki, zakazuiąc werbunkow, ofiaruiąc odprawę. Szkodliwa zaiſte oſzczędność dla Rzeczypoſpoli-



(44) Ze ofiarowanego po śmierciNerona panowania przyiąc nie chciał. Obacz R. D. K. XVI przy końcu.

(45) Wnętrzney Weſpazyana z Witelliuſzem, obcey Ciwila z Batawami.

R.C.P.69
Z.R.822.

tey, nie miła żołnierzowi, który w mnieyszey liczbie, też same powinności odprawować, a prace i niebespieczeństwa częstsze ponosić musiał. Do tego słabiały przytępione zbytkiem siły, niknęła starożytna karność i ustawy przodkow, u ktorych bardziey się cnotą, niżeli pieniędzmi dobro powszechne krzewiło.

LXX. Udał się zatym Witelliusz do Kremony, gdzie, po igrzyskach od Cecyny wyprawionych, odwiedzić plac Bebryacki, i świeżego pogromu ślady obeyrzeć zapragnął. Okropne to, a oczom nie lube widowisko: po czterdziestym dniu od bitwy (46), leżały rozsypką, pokaliczone ciała, odcięte członki, przegniłe ludzi i koni trupy, napoiona posoką ziemia, sroga wszędy wyłomem drzew, a stratowaniem siewow pustynia. Niemniey dzika postać na gościńcu (47), ktory Kremończykowie wawrzynem i rożami usłali, buduiąc ołtarze, biiąc ofiary, barbarzyńskich Krolow obyczaiem: ktore radości obecney z namiona, wkrotce im zgubę przyniosły. Przytomni Walens z Cecyną ukazowali potyczki mieysca, zkąd piechota, zkąd iazda natarła, gdzie posiłki nieprzyiaciela ogarnęły. Razem trybunowie i inna starszyzna, każdy

(46) Był to dzień 24 Maia.

(47) Za czasow dawnego i cnotliwego Rzymu, zwycięzcy świata, naywiększy był zaszczyt u żołnierskich ludzi, zachować od śmierci obywatela: lecz w tey domowych woien burzy, pomordowanie tylu tysięcy rodakow, iako uroczysty festyn obchodzono, obyczaiem tryumfow barbarzyńskich Monarchow.

chełpliwe przewagi ſwe wynoſząc, falſz, prawdę, lub więkſze nad prawdę dzieła mieſzali. R.C.P. 69 Z.R. 822.
Gmin też żołnierſki, z radością i okrzykami, zbiegał z gościńca, rozeznawaiąc ſtanowiſka ſzykow, patrząc na kupy ciał martwych, na ſtoſy broni, a wſzyſtkiemu ſię dziwuiąc. Znalezli ſię przecie tacy, ktòrym nieſlatek loſow ludzkich łzy z oczu wyciſkał: nie odwrocił oczu Witelliuſz, ani ſię na widok tylu tyſięcy niepogrzebionych obywatelow wzdrygnął (48): lecz weſoły, a tak bliſkiego nieſzczęścia niewiadomy, bogom mieyſca ofiary czynił (49).

LXXI. Potym Fabius Walens wyprawił dla niego igrzyſko ſzermierſkie w Bononii, na ktòre z Rzymu cały apparat przywieziono. A im ſię bardziey zbliżał, mnożyła ſię podrożna hańba mieſzaniną błaznow, zgrai rzezańczych, tudzież inney dworu Neronowego okraſy: albowiem Witelliuſz wielbił zpodziwieniem ſamego Nerona (50), nawykſzy go ſłuchać po teatrach (51), nie z przymuſu, iako każdy z ludzi uczciwych, lecz iako niewolnik, brzuchowi i lubieżności nikczemnie zaprzedany. Nie dał dokończyć zwyczaynego cza-

(48) Swiadczy Swetoniuſz w życiu Witelliuſza R. X, że gdy niektórzy żołnierze rozproſzonych trupow i ſmrodu znieść nie mogli, zawołał niegodziwym głoſem. Bardzo dobrze pachnie zabity nieprzyiaciel, a ieſzcze lepiey ziomek. Potym na ulgę fetoru pił wiele wina, a patrząc na grobowy napis Othona powiedział: że godzien takiego grobowca.

(49) O tych bożkach mowiono w R. D. K. XII, R. 13. Witelliuſz puginał ten, którym ſię Otho przebił, poſłał do Kolna.

(50) Obacz w Swetoniuſzu R. IX.

(51) Obacz w tymże R. IV.

R.C.P. 69 Z.R. 822. ſu Konſulom, ścieśniaiąc ich urzędy, aby Walenſowi i Cecynie wſtęp do nich uczynił. Odrzucił Marcyuſza Makra (52), pod pozorem, że ſtronie Othona przywodził: Waleryuſza Maryna, naznaczonego od Galby, na inny czas odłożył, nie dla urazy iakowey, lecz że był człowiek łagodny, a do zemſty przyleniwy. Zrzucony z reieſtru Pedanius Koſta, nie miły Witelliuſzowi, że przeciwko Neronowi powſtał, i Werginiuſza do przyięcia pańſtwa pobudzał: atoli dawał inne przyczyny: czyniono mu iednak dzięki, z nałogu niewoli.

LXXII. Rozſiany potężnie kłamliwy odgłos po kilku dniach uſtał. Nieiakiś Geta począł ſię udawać za Skrybonian a Kameryna (53), twierdząc, że ſię dla boiaźni okrucieńſtwa Nerona w Iſtryi ukrył, gdzie ieſzcze klientowie, dobra, i miłość ſtarożytnych Kraſſow (54) nie uſtała. Zkupiwſzy na poparcie fałſzu rozmaitych niecnotow, wodził za ſobą gmin lekkowierny, żołnierzow także, ktòrzy ſię doń, częścią przez nieznaiomość prawdy, częścią dla nieſpokoynych umyſłow garnęli na wyścigi. Nakoniec zaprowadzony do Witelliuſza, i pytany, „ ktoby „ był „ gdy ſię w odpowiedziach plątał, a pan go właſny, iako zbiega poznał, odnioſł karę ſtanowi niewolniczemu przyzwoitą.

(52) Obacz wyżey R. 23, 26. R. D. R. 55, 61.

(53) O zabiciu Sulpicyuſza Kameryana z ſynem przez Nerona obacz Dopełnienie K. XVI.

(54) Zmyślał, że pochodzi z familii zacney Kraſſow.

LXXIII. Trudno uwierzyć, iak wiele dumy i gnuśności Witelliuszowi przybyło, gdy mu zbirowie (55) z Syryi i Judzkiey ziemi donieśli, „ że wschodnie prowincye wier„ ność poprzysięgły „. Albowiem chociaż niepewne tylko i bez świadkow latały wieści, brzmiało wszystko pochwałami Wespazyana, a Witelliusz na samo iego wspomnienie często się trwożył: lecz na ow czas, iakoby iuż żadnego tronu spolnika nie miał, i on sam i woysko, na wszelkie się rospusty, zdzierstwa i barbarzyńskie obyczaie rozpasali. R.C.P.69 Z.R.822.

LXXIV. Tym czasem Wespazyan oręż i woynę, bliżey lub opodal stoiące woyska myślą przebiegał. Żołnierze tak mu byli przychylni, że gdy im czytał rotę przysięgi, i wszelkich pomyślności Witelliuszowi życzył, w milczeniu tylko słuchali. Nie był od niego daleki Mucyan (56), ale się do Tyta bardziey nakłaniał. Łączył się z niemi Alexander (57) rządzca Egyptu. Pułk trzeci (58), ktory z Syryi do Mezyi przeszedł, za swoy liczył; spodziewaiąc się, że inne Illyryiskie pułki za nim poydą. Podżegała albowiem wszystkie woyska hardość żołnierzow od Witelliusza przychodzących (59); że okropni postacią, dzicy ięzykiem, z drugich się, iakoby nierownych naśmiewali. Lecz że w

(55) O tym rodzaiu żołnierzow obacz H. K. I, R. 24.

(56) Licinius Mucyan rządzca Syryi, o którym wyżey w K. I, R. 10.

(57) Tyberyusz Alexander, o którym wyżey w K. I, R. 11.

(58) Obacz K. I, R. 79.

(59) Po większey części Niemcow, Gallow, Brytannow.

R.C.P.69 Z.R.822. tak potężnym woyny ogromie zachodzą poſpolicie zwłokliwe namyſły, Weſpazyan, raz pełen nadziei, drugi raz trwożliwy, rozważał niepewne przygody, i los dnia owego, w którym wiek ſwoy ſześćdzieſiątoletni (60) z dwoma młodemi ſynami (61), na traf nieprzewidziany narazić mu trzeba będzie. Prywatne zamyſły cofnąć można, i według ſwey woli więcey lub mniey ſzczęściu ie poruczyć: chciwość panowania miedzy wierzchołkiem fortuny, a przepaścią upadku środka nie zna.

LXXV. Stawała przed oczema, znaioma żołnierſkiemu człowiekowi woyſk Niemieckich potęga. Poznawał „ zwycięzkie Witelliuſza pułki, a ſwoie domowemi woynami „ ieſzcze nie wyprawne: że u zwyciężonych „ (62) więcey ſzemrania, niżeli ſiły: zwątloną miedzy waśliwym żołnierſtwem wierność, i od wſzyſtkich niebeſpieczeńſtwo. „ Nacożby ſię albowiem przydały liczne zaſtępy, gdyby tylko ieden i drugi zdrayca, „ dla pewney u przeciwney ſtrony nadgrody, „ na głowę ſię hetmańſką poważył. Tym „ ſpoſobem Skrybonian (63) pod Klaudyuſzem zabity, tym morderca iego Wolaginius z proſtego żołdata na naywyżſzy woy-

„ ſkowy

(60) Urodził ſię Weſpazyan 9 Grudnia, Roku od założenia Rzymu 762, za Konſulatu Kwinta Sulpicego Kameryna i Kaia Pappeuſza Sabina, piącią laty przed śmiercią Auguſta Ceſarza.

(61) Tytem i Domicyanem.

(62) Żołnierzow Othona.

(63) Furius Camillus Scribonianus, legat Dalmacyi w piąciu dniach zabity. Obacz Dopeł. K. IX, R. D. 36.

„ ſkowy ſtopień wſtąpił. Łacniey wſzyſtkich R.C.P.69
„ do buntu ruſzyć, niżeli ſię każdego zdrady Z.R.122.
„ uſtrzec „.

LXXVI. W takowey boiaźni chwieiącego ſię krzepili inni legatowie i przyiaciele; a Mucyan, po różnych taiemnych rozmowach, iuż też i ſam iawnie tak mowił. „ Każdy,
„ ktekolwiek na wielkich ſię zamyſłow pu-
„ ſzcza zawody, oſzacować powinien, czy
„ przedſięwzięciu iego, Rzeczypoſpolitey po-
„ żytek, iemu ſławę przynieſie; lub ieśli ła-
„ cne w dokazaniu, albo przynaymniey nie
„ trudne nader będzie. Znać przytym nale-
„ ży i radzącego, ieśli iako porady, tak nie-
„ beſpieczeńſtwa chce być ucześnikiem; a ie-
„ śli fortuna zamyſłom poſłuży, dla kogo iey
„ pragnie. Ja wzywam cię do berła, Weſpa-
„ zyanie, upatruiąc w nim tak dobro oyczy-
„ zny, iak twoią właſną ozdobę. Po bogach
„ (64), w ręku twoich ta doſtoyność złożona.
„ Nieboy ſię cienia nawet pochlebſtwa: że
„ Witelliuſza (65) mieyſce zaſtąpiſz, bliżey
„ to zniewagi, niżeli ſławy chodzi. Nie prze-
„ ciwko wielkiego Auguſta przezornym my-
„ ślom, ani oſtrożney Tyberyuſza ſtarości,
„ owſzem ani przeciwko Kaia, ani Klaudyu-
„ ſza i Nerona ugruntowanemu długim pa-
„ nowaniem domowi powſtaiemy: uſtąpiłeś
„ nawet ſzlachetności Galby. Martwieć da-
„ ley, a Rzeczpoſpolitą w oſtatnim zelżeniu



(64) Panowanie Weſpazyanowi przepowiedziały nieba, iako ſię niżey powie w R. 78.

(65) Tak niegodnym panowania.

R.C.P.69 Z.R.822.

„ i zgubie zoſtawować, byłoby to oſtatnią
„ gnuſnością i letargiem, choćbyś nawet w
„ niewoli twoiey, ile zniewagi, tyle beſpie-
„ czeńſtwa znaydował. Przeſzły iuż, i dobrze
„ zabiegły czaſy owe (66), kiedyś mogł le-
„ pſzego loſu dla oyczyzny żądać: trzeba iey
„ ſzczęścia w twym własnym panowaniu ſzu-
„ kać. Czyliż poſzedł w niepamięć zamor-
„ dowany Karbulo (67), zacnieyſzego wpra-
„ wdzie, niżeli my, urodzenia? lecz i Nero
„ ſzlachetnością rodu Witelliuſza przeſzedł.
„ Doſyć ieſt ſzlachetnym, kogo ſię boią. Ze
„ woyſko może ſobie utworzyć Imperatora,
„ dowodem ieſt Witelliuſz, bez żadnych woy-
„ ſkowych ſtopniow, bez żadney w żołnierze
„ ſławy, ſamą Galby nienawiścią wynieſiony-
„ a ſam tak bezecny, że Othona, nie dzielno-
„ ścią hetmańſką, nie woyſka potęgą, lecz
„ porywczością właſney rozpaczy zwyciężo-
„ nego, wielkim iuż bohatyrem i żądanym
„ uczynił. Teraz rozpraſza pułki, odziera
„ z oręża roty, rzuca codziennie nowe roz-
„ ruchow naſiona; a cokolwiek ieſzcze mę-
„ ſtwa, i woiennych zoſtało duchow, za przy-
„ kładem ſwoim, piatyką i deboſzami tłumi.
„ Maſz w Syryi, Egipcie i Judzkiey ziemi
„ nie tkniętych dziewięć pułkow, lud bo-
„ iem wyćwiczony, i obcych woien (68)
„ zwyciężcę: maſz floty, kwiat ludzi poſił-

(66) To mieyſce w Tacycie doſyć ciemne oświeca powieść Jozefa Zyda *Bell. Jud. IV*, 10. *num.* 4.

(67) O śmierci Korbulona mowiono w K. XVI, R. 61.

(68) Z Zydami.

natychmiaſt ta wieſzcza matanina, i na ów czas ią przypomniano: nayczęſtſze otym między gminem pogłoſki; i tym liczniey ſze u wodza ſamego mowy, im więcey ſię rzeczy tym powiada, ktòrzy nadzieię maią. R.C.P.69 Z.R.822.

LXXIX. W tym pewnym przedſięwzięciu, roziachali ſię, Mucyan do Antyochii (81), Weſpazyan do Cezarei (82): pierwſza Syryi, druga Judzkiey ziemi ieſt ſtolicą. Zaczęło ſię panowanie Weſpazyana w Alexandryi (83), za powodem Tyberyuſza Alexandra, ktòry pierwſzego dnia Lipca, wierności przyſięgę, imieniem iego, od pułkow odebrał. I tego to dnia napotym obchodzono pamiątkę wſtąpienia na tron, lubo woyſko Judzkie trzeciego dopiero Lipca poprzyſięgło, z takim poſpiechem, że nawet Tyta, powracaiącego z Syryi z oznaymieniem, co ſię miedzy oycem a Mucyanem uradziło, nie czekało. Poprzedzał wſzyſtko żołnierſki zapęd, nie czekaiąc koła, ani złączenia ſię innych pułkow.

LXXX. Jakoż, gdy ſię ieſzcze o mieyſcu i czaſie namyślano, a co w takowych razach naytrudniey ſza, czekano, kto ſię naprzod odezwie; gdy ſię poſpołu na umyśle boiaźń z nadzieią, przypadki z rozſądkiem ważyły, kilku żołnierzow trzymaiących ſtraż przyboczną, wychodzącego z pokoiu Weſpazyana, zamiaſt legata, *Imperatorem* przywitali. Zbie-

(81) Teraz *Antakia*. Mowiono o niey częſto w R. D. K. II, 83.

(82) Teraz *Kaiſarie*. Obacz R. D. K. XVI, R. 59.

(83) Przedtym ieſzcze zamyślały o tym pułki Mezyiſkie.

R.C.P.69 Z.R.822. gli się wnet drudzy, *Cesarzem*, *Augustem*, tudzież innemi maiestatu imionami nazywaiąc: ustąpiła boiaźń fortunie. On sam ani dumy, ani żadney w nowych rzeczach nowości nie pokazał: i skoro takowey odmiany zaległą z oczu mgłę rozsypał, pełne radości powinszowania, żołnierskim umysłem i mową przyiął: tegoż samego oczekiwaiąc Mucyan, ochotne żołnierstwo do przysięgi Wespazyanowi pociągnął. Szedł potym na teatrum Antyochenow, zwykłe ich obradom mieysce, gdzie do zgromadzonych, i na pochlebstwa wylanych miał mowę, dosyć ozdobny w ięzyku Greckim, a cokolwiek mowił, lub czynił, gładko przedać wyuczony. Nic bardziey woyska i prowincyi nie zapaliło, iako rozsiane od Mucyana odgłosy (84) „ że Witelliusz postanowił Niemieckie pułki na bogate i spokoyne „ legowiska do Syryi przenieść, a przeciwnie Syryiskie, na leżach Niemieckich, na „ prace i przykre ostrego kraiu niewczasy osadzić „. Albowiem i Syryicy, złączeni po większey części przyiaźnią i pokrewieństwem z żołnierzami, chętnie ich u siebie mieli; i sami żołnierze od dawnych czasow żołd w kraiu wiodąc, do mieysca owego przyzwyczaieni, w obozach, iako w domach własnych, radzi mieszkali.

LXXXI. Przed pietnastym dniem Lipca, cała Syrya w powszechny weszła związek. Przyłączyli się Krolowie Sohemus (85) z niepospo-

(84) Też samo pisze Swetonius w życiu Wespazyana R. VI.

(85) O ktorym mowiono w R. D. K. XIII, R. 7.

pospolitą potęgą, Antyoch (86) starożytnemi skarbami znakomity, i z krôlow służebnych naybogatszy: w krotce ostrzeżony od swoich taiemnemi poselstwami Agryppa (87), wyiachawszy z Rzymu, gdy ieszcze Witelliusz o niczym nie wiedział, spiesznie morzem popłynął: z niemnieyszą ochotą Krôlowa Berenice (88) dopomagała stronie, pani wiekiem i urodą kwitnąca, a staremu nawet Wespazyanowi wspaniałością podarunkow miła. Wszystkie zamorskie prowincye po Azyą i Achaią, i co ich się tylko do Armenii i Pontu rozlega, poprzysięgły: lecz pod rządem bezbronnych legatow zostawały, że tam ieszcze pułkow z Kappadocyi nie przysłano. Odprawiła się walna rada w Berycie (89), gdzie Mucyan w towarzystwie legatow, trybunow, i cokolwiek miedzy setnikami i żołnierstwem nayokazalszego było, przybył. Zciągniono tamże wybor woysk Judzkich. Tak ogromna ieznych i pieszych liczba, tak wspaniałe przesadzaiących się Krôlow dwory, poważny maiestatu Cesarskiego sprawiały widok. R.C.P.69 Z,R,122.

LXXXII. Naypierwszym były staraniem zaciągi żołnierskie, żebranie rozpuszczonych weteranow (90): wyznaczone maiętne miasta



(86) Mowiono o nim w R. D. K. XII, R. 55. XIII, 7.

(87) Obacz o nim w R. D. K. XIII, R. 7.

(88) Siostra Krôla Agryppy II. miłością Tyta sławna.

(89) Teraz *Barut*, miasto w Fenicyi. Miasta tego Arcybiskupem iest teraz J. W. J. X. Jozef Garampi, Nuncyusz Papieski w Warszawie, Prałat cnotą, mądrością, i ludzkością znakomity.

(90) Tym imieniem nazywano u Rzymian starych żołnierzew, ktôrzy 16 lat wysłużyli.

R.C.P. 69 Z.R. 822.

do robienia rynſztunkow: kazano bić w Antyochii złote i ſrebrne pieniądze; co wſzyſtko, uſtanowione na to zdolne urzędy, z poſpiechem wykonywały. Sam Weſpazyan wſzędy głoſem i przytomnością dowodził; dobrych pochwałami, gnuśnych przykładem zachęcał, używaiąc więcey łagodności, niżeli muſu, a przywary przyiacielſkie bardziey, niżeli ich cnoty pomiiaiąc. Wielu na urzędy rządzcow prowincyi i prokuratorow podwyżſzył, innych ſenatorſkiemi doſtoynościami przyozdobił; iednych, iako zdolnych, i ktòrzy potym naywyżſze godności oſiągnęli; drugim ſzczęście było za cnotę. Ile do podarunkow żołnierſkich, o tych i Mucyan, na pierwſzym koſe, lekko tylko dotknął; i ſam Weſpazyan niewiękſzey w czaſie woyny domowey, niżeli inni w pokoiu hoyności użył, chwalebnie oſzczędny w podobnych żołnierzom ſzafunkach, dla czego lepſze miał woyſko (91). Wyprawione poſelſtwa do Partow

O PODARUNKACH ZOŁNIERSKICH, *CONGIARIA*.

(91) Piſaliśmy wyżey w R.D. K.XII, R. 69, iak ſię rozrzutnemi pokazali w tey mierze Klaudyuſz i Nero. Należy zaſięgnąc nieco ſtarożytności, dla zrozumienia lepſzego, co to było u Rzymian *Congiarium*. Gdy ieſzcze Rzeczpoſpolita w ſzczupłości ſwey zoſtawała, Królowie Rzymſcy, na oświadczenie publiczney radości, rozdawali miedzy poſpolſtwo pewną miarę, nazwaną *Congius*, wina, oleiu lub zboża. To naczynie w ſtarożytności, ſłużyło do wymiaru tak ſuchych rzeczy, *arida*, iako cieklych, *liquida*. Zawierało zaś w ſobie ośm funtow: zkąd poſzło ſłowo *Congiarium*. Gdy ludowi poſpolitemu rozdawano ten podarunek, nazywał ſię on *Congiarium*, a gdy żołnierzom, *Donativum*. Lubo potym, gdy naſtały darowizny pieniężne, oba te nazwiſka częſtokroć za iedno ſię znaczenie brały. Ankus Mar

i Armenii (92) dla ubeſpieczenia, aby zciągnione pułki na woynę domową, w tyle nieprzyiaciela nie zoſtawiły. Tytuſowi zlecono popierać woynę z Zydami (93), a Weſpazyan miał pilnować ciąśnin Egipſkich: na Witelliuſza zdawała ſię doſtateczna część woyſka, wodz Mucyan, imie Weſpazyana, a ſiła loſow wſzyſtkomożnych. Rozpiſano do wſzyſtkich woyſk i legatow liſty z rozkazem, aby pretoryanow, niechętnych Witelliuſzowi, okazem nadgrody, pod chorągwie wabili (94). R.C.P.69 Z.R.822.

LXXXIII. Mucyan z gotowym ludem, kolegi bardziey państwa, niżeli porucznika niosąc pozor, ruſzył ſię ani opieſzale, aby ſię namyślać nie zdawał, ani ſkwapliwie iednak,



tius, rozdawał ſol na poſpolſtwo, według świadectwa Pliniuſza XXXI, 7.

Trwał ten ſtarożytny obyczay aż do Juliuſza Cezara, który pierwſzy z Rzymian, iątrząc do złota i ſrebra apetyt, wolność publiczną ſzafunkiem tych kruſzcow złamał. Tego ſpoſobu używał Auguſt, ſzczęśliwiey nad oyca. Niezaniechał go i Tyberyuſz, oſzczędniey iednak, niżeli poprzednicy, bo na utrzymanie iedynowładztwa ſwego, w inne fortele, nad hoyność dzielnieyſze, był obfity. Po nim inni naſtępcy śli tymże ſamym torem, iedni z hoyności, drudzy ze zwyczaiu i marnotrawſtwa, inni z łakomſtwa, aby wydawſzy mniey, więcey przez podatki wydzierali; inni nakoniec z potrzeby, albowiem gmin i żołnierſtwo, zaprawiwſzy ſobie ſmak do brania, często ſię o to, iako o powinność, gwałtownie upominało, będąc zawſze chciwe i ubogie. Do iak wielkich zaś ſum pieniężnych takowe darowizny przychodziły, obacz obſzerny opis w edycyi Tacyta X. Gabryela Brotiera, gdzie ten uczony Jezuita z rękopiſmu Biblioteki Ceſarſkiey Wiedeńſkiey, pod każdym Ceſarzem, zacząwſzy od Juliuſza, aż do Konſtancyuſza i Galeryuſza Maxymina, pieniężne podarunki wylicza. Tomo IV. fol. 233.

(92) Do Wolegeza Partow, Tyrydata Armenii Królow.

(93) O początkach tey woyny mowiono w R. D. K. XVI, R. 47, 57.

(94) Których, iako wiernych Othonowi, rozpuścić kazał Witelliuſz. Obacz wyżey R. 67, 76, i niżey K. IV, R. 46.

R.C.P.69
Z.R.822.

daiąc czas do rozgłoſu, świadomy dobrze ſzczupłości ſił ſwoich, a większego u nieprzytomnych, z powieści mniemania. Atoli ſzedł za nim niezmiernym rozciągiem pułk ſzoſty, z trzynaſtą tyſiącami chorągiewnych. Rozkazał flocie czarnego morza zbliżać ſię do Bizantu (95), chwieiąc ſię na umyśle, ieśli pominąwſzy Mezyą (96), miał Dyrrachium (97) iazdą i piechotą, a razem galerami zabiegłe ku Włochom morze (98) otoczyć, dla ubeſpieczenia pozad Azyi i Achai; ktoreby bez obrony garnizonow ſtanęły otworem Witelliuſzowi. Witelliuſz nie wiedziałby, ktorą część Włochow zaſłonić, gdyby do Brundiſium, Tarentu, na Lukańſkie i Kalabryſkie brzegi (99) nieprzyiaźne wpadły okręty.

LXXXIV. Brzmiały tym czaſem po wſzyſtkich prowincyach, trzaſkiem woiennych apparatow, portowe miaſta, kuźnice i obozy: atoli nic tak nie ciemiężyło, iako pobory pieniężne, ktore Mucyan duſzą woienną zowiąc, bez względu na prawdę i ſprawiedliwość w inkwizycyach, na ſamą tylko wielkość doſtatkow patrzał. Zagęściły ſię fałſzywe udania, ſzły na łup chciwości naybogatſze domy: wſzakże te nieznośne uciążliwości, pozorem woiennych potrzeb oſłodzone, i w pokoiu zoſtały: a Weſpazyan w pierwiaſtkach panowa-

(95) Teraz Konſtantynopol.
(96) Teraz Bulgarya, i część Serwii.
(97) Teraz *Durazzo.*
(98) Morze Adryatyckie, Golf Wenecki.
(99) Brundiſium, *Brindiſi.* Tarentum, *Tarente.* Calabria, ziemia d'*Otrante.* Lukania, Kalabrya i część Xięſtwa *Baſilicate.*

nia, nie nader się opierał nieprawym zyskom, R.C.P.69
poki się sam od niecnotliwych mistrzow, a po- Z.R.822.
wolney wszystkiemu fortuny nienauczył, i nie ośmielił (100). Właśnemi nawet dostatkami popierał woynę Mucyan, hoyny ze swoiego, aby chciwiey potym publiczny skarb odzierał. Wielu go w szafunku własności swych naśladowało: lecz rzadki nader miał taką swobodę do odebrania (1).

LXXXV. Tym czasem szły poskokiem zamysły Wespazyana, przyłączeniem się do strony iego woysk Illiryiskich. Trzeci pułk, (2) pociągnął przykładem swoim, inne w Mezyi stoiące. Siodmy Klaudyusza, i osmy, sprzyiały Othonowi, lubo się w bitwie nie znaydowały. Za weyściem do Akwilei (3), potrąciwszy rozsiewaczow wieści o zbitym Othonie, zdarszy chorągwie imieniem Witelliusza naznaczone, zabrawszy nakoniec kassę, i miedzy siebie rozdzieliwszy, po nieprzyiacielsku postępowały. Ztąd boiaźń, a z boiaźni rada: „ aby to w pozor przychylności ku

(100) O łakomstwie Wespazyana, obacz Swetoniusza w życiu iego R. XVI. Nieszczęśliwy kray, gdzie panowanie żołnierskie, chciwa zwierzchność, a pod pozorem utrzymywania stutysięcznych prożniakow, na ucisk swoich, postrach sąsiadow, swoie i cudze maiątki zgruntu obalaiąca. Taki był stan Rzymu za Wespazyana, który za świadectwem Swetoniusza, niekontent z wskrzeszenia skassowanych od Galby podatkow, nowe i uciążliwsze wkładał; pomnożył daniny w prowincyach a w niektórych podwoił. Wymyślne nawet szachraystwa i handle, prywatnych ludzi niegodne, iawnie prowadził, zakupuiąc samokupstwem niektóre towary, aby ie drugim drożey przedawał.

(1) Niemaiąc tyle powagi, iaką miał Mucyan.

(2) Który z Syryi do Mezyi przyciągnął, iako mowiono wyżey w R. 74.

(3) Obacz wyżey R. 46.

R.C.P.69 Z.R.822.

„ Weſpazyanowi obrocić, z czegoby u Wi-
„ telliuſza wymowki ſzukać potrzeba było„. A tak owe trzy Mezyiſkie pułki, zachęcały liſtami do związku Pannońſkie woyſka, z pogrożkami gwałtu za upor. W tym zamieſzaniu, Aponius Saturnin (4), rządzca Mezyi, przedſięwziął ſzkaradny zamyſł, poſyłaiąc ſetnika na zabicie Tercyuſza Juliana, legata ſiodmego pułku, z przywatney ku niemu niechęci, ktòrą pozorem, iakoby ſtronie był przeciwnym, chciał pokryć. Oſtrzeżony o niebeſpieczeńſtwie Julian, wziąwſzy z ſobą kilku ludzi, świadomych mieyſca, uſzedł za gorę Hemus (5) taiemnym ſzlakiem; ani ſię potym wdawał w domową woynę, zwlekaiąc, dla rożnych przyczyn, przedſięwziętą do Weſpazyana podroż, a według tego co ſłyſzał, wyiazd ſwoy ſpieſząc, lub odkładaiąc.

LXXXVI. Wſzakże w Pannonii pułk trzynaſty, i ſiodmy Galbińſki (6) z żalu i gniewu po klęſce Bebryackiey, przyſtały bez trudności do Weſpazyana, za powodem Pryma Antoniego (7). Ten za Nerona przekonany prawem o fałſzerſtwo (8), miedzy innemi

(4) Obacz Hiſt. K. I, R. 79.

(5) Teraz *Monte Argentaro*, o ktòrey w R. D. K. III, R. 38.

(6) O tych pułkach obu, obacz wyżey R. 11, 43, 67.

(7) Ten to Antoni Primus, ieden z nayżwawſzych ſtrony Weſpazyana wodzow. Urodził ſię w Toloſie we Francyi: od dzieciństwa noſił imie *Becco*, w Galſkim ięzyku dziob koguci znaczące: oczym piſze Swetoniuſz w życiu Witelliuſza R. XVIII. Człowiek ze wſzyſtkich miar wſzeteczny; znalazł iednak, wierſzami ſproſnego i pochlebnego Poety Marcyaliſa ſławę w potomności. Obacz Kſięgi *Epigrammatum* IX, 101. X, 23. X, 32.

(8) Obacz R. D. K. XIV, R. 40.

woyny nieſzczęśliwościami otrzymał powrot do ſenatu. Powiadano, że przełożony od Galby nad ſiodmym pułkiem, miał piſać do Othona, ofiaruiąc ſię za wodza ſtrony, lecz wzgardzony od niego, nie miał żadnego do woyny owey wſtępu. W krotce potym, gdy ſzczęście Witelliuſza upadać poczynało, poſzedſzy za Weſpazyanem, wielką mu nader zoſtał pomocą, mąż ręką i wymową dzielny, dowcipny potwarca, buntow i niezgod wielka podżoga, rabuś, rozrzutnik, w pokoiu ſrogi niecnota, w czaſie woiennym żołnierz niepoſpolity. Złączone Mezyi i Pannonii woyſka, pociągnęły za ſobą Dalmackie ſiły, bez żadney od legatow Konſularnych podniety. Rządził Pannonią Tytus Ampius Flawian, a Dalmacyą Poppeus Salwianus bogaci ſtarcowie. Był prokuratorem Korneli Fuſkus, człowiek młody i zacnie urodzony: ten w kwitnącym wieku, z miłości ſpokoynego życia, złożył ſenatorſki urząd: potym ſtawaiąc za Galbą, na czele oſady ſwoiey (9), uczyniony za tę poſługę prokuratorem (10): teraz przyſtawſzy do Weſpazyana, nayſrożſzą woyny zoſtał podżogą: a nie tak chciwy nadgrody za niebeſpieczeńſtwa, iako rad burzliwey porze, nad pewne i dawniey nabyte zyſki, nowe, niepewne i niebeſpieczne wolał. Poczeli zatym ſpolną radą, ruſzać i wſtrząſać wſzyſtko, gdziekolwiek ſłabość poczuli. Wyſłane liſty

R. C. P. 69
Z. R. 822.

(9) Ta oſada Rzymſka podobno była *Clunia*.

(10) Prokuratorem Pannonii i Dalmacyi.

R.C.P.69
Z.R.822.

do czternaſtego pułku w Brytannii (11), do pierwſzego w Hiſzpanii (12), ktòre oba ſtoiąc za Othonem, były przeciwne Witelliuſzowi. Rozſiewano po Gallii podobne piſma: w krotce ſię zaiął ſrogi woienny pożar, za iawnym odpadnieniem woyſk Illiryiſkich, a innych gotowością.

LXXXVII. Gdy ſię to po rożnych prowincyach, za powodem Weſpazyana i innych ſtrony wodzow dzieie, Witelliuſz codzień gnuśnieyſzy i wzgardzeńſzy, poſtawaiąc w podroży po roſkoſznych mieyſcach, u każdego miaſteczka i wioſki, wlokł ſię z uciążliwym do ſtolicy tłumem. Ciągneło za nim ſześćdzieſiąt tyſięcy zbroynych (13), lecz rozpuſtą zepſutych ludzi: licznieyſzy ieſzcze poczet obozowey chałaſtry, i rozpaſaney na wſzelką ſwawolę ſłużbiſtey czeladzi (14): tłok niezmierny dwornego legatow i przyiacioł ludu, trudny do wściągu, choćby onym i nayſurowſza

(11) Obacz wyżey w R. 43, 66.

(12) Obacz wyżey w R. 67.

(13) Licznieyſze było woyſko Witelliuſza, iakośmy widzieli w H. K. I, R. 61, 64 i w K. II, R. 57. Lecz wiele tyſięcy ludzi zginęło przy *Caſtorum* i *Bebriacum*, iako mowiono w K. II, R. 24, 42. Nie mnieyſza żołnierſtwa klęſka podczas wſzczętych buntow, iakoś widział w K. II, R. 68, 88. Do tego wielu Witelliuſz reformował, wielu odprawił, odeſłał Batawow roty, i przyſłane z Gallii poſiłki. Obacz wyżey R. 69.

(14) W łacińſkim *Lixæ, Calones:* obacz o nich Hiſt. K. I, R. 49. Ciągnęła z Witelliuſzem taka zgraia, dla zbytku bardziey i oſtentecy, niżeli dla poſług żołnierſkich. Nie trzeba ſię dziwić, że za ginącego zbytkami i przepychem państwa, tak liczna w obozach znaydowała ſię proźniakow zgraia, kiedy ieſzcze za Rzeczypoſpolitey, gdy Cymbrowie zbili Kneia Manliuſza i Serwilego Cepiona Konſulow, w tey klęſce oprocz pobitych żołnierzow 80000, zabito woyſkowey chałaſtry do 40000. Obacz Liwiuſza LXVII.

rowſza rządziła zwierzchność. Pakowało bardziey tę archandyą zachodzące z miaſta rycerſtwo z ſenatorami: niektòrzy z boiaźni, wielu z pochlebſtwa, inni, iako powoli i wſzyſcy, aby po wyiezdzie drugich, ſami nie zoſtali. Ciſnęły ſię nadto z gminu, znaiome Wiltelliuſzowi, przez haniebne rzemiosła, błaznow, kuglarzow, ſtangretow zgraie, z iakiemi on ludźmi, na obelgę ſzacownego przyiaźni imienia, chętnie obcował. A nie tylko oſady i miaſta przyſtawianiem żywności, lecz ſami kmiecie i pola w czaſie żniwa, iako nieprzyiacielſkie niſzczały ſiedliſka. R.C.P.69 Z.R.822.

LXXXVIII. Procz tego, zagęściły ſię ſrogie miedzy ſobą żołnierſtwa zaboie, dla nieuſtaiących od buntu Pawijſkiego (15), miedzy pułkami i poſiłkowemi roſterkow, a gdy ſię rzecz z kmieciami działa, ſpolney na łupieſtwo zgody. Atoli naywiękſzy rozboy o ſiedm mil od Rzymu (16), gdzie Witelliuſz częſtuiąc woyſko, każdemu żołdatowi przygotowaną ſtrawę, iako ſzermierſki obrok (17) rozdawał. Naciſnęło ſię do obozu wiele poſpolſtwa, gdzie rozumieiąc, że w grzecznym Rzymie dworuią, gdy niektòrzy nieoſtrożnym żołnierzom kryiomo odpiąwſzy rycerſkie paſy (18), pytali ſię przez żart, „ gdzieby ſię



(15) Mowiono wyżey w R. 68.

(16) Mil Włoſkich, maiących po 1000 *paſſuum* Teraz to miey ſce nazywa ſię *Prima Porta*.

(17) W łacińſkim *ſagina*. Wyſiekaczow, ſzermierzow, ołobliwemi przyſmakami tuczono, dla dużości, i żeby ſię rąbiąc więcey krwi wylewali.

(18) W łacinie *Balteum*, były zaś te paſy ze ſkóry, cętkami kruſzcowemi nabiiane. *Cingulum è corio bullatum.*

R.C.P.69 Z.R.822, „one podziały?„ nie zcierpiał urągowiſka, niezwykły do ſzyderſtwa umyſł. Dobyto mieczow na bezbronny motłoch: zabity miedzy innemi ociec żołnierza, przechadzaiący ſię z ſynem: i dopiero uſtała niewinnych rzeźba, gdy ſię ten żaboy po obozie rozgłoſił. Z tym wſzyſtkim napełniło ſię poſtrachem miaſto, przybywaniem żołnierzow. Zbiegali ſię naybardziey na owo mieyſce, gdzie Galba poległ (19). Sprawiała nie mniey okropny widok ſama przychodniow poſtać, kiedy ſię włoczyli po ulicach w zwierzęce odziani ſkury (20), noſząc ogromne oſzczepy, nikomu z drogi przez grubiaňſtwo nie uſtępuiąc; a ieśli ktory, bądź od tłoku potrącony, bądź ſam poślizgnąwſzy ſię upadł, zaraz ſię do zwad, pięści i oręża rzucali. Do tego trybunowie i inna ſtarſzyzna, z trzaſkiem i zbroynemi kupami po mieście latali.

LXXXIX. Sam Witelliuſz przybrany w paludament, z mieczem u boku, ſiadłſzy na koń dzielny u moſtu *Milvius* (21), miał gnać przed ſobą ſenat i poſpolſtwo, iakoby do wziętego ſzturmem miaſta wieżdżał; gdyby go byli nie odwiedli przyiaciele, za ktorych pogrożką wziął *pretextę* (22), i ſkromnym ſzykiem wiazd odprawował. Nieſiono naprzod cztery orły pułkowe; około nich tyleż chorągwi

(19) Przy ſtawie Kurcyuſza; obacz K. I, R. 41.

(20) Obyczaiem Niemcow, o których będzieſz miał w Kſiędze Tacyta *de moribus Germanorum* R. 17.

(21) Teraz *Ponte Mole*, obacz R. D. K. XIII, R. 47.

(22) *Paludamentum*, ſuknia, czyli płaſzcz żołnierſki. *Praetexta* ſuknia, którey w pokoiu zażywano:

pułkowych: następowały znaki dwunastu szwadronow; po nich porządnie piechota i iazda: daley trzydzieści i cztery roty posiłkowe, na swoie uffy, rożnością broni, i narodow podzielone. Przed orłami śli trybunowie, oboźni i pierwsi setnicy w białych sukniach: z inney starszyzny, każdy przy swey centuryi (23) świetnym rynsztunkiem, i wziętemi za dzieła rycerskie podarunkami ozdobiony. Połyskało samo żołnierstwo złotemi łańcuchami i innym kosztownym noszeniem (24), czyniąc patrzącym nadobny widok całego woyska, pod lepszym, niżeli Witelliusz, wodzem być godnieyszego. W takowym porządku wszedszy do Kapitolium, matkę (25) tam uścisnął, i nazwiskiem *Augusty* uczcił. R.C.P.69 Z.R.822.

XC. Nazaiutrz, iakby przed nieznaiomym senatem i ludem, wspaniałą o sobie miał mowę, wynosząc pochwałami dowcip i pomiarkowanie swoie; lubo zbrodni iego, nietylko obecni słuchacze, ale całe Włochy świadkami były, przez ktòre przechodząc, żarłoctwa i ospalstwa ślady zostawował. Wszakże prożnuiący gmin, a bez rozsądku prawdy od fałszu, w zwykłych pochlebstwach ćwiczony, wrzaskliwemi głosami mowiącemu poświadczał: i niechcącego przyiąć imienia *Augusta*, przymusił do wzięcia tak płocho, iak lekkomyślnie onego się wzbraniał.



(23) Centuria, sto żołnierzow pieszych w pułku.

(24) Te noszenia drogie, nazywały się *phalerae*, *torques*: o ktòrych mowiono w R. D, K. I, R. 44.

(25) Sextylią, o ktòrey wyżey w R. 67.

R.C.P.69
Z.R.822.

XCI. Lecz w takowym mieście, gdzie wszystko podpadało tłomaczeniu, wzięto i to za niepomyślną wróżkę; że Witelliusz dostąpiwszy naywyższego kapłaństwa, wyznaczył na ceremonie, ośmnasty dzień Lipca, który zdawna miàno za nieszczęśliwy, dla odniesioney pod Kremerą i Allią klęski (26). Takim to był ten człowiek, w boskim i ludzkim prawie nieukiem, takiemi się z przyiacioł i wyzwoleńcow niedbalcami osadził, że się dwor iego karczmą prawie być zdawał. Jednak odprawuiąc seym Konsulowski (27) z Kandydatami, szukał popularności, pozyskuiąc gminne fawory w cyrku i na teatrach. Co w rzeczy samey, gdyby z gruntowney pochodziło cnoty, ziednałoby mu miłość, i żądaną obywatelstwa sławę: lecz świeża pamięć życia przeszłego (28), za podłość to, i nieprzystoyność tłomaczyła. Uczęszczał do senatu w ten czas nawet, kiedy się o rzeczach małey wagi naradzano. Trafiło się raz, że Helwidyus Pryskus (29), naznaczony pretor, przeciwnego coś zdaniu iego powiedział. Obruszył się na to z początku, nic iednak daley nie uczynił,

(26) Kremera rzeka w Tuscii (Etruria) teraz *la Varca*, przy której 300 Fabiuszow zginęło, roku założenia Rzymu 277. Przy Allii zwyciężeni Rzymianie od Gallow, roku Rzymu 364. Nigdy Rzym haniebnieyszey nad tę klęski nie odniosł: dla czego pisze Florus I, 13. *Itaque hunc diem fastis Roma damnavit.* Jedni przez rzekę Allia *Rio di Masso*, drudzy *Torrente di Catino* być rozumieią.

(27) Na którym obierano Konsulow. Obacz R. D. K. I, R. 81.

(28) Które wiodł miedzy kuglarzami a woznicami za Kaliguli i Nerona. Obacz Swet. w życiu iego IV, XII.

(29) Obywatel zacny, często od Tacyta chwalony w R. D. K. XII, XIII, XIV.

iako, że się do trybunow gminnych, o wsparcie wzgardzoney władzy odwołał. Poczęli go zatym błagać przyiaciele, obawiaiąc się głębszey urazy, ktorym odpowiedział „ iż to „ nic nowego, że dway senatorowie w Rze- „ czypospolitey inaczey rozumieią: że on i „ Trazei (30) miał zwyczay sprzeciwiać się „. Nie ieden się naśmiewał z tak bezwstydney emulacyi: innym to samo się podobało, że za przykład prawdziwey chwały, Trazeę raczey, niżeli kogo z możnieyszych obrał. R.C.P.69 Z.R.822.

XCII. Przełożył nad pretoryanami Publiusza Sabina (31) rotmistrza tychże, i Juliusza Pryska setnika: pierwszy u Walensa, drugi u Cecyny miał zachowanie. Nie wiele ważyła miedzy niezgodną starszyzną powaga Witelliusza. Wszystkim Walens z Cecyną władali, zastarzałe ku sobie warząc gniewy, ktore w czasie woienney trwogi słabo ukryte, złość przyiacioł, a żyżne w podsiewaniu rosterkow miasto bardziey natężało; gdy się oba wzaiem na powagę, przepychy dworow, liczne służalcow orszaki przesadzali, a lud ie porownywał, zważaiąc iuż ku temu, iuż ku owemu chylącą się pańskich faworow szalę. Ani też być może kiedy stateczna potęga, gdy z brzegow wyleie. Samego nadto Witelliusza nagłemi urazami, lub nieznośnym pochlebstwem zmiennego bali się, i onym gardzili. Nieprzeto iednak leniwiey zabierali do·

(30) Trazea Petus, o ktorego pochwałach obacz R. D. K. XIV, R. 12. XVI, 21 i dalsze.

(31) Inny to Sabin od Flawiusza Sabina, brata Wespazyana, o którym część wyżey.

R.C.P.69 Z.R.822. my, ogrody, doftatki pańftwa; gdy tym czafem płaczliwa i żebrząca gromada ludzi fzlącheckich (32), których Galba z potomftwem do oyczyzny przywrócił, żadney u dworu w nędzy pomocy nie znaydowała. Pozwolił wprawdzie Witelliufz przywroconym z wygnania, używać praw wyzwoleńczych (33), czym fobie, procz pierwfzych domow, gmin nawet uiął: lecz flużebnicza chytrość pfowała wfzyftko: gdy iedni pieniądze fwoie albo u przyiacioł, albo w możnieyfzych fzkatułach pokryli; drudzy przyiąwfzy flużbę u Cefarza, właſnym panom ftrafznemi zoftali.

XCIII. Tym czafem wylewała za brzegi, dla natłoku, pełność obozowego gminu. Rozfypane po mieście żołnierftwo, włocząc fię famopas po domach i świątnicach, nie pilnowało fztabu (34), zapomniało na ftraże i czaty: zniknęły zwyczayne, na utrzymanie karności i fił pracowitych, ćwiczenia: rofkofzy mieyfkie, i co hańba mowić, rofpuftne fprawy, umyfł fwobodą, ciała leniftwem ofłabiały. Nakoniec zaniechana nawet trofkliwość o zdrowie, kiedy fię wielu obozem na zaraźliwych Watykanu mieyfcach (35) położyło.

(32) Których Nero na wygnanie pofłał, a Galba przywrócił.

(33) O tych prawach, mocą których, panowie w niektórych okolicznościach byli dziedzicami fwoich wyzwoleńcow, obacz Ulpiana i Kfięgi *Digeftorum*.

(34) W łacińfkim *Principia*, gdzie orły, chorągwie: obacz R. D. K. I, R. 61.

(35) Watykan iedna, z gór, na których Rzym ftoi: to mieyfce zdawna złym powietrzem zarażone, było powodem, że Papieże rzadko w pałacu Watykańfkim miefzkaią. Rezydencya ich zwyczayna na górze *Quirinalis*, teraz *Monte Cavolal*.

Zkąd zagęściły się miedzy gminem choroby i śmierci: a dla płynącey podle rzeki, same ką- R.C.P.69 Z.R.822.
piele, podległe niemocom Gallow i Niemcow ciała, niecierpliwością upałow, i żądzą ochłody zarażały. Psowała się nadto, złością i ambitem woyskowa podległość. Spisywano szesnaście rot pretorskich (36), i cztery mieyskie, z ktorych każda mieć miała po tysiąc ludzi. Więcey w tym zaciągu pozwalał sobie Walens, iakoby samego Cecynę z niebespieczeństwa wybawił: iakoż za przybyciem iego, pokrzepiła się strona Witelliusza, a opaczne opieszałego ciągnienia wieści (37), szczęśliwą potyczką (38) zatłumił: a tak całe niższych Niemiec żołnierstwo szło za Walensem: co, iako wieść niosła, dało początek osłabieniu wierności w Cecynie.

XCIV. Wreszcie, nie tyle Witelliusz pozwolił wodzom, aby się więcey żołnierzom niegodziło. Każdy się tam zaciągał, gdzie się mu podobało: lubo niegodny, ieśli tylko pragnął, brał mieysce miedzy mieyskiemi: a przeciwnie zdatnym, zostać miedzy pułkowemi, lub miedzy iazdą, kiedy chcieli, pozwalano: znalezli tacy, co tego życzyli, będąc schorzali, a na niezdrowe powietrze narzekaiąc. A tak zdrobniały pułkowe siły, zniknęła woysk ozdoba, pomieszaniem raczey dwudziestu tysięcy ludzi, niżeli wyborem zdatnych. Gdy Witelliusz do koła mowił, powstały wołania

(36) Dawniey ich 9 tylko było, a mieyskich trzy, iako mowiono w R. D. K. IV, R. 5.

(37) O tey Walensa opieszałości mowiono wyżey w R. 30.

(38) Pod Bebryakiem.

R.C.P. 69 Z.R. 822. o wydanie na śmierć Azyatyka, Flawiuſza i Rufina, wodzow Gallii, że z Windexem ſtawali. Nie hamował tych wrzaſkow Witelliuſz, iuż dla wpoioney w umyſł gnuſności, iuż dla zbliżaiącego ſię terminu podarunkow żołnierſkich; przeto nie maiąc pieniędzy, na wſzyſtko im pozwalał. Wyzwoleńcom przeſzłych Xiążąt (39), według liczby ſłużalſtwa, ſkładka pieniężna, iako podatek, nakazana. Sam Witelliuſz, iedynie troſkliwy, aby tracił, budował tylko ſtaynie dla woznic, napychał cyrk (40) zwierzętami i ſzermierſtwem; a iakby w naywiękſzey bogactw obfitości, z pieniędzy ſię naygrawał.

XCV. Owſzem Walens z Cecyną, święcąc dzień urodzenia Witelliuſza (41), wyprawiali po rożnych częściach miaſta igrzyſka ſzermierſkie, z oſobliwſzym, a dotąd nieſłychanym przepychem. On ſam zbudował na placu Marſowym ołtarz, ſprawuiąc żałobny obchod Neronowi (42): bił ofiary publicznie, ktòre kapłani Auguſtowi podpalali (43), poſtanowieni od Tyberyuſza na cześć familii Juliuſzow, iako niegdyś Romulus na pamiątkę Kròla Tacyuſza (44) poſtanowił. Gorſzył ſię

(39) Klaudyuſza, Nerona, Galby, Othona, Witelliuſza.

(40) *Circus maximus*, o ktòrym w R. D. częſta wzmianka.

(41) Urodził ſię Witelliuſz Roku założenia Rzymu 768: ktòrego zaś dnia, nie maſz pewności, iako świadczy Swetoniuſz. Niektòrzy mowią, że 8 Pazdziernika, drudzy 25 Września. Ta uroczyſtość trwała przez dwa dni, ktòrych za świadectwem Diona LXV, wiele ludzi i zwierząt zabito.

(42) Obacz Swetoniuſza w życiu Witelliuſza R. X.

(43) O tych kapłanach obacz R. D. K. I, R. 54. II, R. 83.

(44) Obacz R. D. K. I, R. 54.

ſię ztąd każdy poczciwy, a ſam tylko wierutny niecnota chwalił. Nie wyſzło ieſzcze czterech mieſięcy od zwycięſtwa, a iuż wyzwoleniec iego Azyatyk, wyrownał doſtatkami, Polikletom, Patrobiuſzom (45), i innym ſtarożytną nienawiścią napiątnowanym imionom. Żaden ſię u owego dworu na cnotę i uczciwość nie ſadził; iedyna do kredytu droga, przepychem ſtołow, marnotraſtwem i dogodą żarłoctwu, nienatkane pana obżarſtwo ładować. Powiadaią o nim, że przeſtaiąc natym, aby obecney fortuny do ſytu użył, bez żadnego na przyſzłość baczenia, w kilku mieſiącach więcey, niżeli ſześnaście millionow czerwonych złotych przemarnował (46). Wielkie a nieſzczęśliwe miaſto, iednego roku od Othona i Witelliuſza oſiodłane, muſiało ieſzcze pod haniebnym Winiuſzow, Fabiuſzow, Icelow, Azyatykow (47) koleią ciężarem ięczeć, poki nie naſtąpili Marcel (48) z Mucyanem, bardziey inni ludzie, niż obyczaie.

R.C.P.69
Z.R.822.

XCVI. Naypierwſze od Witelliuſza odſtąpienie trzeciego pułku (49), donioſł przez liſty Aponius Saturnin, nim ſam do ſtrony Weſpazyana przyſtał. Lecz ani on o wſzyſtkim, iako zatrwożony w rzeczach nagłych;



(45) O Azyatyku mowiono wyżey w R. 57. O innych tych bogatych wyzwoleńcach obacz K. Dzieie, gdzie o Neronie.

(46) Te ſummę kładnie Tacyt *novies millies ſeſtertium*, co wynoſi na naſza monetę około 16,675,736 Czer. zło.

(47) Winius Konſul, Icelus wyzwoleniec za Galby. Fabius Walens wodz i Konſul, Azyatyk wyzwoleniec za Witelliuſza.

(48) Marcellus Eprius niecnota, o którym w R. D. K. XIV, R. 26.

(49) O którym wyżey w R. 85.

R.C.P.69 Z.R.822. napiſał, i pochlebni przyiaciele miękczey rzecz wykładali, „ że ſię tylko ieden pułk zburzył, „ drugie w zupełney wierze ſtatecznie trwa„ ią „. Tym ſamym kſztałtem Witelliuſz przed żołnierzami mowił, utyſkuiąc na odprawionych świeżo pretoryanow, iako na rozſiewaczow płonnych wieści o domowym rozruchu, ktòrego żadnego nie widział podobieńſtwa. Niewſpomniał iednak imienia Weſpazyana: rozeſłał po mieście żołnierzow na potłumienie gminnych powieści: co ſamo naywiększą gadania było paſtwą.

XCVII. Atoli ściągał z Niemiec, Brytannii i Hiſzpanii woyſka, powoli, i gwałt potrzeby ukrywaiąc; luboć i tam zachodziła miedzy prowincyami i legatami opieſzałość. Hordeni Flakkus (50) lękał ſię ſam kraiowey burzy od nieſpokoynych Batawow (51): Wettius Bolanus (52) nie wierzył waśliwym Brytannom: oba małochętni Witelliuſzowi. Rowne zwlekania w Hiſzpanii, gdzie ſię żaden na ow czas legat konſularny nie znaydował (53): a trzey legatowie pułkow (54), rowni ſobie powagą, ktòrzyby ſię podobno, w ſzczęśliwey Witelliuſza dobie, do poſług iego ubiiali, w niepomyślnych przypadkach rownie nim gardzili. W Afryce pułk ieden, i roty ſpiſane od Klaudyu-

(50) Rządzca wyżſzych Niemiec. Obacz K. I, R. 9. II, 57.

(51) Oczym niżey w R. IV, R. 18.

(52) Obacz wyżey R. 65.

(53) Kluwius Rufus rządził Hiſzpanią nieprzytomny. Obacz R. 65 wyżey.

(54) Były te pułki w Hiſzpanii, to ieſt *Szoſty, Dziewiąty, Pierwſzy pomocny wodnych.* Legat konſularny rządził całym woyſkiem prowincyi, inni legaci, każdy ſwoim pułkiem.

ſzą Makra (55), a od Galby w krotce zwinione, znowu za rozkazem Witelliuſza chorągiew podnioſły: zaciągała ſię ochoczo młodzież; pomniąc na poczciwe, i miłe wſzyſtkim urzędu prokonſulſkiego od Witelliuſza ſprawowanie (56), a nienawiſny i łakomy rząd Weſpazyana: z czego lubo o panowaniu obu czyniono wnioſki, ſkutek iednak inaczey pokazał. R.C.P.69 Z.R.822.

XCVIII. Jakoż Walery Feſtus, legat w Afryce, wiernie z początku utrzymywał przychylność kraiowych ku Witelliuſzowi: potym ſię chwiać począł, pokazuiąc mu przyiaźń liſtami i edyktami publicznemi, a przez taiemne poſelſtwa Weſpazyanowi ſię oświadczaiąc, gotowy zawſze poyść za mocnieyſzym. Zchwytano kilku żołnierzow i ſetnikow, liſty i edykta Weſpazyana po Gallii i Recyi (57) roznoſzących, ktòrych Witelliuſz przyſłanych do ſiebie zabić kazał: drudzy właſnym obrotem, albo przyiacielſką poſługą ukryci, śmierci uſzli. Wiedziano zatym o przygotowaniach Witelliuſza: a przeciwnie, wiele zamyſłow Weſpazyana w utaieniu zoſtało; iuż to przez gnuſność przeciwnika, iuż dla zatrzymywania poſłańcow, ktòrych rozſadzone po Alpach Pannońſkich garnizony (58) chwytały; iuż nakoniec dla przeciwnych wiatrow Etezyiſkich (59), ktòre naòwczas ſamey tylko na wſchod żegludze pomyślnie wiały.



(55) O którym wyżey w K. I, R. 7, 11.

(56) Chwali go i Swetoniuſz w R. V.

(57) Recya, teraz kraina Gryzonow.

(58) Pannońſkie Alpy, nazwane także *Alpes Juliæ*, teraz *Alpi Giule* miedzy Karyntyą i Karniolą.

(59) O których obacz R. D. K. VI, R. 33.

R.C.P.69
Z.R.822.

XCIX. Aż też dopiero, kiedy nieprzyiaciel wpadać począł, Witelliusz srogiemi zewsząd wieściami przerażony, ruszyć na woynę Walensowi i Cecynie kazał. Wyszedł naprzod Cecyna, ponieważ Walensa, po cięszkiey chorobie, do zdrowia przychodzącego, słabość ieszcze zatrzymywała. Inna to była nierownie odchodzących z miasta woysk Niemieckich postać: uwiędłe roskoszami ciała, przytępione gnusnością umysły, leniwe rozsypką ciągnienie, niekrzepki w ręku oręż, nędzne konie, odwykły od upałow, kurzu, i pluty żołnierz, a im słabszy do znoszenia woiennych trudow, tym skłonnieyszy do buntu. Przydać tu Cecyny, zbytnim nań szczęścia wylewem w gnusności utopionego, dawny ambit, a świeżą ostygłość: czyli podobno knuiącemu taiemną zdradę, naydzielnieyszym zdało się fortelem, osłabić w woysku rycerską cnotę. Wielu tego było mniemania, że Cecyna dał się złamać podmowami Flawiusza Sabina (60), za pośrzednictwem Rubryusza Galla (61), ktory go upewnił „ że cokolwiek z bratem postanowi, „ to wszystko mile Wespazyan przyimie „. Przypominał mu nadto, gniew i nienawiść ku niemu Walensa, ostrzegaiąc „ że będąc niero- „ wny powagą u Witelliusza (62), lepiey sobie „ poradzi, kiedy się u nowego pana o łaskę i „ kredyt starać zacznie „.

C. Wyiechawszy z miasta Cecyna, z wiel-

(60) Brat Wespazyana.

(61) Mowiono o nim wyżey w R. 51.

(62) O tey obu wodzow emulacyi, obacz wyżey R. 30.

kim honorem od Witelliusza uściśniony, wysłał przed sobą część iazdy do wzięcia Kremony. Ciągneli za nią chorągiewni czwartego i szesnastego pułkow: za temi pułk piąty i dwudziesty drugi postępował: na ostatek izły pierwszy *Włoski*, i dwudziesty pierwszy *Drapieżny*, z chorągiewnemi trzech Brytańskich, i wyborem posiłkow. Po odiezdzie Cecyny, pisał Walens do woyska, nad ktòrym hetmanił, „ aby go „ czekało w drodze, podług umowy z Cecy- „ ną „. Lecz Cecyna będąc przytomny, a przeto mocnieyszy, zmyślił przed żołnierzami, „ że się ta umowa odmieniła, aby wiszącey „ woynie całą potęgą odpor był dany „. Kazawszy zatym iednym pułkom spieszyć do Kremony, drugim ciągnąc do Hostylii (63), sam wyboczył do Rawenny, pod pozorem rozmowienia się z flotą: zkąd wkrotce wybiegł do Padwy taiemnie, na ułożenie z Lucylim Bassem przedsięwziętey zdrady. Albowiem ten Bassus, z rotmistrza iazdy, uczyniony od Witelliusza admirałem Raweńskiey i Mizeńskiey (64) floty, że mu nie zaraz przełożeństwo nad pretoryanami dano, gniew nierozumny haniebną zdradą wetować umyślił. Niewiadomo atoli, ieśli Cecynę namawiał, czyli, (iako się miedzy niecnotami dziać zwykło, że są do siebie podobni) iedna obu złość pobudziła. R.C.P.69 Z.R.822.

CI. Pisarze, ktòrzy za panowania Flawiuszow (65), dzieie woien onych podali, troskli-

(63) Teraz *Ostiglia* w Xięstwie Mantuańskim.

(64) O tych flotach mowiono w R. D. K. IV, R. 5.

(65) Za panowania Wespazyana, Tyta, Domicyana.

R.C.P.69 Z.R.822. wość o pokoy, z miłością dobra publicznego, za pochlebną onych przyczynę kładną. Mnie ſię zdaie, że procz wrodzoney lekkomyślności, a po zdradzonym Galbie, osłabioney podłością wiary, ugryziony zazdrością, aby go kto u dworu nie przeſadził, ſamego Witelliuſza zgubić umyślił. Jakoż Cecyna, dognawſzy pułki, nieporuſzone w wierze ku Witelliuſzowi ſetnikow i żołnierzy ſerca, rożnemi ſztukami wątlił. Baſſowi toż ſamo knuiącemu, mnieyſza zachodziła trudność, dla nieſtatku floty, a pamięci świeżey pod Othonem ſłużby (66).

(66) Obacz wyżey R. 14, 28.

KONIEC KSIĘGI DRUGIEY HISTORYI.



# TRESC KSIĘGI TRZECIEY.

*Naradzaiącym się Wespazyana wodzom, radzi pospiech Antoni Prymus, naygorliwszy strony Flawiańskiey przywodźca. IV. Pierwsza po nich powaga Kornelego Fuska. V. Przyciągaią się do strony Sydo, Italik, Krolowie Swewow. VI. Antoniemu Włochy naieżdżaiącemu towarzyszy Arryus Warus. Wiele miast biorą. Werone za siedlisko woyny obieraią, gdy tym czasem prożne czynią zwłoki Mucyan z Wespazyanem. IX. Nieprzyiaźne stronnikow Witelliusza i Wespazyana listy. X. Bunt w obozie Flawiańskim, od Antoniego poskromiony. XII. Lucyli Bassus z Cecyną Witelliusza zdradzaią, zaco od żołnierzow pod straż osadzeni. XIV. Antoni przybywa do Bebryaku: napada na niezgodnych Witellianow: wątpliwa naprzod, potym sztuką Antoniego pomyślna dla Flawianow bitwa. XIX. Flawiańscy myślą iść do Kremony. XX. Nierostropne ich zapędy hamuie Antoni. XXI. Witellianie do Kremony się zbiegaią, gotowi do bitwy. Flawianie ze strony swoiey gotuią się do boiu XXII. Sroga bitwa, i zwycięstwo męstwem i radą Antoniego odniesione. Syn oyca zabiia. XXVI. Kremona oblężona, dobyta i spalona. Cecyna uwolniony z kaydan, idzie do Wespazyana. XXXV. Zwyciężonych pułkow rozproszenie. XXXVI. Tym czasem Witelliusz gnuśnieie zbytkami. XXXVII. Zgromadza iednak senat;*

wyrok na Cecynę. Rosius Regulus konsul iednodzienny. XXXVIII. Smierć Juniusza Bleza zdradą Lucyusza Witelliusza przygotowana. Bleza pochwały. XL. Walens rospustą, opieszałością osłabia stronę Witelliusza. Prożno do Gallii wniść zamyśla. XLII. Włochy przez Flawianow opanowane. XLIII. Tym czasem Walens, burzą na wyspy Stechady Massylczykow zaniesiony i poimany. XLIV. Hiszpania, Gallia, Brytannia do Flawianow przystaią. XLV. Burzy się iednak w Brytannii Wenusius, i rożnym losem woiuie. XLVI. Wzruszenie Niemcow i Dakow. Przybywa w czasie Mucyan i spokoyność przywraca. XLVII. Aniceta służalczy oręż w Poncie wkrotce zatłumiony. XLVIII. Wespazyan przybywa do Alexandryi, aby Rzym ogłodził. XLIX. Antoni po szczęściu Kremońskim dumniey szy, część woyska zostawuie w Weronie, część wyprawia na Witellianow. LI. Niegodziwość żołnierza, proszącego o nadgrodę, że brata zabił. LII. Obwinia Mucyan przed Wespazyanem pospiech Antoniego. LIII. Antoni na to się żali, napisanym pysznie do Wespazyana listem. Zkąd cięszkie miedzy Antonim a Mucyanem zayście. LIV. Witelliusz nierozumnym milczeniem niepomyślność swoich pod Kremoną tłumi. Znakomity statek setnika. LV. Witelliusz, iakoby ze snu ocucony, każe opanować Apennin: honory rozdaie: nakoniec sam do obozu przybywa. LVI. Rożne dziwy: naywiększe cudo sam Witelliusz: nieuk w żołnierskiey sztuce, rady dać sobie niemogący, powraca do Rzymu. LVII. Przychylność Puteolanow

*lanow ku Wespazyanowi. Przeciwnie Kapua wierna Witelliuszowi. Klaudyusz Julian zdradza Witelliusza, i Tarracynę bierze. LVIII. Lucyusz Witelliusz bierze komendę na wstrzymanie nieprzyiacioł. Z gminu i służalcow w mieście zaciągi czyni. Pierzchaią powoli senatorowie i rycerstwo. LIX. Flawianie przechodzą Apennin. Petyliusza Caryala, uchodzącego z pod straży Witelliusza, miedzy wodze policzaią. LX. Tych samych zbytnią ochotę do woyny uskramia Antoni mową. LXI. Jedyna u Witellianow o zdradę emulacya. Pryskus i Alfenus oboz rzucaią. LXII. Bez żadnego wstydu zmiennictwa, po zabitym Walensie, Witellianie do Flawianow przystaią. LXIII. Umowa z Witelliuszem, aby państwa ustąpił: nie przeczy on temu. LXIV. Wzywa się do boiu Flawius Sabinus, brat Wespazyana; lecz niezdolny dla starości, czyni umowy o pokoy z Witelliuszem. LXVI. Witelliusz się zachęca do męstwa. LXVII. Lecz gnuśnik zwoływa koło, i państwa ustępuie. Atoli za sprzeciwieniem się przytomnych, do pałacu powraca. Tym czasem Sabin obeymuie rządy, w obecności pierwszych senatorow, rycerskiego stanu, żołnierstwa mieyskiego i straży. Nie wsmak to Niemieckim rotom. Lekka utarczka, Witellianom pomyślna. Sabin iednak bierze Kapitolium. LXXI. Dobywanie i spalenie Kapitolium. LXXII. Szemranie na ten postępek: rożne losy Kapitolium aż do Witelliusza. LXXIII. Sabin z Attykiem Konsulem poimani. LXXIV. Domicyan sztuką wyzwoleńca utaiony. Sabin przed Witelliuszem stawio-*

*ny, i bez iego woli od Niemcow zabity: ciało iego na wſchody* Gemoniæ *ciągnione. LXXV. Sabina pochwały. Attyk wyznawſzy, że Kapitolium ſpalił, prawdziwie czy kłamliwie, przy życiu zachowany. LXXVI. Tarracyna od L. Witelliuſza oblężona i wzięta. Julian zabity. LXXVII. Flawianie, niewiadomo, czy Antoniego, czy Mucyana winą zwłokę czyniący, a na odgłos ſpalonego Kapitolium poruſzeni, do ſtolicy ciągną. LXXIX. Niedaleko miaſta iazda Flawiańſka ſzwankuie. LXXX. Wyſłani od Witelliuſza poſłowie i panny Weſtalſkie, daremnie o pokoy, albo mir traktuią. LXXXI. Flawianie trzema uſami do miaſta dążą. Rożne i liczne pod miaſtem bitwy, częściey Flawianom pomyślne. Witellianie zgromadzaią ſię w mieście. LXXXIII. Odnawiaią ſię zapalczywſze bitwy. Plugawa znieważiescialego miaſta poſtać: patrzy lud, i igrzyſka ſobie ſzuka ze krwi obywatelſkiey. LXXXIV. Dobywanie obozu pretoryanow. LXXXV. Witelliuſz po wzięciu miaſta, z gnuśnego taynika wyciągniony, i zamordowany. Ciało iego na wſchody* Gemoniæ *zaciągnione. LXXXVI. Zycie i obyczaie Witelliuſza. Domicyan Cezarem wykrzykniony.*

To ſię działo w przeciągu kilku mieſięcy, pod Konſulami Surrogatami.

(Kaiem Fabiuszem Walenſem.
R. Z. R. C. P. (Aulem Alienem Cecyną.
DCCCXXII. 69. (Rossyuszem Regulem.
(Kneiem Cecyliuszem Simplex.
(Kaiem Kwintem Attykiem.



# KAIA KORNELIUSZA
# T A C Y T A
## H I S T O R Y I
## K S I Ę G A III.



Z lepſzym ſkutkiem i wierniey wodzowie ſtrony Flawiańſkiey naradzali ſię o przedſięwziętey woynie. Zgromadzeni do Petowium (1), na zimowiſko trzynaſtego pułku, roztrząſali: „ ieśli należało „ zamknąć tym czaſem Pannońſkie Alpy (2), „ pokiby z tyłu cała woyſk nie naległa po- R.C.P.69 Z.R.822.

Dd ij

(1) W Pannonii, teraz *Pettau* w niżſzey Styryi.

(2) O których w K. II, R. 98. Pannońſkie Alpy iuż były pierwey opanowane, dla przeymowania poſłańcow. Teraz zachodzi rada, ieśli ie zupełnie zamknąć, dla bronienia przeyśćia woyſkom Witelliuſza.

R.C.P.69 „ tęga? czyli ruſzyć daley, i w ſamych Wło-
Z.R.822. „ chach mężnie czoła nadſtawić„? Ci, któ-
rym ſię zdawało oczekiwać poſiłkow, i zwlekać woynę, wynoſili Niemieckich pułkow ſławę i ſiły, przydaiąc: „ że Witelliuſz pomnożył moc ſwoię Brytańſkich ludzi wyborem (3): że przeciwnie u nich, ani rowna, w przytartych świeżą klęſką (4) pułkach nadzieia, ani taka do boiu u zwyciężonych odwaga, lubo ſię hardzie przechwalaią. Ze ieśli opanuią Alpy, nadeydzie tym czaſem z ludem wſchodnim Mucyan. Zoſtaną przy Weſpazyanie morza, floty, nieſkażona w prowincyach przychylność, z którą on pomocą, by i drugą woynę rozpocząć mu przyſzło, zdolnym będzie. A tak pożyteczną zwłoką, i nowemi ſię ſiłami pokrzepią, i obecnych nie uſkąpią.

II. Lecz Antoni Prymus, owa to nayſroższa woyny podnieta, upatruiąc w poſpiechu zyſk dla ſwoich, a ſtratę dla Witelliuſza, w ten ſpoſob mowił: „ Ze zwycięzcom więcey z wygraney gnuſności, niżeli otuchy przybyło. Nie maſz u nich ani rządu, ani gotowości: roſproſzeni po wſzyſtkich miaſtach Włoſkich, pogrążeni w leniſtwie, ſamym tylko goſpodarzom ſtraſzni, im ſurowſzą dawniey żołnierkę wiedli, tym ſię potężniey na niezwykłe roſkoſze wylali. Zmiękczyły u nich mężne umyſły mieyſkie

(3) Obacz K. II, R. 97, 100. K. II, R. 40 i dalſze.
(4) Pod Bebryakiem. Obacz

„ ponęty, teatralne i cyrkowe widowiſka; a R.C.P.69
„ ciała choroby zwątliły. Wſzakże z czaſem Z.R.821.
„ nabędą hartu rozwagą wiſzącey woyny:
„ maiąc poblizu Niemcow, zkąd nowe zaſiłki,
„ maiąc przeległą nie wielkim morzem Bry-
„ tannią; toż Gallow i Hiſzpanow, zkąd lu-
„ dzie, konie i pieniądze; nakoniec ſame Wło-
„ chy, i ſtołeczne bogactwa, oraz ieśliby pier-
„ wſi chcieli uderzyć, dwie floty po goto-
„ wiu (5), i beſpieczne morze Illiryiſkie. Cożby
„ by na ow czas pomogły gorne wąwozy? co
„ zaciągniona na drugie lato woyna? zkąd
„ wziąć tym czaſem pieniądze i żywność?
„ Owſzem korzyſtać z tego należy, że Pan-
„ nońſkie pułki zwiedzione bardziey, niżeli
„ zwyciężone, poſpieſzyć zemſtę myślą: że
„ Mezyiſkie woyſka nietknięte ſiły przyno-
„ ſzą (6). Jeśli ſię liczba raczey żołnierzow,
„ niżeli pułkow zważy; więcey tu męſtwa,
„ niż roſpuſty, lepſza po wſtydzie karność.
„ Że iazda, ani na owczas zbita; owſzem w
„ ſamym nawet kolegow ſzwanku, zmieſza-
„ ła Witelliuſza ſzyki (7). Dwa na ow czas
„ Mezow i Pannonow ſzwadrony poſzły na
„ przeboy nieprzyiaciela (8); czogoż nie do-
„ każe ſzeſznaście? ſamym trzaſkiem i na-
„ tarczywością, ſamym nawalnym obłokiem,
„ ogarną i zaleią odwykłych od boiu koni i
„ ieźdzcow. Wykonam co mowię, ieśli z

(5) Raweńſką i Mizenſką. Obacz K. II, R. 100.

(6) Które ſię nie znaydowały pod Bebryakiem. Obacz K. II, R. 44.

(7) Obacz K. II, R. 43.

(8) Obacz K. II, R. 44.

R.C.P.69 „ was przeszkoda nie zaydzie. Wy, ktò-
Z.R.822. „ rych ieszcze fortuna zupełna, mieycie so-
„ bie pułki: dla mnie część gotowego ludu
„ dosyć będzie. Uyrzycie w krotce otwarte
„ Włochy, doleci was odgłos klęski Witellia-
„ now: idźcie za mną, a w ślady zwycięstwa
„ wstępuycie.

III. Te i tym podobne słowa, pałaiąc oczema, przeraźliwym głosem, aby go szerzey słyszano, (iuż bowiem niektòrzy setnicy i żołnierze wspolną z nim radę weśli) tak wylał, że bacznych nawet i ostrożnych poruszył; a gmin i inni za nim, łaiąc gnuśności drugich, iako iedynego tylko wodza i męża pochwałami wynosili. Tę siebie sławę w pierwszym kole ziednał, ponieważ przeczytawszy listy Wespazyana, nie w oboiętne, iak inni, słowa, zdanie swe uwiiał, aby ie potym według okoliczności tłomaczył, ale w brew ie otworzył: tym milszy żołnierzom, że się z niemi pospołu do nierozdzielney sławy, lub winy odkazał.

IV. Pierwszą po Antonim miał powagę Korneli Fuskus prokurator: ten że się na Witelliusza nie raz obelżywym gadaniem targnął, żadney sobie nadziei pod nim nie zostawiał. Tytus Ampius Flawian (9), z przyrodzenia i starości doiutrek, iątrzył żołnierskie podeyrzenia, iakoby na powinowactwo (10) z Witelliuszem pamiętał: do tego upatrowano w nim zmienniczego ducha, że na początku rozru-

(9) O Kornelim Fusku i Flawianie mowiono w K. II, R. 86.

(10) O czym będziesz miał niżey w R. 10.

chow pułkowych uciekſzy, znowu názad dobrowolnie powrocił. Albowiem Fláwiana, ktòry porzuciwſzy Panuonią, do Włoch uſzedł, i tam ſię beſpiecznym być mniemał, chciwość rzeczy nowych, do obięcia nazad urzędu legata, i wmieſzania ſię w domowe wrzawy pobudziła, za radą Kornelego Fuſka; nie żeby on pomocy Flawiana potrzebował; lecz aby imie Konſularne, w czaſie naybardziey wzraſtaiącey partyi, czynnościom iey uczciwą poſtać dała. R.C.P.69 Z.R.822.

V. Wreſzcie, ażeby woyſka beſpiecznie i z pożytkiem do Włoch ciągnęły, napiſano do Aponiuſza Saturnina (11), nagląc ſpieſzną pułkow Mezyiſkich tamże wyprawę. Na ubeſpieczenie zaś bezbronnych prowincyi od naiazdow barbarzyńſkich, wezwani do związku Xiążęta Sarmatow Jazygow (12), ktòrzy rząd narodu ſwego trzymali. Za ofiarowane poſiłki w iaździe, w ktòrey u nich moc iedyna, podziękowano, aby w domowe rozruchy obca ſię woyna nie wmnieyſzała (13), albo okazem więkſzey nadgrody od przeciwney ſtrony, zdrad nie knowali. Pociągnieni także Italik i Sydo Kròlowie Swewow (14), zdawna Rzymianom przychylni, rządzcy naro-

(11) Był to rządzca Mezyi, o którym w K. II, R. 85, 96.

(12) O Sarmatach, Jazygach mowiono w R. D. K. XII, R. 29.

(13) Zeby, pod pozorem ſłużby Rzymſkiey, uzbroieni, na granicach łupiectwem ſię nie bawili.

(14) O Sydonie mowiono w R. D K. XII, R. 29, 30. Italik podobno był ſynem Sydona, iako mniema Ryck, który piſał obiaśnienia na Tacyta. Może też był ſynem i naſtępcą Wangiena, o którym tamże. To pewna, że był rożnym od tego Italika, o którym mowiono w R. D. K. XI, R. 20.

R.C.P.69 Z.R.822. dow w wierze ftatecznieyfzych. Przeciwko Retom, gdzie był prokuratorem Porcyus Septymius, mąż nieſkażoney Witelliuſzowi przychylności, poſtawione woyſko poſiłkowe. Przeto wyſłany Sextyli Felix, ze ſzwadronem Auryańſkim (15), z ośmią rotami, i młodzią Norycką, na opanowanie brzegow rzeki Enus (16), ktòra miedzy Retami i Norykami płynie: lecz ani tym, ani owym przyſzło do bitwy: na innym mieyſcu fortuna loſem ſwoim ſtrony rozprawiła.

VI. Z Antonim, ktòry na opanowanie Włochow, ciągnął ſpieſznie z chorągiewnemi rot, i częścią iazdy, iechał Arryus Warus, mąż rycerſki, do ktòrey mu ſławy wodz Korbulo (17), i pomyślna w Armenii pomogła wyprawa. Powiadaią o nim, że przed Neronem oczerniał taiemnie Korbulona, zaco przez niecny fawor zoſtawſzy pierwſzym ſetnikiem, korzyścił do czaſu z nabytey zbrodnią fortuny, poki mu ona zguby nie przynioſła. Opanowawſzy zatym Akwileią, przyięci chętnie do Altynu, Opitergium (18) i innych mieysc okolicznych. Zoſtawili w Altynie garnizon przeciwko flocie Rawenſkiey, o ktòrey odpadnieniu (19) ieſzcze ich była wieść nie doſzła.

(15) Ten ſzwadron tak nazwany, albo od miaſta Hiſzpańſkiego *Auria*, teraz *Orenſe* w Galicyi, albo od imienia komendanta ſwego.

(16) *Ænus*, teraz *Inn* w pada do Dunaiu pod *Paſſau*.

(17) O Korbulonie i dziełach iego w Armenii, obacz R. D. K. III, R. 35 i dalſze.

(18) Akwileia i teraz toż ſamo noſi imie. *Opitergium* teraz Oderzo. *Altinum* Altino, w państwie Weneckim.

(19) Obacz K. II, R. 100, 101.

doszła. Przyłączyli do strony Padwę i Ateste (20): tam się dowiedzieli, „ że trzy roty „ ze szwadronem, imie Skryboniana noszącym, zbudowawszy most, oboz przy Ferrarze (21) założyły „. Podobało się korzystać z okazyi, mianowicie, że doniesiono o ich nieostrożności: a tak ze świtem napadszy na nich Flawianie, wielu bezbronnych potłumili. Otrąbiono pierwey, aby żołnierze, zabiwszy kilku, innych postrachem do poddania się przywiedli: byli tacy, co się zaraz poddali: więcey tych, ktòrzy zepsuwszy most, zapęd pogoni nieprzyiacielskiey wstrzymali.

R.C.P.69. Z.R.822.

VII. Po rozgłoszonym zwycięstwie, i tak pomyślnych Flawianom pierwiastkach, dwa pułki, siodmy Galbiński, trzynasty *Podwoyny* (22), z legatem Wedyuszem Akwilą, przybyły ochoczo do Padwy (23): tam kilka dni na spoczynek wzięto: a Minucy Justus, oboźny siodmego pułku, że twardziey, niżeli w domowey woynie przystało, postępował, umkniony żołnierskim gniewom, i do Wespazyana posłany. Żądana długo rzecz, wykładaniem sławy (24) publiczney, z większym



(20) *Patavium* Padwa. *Ateste* Este w państwie Weneckim

(21) *Ferrara* Ferarz, u dawnych łacinnikow, i u Tacyta *Forum Allieni*, nad rzeką *Padus* Pô.

(22) O tym i o innych pułkach, obacz przypiski w K. II, R. 6, gdzie się tłomaczy nazwisko *Gemina* podwoyny.

(23) Te pułki przyszły z Panonii, obacz wyżey K. II, R. 86.

(24) Othona i Witelliusza przywary, ich domowe woyny, wznieciły w obywatelach żądze Galby i iego panowania Przeto gdy Antoni obrazy tego Cesarza przywracać rozkazał, ten iego rozkaz, z tłomaczenia publicznego, iakoby to dla dobra publicznego, i wskrzeszenia pa-

R.C.P.69 Z.R.822.

przyięta weſelem, kiedy Antoni przywrocić kazał obrazy Galby we wſzyſtkich miaſtach, nieſzczęśliwością czaſow pozrzucane: upatrował w tym okraſę ſprawy, gdyby narod ſmakuiąc w panowaniu Galby, ſtronę iego w orężu Flawianow wſkrzeſzoną być rozumiał.

VIII. Naradzano ſię potym, „ gdzieby „ założyć gniazdo woyny ? „ obrana Werona (25), iako ſpoſobnieyſza, dla rozległych nakoło rownin (26), do iezdney bitwy, ktòrą Flawianie gorowali: upatrowano też pożytek i ſławę z wydarcia Witelliuſzowi bogatey, a w żywność obfitey oſady. Opanowana ſamym przechodem Wincencya (27): mała wprawdzie zdobycz, dla ſłabych ſił owego miaſta, lecz za wielką wzięta, dla chluby powſzechney, „ że ſię tam Cecyna urodził, i „ że wodzowi nieprzyiacioł dziedzina wydar- „ ta „. Większy zyſk z Werony, że ſię przykładem, a bogactwami ſtrona mocniła. Do tego, przyległe woyſko, zamknęło Recyą i Alpy Julſkie (28), aby przez nie nieprzyiaciel przechodu nie miał. Zakazał tego Weſpazyan, albo o niczym nie wiedział; albowiem zatrzymać broń w Akwilei, i tam czekać Mu-

mięci ſpokoynych za Galby rządow, brano za cnotę obywatelſką. Wnoſzono albowiem ztąd nadzieię przyſzłey ſzczęśliwości za Weſpazyana.

(25) Noſi i teraz to nazwiſko. Opiſanie tego miaſta ze wſzyſtkiemi ſzczegulnościami, obacz w ſzacownym dziele Scypiona Maffei.

(26) Y teraz noſzą nazwiſko pol Werońſkich, *Campagna di Verona*.

(27) Teraz *Vicenza*.

(28) Mowiono o nich w K. II, R. 98.

cyana rozkazał, przydaiąc do rozkazu radę, że za opanowaniem Egiptu (29), gdzie żywność, i cła naybogatſzych prowincyi (30), może ſię łacno ogłodzony i niepłatny żołnierz Witelliuſza do poddania ſię nakłonić. Toż ſamo i Mucyan częſtemi liſtami powtarzał, „ niekrwawe i bezżałobne zwycięſtwo, „ tudzież inne tym podobne rzeczy biorąc za pozor; acz w iſtocie ſamey, ſzukaiąc chluby oſobiſtey, całą dzieł woiennych ozdobę do ſiebie garnął. Wreſzcie dla wielkiey mieyſc odległości, ſkutek rady uprzedzał. R.C.P.69 Z.R.822.

IX. Tym czaſem Antoni nieſpodzianym napadem uderzył na nieprzyiacielſkie ſtanowiſka, gdzie oboia ſtrona, ſkoſztowawſzy lekką utarczką ſerc wzaiemnych, z rownym ſię zyſkiem rozeſzła. W krotce Cecyna położył ſię obozem miedzy Hoſtylią (31), mieściną Werończykow, a bagniſkami rzeki Tartaru (32), ubeſpieczony ſamym mieyſcem, że go z tyłu rzeka, z bokow błotniſte rozlewy zaſłaniały. Jakoż gdyby był wiernym, alboby ruſzywſzy całey Witellianow potęgi ſtarł do ſzczętu dwa przeciwne pułki (33), ieſzcze nadeyściem woyſk Mezyiſkich nie zmocnione, albo ie nazad odparſzy, do ſromotney ze Włoch u-



(29) Jak wiele Egipt zboża do Rzymu przynoſił, mowiono w R. D. K. II, 59.

(30) Mowa tu o wſchodnich prowincyach państwa Rzymſkiego.

(31) O Hoſtylii mowiono w K. II, R. 100,

(32) Bagniſka około rzeki *Tartarus*, teraz *Tartaro*, widzieć i teraz w kraiu Włoſkim, nazwanym *la Polesine di Rovigo*.

(33) Dwa tylko były pułki, ſiodmy *Galbiński*, i trzynaſty podwoyny *Gemina*.

R.C.P.69
Z.R.822.

cieczki przymufił. Lecz on rozmaite fnuiąc zwłoki, wydał na fztych nieprzyiaciołom pierwfzą, i tak pomyślną do zwycięftwa chwilę, gromiąc tych liftami, ktòrych fzablą mogł pożyć, poki przez poflow wiarołomney z niemi umowy nie utwierdził. Przybył też wkrotte Aponi Saturnin z fiodmym pułkiem Klaudyańfkim (34): był tam trybunem Wipftanius Meffala, mąż wyfoce urodzony, godny z ofobiftych przymiotow, i ktòry fam ieden na tę woynę cnotę i poczciwość przyniofł. Do tych fił, bynaymniey iefzcze Witellianom nie rownych (35) (albowiem trzy tylko pułki liczono) (36), napifał lift Cecyna, wy zucaiąc zuchwalftwo po klęfce, wynofząc pochwałami potęgę woyfk Niemieckich, z lekką, i to powfzechną Witelliufza wzmianką, bez żadney na Wefpazyana obelgi: zgoła nic takiego nie wyraził, czymby albo flabił wierność nieprzyiaciela, albo go trwożył. Przeciwnie wodzowie ftrony Flawiańfkiey, zaniechawfzy obrony przefzłych lofow, wfpaniale za Wefpazyanem, befpiecznie za fprawą, pewni nadziei pomyślnego fkutku, a iako nieprzyiaciele Witelliufza odpifali: a uczyniwfzy dobrą otuchę fetnikom i trybunom zachowania w całości, co im Witelliufz obiecał, famego razem Cecynę iawnie do przeyścia na fwą ftronę upominali. Czytane w zgromadzonym kole lifty,

(34) Z Mezyi, obacz K. II, R. 85.

(35) O których obacz w K. II, R. 100,

(36) Siodmy *Galbińfki*, trzynafty *Gemina*, fiodmy Klaudyufza *Claudiana*.

dodały Flawianom ufności, że Cecyna z pokorą, boiąc się niby urazić Wespazyana, a wodzowie ich ze wzgardą, iakby się naygrawali z Witelliusza, odpowiedzieli. R.C.P.69 Z.R.822.

X. Za przybyciem dwu pułkow (37), z których trzeciemu Dylius Aponian, ośmemu Numizyus Lupus przywodził, podobało się okazać siły, i wałem żołnierskim Weronę opasać. Zdarzyło się pod czas tey roboty, że pułk Galbiński (38) pracuiąc na tyle wału, postrzegł zdala ciągnącą sprzymierzoną iazdę, zkąd płonny postrach, iakby się nieprzyiaciel zbliżał. Rzuciło się co żywo do broni: wywarto gniew na Ampiusza Flawiana (39), bez żadnego śladu mniemaney zdrady; lecz że zdawna był nienawisny, ślepym iakimsi zawrotem o głowę iego nalegano. Wołało żołnierstwo, „ iż ten powinowaty Witelliusza, „ zdrayca Othona, należyte woysku podarun„ ki (40) u siebie zatrzymał „. Nie dano mieysca obronie, chociaż ręce, o miłosierdzie prosząc, wyciągał, na ziemię często padał, ubrany w żałobną szatę, twarz i piersi upłakany pięściami trapił. To samo było u niechętnych pobudką do złości, iakoby zbyteczna boiaźń, przekonane sumnienie wydawała (41). Jeśli co zaczął mowić Aponius (42), przerywały mowę wrzaskliwe głosy: tłumio-

(37) Które z Mezyi przyciągnęły. Obacz K. II, R. 74, 85.

(38) Siodmy.

(39) Mowiono o nim wyżey w R. 4, i w K. II, R. 86.

(40) O których w K. II, R. 94.

(41) Dobrze mowi Kurcyusz w K. VII, R. 1. *Trepidatio conscientiæ indicium.*

(42) Mowiono o nim wyżey w R. 9.

R.C.P.69 Z.R.822. no tymże hałaſem inną ſtarſzyznę: ieden tylko Antoni miał otwarte ucho: albowiem nie braknęło mu na wymowie, na ſpoſobach głaſkania burzliwey rzeſzy, i na powadze. Gdy ſię coraz bunt rozżarzał, a od ſłow zelżywych do kordow przychodziło, rozkazał okuć Flawiana. Poznał ſzyderſtwo żołnierz, i rozſypawſzy tych, co trybunału ſtrzegli, do oſtatniego gwałtu przychodził. Zaſtawił ſię pierſiami Antoni, wołaiąc z dobytym mieczem, „ że albo żołnierſkim, albo właſnym żelazem „ polegnie „: wzywał po imieniu na ratunek, kogokolwiek ze znaiomych, lub iakim znamieniem ſławy rycerſkiey ozdobionych obaczył: potym obrociwſzy ſię do znakow i bogow woiennych, proſił, „ aby tę wściekłość „ i burzę, na nieprzyiacielſki raczey oboz na„ ſłali „: poty wołaiąc, poki bunt nie opłonął, a na ſchyłku iuż dziennym wſzyſcy ſię do ſwych namiotow nie rozeſźli. Wyiachał teyże nocy Flawian, wezwany liſtem od Weſpazyana, i tak niebeſpieczeńſtwa uſzedł.

XI. Atoli pułki, iakby zarazą iakowąś ozionione, powſtały na Aponiuſza Saturnina, legata woyſk Mezyiſkich, tym ſrożey, że to było w południe, i nie iako pierwey pod wieczor robotą dzienną upracowane; rozgłoſiwſzy liſty, ktore miał Saturnin piſać do Witelliuſza. A iako dawniey w cnocie i ſkromności, tak na ow czas w zuchwalſtwie i ſwywoli ſzły na wyścigi, domagaiąc ſię z rownym gwałtem zguby Aponiuſza, z iakim ſię głowy Flawiana napierały. Albowiem Mezyiſkie

pułki, przypominaiąc daną od siebie Pannońskim pomoc (43), a Pannońskie, mniemaiąc, że cudzym występkiem (44), własną winę zagładzą, spolnie ponowić złoczyństwo zapragnęły. Rzuciły się zatym do ogrodow, gdzie Saturnin przesiadywał: a lubo Antoni, Aponian, i Messala, wszelkich do zachowania Saturnina użyli sposobow, iednak on skrytością bardziey taynika, wtłoczywszy się do łaziebnego pieca, życie ocalił: zkąd wkrotce, porzuciwszy liktorow (45), do Padwy uciekł. Po odieździe legatow Konsularnych, została władza nad obiema woyskami przy samym Antonim, za ustąpieniem kolegow (46), a przychylnością ku niemu żołnierstwa. Wielu mniemało, że on sam oba te rozruchy zdradziecko uknował, aby sam z chluby woienney korzystał. R.C.P.69 Z,R,822.

XII. Nie było spokoyności i u Witellianow, ktòrą okropnieyszym ieszcze rosterkiem, nie podeyrzliwość gminna, lecz sama niewiernych wodzow mieszała przewrotność. Lucyli Bassus (47) admirał floty Raweńskiey, oboiętne żołnierzow umysły, iż większa część onych była z Dalmacyi i Pannonii, ktòre prowincye z Wespazyanem trzymały, do strony iego nakłonił. Obrana noc na wykonanie zdrady, aby się sami buntownicy, bez uwia-

(43) Gdy się na Flawiana zbuntowali.

(44) Mezyiskich pułkow.

(45) Halabartnicy, ktòrzy na znak władzy, przed legatami Konsularnemi chodzili.

(46) Legatow pułkowych.

(47) O ktòrym w K. II, R. 100.

R.C.P.69 Z.R.822. domości innych, do sztabu ześli. Bassus, bądź ze wstydu, bądź z boiaźni niepewności skutku, w domu oczekiwał. Przełożeni galer, napadli z wielkim trzaskiem na obrazy Witelliusza, a po zabiciu kilku, ktòrzy się opierali, reszta gminu, rada odmianie, do Wespazyana się przychylała. Dopiero wyszedszy Lucylius, iawnie się tego sprawcą oświadczył (48): flota, Kornelego Fuska admirałem swoim obrała, ktòry spiesznie przybiegł. Bassus w uczciwym areszcie galerami do Atryi (49) zawieziony, od Menniusza Rufina rotmistrza, ktòry tam garnizonem rządził, w kaydany wzięty: lecz zaraz zdięto mu okowy za nadiachaniem Horma, wyzwoleńca Cesarskiego: bo i ten był między wodzami.

XIII. Po rozgłoszonym Raweńskiey floty odstąpieniu, Cecyna upatrzywszy czas, kiedy się drudzy za zwykłe roześli powinności, zwołał do sztabu przednieyszych setnikow i nie-

(48) Tłomacze Tacyta upatruią nieiakieś zawikłanie w tey iego powieści. Czemu Bassus oczekiwa w domu skutku tego przedsięwzięcia? czemu do Atryi zawieziony i okuty? czemu napotym głuche o nim milczenie? odpowiada na to Brotier: Bassus w domu oczekiwa wrzkomo ze wstydu i boiaźni: wiozą go do Atryi, ale w uczciwym areszcie, aby pewniey wierzono, że zdradził: osadza go w kaydany Menius człowiek podeyrzliwy, a podobno z namowy z Bassem dla lepszey wiary. Uwalnia go Hormus, wiedząc, że to wszystko chytrze, i z przychylności dla Wespazyana uczynił. Bierze po nim komendę Fuskus, człowiek młody, możny i wielki przyiaciel Wespazyana, podobno z zezwolenia taiemnego Bassa. Po zakończoney woynie, gdy Fuskus ozdobiony został insygniami pretora, zdaie się, iż Bassus znowu powrocił do admiralstwa, iako to widzieć z napisu u Grutera *pag.* DLXXIII.

(49) Teraz *Adria* w państwie Weneckim *la Polesine de Rovigo*.

niektòrych żołnierzow. Tam wynoſząc cnotę Weſpazyana, i ſiły woyſk iego, poniżał iako mógł ſtan Witelliuſza: „ że go flota odſtą„ piła; że mu brakuie żywności; że ſię Gal„ lia i Hiſzpania chwieie, a w Rzymie żadney „ ufności nie maſz „. Potym za powodem tych, co ſekret wiedzieli, zdumiałą reſztę nowością rzeczy, do przyſięgi zniewolił: pozdzierane Witelliuſza obrazy: wyſłane z nowiną poſelſtwo do Antoniego. Lecz gdy po całym obozie gruchnęła zdrada, a zbiegaiące ſię do ſztabu żołnierſtwo, uyrzało napis Weſpazyana, i pozrzucane Witelliuſza portrety; zacichło naprzod wſzyſtko głębokim milczeniem, potym ſię głos powſzechny odezwał.

R.C.P. 69 Z.R. 822.

„ Do tegoż przyſzła woyſk Niemieckich ſła„ wa, że bez boiu, bez rany, związane ręce „ podawać, broń im ſkładać przychodzi? Coż „ to za pułki, ieśli nie od nas zwyciężone? „ nie maſz tu czoła ſił Othonowych, pier„ wſzego i czternaſtego pułku (50), obu na „ tychże polach zniosionych i ſtartych, aby „ tyle tyſięcy zbroynych, iako trzoda prze„ daynych brańcow, iednemu ſię bannitowi „ (51) w upominku doſtawała? ośm zaiſte puł„ kow, iść ma za przydatek iedney flocie? „ Tak ſię Baſſowi, tak Cecynie podobało: „ odarſzy pana z domow, ogrodow, bogactw,



(50) Obacz K. II, R. 43; także przypiſki do teyże Kſięgi R. 6. Te dwa pułki nie były pod Bebryakiem, ponieważ pierwſzy *Pomocny* do Hiſzpanii, czternaſty do Brytannii był poſłany.

(51) Skarany wygnaniem za fałſzerſtwo. Obacz R.D.K.XIV, R. 40.

R.C.P.69 „ ieſzcze Imperatora żołnierzom, Imperato-
Z.R.822. „ rowi żołnierzow, bez krwi, bez ſzwanku,
„ u ſamey nawet Flawiańſkiey ſtrony wzgar-
„ dzonych, odbieraią. Co odpowiedzieć, ieśli
„ ſię kto ſpyta o ich ſzczęście i przygody nie-
„ pomyślne?

XIV. Tak powſzechnie i wſzczegulności, iako ktòrego żałość unioſła, wrzeſzcząc, za uczynionym od piątego pułku (52) pochopem, odłożywſzy Witelliuſza obrazy, okuli Cecynę w kaydany: Fabiuſza Fabulla, legata piątego pułku, z Kaſſyuſzem Longiem oboźnym za wodzow obrali: zpotkawſzy treſunkiem żołnierzow od trzech galer, niewinnych, i o niczym niewiedzących zabili: nakoniec rzuciwſzy oboz (53), i moſt zerwawſzy, znowu do Hoſtylii, a ztamtąd do Kremony poſli, aby ſię tam z pierwſzym pułkiem *Włoſkim*, i dwudzieſtym pierwſzym *Drapieżnym* złączyli; ktòre Cecyna, dla opanowania Kremony, z częścią iazdy przodem był wyſłał.

XV. Skoro ſię o tym dowiedział Antoni, umyślił uderzyć na nieſforne w zdaniach, a w ſiłach rozerwane nieprzyiacioł woyſka, pokiby ſię powaga wodzom, karność żołnierſtwu, a złączonym pułkom ufność nie wrociła. Dociekał albowiem, że Walens iuż z Rzymu wyiachał, i że uwiadomiony o zdradzie Cecyny, poſpieſzyć nie zaniecha: wie-

(52) O tym, i o innych pułkach Witelliuſza obacz wyżey K. II, R. 100.

(53) Ktòry ſtał miedzy Hoſtylią i bagniſkami rzeki Tartaru. Obacz wyżey R. 9.

dział też dobrze, iż ten wodz, dokładnie znał swą powinność, a Witelliuszowi był wiernym. R.C.P.69 Z.R.822. Trwożyła nadto niezmierna Niemcow w Reeyi (54) liczba, oraz zciągnione od Witelliusza, z Brytannii, Gallii i Hiszpanii posiłki (55), srogi zaiste ogromney woyny podpał, gdyby go był Antoni, ktory się tego samego lękał, uprzedziwszy pomyślną bitwą, wcześnie nie przygasił. Ruszył zatym z woyskiem, i za dwa dni chodu (56) od Werony, stanął w Bebryaku (57). Nazaiutrz zostawiwszy pułki, do sypania wałow, wysłał lud posiłkowy na włoście Kremońskie, aby się, pod pozorem gotowania żywności, domowym łupiestwem do woyny zaprawił. Sam ze czterma tysiącami iazdy, wyciągnął o mil ośm od Bebryaku (58), dla ubespieczenia swobodnieyszych żołnierstwu rabunkow: a szpiegowie, iako zwyczay niesie, daley krążyli.

XVI. Prawie około piątey godziny na dzień (59), nadbiegła wieść na rączych koniąch, „ że nieprzyiaciel nadchodzi; że prze„ dnia straż nie wielka; daley tentent i hałas „ szeroko się rozlega„. Gdy się Antoni „ co „ miał czynić w tey mierze „ naradzał, Arryus Warus chciwy popisu i przysługi, poskoczył z ochotnikiem iezdnym, i wsparł Witellianow, z niewielką wprawdzie klęską; al-

Ff ij

(54) Obacz wyżev R 5, 8.
(55) Obacz K. II, R. 97.
(56) *Secundis castris*
(57) Gdzie niedawno Otho bitwę przegrał.
(58) Ośm tysięcy *passuum*, około dwoch mil naszych, a Włoskich 8. To mieysce, ile wnosić można, nazywa się teraz *Roncha.*
(59) Około godziny iedenastey naszey.

R.C.P.69 Z.R.822. bowiem za nadbiegiem więkſzey liczby nieprzyiacioł zmieniła poſtać fortuna: odparci zwyciężcy, doſtawiał iednak kroku w uchodzie, kto miał ſerce: nie chętnie patrzał na tę porywczość Antoni, i podobno przewidział, co ſię ſtać miało. Dodawſzy zatym ſerca ſwoim, aby ſię mężnie potkali, roztoczył ſzeroko po bokách uſſy, zoſtawuiąc wolne mieyſce na śrzòdku, dla przyięcia uchodzącey iazdy Wara. Nakazana gotowość pułkom: otrąbiono po włościach, „ aby ktokol„ wiek bliżey był obozu, porzuciwſzy łupież, „ natychmiaſt ſtawił ſię do potrzeby „. Tym czaſem zalękły Warus, wrzucił ſię miedzy ſwoich, nioſąc trwogę: potrąceni z rannemi cali, z właſną ſię boiaźnią i ciaſnotą drog biedzili.

XVII. Zadney Antoni, w owym popłochu, bacznego wodza, i walecznego żołnierza powinności nie omieſzkał: utwierdzał boiaźliwych, cofał pierzchaiących; gdzie znoy naywiękſzy, zkąd iaka nadzieia, radą, ręką, głoſem wſzędy przytomny ſwoim, groźny nieprzyiaciołom, do tey nakoniec żwawości przyſzedł, że uciekaiącego propornika przeſzywſzy grotem, z porwaną chorągwią ku przeciwnikom ſkoczył, czym zawſtydzonych więcey niżeli ſto iezdźcow kroku doſtało. Pomogła ſama ciaſnota drogi, i moſt zerwany na bliſko płynącey rzece (60), ktòra nieprze-

(60) Ta rzeka nazywa ſię teraz *Dermona*, wpada do Ollium | *Oglio*.

brnionym korytem, a urwanemi brzegami ucieczkę zagrodziła: a tak czy przypadek, czyli potrzeba, upadłe iuż rzeczy dźwignęła. Pokrzepiwſzy ſię albowiem wzaiemnie, uderzyli gęſtym ſzykiem na rozwlekłych płocho Witellianow, i natychmiaſt ich pomieſzali: naległ na potrwożonych Antoni, ścieraiąc, kto mu ſię nawinął: drudzy też, za przykładem wodza, co komu lubo, łupili, chwytali, broń i konie zabierali: nakoniec i owi, co ſię niedawno z boiaźni po polach tłukli, poruſzeni kolegow weſołym okrzykiem, do ſpołki zwycięſtwa przybiegli. R.C.P.69 Z.R.822.

XVIII. O cztery mile od Kremony (61) błyſnęły pułkowe znaki *Włochow* i *Drapieżcow* (62), ktòre na odgłos pomyślney w pierwiaſtkach iazdy ſwey bitwy, aże tam zabiegły. Lecz za odwrotem fortuny, co mieli środkiem plac uczynić dla przyięcia uchodzących, ruſzyć naprzeciw, i ſami ſzukać nieprzyiaciela, bitwą i chodem ztrudzonego, ktòrzy zwyciężyć mogli, poznali nakoniec, że tak w pomyślney dobie ſzczęścia dopełnić, iako w złym razie podźwignąć bez wodza trudno (63). W takowym przeſtrachu przypadła zwycięſka iazda: nadbiegł też po chwili Wipſtanius Meſſala z Mezyiſkiemi poſiłkami, ktòrych ſława żołnierſka, lubo w ſpieſznym ciągnieniu, ſamym pułkowym rownała. A tak zmieſza-

(61) Mile Włoſkie, każda po 1000 *paſſuum*. Teraz to mieyſce zowie ſię *S. Ambroſio*.

(62) O tych pułkach mowiono w K. II, R. 100.

(63) Mowiono wyżey w R. 14, że zbùntowawſzy ſię na wodza Cecynę, w kaydany go okuli.

R.C.P.69
Z.R.822.

na iazda z piechotą, złamała pułkow nieprzyiaznych szyki. Bliskość też Kremońskich murow, im więcey nadziei do ucieczki, tym mniey odwagi do odporu dała.

XIX. Nie napierał też daley Antoni, pomniąc na trudy i rany, ktòremi tak wątpliwe szczęście, lubo z pomyślnym końcem, iezdźcow i konie osłabiło. Około wieczora, nadciągnęła cała woysk Flawiańskich potęga, a tłocząc po stosach ciał i broni świeżego zwycięstwa ślady, iakby się iuż zakończyła woyna, żądali wszyscy iść do Kremony, i ieśliby się zwyciężeni nie poddali, szturmem miasta dobywać. Piękne to były w powszechności żądze, lecz szczegulnie każdy sobie myślił. „ Ze się może miasto, na rowninie leżące „ szturmem dobyć; iedna odwaga wpadać „ w nocy, a większa do rabunku swoboda. „ Lecz za dnia zaskoczą proźby, zaydzie pokoy: „ a tak za prace i szwanki, prożne tylko sła„ wy i łaskawości nazwiska w zysku odniosą; „ skarby Kremońskie starszyzna sobie pobie„ rze. Dobytego miasta korzyść do żołnie„ rza, poddanego dobrowolnie wodzom na„ leży „. Prożno się opierali setnicy z trybunami: zacięte żołnierstwo, głuszyło mowy szczękiem oręża, grożąc buntem, ieśli ich nie powiodą.

XX. Zatym Antoni wmieszawszy się miedzy kompanie, po uczynionym wzrokiem i powagą milczeniu tak mowił: „ Ze nie przy„ chodzi wydzierać powinney, tak dobrze za„ służonemu woysku, chwały i nadgrody;

„ lecz inna ieſt wodza, inna żołnierzow powinność: tym żądza woiowania przyſtoi: R.C.P.69 Z R.822.
„ tamci radą, bacznością, i zwlekaniem częściey, niżeli porywczym zapędem więcey dokazuią. Że dawſzy ręką i orężem dobry zwycięſtwu pochop, rozumem a mądrym rzeczy kierowaniem, co ieſt hetmanom należyta, kończyć ie należy. Każdy iaśnie widzi zachodzące trudności, nocną porę, nieznaiomość poſady miaſta, zawartych wewnątrz nieprzyiacioł, wſzelką do uczynienia zaſadzek łatwość: owſzem gdyby i bramy były otwarte, ktożby rozumny śmiał do nich, chyba za dnia, i obeyrzawſzy należycie wſzyſtko wchodzić. Trudno w ciemnotach ſzturm zaczynać, nie wiedząc, gdzie rownina, iaka murow wyſokość? czy ſkutecznieyſze dział i pociſkow, czyli machin podkopowych (64) będzie użycie„? Potym obracaiąc ſię do każdego w ſzczegulności, pytał ſię „ ieśli z ſobą ſiekiery, oſkardy „ (65), tudzież inne zdolne do ſzturmu naczynia przynieśli„? Naco gdy odpowiedzieli „ że nie„: Izaliż rzecze „ kordem, „ lub oſzczepem łamać i podwalać mury, czyia z was podoła ręka? Jeśli przyidzie ſypać ſzańce, albo ſię machinami od przeciwnych zaſłaniać razow, pewnie, iako niebaczny motłoch, prożno ſtać będziem, patrząc z podziwieniem na wież wyſokość i cudze o-

(64) O ktorych mowiono w K. II, R. 21.

(65) Takie naczynia widzieć dotąd w Rzymie na ſławnym ſłupie Traiana.

R.C.P.69 Z.R.822.

„ brony? Alboż nie lepiey, zwłoką iedney „ nocy, opatrzonym w potrzebne działa i ma„ chiny, gwałt i zwycięſtwo poſpołu nieść na „ nieprzyiaciela„? To powiedziawſzy, wyſłał natychmiaſt do Bebryaku ložne pachwolſtwo (66), i świeżo ſpiſaną iazdę, dla zprowadzenia żywności i innych potrzebnych rzeczy.

XXI. Szemrało na to zacięte żołnierſtwo, i iuż do buntu prawie przychodziło, gdy iazda zabiegſzy pod ſame mury, zchwytała kilku obłąkanych Kremończykow, z ktòrych powieści poznano: „ że ſześć pułkow Witel„ liańſkich (67), i całe woyſko ſtoiące w Ho„ ſtylii (68), uwiadomione o klęſce ſwoich, „ uſzedſzy tegoż ſamego dnia trzydzieście ty„ ſięcy krokow (69), gotowe do bitwy iuż „ nalega„. Tak nieſpodziana trwoga, głuche na rady hetmańſkie uſzy otworzyła. Rozkazał zatym Antoni ſtanąć trzeciemu pułkowi na ſamey grobli drogi Poſthumiuſza (70): poſtawił na lewey ręce, tuż przy nim, ſiodmy Galbińſki w ròwnym polu: za nim ſtanął ſiodmy Klaudyańſki, ubeſpieczony rowem, ktòry ſię tam nadarzył. Prawe ſkrzydło zaiął na rowninie (71) pułk oſmy; a trzynaſty miedzy gęſtemi zaroślami, podle ſię uſzykował. Tym ſpoſobem ſprawione były, orły i chorągwie:

(66) *Lixæ, Colones*, o których mowiono w K. I, R. 49.

(67) Które ſię wyrażaią po imieniu w naſtępuiącym rozdziale.

(68) Obacz wyżey w K. II, R. 100. III, R. 14.

(69) Około puł oſmey mili naſzey.

(70) Obacz w K. II, R. 24.

(71) Którą ſię dzieliła droga Poſthumiuſza od zaroślin.

gwie: żołnierze ſtanęli, iako poſpolicie w ciemnotach, gdzie komu los podał: chorągiew pretoryanow przy trzecim pułku, lud poſiłkowy na ſkrzydłach, iazda na odwodzie i bokach mieyſce wzięła. Sydo z Italikiem (72), Krolowie Swewow, na czele z wyborem ſwoich poſtawieni. R.C.P.69 Z.R.822.

XXII. Około trzeciey godziny nocney (73), woyſko Witelliuſza, ktoremu ſpocząć w Kremonie, a nabrawſzy mocy ſnem i poſiłkiem, na znędznionego głodem i zimnem nieprzyiaciela nazaiutrz dopiero uderzyć należało, bez wodza i rady na gotowych iuż Flawianow natarło. O porządku, w iakim ſię rozſypany gniewem i ciemnotą żołnierz na placu ſtawił, mowić nie umiem; lubo drudzy twierdzą „ że trzeci pułk Macedońſki lewe ſkrzy„ dło, piąty i piętnaſty z chorągwiami drugiego „ i dwudzieſtego Brytańſkich pułkow, śrzo„ dek, a ſzeſnaſty, pierwſzy, i dwudzieſty dru„ gi prawe otrzymał. Drapieżcy i Włocho„ wie (74) z innemi ſię kompaniami pomie„ ſzali: iazda i poſiłki ſame ſobie mieyſce o„ brały. Trwał przez całą noc zaboy okrutny, „ rożnym loſem, raz tym, drugi raz owym nie„ ſzczęśliwy. Nie pomagało ni ſerce, ni ręka, „ ſame nawet oczy, nocną pomroką zaſępio„ ne: ieden w obu przeciwnych ſzykach ryn„ ſztunek: wiadome obu częſtym pytaniem „ haſło: zmieſzane proporce, a wzaiemnym



(72) Obacz wyżey R. 5.

(73) Około dziewiątey naſzey wieczorney.

(74) Obacz wyżey R. 18.

R.C.P. 69
Z.R. 822.

„ ſzarpaniem tu i owdzie lataiące. Naywięk„ſza nawała na ſiodmy pułk (75), świeżo od „ Galby zpiſany. Zabito ſześciu przednich ſe„tnikow: wydarto kilka chorągwi: ſamego „ orła, Atylius Werus przedni ſetnik, z wiel„ką nieprzyiacioł klęſką, ledwo nakoniec wła„ſną śmiercią zachował (76).

XXIII. Dźwigał Antoni chwieiące ſię ſzyki, zciągnąwſzy na pomoc pretoryanow (77); za ktòrych naſtąpieniem wſparty nieprzyiaciel, znowu ſię poprawił. Albowiem Witellianie uſtawili działa na gościńcu, puſzczaiąc na otwarte mieyſce ſtrzelbę, ktòra naprzod, więżąc ſię po przeległych zaroślach, nie wiele czyniła ſkutku. Lecz nayokropnieyſzą klęſkę rzucał, w ogromnych kamieniach, potężny nader taran (78) piętnaſtego pułku; i bez pochyby niezmierneby poczynił w ludziach przerwy, gdyby dway żołnierze, na ſzlachetne odważeni dzieło, porwawſzy z poboiu nieprzyiaźne paiże (79) dla niepoznaki, ſpręż-

(75) Pułk Galbińſki.

(76) Z kolumny Traiana, w Rzymie ſteiącey poznać można, że ſetnicy przedni *Primipili*, nie tylko mieli pod ſtrażą orła pułkowego, ale go nawet noſili.

(77) Ktòrzy ſtali niedaleko trzeciego pułku, iakośmy mowili wyżey w R. 21.

(78) Wegetius w K. IV, R. 22, tak go opiſuie. *Baliſta funibus & nervis tenditur, quæ quantò prolixiora brachiola habuerit, hoc eſt, quanto major fuerit, tantò ſpicula longius mittit. Quæ & ſi juxta artem mechanicam temperetur, & ab exercitatis hominibus, qui menſuram ejus ante collegerint, dirigatur, penetrat, quidcunque percuſſerit. Onager autem dirigit lapides, ſed pro nervorum craſſitudine & magnitudine ſaxorum pondera jaculatur.* Opiſuie także tę machinę czyli działo Lukan w Farſalii K. III, 464. Ztego działa za świadectwem Jozefa Zyda *Bell. Judaic.* V. 6. latały kamienie od 60 funtow o dwoie ſtaiow.

(79) Dla omyłki nieprzyiacioł.

żyn i poſtronkow nie poſiekli: zkłoci oba natychmiaſt, przeto zaginęły imiona, lecz rzecz nie tayna. Ważyło ſię oboiętne na obie ſtrony ſzczęście, poki w zapadłą iuż noc powſtaiący kſiężyc woyſk nie ukazał, i nie ułudził (80). Albowiem Flawianom świecąc z tyłu, powiękſzył końſkie i ludzkie cienie, na ktòre zmylony nieprzyiaciel niedonośne puſzczał pociſki, a ſam będąc przeciwnym wytkniony blaſkiem, na niepochybne, iakby z zaſadzki ſtrzelaiących narażał ſię ſztychy. R.C.P.69. Z.R.822.

XXIV. Gdy iuż Antoni i ſwoich rozeznać, i ſam mogł być od nich poznany, iednych wſtydem i fukiem, drugich zachętem i ſławą, wſzyſtkich nadzieią i obietnicami zagrzewaiąc, pytał ſię Pannonow „ poco ſię „ znowu do broni ięli? ten to ſam plac, na „ ktòrym zatrzeć przeſzłey obelgi (81) ſka- „ zę, a ſławę wſkrzeſić mogą „. Potym obrocony ku Mezom „ wyście przywodźcy, „ wy ſprawcy tey woyny: co za potrzeba „ groźbami i chełpliwością wyzywać nieprzy- „ iaciela, ieśli wam iego oczy i ſzable ſro- „ gie „? To mowił, gdziekolwiek przypadł: więcey ieſzcze do trzeciego pułku, świeże i dawne przewagi na pamięć mu ſtawiąc „ iako „ pod Markiem Antonim Partow (82), pod „ Korbulonem Ormianow (83), a niedawno



(80) Dion w K. LXV powiada, że kſiężyc krwią ſię na ow czas zarumienił.

(81) Klęſki pod Bebryakiem. Obacz K. II, R. 86.

(82) Marek Antoni zbił Partow Roku Z. Rzymu 718. Obacz Diona w K. XLIX.

(83) Obacz R. D. K. XV, R. 26.

R.C.P.69
Z.R.822.

„ Sarmatow (84) pogromili „. Nakoniec z gniewem do pretoryanow: „ wam „ rzecze „ chłopi do pługa (85), ieśli nie zwyciężycie: ktory was inny Imperator, ktory oboz „ przygarnie? broń waſza i ſztandary u nieprzyiaciela; tam będzie i życie, bo iuż hańba miary dobierze „. Powſtały zatym okrzyki, a trzeciacy, zwyczaiem Syryicow, wſchodzące ſłońce przywitali (86).

XXV. W tym gruchneły wieści, podobno od wodza umyślnie rozſiane: „ że Mucyan nadſzedł, i że ſię woyſka wzaiem powitały (87) „. Rzuciło ſię co żywo, iakby nowych doſtawſzy poſiłkow, na przerzadzone iuż ſzeregi Witellianow, ktorych bez żadnego rządu, właſna każdego odwaga i boiaźń ściſkała lub rozwodziła. Poſtrzegſzy Antoni zamieſzanie, uderzył gęſtym ſzykiem, łamiąc do reſzty rozwlekłe owe huffy, ktore ſię iuż zkupić, dla zawady dział i powozow nie zdołały. Sypali ſię na gościniec zwycięzcy, dla poſpiechu ścigania uchodzących. Tym znakomitſza była ta klęſka, że w niey ſyn właſnego oyca zabił. Rzecz, i nazwiſka obu, z powieści Wipſtaniuſza Meſſali, tu położę. Ju-

(84) Sarmatow Roxolanow. Obacz K. I, R. 79.

(85) Pretoryanow odprawił Witelliuſz. Kto broni nie noſił, zemię orał. Przy odprawie odięto im broń i chorągwie, a drugich na ich mieyſce wybrano za to, że z Othonem ſtawali.

(86) Trzeci pułk, ktory z Syryi do Mezyi przyſzedł, obyczaiem kraiu, gdzie miał ſtanowiſko. O Partach, z wielkim wrzaſkiem ſłońce witaiących przed potyczką, obacz Herodyana IV, 15.

(87) Rozumieli żołnierze, iż te okrzyki znaczyły przybycie drugich pułkow.

lius Manſwetus rodem Hiſzpan, wpiſawſzy ſię do *Drapieżcow*, zoſtawił w domu niedoroſłego ſyna. Ten za czaſem wyſzedſzy z lat pacholęcych, od Galby do ſiodmego pułku zaciągniony, napadł trefunkiem na oyca, i ranę mu śmiertelną zadał: lecz gdy napoł żywego odziera, oba ſię wzaiemnie poznali. Tu dopiero począł martwe zwłoki uściſkać, i żałoſnym głoſem rodzicielſkie przepraſzać cienie, „ aby ſię nim, iako oycoboycą nie brzy„ dziły; że to ſpolny wyſtępek, a ieden żoł„ nierz, coż ieſt, ieśli nie naydrobnieyſza „ wrzawy domowey cząſtka „? Nioſł potym ciało do pogrzebu, i wykopawſzy doł, oſtatnią rodzicowi uczynił poſługę. Poſtrzegło to naprzod bliżſze żołnierſtwo: potym więcey ſię ich zbiegło: nakoniec rozgłoſzony przypadek po woyſku, dziwu, lamentow, i złorzeczenia tak okrutney woynie wſzyſtkich nabawił. Z nie mnieyſzą atoli ſkwapliwością, pobitych braci, krewnych, i powinowatych odzierano: wołali na zbrodnią, i czynili. R.C.P.69 Z.R.822.

XXVI. Za przybyciem do Kremony, otworzyła ſię na nowo niezmierna praca. Pod czas woyny z Othonem (88), Niemiecki żołnierz, mury Kremońſkie obozem ſwoim, oboz ſzańcem opaſał, a potym potężniey ſię ieſzcze obwarował. Stanęło na ten widok zadumiane zwycięzkie woyſko; wodzowie niewiedzieli co rozkazać. Trudno było, dla utrudzonych dzienną i nocną pracą żołnierzy, ſzturm za-

(88) Obacz K. II, R. 22,

R. C. P. 69 Z. R. 822. czynać, niebespieczno dla odległości posiłkow. Powracać do Bebryaku, nieznośna z tak długiey podroży fatyga, i bez zysku zwycięstwo. Zakładać oboz straszno, dla nieprzyiaciela; ażeby rozsypanych, i robotą zaprzątnionych, nagłym napadem nie pomieszał. Lecz trwożył nadewszystko własny żołnierz, cierpliwszy we złym razie, niżeli w czekaniu. Albowiem bespieczeństwo tęsknotę, zuchwalstwo nadzieię rodzi, a chciwość łupow, krew, rany i śmierć samą osładza.

XXVII. Na to się nakłoniwszy Antoni, szaniec na koło wieńcem żołnierskim (89) otoczyć kazał. Poczęto naprzod zdala od ciskania grotow i kamieni, z większą Flawianow klęską, iż na nich z gòry bito. Pochwili podzielił Antoni na pułki wał i bramy, aby się iawniey z rozdzieloney roboty, kto gnuśnik, a kto mężny pokazało, a wzaiemny do sławy ubieg ochotę krzewił. Niedaleko drogi Bebryackiey (90) stanęli trzeciacy z siodmakami: prawą stronę wału osmy i siodmy Klaudyański w dziale dostał: a pod bramę Bryxyańską (41) czternasty się zapędził. Stało spokoynie na chwilę woysko, poki z pobliższych wiosek, oskardow, motyk, kos i drabin niezwieziono: potym zasklepiwszy się gęsto (92)

(89) *Corona militaris.*

(90) Która z Kremony do Bebryaku prowadziła. Zkąd się pokazuie, że Bebryak nie iest *Bina*, iako niektórzy mowią, ale *Caneto*.

(91) Zkąd droga do Bryxii, teraz *Brescia*.

(92) O tych sklepach, *Testudo* mowiono w R. D. K. XIII, R. 59.

puklerzami ruszyli do szturmu. Z obustron Rzymskie fortele. Witellianie ztaczaiąc ogromne głazy, i rozrywaiąc skorupę onę, macali dotąd włoczniami i drągami pokrytych oblężeńcow, poki ztargawszy wszystkie puklerzow stawy, skaliczonemi i martwemi ciały, z wielką klęską ziemi nie okryli. R.C.P.69 Z.R.822.

XXVIII. Jakoż, iuż była poczeła stygnąć ochota, gdyby wodzowie spracowanemu, a mało iuż upominania ważącemu żołnierstwu Kremony na łup nie ukazali. Twierdzić zapewne nie mogę, czy się to z porady Horma, iako świadczy Messala, czyli z Antoniego, o co go Kaius Pliniusz (93) obwinia, stało: to wiem, że w przedsiębraniu nayszkaradnieyszych występkow, nie był odrodnym ani Hormus, ani Antoni od życia i sławy swoiey. Nie zatrzymało nic daley, ani krew, ani rany żołnierzow: leciało co żywo do łamania wału; wybiiano bramy; drudzy wskakuiąc na ramiona, i na powtorny sklep z puklerzow zrobiony, chwytali za ręce, wydzierali broń obłężonym. Toczyli się z rannemi zdrowi, z martwemi napołżywi, a rożnym ginąc kształtem, wszelakiey śmierci okropne dawali widowisko.

XXIX. Nayzapalczywsze zapasy trzeciego i siodmego pułkow: kiedy w tę stronę i wodz Antoni z wyborem pułkow naległ. Widząc nieprzyiaciel, że daley uporney nie zdoła natarczywości, a rzucane z gory pociski z

(93) Ktory za świadectwem Pliniusza młodszego w K. III, liście 5, pisał woyny swoiego czasu.

R.C.P.69 Z.R.822. owego ſklepu ztaczały ſię (94), ſam taran (95) nakoniec zrzucił na oblężeńcow, ktòry ogromem ſwoim zgruchotawſzy cokolwiek zachwycił, wyrwał poſpołu wierzchołek wału z blankami: runęła razem nawałą kamieni złączona wieża, ktòrędy gdy ſiodmacy uſzykowani klinem (96) wpaść uſiłuią, tym czaſem trzeciacy ſiekierami i ſzablicami bramę wyſiekli. Pierwſzy Kaius Woluzy, żołnierz trzeciego pułku wpadł na ſzaniec, iako ſię na to wſzyſcy piſarze zgadzaią. Ten rozproſzywſzy tych, co ſię mu oprzeć chcieli, ręką i głoſem znakomity, zawołał: „ iż wzięty o- „ boz „. Drudzy, gdy zatrwożeni Witellianie z wału zrzucać ſię poczęli, wpadli za nim. Cokolwiek placu miedzy murami a obozem było, trupy zaległy (97).

XXX. Atoli inna znowu trudow ſtanęła poſtać: wynioſłe miaſta mury, kamienne wieże, żelazne bram zawory, gęſte z gory pociſki, ludność obywatelow Witelliuſzowi przychylnych, wielka część Włochow zebrana pod

(94) Dla puklerzow ściśle z ſobą ſpoionych. Kto chce wiedzieć o kſztałcie tego ſklepu tarczowego, i o innych machinach ſzturmowych, niech czyta Lukana Farſalii K III, wierſz 474 i dalſze, przekładania X. Jana Aiana Bardzińſkiego Dominikana, i Staniſława Chrościńſkiego Sekretarza Kròla Jana III.

(95) Mowiono o iego wielkości wyżev w R. 23.

(96) Po złamaniu wieży, uſiłowali ſiodmacy, uczyniwſzy ſzyk klinowy *Cuneus*, wał przebyć i wpaść do obozu. O tym rodzaiu ſzyku, który był nakſztałt troygrańca, obacz Wegecyuſza III, 19.

(97) Tak w potyczce, iako w dobywaniu miaſta, zginęło według Diona LXV, ludzi na 50000. Jozef Zydowin *in Bell. Judaic.* IV, 11 powiada, że z Witellianow legło trzydzieści tyſięcy i dwieście, z Flawianow cztery tyſiące pięćſet.

pod owczas na iarmark: co wſzyſtko pomocą, dla wielości ludu, oblężonym, podnietą oblężeńcom do łupu było. Rozkazał zatym Antoni „ porwać żagwie, i nayroſkoſznieyſze na „ przedmieściach gmachy podpalić „ azali mieſzczanie, ſzkodą ſwych rzeczy, do poddania ſię nie nakłonią: pobliżſze murom domy, i dachami one przenoſzące, co naymężnieyſzym żołnierzem oſadził, ktòry belki, dachowki, ożogi ciſkaiąc, zmiatał broniących ſię. R.C.P.69 Z.R.822.

XXXI. Już pułki zabierały ſię do ſklepienia puklerzow; inni kamienmi i oſzczepami razili, kiedy powoli ſtygnąć poczęły ſerca Witellianow. Naypierwſza ſtarſzyzna złemu razowi uſtępowała, boiąc ſię, aby po dobytym mieście, gdzie miłoſierdzie mieyſca nie ma, zapalczywość żołnierſka, zamiaſt lichego gminu, na trybunow ſię i ſetnikow, zkąd więkſzy zyſk okrucieńſtwa, nie rzuciła. Proſte żołdactwo, nikczemnością beſpieczne, a ślepe na przyſzłość, trwało w uporze: włocząc ſię po ulicach, albo ukryci po domach, nie proſili o pokoy, w ten czas nawet, gdy broń złożyli. Przednieyſi woyſkowi urzędnicy, imie Witelliuſza, i obrazy iego pozrzucali (98): Cecynę, ktòry dotąd w więzieniu ſiedział, uwolnili z kaydan, proſząc „ aby ich ſprawę „ u zwyciężcow bronić raczył „: a gdy ſię ociągał i nadymał, płaczem go trudzili. Dobitek zaiſte nieſzczęśliwości, ſromotna do zdraycy ucieczka, tylu walecznych i znakomi-



(98) Napis imienia iego i obrazy na orłach i chorągwiach.

R.C.P.69 Z.R.822. tych mężow. Nakoniec wywieſzono na murach znaki (99), na oświadczenie poddańſtwa. Gdy Antoni powściągnął ſwoich, wynieſiono orły i chorągwie: poſępna bezbronnych gromada, wlepiwſzy w ziemię oczy, naſtępowała. Oſkoczyli nakoło zwyciężcy, łaiąc naprzod i do bicia ſię porywaiąc: lecz gdy zwyciężeni cierpliwe na urągania nadſtawiali uſzy, i ſkromnie wſzyſtko znoſili, przyſzło na pamięć, „ że to „ ſą ciż ſami, ktòrzy niedawno pod Bebrya- „ kiem w zwycięſtwie pomiaru użyć umieli „. Wſzakże gdy Cecyna, pretextą i liktorami (100) znakomity, iak Konſul przyſzedł, zaiątrzyli ſię gniewem „ dumę, okrucieńſtwo, (tak to ſą obmierzłe zbrodnie) „ nawet „ i „ zdradę „ wyrzucaiąc. Zaſtawił ſię Antoni, i przydawſzy mu ſtraż, do Weſpazyana odeſłał.

XXXII. Tym czaſem poſpolſtwo Kremońſkie biedziło ſię ze zbroynemi: iuż było bliſko wycięcia, kiedy prośby wodzow ugłaſkały zołnierzow. Zwoławſzy koło Antoni, mowił wſpaniale do zwycięzcow, łaſkawie do zwyciężonych, oboiętnie o Kremonie. Lecz woyſko, procz wrodzoney chciwości łupieſtwa, zaſtarzałym gniewem na Kremończykow pałaiąc, o wycięcie ich nalegało. Rozumiano albowiem o nich, że Witelliuſzowey ſtronie pomagali, w ten czas nawet, gdy on z Othonem woynę toczył: w krotce zaś po-

(99) *Velamenta, infulas*, obacz K. I, R. 66.

(100) Znaki Konſula. o pretexcie i liktorach mowiono często wyżey.

tym, gdy trzynaſty pułk zoſtawiono (1) na budowanie amfiteatru, iak ſą roſpuſtne mieyſkiey drużyny ięzyki, zelżywie ſię z niego naygrawali. Natężyło gniewy wyprawione od Cecyny ſzermierſkie widowiſko (2), założone powtornie domowey woyny gniazdo, noſzone z miaſta Witellianom na plac pokarmy; zabicie kilku niewiaſt, z przychylności ku ſtronie w potyczkę wmieſzanych: na reſztę, czas iarmarkowy, maiętnemu zkąd inąd miaſtu, większą bogactw ſprawował poſtać. O innych wodzach niewiadomo: Antoniego treſunek i odgłos publiczny, ſprawcą tey klęſki wſzyſtkim na iaw pokazał: gdy albowiem do łaźni na omycie krwi poſzedł, ſłyſzano, iż ſkarżąc ſię na letnią zbyt wodę, miał powiedzieć, „ w krotce ſię rozgrzeiecie „. Ten gruby koncept całą nań zwalił nienawiść, iakoby znak dawał podpału Kremony, ktòra iuż gorzała. R.C.P.69 Z.R.822.

XXXIII. Wpadło do miaſta czterdzieście tyſięcy zbroynych, a większa ieſzcze liczba woyſkowey chałaſtry, na roſpuſtę i okrucieńſtwo rozwięźleyſzey, ktòrey ani wiek, ani żadna godność nie hamowała, od ſproſney gwałtow z zaboiem, zaboiow z gwałtem mieſzaniny. Ciągano na pośmiech po ulicach oſiwiałe ſtarce, ſędziwe matrony, iako nikczemną zdobycz (3). Jeśli ſię dorodna dziewka, albo nadobny doſtał w łupieży młodzieniec,

Hh ij

(1) Obacz K. II, R. 67.
(2) Obacz K. II, R. 70.
(3) Dla ſtarości.

R.C.P.69 Z.R.822. ſzarpiąc go miedzy ſobą, ſami ſię o korzyść ſzarpacze mordowali. Drudzy po domach, po świątyniach, ofiarne pieniądze, i cieżkie złotem wotywy wzaiemnie wydzieraiąc, ſilnieyſi ſłabſzych ſiekli. Inni nie ſyci tym, co traf do ręku przynioſł, wymuſzali mękami i ſmaganiem na dziedzicach, otwarcia naytaiemnieyſzych ſkładow, dobywania z ziemi ukrytych maiątkow. Latali po ulicach z żagwiami podpalcy, a wydrapawſzy ſkarby, na puſte domy, ogołocone bożnice, ognie przez ſwywolę miotali. A iako złożona owa z obcych i ſwoich drużyna, obyczaiami, ięzykiem i chęcią rożniła ſię; tak inna u każdego chciwość, inne prawo i wiara, a ſpolna wſzyſtkim ſwoboda. Przez cztery dni Kremona rabunkom doſtarczała: tak, że w tey powſzechney świętych i świeckich gmachow pożodze, ieden tylko kościoł Mefity (4) przed murami zoſtał, poſadą mieyſca, czyli boſtwa ochroną ocalony.

XXXIV. Taki wzięła koniec Kremona, roku od pierwiaſtkow ſwoich dwuſetnego osmdzieſiątego ſzoſtego. Założona (5) za Konſulatu Tyberyuſza Semproniego, i Publiuſza Korneliuſza, na owczas, gdy Annibal do Włoch wtargnął, dla wſtrzymania na wozdy Gallow, za Padem mieſzkaiących, lub gdyby inna iaka z za Alpow potęga wkroczyć chciała.

(4) Mefitis bogini odbierała cześć na mieyſcach, paſkudne i zarazliwe pary wydaiacych. Obacz Pliniuſza naturaliſtę w K. II, R. 7, 93.

(5) Nie zgruntu założona, ale na ow czas poczęła być oſadą Rzymſką.

Znaczna mieszkańcow liczba, zdolne do handlu, dla bliskości rzek spławnych, położenie (6), związki pokrewne z narodami (7), dały wzrost i bogactwa: nie tknięta obcemi woynami, w domowych nieszczęśliwa. Widząc Antoni szerzącą się nienawiść, ze wstydu zbrodni, wydał edykt, „ aby żaden poimanych Kre„ mończykow nie trzymał „: a że po całych już Włochach takim się ludokupstwem brzydzono, i żołnierz się zysku z tey zdobyczy nie spodziewał; poczęto zabiiać niewolnikow. Co gdy się rozniosło, odkupowali ich taiemnie krewni i powinowaci: w krotce wrociła się do miasta reszta rosproszonego ludu: odstawione rynki i świątnice, hoynością mieszczan, a zachęcaniem Wespazyana. R.C.P.69 Z.R.822.

XXXV. Atoli przebywać dłużey w zawalonym gruzami mieście, napoiona zropiałą ciał martwych posoką ziemia nie dała. Musiano wytknąc oboz o trzy mile, gdzie trwożliwych obłędnych Witellianow, powoli do swych chorągw zbierano. Zeby iednak zwyciężone pułk, w nie wygasłych ieszcze domowych turnieiach, czego nieprzedsięwzięły, rozprószono ie po Illiryi. Wysłano do Hiszpanii i Britannii z oznaymieniem zwycięstwa: do Gallii Juliusza Kalena trybuna, do Niemiec Alpina Montana rotmistrza, że ten z Trewiru. tamten z Edwow był rodem, obu z partyi Witelliusza, dla chluby wyprawiono. O-

(6) Te rzeki są: Padus *Pò*, Addua *Adda*, Ollium *Oglio* i inne drobnieysze.

(7) Co była za rożnica miedzy *Connubium* i *Matrimonium* mowiono w R. D. K. XIV, 27.

R.C.P.69 ſadzone żołnierzami wſzyſtkie przechody Al-
Z.R.822. pow, dla nieufności w Niemcach, iakby ſię do dania poſiłku Witelliuſzowi zabierali.

XXXVI. Tym czaſem Witelliuſz, po wyieździe Cecyny, wypchawſzy wkrotce na woynę Fabiuſza Walenſa, wſzyſtkie ſtarania roſkoſzami tłumił. Nie czynił żadney gotowości, nie krzepił żołnierſtwa do boiu, ćwiczeniem i rozmowami; nie pokazywał ſię ludowi; lecz w ciennikach ogrodowych zawarty, obyczaiem gnuśnych bydląt, ktòre przeſtaiąc na podrzuconey poſtwie, leżą tylko i krzepną, w rowney niepamięci przeſzłe, obecne i naſtępne przygody nurzał. Wſzakże nie czuły a zmartwiały umyſł, w gaiu Arycyńſkim, (8) ruſzyła nieco zdrada Lucyliuſza Baſſa (9), i odſtąpienie floty Raweńſkiey. W krotce potym przynieſiono mu zmieſzaną z weſelem żałość o Cecynie „ że wiarę złamał, i od woy„ ſka okuty (10)„: więcey w zgnuśniałey duſzy radość, niżeli troſkliwość mogła. Z wielką pociechą wrociwſzy ſię do miaſta, zwołał koło, na ktòrym wiarę i przychylność żołnierzow pochwałami wynoſił. Publiuſza Sabina (11), przełożonego nad Pretoryum, o przyiaźń z Cecyną, w kaydany okuć kazał, a na mieyſce iego Alfena Wara naznaczył.

XXXVII. Miał potym w ſenacie ukraſzoną wſpaniale mowę, gdzie go rada wytwornemi pochlebſtwami wynioſła. Pierwſzy Lu-

(8) Teraz *Riccia*.
(9) Obacz K. II, R. 100, III. 12.
(10) Obacz wyżey w R. 14.
(11) Obacz w K. II, R. 92.

cyusz Witelliusz (12) wotował ostro przeciwko Cecynie: po nim drudzy zmyślonym gniewem „ że Konsul Rzeczpospolitą, wodz „ Imperatora, tylą dostatkami i honorami ozdobiony, przyiaciela zdradził „ pozorem urazy za Witelliusza, własną do niego nienawiść wynurzali. Zaden się z ostrzeyszym słowem na Flawiańskich wodzow nie wydał; winuiąc błąd i nieostropność woyska, imie Wespazyana zręcznie i ostrożnie omiiali. Znalazł się miedzy niemi, ktòry dzień ieden pozostałego po Cecynie Konsulatu, z wielkim biorącego i daiącego pośmiewiskiem wypochlebił. Byłto Regulus Rozyus, Konsul iednodzienny, bo ostatniego dnia Października i zaczął i skończył swoy urząd. Postrzegali to ludzie w dzieiach biegli, „ że nigdy pierwey bez ustanowienia prawa, i ustąpienia z magistratu, „ nowego Konsula nie naznaczano „ lubo i przedtym był podobny Konsul Kaninius Rebilus (13), za Kaia Cezara Dyktatora, gdy się domowych woien nadgrody ukwapliwie rozdawały. R.C.P.69 Z.R.822.

(12) Brat Witelliusza Cesarza.

(13) Roku założenia Rzymu DCCIX przed Chrystusem Panem 45 był Konsulem bez kolegi Juliusz Cezar poczwarty raz: tegoż samego roku naznaczeni Kwintus Fabius Maxymus, i Kaius Trebonius Nepos. Lecz gdy ostatniego dnia roku dokonał życia Fabius, uczyniony surrogatem na ieden dzień Kaius Caninius Rebilus, z którego szydzi Cycero w listach potocznych K. VII, 30. *Caninio consule, scito, neminem prandisse: nihil tamen eo consule mali factum est. Fuit enim mirifica vigilantia, qui toto suo consulatu somnum non viderit.* Wiedz, że za Kaniniusza Konsula żaden obiadu nie iadł: nic się iednak złego za tego Konsula nie stało: był albowiem dziwney czuyności, który za całego swego urzędu snu nie znał.

R.C.P.69 Z.R.822.

XXXVIII. Około tegoż czaſu gruchnęła ſławna śmierć Juniuſza Bleza (14), o ktòrey takeśmy ſłyſzeli. Rozchorowawſzy ſię cięſzko Witelliuſz w ogrodach Serwiliuſza (15), poſtrzegł bliſką wieżę, gęſtemi w nocy ogniami oświeconą. Gdy ſię pytał, „ co by to znaczyło „? odpowiedziano „ że ſię wielu gości zebrało na ucztę do Cecyny Fuſka (16), „ a Juniuſz Blezus pierwſze między niemi „ mieyſce trzymał „. Wynoſzono nad miarę przepych bieſiady, i ſwobodę bieſiadnikow. Drudzy ſkarżyli na Fuſka i innych, a nayiadowiciey na Bleza „ że pod czas choroby Ce„ ſarſkiey dobrey myśli zażywał „. Skoro doſtatecznie poſtrzegli, ktòrzy pańſkie urazy byſtrym ſzpieguią wzrokiem, że ſię Witelliuſz obruſzył, i że Bleza zatłumić można, namowili Witelliuſza brata, aby go donioſł. Nienawidział on Bleza, przez podłą zazdrość, że zbrodnicze iego we wſzelkim złości rodzaiu życie, znakomitą ſławą bardziey upodlał. Otworzywſzy zatym Ceſarſki pokoy, trzymaiąc na łonie ſyna iego, upadł do nog braterſkich, a zpytany o przyczynę trwogi, odpowiedział: „ że nie z boiaźni i troſkliwości o „ właſną oſobę, lecz dla beſpieczeńſtwa bra- ta,

(14) O którym mowiono w K. II, R. 59.

(15) Obacz R. D. K. XV, R. 55.

(16) Ten to ſam, o którym powiada Dion LXIII, że był rządzcą Egiptu: że go Nero na wygnanie poſłał, iż do przygotowaney łaźni dla niego w Alexandryi, wniść odważył ſię. Toż ſamo świadczy Swetoniuſz w Neronie XXXV. Podobno ten Fuſkus powrocił do Rzymu z wygnańcami przywroconemi od Galby. Obacz K. II, R. 92.

„ ta, i potomſtwa iego proźby i łzy przyno- R.C.P.69
„ ſił: że prożno lękać ſię Weſpazyana, ktò- Z.R.822.
„ rego zamyſłom, tyle Niemieckich pułkow,
„ tyle wiernych i walecznych prowincyi, tak
„ wielki nakoniec ziemi i morza przedział na
„ wſtręcie ſtoi: większa zachodzi boiaźń od
„ domowego, i na łonie prawie zchowane-
„ go nieprzyiaciela, ktòry ſię ze krwi Anto-
„ nich i Juniuſzow, przodkow ſwoich cheł-
„ piąc, domow Imperatorſkich pokrewień-
„ ſtwem (17), grzecznością i przepychem żoł-
„ nierzow wabi. Ze ſię iuż wſzyſtkie do nie-
„ go obrociły ſerca, kiedy Witelliuſz, mało
„ o przyiacioł i nieprzyiacioł dbały, cierpi
„ ſpolnika, na boleść pańſką, z bieſiadniczych
„ ſtołow weſoło patrzącego. Sprawić by mu,
„ za niewczesną radość, ſmutną noc i po-
„ grzebową; ażeby widział i poczuł, że Wi-
„ telliuſz żyie, panuie, a choćby los prze-
„ ciwny inaczey zdarzył, potomka zoſta-
„ wia.

XXXIX. Ważącamu ſię miedzy zbrodnią a boiaźnią, aby odwleczona śmierć Bleza prętſzey mu zguby, a iawnie rozkazana ſrogiey nienawiści nie ſprawiła, podobało ſię taiemną go trucizną zprzątnąć. Sprawiła wiarę złości ſzlachetna (18) radość w odwiedzinach Bleza: owſzem ſłyſzano z uſt Witelliuſza głos nayokrutnieyſzy, (przywiodę tu ſame chełpiącego ſię ſłowa) „ że oczy



(17) Widzieć na wielu medalach familii Juniuſzow i Antonich przydane ſłowo *Imperator*.

(18) Tacyt przydaie to ſłowo w ſenſie Ironicznym.

R.C.P.69 „ napaſł, patrząc na śmierć nieprzyiaciela
Z.R.822. „ (19)„. Procz wyſokiey rodowitości i zacnych obyczaiow, zdobiła Bleza nieporuſzona wierność. W zupełney ieſzcze fortunie, żądany od Cecyny i wodzow ſtrony, iuż Witelliuſzem gardzących, aby ſię państwa podiął, nie dał ſię upornie namowić: mąż poczciwy, ſpokoyny, o żadne ſię nagłe honory nie ſtarał, dopieroż o berło, ktorego ſame wſtręty godnym go czyniły.

XL. Tym czaſem Fabius Walens, z licznym, a pieſkliwym trzebieńcow i nałożnic orſzakiem, gnuśniey, niż na woynę ciągnąc, odebrał wiadomość, przez ſpieſznych gońcow, „ o wydaniu floty Raweńſkiey przez Lucylego Baſſa „. Jakoż, gdyby był poczętą drogę raźno kończył, mogłby był ieſzcze chwiejącego ſię Cecynę uprzedzić, i pułki owe, nimby ſię na los bitwy podały, doścignąć. Niektorzy go upominali, „ aby z naywiernieyſzym ludem, taiemnemi ſzlakami, mimo Rawennę, do Hoſtylii, lub do Kremony ſpieſzył „. Drudzy tego byli zdania, „ aby zciągnąwſzy z miaſta pretoryańſkie roty, ſzedł na przeboy nieprzyiaciela „. Lecz on prożnemi zwłokami, pogodną działania chwilę, na namyſłach ztrawił: a wzgardziwſzy oboią radą, co w rzeczach nagłych naygorſza, ſzukaiąc śrzodka, ani ſię opatrzył, ani ośmielił.

---

(19) Obacz także o tym Swetoniuſza w życiu Witelliuſza R. XIV.

XLI. Napifał lift do Witelliufza, profząc o pofiłki. Przyfłano mu trzy roty ze fzwadronem Brytańfkim, flabą zaiftę tak do odporu, iako do natarcia kwotę. Atoli, choć w tak trudnym razie, mało fię na uczciwość i flawę oglądał, nurzaiąc fię w niegodziwych rofkofzach, a gościnne domy cudzołoftwem i pfotami każąc: do czego mu przemoc, pieniądze, a upadaiącey fortuny oftateczny użytek cugle pufzczał. Za nadeyściem iazdy i piechoty, błyfnęła dopiero niebaczna rada, kiedy fię ani z tak drobną ludu garścią, by była i naywiernieyfza, mogł przedrzeć przez nieprzyiaciela, ani famym żołnierzom ufać. Utrzymywał iednak wftyd, i pofzanowanie obecnego wodza, wątłe nader wierności ogniwa, u ludzi nowości chciwych, a o honor nie wiele dbałych. W takowym przeftrachu, wyfłał przodem roty do Aryminu (20); fzwadronowi tyłu pilnować kazał; fam w towarzyftwie kilku ofob, ktòrych przeciwny los iefzcze nie odmienił, wyboczył do Umbryi (21), a ztamtąd do Etruryi: gdzie uwiadomiony o klęfce Kremońfkiey, przedfięwziął odważne, i gdyby fię udało, okropne dzieło. Umyślił albowiem zabrać okręty, i przybiwfzy gdziekolwiek na brzeg prowincyi Narbońfkiey, ziemianow i woyfka Gallii, tudzież Niemieckie narody do nowey woyny rufzyć. R.C.P.69 Z.R.822.



(20) Teraz *Rimini* w Romanii, w pańftwie Papiezkim.

(21) Umbrya, część Romanii, Xięftwa Urbino, i Marchii Anкońfkiey. Etruria, Xięftwo Tofkańfkie.

R.C.P.69
Z.R.822.

XLII. Po odieździe Walensa, przystąpił do Aryminu Korneli Fuskus (22), gdzie kazawszy razem krążyć galerom około brzegow, opasał lądem i wodą trwożliwy tam garnizon. Opanowane wszystkie rowniny Umbryi, z kraiem Piceńskim (23), kędy go Adryiskie (24) morze oblewa: tak, że całe Włochy miedzy Witelliuszem a Wespazyanem Apennin (25) przedzielał. Walens, ktory z zatoki Pizańskiey (26) popłynął, bądź go gnuśność morska, bądź wiatry przeciwne zatrzymały, przybił do portu Herkulesa Mnicha (27): przebywał ztamtąd nie daleko Maryus Maturus, prokurator Alpow nadmorskich (28), tak stateczny w wierze ku Witelliuszowi, że lubo otoczony nakoło nieprzyiaciołami, dotąd go ieszcze nie odstąpił. Ten przyiąwszy grzecznie Walensa, odraził groźnym upominaniem, „ aby się zuchwale do Gallii „ Narbońskiey nie puszczał „: nabawieni rowney boiaźni i drudzy, poczęli stygnąć: ponieważ Walery Paulin prokurator, mężny wo-

(22) Obacz o nim wyżey w R. 12.

(23) Teraz Marchia Ankońska w państwie Papieskim.

(24) Golf Wenecki.

(25) Góry Apenninu noszą i teraz to nazwisko.

(26) Golf Pizański, wybrzeże, zatoka *sinus maris*.

(27) *Portus Herculis Monœci.* Teraz *Monaco* na brzegach Genueńskich. O tym Herkulesie powiada Ammianus Marcellinus, XV, 9. *Herculos Thebanus... maritimas composuit Alpes, Monœci similiter arcem & portum ad perennem sui memoriam consecravit.* Nazywał się ten Herkules *Mnichem*, czyli *Monœcus*, to iest samotnym, *solitarius*, z ięzyka greckigo, *monos* ieden, i *oikos* dom znaczącego: ponieważ kościoł iego był sam ieden na górze. Nazwisko teraznieysze *Monaco*, znaczy Mnicha.

(28) O których mowiono w R. D. K. XV, R. 32.

iownik, a Wefpazyana, przed wynieśieniem ieszcze przyiaciel, okoliczne miasta do przyśięgi pociągnął. R. C. P. 69 Z. R. 822.

XLIII. Jakoż Paulin zburzywszy wszystkich, ktory od Witelliusza z reiestru wymazani, brali dobrowolnie oręż, osadę Feroiulską (29), i porty owe pod strażą trzymał, tym cięższy przywodźca, iż sam był rodem z owego miasta, do tego miły pretoryanom, iako dawny ich trybun. Sami ziemianie, z miłości ku rodakowi, a dla nadziei przyszłey fortuny, dawali mu pomoc. Co wszystko gdy śię przygotowało, a wieści też nadal silnieysze, nabawiły trwogi chwieiące śię iuż Witellianow umysły; Walens ze czterma zbirami, troygiem przyiacioł, i tyląż setnikow wrocił śię do okrętow: drudzy z Maturem zostawszy, dali śię przymuśić do przyśięgi Wespazyanowi. Wreszcie, iako Walens bespiecznieyszym był na morzu, niżeli na lądzie i w miastach; tak niepewny przyszłości, a lepiey, czego śię strzec miał, niż komu ufać znaiący, zarzucony szturmem na Stechady (30) wyspy Massylskie; gdzie go wysłane od Paulina galery zatłumiły.

XLIV. Po wzięciu Walensa, wszystko śię do zwycięzcy obrociło, za powodem w Hiszpanii pierwszego pułku *Pomocnego*, ktory z przychylności ku Othonowi, nienawidząc Witelliusza (31), szosty i dziesiąty za sobą po-

(29) Teraz *Frejus*.
(30) Teraz *les Isles d'Hieres*.
(31) Dla tego do Hiszpanii posłany. Obacz K. II, R. 67.

R.C.P.69 Z.R.822. ciągnął (32). Wkrotce poszła za ich przykładem Gallia. Brytannia, z osobliwszey ku Wespazyanowi miłości, gdzie uczyniony od Klaudyusza legatem drugiego pułku, dał się poznać męstwem (33), przyłączyła się: nie bez rozruchu iednak w drugich (34), w ktòrych wielu setnikow i żołnierzy od Witelliusza wyniesionych, znaiomego iuż sobie Imperatora niechętnie odmieniało.

XLV. Tą woysk niezgodą, a częstemi domowych woien odgłosami wzruszeni Brytanowie (35) podnieśli serca, za powodem Wenuzyusza, ktòrego procz wrodzoney dzikości, a nienawiści ku Rzymianom, osobiste do Kartyzmandy Kròlowey urazy podżegały. Rządziła ta wysokiey rodowitości pani Bryrgantami; i pomnożyła swą potęgę, kiedy poimawszy zdradą Kròla Karaktaka, tryumf Klaudyusza ozdobić zdawała się (36). Ztąd bogactwa, a w pomyślnych powodzeniach zbytkuiąca duma: albowiem wzgardziwszy Wenuzyuszem małżonkiem, uczesnictwo łoża i tronu Wellokatowi, orężnikowi iego dała. Takową zbrodnią wstrząśniony natychmiast dom kròlewski: za mężem staneła przychylność poddanych; za cudzołożnikiem łubieżność Kròlowey i okrucieństwo. Wenuzyusz

(32) Obacz przypiski K. II, R. 6.

(33) O dziełach iego w Brytannii obacz Swetoniusza w R. VI, także Dopełnienie R. D. K. X, R. 5.

(34) Jedenastego i dwunastego. Obacz wyżey R. 22.

(35) O Brygantach, Karaktaku i Kartyzmandzie obacz R.D. K. XII, R. 32 i dalsze.

(36) Obacz R. D. K. XII, R. 36.

ściągnąwszy woyska, przystąpieniem do swoiey strony Brygantow, do ostatnich szwankow Kartyzmandę przywiodł. Szukano zatym pomocy u Rzymian: wysłane woysko iezdne i piesze, po rozmaitych utarczkach, wybawiło Krolowę z niebespieczeństwa: zostało krolestwo przy Wenuzyuszu, a woyna przy nas. R.C.P.69 Z.R.822.

XLVI. W tychże samych czasach wszczął się rozruch w Niemczech, lenistwem wodzow, a niekarnością żołnierstwa. Obce gwałty, złączone ze zdradą sprzymierzeńcow, ledwo Rzymskich rzeczy o zgubę nie przywiodły. O przyczynach, i rozmaitych tey woyny powodzeniach, ponieważ dłużey trwała, wkrotce mowić będę (37). Zbuntowali się także Dakowie (38), narod nigdy nie ufny, a na ow czas i bez boiaźni, po wyciągnieniu Mezyiskich pułkow. Lecz w pierwiastkach domowey burzy, spokoynym na nią patrzali okiem: dopiero gdy się we Włoszech zaiął pożar, a wzaiemne nastąpiły klęski, wyciąwszy na zimowiskach lud posiłkowy, oba Dunaiu brzegi opanowali. Już zamyślali uderzyć na same pułki, gdyby był Mucyan szostego pułku (39) naprzeciw nie postawił, uwiadomiony o zwycięstwie pod Kremoną, i lękaiąc się, aby obcy oręż z obustron nie naległ, ieśliby ztąd Niemcy, z owąd Dakowie znakow poruszyli. Posłużyła i w tym razie, iako często indziey,

(37) W K. IV, R. 12 i dalszych.

(38) Dakowie, Dacya, gdzie teraz Wołoszczyzna, Multany, Siedmigrod, i część Węgier.

(39) Mowiono o nim w K. II, R. 83.

R. C. P. 69
Z. R. 822.

fortuna ludu Rzymſkiego, przechodem tędy Mucyana ze wſchodniemi ſiłami, gdy tym czaſem pod Kremoną rzeczy ſię powiodły. Fonteius Agryppa (40) poſłany z Azyi, gdzie roczny urząd prokonſula ſprawował, na rządzenie Mezyi: przydano mu część Witellianow, ktòrych rozproſzonych po prowincyach obcą woyną zabawiać, rozum i pokoy radził.

XLVII. Nie ſiedziały ſpokoynie i drugie narody. Barbarzyńſki niewolnik, niegdyś admirał floty kròlewſkiey, zaburzył nagle kray Poncki. Był to Anicet, wyzwoleniec Polemona (41), potężny dawniey u dworu, a pozamianie kròleſtwa w prowincyą, nowości chciwy. Ten, imieniem Witelliuſza, wſzedſzy wzwiązek z nadmorſkiemi narodami, a zachęciwſzy do broni nadzieią łupieży kraiową gołotę, wpadł nagle do Trapezuntu (42), miaſta ſtarożytnego Azyi, ktòre Grekowie przed laty na brzegu Ponckim zbudowali. Wyciął ſtoiącą tam rotę, ſtraż niegdyś kròlewſką, ktòra potym obywatelſtwem Rzymſkim nadana (43), i naſzym obyczaiem uzbroiona, lenistwo i ſwywolę Grecką zatrzymała. Zapalił nad to flotę, wpadaiąc bezkarnie na niewarowne morze; ponieważ Mucyan naycelniey-
ſze

(40) Za świadectwem Jozefa Zyda *Bell. Judaic.* VII, 4. zbili go potym Sarmatowie.

(41) Polemena II, króla Pontu, który wziął berło od Kaliguli, iako ſię powie w R. D. Dopełnieniu K. VII, R. 36. To królestwo, po zeyściu Polemona, w prowincyą Rzymſką obrocone za Nerona. Obacz Swetoniuſza w życiu Nerona R. XVIII.

(42) Teraz *Trebizonde.* obacz R. D. K. XIII, R. 39.

(43) O nadawaniu obywatelſtwa Rzymſkiego mowiono w R. D. K. XI, R. 27.

ſze galery z całym żołnierſtwem zciągnął do Bizantu (44). Plondrowało beſpiecznie ſamo nawet barbarzyńſtwo, porobiwſzy na prędce łodzie, ięzykiem ich *Kamarami* (45) nazwane, wąſkich bokow, dna ſzerokiego, ſpoione bez użycia żelaza i miedzi (46), ktòre w czaſie fali, według ogromu wzdętych bałwanow, deszczkami podwyżſzaią, poki ſię nakſztałt dachu nie zaſklepią. Takim ſpoſobem warowni, beſpiecznie ſię miedzy wałami kołyſzą, z ròwną z obuſtron ſztabą, i tak zwrotnemi poiazdy, że obu ſtronami bez ſzwanku do brzegow przybić mogą (47). R.C.P.69 Z.R.822.

XLVIII. Pobudziło to Weſpazyana, że wybrawſzy z pułkow lud chorągiewny, wyſłał go pod ſprawą Wirdyuſza Gemina, walecznego męża. Ten naſtąpiwſzy na nierządne, a dla chciwości łupu roſproſzone kupy owe, zapędził ie do ſtatkow; a ſporządzonemi na prędce galerami doścignął Aniceta, przy uyściu rzeki Kohiba (48), ubeſpieczonego po-



(44) Teraz Konſtantynopol, Carogrod, Stambuł.

(45) Używanie tych łodzi ieſt ſtarożytne, o czym wſpomina Strabo w K. XI, i *Kamarami* także nazywa. Tak zaś były lekkie te ſtatki, że ie barbarzyńcy kładli, na ramiona, i do laſow zanoſili, lubo za świadectwem tegoż Strabona, do dźwigania 30 ludzi były zdolne. Jeśli mię zdanie moie nie myli, to ſłowo pochodzi na Słowieńſkie *Komora*, zwłaſzcza, że niedaleko morza czarnego mieſzkali *Lazowie*, z których, za świadectwem poznieyſzych piſarzow, Lachowie albo Polacy wyśli.

(46) Jakie były ſtatki Moſkiewſkie, przed panowaniem Piotra I Cara: i iakie teraz widzieć w Gronlandyi i u innych pułnocnych dzikich mieſzkańcow, to ieſt żyłami, albo korzeniami zioł związane.

(47) Podobnych ſtatkow używali Niemcy, iako mowić będziem w Kſiędze Tacyta *De moribus Germanorum*.

(48) Albo raczey rzeki *Cobum*, która wpada do morza czarnego, wyżey uyścia rzeki *Phaſis*,

R.C.P.69 Z.R.822. mocą Sedocha Krola Lazow (49), ktòrego darami i pieniędzmi do związku zniewolił. Dawał z razu Kròl obronę groźbami i orężem: lecz gdy mu albo nagrodę za wydanie, albo woynę na wybior dano, zwykłym barbarzyństwu wiarołomstwem, utargowawszy głowę Aniceta, wydał zbiegow: i tak służebna woyna koniec wzięła. Uciesżonego tym zwycięstwem Wespazyana, iż mu wszystko szło nad żądanie, dognał w Egipcie goniec, z nowiną wygraney pod Kremoną. Pospieszył zatym tym raźniey do Alexandryi, ażeby po szwanku woysk nieprzyiacielskich, samą stolicę obcey pomocy potrzebną, głodem zwoiował. Przedsięwziął też razem opanować lądem i wodą brzegi Afrykańskie (50), aby zamknąwszy żywność, niezgodę i niedostatek w nieprzyiacielu sprawił (51).

XLIX. W takowym świata zawrocie, a przeyściu fortuny w dom inny, Antoni Prymus nie tak skromnie, iak przed rozprawą Kremońską postępował: czyli rozumiał, że się iuż woynie zadosyć stało, a reszta mu łacno popłynie; czyli pomyślność w takowym sercu łakomstwo, dumę i inne ukryte narowy na iaw wynurzyła. Biegał po Włochach, iakby zawoiowanych: z pułkami, iakby ze swemi, postępował: we wszystkich mowach i

---

teraz się zowie od Turkow *Kobidzkali.*

(49) Lazowie gdzie teraz Xięstwo *Guriel.*

(50) Gdzie teraz królestwo Tunetańskie.

(51 Afryka z Egiptem naywięcey Rzymowi zboża dostarczała, iako się wyżey często mowiło.

ſprawach drogę ſobie do potęgi uściełał: i a- R.C.P.69
żeby większą ſwobodą żołnierſtwo napoił, do- Z.R.822.
puſzczał gminowi obierać ſobie ſetnikow, na mieyſcu tych, co w potyczkach poginęli. Ta wolność ſprawiła, że co nayburzliwſzych warchołow wybierano, i iuż nie hetman wolą ſwą żołnierza, ale zbeſtwione żołnierſtwo hetmana za ſobą wiodło. Roſpuściwſzy woyſko, popſuwſzy karność, dał okazyą zdzierſtwom, lekce ważąc nadchodzącego Mucyana, ktòrego urazić, cięższa wina, niżeli Weſpazyanem pogardzić.

L. Wreſzcie, dla bliſkiey zimy, a nawilgłych wylewem Padu pol okolicznych, ruſzył lekkie woyſko, zoſtawuiąc w Weronie orły i chorągwie zwycięzkich pułkow, tudzież ſtarcow, ranionych, owſzem wielu zdrowych i zdolnych: zdawała ſię doſtateczna część ludu z pułkow i poſiłkow wybranego, po dokonaney iuż prawie woynie. Złączył ſię z niemi pułk iedenaſty, ociągaiący ſię z początku, a po zaſzłey pomyślności żałoſny, że ſię tam nie znaydował. Szło także ſześć tyſięcy Dalmatow świeżo wybranych: prowadził ich Pompeius Sylwan (52) legat konſularny: lecz rada i władza przy Anniuſzu Baſſie, legacie pułkowym; ktòry Sylwanem, mało biegłym w żołnierce, a czaſy zdatne do działania ſłowami wlekącym rządził, i wſzędy mu, gdy czynić trzeba było, ſpokoynym przemyſłem był przy-

Kk ij

(52) O ktòrym mowiono, że był rządzcą Dalmacyi w K. II, R. 86.

R.C.P.69 Z,R,822. tomnym. Przyłączeni do tych ludzi wybrańcy z floty Raweńskiey, ktorzy w pułkach służyć chcieli: okrętowych Dalmatowie zastąpili. Zatrzymali się wodzowie z woyskiem przy Fanum (53), na walną radę, usłyszawszy „ że się pretorskie roty ruszyły z miasta „ a rozumieiąc, że nieprzyiaciel Apennin opanował. Do tego, trwożył niedostatek, w krainie woyną wyniszczoney, i buntownicze żołnierstwa głosy, ktore się podarunku, nazwanego *clavarium* (54) dopominało. Nie było też pogotowiu ani pieniędzy, ani żywności; przeszkadzała ukwapliwa chciwość, szarpiąc wszystko, co się mogło przysposobić.

LI. Mam to z podania nayznakomitszych pisarzow, że zwyciężcy do tego stopnia bezwstydney niezbożności przyśli, iż ieden żołdak prosty, iawnie się z zabicia brata w przeszłey potrzebie chlubiąc, o nagrodę u wodzow prosił. Ze iednak ludzkości prawo uczcić tę zbrodnią wstręt czyniło, a okiliczność woyny ukarać iey nie mogła; odłożyli na potym, iakoby tak wysoka zasługa, godnieyszey w innym czasie warta była zapłaty: nie słychać, co się potym stało. Wreszcie, za dawnieyszych nawet obywatelskich woien, podobney

(53) W łacińskim *Fanum fortunæ:* teraz *Fano* w Xięstwie Urbińskim.

(54) Był to podarunek pieniężny, dawany żołnierzom od wodzow, na kupowanie ćwiekow botowych, *clavi caligares*. Tak się nazywa *Calcearium*, na kupowanie botow. Cwiekowanych tych botow u Rzymian, znayduią się ieszcze niektóre starożytne obrazy, w księgach. Jozef Zydowin opisuie one w K. VI *Bell. Judai.* *Caligæ crebris & acutis clavis subfixæ.*

ſzkarady mamy przykład, kiedy w owey pod górą Janikułem (55) z Cynną potyczce, żołnierz Pompeiańſki naprzod brata ſwego (56), potym poznawſzy co zrobił, ſamego ſiebie, za świadectwem Syzenny zabił: u przodkow naſzych, iak okazałſza dla cnoty ſława, tak oſtrzeyſza za wyſtępek była pokuta. Lecz te i tym podobne ſtarożytney pamięci dzieła, ile czas i mieyſce dozwoli, za pochop do dobrego, a na folgę we złym, przytoczyć nie od rzeczy będzie. R.C.P.69 Z.R.822.

LII. Podobało ſię Antoniemu i innym wodzom, wyſłać przodem iazdę, na obeyrzenie całey Umbryi, ieśliby ſię tam kędy łacnieyſze przez Apennin nie znalazło przeyście; ściągnąć orły, chorągwie, i cokolwiek w Weronie ludu zoſtało; przygotować na morzu i Padzie ſtatki z żywnością. Znaleźli ſię iednak miedzy niemi, ktòrzy czynili zwłoki, nie mogąc znieść zbytniey Antoniego przemocy, a pewnieyſzych od Mucyana ſpodziewaiąc ſię rozkazow. Albowiem Mucyan, zazdroſny tak nagłemu zwycięſtwu, rozumieiąc ſię być wyłączonym od ucześnictwa ſławy, gdyby właſną ręką ſtolicy nie doſtał, piſywał zawſze obuſtronnie do Antoniego i Wara, raz „ aby „ popierali woynę „ drugi raz przekładał pożytki ze zwłoki, z taką ſłow wagą, aby, iaki kolwiek los padnie, co pomyślnego ſobie, a ſzwanki drugim mogł przypiſać. Otwarciey

(55) *Janiculus*, góra iedna z ſiedmiu, na których Rzym ſtoi: teraz *Monte Gianicolo*, albo *Montorio*.

(56) Obacz podobny przykład w Liwiuſzu LXXIX.

R.C.P.69 Z.R.822. iednak postępował z poufalszemi, i z Plocyuszem Gryfem (57), ktòrego Wespazyan miedzy senatorow policzył, i nad pułkiem przełożył. Oni też wszyscy, ostro na porywczość Antoniego i Wara, a pochlebnie samemu odpisali. Te listy Mucyan posławszy do Wespazyana, dokazał, że niżey nadziei Antoniego, rady i dzieła iego szacowano.

LIII. Bolał na to Antoni, rzucał winę na Mucyana, że iego oszczerstwem trudy i znoie podięte, lekkie uważenie miały: nie przebaczał i w mowach, człowiek ust niepowściągliwych, a twardego karku: napisał list do Wespazyana, w śmielszych, niżeli przystało, wyrazach, skrytey ku Mucyanowi nienawiści pełny. „ Iż on sam woyska Pannońskie „ do oręża poburzył: za iego podnietą wo„ dzowie Mezyiskich pułkow pośli: on swoim „ statkiem otworzył Alpy, opanował Włochy, „ zamknął Niemieckie i Retow posiłki. Że „ niezgodne, a rozproszone Witelliusza pułki „ naprzod iezdną nawałą, daley pieszą potęgą, „ w dzień i w nocy pogromione (58), iego to „ ręki dzieło nayokazalsze. Klęskę Kremony, „ losom woiennym należy przypisać: a sta„ rożytne obywatelow niezgody, okropniey„ szych szwankow, licznieyszych miast zagła„ dy Rzeczpospolitą nabawiły. Ze on nie po„ syłkami, nie piorem, lecz ręką a orężem „ Imperatorowi swoiemu służy, ani zacimia

(57) Statiusz poeta przypisał mu *Risus saturnalitios.*

(58) Obacz wyżey w R. 21 i dalszych.

„ przeto sławę drugich, ktòrzy tym czasem R.C.P.69
„ nad zaspokoieniem Azyi pracuią: oni o po- Z.R.822.
„ koiu Mezyi, on o beśpieczeństwie i całości
„ Włochow staranie czyni. Za iego upomi-
„ naniem Gallia z Hiszpanią, naypotężnieysze
„ świata krainy, do Wespazyana się przychy-
„ liły. Atoli poydą na wiatr, daremnie pod-
„ ięte trudy, ieśli nadgroda niebespiecznych
„ przewag zostanie przy tych, ktòrzy daleko
„ od nich byli „. Wiedział o tym wszystkim Mucyan: zkąd srogie nienawiści, ktòre Antoni iawniey, Mucyan chytrzey, a tym samym niezbłaganiey w sercu taił.

LIV. Tym czasem Witelliusz starty tak srogą klęską u Kremony, tłumiąc przychodzące wieści głupim milczeniem, lekarstwo raczey w nieszczęśliwym razie, niżeli samo nieszczęście odwlekał. Nie zchodziło mu ieszcze na nadziei i siłach, gdyby się był przyznał i rady szukał; lecz on przeciwnie, rozsiewaiąc wszędy pomyślne nowiny, kłamstwami złe iątrzył. Głuche u dworu o woynie milczenie: zakazane po mieście gadania, a tym samym częstsze: ci sami, ktòrzyby, maiąc wolne usta, prawdę mowili, po zakazie okropnieysze wieści rozsiewali. Sami przeciwney strony wodzowie, pomogli do pomnożenia publicznego odgłosu, odsyłaiąc zchwytanych Witelliusza szpiegow, po oprowadzeniu ich naprzod około obozu, dla pokazania zwycięskiey potęgi: ktòrych wszystkich Witelliusz, po taiemnym wybadaniu, zamordować kazał. Julius Agrestys setnik, mąż stat-

R.C.P.69 Z.R.822. kiem znakomity, po długich z Witelliuszem rozmowach, ktoremi go do męstwa daremnie zapalał, wymogł to nakoniec, aby go do obeyrzenia sił nieprzyiacielskich, i cokolwiek się pod Kremoną stało, posłał. Nie poszedł on tym umysłem, aby taiemnym szpiegarstwem ostrożność Antoniego oszukiwał; ale w brew oświadczywszy, czego żądsł, i na co go hetman posłał, prosił, aby mu wszystko pokazano. Obeyrzawszy zatym z przydanemi przewodnikami boiowisko, rozwaliny Kremońskie, i zwyciężone pułki, powrocił do Rzymu. Gdy mu Witelliusz kłamstwo zadawał, i przekupionym od nieprzyiaciela być winił, odpowiedział „ ponieważ większego do„ wodu pragniesz, a życie i śmierć moia, mało „ się iuż tobie przydà, dam inne świadectwo, „ abyś mu wierzył „: to powiedziawszy wyszedł, i dobrowolną śmiercią prawdę powieści utwierdził. Niektòrzy piszą, „ że go z „ rozkazu Witelliusza zabito „: o wierze i stateczności wszyscy się zgadzaią (59).

LV. Witelliusz, iakoby ze snu ocucony, rozkazał Juliuszowi Pryskowi i Alfenowi Warowi prowadzić czternaście rot pretorskich, i całą iazdę, na osadzenie Apenninu. Wyciągnął za niemi pułk z wodnych żołnierzow zpisany. Tyle tysięcy zbroynych, sam wybor ludzi i koni byłby dostateczny, do zaczepki nawet, gdyby miał na czele innego wo-

(59) O podobney wierze i stateczności prostego żołnierza widzieliśmy w K. II, R. 47.

wodza. Drugie roty oddał pod ſprawę bratu, na obronę miaſta. Sam zaś, nic zgoła ze zwykłych roſkoſzy nie upuſzczaiąc, a w nieufności ſkwapliwy, złożył ſeym, na ktòrym Konſulow na wiele lat naznaczał, umowy z przymierzeńcami czynił, iednym prawo obywatelſtwa łacińſkiego (60), drugim ſwobody nadawał, innym podatki umnieyſzał; ſłowem bez żadnego na przyſzłe czaſy baczenia, Rzeczpoſpolitą rozdzierał. Zbiegał ſię gmin, na hoyny licznych dobrodzieyſtw ſzafunek: ſypali głupcy pieniądze za przedayne łaſki, ktòremi rozumni gardzili, maiąc to wſzyſtko za niepewne, co ſię ani dawać, ani brać bez ſzwanku Rzeczypoſpolitey nie mogło. Nakoniec za naleganiem woyſka, ſtoiącego pod Mewanią (61), przybył do obozu z wielkim orſzakiem ſenatorow, z ktòrych wielu dla chluby, wielu z boiaźni za ſobą ciągnął, niewiedząc co czynić, obłudnemi poradnikami otoczony. R.C.P.69 Z.R.822.

LVI. Gdy miał mowę do żołnierzow, (rzecz dziwna) tak gęſta ćma plugawych ptakow (62) nad głową mu ſię wieſzała, że mnoſtwem ſwoim, iakby czarnym obłokiem dzień zakryła. Naſtąpiła i druga okropna wrożka: urwawſzy ſię byk od ołtarza, i porozrzucawſzy wſzyſtkie do ofiary zgotowane naczynia, daleko, i nie na zwyczaynym, takowym



(60) O nadawaniu obywatelſtwa, obacz w K. XI, R. 27 przypiſki.

(61) Teraz Bewagna w Xięſtwie Spoletańſkim.

(62) Sępow, iakowe ptaſtwo było złą wrożką u Rzymian. Obacz Diona LXV.

R.C.P.69 Z.R.822. obchodom mieyfcu, zabity (63). Atoli naygłownieyfzym fam Witelliufz był dziwotworem, bez znaiomości żołnierfkiego rzemiosła, bez rady i oftrożności, „ iakim fpofobem fzy„ kować woyfko, gdzie rozfadzać ftraże i „ podiazdy, iak woynę popierać, lub ią za„ trzymać„? drugich fię pytał: za każdym odgłofem na twarzy i ciele ztruchlały, a potym piany, nakoniec zmierziwfzy fobie oboz, po doyściu nowiny o odftąpieniu floty Mizeńfkiey (64), powrocił do Rzymu, drżący na każdy nowy przypadek, a na los oftateczny mało dbały. Albowiem gdy iefzcze mogł łacno przeyść Apennin, z całą woyfk fwoich potęgą, i na znużonego zimnem i niedoftatkiem żywności nieprzyiaciela uderzyć, on przeciwnie podrobił fiły, naywalecznieyfzych i do oftatniego bić fię zań gotowych żołnierzy na pewną rzeźbę i niewolą narażał, przeciwko zdaniu doświadczonych fetnikow, od ktôrych wziąłby dofkonałą radę, gdyby fię ich zpytał. Lecz bronili przyftępu zaufznicy, przyftroiwfzy do tego pańfkie ufzy, że przykrey prawdy nie lubiąc, miłych tylko i wefołych wieści fłuchał.

LVII. Flotę Mizeńfką (tyle w domowych rozruchach ofobifta nawet może zuchwałość) Klaudyufz Fawentyn fetnik, zelżywie od Galby z reieftru wymazany zbuntował, zmyśliwfzy lift od Wefpazyana, z obietnicą nadgro-

(63) Obacz Swetoniufza w życiu Juliufza Cezara R. LIX.

(64) Obacz K. II, R. 9.

dy za zdradę. Rządził tą flotą Klaudyuſz Apollinarys, człowiek, iak wiary podeyrzaney, tak w niewierności nie ſtały, weſpoł z Apiniuſzem Tyronem, przeſzłym Pretorem, ktòry pod ow czas będąc w Minturnach (65), herſztem ſię zrobił buntownikow, i z niemi wiele razem innych miaſteczek i oſad pociągnął. Naywiękſzą w tey mierze przychylność pokazali Weſpazyanowi Puteolanie (66), z nienawiści ku Kapuanom (67) wiernym Witelliuſzowi, mieſzaiąc prywatne zayścia z powſzechną woien domowych zawziętością. Poſłał Witelliuſz, na ugłaſkanie żołnierſkich umyſłow, Klaudyuſza Juliana (ten mało co przedtym flotą Mizeńſką łagodnie rządził;) przydawſzy mu na pomoc mieyſką rotę, i ſzermierzow, nad ktòremi ten Julian był przełożonym (68). Skoro przeciwne obozy w oko ſobie ſtanęły, poddał ſię Julian bez długich namyſłow Weſpazyanowi, i tak ſpolnemi ſiłami opanowali Terracynę (69), beſpiecznieyſi położeniem mieyſca i mocą murow, niżeli własnym przemyſłem (70).

R.C.P.69 Z.R.822.

LVIII. O czym gdy ſię dowiedział Witelliuſz, zoſtawiwſzy w Narnii (71) część woyſka z rotmiſtrzami pretoryanow, wyſłał bra-



(65) To miaſto, niegdyś ſtoiące przy uyściach rzeki *Liris* Garigliano, zginęło.

(66) Teraz Pozzuolo.

(67) O Kapui mowiono w R. D. K. IV, R. 57.

(68) O Julianie, który miał przełożeńſtwo nad ſzermierzami Nerona, mowiono w *Szczegulnych wiadomościach* o Neronie na końcu Tomu II.

(69) Teraz *Terracina*.

(70) Juliana i Apollinara.

(71) Teraz *Narni* w Xięſtwie Spoletańſkim.

R.C.P.69
Z,R,822.

ta z ſześcią rotami i pięciąſet iazdy, na danie odporu wiſzącey nad Kampanią woynie. Sam ſtrapiony fraſunkiem, krzepił ſię na umyśle, gorliwością żołnierzow, i okrzykami gminu „ o woynę „ wołaiącego; a zbroiąc nikczemny, i ięzykiem tylko waleczny motłoch, ſam ſiebie, marnym pułkow i woyſk pozorem łudził. Za radą wyzwoleńcow (bo przyiaciele iego im zacnieyſi, tym mniey wierni) rozkazał gmin zwoływać; przyimuiących ſłużbę, przyſięgą zobowiązał. A że ſię wielkie ciſnęło mnoſtwo, naznaczył Konſulow do wyboru; na ſenatorow, przyſtawienie ſrebra i niewolnikow nałożył. Rycerſtwo Rzymſkie, pieniądze i ſtaranie obiecywało, na co ſie też chętnie wyzwoleńcze familie (72) ofiarowały. Ta powolność ſprawiła, że uſługi boiaźnią wymuſzone brano za życzliwość. Wielu nie tak nad Witelliuſzem, iak nad uciśnioną w oſobie iego naywyżſzą boleli doſtoynością: do czego on ſam pomagał, wzbudzaiąc litość łzami, mową i twarzą żałoſną, ſzafuiąc obietnice, a iako przyrodzenie trwożliwych nieſie, bez pomiaru. Dopuścił nawet, aby go *Cezarem* nazywano, czym przedtym gardził (73); upatruiąc na ow czas, iakowyś w imieniu zabobon; a w trwodze też poſpolicie, iak rozumne rady, tak gminne mniemania rowne ucho maią. Ztym wſzyſtkim, iako częſtokroć każdy niebaczney rady zapęd, ſilny z po-

(72) Jak wielka ich była liczba w Rzymie, obacz R. D. K. XIII, R. 27.

(73) Obacz w K. I, R. 62.

czątku, w krotce słabieie, zmykali powoli z owych posiedzeniow senatorowie i rycerstwo, naprzod ostrożnie, i kiedy się na nich Witelliusz nie znaydował, potym ze wzgardą i bez boiaźni, poki ze wstydu niedopiętych zamysłow, sam nie odstąpił, czego mu nie dawano (74). R.C.P.69 Z.R.823.

LIX. Jako wzięcie Menawii, i wszczęta, iakoby na nowo woyna, nabawiła trwogi kray Włoski; tak nagły Witelliusza odiazd przyczynił więcey przyiacioł stronie Flawiańskiey. Samnitowie, Marsowie, Pelignowie (75), z zazdrości, że się dali uprzedzić Kampanom (76), tym usilnieysze, iako bywa w pierwiastkach, na poparcie woyny czynili przysługi. Atoli natrudziło się okrutnie woysko, przechodząc Apennin, w plugawą zimową chwilę, a ledwo się mogąc wygramolić z zamieci śnieżnych w spokoynym chodzie, poznało srogość niebespieczeństwa, gdyby Witelliusza nie cofnęła fortuna (77), ktòra wodzow Flawiańskich niemniey często, iak rostropna ráda, ze złey wywiodła toni. Zaszedł im drogę Petyli Ceryalis w wieśniaczym odzieniu, uszedszy manowcami rozsadzoney od Witelliusza straży. Bliskie z Wespazyanem pokrewieństwo, niepospolita dzieł rycerskich sława, dała mu mieysce miedzy drugiemi hetmanami. Wielu

(74) Służalcow, pieniędzy.

(75) Samnitowie, gdzie teraz część *Abruzzo*, hrabstwo *Molise*, część ziemi *Lavoro* i *Kapitanata*. Pelignowie, część *Abruzzo* miedzy rzekami *Pescara* i *Sangro*. Marsowie część dalszey *Abruzzo*, przy iezierze *Celano*.

(76) Kampania, część kraiu *Lavoro*.

(77) O iego powrocie do Rzymu, obacz wyżey R. 56.

R.C.P.69 Z.R.822. twierdzi „ że Flawiuszowi Sabinowi i Domi- „ cyanowi umknąć dopuszczono, i że wy- „ prawieni od Antoniego posłańcy, rożnemi „ sztukami wkradszy się do miasta, obu nau- „ czyli, iakim się sposobem wyśliznąć i u- „ kryć mogli „. Lecz Sabin wymawiał się zdrowiem, niezdolnym do przedsięwzięcia tak niebespieczney pracy. Domicyan miał serce, tylko się lękał zdrady przydanych od Witelliusza strożow, lubo z nim oni spolnie uciekać obiecywali. Do tego Witelliusz, przez wzgląd na własne pokrewieństwo (78), nic okrutnego na Domicyana nie zamyślał.

LX. Przybywszy wodzowie Flawiańscy do Karsuli (79), odpoczęli dni kilka, czekaiąc pokiby chorągwie pułkowe, i orły nie nadciągneły. Podobało się założyć tam oboz, dla rozległey rowniny, dla łacnego dowozu żywności z leżących pozad miast bogatych; i że się z Witellianami, o dziesięć tysięcy krokow stoiącemi, znosić, i na swą stronę onych nakłonić spodziewali. Szemrało na to żołnierstwo, woląc zwycięstwo, niżeli pokoy; niechciało nawet czekać własnych pułkow, iakoby dla łupu bardziey, niżeli dla pomocy przychodziły. Zwoławszy Antoni koło, przekładał: „ Że Witelliusz ma ieszcze siły, ktò- „ re rostropna zwłoka osłabić, a rospacz na- „ tężyć może: że pierwiastki woien domo-

(78) Miał albowiem w Rzymie matkę, żonę, syna.

(79) Tego miasta widzieć rozwaliny niedaleko *Santo Gemini* w Umbryi.

„ wych losowi poruczyć, zwycięstwa radą, a R.C.P.69
„ rozumem dopełniać należy. Że po odstą- Z.R.822.
„ pieniu floty Mizeńskiey i naypięknieyszego
„ Kampanii kraiu, nic iuż Witelliuszowi na
„ świecie nie zostało, procz tego, co miedzy
„ Tarracyną a Narnią leży. Dosyć iuż sła-
„ wy z wygraney pod Kremoną, dosyć nie-
„ nawiści ze zburzenia miasta: szlachetniey-
„ sza żądza z ocalenia raczey, niżeli zaguby
„ Rzymu: większe nadgrody, okazalsza ich
„ czeka sława, ieśli bez krwi rozlania, zdro-
„ wie z całością senatowi i ludowi Rzymskie-
„ mu przyniosą.

LXI. Temi i tym podobnemi słowy ugłaskane umysły: w krotce też i pułki nadciągnęły. Postrachem i sławą pomnożonego woyska, zachwiały się Witelliańskie roty: żaden do woyny nie zagrzewał, wielu radziło poddać się: ubiegała się starszyzna w namowach swoich kompanii, iednaiąc sobie tym podarunkiem łaskę zwyciężcy. Dowiedziano się od niey „ że niedaleko Interamny (80) cztery sta iazdy straż tego miasta trzymało „. Wysłany natychmiast Warus (81) z lekkim ludem, niektòrych, co się opierali wyciął; drudzy złożywszy broń, prosili o miłosierdzie; inni umknąwszy do swoich, zatrwożyli cały oboz, wynosząc pogłoskami męstwo i potęgę nieprzyiacioł, aby utraconego garnizonu hańbę pokryli. Nie było u Witellianow żadney

(80) Teraz *Terni.*

(81) Arrius Warus, o którym wyżey.

R.C.P.69 Z.R.822. kary na zbrodnie: a pewna za zmienníctwo nadzieia wziątku: ubiegali się w zdradzie setnicy i trybunowie częstemi do strony przeciwney przechodami: sam prosty żołnierz uporczywie za Witelliuszem stawał, poki Pryskus z Alfenem (82), opuściwszy oboz, i wrociwszy się do Witelliusza, z obelgi zdradzieckiey wszystkich nie rozgrzeszyli.

LXII. Około tegoż czasu zabity w więzieniu Urbińskim (83) Fabius Walens: głowę iego wystawiono na widok Witellianom, aby sobie daley prożnych nadziei nie snowali: rozumiał albowiem „ że Walens uszedł do Nie„ miec, gdzie stare i nowozaciężne woyska „ zgromadzał „. To morderstwo wprawiło w rozpacz Witellianow: a woysko Flawiańskie srodze się ucieszyło, rozumieiąc, ze stratą Walensa, woyna koniec wzięła. Urodził się Walens w Anagnii (84) w rycerskim stanie, człowiek rozpustnych obyczaiow, dowcipu nie grubego, sławę grzeczności swywolą iednał: za Nerona, podczas igrzysk (85) Młodzieńskich, iakoby zmusu, kuglarzow udawał, gładko barziey, niż uczciwie: legat pułku, sprzyiał Werginiuszowi, i razem go czernił (86). Fonteia Kapitona, zwiedzionego od siebie, bądź że go zwieść ne mogł, zabił (87): zdrayca

(82) Obacz wyżey R. 55.

(83) Teraz *Urbino* w Xięstwie tegoż nazwiska, oyczyzna sławnego malarza *Rafaela*.

(84) Teraz *Anagni* w Kampanii Rzymskiey.

(85) O tych igrzyskach obacz R. D. K. XIV, R. 15. XVI, R. 21.

(86) Obacz wyżey w K. I, R. 52.

(87) Obacz w K. I, R. 7.

ca Galby (88), wierny Witelliuszowi, a drugich wiarołomstwem wsławiony. R.C.P.69 Z.R.822.

LXIII. Po przeciętych zewsząd nadzieiach, żołnierz Witelliański, maiący przeyść do strony przeciwney, z nową hańbą, pod znakami i chorągwiami uszykowany, przeszedł na polach Narnii. Flawianie, iakby do potyczki, zbroyni i gotowi stanęli w gęstych szeregach na koło: weśli we śrzodek Witellianie, do ktòrych otoczonych mowił łaskawie Antoni, i częśći iedney w Narnii, drugiey w Interamnie stanowisko naznaczył: zostawione przy nich niektòre zwycięskie pułki, z zakazem przykrości spokoynym, do wstrzymania buntuiących się zdolne. Nie zaniechali, przez cały ten czas, Antoni z Warem wysyłać posłańcow do Witelliusza, ofiaruiąc mu „ życie, „ pieniądze i prywatne w Kampanii pomie„ szkanie, ieśliby, złożywszy broń, siebie i po„ tomstwo na łaskę Wespazyana oddał „. Pisał do niego tymże ksztaltem i Mucyan, ktòremu on wierząc, „ o liczbie sług, i wybraniu „ nadmorskich dzierżaw „ często gadał. Taka to gnuśność obeszła nieczuły umysł, iż gdyby drudzy, że był Cesarzem, nie pamiętali, on by zapomniał.

LXIV. Tym czasem przednieysi Rzymianie pobudzali taiemnemi namowami Flawiusza Sabina (89), Prefekta miasta „ Zeby się o „ społkę sławy i zwycięstwa starał: że ma w



(88) Obacz K. I, R. 52. | (89) Brata Wespazyana.

R.C.P.69 Z.R.822. „ ręku roty mieyſkie, lud urzędowy (90): do„ pomogą mu ſtrażnicze ufce (91), będzie miał „ na ſkinienie ſłużalcow przyiacielſkich, ſzczę„ ście brata, i wſzelką w rzeczach zwycięż„ com powolność. Nie należy mu dawać „ przodkować ſobie Antoniemu i Warowi. „ Szczupłe ma ſiły Witelliuſz, a ſmutnemi „ zewſząd wieściami zatrwożone: wietrzli„ we umyſły gminu, a gdyby ſię tylko na „ czele poſtawił, pewna pochlebnych głoſow „ za Weſpazyanem odmiana. Sam Witelli„ uſz nie ſilny ſzczęściu, bardziey ieſzcze w „ przeciwnych loſach oſłabiony: cały dank „ obecney woyny ten odnieſie, kto Rzym „ opanuie. Do Sabina należy zachować bra„ tu berło: do Weſpazyana pierwſzym brata „ po ſobie liczyć.

LXV. Nie przyiął mężnie tych namow niedołężny ſtarzec. Byli tacy, ktorzy z taiemnych podeyrzeniow rozumieli o nim, iakoby z zazdrości i emulacyi ſzczęściu braterſkiemu zwłokę czynił. Albowiem Sabin ſtarſzy w leciech, w prywatnym obu życiu powagą, i pieniędzmi Weſpazyana przewyżſzał; owſzem powiadaią, że na utrzymanie kredytu zadłużonego brata, dom iego i dobra w zaſtawie trzymał (92). Zkąd lubo na oko zgo-

(90) Przełożony miaſta, *Præfectus urbis*, miał ſwoich ludzi, o których liczbie mowiono częściey wyżey. Byli to nakſztałt naſzych Węgrow Marſzałkowſkich, dla trzymania gminu w ſpokoyności.

(91) *Vigiles*, rota ſtrażnikow dla ognia. Obacz R. D. K. IV, R. 5.

(92) Obacz Swetoniuſza w życiu Weſpazyana.

dnie żyli, lękano ſię ſkrytych miedzy niemi niechęci. Łaſkawſze tłomaczenie nioſło „ że, „ iako człowiek powolny, brzydził ſię krwią „ i záboiami: dla czego częſte z Witelliuſzem „ o pokoiu, i złożeniu broni, pod pewnemi „ warunkami, czynił umowy „. Po rożnych w domu ſchadzkach, nakoniec w kościele Apollina (93), iako wieść nieſie, umowę uczynili (94). Swiadkowie rozmow dway tylko byli, Kluwiuſz Rufus, i Syliuſz Italik (95). Z dala przytomni, poſtrzegli na twarzy Witelliuſza podłość i myśl upadłą; Sabin bez urągowiſka, bliżſzy litości, mowił. R.C.P.69 Z.R.822.

LXVI. Co gdyby Witelliuſz tak łacno nachylił umyſły ſwoich, iako ſię ſam nakłonił, weſzłoby do miaſta, bez krwi rozlania, woyſko Weſpazyana. Lecz im kto mu wiernieyſzy, tym mężniey pokoy i umowy odrzucał, przekładaiąc, „ obelgę, niebeſpieczeńſtwo, oraz „ niepewność zawiſłey od woli zwyciężcy „ wiary. Nie taka u Weſpazyana duma, a„ by prywatnego Witelliuſza cierpiał: nie„ znioſą tego i zwyciężeni: a tak i litość nie„ pewna. Ile do niego, iuż oſiwiał, i doſyć „ oboiey fortuny loſow zkoſztował: lecz ſyna „ iego Germanika (96), co za ſtan, co za i„ mie czeka? Teraz ſię pieniądze, dwor i ro„ ſkoſzne Kampanii obiecuią zakąty; lecz gdy



(93) Na górze *Palatinus*, w domu Auguſta Obacz K. I, R. 27.

(94) Obacz Swetoniuſza w życiu Witelliuſza R. 15.

(95) O Kluwiuſzu Rufie obacz K. I, R. 8. IV, R. 43. O Syliuſzu Italiku mowiono w Dopełnieniu R. D. K. XVI, R. 63.

(96) Wſpomnionego w K. II, R. 59.

R.C.P.69 Z.R.822. „ Wefpazyan naiedzie państwo, nie będzie „ ani dla niego, ani dla przyiacioł, ani dla „ woyfka befpieczeństwa, chyba po zatłumio„ nym fpolniku. Jeśli poimany Walens, a na „ wątpliwe więziony przygody, był im cięfzki „ (97), pewnie Antoni z Fufkiem, albo Mu„ cyan czoło, nieprzyiacioł, na zaboy się Witel„ liufza nie ukwapią? Nie żywił Cezar Pom„ peia, ani August Antoniego: chybaby We„ fpazyan wfpanialfzą miał dufzę, dawny Wi„ telliufza klient (98), gdy on Klaudyufzowi „ kolegował. Jeśli mafz wzgląd na oycow„ fkie Cenforftwo (99), na troifte konfulaty „ na tyle fzlachetnych rodu ozdob, bierz się „ przynaymniey z rozpaczy do męftwa: ftoi „ nieporufzony żołnierz, fprzyia miafto: nic „ okrutnieyfzego nie fpotka nad to, naco do„ browolnie lecim: rowna śmierć, czy po prze„ graniu, czyli w poddańftwie: lecz w tym „ tylko rożna, że tu z obelgą i fzyderftwem, „ tam mężnie i z chwałą oftatni duch wylać „ przyidzie.

LXVII. Głuche, na mężne rady, Witellego ufzy: tłumił się umyfł trofkami i litością, aby uporczywym orężem, dla żony i dziatek niezbłaganym zwycięzcę nie uczynił. Miał nadto podefzłą w leciech matkę (100), ktòra iednak nie długo przedtym, wczefnym

(97) Dla tey przyczyny i zabity, iako się mowiło wyżey w R. 62.

(98) Witelliufza, który za panowania Klaudyufza wielki miał kredyt.

(99) O Witelliufza konfulatach i cenforftwie mowiono w R. D. K. XI.

(100) Sextylią, o którey mowiono wyżey.

zgonem (1) zagubę domu swego uprzedziła, nic nie dostąpiwszy panowaniem synowskim, procz żalu, a dobrey sławy. Ośmnastego dnia Grudnia, usłyszawszy o poddaniu się (2) pułku, i rot w Narnii stoiących, wyszedł z pałacu w żałobnym odzieniu, z smutnym na koło domownictwem: niesiono przy nim w lektyczce maluczkiego syna, iakoby na pogrzebny obchod (3): ozywały się wrzaski gminu, pochlebne i niewczesne: żołnierstwo w groźnym milczeniu. R.C.P.69 Z.R.822.

LXVIII. Nikt się nie znalazł, tak na znikomość rzeczy śmiertelnych niepomny, by go nie wzruszył smutny ow kondukt, patrząc iako Rzymskie Xiążę, a rodzaiu ludzkiego mało przedtym władzca, zostawiwszy fortuny swey siedlisko, przez miasto, przez tłum poddanych, z państwa wychodził. Nic takowego dawniey ani widziano, ani słyszano. Dyktatora Cezara gwałtowna moc zatłumiła: z gładziły Kaligulę taiemne zasadzki (4): noc i kąt nieznaiomy (5) ucieczkę Nerona zasłonił: Pizon z Galbą, iakby na boiowisku polegli (6): Witelliusz w zgromadzonym kole (7), miedzy swemi żołnierzami, w przytomności

(1) Mowią, że sprzykrzywszy sobie życie, a widząc bliską szczęścia synowskiego odmianę, trucizną się zabiła. Obacz Swetoniusza w Witelliuszu R. XIV.

(2) Obacz wyżey R. 63.

(3) W lektykach umarłych wynoszono. Obacz Kirchmana *de funeribus Romanorum* II, 9.

(4) Będziesz miał o tym w Dopełnieniu R. D. K. VIII, R. 68.

(5) Folwark Faonta wyzwoleńca. Obacz Dopełnienie K. XVI, R. D. R. 84, 86.

(6) Obacz wyżey w K. I, R. 40 i dalszych.

(7) Na Rostrach w rynku Rzymskim *forum*.

R.C.P.69 Z.R.822.

nawet kobiet, rzecz krotką, a do nieſzczęścia obecnego przyſtoſowaną uczynił: „ że uſtępuie dla miłości pokoiu i Rzeczypoſpolitey, „ byleby tylko na niego pamiętali, a nad bratem, małżonką i niewinnym potomſtwa „ wiekiem litość mieli „. To mowiąc, a razem wziętego ſyna na ręce, to w ſzczegulności każdemu, to ogułem wſzyſtkim polecaiąc, nakoniec, gdy łzy ſłowa tłumiły, ſtoiącemu podle Konſulowi (8), (był to Cecylius Symplex) odpaſany miecz od boku, iakoby prawo życia i śmierci obywatelſkiey, oddawał. Lecz gdy ſię wzbraniał Konſul, i zgromadzone koło ſprzeciwiało, ruſzył z placu, iakby miał złożyć w kościele *Zgody* (9) noſzenia Ceſarſkie, i udać ſię do domu braterſkiego. Powſtały zatym ſilnieyſze ieſzcze na prywatne mieſzkanie wrzaſki, wzywaiących „ do pałacu „: zamknięto inne przechody, procz tego, ktory do świętey drogi (10) prowadził: a tak nie umieiąc dać radę, powrocił do pałacu.

LXIX. Przodkowały tym czaſem wieści, „ że ſię Witelliuſz z państwa wyzuł „, a Sabin rozpiſał do trybunow rot, „ aby żołnierzą hamowali „. Już tedy, iakby ſię całe państwo na łono Weſpazyana zlało, celnieyſi z ſenatu, wielu z rycerſtwa, wſzyſtka

(8) Był to Konſul Surrogat.

(9) *Templum Concordiæ*. Stała ta bożnica na wzgurku Kapitoliśſkim, niedaleko bramy tryumfalney Septymiuſza Sewera. Obacz iego rozwaliny w *Piranesi Antichita Romane* T. I, p. 33.

(10) *Via ſacra*, która z kościoła Zgody bogini, i z Kapitolu, prowadziła do pałacu.

R.C.P.69
Z.R.822.

milicya mieyſka, i ſtraże zeſzły ſię w dom Sabina; kiedy donieſiono o pogróżkach rot Niemieckich, i ſprzyianiu ludu. Daley był zaſzedł Sabin, niżby ſię mogł wrocić: a każdy boiąc ſię o ſiebie, aby rozproſzonych, a tak mniey ſilnych Witellianie nie ścigali, ociągaiącego ſię Sabina do broni przymuſzali. Lecz, iako ſię poſpolicie w podobnych rzeczach zdarza, każdy radą, a mało kto ręką chciał dopomoc. Idącym około ſtawu *Fundanus* (11) żołnierzom, ktòrzy Sabina otaczali, zaśli co nayżwawſi. Tam, po dorywczym na prędce ſpotkaniu, zoſtała wygrana przy Witellianach. Sabin w owym popłochu, co być rozumiał naybeſpieczniey ſzym, oſadził zamek Kapitolium żołnierzem, z nieco rycerſtwa i ſenatorow, ktòrych wymienić trudno, ponieważ po zwycięſtwie wielu ſię przed Weſpazyanem z tey poſługi chlubiło. Zoſtały w oblężeniu ſame niewiaſty: miedzy innemi nayznakomitſza Werulana Gracylia, idąc bardziey za woyną, niżeli za dziećmi i pokrewieńſtwem. Gnuſność nie czuła oblężeńcow dała ſpoſob Sabinowi, że w głuchą noc, potomſtwo ſwoie z Domicyanem ſynowcem ſprowadził do Kapitolium, a przez niedbałe ſtraże przeſławſzy gońca do wodzow ſtrony, „ o oblężeniu ſwoim, i ieśli ratunku „ nie dadzą, niebeſpieczeńſtwie „ oznaymił. Owſzem tak ſpokoynie noc przetrwał, że ſam bez ſzwanku mogł wyniść: albowiem żołnierz

(11) Muſiał być ten ſtawek niedaleko góry *Quirinalis* teraz *Monte Cavallo.*

R.C.P.69 Z.R.822.

Witelliufza, iako na placu był ſrogi, tak wczaſy lubiący, a na oſtrożność nie baczny: do tego zwalona nagle burzliwa pluta, oczom i uſzom zmyſł odięła.

LXX. Skoro świt naſtał, nim z ſobą zaczęli po nieprzyiacielſku, wyſłał Sabin do Witelliufza Kornelego Marcyala, przedniego ſetnika, żaląc ſię na zgwałcenie uczynioney umowy (12). „ Ze to mniemane złożenie państwa, ſtało ſię tylko na ułudę tylu przezacnych mężow. Poco albowiem zſtąpiwſzy z Roſtrow, do domu braterſkiego, tuż przy rynku, na większe ludu roziątrzenie, a nie raczey na Awentyn (13) do mieſzkania żony udał ſię? Tak prywatnemu człowiekowi, a wſzelkich panowania pozorow ſtrzegącemu ſię uczynić należało; gdy on przeciwnie, do pałacu, i do ſamego zamku państwa poſzedł. Wyſłane z tamtąd zbroyne roty, umoſzczona zaboiem niewinnych, nayokazalſza część miaſta: ſamo Kapitolium zbroynemi opaſane. Obywatelem on ieſt i ſenatorem, poki ſię miedzy Witelliuſzem a Weſpazyanem, boiami pułkow, dobywaniem miaſt, poddawaniem ſię woyſk rzecz nie roſprawi. Lubo Hiſzpania, Niemcy i Brytannia odſtąpiła, trwał wiernie w powinności brat Weſpazyana, poki go do umowy

(12) Umowa ta, za świadectwem Swetoniuſza w życiu Witelliuſza R. XV była, że Sabin obiecał Witelliuſzowi życie i *millies ſeſtertium*, co wynoſi na naſze pieniądze około 1,852,860 Czer. zł. Witelliuſz zaś panowania miał uſtąpić Weſpazyanowi.

(13) Teraz *Monte Aventino*, *Monte di Santa Sabina.*

„ wy nie zawołano. Pokoy i zgoda zwycię- R.C.P.69
„ żonym pożytek, zwycięzcom tylko ſławę Z.R.822.
„ przynoſi. Jeśli Witelliuſz żałuie uczynio„ ney umowy, poco na Sabina, ktòrego zdra„ dliwie podſzedł, poco na ſyna Weſpazyana, „ ledwo doroſłego, żelaza dobywa? Wiele „ zaiſte dokaże morderſtwem iednego ſtarca, „ i młodzika (14)? niech raczey wynidzie w „ pole przeciwko pułkom, i tam ſię oſtate„ cznie rozprawi: wſzyſtko za loſem ſzabli „ poydzie„. Zatrwożony na to Witelliuſz, dawſzy krotką,na ſwe oczyścienie,odpowiedź, ſkładał winę na żołnierzow, „ iakoby ich gor„ liwości za ſobą zahamować nie mogł„. O- ſtrzegł też Marcyaliſa „ aby ukrytą pałacu „ fortką taiemnie wyſzedł, żeby go, iako „ donoścę niemiłego pokoiu, żołnierze nie u„ bili„. Sam ni do rozkazu, ni do zakazu nie zdolny, nie Imperatorem, lecz tylko przyczyną był woyny.

LXXI. Ledwo Marcyalis powrocił do Kapitolium, przypadło wściekłe żołnierſtwo bez żadnego wodza: każdy ſobie radą i przywodźcą. Flawianie przepadſzy ſzybko rynek, i przyległe mu świątynie (15), rozciągnęli ſię po wzgorku przeciwnym (16), aż do pierwſzych bram zamku Kapitolſkiego. Były z dawna krużganki na boku prawym wchodzą-



(14) Urodził ſię Domicyan R. Założenia Rzymu 804, 24 Października, miał zatym na ow czas lat 18.

(15) Fortuny, nazwaney *primigenia*, Jowiſza grzmiącego, *Tonans*, Saturna, Zgody *Concordia*. Obacz *Piraneſi Antichita Romane* w Tomie I, *Tavola del monte Capitolino*.

(16) Ażeby Witellianom weyścia zabronili.

R.C.P.69
Z.R.822.

cym na wzgorek: ktòrych dachy osiadszy, kamieńmi i dachowkami razili oblężeńcow. Nie mieli Witellianie na doręczu, procz mieczow: sprowadzać strzelnie i pocilki, długa się rzecz zdawała. Rzuciwszy żagwie na bliższy krużganek (17) śli za pozorem; i pewnieby sie do zamku wdarli przez spaloną bramę (18), gdyby był Sabin, zrywaiąc zewsząd posągi, starożytnych przodkow ozdobną pamięć, wstępu onemi, zamiast muru nie zagrodził. Rozbiegli się zatym na inne do Kapitolium weyścia, iedni od gaiu, gdzie było *Asilum* (19), drudzy, gdzie na skałę Tarpeyską (20) sto prowadzi stopniow. Z obustron gwałt niespodziany, lecz bliższy i popędliwszy od Asylum (21); ponieważ się żołnierz wdzierał na przyległe gmachy, ktòre za długiego pokoiu w gòrę wywiedzione, z posadą Kapitolium rownały się. Nie masz pewności „ ieśli do „ zamku ogień wrzucony od oblężeńcow, czy„ li od oblężonych „: większa pogłoska, „ iż „ od tych (22), ażeby wdzieraiących się, i iuż

(17) Z którego Flawianie bili na nieprzyiacioł.

(18) Zamku Kapitolskiego, w którym był kościoł Jowisza przy skale Tarpeyskiey.

(19) Który gaik zasadził niegdyś Romulus: był zaś on miedzy dwoma skałami góry Kapitolskiey, na iedney z których stał kościoł Jowisza *Capitolinus*, na drugiey Jowisza *Feretrius* i Marsa *Capitolinus*. Na gruzach tych kościołow stoi teraz kościoł Nayświętszey Panny *Ara Cæli*, z klasztorem Bernardynow. Na mieyscu zaś gaiu i *Asilum*, podnosi się *Piazza di Campidoglio*.

(20) Na zachodniey stronie góry *Capitolinus*, zkąd się idzie do Tybru, była skała Tarpeyska, zkąd winowaycow zpychano. Obacz R D. K. VI, R. 19.

(21) Zkąd był wchod do kościoła Jowisza Kapitolskiego.

(22) Od Flawianow, lubo Jozef Zydowin, Pliniusz i Dion na Witellianow tę klęskę zwalaią. Trzeba iednak wiedzieć,

„ bliſkich Witellianow odrazili. Wſzczęty o- R.C.P.69
„ gień na krużgankach, zagarnął podle (23) Z.R.822.
„ ſtoiącą świątynię: i wnet dźwigaiące ſzczyt „ orły (24) z dawnego drzewa, zciągnęły pło- „ mień, daiąc mu paſtwę doſtateczną. Tak „ tedy Kapitolium nie dobyte, nie zdarte zgo- „ rzało (25).

LXXII. Nie widział zaiſte lud Rzymſki od założenia Miaſta, ani żałośnieyſzey, ani brzydſzey zbrodni, kiedy nie od obcey nieprzyiaźni, nie dla gniewnych, chyba złością naſzą niebios, świątynię naylepſzego i naywiękſzego z bogow, iego natchnieniem od przodkow dźwignioną, godło światowładztwa (26), ktòrey ani Porſenna w poddaiącym ſię mieście (27), ani Gallowie w dobytym

Nn ij

że Pliniuſz z Jozefem żyli za Weſpazyana, Tacyt zaś za Traiana, gdzie pochlebſtwo mieyſca nie miało.

(23) Te krużganki *porticus* ſtały przy kościele Jowiſza Kapitolſkiego, ktòrego czoło troiſtym, a boki dwoiſtym rzędem ſłupow były ozdobione, za świadectwem Dyonizego z Halikarnaſſu VI. 61.

(24) W łacińſkim *ſuſtinentes faſtigium aquilæ*. Były zaś te orły *aquilæ*, częścią wyżſza gmachow, ktòre ſzczyty *faſtigium* utrzymywały: tak nazwane od podobieńſtwa rozciągnionych ſkrzydeł orlich. Grekowie także tę część budownictwa nazwali *Aetos* orzeł. Obacz Witruwiuſza III, 2, gdzie ten autor daie przyczynę, czemu orły były z drzewa nie z kamienia.

(25) Jozef Żydowin w Kſiędze IV *Bell. Judaici* powiada przeciwnie, że Witelliańſcy żołnierze, po zabiciu Sabina, wſzyſtkie wotywy złupili, i kościoł zapalili. Ale, iako ſię mowiło wyżey, piſał to pochlebnie dla Weſpazyana.

(26) Kiedy kopano fundamenta na ten Jowiſza kościoł, znaleziono głowę ludzką w ziemi, co dało pochop do wrożki, że Rzym będzie głową świata. Obacz Flora I, 7.

(27) Tu mowi Tacyt bardziey po oratorſku, niżeli prawdziwie. Porſenna Krol Etruſkow, opanował gorę *Janiculus*, przyciſnął miaſto, wziął zakładnikow, lecz miaſto ſię nie podda-

R.C.P.69 Z.R.822. (28), zelżyć nie mogli, obywatelska zburzyła wściekłość. Gorzało wprawdzie i za dawnych lat Kapitolium, za woyny domowey, lecz zdradą (29) prywatną: teraz iawnie opasane, iawnie spalone. Z iakichże oręża powodow? dla iakiego z tak srogiey klęski zysku? pewnieśmy za oyczyznę woiowali? Slubował ten gmach Tarkwiniusz Pryskus Krol, podczas woyny Sabińskiey (30), rzuciwszy mu zasadę (31), w nadzieię raczey przyszłey wielkości, niż gdyby mu, szczupłe nader ludu Rzymskiego pierwiastki, dokonać pozwoliły zamysłow. W krotce Serwius Tullius, za pomocą sprzymierzeńcow, a potym Tarkwin pyszny, poimawszy Swessę Pomecyą (32), z łupow nieprzyiacielskich wystawili (33). Lecz sława dzieła wolności zachowana: po wygnaniu krolow, Horacy Pul-

ło, iako widzieć z powieści Flora I, 10, tudzież innych pisarzow Rzymskich. Sam Tacyt w R. D. K. XI, R. 28 powiada: *Tuscis obsides dedimus*. Wszakże zhardziały tą pomyślnością Porsenna dał prawa Rzymianom. O czym świadczy Plin: XXXIV, 14.

(28) O Rzymie wziętym od Gallow mowiono w R. D. K. XI, R. 27, 28.

(29) Za woyny domowey Syllańskiey R. Założenia Rzymu DCLXXI, pod Scypionem i Norbanem Konsulami. Obacz Appiana *Bell. Civil.* K. I, na karcie 400.

(30) Tarkwin wiodł woynę z Sabinami: ten narod mieszkał, gdzie teraz część Umbryi i Abruzzo dalszey.

(31) Tarkwiniusz Pryskus opanowawszy miasto *Apiolæ*, należące do Latynow, z łupow iego zaczął budować Kapitolium; iako świadczy Piliniusz III, 5. To miasteczko było *in agro Pometino*: ślady iego widzieć dotąd na dolinie, nazwaney teraz *Valle Apiole*, albo *Vallejapole*.

(32) Suessa Pometia *in agro Pometino* miasto, zginęło. Uczony Corradini w Księdze *Vetus Latium* Tom II, sk. 64 mniema, że stało na mieyscu nazwanym teraz *Mesa*, odległym od Rzymu przez drogę Appiusza czterdzieści dziewięć tysięcy *passuum*.

(33) Zprowadziwszy rzemieślnikow z Etruryi,

willus (34), powtornie Konſul poświęcił z taką wſpaniałością (35), że go niezmierne potym ludu Rzymſkiego doſtatki, ozdobniey- R.C.P.69 Z.R.322.

(34) Publius Valerius Publicola potrzecie, i Marek Horacyuſz Pulvillus powtore, byli Konſulami R. Założenia Rzymu 247, po wygnaniu Królew w roku 3.

(35) O WSPANIAŁOSCI KAPITOLIUM.

Góra Tarpeyſka, nazwana potym Kapitolſką, przykrego nader i urwanego wſtępu, ſzpiczaſtym wznoſiła ſię wierzchołkiem; kiedy Tarkwiniuſz Pryſkus, nie czas obecny, lecz przyſzłą państwa wielkość ogarnąwſzy myślą, wſpaniały na niey kościoł Jowiſza budować przedſięwziął. Założył więc fundamenta, a ſypaniem niezmiernych i pracowitych grobel, uczynił na niey plac równy, i do poſady świątyni zdolny. Piſze o tym Dyonizy z Halikarnaſſu *Antiqu. Rom.* III, 49, 69. Pliniuſz w K. R. 15 nazywa te ſypane groble ſzalonemi *inſanas*, dla ogromności moſzczonych kamieni, i pracy w robocie niewypowiedzianey.

Servius Tullus z Tarkwiniuſzem pyſznym, dokonywaiąc dzieła ſwego poprzednika, zbudowali kościoł. Poſtawiony ten gmach na górze, maiący na koło ośm *jugera*; każdy bok miał prawie dwieście ſtop, z małą dłużyny od ſzerokości rożnicą, albowiem ſzerokość dłużynę, małoco mniey od piętnaſtu ſtop przewyżſzała. Z tey ſtrony, gdzie czoło kościoła patrzało na południe, otaczał go troiſty rząd ſłupow, a boki dwoiſty. Wewnątrz ſtały trzy kaplice, które rowna odległość, a ſpolne boki zamykały: pośrzodku Jowiſza, po bokach Junony i Minerwy, wſzyſtkie pod iednym dachem. Tak opiſuie Dyonizy z Halikarnaſſu *Antiquit. Rom.* IV, 61.

Jak wiele zaś na budowę tego kościoła łożono koſztu, miarkować można z tego, co Liwiuſz piſze w K. I, R. 55, że na założenie fundamentow, ledwo doſtarczyć mogło czteryſta talentow, co wynoſi na naſze pieniądze około 207,595 czer. zł. Na te fundamenta, za świadectwem Plutarcha w życiu Poplikoli, wydano 40000 funtow ſrebra, na naſze pieniądze około 239,476 czer. zło.

W owey ſkromności wiekow ſtarożytnych, lubo był tak wſpaniały kościoł, urobiono poſąg Jowiſza z gliny. Albowiem na ulanie bogow ſamych, ani złota, ani ſrebra nie zażywano. Oddawano cześć Jowiſzowi glinianemu, przeto go czerwonym kolorem, albo minią nawodzono: ſtały też na ſzczycie kościoła gliniane rydwany *fictiles quadrigæ*, iako piſze Plin. XXXV, 12. W tym iednak kościele Jowiſza Kapitolſkiego, po zaczętey trzeciey woynie Punickiey, to ieſt z Kartagińczykami, zrobiono poſadzkę z rożnych ka-

R.C.P.69 Z.R.822. ſzym raczey, niżeli więkſzym uczyniły. Dźwigniono go znowu na tymże mieyſcu, kiedy za Konſulatu Lucyuſza Scypiona i Kaia Norbana (36), po upłynionych czterechſet i dwudzieſtu piąciu leciech zgorzał. Przyiął ſtaranie zwycięzca Sylla, iednak go nie poświęcił; w czym tylko ſamym zayrzało mu ſzczęście (37). Lutacyuſza Katula imie (38), miedzy

mieni wyrzynaną *ſcalpturatum pavimentum*, za świadectwem Pliniuſza XXXVI, 25. Suffity, albo ſtropy, za świadectwem tegoż w K. XXXIII, R. 3, złotem nawiedzione po wywroconey Kartaginie.

Zgorzała ta świątynia za woyny Syllańſkiey, Roku Z. Rzymu DCLXXI, i wkrotce natymże ſamym mieyſcu odſtawiona. Lecz ponieważ zbytki mocno ſię na ow czas zagęściły, ubiegano ſię, aby dzieło to dawnych Królow, okazalſzym zoſtało. Sylla naybogatſzy z Rzymian, z Aten, z kościoła Jowiſza Olimpiiſkiego ſłupy czyli kolumny zprowadził, i onemi Kapitolium ozdobił, iako wſpomina Pliniuſz w K. XXXVI, R. 6. Katulus, za świadectwem tegoż wK.XXXIII R. 3, dachowkę na nim miedzianą pozłocić kazał. Coż mam mowić o innych ozdobach: dosyć powiedzieć, że ſię iego bogactwa niezmiernie pomnożyły hoynemi darami, tryumfatorow, magiſtratow, miaſt, prowincyi, narodow, owſzem zagranicznych Królow, i potym Cezarow panuiących. Sam Auguſt, za świadectwem Swetoniuſza w życiu iego R. XXX, tak był hoyny, że do kaplicy Jowiſza Kapitolſkiego, ſzeſnaście tyſięcy funtow złota, na naſze pieniądze 1,440,000 czer. zł. pereł i kleynotow na *quingenties ſeſtertium*, na naſze pieniądze około 926,429 czer. zło. iednym podarunkiem poſłał.

Przydać tu należy, małowidła, poſągi, i naydoſkonalſzych rękodzieł wynalazki, które zewſząd znoſzono w upominkach. Ten tedy gmach tak wſpaniały i koſztowny ſpłonął za Witelliuſza, obywatelſkiey broni ſzaleńſtwem. Jak zaś wſpanialey był dźwigniony i ozdobiony od Weſpazyana i Domicyana, powie ſię w przypiſkach K. IV Hiſtoryi R. 53.

(36) Byli Konſulami R. Z. R. 671, przed C. P. 83.

(37) Toż ſamo mowi Pliniuſz w K. VII. 43. *Unus hominum ad hoc ævi felicis ſibi nomen aſſeruit L. Sylla, hoc tamen felicitati ſuæ defuiſſe confeſſus eſt, quod Capitolium non dedicaviſſet.*

(38) Kwintus Lutacyus Catulus, był Konſulem z Markiem Emiliuſzem Lepidem R.Z. Rzymu 676. Chr. Pana 78.

tyłą dziełami Cezarow (39), aż do Witelliuſza trwało, kiedy ogniem ſpłonął. R.C.P.69 Z.R.822.

LXXIII. Atoli ta klęſka, większey oblężonych, niżeli oblężeńcow nabawiła trwogi. Albowiem Witellianom, w tak wątpliwym razie, ani na fortelach, ani na męſtwie zbywało; kiedy z przeciwney ſtrony, potrwożone żołnierſtwo, wodz gnuśny, i iakby z rozumu obrany, poſtradawſzy uſzu i języka, ani ſię drugich radami rządził, ani ſwoich dawał; lecz biegaiąc tam i owdzie, na odgłos nieprzyiacielſki, przeciwne zakazom roſkazy, rozkazom zakazy dawał. Przeto, iako ſię w zgubionych rzeczach dziać zwykło, wſzyſcy rozkazowali, a żaden nie ſłuchał: nakoniec rzuciwſzy broń, każdy o ucieczce i ſpoſobach umknienia myślił. W tym wpadli Witellianie, wſzyſtko ogniem i mieczem pſuiąc. Kilku walecznych ludzi, miedzy ktòremi znaczniey-ſi, Korneli Marcyalis, Emili Pacenſis, Kaſperius Niger, Dydius Scewa, chcąc dać odpor, na mieyſcu polegli. Flawius Sabin, bezbronny i nie uciekaiący, Kwintus Attyk Konſul (40), marnym honoru cieniem, i właſną prożnością wydany, że w edyktach ſwoich wſpaniale o Weſpazyanie, zelżywie o Witelliuſzu mowił, oſkoczeni. Reſzta rożnemi treſunkami umknęła, iedni w ſłużalczych ſzatach, drudzy wiernością klientow utaieni, inni w tłomokach ukryci. Byli i tacy, co wiedząc o nie-

(39) Juliuſza i Auguſta.

(40) Był Konſulem Surrogatem.

R.C.P.69 Z,R,822. przyiacielſkim haśle, ktòrym ſię wzaiem poznawali, pytaiąc ſię i odpowiadaiąc ſobie, odwagą, zamiaſt tainika, śmierci uśli.

LXXIV. Domicyan, za pierwſzym wpadnieniem, ſkrywſzy ſię u zakryſtyana (41), przemyſłem wyzwoleńczym, w płocienney ſzacie, miedzy popy (42) wmieſzany, i niepoznany, u Kornelego Pryma klienta oycowſkiego przy *Welabrum* (43) przeſiedział. Gdy ociec na państwo wſtąpił, zbiwſzy mieſzkanie zakryſtyańſkie, kapliczkę tam i ołtarz JOWISZOWI ZBAWCY wyſtawił, i przypadek ſwoy na marmurze wyryć rozkazał. Zoſtawſzy zaś Ceſarzem, ogromny kościoł JOWISZOWI STROZOWI zbudował, i poſąg ſwoy na łonie bożka poświęcił. Sabin z Attykiem okuci w kaydany, i zaprowadzeni do Witelliuſza, przyięci od niego łaſkawym okiem i mową, z wielkim ſzemraniem tych, ktòrzy ſię ich gardła, i nadgrody łożonych poſług dopominali. Po wſzczętym od bliſko ſtoiących wrzaſku, ozwała ſię gminna chałaſtra, proſząc o głowę Sabina, a pochlebſtwa mieſzaiąc. Witelliuſz ſtoiąc na ſtopniach pałacowych chciał za nim proſić: niedano mu mowić. Naoſtatek zkłote, i poſzarpane ciało, po uciętey głowie, zawleczone na wſchody Gemońſkie (44).

LXXV. Taki wziął koniec mąż ten nie poſpo-

(41) W łacińſkim *Æditus*, ſtroż kościelny.

(42) Kapłani bogini *Iſis.* obacz Swetoniuſza w *Domicyanie.*

(43) O *Walebrum* mowiono w K. I, R. 27.

(44) Zrobione ze ſkały przy gorze Kapitolſkiey, zkąd zabitych winowaycow ciała wrzucano do Tybru.

pospolity. Trzydzieście i pięć lat na usługach Rzeczypospolitey przepędził, sławny w pokoiu i na woynie. W sprawiedliwości, i pomiarkowaniu życia nie miano mu co zadać: był iednak wielomowny: i to iest tylko, co mu w przeciągu siedmiu lat, gdy Mezyą rządził, a dwunastu, gdy był Prefektem miasta, odgłos publiczny zarzucał. Przy zgonie życia, iedni mu gnuśność, drudzy pomiarkowanie, i wstręt od rozlewu krwie obywatelskiey przyznawali. Wszyscy iednak na to się zgadzaią, że przed wstąpieniem na tron Wespazyana, sława domu Flawiuszow była przy nim. Dało mi się słyszeć, że Mucyan przyiął wesoło nowinę o iego zabiciu. Wielu twierdziło, „ że się tym „ pokoy ubespieczył, i zabiegło przyszłey mie„ dzy dwoma nienawiści, z ktòrych ieden, że „ był bratem Cesarskim, drugi że uczeźnikiem „ państwa, myślił„. Oparł się Witelliusz naleganiu gminnemu o stracenie Konsula (45), ułagodzony, i niby wzaiemną wdzięczność oświadczaiąc; że, gdy się badano o podpalcę Kapitolium, Attykus winnym się być wyznał. Tym zaś wyznaniem, czyli to było kłamstwo do czasu stosowane, przyimuiąc na się nienawiść, stronę Witelliusza oczyszczać z niey zdawał się (46).

R.C.P. 69 Z.R. 822.

LXXVI. W tychże dniach L. Witelliusz, stanąwszy obozem w Feronii (47), groził wy-



(45) Kwintusa Attyka.

(46) Na ow czas na Flawianow winę zwalano.

(47) Miasteczko to leżące w Latium, sławne gaiem i częścią bogini Feronii, zginęło. Stało niedaleko tego mieysca, które się teraz nazywa *Torre delle Molle*, niedaleko Terracyny. O dziwney części tey bogini pisze

R.C.P.69
Z.R.822.

cięciem Tarracynie, kędy zamknięci ſzermierze i maydkowie, ani wyniść za mury, ani ſię ſpotkać na placu nie śmieli. Nad ſzermierzami, iakom wprzod namienił (48), był ſtarſzym Julianus, a nad maydkami Apollinarys, wſzeteczeńſtwem, gnuſnością, do ſzermierzow barziey, niżeli do wodzow podobni. Nie myślił z nich żaden, ani o rozſtawieniu ſtraży, ani o naprawie ſłabych mieysc muru: wylani w dzień i w nocy na roſpuſty, głuſzyli bankietami i muzyką roſkoſzne brzegi, a obracaiąc żołnierzow do poſług godowniczych, o woynie na bieſiadach tylko gadali. Kilkądniami przedtym, wyiechał Apponius Tyro, ktòry wymuſzaiąc na miaſtach pieniądze i podarunki, więcey ſtronie nienawiści, niżeli ſił przymnożył.

LXXVII. Tym czaſem przybiegł do Lucyuſza Witelliuſza zbiegły ſłużalec od Werginiego Kapitona, obiecuiąc „ poddać zamek, „ nie dobrze ſtrzeżony, ieśliby mu chciał do„ dać żołnierzy „. Wziąwſzy zatym kilka rot przebranego ludu, opanował w noc głuchą wierzchołek gòry, i nad głową nieprzyiacielowi ſtanął, zkąd żołnierz, na rzeźbę barדziey, niżeli do potyczki zleciał. Mordowano bezbronnych, albo ſię dopiero do oręża biorących; niektòrych ze ſnu ledwo ocuconych. Noc ciemna, trwoga nieſpodziana, brzmienie trąb, wrzaſk nieprzyiaźny, ſrogą czyniły zamieſzkę. Niektòrzy z ſzermierzow

Strabon w K. V, Dyonizy z Halikarnaſſu w II. Warro nazywa ią boginią wolności.

(48) Wyżey w R. 57.

R.C.P.69
Z.R.822.

chcąc dać odpor, nie bez zemfty polegli: drudzy rzucili fię do okrętow, kędy rowna trwoga i nieład, dla zmiefzanego z żołnierftwem chłopftwa (49), ktore Witellianie bez braku wycinali. Sześć galer w pierwfzym zamęcie uciekło, a na nich admirał Apollinarys; refzta, albo na brzegu zachwycona, albo nagniotem uciekaiących przeładowana zatonęła. Julian do Lucyufza zaprowadzony i kiimi zkatowany, w oczach iego ścięty. Przyganiano Tryaryi (50), żonie L. Witelliufza, „ iakoby „ przypafawfzy do boku miecz żołnierfki, w „ czafie okropney klęfki, i zburzenia dobyte„ go miafta, hardzie fobie i okrutnie poftę„ powała „. Sam Lucyufz wyflał do brata laurem uwieńczone lifty (51), profząc o radę, „ ieśli miał zaraz powracać, czyli daley „ w Kampanii woynę popierać? „ Co fię nie tylko z dobrem ftrony Wefpazyana, ale całey Rzeczypofpolitey ftało; gdyby albowiem żołnierz, świeżym nadęty zwycięftwem, a procz wpoionego uporu, w pomyślnym powodzeniu dziki, ciągnął do Rzymu, niemałoby dał pracy; aniby fię bez znifzczenia miafta obefzło: ponieważ Lucyufz, chociaż bezecny, miał dofyć obrotu, a ieśli nie cnotą, iak dobrym zwyczayna, przynaymniey wyftępkami, zwyczaynym łotroftwu orężem, wiele dokazował.



(49) W łacińfkim *pagani:* takim zaś imieniem nazywano tych ludzi, którzy w flużbie żołnierfkiey nie byli, i roli pilnowali.

(50) Mowiono o niey w K. II, R. 63.

(51) *Literæ laureatæ*, które zwycięzcy do Rzymu pofyłali.

R.C.P.69
Z.R.822.

LXXVIII. Gdy się tak u Witellianow dzieie, woyſko Weſpazyana wyciągnąwſzy z Narnii, obchodziło ſpokoynie świątki Saturna w Ocriculum (52). Przyczynę tey naganney zwłoki ſkładano na oczekiwanie Mucyana. Byli i tacy, ktòrzy z podeyrzenia obwiniali Antoniego, „ iakoby zdradziecko czas zwlekał, „ omamiony taiemnemi Witelliuſza liſtami, „ w ktòrych mu konſulat, doroſłą corkę, z bogatym poſagiem w nadgrodę zdrady ofiarował „. Drudzy mowili, „ iż te powieści „ zmyślone, dla przyſługi Mucyana „: niektòrzy: „ że to było powſzechnym wodzow „ zdaniem, ażeby okazem raczey potęgi, niżeli iey użyciem, miaſto do poddania się nakłonić; ponieważ naymocnieyſze pułki odſtąpiły Witelliuſza, i on ſam, widząc przecięte wſzyſtkie do obrony śrzodki, dobrowolnie uſtąpić czynił nadzieię. Lecz ſkwapliwość, a potym gnuśność Sabina wſzyſtko popſuła; ktòry rzuciwſzy się płocho do broni, tak warowney twierdzy, ktòreyby i potężne woyſka dobyć nie zdołały, „ przeciwko trzem rotom obronić nie mogł „. Wſzakże trudno zwalać na iednego ſpolną wſzyſtkim winę. Ponieważ i Mucyan oboiętnemi liſtami zwyciężcow bawił, i Antoni, czyli dla niewcześnego mu poſłuſzeńſtwa, czyli chcąc nań nienawiść odwrocić, w winę popadł: drudzy też wodzowie, w mniemaniu, że się iuż ſkończyła woyna, oſtatki iey zna-

(52) To święto zaczynało się 27 dnia Grudnia. *Ocriculum* teraz Otricoli w Xięſtwie Spoletańſkim.

komitſzemi uczynili. Nawet ani Petylius Ceryalis, wyſłany przodem z tyſiącem iazdy, aby poprzecznemi drogami, przez kray Sabińſki (53), gościńcem Salarſkim (54), wſzedł do miaſta, ſpieſznie ciągnął; poki rozbiegłe wieści otoczonego Kapitolium, wſzyſtkich poſpołu nie ruſzyły. R.C.P.69 Z.R.822.

LXXIX. Przyciągnął Antoni, w poźną noc, drogą Flamińſką (55) *do Skał czerwonych* (56) niewczeſny nioſąc poſiłek, bo tam o zabiciu Sabina, o zpaleniu Kapitolium, o trwodze miaſta, ſmutne nowiny odebrał. Donieſiono mu przytym, „ że ſię gmin i ſłużalcy ruſzyli do „ broni za Witelliuſzem „. Ceryaliſowi też nie dobrze ſię udała iezdna potyczka, kiedy lecącemu nieoſtrożnie na Witellianow, iakoby iuż zwyciężonych, pomieſzana z iazdą piechota nieprzyiacielſka zaſtąpiła. Potkali ſię niedaleko miaſta, miedzy domoſtwami, ogrodami i zakrętami drog, ktôre, że Flawianom znaiome nie były, poczęli ſię trwożyć i mieſzać. Do tego, niezgadzała ſię z ſobą cała iazda, mianowicie ci, ktôrzy niedawno przy Narnii zabrani (57), oboiętnym okiem na los obcey ſtrony patrzali. Tullius Flawianus, przełożony ſzwadronu, doſtał ſię w niewolę:

(53) Mowiono o nim wyżey w R. 72.

(54) Ten gościniec zaczynał ſię od bramy *Collina*, nazwaney także *Salaria*, która i teraz imie noſi *Porta Salara*. Ta brama i gościniec imie wzięła *a ſale* od ſoli, że przez nią do Sabinow ſol wożono. Plin. w K. XXXI, 7, 47.

(55) Mowiono o niey w R. D. K. III, R. 9. XIII, R. 47.

(56) *Saxa Rubra*, około trzech tyſięcy krokow od miaſta. Nazwane to mieyſce z tey przyczyny, iż tam z góry dobywano kamienie, na naprawę drogi Flamińſkiey.

(57) Jako mowiono wyżey w R. 63.

R.C.P.69 drudzy potrwożeni, sromotnie uciekli, ktòrych
Z.R.822. zwycięzcy do Fiden (58) tylko ścigali.

LXXX. Ta pomyślność dodała serca pospolstwu: rzucił się mieyski motłoch do broni. Rzadko u kogo żołnierski puklerz: drudzy porwawszy, co kto miał na doręczu, prosili o danie znaku do potyczki. Podziękował Witelliusz, i wyniść w pole do obrony miasta kazał. Zwołał potym senat; wysłani posłowie do woysk, aby, pod pozorem dobra publicznego, pokoy i zgodę radzili. Rożne tych posłow były losy. Wysłanych do Ceryala ostatnie spotkało niebespieczeństwo, ponieważ żołnierz wszystkie pokoiu kondycye ze wzgardą odrzucał. Zraniono Arulena Rustyka pretora (59): pomnożyła nienawiści, procz znieważoney pretorskiey i legata dostoyności, sama iego osobista godność: rozegnano kolegow: zabito przybocznego liktora (60), ktòry drogę czyniąc, ważył się tłum rozpychać: i gdyby wodz, straży na obronę nie przysłał, święte u samych nawet obcych narodow poselstwa prawo, pod samemi oyczyzny murami, zostałoby skażone zaboystwem od wściekłości obywatelskiey. Ci, ktòrych posłano do Antoniego, łaskawiey byli przyięci, nie dla większey

---

(58) *Fidenae*, teraz Castel Giubileo, o sześć mil Włoskich od miasta.

(59) Mowiono o nim z pochwałą w R. D. K. XVI, R. 26: będzie się także mowiło niżey w życiu Agrykoli R. 11.

(60) *Proximus lictor*. Liktowie śli przy boku urzędnikow Rzymskich, niosąc siekery na długich toperzyskach, pękami rozg, czyli palcatow otoczone, na znak władzy i powagi. Nayblizszy urzędnika, Konsula albo Pretora, liktor, był miedzy kolegami naystarszy i naypoważnieyszy.

w żołnierſtwie karności, lecz że wodz więcey miał powagi. R.C.P.69 Z.R.822.

LXXXI. Wmieſzał ſię miedzy poſłow Muſonius Rufus (61), rycerſkiego ſtanu, miłośnik filozofii, i ſzkoły Stoikow naśladowca; a wpadſzy w żołnierſtwo, począł coś miedzy ſzablami o pożytkach pokoiu i niebeſpieczeńſtwach woyny rozwodzić. Szydzili iedni z mędrka, drudzy cknili ſobie, inni obalić i tłuc go chcieli, gdyby ſię był, na radę ſpokoynieyſzych, a groźbę drugich, z niewczesnym kazaniem nie wyniosł. Wyſzły naprzeciw dziewice Weſtalſkie (62), z liſtem Witelliuſza do Antoniego, proſząc „o zwłokę bitwy do iu„tra; że ſię wſzyſtko w tym przeciągu cza„ſu ułatwić może„. Odprawione panny z uczciwością: Witelliuſzowi odpiſano, „że „zabiciem Sabina, i ſpaleniem Kapitolium, „wſzelka dalſzey zgody nadzieia upadła.

LXXXII. Uſiłował iednak Antoni, ugłaſkać zwołane do koła pułki, aby ſtanąwſzy o-

(61) Mowiono o tym filozofie w R. D. K. XIV, R. 59. XV, 71.

(62) W wielkim u Rzymian poſzanowaniu były te pogańſkie mniſzki. Dla zrozumienia łacnieyſzego powieści Tacyta, przywiodę tu, co mowi Swetoniuſz *in Vitellio* R 16. „Radził „Witelliuſz ſenatorom, aby po„ſłow z pannami Weſtalſkiemi „wyſłali, z proźbą o pokoy, al„bo przynaymniey o przewło„kę czaſu, dla naradzenia ſię. „Nazaiutrz, gdy oczekiwał od„powiedzi, przybiegł ſzpieg o„znaymuiąc, że nieprzyiaciel „zbliża ſię. Zatym zamkną„wſzy ſię w lektyce, z dwoma „tylko ludźmi, piekarzem i ku„charzem, udał ſię kryiomo na „gorę Awentyn, do domu oyco„wſkiego, maiąc ztamtąd ucie„kać do Kampanii. Potym, za „uczynionym płochym odgło„ſem, iakoby pokoy był upro„ſzony, dopuścił, że go odnie„ſiono do pałacu: gdzie zaſta„wſzy puſtki, ponieważ ci na„wet, co przy nim byli, uciekli, „opaſał ſię trzoſem, złotem na„pakowanym: ſkrył ſię w ko„morze bramnego: drzwi łoż„kiem zataraſował, i pſa do „nich przywiązał.

R. C. P. 69
Z. R. 822.

bozem przy moście *Milvius* (63), nazaiutrz do miasta weszły. Przyczyna tey zwłoki, ażeby roziątrzone boiem żołnierstwo, na gmin, na senat, na świątynie nawet i przybytki bogow, gwałtem się nie targnęło. Atoli woysko, wszelkie zwlekanie, iako nieprzyiaźne zwycięstwu, miało w podeyrzeniu. Do tego rozłożone po wzgòrkach świetne chorągwie, lubo się za niemi gnuśny toczył motłoch, pozor nieprzyiacielskich hufcow czyniły. Podzielone na troie woysko Flawiańskie: część iedna szła gościńcem Flamińskim (64); druga ciągnęła po nad Tybrzu; trzecia drogą Salarską do bramy *Collina* (65) zbliżała się. Gmin, za natarciem iazdy, natychmiast pierzchnął. Żołnierz Witelliusza na trzy także dywizye podzielony, zastąpił nieprzyiacielowi. Zaczęły się rożne i liczne boie pod miastem, Flawianom, dla lepszości wodzow, częściey pomyślnieysze. Nayzroższe dla tych zapasy, ktòrzy na lewey stronie miasta, przy ogrodach Salustyusza (66), w ciaśniny i ślizgawice wpadli. Stoiący na parkanach Witellianie, kamieńmi i grotami aż do wieczora na podstępuiących bili, poki ich, przypadła iazda przez bramę Kollińską, nie ogarnęła. Scierały się i na placu Marsowym nieprzyiaźne szyki. Flawianom fortuna, i otrzymane potylekroć zwycięstwo dodawało serca: Witellianow sama rzucała rospacz;

(63) *Ponte Mole*, most na Tybrze, o dwa tysiące *passuum* od Rzymu.

(64) Zaczynał się w mieście od bramy teraz *Pinciana*, obacz o nim R. D. K. XIII, R. 47.

(65) Teraz *porta Salara*.

(66) Teraz *Villa Belloni* i *Villa Verospi*. Obacz R. D. K. XIII, R. 47.

rospacz; a rozproszeni, znowu się w mieście gromadzili. R.C.P.69 Z.R.822.

LXXXIII. Patrzał na tak okropne gony gmin ciekawy, i iakby na szermierskim placu, raz tym, drugi raz owym klaskał i pokrzykał. Ilekroć się która strona nachyliła, a uciekaiący, po sklepach się kupieckich, lub domach kryli, wrzeszczał „ wywlekay, zabij,„ biorąc w zysku większą część łupu: bo gdy się roziuszony żołnierz za krwią i mordem uganiał, on tym czasem korzyść rozrywał. Okropna wszędy i plugawa rzeczy postać: tu rany i zaboie, owdzie łaźnie i karczmy: tam krew i stosy ciał martwych, podle nierządnice, lub onym podobni: ile w lubieżnym prożnowaniu wszeteczeństwa, ile w nayokrutnieyszey niewoli zbrodni, wszystko się w kupę zlało: rzekłbyś, iż iedno miasto razem się wściekło i zegźiło. Zbiiały się i dawniey w stolicy zbroyne woyska, dwakroć pod Syllą, raz pod Cynną zwyciężcami (67), z niemnieyszym okrucieństwem: tu, nie ludzkie iakieś bespieczeństwo, i naymnieyszą czasu chwilą nieprzerwane roskoszy: a iakby przy świątkach (68), i ów widok dobrą myśl mnożył, wszędy skoki i biesiady brzmiały: bez troskliwości, kto przemoże, cieszyła się nie czułość z klęsk powszechnych.

LXXXIV. Naywiększa zachodziła trudność w dobyciu obozu (69), który, iako ostateczną nadzieię, co naywalecznieysi utrzy-



(67) Obacz Flora w K. III, R. 21.

(68) Odprawowały się święta Saturna.

(69) Pretoryanow sprzyiaiących Witelliuszowi.

R.C.P.69 Z.R.822.

mywali. Przeto tym usilniey, za powodem starego żołnierza, rufzono wszystkich, do burzenia naywarownieyszych miast wynalezionych sposobow, szańcow, sklepow, żagwi i strzelby, wołaiąc: „ że, cokolwiek w tylu „ potyczkach podięto trudow i niebespieczeństwa, tą pracą koniec weźmie. Ze senatowi z ludem miasto, bogom świątnice oddane: „ właściwa ludzi rycerskich sława iest w obozie: tam ich oyczyzna, tam domowe progi: i ieśli natychmiast nie będą go mieli w „ ręku, całą noc pod bronią stać należy „. Przeciwnie Witellianie, lubo losem i liczbą nie rowni, psuli iednak zwycięstwo, zwlekali pokoy, broczyli krwią domy i ołtarze, ostatniey w nieszczęściu pociechy w onych się nie puszczaiąc. Wielu napoł martwych na wieżach i blankach dusze wylało: nakoniec, po wyłamaniu bram, stanęła w kroku nieprzyiacielowi pozostała reszta, i wpadłszy nań mężnie, wszystka od przeciwnych razow poległa. Ta uczciwego zgonu chluba, od umieraiących nawet waiecznych mężow szukana była.

LXXXV. Witelliusz, po dobytym mieście, kazał się nieść w krześle tyłami pałacu, na gòrę Awentyn, do domu żony (70), chcąc uciekać do brata i woyska w Tarracynie, gdyby się tylko za dnia mogł ukryć. Lecz z płochości umysłu, a z przyrodzenia trwogi, w ktòrey się człowiek wszystkiego, a mianowicie, co ma w oczach lęka (71), wrocił się do pałacu, gdzie smutne tylko przestwory znalazł.

(70) Jako wyżey w R. 70.

(71) Pięknie Kurcyusz w K. IV, R. 1. *Cum primas spes fortuna destituit, futura praesentibus videntur esse potiora.*

Pofzła w rozfypkę naylichfza czeladź; każdy go zdala omiiał: wfzędy ftrach niemy, i głucha famotność: mocuie zapory: drętwieie na puftki: nakoniec zmordowanego nędzną włóczęgą, i w tayniku nieuczciwym (72) ukrytego, wyciągnął Julius Placydus trybun. Związano mu w tył ręce: wyprowadzono w zdrapaney fzacie na widok fzyderfki: każdy mu łaiał, żaden łzy nie ukanął: plugawy życia fzczątek, litość zatłumił. Zafzedł mu drogę nieiakiś Niemiecki żołdak (73); i czyli fię na trybuna, czy na niego famego z gniewu, lub żeby prędzey z obelgi wydarł, zamierzył, ucho trybunowi uciął, zaco natychmiaft rozfiekany. Wiedli go żołnierze, niewoląc groźnemi fztychami, iuż do podniefienia twarzy i nadftawienia fię fzyderftwem, iuż do patrzania na zrzucanie fwych pofągow, a nadewfzyftko na *Roftra* (74) i mieyfce zabicia Galby (75), poki do wfchodow Gemońfkich (76), gdzie Sabin zamordowany leżał, nie przywlekli. Jeden głos nieodrodney dufzy przy zgonie flyfzany; gdy naygrawaiącemu fię trybunowi, „ przecież byłem twoim Imperatorem „ odpowiedział. Nakoniec fkłoty mieczami, poległ (77): a gmin,

R.C.P.69
Z.R.822.



(72) W komorce bramnego Obacz wyżey R 81 i Swetoniufza *In Vitellio* R XVII.

(73) Dion w K LXV powiada. Iż ten Niemiec niemogąc znieść hańby Witelliufza, z litości rzekł: „ Ja tobie, iaką „ mogę, dam pomoc „ To powiedziawfzy, ciął go, i potym fam fię zabił. Pewnieyfza powieść Tacyta, który żył na owczas, niżeli Diona, który kwitnął za Alexandra Sewera.

(74) Gdzie Witelliufz zrzekł fię pańftwa. Obacz wyżey R.68.

(75) Przy ftawie Kurcyufza. Obacz K. I, R 41.

(76) O wfchodach Gemońfkich mowiono częfto wyżey.

(77) Swetoniufz powiada, że go lekkiemi fztychami długo umęczonego, hakiem do Tybru zawlekli.

R.C.P.69 Z.R.822. tak śię niegodnie nad zabitym paſtwił, iak żywemu pochlebiał.

LXXXVI. Miał oyca Lucyuſza: żył lat pięćdzieśiąt śiedm nie ſpełna. Urzędy duchowne i świeckie, imie i mieyſce miedzy nayprzednieyſzemi, bez żadnych oſobiſtych zaſług, ſamą rodzica ſławą otrzymał. Wziął berło od tych, co go nawet nie znali. Przychylności żołnierſkiey, rzadko ktòry pracowitą cnotą tyle nabył, iak on leniſtwem. Była w nim iednak ſzczerość i hoyność; ktòre, ieśli miara nie zaydzie, do zguby wiodą. Skarbiąc ſobie przyiaźni wielkością darow, nie obyczaiow ſtatkiem, pozyſkał one bardziey, niżeli zaſłużył. Wiele zaiſte kraiowi zależało na upadku iego; lecz ci, co go wydali Weſpazyanowi, nie mogą przypiſać zdrady, ponieważ od Galby odſtąpili. Dla ſchylonego dnia ku zachodowi, a dla trwogi ſenatorow i magiſtratow, ktòrzy albo z miaſta uśli, albo śię po domach pokryli, nie mogł śię zgromadzić ſenat. Domicyan, gdy ſtrach opłonął, wyſzedł do wodzow ſtrony: okrzykniono go Ceſarzem, a liczny żołnierz, iako był pod bronią, do domu oycowſkiego zaprowadził.

KONIEC KSIĘGI TRZECIEY HISTORYI.



# TRESĆ KSIĘGI CZWARTEY.

Zwycięzcy Flawianie okrutnie postępuią w mieście. II. Lucyusz Witelliusz, lubo się poddał, zabity. III. Po uspokoieniu Kampanii, powolność senatu ku Wespazyanowi IV. Mucyana, Antoniego i innych wodzow honory. Rada względem odstawienia Kapitolium. Helwidyus Pryskus stawa za wolnością. V. Tego męża życie i obyczaie. VI. Miedzy nim, a Epryuszem Marcellem ciężki poswarek. IX. O wydatkach publicznych niezgoda. X. Musonius Rufus na Publiusza Celera następuie. XI. Mucyan przybywszy do miasta, wszystko do siebie ciągnie. Kalpurniusza Galeryana zabicie. Azyatyka wyzwoleńca służebnicza kara. XII. Początki woyny Niemieckiey, za powodem Klaudyusza Cywila. XIV. Pierwsi Batawowie z Kaninefatami do broni się biorą. XV. Po zawołoniu na pomoc Fryzow, zabrane dwu rot zimowiska. XVI. Zwycięstwo Cywila nad Rzymianami, zdradą otrzymane. XVII. Sławą tey pomyślności wzruszone Niemieckie kraie ofiaruią posiłki. Cywilis stara się o Gallow towarzystwo. XVIII. Hordeoniusza Flakka lenistwo. Zwyciężeni Rzymianie, uciekaią do Vetera Castra. XIX. Batawow i Kaninefatow roty, idące do Rzymu, przemowione przystaią do Cywila, i w potyczce pod Bonną Rzymski szyk przełamuią. XXI. Jednak Cywilis od swoich przysięgę wierności Wespazya-

*nowi odbiera, aby bunt lepiey pokrył. XXII. Y zaraz* Vetera *oblega. XXIV. Hordeoni Flakkus, biedząc się z buntownikami, zdaie rząd Wokuli. Przybywaią z Gallii posiłki. XXVI. Herennius do pomocy Wokuli przydany, sprawiwszy rzecz niepomyślnie, chłostę odbiera. Nowa sedycya. XXVIII. Niemcy Gallow łupią. XXIX. Rożne miedzy Rzymianami, a Niemcami bitwy. XXXI. Posiłki Gallow, usłyszawszy o porażce Kremońskiey, rzucaią stronę Witelliusza. Hordeoni Wespazyanowi przysięga. XXXII. Wysłany do Cywila Montanus, aby go od woyny odwiodł. Cywilis Montana skłonnego do rzeczy nowych, do woyny nakłania. XXXIII. W krotce wysyła przeciwko Wokuli część woyska. Bitwy, naprzod Niemcom, potym Rzymianom pomyślne. XXXV. Wokula źle używa zwycięstwa. XXXVI. Cywilis Geldubę w moc bierze. Niezgoda miedzy Rzymianami. Hordeoni Flakkus zabity. Wokula ledwo niezginął. XXXVII. Moguncya oblężona. Trewerowie w wierze niestateczni. XXXVIII. W stolicy prożna boiaźń od Afryki zalata. XXXIX. Domicyan Pretorem. Potęga Antoniego Pryma od Mucyana osłabiona. XL. Honory Galbie przywrocone. Publius Celer z innemi plotkarzami skarany. XLII. Akwiliusza Regula, od brata Messali bronionego, doieżdża Kurcyusz Montanus. XLIII. Epryus Marcellus od Helwidyusza obwiniony. XLIV. Lecz żeby daley nieszła ta żałoba, zatarta przeszłych lat pamięć. Ukarano niewielu, i to ludzi podłych. XLV. Seneńczykowie za*

zbicie ſenatora ukarani. Antoni Flamma o zdzierſtwo urzędowe ſkarany. XLVI. Pretoryanow bunt od Mucyana uſpokoiony. XLVII. Odięte Konſulaty dane od Witelliuſza. Flawiuſzowi Sabinowi pogrzeb Cenſorſki uchwalony. XLVIII. Lucyuſza Pizona, Afryki prokonſula zabicie. L. Oenſow i Leptytanow niezgody. Zbici Garamantowie. LI. Weſpazyan ofiarowanych od Partow poſiłkow nie przyimuie. LII. Tytus oyca urażonego na Domicyana błaga. LIII. Staranie odnowy Kapitolium Lucyuſzowi Weſtynowi zlecone. LIV. Podwoiona w Niemczech woyna za zabicie Witelliuſza. Cywilis nieprzyiacielſką myśl odkrywa. Trewerowie z Lingonami Rzymian odſtępuią, za powodem Klaſſyka, Tutora i Juliuſza Sabina. Chwieie ſię reſzta Gallow. Samych pułkow niepewna wierność. LIX. Wokula zabity. Przyſięga na panowanie Gallow. LX. Pułki, w obozie Vetera oblężone, do teyże przyſięgi zniewolone. LXI. Cywilis, otrzymawſzy czego żądał, włoſy oſtrzygł. Zkąd większa Weledy powaga. LXII. Poimanych pułkow ſmutna i niema poſtać. Szwadronu Piceńſkiego cnota. LXIII. Kolno Agryppiny, Zareńſkim narodom nienawiſne, w oſtatnim zoſtaie niebeſpieczeńſtwie. LXVI. Cywilis Klaudyuſza Labeona, ktòry śmiał opierać ſię, zwycięża. Betazow i Tungrow w protekcyą bierze. LXVII. Lingonowie zbici od Sekwanow. Julius Sabin zwyciężony kryie ſię. LXVIII. Na odgłos tey wrzawy poruſzony Mucyan, gotuie ſię na woynę z Domicyanem. Wyſłane przodem

*cztery pułki, inne zciągnione. LXIX. Gallowie namyślaią ſie: inni emulacyą prowincyi zatrwożeni, wiary Rzymianom dochowuią. LXX. Miedzy Cywilem, Klaſſykiem, i innemi wodzami niezgoda. LXXI. Tym czaſem Petylius Cerialis do Moguncyi przybywa. Walentyna wodza nieprzyiacielſkiego, wielką kl ſką poraża. LXXII. Zwyciężone dawniey pułki, przyięte do obozu Rzymſkiego. LXXIII. Ceryalis mowi do Trewirow i Lingonow, i onych uſpokaia. LXXV. Sroga bitwa, pomyślna naprzod Niemcom, ſtatecznościąCeryala, Rzymianom zwycięſtwo przynoſi. LXXIX. Kolończykowie odſtępuią Niemcow. LXXX. Mucyan ſyna Witelliuſza zabić każe. Antoni Prymus do Weſpazyana przyieżdża, lecz nie według nadziei ſwoich przyięty. LXXXI. Cuda w Alexandryi od Weſpazyana uczynione. LXXXII. Idzie do kościoła Serapiſa. LXXXIII. Rod tego bożka. LXXXV. Walentyn zwyciężony, i zawſze mężny, karę odnoſi. LXXXVI. Domicyan, po daremnych namowach Ceryala, aby mu woyſka i komendy uſtąpił, ſpokoyność, i miłość nauk zmyśla.*

To ſię działo, częścią za trwaiących ieſzcze Witelliuſza z Weſpazyanem woien, częścią pod Konſulami

R. Z. R. DCCCXXIII. 70. C. P. (Flawiuszem Wespazyanem Auguſtem II. (Tytem Wespazyanem Cezarem.



# KAIA KORNELIUSZA
# T A C Y T A
# H I S T O R Y I
## K S I Ę G A IV.



Po zabiciu Witelliuſza, uſtała raczey woyna, niżeli ſię pokoy zaczął. Zbroyni w mieście zwycięźcy, z nieubłaganym gniewem ścigali zwyciężonych: pełne ciał martwych ulice, zbroczone krwią świątynie i rynki: ktokolwiek ſię nawinął, bez względu zabity poległ. Pomnażała ſię coraz ſwywola żołnierſka: ſzperano po kątach, wyciągano ukrytych: ieśli ſię kto piękney urody R.C.P.69 Z,R,822.

R.C.P.69 Z.R.822.

(1), albo młodego wieku nadarzył, zaraz go mordowano, nieczyniąc żadnego miedzy gminem, a żołnierzami braku. Poczynało się okrucieństwo, w pierwszych złości zapędach, na krwi rozlewie, kończyło na łakomstwie. Zadne zamknięcie, żaden kąt taiemny w całości nie został, pod pozorem ukrytych Witelliaȵow. To było powodem wyłamywania domow, a pochopem, ieśli się kto bronił, mordow i zaboystwa. Nayostatnieysży z motłochu nędzarz, naywierutnieysży ze służalcow niecnota, wytykał maiętnych panow; drugich przyiaciele wyiawiali: wszędy lamenty, narzekania, i postać poimanego miasta; tak dalece, że obmierzłey dawniey woysk Othona i Witelliusza rospusty pożądano. Sami wodzowie, wznieciwszy łacno domowy pożar, niezdołali zapału powściągnąć: bo w czasie nie zgod i rosterkow, im kto większy zbrodzień, tym silniey przemaga; zgodę i pokoy cnota krzewi.

II. Domicyan wziął mieysce i imie *Cesarza*, nie wchodząc ieszcze w sprawy publiczne, a rospustą tylko i niewstydami, synem się Imperatorskim pokazuiąc. Pretoryanami rządził Attyk Warus. Naywyższa władza przy Antonim, ktory skarby i wszystkę czeladź Cesarskiego dworu, iak niegdyś łupy Kremońskie, do siebie ciągnął. Drudzy skromnieysi, albo mniey szlachetni, iako nie wiele warci

(1) Zołnierze Niemieccy byli pięknego wzrostu i młodzi, życzliwi Witelliuszowi.

na woynie, tak żadney nadgrody nie wzięli. R.C.P.69
Miasto boiaźliwe a niewolnicze, nalegało „ o Z.R.822.
„ uprzedzenie powracaiącego z woyskiem z „ Tarracyny L. Witelliusza, i zatłumienie o„ statkow woyny domowey „. Wysłano przodem iazdę do Arycyi (2): pułki stanęły miedzy Rzymem i Bowillą (3). Witelliusz, nie czyniąc trudności, i siebie, i roty swoie oddał na wolą zwycięzcow, a żołnierz też, nieszczęśliwą broń, niemniey z gniewu, iako z boiaźni złożył. Ciągnął przez miasto, otoczony zbroynemi, długi poimańcow szereg. Zaden na twarzy upadłego serca nie wydał: w smutney a srogiey postaci, niewzruszonym sercem okrzyki i naygrawania gminne przyimowali: kilku, ktòrzy się rzucić na nieskromny ważyli motłoch, otaczaiąca straż ubiła: drugich do więzienia oddano. Nikt się z niegodnym słowem nie wydał, utrzymuiąc w samych przeciwnościach nieskażoną sławę. W krotce zamordowany Lucyusz Witelliusz, rowny bratu w występkach, za panowania iego pilnieyszy: mało skosztowawszy braterskiego szczęścia, zguby uczestnikiem został.

III. W tychże dniach wysłano Lucyliusza Bassa (4) z wybraną iazdą, na uspokoienie Kampanii, dla zaszłych tam miedzy miastami raczey kłotni, niżeli dla nieposłuszeń-



(2) Teraz *la Riccia*, o ktòrey mowiono wyżey w K. III, R. 36.

(3) Widzieć dotychczas rozwaliny, gdzie teraz *l'Osteria delle Frantochie.* Obacz R. D. K. XV, R. 23.

(4) Mowiono o nim wyżey w K. II, R. 100. III, R. 12.

R.C.P.69 Z.R.822. ſtwa nowemu panu. Za uyrzeniem broni, wſzyſtko ucichło. Mnieyſzym miaſtom darowano winę. W Kapui (5), trzeci pułk na zimową leżę ſtanął, ucíſkaiąc przednieyſze domy; gdy przeciwnie Tarracynie żadney pomocy nie dano (6). Tak to bywa: że pochopnieyſza każdemu za krzywdę ſię uiąć, niżeli za dobrodzieyſtwo odwdzięczyć: bo odwdzięczenie z ciężkością, zemſta w pożytek ſię rachuie (7). Pocieſzyło nieco ſtrapionych, ukaranie owego ſłużalca, Werginiuſza Kapitona, zdraycy Tarracynow, iakośmy mowili (8): zawieſzono go na tychże łańcuchach, ktòremi go Witelliuſz przyozdobił. Tym czaſem w Rzymie uchwalił ſenat dla Weſpazyana, wſzyſtkie zwyczayne Ceſarzom honory (9), weſoł i pewny nadziei; ponieważ wzniecony w Gallii i Hiſzpanii domowy pożar, a po zapale Niemcow z Illirykiem, do Egiptu, Judzkiey ziemi, i wſzyſtkich innych prowincyi prze-

(5) Kapua, miaſto wierne Witelliuſzowi, iakośmy widzieli w K. III, R. 57.

(6) Lubo mieſzczanie dali pomoc Flawianom. Obacz K. III, R. 76.

(7) To zdanie z Tacyta, wytłomaczył naſz Fredro Woiewoda Podolſki w przyſłowiach, przedrukowanych w Warſzawie przed kilką laty nakładem J. W. J. P. Gedeona Jeleńſkiego Piſarza Dekretogo W. X. Litt. Staraſty Sądowego Mozyrſkiego, który i na innych kſiąg pożytecznych przedrukowanie koſztu nie żałował. Niech to pamięta i naśladuie potomność. Podobne Tacytowemu zdanie czytać w Senece o *Dobrodzieyſtwach*, przekładania Łukaſza Gornickiego Staroſty Tykocińſkiego i Waſilkowſkiego, I, 1. *Cum ita natura comparatum ſit, ut altius injuriæ quàm merita deſcendant, & illa cito defluant, has tenax memoria cuſtodiat.*

(8) W K. III, R. 77. Łańcuchy te były znakiem ſtanu ryцerſkiego.

(9) Nazwiſka Imperatora, Cezara, Auguſta, Trybuna gminu.

niesiony, oczyściwszy nieiako okrąg ziemny, koniec wziąć zdawał się. Przydały radości listy Wespazyana, ułożone tym kształtem, iakby się ieszcze woyna toczyła. W reszcie, mowił w nich, iako Xiąże; skromnie iednak o sobie, wspaniale o Rzeczypospolitey, przeto powolność w senacie znalazł. Mianowano go Konsulem z synem Tytusem, a Domicyana pretorstwem, z władzą Konsulską ozdobiono. R.C.P.69 Z.R.822.

IV. Przysłał i Mucyan listy do senatu, które do rozmaitych zdań pochop dały: „ Jeżeli iest prywatnym, czemu publicznie mowił (10)? mogł toż samo, po nie długim czasie, w senacie z kolei opowiedzieć (11) „. Same zeszłego Witelliusza szkalowanie, poźnym, a z wolnością bynaymniey niezgodnym (12) zdawało się. Atoli naywiększą Rzeczypospolitey wzgardę, a Wespazyana obelgę, upatrowano z chluby, „ iakoby w ręku swoim miał państwo, i one Wespazyanowi darował „. W reszcie, lubo nienawiść sercem, pochlebstwo ięzykiem władało, kiedy mu, z wielką słow okazałością, tryumfalne honory, za dokończenie woyny domowey, pod pozorem wyprawy na Sarmatow (13), uchwalono.

(10) Miano za mowę publiczną, gdy kto do senatu lub Konsulow pisał. Obacz Cycerona w K. XV, liście 1.

(11) Mogł sam przyiechać, i w senacie, iako prywatny senator mowić.

(12) Miałby sławę wolności w mowieniu, gdyby za życia panuiącego mowił.

(13) Podobno Mucyan, idąc przez Tracyą i Mezyą, uskromił powtornie zbuntowanych Sarmatow Roxolanow. Mowiono o nich w K. I, R. 79. III, R. 24. Nie mogły się dawać honory

R.C.P.69. Z.R.822. Ofiarowano Antoniemu honory konſularne, a Fuſkowi i Warowi pretorſkie (14). Dalſze ſtaranie o bogach: poſtanowiono naprawić Kapitolium. To wſzyſtko Waleryus Azyatyk, obrany Konſul, radzie przełożył: iedni ręką tylko i twarzą, drudzy w małey liczbie, znakomici godnością, a wyprawnego pochlebſtwem ięzyka, przygotowanemi ſłowy zezwolili. Gdy przyſzło do Helwidyuſza Pryſka, naznaczonego pretora, otworzył ſwe zdanie z pochwałą, iako dobremu panu przyzwoitą, tak bez fałſzu: wyſławiał go ſenat: lecz to był dzień pierwſzy, ktôry mu, iako wyſokiego ſzacunku, tak wielkiey nań urazy dał początek.

V. Rzecz ſama wyciągać zdaie ſię, ponieważ znowu wſpomniałem (15) męża tego, i mowić o nim mam częściey, ażebym życie i zabawy iego, oraz iakiey doznał fortuny, krotko namienił. Urodził ſię Helwidyus Pryſkus w Tarracynie, z oyca Kluwiuſza (16) ſetnika naypierwſzego: w młodziuchnym wieku obrocił wyborny dowcip do poięcia wyżſzych nauk; nie obyczaiem wielu, aby gnuśne proźniactwo, okazałym mędrka imieniem pokrywał, lecz ażeby uzbroiony na wſzelkie

tryumfalne po zbitych obywatelach, muſiało zatym pochlebſtwo inney przyczyny do ich uchwalenia ſzukać.

(14) O honorach konſularnych i pretorſkich, *Conſularia, prætoria inſignia*, mowiono w R. D. K. XII, R. 21.

(15) Mowiono o nim w R. D. K. XVI, R. 35.

(16) Lipſyuſz mniema, że był ſynem przyſpoſobionym Helwidyuſza Pryſka, legata pułku, o którym w R. D. K. XII, R. 49. Mogli być i drudzy tegoż imienia, owſzem ſam Tacyt wſpomina trybuna gminnego w R. D. K. XIII, R. 28. Niewiadomo zatym, od którego był wzięty za ſyna naſz Pryſkus.

przygody, na ufługi fiebie oyczyźnie oddał. R.C.P.69 Polubił naukę tych filozofow (17), ktòrzy u- Z.R.822. czciwość za iedyne dobro, a hańbę za famo złe maiąc, kredyt, fzlachectwo, tudzież inne obce dary, miedzy rzeczami oboiętnemi kładną. Będąc kweftorem (18), obrany zięciem od Petufa Trazei (19), z obyczaiow teścia nic hoyniey, nad miłość wolności, nie wyczerpnął; obywatel, fenator, zięć, małżonek, przyiaciel we wfzyftkich życia powinnościach rownie wierny, pogardźca bogactw, w dobrym nieporufzony, ftrachem niezłomny.

VI. Zadawali mu niektòrzy zbyteczną ſławy chciwość: lecz ta namiętność w mędrcach nawet oftatnia niknie. Po upadku teścia wygnany, fkoro za wftąpieniem Galby na państwo, powrocił (20), zaraz Marcella Epryufza ofkarżyciela teściowego (21) przed fąd zapozwał. Ten iego, bądź ze fprawiedliwych powodow, bądź z zemfty poftępek, na rożne zdania fenat rozdzielił; albowiem upadek Marcella wieleby razem winowaycow przywalił. Powftały naprzod grożne fpory, i wybornemi z obuftron mowami przeciwne zbiiały fię zdania: lecz że fię Galba ważył, na

(17) Mowi tu o Stoikach, których nauki wykłada Epiktet na początku *Enchiridii*.

(18) Przypiśnik Juwenala (*Scholiaftes*) w Satyrze V, 36 powiada, że Helwidyufz był kweftorem w Achai za Nerona.

(19) Jakośmy widzieli w R. D. K. XVI, R. 28, 35.

(20) Powrocił z Apollonii, gdy Galba wygnańcom oddał wolność. Obacz Hiftoryi K. II, R. 92. R. D. K. XVI, R. 31. Cytowany wyżey *Sholiaftes* powiada. *Poft interfectum Neronem reftitutus a Galba, non aliter, quàm libero civitatis ftatu egit.*

(21) Obacz w R. D. K. XVI, R. 22, 28 i dalfze.

R.C.P.69
Z.R.822.

proźbę wielu senatorow, zaniechał poparcia Pryskus; oczym rożne, iak się miedzy ludźmi dzieie, powstały mowy: iedni chwalili pomiarkowanie, drudzy słabość obwiniali. W reszcie, tego dnia, kiedy senat panowanie Wespazyanowi ustanawiał (22), uchwalono wysłać

(22) Gdy senat Wespazyanowi wszystkie zwykle Cesarzom honory uchwalał, iako mowiono wyżey w R. 3, złożona na owczas Rada senatu *Senatus consultum*, która się nazywa pospolicie LEX REGIA. Tey Rady senatu uchwałę, widzieć dotąd w Rzymie na miedzi wyrytą, iako naydroższą starożytności pamiątkę. Co zaś senat o panowaniu Wespazyana postanowił, iakie dla niego poprzedzaiących Cesarzow honory i prawa uchwalił, rzecz zbyteczna iest krotko opisać, i co to była LEX REGIA, albo LEX IMPERII, po zatłumieniu wolności u Rzymian, wytłumaczyć.

## O PRAWIE KROLEWSKIM U RZYMIAN.
## *LEX REGIA, LEX IMPERII.*

Lud Rzymski w początkach swoich słuchał naprzod *Krolow*, potym *praw* we XII tablicach od Decemwirow zebranych Za nastąpieniem wprzeciągu czasu niezgody miedzy pospolstwem a senatem, pospolstwo *plebs* porobiło sobie uchwały, nazwane *plebiscita*, które prawem Hortensyusza, iako prawa były chowane. Gdy pokoiem, a zwycięstwami Rzeczpospolita, bardzo się w ludzi i kraie pomnożyła, w tak niezmierney obywatelow liczbie, lud Rzymski trudno się z sobą zgadzał, potrzeba sama, staranie o dobru pospolitym do senatu przeniosła. Począł zatym senat obszerniey władać, a co postanowił, miano za prawo, które się nazywało *Senatus consultum*. Po okryśloney mocy prawodawstwa, i w mnieyszey osob liczbie zawartey, Kaius Juliusz Cezar do siebie iednego onę przygarnął, a nabytą władzę orężem, chciał iescze powagą praw obwarować. Roku założenia Rzymu DCCVI pozwolono mu, aby o Pompeianach, według woli swoiey, stanowił: i w krotce wziąwszy pozorny powod z rozruchow Afrykańskich, uchwalono, ażeby prawo woyny i pokoiu sam ieden miał w ręku, nie radząc się ani dokładaiąc w tey mierze ludu i senatu. Tak świadczy Dion w K. XLII, na karcie 194.

Kiedy tak Cezar iedynowładztwo swe gruntował, ipikniona miłość oyczystey wolności wzięła mu życie, lecz siebie nieprzywrociła. Rozdarta Rzeczpospolita od Tryumwirow, krwawey Oligarchii ustąpiła. Nie było za nich zdrowey i nie interesowaney dla oyczyzny ra-

ſłać do niego poſłow. Zkąd miedzy Helwidym a Epryuſzem żwawa ſprzeczka: Prydy: ſtanowił każdy co mu ſię podobało, idąc za zemſtą i prywatą. A tak Rzeczpoſpolita za wolności niezgodna, za iedynowładztwa Ceſarſkiego, ſtanu ſwego niepewna i podeyrzliwa, za tryumwirow, pod płonnym ſwobody pozorem, nayſroższym tyrańſtwa iarzmem uciśniona, bez rady, wſparcia, ufności, uciekła ſię dobrowolnie do Oktawiuſza Auguſta, który, iako mowi Tacyt w R. D. K. I, R. 2, zniſzczonego i upracowanego domowemi niezgodami ſtanu oyczyzny, wziął ſprawowanie, pod imieniem Xiążęcia, albo pierwſzego w radzie. Przeto, kiedy loſem nie trwałych na świecie rzeczy ludzkich, i ſamą potrzebą prciśniona poſzła Rzeczpoſpolita pod iedynowładzcę, za poſtanowieniem iednego pana nad wſzyſtkiemi, mowi Pomponius, dano mu władzę, ażeby, cokolwiek poſtanowi, prawem było. *Conſtituto Principe, datum eſt ei jus, ut quod conſtituiſſet, ratum eſſet.* Digeſt. l. 1. tit. 2. de Origine juris. leg. 2.

R.C.P. 69
Z.R. 822.



To prawo woli pańſkiey uſtanawiaiącey, nazwane było LEX IMPERII, prawo państwa; które potym, gdy ſię Rzymianie, podlegać iednemu przyuczeni, nie tak iuż brzydzili imieniem Królow, iak za Cezara, odmieniło ſię w imie LEX REGIA, prawo Królewſkie. Ulpian ſławny prawopiſca, *Digeſt. lib. 1. titulo 4. de Conſtitutionibus principum lege 1*, tak o nim mowi. Co ſię panu podoba, ma moc prawa: zwłaſzcza, że prawem królewſkim, które o iego panowaniu ieſt uchwalone, lud onemu, i na niego zlał całe ſwe panowanie i władzę. *Quod principi placuit, legis habet rigorem: ut pote cum* LEGE REGIA, *quæ de Imperio ejus lata eſt, populus ei, & in eum, omne ſuum imperium & poteſtatem conferat.*

Prawo, które za wſtąpieniem na państwo Weſpazyana, ſenat uchwalił, wyrznięte na miedzi, długo utaione w gruzach Rzymſkich leżało, kiedy część iego naywybornieyſza, ponieważ w niey zawiera ſię *Sanctio*, z ziemi dobyta, naprzod w kościele Laterańſkim, przy kaplicy Nayświętſzego Sakramentu zawieſzona, potym przenieſiona do Kapitolium zoſtała; gdzie teraz miedzy nayprzednieyſzemi miaſta i świata rzadkościami znayduie ſię. X. Gabryel Brotier, ſam tę ſtarożytność oglądał, i poprawiwſzy z Grutera *Theſ. Inſcrip pag. CCXLII*, tak dopełnił i obiaśnił, iako ſię niżey kładzie. Początek tego prawa zaginął, w którym, iako ſię domyśliwać można, prawo na wſzyſtkie rzeczy, władza życia i śmierci, pokoiu i woyny przyznane były Weſpazyanowi, tak, iako Auguſtowi, Tyberyuſzowi, i Klaudyuſzowi. Co ſię zaś w całości zoſtało, ieſt tak napiſano. Sam napis będziemy dla lepſzego zrozumienia w przypiſkach obiaśniać.

FOEDUSQUE. CUM. QUIBUS. VOLET. FACERE. LICEAT. ITA. UTI.

R.C.P.69
Z.R.822.

ſkus żądał, „ aby ſami magiſtratowi poprzy-

LICUIT. DIVO. AUGUSTO. TIBERIO. JULIO. CÆSARI. AUGUSTO. TIBERIOQUE. CLAUDIO. CÆSARI. AUGUSTO. GERMANICO.

Tyberyuſz, przyſpoſobieniem za ſyna od Auguſta, przeſzedł do familii Juliuſzow; przeto daie ſię mu nazwiſko Juliuſza Cezara. Klaudyuſz noſił imie Tyberyuſza ſwego ſtryia, i Druza Germanika oyca. Obacz Tablicę na początku T. I. Rocznych Dzieiow. - Nie znayduią ſię w tym prawie imiona Juliuſza Cezara, Kaia Kaliguli i Nerona. Albowiem nie było ieſzcze prawdziwego ſamowładztwa, gdy Cezar zginął: Kaliguli i Nerona zbrodnicza pamięć, i dzieie łotrowſkie potępione, przeto zamilczane. Galby, Othona i Witelliuſza panowanie krotkie, burzliwe, i ſamym tylko krwi rozlewem pamiętne.

UTIQUE. EI. SENATUM. HABERE. RELATIONEM. FACERE. REMITTERE. SENATUS. CONSULTA. PER. RELATIONEM. DISCESSIONEMQUE. FACERE. LICEAT. ITA. UTI. LICUIT. DIVO. AUGUSTO. TIBERIO. JULIO. CÆSARI. AUGUSTO. TIBERIO. CLAUDIO. CÆSARI. AUGUSTO. GERMANICO.

Za wolney Rzeczypoſpolitey, co było pozwolono wyżſzym tylko magiſtratom, to ſię teraz pozwala panuiącemu, ażeby ſenat zwoływał, zachodzące intereſa ſenatowi przekładał, lub do niego odſyłał, zwołanego ſenatu zdania, albo przez głoſy odbierał, albo ſzykowaniem ſię na ſtronę, z którą kto trzymał. Tego wotowania *per diſceſſionem in partes*, były przyczyną wſtyd i boiaźń: albowiem mowiący iawnie, mogł co obraźliwie powiedzieć: nie było zaś żadnego wſtydu i boiaźni przechodzącym na ſtronę. Gdy ſię tym ſpoſobem rada ſena u odprawiała, używano ſłow. *Qui hæc ſentitis, in hanc partem, qui alia omnia, in illam partem ite, qua ſentitis.* Obacz Pliniuſza młod: w K. VIII, liście 14. Swetoniuſz w życiu Tyberyuſza R. XXXI przywodzi iednę takowę radę ſenatu, za iego panowania. Dion w K. LIII świadczy, że Auguſtowi w początkach, iedną tylko ſenat pozwalał wnoſić propozycyą *jus relationis*, oczymby chciał, chociażby Konſulem nie był.

UTIQUE CUM. EX. VOLUNTATE. AUCTORITATEVE. JUSSU. MANDATUVE. EJUS., PRÆSENTEVE. EO. SENATUS. HABEBITUR., OMNIUM. RERUM. JUS. PERINDE. HABEATUR., SERVETUR. ACSI. E. LEGE. SENATUS. EDICTUS. ESSET. HABERETURQUE.

UTIQUE. QUOS. MAGISTRATUM. POTESTATEM. IMPERIUM. CURATIONEMVE. CUJUS. REI. PETENTES. SENATUI. POPULOQUE. ROMANO. COMMENDAVERIT. QUIBUSQUE. SUFFRAGATIONEM. SUAM. DEDERIT. PROMISERIT. EORUM. COMITIIS. QUIBUSQUE. EXTRA. ORDINEM. RATIO. HABEATUR.

W oboim tym rozdziale, nie przydaie ſię formuła, *uti licuit Divo Auguſto* &c, albowiem w oboim pomnaża ſię moc Weſpazyana, i daie ſię mu prawo, które Auguſtowi, Tyberyuſzowi i

„ fiężni iawnie wybrali, „ Marcellus radził R.C.P.69 Z.R.822.



Klaudyuſzowi dawniey prawem *Imperii*, nie było pozwolone. Nie mogli zatym ci Xiążęta być przykładem dla Weſpazyana. W obu zaś tych rozdziałach, na iak wyſokim ſtopniu władza tego pana od Rzymian ieſt poſtawiona, każdy zaſtanawiaiący ſię nad opiewem ſłow, poznać może.

Utique. ei. fines. Pomerii. proferre. promovere. cum. ex. Republica. censebit, esse. liceat. ita. uti. licuit. Tiberio. Claudio. Cæsari. Augusto. Germanico.

O granicach zamurza *Pomerium*, pomknionych od Klaudyuſza, mowiliśmy w R. D. K. XII, R. 23. Te granice pomknął Auguſt; który ſię iednak tu nie wſpomina, iż one pomknął, podbiwſzy pod moc Rzeczypoſpolitey Egipt, a przeto przed prawem *Imperii*. Przydać i to należy, że Auguſt, ieſzcze na tronie nie ugruntowany, a ſenatu dokładaiący ſię, wzywał do towarzyſtwa dzieł ſwoich Konſulow. Owſzem z rady ſenatu, Konſulowie Cenſoryn i Gallus *Pomerium* ograniczyli, iako ſię pokazuie, ze ſtarożytnego napiſu, który cytuie Gruter CXCVI num 2. Nero Ceſarz, lubo toż *Pomerium* rozſzerzył, ale ſię w prawie nie wſpomina, iako zbrodnik, z aktami ſwemi na niepamięć ſkazany.

Utique. quæcunque. ex. usu. Reipublicæ., majestate. divinarum. humanarum. publicarum. privatarumque. rerum. esse. censebit., ei. agere. facere. jus. potestas que. esto. ita. uti. divo. Augusto. Tiberioue. Julio. Cæsari. Augusto. Tiberioque. Claudio. Cæsari. Augusto. Germanico. fuit.

O tey prerogatywie znaydzieſz wyborny przykład w R. D. K. III, R. 60 i dalſzych.

Utique. quibus. legibus. plebeive. scitis. scriptum. fuit. ne. divus. Augustus. Tiberiusve. Julius. Cæsar, Augustus Tiberiusque. Claudius. Cæsar Augustus. Germanicus. tenerentur., iis legibus. plebisque. scitis. Imperator. Cæsar. Vespasianus. solutus. sit. quæque. ex. quaque. lege. rogatione. Divum. Augustum. Tiberiumve. Julium. Cæsarem. Augustum. Tiberiumve. Claudium. Cæsarem Augustum. Germanicum. facere. oportuit. ea. omnia. Imperatori. Cæsari. Vespasiano. Augusto. facere liceat.

Ztąd ſię pokazuie, że ani Weſpazyan, ani poprzedzaiące go Xiążęta, nie były wyłączone od wſzyſtkich praw. Od tych zaś tylko praw i Plebiſcy ow wolne były, którym ani Auguſt, ani Tyberyuſz, ani Klaudyuſz nie podlegali. Jakie zaś te były, trudno wiedzieć, ponieważ dawnieyſze prawa *Imperii*, w których ſię to zawierało, zaginęły.

Wiedzieć atoli można z Diona LVI, iż R. Z. R. DCCLXII Auguſt Ceſarz uwolniony od prawa ſtarania ſię o konſulat.

R.C.P.69
Z.R.822.

„ iść przez losy „ maiąc po sobie zdanie naznaczonego Konsula.

---

Wolni także byli Xiążęta od praw małżeńskich *leges conjugales*, iako się dorozumiewa uczony Grawina w Księdze *Origines juris civilis* na karcie 140 Albowiem, co pisze Ulpian Digest. lib. 1. tit 3 *de Legibus & senatus consultis*, lege 31. *Princeps legibus solutus est*, to tłomacze Ulpiana rozumieią, o prawach *Julia* i *Papia*, które są prawa małżeńskie. W przeciągu czasu, pomnożyły się panuiących prerogatywy, tak dalece, iż oni na prawa nie przysięgali. Dla czego Pliniusz młodszy w panegiryku swoim R. LXIV i LXV chwali mocno Traiana Cesarza, iż on wstępował na Rostra, i nietknięte to mieysce od dumy panuiących, nogą deptał; że na prawa przysięgał, że się prawom poddał. Mowi daley tenże panegirysta: „ oczym ia dopiero pierwszy raz „ słyszę, czego się pierwszy raz „ uczę, nie iest panuiący nad „ prawami, lecz prawa nad pa„ nuiącym „. Sławna iest także Alexandra Sewera powieść Cod. lib. III, Titulo de Testam.

*Licet enim lex imperii solemnibus juris Imperatorem solverit; nihil tamen tam proprium imperii est, quàm legibus vivere.*

UTIQUE. QUECUNQUE. ANTE. HANC. LEGEM. ROGATAM. ACTA. GESTA. DECRETA. IMPERATA. AB. IMPERATORE. CÆSARE VESPASIANO. AUGUSTO. JUSSU. MANDATUVE. EJUS. A. QUOQUE. SUNT. EA. PROINDE. JUSTA. RATAQUE. SINT. AC. SI. POPULI. PLEBISVE. JUSSU. ACTA. ESSENT.

To prawo od magistratow i wodzow strony Flawiańskiey podane. Co się zaś do niego przydaie: *perinde justa rataque sint* &c, to się powtarza ze starożytnego zwyczaiu, którym się za sprawiedliwe i słuszne poczytało to wszystko, co się z woli ludu i pospolstwa na seymach nazwanych *Comitia tributa*, *Centuriata* postanowiło. Imieniem *Populus* lud, wyrażali się wszyscy obywatele, pospołu z oyczycami *Patricii* i senatorami. Imieniem pospolstwa *Plebs*, oznaczali się sami ziomkowie, bez patrycyuszow i senatu.

## SANCTIO.

SI. QUIS. HUJUSCE. LEGIS. ERGO. ADVERSUS. LEGES. ROGATIONES. PLEBISVE. SCITA. SENATUSVE. CONSULTA. FECIT. FECERIT. SIVE. QUOD. EUM. EX. LEGE. ROGATIONE. PLEBISVE. SCITO. SENATUSVE. CONSULTO. FACERE. OPORTEBIT., NON. FECERIT. HUJUS. LEGIS. ERGO., ID. EI. NE. FRAUDI. ESTO. NEVE. QIUD. OB. EAM. REM. POPULO. DARI. DEBETO. NEVE. CUI. DE. EA. RE. ACTIO NEVE. JUDICATIO. ESTO. NEVE. DE. EA. RE. APUD. SE. AGI. SINITO.

*Sanksya* iest, którą prawo umocnione, gwałcone być nie może; deklaruie się także niepodle-

VII. Lecz Marcella uſiłowanie pomnażał wſtyd oſobiſty, ażeby obraniem drugich pominiony, za odrzuconego nie był wzięty. Od lekkich ſprzeczek, przyſzło powoli do żwawych mow i nieprzerwanych: pytał ſię Helwidyuſz Marcella: „ Czemu ſię tak mocno „ ſądu magiſtratow lękał? wſzak ma pienią„ dze, ma wymowę, ktoremiby łacno dru„ gich przewyżſzył, gdyby go ſumnienie po„ pełnionych zbrodni nie bodło. Nie udo„ brzy złego z łoſami ſzufladka. Na to ſą gło„ ſy, na to zdań otwartość w ſenacie poſta„ nowiona, aby życie i ſławę każdego na iaw „ wydawała. Rzecz to dla oyczyzny poży„ teczna, dla ſamego Weſpazyana chwale„ bna, kiedy doń ſenat wyśle ludzi niepośla„ kowanych, aby uſzy Imperatorſkie poczci„ wością, a prawdą napoili. Miał Weſpa„ zyan przyiacioł Trazeę, Sorana i Sencyu„ ſza (23); ktorych oſkarżycielow, lubo ka„ rać nie trzeba, wielbić nie należy. Rozſą„

R.C.P.69 Z.R.822.

głym gwałtowi, ktory według opiewu tego prawa, albo dla tego prawa uczynił co, lub czynić będzie. Gdyby ſię takowych praw więcey znaleść mogło, łacnoby było poznać, iakiemi ſtopniami wzmogła ſię moc i powaga panuiących w Rzymie. Ze zaś iuż była prawie nieograniczona, przed czaſem Alexandra Sewera, widzieć to ze ſłow Ulpiana Digeſt. lib. 1. tit. 4. de Conſtitutionibus Principum lege 1. *Quod Principi placuit, legis habet vigorem: utpote cum* LEGE REGIA *quæ de imperio ejus lata eſt, populus ei & in eum omne ſuum imperium & poteſtatem conferat. Quodcunque igitur Imperator per epiſtolam & ſubſcriptionem ſtatuit, vel cognoſcens decrevit, vel de plano interlocutus eſt, vel edicto præcepit, legem eſſe conſtat.*

(23) Niewiadomo, iaki to był Sencyuſz: podobno omyłka dawnych rękopiſmow, zamiaſt Seneki, z ktorym mogł żyć w przyiaźni Weſpazyan, tego nieznaiomego Sencyuſza położyła.

R.C.P.69
Z.R.822.

„ dek ſenatu, da panuiącemu nieiako poznać, „ w kim ufać, kogo ſię ſtrzec powinien. Nay„ dzielnieyſzą dobrego rządu ſprężyną, ſą „ dobrzy przyiaciele. Niech Marcel ma do„ ſyć natym, że Neronowi do zatraty tylu „ zacnych mężow był powodem: niech ſię cie„ ſzy z nadgrody, i że mu bez kary uſzło; a „ Weſpazyana poczciwſzym zoſtawi.

VIII. Odpowiedział Marcellus: „ Że w „ tym nie zdanie iego zbiiano; ale tak Kon„ ſul naznaczony ſądził, idąc za ſtarożytnym, „ przykładem (24), ktòry poſelſtwa loſom „ poruczał, aby ambicya i nieprzyiaźń miey„ ſca nie miały. Nie maſz przyczyny, dla „ czegoby dawne zaniedbywać uſtawy, lub „ żeby honor panuiącego, obelgę komu miał „ przynoſić. Powſzechna podległość, braku „ oſob nie potrzebuie: tego ſię raczey ſtrzec „ należy, ażeby ſię zaciętością niektòrych nie „ iątrzył umyſł, nowością fortuny zawieſzo„ ny, a na twarze i głoſy wſzyſtkie oſtrożnie „ względny. Pamiętam na czaſy, w ktòrych „ ſię urodziłem, iaką Rzeczypoſpolitey po„ ſtać rodzice i dziadowie naſi dali: ſzanuię „ ſtarożytność, lecz idę zatym, co przedemną: „ życzę dobrych panow, znoſzę obecnych. „ Nie więcey ia mową moią (25), niżeli ſe„ nat ſwym zdaniem, do zguby Trazei po„ mogł. Szukało takich ſprawiedliwości po-

(24) Takie przykłady maſz w Cyceronie *Epiſt. ad Attic. I,* 17 w Dienie K. LIX w Swetoniuſzu *in Auguſto* XXXV.

(25) Tę mowę obacz w R. D. K. XVI, R. 28.

„ zorow okrucieńſtwo Nerona; ktòrego przy- R.C.P.69
„ iaźń tak mi była przykra, iak drugim wy- Z.R.822.
„ gnanie. W reſzcie, niechay ſię Helwidyuſz
„ rowna męſtwem Katonom i Brutom: ia
„ cząſtką ieſtem tego ſenatu, co razem ſłużył.
„ Owſzem radzę Pryſkowi, aby ſię nad pa-
„ nuiącego nie wynoſił, a Weſpazyana try-
„ umfalnego (26) ſtarca, oyca dwu ſynow
„ doroſłych, naukami ſwemi nie ściſkał. Jako
„ złym panom bez końca niewola, tak i nay-
„ lepſzym, miara w wolności podoba ſię „.
Tak, gdy ſobie wzaiem oſtremi mowami docinali, przytomne koło na rożne dzieliło ſię zdania: wygrała ſtrona radząca loſowanie, za poparciem oboiętnych dla obu mowcow ſenatorow, ażeby dawny zwyczay utrzymać. Naypoczciwſi też pośli za drugiemi, z boiaźni zazdrości z obrania ſwego.

IX. Naſtąpiła druga ſprzeczka. Pretorowie ſkarbowi, (albowiem na owczas do pretorow ſkarb należał (27), ) żaląc ſię na publiczne uboſtwo, proſili o umnieyſzenie wydatkow. Tę ſprawę naznaczony Konſul, dla wielkości ciężaru, a trudności lekarſtwa do woli panuiącego odkładał. Helwidyuſz utrzymywał, „ że to do rozſądku ſenatu należy „. Gdy Konſulowie chcieli wotowania, oparł ſię Wulkacyuſz Tertullinus, trybun gminny, „ aby
„ w tak głowney rzeczy, nic bez przytomno-
„ ści Weſpazyana nie czyniono „. Przymo-

(26) Obacz K. II, R. 77.

(27) O ſkarbie, i urzędnikach do niego należących, mowione w R. D. K. XIII, 29.

R.C.P.69 Z.R.822. wił się też Helwidyusz, „ aby Kapitolium pu„ blicznym kosztem naprawiono, a Wespa„ zyan do tego się przyłożył „. To zdanie od każdego z nayskromnieyszych, naprzod milczeniem, potym niepamięcią zatarte: znaleźli się iednak, co pamiętali (28).

X. Powstał Musonius Rufus (29) na Publiusza Celera (30), zadaiąc mu, „ fałszywe „ świadectwo przeciwko Barei Soranowi u„ czynione „. Wskrzeszeniem tey sprawy zdawały się odnawiać nienawiści plotkarstw: lecz podły, a godzien kaźni winowayca, obrony mieć nie mogł. Nie wygasła w sercach święta Sorana pamięć: Celer miany za filozofa (31), świadczył krzywo na Bareę, zostawszy zdraycą i skaźcą przyiaźni, ktorey się nauczycielem być mienił. Wyznaczony do rozprawy dzień następuiący: atoli nie tak Muzoniusza z Celerem, iako Pryska z Marcellem (32), i innych, na wzaiemną zemstę zaciętych, oczekiwano.

XI. W takowym rzeczy stanie, kiedy niezgody w senacie, gniewy u zwyciężonych tlały, zwycięzcy bez żadney władzy, Miasto bez praw i zwierzchności zostawało, wszedszy

Mucyan

(28) Mianowicie ci, którzy potym Helwidyusza, dla zbytniey wolności, iako winnego obrażenia maiestatu zapozwali: o czym niżey.

(29) Mowiono o nim w R. D. K. XV, R. 71.

(30) Publius Egnatius Celer, o ktorym w R. D. K. XVI, R. 32.

(31) Szkoły czyli sekty Stoikow. Nie masz ludzi niepoczciwszych nad tych, którzy inaczey uczą, inaczey czynią. Dobrze niesie nasze przysłowie. Broda iak u proroka, sumnienie iak u hayduka.

(32) Helwidius Priscus, Marcellus Eprius.

Mucyan do Rzymu, wſzyſtko razem pod ſię R.C.P.69 podgarnął. Złamana Antoniego i Arryuſza Z.R.822. Wara potęga. Nie mogł na obu utaić gniewu Mucyan, lubo go na twarzy tłumił: co widząc przemyślne w dociekaniu uraz miaſto, całe ſię na ſtronę iego obrociło. On ieden ambicyi i cześci powſzechney celem (33): do czego ſam dawał powody, otaczaiąc ſię zbroynemi, odmieniaiąc pałace i ogrody, przepychem, aſſyſtencyą, wartami, potęgę panuiącego utrzymuiąc, imie uchylaiąc. Zadrżała ſrodze ſtolica, zamordowaniem Kalpurniuſza Galearyna. Był on ſynem Kaia Pizona (34): i lubo nic złego nie uczynił, wyſoka rodowitość, nadobna młodość, iednały mu ſzacunek gminny: owſzem znaleźli ſię w mieście burzliwym, a do nowości pochopnym, co go do berła płonnemi nadzieiami wſkazowali. Z rozkazu więc Mucyana otoczony ſtrażą żołnierſką, aby w Rzymie śmierć iego okazałości nie miała, o czterdzieści mil (35), na drodze Appiuſza, puſzczeniem krwi życie ſkończył. Julius Pryſkus, przełożony za Witelliuſza (36) nad rotami pretorſkiemi, ſam ſię zabił, ze wſtydu bardziey, niżeli z muſu. Al-



(33) Dion powiada w K LXVI, że miał za złe, ieśli go tak, iako ſam chciał, nie ſzanowano: za naymnieyſzą przyſługę miary w nadgrodach nie miał: za naymnieyſzą mniemaney wielkości uwłokę, okrutnie mścił ſię.

(34) Kaia Kalpurniuſza Pizona, zabitego od Nerona; mowiono o nim wyżey w R. D. K. XV, R. 48, 59.

(35) Włoſkich: *ad quadrageſimum ab urbe lapidem*, gdzie była wioſka i grob Kalpurniuſzow przy gościńcu Appiuſza, niedaleko moſtu Swiętey Cecylii.

(36) Obacz wyżey K. II, R. 92.

R.C.P.69 Z.R.822.

fenus Warus (37) przeżył fwą hańbę i gnufność: Azyatyk zaś wyzwoleniec, niegodziwego kredytu, służebniczą kaźnią przypłacił (38).

XII. W tym famym czafie, filnieyfzy coraz klęfki Niemieckiey odgłos, oboiętnym Miafto przyięło uchem. Gadano „ o zniefionych woyfkach, wzięciu obozu, zbuntowanych Gallach „ iakby w tym nic złego nie było. Z iakowych zaś powodow wybuchnęła ta woyna, z iakim fprzymierzeńcow i obcych rozruchem gorzała, wyżey nieco zafięgnąć mam wolą. Batawowie, mieszkaiąc za Renem, byli częścią narodu Kattow (39): potym, za powftaniem tam domowych rofterkow (40), wygnani, ofiedli na pobrzeżach Gallii pufte krainy, opanowawfzy razem wyfpę miedzy mieliznami (41), ktorą z przodu Ocean, z bokow i tyłu Ren oblewa. Nie potłumieni ogromnieyfzą fąfiednich Rzymian potęgą, ludzi tylko, a broni im doftarczali. Narod wyćwiczony woynami Niemieckiemi, przymnożył fobie rycerfkiey fławy, przeiłaniem do Bry-

(37) Obacz K. III, R. 36.

(38) Obacz K. II, R. 57, 95. O karach fłużalcow obacz R. D. K. III, R. 50. XV, R. 60.

(39) O Kattach mowiono w R. D. K. II, będzie też o nich mowa obfzernieyfza w Kfiędze Tacyta *De Moribus Germanorum.*

(40) Niewiadomo, kiedy zafzły miedzy niemi te niezgody. Uczony *Alting* w kfiędze *Notitia Germanica* pifze, iż fię to ftało, dobrze wyżey przed Juliufzem Cefarzem.

(41) *Vada* mielizny, mieyfca przebrodne. Tę wyfpę nazywa Tacyt w Hift. K. V, R. 23 *paluftris humilisque infula.* Mowiono też o niey w R. D. K. II, R. 6. Znaiomi kraiow Holenderfkich wiedzą dobrze, iako ta bogata z handlow i przemyfłow Rzeczpofpolita, ziemię fwą nifką, bagniftą i wylewom morfkim podległą, do takiey piękności tamami i kanałami przywiodła.

tannii hufcow (42), ktôremi, obyczaiem ſtarożytnym, nayſzlachetnieyſi z rodakow przywodzili. Mieli i w domu wyborną iazdę, zdolną mianowicie do pływania, tak dalece, że nie mieſzaiąc porządku, kupami, zbroyni na koniach, Ren przebywaią (43). R.C.P.69 Z.R.823.

XIII. Julius Paulus (44) z Klaudyuſzem Cywilem, oba krôlewſkiego rodu, wſzyſtkich innych godnością przewyżſzali. Pawła, Fonteius Kapito (45), włożywſzy nań potwarz o buntownicze praktyki, zamordował. Cywilis w kaydanach poſłany do Nerona, a od Galby uwolniony, ledwo pod Witelliuſzem gardła nie dał, za naleganiem woyſka, ktôre o głowę iego proſiło (46). Ztąd przyczyny gniewow, a nadzieie z nieſzczęśliwości naſzych. Wſzakże Cywilis, nad przyrodzenie barbarzyńſkich dowcipow, oſtrożnieyſzy, udaiąc ſię „ za Sertoryuſza albo Hannibala, „ iako rownie na twarzy oſzpecony (47), ażeby go za nieprzyiaciela nie ścigano, gdyby ſię iawnie od Rzymian oderwał, wziął za pozor przyiaźń Weſpazyana, i ſtrony iego obronę,



(42) Obacz Hiſt. K. II, R. 27. Zycie Agrykoli R. 18, 36.

(43) O Batawach, ſztuką pływania wſławionych, mowiono w R. D. K. II. Obacz w życiu Agrykoli u Tacyta R. 18. Dion piſze w K. LXIX, że iazda Batawſka, za Ceſarza Hadryana Dunay w pław przebywała.

(44) Julius Paulus i Claudius Civilis bracia, iako ſię obaczy niżey w R. 32. Cywilis zaś nazwany także Julius Cywilis w H. K. I, R. 59. Podobno go nazywano Julius Claudius Civilis: a tu ſię opuſzcza Julius, że ſię to imie Pawłowi przydaie.

(45) Fonteius Capito, legat niżſzych Niemiec, o ktôrym w K. I, R. 7.

(46) Obacz Hiſt. K. II, R. 59.

(47) Niemiał iednego oka. O Hannibalu obacz Liwiuſza K. XXII, 2. O Sertoryuſzu Plutarcha w życiu iego.

R.C.P.69 Z.R.822. odebráwszy mianowicie list od Antoniego, w ktòrym „ odwracać zciągnione od Witelliu- „ sza posiłki, i pod pokrywką rozruchow Nie- „ mieckich, zatrzymać pułki nieprzyiaciel- „ skie „ miał rozkazanie. Radził mu też sa- mo obecny Hordeonius Flakkus (48), przy- chylny Wespazyanowi, a z troskliwości o Rzeczpospolitą, ktòrą pewna czekała zguba, gdyby się z nowu rozgorzała woyna, a tyle zbroynego ludu do Włoch wtargnęło.

XIV. Postanowiwszy Cywilis bunt pod- nieść, taiąc tym czasem głębsze zamysły, a dalsze ich wykonanie czasowi zostawuiąc, za- czął w ten sposob robotę swoią. Zaciągano, z rozkazu Witelliusza młodzież Batawską; ktòre zaciągi z siebie uciążliwe, bardziey ie- szcze hydzili, wyznaczeni do werbunkow lu- dzie, zbytkami i łakomstwem, zabieráiąc star- cow niedołężnych, aby ich pieniędzmi odku- powano, a niedorosłe, lub nadobne chłopięta (iakich w narodzie owym nie braknie) do nie- wstydow niewoląc. Ztąd szemrania i skargi, z ktòrych biorąc pochop nasłani buntu pod- żegacze, przymusili lud, iż dalszych zaciągow nie pozwolił. Zwoławszy zatym Cywilis, pod pozorem biesiady (49), do świętego gaiu (50), naycelnieyszych z narodu, a nayzuchwal-

(48) Rządzca wyższych Niemiec. Obacz K. I, R. 9.

(49) Tacyt świadczy w K. *de Moribus Germanorum* R. XXII, że Niemcy podczas biesiad rady o woynie odprawowali.

(50) Uczony Altyng w K. *Notitia Germaniae inferioris antiquae*, na karcie 103, mniema, iż ten gay święty *nemus sacrum*, znaydował się miedzy rzekami Mozą i Renem, przy *Dooden-Werd*: że był poświęconym bogini *Leva*, i że tam iest iészcze wieś nazwana Lewen.

ſzych z gminu, ſkoro ſię w poźną noc trunkiem rozegrzali, po uczynioney o ſławie narodu przemowie, począł wyliczać krzywdy, gwałty, i inne niewolniczego ſtanu nieſzczęśliwości. „ Ze ich Rzymianie nie za ſprzymierzeńcow, iak dawniey, lecz za poddanych „ maią. Gdyby tu przynaymniey legatowie, „ choć z uciążliwą aſſyſtencyą, i dumnemi „ rozkazami przychodzili (51): gnębi nas niżſza ſtarſzyzna, a naſycona krwią i zdzierſtwem, wnet głodnym mieyſce dawa: co urząd, to nowe po kątach (52) ſkarbow ſzperania, nowe tychże ſamych łupieſtw nazwiſka. Nadchodzą świeże werbunki, ktòre „ rodzicow z dziatkami, braci z bracią wieczny rozdział uczynią. Nigdy Rzym w opłakańſzym nie był ſtanie: obozy iego, łupow tylko a ſtarcow pełne. Podnieście ieno oczy, a płonnym ſię pułkow imieniem „ nie trwożcie. Macie potężną iazdę i piechotę; macie pokrewnych Niemcow, i iednomyślnych Gallow: nie będą mieli za złe „ ſami Rzymianie tey woyny: nie pomyślność

R.C.P.69
Z.R.822.

(51) Jakby to lżey było od wielkich złodzieiow i zboycow, niżeli od małych łotrzykow krzywdy ponoſić? iedney oba ſą cechy, z tą tylko chyba rożnicą, iak nieſie przyſłowie.

Prawa ſą w Polſzcze, iako paięczyna,
Bąk ſię przebiia, a na muchę wina.
*albo*
Nie iedne w Polſzcze naſzey o złoczyńcach zdania.
Pan zabiia, odziera, naieżdża, rozgania,
Siedzieć mu iednak w krześle; a ty chłopku pewnie
Za ſnopek, lub barana zawiśnieſz na drewnie.

(52) Gdzie Batawowie od zdzierczych urzędnikow maią- tki ſwe kryli.

R.C.P.69 Z.R.822. „ oney przyimie Weſpazyan za poſługę (53): „ a zwyciężcy, nikomu ſię rachować nie bę„ dziemy.

XV. Po wyſłuchaney z wielkiemi pochwałami tey mowie, Cywilis wſzyſtkich, według obrządku barbarzyńſkiego, oyczyſtą religią do wierności zobowiązał (54). Wyprawieni poſłowie do Kaninefatow z oznaymieniem, co ſię uradziło. Narod ten poſiada część wyſpy (55), rodem, ięzykiem (56), męſtwem Batawom rowny, w liczbie mieſzkańcow poślednieyſzy. W krotce przez taiemnych poſłańcow, przyciągnął do ſiebie Brytańſkie poſiłki, i roty Batawow, wyſłane do Niemiec, iakośmy wyżey mowili (57), a pod ow czas w Moguncyi ſtoiące. Był miedzy Kaninefatami, nieiakiś Brynnio, głupi zuchwalec, wyſokiego rodu. Ociec iego wiele po nieprzyiacielſku nabroił, i śmiechu godną Kaliguli wyprawą (58), bez kary wzgardził. Przeto dla ſamey buntowniczego domu wrożki, podobał ſię, że

(53) Jeśli nas Witellianie, pod pretextem ſłużby Weſpazyana, zwyciężą, przyimie tę klęſkę Weſpazyan, za uſługę, choć nieſzczęśliwą: ieśli zwyciężemy, a potym ſię do właſney obrony rzucim, będziemy mieli z iednym tylko Weſpazyanem do roboty: wreſzcie, mocnieyſzych nikt ſię nie ſpyta, czemu w ręku ſzabla?

(54) Obacz R. D. K. XII, R. 34.

(55) Część zachodnią, bliżſzą Oceanu: Pliniuſz w K. IV, R. 15 nazywa ią *nobiliſſima Batavorum inſula & Cannenufatum*, gdzie teraz *la Haye Rotterdam* &c. Kaninefatow pamiątka zoſtała ſię w miaſteczku *Kennebourg*. Obacz uczonego Buchera *in Belgio Romano* na karcie 183.

(56) Rodem i ięzykiem Kattow. Obacz wyżey R. 12.

(57) w K. II, R. 69.

(58) O tey heniebney wyprawie do Niemiec Kaliguli, obaczyſz w Dopełnieniu R. D. K. VIII, R. 38.

go, obyczaiem narodowym (59), wſadziwſzy na tarczę, i na ramionach podnioſſſzy, wodzem okrzykniono. Przyzwał natychmiaſt na pomoc Fryzow (60), Zareńſki narod, i na bliſkie dwu rot naſzych zimowiſka (61) Oceanem napadł. Nie przewidzieli napadu nieprzyiacielſkiego żołnierze, a gdyby i przewidzieli, nie było ſił zdolnych do odporu. Dobywſzy więc i złupiwſzy oboz, włoczących ſię na koło, i iakby w pokoiu ubeſpieczonych ložnych ludzi (62), z kupcami Rzymſkiemi wyścinali, grożąc wycięciem zamkow, ktòrych rotmiſtrze nie mogąc obronić, ſami ie popalili. Zołnierſtwo, ile go było pod znakami, zgromadzone na wyżſzą część wyſpy (63), pod wodzą Akwiliuſza, pierwſzego ſetnika (64), imie raczey, niżeli potęgę woyſka miało. Albowiem Witelliuſz odciągnąwſzy z rot owych czoło rycerſtwa, nikczemną tylko ludu zgraię z pobliżſzych Niemieckich (65) i Nerwijſkich (66) wioſek zegnaną, bronią obciążył. R.C.P.69 Z.R.822.

(59) Jakowym obyczaiem potym Frankowie ſwoich Królow wynoſili na króleſtwo. Obacz Tacyta *de Moribus Germanorum* R. VIII.

(60) Fryzowie, *Friſii* mieſzkali na brzegach morſkich, miedzy uyściami rzek Renu i *Amiſia*, Ems.

(61) Podobne to zimowe obozowiſko Rzymian było na tym mieyſcu, które ſię teraz zowie *le Château de Britten* przy uyściach Renu. Lecz to mieyſce zalane od morza. Obacz Selliuſza kſiążkę pod tytułem *Hiſtoire Générale des Provinces Unies.* Tom I. pag. 16. Tom II p. 62.

(62) *Lixæ*, ložni ludzie, czeladź obozowa, chałaſtra, ſzubrawcy.

(63) Teraz *Betuwe* albo *Betaw.*

(64) *Primipilaris*, *Centurio primi pili.*

(65) Tungrow i innych Niemieckich hord, które z Niemiec w ten kray przeſzły.

(66) *Nervii* teraz *le Hainau.*

R.C.P.69 Z,R,822. XVI. Umyśliwszy Cywilis zdradą narabiać, skarżył się na rotmistrzow, „ iż zamkow odbiegli „, radząc, „ aby się każdy do „ swego zimowiska wrocił, ponieważ on sam „ z ludźmi swemi łacno bunty Kaninefatow „ poskromi „. Docieczono atoli, iż to była zdradliwa rada, ażeby rosproszone roty prędzey potłumił: i że nie Brynnio, lecz Cywilis woyny tey był podżogą: z czym się sami Niemcy, narod otwarty, a do woyny pochopny, długo utaić nie mogli. Widząc Cywilis, że mu się nie nadała sztuka, rzucił się do iawnych gwałtow: Kaninefatow, Fryzow i Batawow, każdą hordę osobnym klinem (67) uszykował: stanęły naprzeciw Rzymskie ussy (68), niedaleko od Renu, obrociwszy ku nieprzyiacielowi statki, ktòre po spalonych zamkach, tam zciągniono. Po krotkiey walce, zaraz rota Tungrow (69) przeszła do Cywila: a tak zatrwożonych niespodziewaną zdradą żołnierzow, i sprzymierzeńcy i nieprzyiaciele wespoł bili. Rowne i na łodziach niewierstwo: cześć flisow, rodem z Batawii, naprzod, iakby przez nieumieiętność, mieszała umyślnie robotę zbroynych i maydkow; potym cofała się nazad, zwracaiąc russy do brzegu nieprzyiacielskiego; nakoniec rzuciwszy się na setnikow i sternikow

(67) O tych klinach, albo o szyku z przodu ściśnionym, daley rozłożystszym, *Cuneus*, mowiono częstò wyżey: obacz też w Tacycie *de Moribus Germanorum* R. VI.

(68) Zdaie się, iż ta potyczka była niedaleko mieysca nazwanego *Kwilemburg*, na wyspie *Betuwe*.

(69) Ktòrych imie zostało iescze przy mieście *Tongres*.

nikow, mordowała niechcących ſobie pomagać, poki ſię cała ﬂota, ze dwudzieſtu czterech ſztuk złożona, częścią ſama nie poddała, częścią iey nie zabrano. R.C.P.69 Z.R.822.

XVII. To zwycięſtwo przynoſiło naprzod ſławę, potym pożytek nieprzyiacielowi: ponieważ doſtawſzy broni i ſtatkow, ktòrych nie miał, na imie ſobie oſwobodziciela oyczyzny, w Niemczech i w Gallii zaſłużył. Wyprawili zaraz Niemcy (70) poſłow, oﬁaruiąc poſiłki. Cywilis, przyiaźń Gallow ſztuką i podarunkami iednał, odſyłaiąc do ich miaſt (71) poimanych rotmiſtrzow, rotom zaś, czyli odeyść, czyli zoſtać zechcą, na wolą daiąc, zoſtaiących żołnierzow uczciwie częſtuiąc, odchodzących Rzymſkiemi łupami obdarzaiąc. Nie zaniechał też w taiemnych rozmowach przekładać: „poczynione krzywdy, „ ktòre, przez tyle lat woiuiąc, w ſtanie niewolniczym, fałſzywym pokoiu nazwiſkiem „ ozdobionym ponoſzą. Ze Batawowie, lubo „ od daniny wolni, iednak ſię do oręża przeciwko ſpolnym tyranom porwali: że w pierwſzey potyczce Rzymſką potęgę przytarli. „ Coż, kiedy ieſzcze Gallowie iarzmo zrzucą? wiele Rzymianom zoſtanie ſił we Włoſzech? iednych oni prowincyi zgubą drugie woiuią. Nie wſpominać tu klęſki Windekſa (72): Batawſka iazda ſtarła Edwow „ z Arwernami: znaydowali ſię miedzy poſił-



(70) Niemcy wyżſze i niżſze.
(71) Do miaſt Galſkich.
(72) Obacz R. D. K. XVI. R. 78.

R.C.P.69 Z.R.822.

„ kami Werginiufza Belgowie (73): a wcho„ dząc w rzeczy głębiey, właſnemi ſiłami Gal„ lia upadła. Teraz wſzyſcy iednym tchną „ duchem; z przydatkiem potęgi, iaka w kar„ ności obozow Rzymſkich mogła być naywy„ ćwiczeńſza. Mamy doświadczone roty, pod „ których orężem świeżo moc Othonowa po„ legła. Niech ſobie Syrya z Azyą i Wſcho„ dem, krôlom ſłużyć przywykłym, Rzymian „ niewolę znoſi: wielu ieſzcze w Gallii ży„ ie, przed włożeniem daniny (74) urodzo„ nych. Niedawno wprawdzie, klęſką Kwin„ tylego Wara, wygnana z Niemiec niewola. „ Nie Witelliuſza oni, ale Cezara Auguſta w „ pole wyzwali. Wolność, przyrodzenie, ſa„ mym nawet niemym zwierzętom dało. Mę„ ſtwo, właściwym człowieka dobrem. Bo„ gowie idą za mocnieyſzym. Rzućcie ſię „ wolni na zatrudnionych, świeżi na ſtrudzo„ nych: kiedy iedni za Witelliuſzem, drudzy „ za Weſpazyanem ſtoią, podaie ſię pora prze„ ciwko obu.

XVIII. Tym ſpoſobem wabiąc Gallow i Niemcow, zamierzył ſobie, gdyby ſię zamy-

(73) Prowincya nazwana *Belgica* rozciągała ſię, według Pliniuſza IV, 17, od rzeki *Scaldis* l'Eſcaut, do Sekwany *la Seine*.

(74) Nie rozumiey tu o daninach, które Juliuſz Cezar włożył, przed ſtem dwudzieſtu lat pierwey. Nie byli na ow czas tak mężni Gallowie. Ale ſię tu mowi o daninach, które Auguſt z Tyberyuſzem, ſpiſawſzy głowy, w Galliach poſtanowili. Pierwſza była luſtracya za Auguſta, ſiodmego roku iego konſulatu R. Z. R. 727, iako świadczy Dion LIII. Drugie luſtracye R. Z. R. 767 i 769, iako piſze Tacyt w R. D. K. I, R. 31. II, K. 6. Słuſznie zatym mowi Cywilis, *multos adhuc in Gallia vivere ante tributa genitos.*

ſły udały, w naypotężnieyſzych i naybogatſzych narodach berło utkwić. Ożywiła w pierwiaſtkach dumne uſiłki, opieſzałość Hordeoniuſza Flakka. Lecz gdy mu „ o dobyciu obozu, znieſionych rotach, wypłoſzeniu „ z Batawii Rzymſkiego imienia „ trwoźliwi donieśli gońcowe, rozkazał Mummiuſzowi Luperkowi legatowi, ktory miał dozor zimowiſka (75) dwu pułkow, wyniść w pole przeciwko nieprzyiacielowi. Przeprawił ſię śpieſznie Luperkus z pułkowemi, wziąwſzy na pomoc pobliżſzych Ubiow, i iazdę Trewirſką, niedaleko ſtoiącą. Przyłączył do nich ſzwadron Batawow, ktòry od dawnego czaſu, zmyśloną wiernością buntowne duchy pokrywał, aby zdradliwym na placu odſtępſtwem, z większą u ſwoich ſławą od Rzymian uciekł. Cywilis, poimanych rot znakami otoczony, aby żołnierzy ſwoich świeżego zwycięſtwa dowodem utwierdził, a nieprzyiacioł pamięcią klęſki zatrwożył, rozkazał nadto w tyle poſtawić matkę i ſioſtrę ſwoią, oraz wſzyſtkich żony i drobne potomſtwo; zachęt do zwycięſtwa, albo ucieczki hamulec. Skoro zapieniem mężow, a zawyciem niewiaſt zabrzmiały ſzyki, odpowiedzieli naſi, lecz nie rownym barbarzyńſkiemu okrzykiem. Obnażył natychmiaſt lewe ſkrzydło ſzwadron Batawow, i broń na naſzych obrocił: atoli pułkowy żołnierz, lubo w takiey trwodze, trzymał ſię o- R.C.P.69 Z.R.822.

Tt ij

(75) Tę zimowiſka były na | *Santon* w Xięſtwie Kliwſkim. O mieyſcu w *Vetera Caſtra* teraz | których w R. D. K. I. R. 45.

R.C.P.69 Z.R.822. ręża i szyku. Ubiow i Trewirow posiłki, sromotną ucieczką rozprószone, rozleciały się po wszystkich połach. Nalegli w tę stronę Niemcy, daiąc tym czasem sposobność pułkom umknienia do obozu, *Vetera* nazwanego. Cywilis, rotmistrza Batawow Klaudyusza Labeona, dla prywatney z tym rodakiem swoim emulacyi, zasłał do Fryzow, niechcąc go ani zabiiać, aby w nienawiść u kraiowych nie popadł, ani przy sobie trzymać, aby okazyi do zwad nie dawał.

XIX. W tym samym czasie ciągnące do Rzymu, z rozkazu Witelliusza (76), Batawow i Kaninefatow roty dognał w drodze posłaniec Cywila. Nabrzmiało dumą i zuchwalstwem żołnierstwo, wymagaiąc zaraz „ aby im da„ no podrożne (77), podarunek, dwoiaki żołd; „ aby pomnożono liczbę iazdy, „ rzeczy obiecane od Witelliusza; nie żeby co wskorali, lecz ścieląc przyczyny do buntu. Hordeoni Flakkus, na wiele pozwoliwszy, tego tylko dokazał, że żwawiey ieszcze o to prosili, w czym odmowę odnieść spodziewali się. Wzgardziwszy zatym wodzem, pośli do niższych Niemiec, dla złączenia się z Cywilem. Wezwał hetman na radę trybunow i setnikow, „ ie„ śli na nieposłusznych miał przymusu użyć „. Lecz dla wrodzoney gnuśności, a boiaźni niższey starszyzny, ktòrą niepewna posiłkowych wierność, a nagłemi zaciągami słabo połatane

(76) Sli do Rzymu z Moguncyi, iako mowiono wyżey w R. 15.

(77) Podrożne, czyli pieniądze na drogę, *Viaticum*. Podarunek *Donativum*.

pułki trwożyły, poſtanowił zatrzymać w obozie woyſko. W krotce żałuiąc poſtępku ſwoiego, gdy go oto ſami poradnicy ſtrofowali, maiąc ſam niby naſtępować, piſał do Herenniuſza Galla, legata pierwſzego pułku, ktory Bonny (78) ſtraż trzymał, „ ażeby bro„ nił przeyścia Batawom, i że on ſam z woy„ ſkiem miał wziąć tył nieprzyiacielowi „. Jakoż, można go było potłumić, gdyby ztąd Gallus, z owąd Hordeoni, ruſzywſzy poſpołu ludzi, we śrzodku go zamknęli. Lecz Flakkus odmienił przedſięwzięcie, i drugim liſtem upewniał Galla „ aby odchodzących nie trwo„ żył „. Ztąd podeyrzenie, iż legatowie umyślnie wzniecili woynę; a przeſzłe i przyſzłe klęſki, nie gnuſności żołnierzow, ani mocy nieprzyiacielſkiey, lecz zdradzie wodzow przypiſywano. R.C.P.69 Z.R.822.

XX. Zbliżywſzy ſię Batawowie do obozu pod Bonną, wyſłali przed ſobą do Herenniuſza Galla, oświadczaiąc ſię imieniem woyſk ſwoich, „ iż nie podnoſzą broni na Rzymian, „ za ktorych potylekroć walczyli: że długą, „ a niepożyteczną żołnierką utrudzeni, umy„ ślili ſłodyczy pokoiu i oyczyzny ſkoſzto„ wać. Że nie maiąc zawady do przeyścia, „ ſpokoynie poydą: za dobyciem oręża, rum „ ſobie żelazem uścielą „. Ważącego ſię legata, przymuſili żołnierze, ażeby ſzczęścia wydaniem bitwy ſprobował. Trzy tyſiące pułkowych, roty Batawſkie na prędce zacię-

(78) Teraz *Bonn*, rezydencya Elektora Kolońſkiego.

R.C.P.69
Z.R.822.

żne, razem chłopstwo, i łożney chałastry gnuśna, a przed potrzebą chełpliwa rzesza, wysypała się wszystkiemi bramami, dla ogarnienia Batawow w mnieyszey liczbie. Lecz nieprzyiaciel, długo woynami wyćwiczony, sprawiwszy się w kliny gęstym szykiem, a czoło, tył i boki dobrze opatrzywszy, łacno słabe naszych przełamał siły. Za pierzchnieniem Belgow, wsparci potężnie pułkowi, do wału i bram trwożliwie uciekali. Tam dopiero nayfroższa posiecz: zawalono trupami rowy: kiedy nie tylko ranami i mieczem, lecz od własney broni, i zlataniem w fossy wielu ginęło. Zwycięzcy Batawowie, pominąwszy Kolno (79), i nic po nieprzyiacielsku w dalszym ciągnieniu nie uczyniwszy, wymawiali potyczkę pod Bonną, iakoby nie mogąc uprosić pokoiu, radzić o sobie musieli.

XXI. Cywilis, za przybyciem rot starych, lubo iuż wodz słusznego woyska, chwiejąc się iednak w namysłach, i moc Rzymską rozważaiąc, zniewolił wszystkich przytomnych, do wykonania przysięgi Wespazyanowi. Wyprawił także posłow do dwu pułkow, ktòre świeżo bitwę przegrawszy (80), udały się do *Vetera*, z rozkazem, aby też samą przysięgę wykonały. Odpowiedziano mu „ Że „ ani zdraycy, ani nieprzyiaciela rady niepo„ trzebuią: że uznawszy panem Witelliusza, „ i wiary mu i szabli na obronę, do ostatniego

(79) *Colonia Agrippina.*
(80) Jako mowiono wyżey w R. 18.

„ tchu dotrzymaią: niech się nie waży ten „ zmiennik Batawski, Rzymskiemi losami władać, ale raczey winney swym zbrodniom „ kaźni oczekiwa „. Wziąwszy te odpowiedź Cywilis, zapalony złością, wszystkie Batawow hordy do broni ruszył. Przyłączyli się Bruktorowie z Tenkterami (81): poburzona poselstwami Niemiecka kraina (82), sławą i łupem zachęcona.

R.C.P.69
Z.R.822.

XXII. Widząc tak srogie, walącey się zewsząd woyny, zamachy Mummius Luperkus i Numisius Rufus, legatowie pułkow, naprawiali szańce i mury: zburzone gmachy, w długim spokoyności przeciągu, nakształt miasteczka zbudowane (83), aby nieprzyiacielowi w pożytek nie poszły. Lecz mało dano baczenia, ażeby opatrzyć żywnością oboz, poszło wszystko na łupież: a po nie wielu dniach zbytek przetrwonił, co w potrzebie na długi czas dostarczyć mogło. Cywilis z wyborem Batawow trzymaiąc czoło, ażeby się okropnieyszym pokazał, obie strony Renu Niemieckiemi hufami osadził, kazawszy iezdnym przewiiać się po polach, gdy tym czasem statki w gòrę się rzeki pomykały. Ztąd roztoczone starych walecznikow chorągwie; z owąd wydobyte z lasow, iako się ktòry narod od

(81) Sąsiedzi i towarzysze woyny, o ktorych w R. D. K. XIII. R. 56.

(82) Zarenska.

(83) Przed obozami Rzymskiemi, *Castra*, bywały przedobozia *Procestia* iako widzieć w Festusie pod słowem *procestia*. W tym przedoboziu nie tylko mieszkali loźni ludzie, czeladź żołnierska, ale nawet kupcy, ktòrzy się z towarami swemi, dla potrzeb obozowych i bespieczeństwa tam zbierali.

R.C.P.69 Z.R.822. boiu zwykł ſtawić, zwierząt wizerunki (84), z pomieſzaną iakowąś obcey i domowey woyny poſtacią (85), w prawiły w zadumienie obleżonych: pomnażała nadzieię oblężeńcow rozległość wału, ktòry uſypany na dwa pułki, ledwo pięć tyſięcy (86) zbroynych Rzymian miał do obrony. Lecz zabiegłe tam, w zaburzonym pokoiu, łożnego ludu mnoſtwo było ku pomocy.

XXIII. Część obozu (87) leżała na łekko pochodziſtym wzgòrku, część na rownionie: albowiem Auguſt mniemał, iż doſyć będzie na nim, do ſtraży i powściągu Niemcow, nieſpodziewaiąc ſię nigdy tey klęſki, aby oni ſami kiedy dobywać pułki naſze przyśli. Ztąd ani mieyſce, ani obrony nową pracą ubeſpieczone: miano doſyć na męſtwie i orężu. Batawowie z Zareńczykami (88), ażeby ſię oſobna odwaga iawniey wydała, podzieliwſzy ſię na rożne poczty, poczęli z dała ſtrzelać. Lecz gdy wiele pociſkow, bezſkutecznie po wieżach i blankach więzło, a podchodzących, z gòry kamieńmi rażono, rzucili ſię na wały z wielkim wrzaſkiem i zapędem, iedni po drabinach, drudzy po ſklepach tarczowych (89): i iuż ſię na wierzch

(84) Obacz niżey o tym zwyczaiu *de Moribus Germanorum* R. VII.

(85) Doświadczonych Rzymſkich żołnierzow chorągwie, czyniły poſtać domowey woyny, a nieſione od Niemcow rożnych zwierząt obrazy, obcey i barbarzyńſkiey.

(86) Tak mocno Witelliuſz te pułki umnieyſzył.

(87) Ten oboz nazywał ſię *Caſtra Vetera*, gdzie teraz *Santen* w Kliwii.

(88) Brukterowie, Tenchterowie i inni Niemcy.

(89) O tych ſklepach mowiono części wyżey:

na wierzch gramolili, gdy ich naſi mieczmi i natarczywością innego rynſztunku zpychaiąc, oſzczepami, i zwalaniem kłod mordowali; lud w pierwiaſtkach zapalczywy, w ſzczęściu bez miary, lecz na owczas na wſzyſtkie przewagi, dla nadziei łupow, zacięty. Użyli nawet niezwykłych ſobie machin, nie z właſnego wprawdzie przemyſłu, lecz nauczeni od przerzutkow i brańcow naſzych, ſpoſobić drzewo nakſztałt moſtow (90), i na kołach ie toczyć, aby iedni ſtoiąc na pułapach wręcz ſię ścinali, drudzy wewnątrz ukryci, mury łamali. Wſzakże wyrzucone z dział kamienie potłukły nie zgrabne owe dzieło, a przygotowane ſklepy (91), i kraty wyſypaniem łatalnych ogniow popalone: owſzem ſamym oblężeńcom tak mocno doſkwierał płomień, że nakoniec w roſpaczy dobycia mocą, obrocili ſię do zwłoki czaſu, wiedząc o niedoſtatku żywności, a wielkiey liczbie głąb nieużytecznych. Do tego, tuczyła nadzieia zdrady, z ogłodzenia, z niewiarſtwa ſłużalcow, i traſunkow woiennych.

XXIV. Tym czaſem Hordeoni dowiedziawſzy ſię o oblężeniu obozu, i wyſławſzy do Gallii na ściągnienie poſiłkowych, oddał pod ſprawę lud przebrany z pułkow (92) Dylliuſzowi Wokuli, legatowi dwudzieſtego drugiego pułku, z rozkazem, aby iak nayſpie-



(90) Obacz Wegecyuſza o tych machinach, i niżey notę 8.

(91) *Crates, Vineæ* o ktorych mowiono w H. K. II, R. 21.

(92) Z pułkow czwartego Macedońſkiego, i dwudzieſtego drugiego, ktore w Moguncyi miały ſtanowiſko.

R.C.P.69
Z.R.822.

ſzniey ciągnął ponadrzeczu, będąc ſam ſtarym, boiaźliwym, w żołnierſtwu nie miłym niedołęgą (93). Szemrano nań iawnie: „ Iż „ dopuścił wyniść z Moguncyi Batawſkim ro„ tom: patrzał przez ſpary na ſkryte Cywila „ zamachy: na ściąganie z Niemiec poſiłkow. „ Ze Weſpazyan, wſparty pomocą Antonie„ go i Mucyana, tak ſię nie wzmocnił. Otwar„ te gniewy i oręż iawnie ſię odpiera: zdra„ da i chytrość podkopem robi, przeto mniey „ uchronna. Stoi naprzeciw Cywilis, ſprawu„ ie ſzyki: Hordeoni z pokoiu, z łożka daie „ rozkazy, zkąd nieprzyiaciel korzyſta. Ty„ lą zbroynemi rękami walecznych mężow, „ ieden uwiędły niemocą kieruie ſtarzec. Ra„ czey zabiwſzy zdraycę, ſzczęście i loſy ſwo„ ie od złego wroga oſwobodzić „. Takowemi wzaiemnie mowami roziątrzonych, rozdąſały ieſzcze bardziey przynieſione od Weſpazyana liſty, ktòrych Hordeoni nie mogąc ukryć, czytał ie w zwołanym kole, i okuwſzy w kaydany oddawcow, poſłał ich do Witelliuſza.

XXV. Tak ugłaſkawſzy umyſły, wyciągnął do Bonny, zimowiſka pierwſzego pułku. Złośliwſze tam żołnierſtwo, ſkładało winę klęſki (94) na wodza: „ że ſię za iego rozkazem „ ztoczyła bitwa, w nadzieię maiących przy„ być z Moguncyi na pomoc pułkow: iego „ zdradą przegrana, nie maiąc żadnego wſpar-

(93) Chorował na nogi. Obacz K. I. R. 9.

(94) O ktòrey wyżey w R. 20.

„ cia. Ze się w tym razie, ani do woysk dru- R.C.P.69
„ gich, ani do Imperatora swego nadgłosił; kie- Z.R.822.
„ dy za pomocą innych prowincyi, mogłaby
„ się łacno czołgaiąca przydeptać zdrada „.
Rozkazał czytać Hordeoni przed woyskiem wszystkich listow przepisy, ktore do Gallii, Brytannii, i Hiszpanii, prosząc o posiłki, posyłał, zostawuiąc wielce niegodziwy przykład, ażeby listy Orłowym pułkow oddawane były, ktore pierwey żołnierzom, niżeli wodzom czytywano. Potym iednego z buntownikow w kaydany okuć rozkazał, bardziey z przyczyny przywłaszczenia prawa, niżeli, że to był ieden tylko winowayca. Ruszyło się woysko z Bonny do Kolna, pomnażaiąc się w ciągnieniu posiłkami Gallow, ktorzy z początku tak usilnie Rzymian wspomagali. W krotce, dla szerzącey się potęgi Niemcow, uzbroiło się na nas wiele miast, w nadzieię swobody: a gdyby się udało zrzucić iarzmo, dla chciwości panowania. Srożyło się coraz silniey żołnierstwo, a okowy iednego, drugich powściągnąć nie zdołały. Owszem sam więzień zarzucał wodzowi „ porozumienie z nieprzyiacie-
„ lem, że użyty za posła miedzy Hordeonim a
„ Cywilem, iako świadek prawdy, narzutem
„ fałszywey winy, na karę był skazany „.
Wstąpił na trybunał Wokula, z dziwnym umysłu statkiem, a uiętego i wrzeszczącego żołnierza, na śmierć prowadzić kazał. Zadrżeli złoczyńcy; a kto poczciwy, w karności się utrzymał. Potym, za powszechną zgodą proszących, „ o wodza Wokulę „ oddał mu Hordeoni rząd nad woyskiem. Uu ij

R.C.P.69
Z.R.822.

XXVI. Lecz niezgodne duchy, iątrzyło wiele przyczyn: niedoſtatek żywności i płacy, opor Gallow w płaceniu podatkow, i przyſtawianiu ludzi, Ren, dla nieſłychanych w owym kraiu upałow, ledwo żeglowny, ściśnione zboża dowozy, rozſtawione podłuż rzeki ſtraże, broniące Niemcom w brod przebywać; zkąd wiele gąb, a mało karmi. Nadto, lud proſty, brał za cudo ſamą wody ſkąpość, iakoby nas ſame rzeki, owe to ſtarożytne państwa grodźie, opuſzczały: a co w pokoiu bądź traſunkiem, bądź naturą (95), na owczas złym wrogiem, i gniewem bożym nazywano. Gdy weśli do Noweſium (96), złączył ſię z niemi pułk ſzeſnaſty (97). Przydany do pomocy Wokuli, Herennius Gallus legat (98): nie śmieiąc ciągnąc ku nieprzyiacielowi, na mieyſcu, nazwiſkiem *Gelduba* (99) wytknęli oboz; gdzie ćwiczeniem żołnierſkim, ſypaniem ſzańcow, i innemi woyſkowemi zabawami lud ſpoſobili. Ażeby ſię też żołnierz łupem do męſtwa wprawiał, prowadził go Wokula na bliſkie włości Gugernow (100), ktòrzy ſię z Cywilem związali. Część woyſka przy Herenniuſzu Gallu zoſtała.

(95) Obacz Cycerona *in Divinatione* II, 27. Tacyta w K. I, R. 56.

(96) Teraz *Nuis*, albo iak inni piſzą *Neuſs*, niedaleko Duſſeldorfu.

(97) Który obozem ſtał w Noveſium.

(98) Herennius Gallus, legat pułku pierwſzego, przydany od Hordeoniuſza Flakka, Wokuli do pomocy.

(99) Niedaleko *Noveſium Neuſs* była Gelduba, teraz *Gelb*, albo miaſteczko *Geloub*.

(100) Gugernowie, rodu Niemieckiego, ſiedząc miedzy Ubiami i Batawami, tę część kraiu trzymali, która ſię teraz nazywa częścią Kliwii i Geldryi miedzy Renem a Mozą.

XXVII. Zdarzyło się, że statek ładowny zbożem, niedaleko obozu, na mieli osiadł, a Niemcy go na swoy brzeg ciągnęli. Nie zcierpiał Gallus, i rotę na pomoc swoim posłał. Zbiegli się też i Niemcy: a gdy powoli z obustron większe przybywały posiłki, przyszło do spotkania. Niemcy z wielką naszych klęską, zabrali statek. Zwyciężeni, (bo to iuż na owczas w obyczay weszło) nie własną gnuśność, lecz zdradę legata (1) obwiniali. Wyciągnąwszy go z namiotu, podrapawszy szaty, zbiwszy, kazali odpowiadać „ z czyiey „ podmowy, i za iaką nadgrodę woysko zdra- „ dził „? Roziątrzył się znowu gniew dawny na Hordeoniusza. Tego „ sprawcą zbrodni, „ tamtego „ wykonywaczem oney „ nazywali, grożąc poty śmiercią, poki z przestrachu sam zdrady Hordeoniuszowi nie zarzucił: związany zatym, za przybyciem Wokuli z kaydan uwolniony. Nazaiutrz Wokula podpalcow buntu, stracić kazał. Takie to w tym ludu zuchwalstwo i podłość razem! Prości żołnierze, sprzyiali bez pochyby Witelliuszowi: starszyzna do Wespazyana skłonnieysza: zkąd zbrodni i kaźni ustawiczna koley, a karności z szaleństwem mieszanina: łacniey było ukarać, niżeli powściągnąć. R.C.P.69 Z.R.822.

XXVIII. Rosła tym czasem niezmiernie Cywila potęga, wiązaniem się wszystkich Niemcow, a posyłaniem do niego z nayszlachetnieyszych domow zakładnikow. On, co ktòre-

(1) Herenniusza Galla.

R.C.P. 69. Z.R. 822.

mu narodowi bliżey, kazawſzy iednym puſtoſzyć Ubiow i Trewerow (2), drugich za Mozę wyſyłał, ażeby Menapow, Morynow (3), i graniczne Gallow dzierżawy burzył. Zabrana z obuſtron zdobycz, ſowiciey iednak zdarci Ubiowie, iż będąc narodom krwi Niemieckiey, wyprzyſiągſzy ſię oyczyzny, Rzymſkim ſię imieniem, *Agryppinami* (4) nazywali. Wycięte ich roty w miaſteczku Marcodurum (5), nieoſtrożnie ſtoiące, w nadzieię bliſkości brzegu (6). Lecz Ubiowie nie dbaiąc na to, zaciekali ſami do Niemiec na łupież, naprzod pomyślnie, potym oſkoczeni, a w całym woyny przeciągu bardziey nam wierni, niżeli ſzczęśliwi. Cywilis potłukſzy Ubiow, dumnieyſzey z pomyślnych powodzeniow, popierał oblężenie pułkow (7), rozſtawiwſzy na koło ſtraże, aby ſię żaden poſłaniec, z doniesieniem o poſiłkach, taiemnie nie przedarł. Naczynia ſzturmowe i inne roboty Batawom zlecił. Zareńczykom, proſzącym o bitwę, iść na rozerwanie ſzańcu, a gdy ich ztrącono, znowu ſię poprawić rozkazał, łekce ważąc ſtratę ludzi w mnogości gminu: ani noc przynioſła koniec pracom.

(2) Teraz Elekterſtwa Kolońſkie i Trewirſkie.

(3) Moza rzeka *la Meuſe*. Bucher w kſiędze pod tytułem *Belgium Romanum* na kar. 183 powiada, iż nie tylko za Mozę poſłał Cywilis, ale za Scaldis *l'Eſcaut*, na puſtoſzenie przychylnych Rzymianom kraiow. Menapowie, Morini, teraz Dyecezye *de Tournai, de Boulogne, de Saint-Omer, d'Ipre.*

(4) To imie nadane od Agryppiny, iakośmy mowili w K. D. K. XII, R. 27.

(5) Marcodurum, teraz Düren w Xięſtwie Julii.

(6) Renu rzeki.

(7) Które ſtały w Santen, *Caſtra Vetera*, iako mowiono wyżey w R. 23.

XXIX. Naniecîwszy nakoło ognie, i biesiaduiąc pospołu, iako się ktòry winem rozparzył, prożnym zuchwalstem lecieli do bitwy. Albowiem ich groty podały w ciemnotach daremnym zawodem: a Rzymianie, oświatą szykow barbarzyńskich pewnieysi, ieśli się śmiałek iaki, albo stroynieyszy nawiiał, na cel go brali. Postrzegł to Cywilis, i pogasiwszy ognie, oślep na los szczęścia, oręż z pomroką zamieszać rozkazał. Szczęknęły ciosy niespodziewne, powstały okropne wrzaski: odiął trefunek cel zamachom, a na razy ostrożność: zkąd się poruszyły krzyki, tam leciały szable, brzmiały strzałami cięciwy. Daremne męstwo i cnota: wszystko przypadek mieszał; a często gnuśnikow orężem, naywalecznieysi ginęli rycerze. U Niemcow nierozumna zapalczywość: Rzymski żołnierz w niebespieczeństwach wyprawny, nakowane palice, ogromne kamienie nie darmo ciskał: a gdzie mu hałas podkopcow, albo tłum gramolących się po drabinach Niemcow, podał do ręku, spychał tarczami, lub rohatyną doieżdżał. Wielu, ktòrzy się na wały wdarli, mieczmi pokłoto: nakoniec po zeszłey nocy, świt nowe szyki odkrył. R.C.P.69 Z.R.822.

XXX. Wyprowadzili Batawowie wieżę, z dwoistym pomostem (8), ktòrą zbliżaiącą

O WIEZY SZTURMOWEY.

(8) Rzymianie, nieznaiąc ieszcze użycia dział, strzelby ognistey, i fatalnego ludziom prochu, ieśli kiedy przychodziło do szturmowania miast, budowali wieże, które tak opisuie Wege-

R.C.P.69 Z.R.822. się do bramy Pretorskiey, gdzie nayrownieysze mieysce, wypuszczone z przeciwnych dział ogromne dyle i belki złamały, z wielką stoiących na wierzchu klęską. A w tym Rzymianie, uczyniwszy nagłą wycieczkę, szczęśliwie strwożonych oblężeńcow odparli. Do tego pułkowy żołnierz, sztuką i przemysłem dzielnieyszy, więcey dokazował. Naysrożey potrwożył zawieszony i chwieiący się żòraw (9), który znagła chyląc się ku dołowi, w oczach

eyusz w K. IV, R. 17. Wieże zaś, nazywaią się machiny *Machinamenta*, na kształt gmachow, z belek i pomostow zrobione: i żeby się to dzieło ciskaniem ogniow nieprzyiacielskich nie zaięło, świeżemi skurami pokryte. Te wieże według wysokości, maią proporcyonalną szerokość: albowiem częstokroć trzydzieści, czasem i czterdzieści i piędziesiąt stop w figurze kwadratowey maią. Wysokość ich tak wielka bywa, że nie tylko mury, ale nawet kamienne wieże przesięgaią. Te wieże osadzaią się mechaniczną sztuką na kołkach, na których się według potrzeby, ten gmach pomyka. Ostatnie to iuż miasta niebespieczeństwo, kiedy się wieża pod mury podemknie; ma albowiem wiele drabin, i rożnym sposobem oblężeńcom do wpadnienia dopomaga. U dołu wisi taran osadzony na łańcuchach lub powrozach, który rozkiwany, tłucze potężnie mury. Pośrzodku niesie most zwodzony, ze dwu balek, upleciony z chrostu, który żołnierze zarzuciwszy na mury, wchodzą po nim na nie, a potym miasto imaią. Na naywyższym pułapie stoią strzelcy rożnego rodzaiu, którzy oblężonych strzałami, oszczepami, kamieńmi z góry rażą. „ O tey machinie, i innych tym podobnych, obacz uczone dzieło z opisem i figurami Andrzeia Bardona, pod tytułem: *Costume des anciens peuples*. in 4to, wydane w Paryżu R. 1774, którego exemplarz miałem użyczony z biblioteki J. W. J. P. Joachima Litawora Chreptowicza, Podkanclerzego Litewskiego, Ministra, cnotą, umieiętnością, a nauk i uczonych osobliwą protekcyą Polskiemu światu znaiomego.

(9) Tey machiny, nazwaney od Francuzow krukiem, *le Corbeau*, a odemnie żórawiem dla podobieństwa, do naszych studziennych żorawiow, wynalażcą iest sławny Archimedes, kiedy od Marcella Syrakuzy były dobywane, iako świadczy Polibiusz w K. VIII mowiąc „ Haki żelazne z machin zpuszczone, pochwyciwszy ludzi zbroy-

czach nieprzyiaciela, chwytał poiedynkiem, lub wielu razem, a uwiązaną z tyłu wagą znowu odchodząc, porwanych wzgòrę do okopow wrzucał. Straciwſzy Cywilis nadzieię dobycia obozu, leżał pod nim ſpokoynie, poſyłkami i obietnicami wierność pułkow naſzych wątląc. R.C.P.69 Z.R.822.

XXXI. Działo ſię to w Niemczech przed bitwą Kremońſką (10), o ktòrey powodzeniu Antoni Prymus liſtem donioſł, przyłączywſzy edykt Cecyny (11); a Montanus Alpinus, rotmiſtrz iedney roty ze zwyciężonych, oſobiście zeznał (12). Ztąd rożne umyſłow pomieſzanie. Poſiłki ſpiſane w Gallii, bez gniewu i miłości ku obu panom, w oboiętney żołnierce zoſtaiąc, za powodem ſtarſzyzny natychmiaſt Witelliuſza odſtąpiły: ſtary żołnierz ociągał ſię nieco. Lecz za naleganiem Hordeoniuſza i trybunow, wykonał przyſięgę, nie-



„nych roznoſiły po powietrzu „i mordowały „. Tych machin użycie i ſztukę, ſzeroko opiſuie teraże Polibiuſz na mieyſcu cytowanym. Co iednak trudneby znalazło wiarę w potomności, gdyby ſławny przeſzłego wieku mąż Trewleben, idąc za powodem i przykładem Archimeda, tąż ſztuką, i daleko pożytecznieyſzą, nie wydobył z morza z zatopionych okrętow, a pod piaſkami ukrytych, wiele dział, lanego ſrebra, owſzem ſamych pereł, i tey ſtraconey zdobyczy w R. 1660 dziedzicom nie przywrocił. Brotier powiada, iż na dokument tak ſławnego wynalazku, widział wybite numizma ſrebrne. Obacz także Van-Loon *Hiſtoire Metallique de XVII provinces de Pays-Bas* Tom. II, pag. 457. Obacz także w wyżſzey nocie cytowanego Bardona, w kſiędze *Coſtume des Anciens peuples.*

(10) Przed końcem mieſiąca Października. O Kremońſkiey bitwie mowiono w K. III, R. 22 i dalſzych.

(11) Edykt Cecyny Konſula, ktorym nakazywał, ażeby woyſka obu Niemiec, do ſtrony Weſpazyana zwycięzcy przyſtały.

(12) Alpinus urodzeniem Trewirczyk, o ktorym w K. III, R. 33.

R.C.P.69 Z.R.822. pokazuiąc przywiązania, ani fercem, ani twarzą; owfzem gdy czytano rotę, iedni imie Wefpazyana iękaiąc, albo cichym pomrukiem wymawiali, drudzy milczeniem one pominęli.

XXXII. Czytane potym w kole lifty Antoniego do Cywila, roziątrzyły podeyrzenia żołnierfkie, iakoby do towarzyfza ftrony pifane były, a o woyfku Niemieckim po nieprzyiacielfku. W krotce, za doyściem tych wieści do Gelduby (13), gdzie ftał oboz, też fame mowy i poftępki: pofłany Montanus do Cywila z oftrzeżeniem „ ażeby woyny poprzeftał, a „ nieprzyiaźnych zamyfłow fałfzywą bronią „ (14) nie ukrywał: że ieśli Wefpazyanowi „ chciał dopomagać, dofyć fię ftało przedfię„ wzięciu „. Na to Cywilis naprzod chytrze, potym widząc umyfł Montana zuchwały, a do rzeczy nowych pochopny, uczyniwfzy uftęp od fkarg na trudy niebefpieczne, ktòre przez dwadzieścia pięć lat w obozach Rzymfkich ponofił, „ piękną zaifte „ rzecze „ za podięte prace wziąłem nadgrodę! zabi„ to mi brata, wrzucono famemu kaydany: „ nafłuchałem fię woyfka tego okrutnych „ wrzafkow, ktòremi na utratę głowy fkaza„ ny, fprawiedliwey teraz, prawem narodow, „ zemfty fzukam. Wy Trewirowie, wy fłu„ żebnicze dufze, iakiey zapłaty, za tyle

(13) Mowiono o niey wyżey w R. 26.

(14) Pod pozorem pomocy Wefpazyanowi, rufzył woyfko, aby fiebie Królem Niemieckim uczynił.

„ krwie rozlaney, ieśli nie nędzney żołnier- R.C.P.69
„ ki, nieſkończonych podatkow, ſmagania, Z.R.822.
„ ſiekier, i niedogodney tyranow ſwywoli
„ czekacie? Oto ia rotmiſtrz iedney roty, z
„ Batawami i Kaninefatami, drobną nader
„ Gallii cząſtką, prożne te obozow przeſtwo-
„ ry wyſiekłem, albo mieczem i ogniem oblę-
„ żone ciſnę: wreſzcie rezolutnych, lub ſwo-
„ boda czeka, lub zwyciężonych taż ſama
„ dola„. Tak zapalonego, kazawſzy iednak łagodnieyſzą dać odpowiedź, od ſiebie odprawił. Powrocił Montanus, iakby nic nie ſprawiwſzy: reſztę zamilczał, co w krotce wybuchnęło.

XXXIII. Cywilis, zatrzymawſzy przy ſobie część woyſka (15) zaſłużone roty, i cokolwiek miał z Niemcow naywalecznieyſzego, wyſłał przeciwko Wokuli (16) i iego ludziom, pod ſprawą Juliuſza Maxyma, i Klaudyuſza Wiktora, ſieſtrzeńca ſwego. Zarwali przechodem ſzwadron, ſtoiący na zimowiſku w Aſcyburgu (17), i tak nieſpodzianie napadli na oboz, że ſię Wokula ani ze ſwoiemi mogł porozumieć, ani do boiu ſprawić; i to tylko, iako ſię w nagłych zdarza przygodach, rozkazał „ aby ſię lud pułkowy na środku ſzykował, a poſiłkowi czoło i tył zaſłonili „. Wypadła naprzod iazda, ktòrą nieprzyiaciel



(15) Ażeby miał czym obozu *Vetera* dobywać.

(16) Który włości Gugernow niſzczył, iako ſię mowiło w R. 26.

(17) W kraiu Gugernow, miedzy *Vetera Caſtra* i Geldubą, teraz *Asburg*, niedaleko Meurs. Obacz w K. *de Moribus Germanorum* R. 3.

R.C.P.69 Z.R.822. w porządney ſprawie odparł, i na ſwoich pogonił tak potężnie, że to rzeź, nie bitwa była. Nerwiiſkie roty, bądź z boiaźni, bądź przez zdradę, obnażyły naſze ſkrzydła, daiąc wolny wſtęp nieprzyiacielowi do pułkow, ktòre ſtraciwſzy chorągwie, waliły ſię w ſzańcach: atoli za przybyciem nowych poſiłkow, odmieniła ſię nagle fortuna boiu. Ciągnęły na pomoc ſpiſane dawniey od Galby Waſkonow (18) roty, a uſłyſzawſzy bliſko obozu wrzawę boiowników, wzięły tył zapędzonemu za ſzczęściem nieprzyiacielowi, gdzie więkſzy nad ſwą liczbę ſprawiły w nim poſtrach: rozumiał albowiem, że nań i z Noweſium, i z Moguncyi wſzyſtkie razem woyſka ruſzono. Ten błąd dodał ſerca Rzymianom; a ufaiąc obcym, właſne ſiły pokrzepili. Ile było naywalecznieyſzych z piechoty Batawſkiey, wſzyſtkich wycięto. Jazda uſzła z chorągwiami i brańcami, ktòrych przy pierwſzym ſpotkaniu zachwycono. Zguba z naſzey ſtrony więkſza, lecz tylko w gminie. Niemcy ſam wybor ſtracili.

XXXIV. Oba wodzowie, z rowney winy, na ſpolną narażeni klęſkę, nie umieli z ſzczęścia korzyſtać. Albowiem Cywilis, gdyby był więcey ludzi do boiu poſtawił, trudnoby go było z mnieyſzą ludzi garścią otoczyć, i pewnieby on oboz naſz, po części iuż przełomany, wyciął. Wokula zaś, że niewyrozumiał przez ſzpiegow obrotow nieprzyia-

(18) Waſkonowie, gdzie te-|raz Nawarra.

ciel∫kich, ledwo z obozu wy∫zedł, zaraz zanie∫iony. Nie u∫aiąc potym zwycię∫twu, ∫truw∫zy czas bez pożytku, ru∫zył woy∫ko na nieprzyiaciela, na ktòrego gdyby był zaraz natarł, i z pomyślnych rzeczy korzy∫tać nie zwlekał, bez pochyby iednym zawodem mogłby był pułki od oblężenia uwolnić (19). Ztym w∫zy∫tkim Cywilis udaiąc, iakoby Rzymianie przegrali, a przy nim zupełne zo∫tało zwycię∫two, nieprze∫tawał p∫ować ∫erca oblężonym. No∫zono na koło pobrane znaki i chorągwie, ukazowano nawet wziętych w niewolą, z ktòrych ieden odważyw∫zy ∫ię na godne pamięci dzieło, wielkim gło∫em rzecz całą opowiedział, i zaraz go Niemcy ∫kłoli; zkąd więk∫za powieści wiara. Do tego, ∫pu∫to∫zenia i pożary okolicznych wio∫ek, o ciągnieniu zwycię∫kiego woy∫ka znak dawały. Rozkazał Wokula „ po∫tawić znaki przed o„ bozem (20), a wał i przekop robić, aby „ żołnier∫two, złożyw∫zy zawady i tłomoki, „ raźniey i lekczey potkało ∫ię „. Ztąd na wodza ∫zemranie pro∫zących o bitwę: iuż ∫ię też i grozić nauczyli. Ow∫zem, nie daw∫zy ∫obie nawet cza∫u, do ∫porządzenia ∫zykow, bez ładu bitwę zaczęli: albowiem ∫tał iuż i Cywilis pogotowiu, niemniey błędami nieprzyiaciela, iako męstwem ∫woich w∫party. Rożne u Rzymian ∫zczęście: im kto więk∫zy buntownik, tym prędzey zmartwiał: niektò-

R.C. P.69
Z.R. 822.

(19) O ktòrym oblężeniu mowiono wyżey w R. 30.

(20) *Vetera Castra* Santen.

R.C.P.69 Z.R.822. rzy, ~~na świeże~~ zwycięſtwo pamiętni, dotrzymuiąc kroku, bili ſię mężnie, ſiebie i bliſko ſtoiących pobudzali, a ponowiwſzy ſzyki, wznoſili ręce do oblężonych, aby z czaſu korzyſtali. Co oni widząc z murow, wypadli przez wſzyſtkie bramy. W tym pod Cywilem koń trafunkiem ſzwankował: zkąd rozſiana pogłoſka w obu woyſkach „ że raniony, „ lub zabity „ iak potężnie ſwoim ſkaziła ſerce, tak nieprzyiaciołom dodała ochoty.

XXXV. Lecz Wokula zaniechawſzy pogoni, pomnażał ſzańce i wieże obozu (21), iakoby ſię nowego oblężenia ſpodziewał; popadał też w ſłuſzne podeyrzenie, że ſkaziwſzy potylekroć zwycięſtwo, woyny żądał. Nayſrożey woyſku naſzemu doſkwierał niedoſtatek żywności. Wyſłano obozowe wozy z niemęſkim motłochem do Noweſium, aby z tamtąd lądem zboże ſprowadził, ponieważ nieprzyiaciel rzekę opanował. Pierwſze poczty beſpiecznie ciągnęły, bo Cywilis, ieſzcze ſię był doſtatecznie na ſiły nie zdobył. Lecz uwiadomiony o powtornym wyſłaniu furażnikow do Noweſium, pod ſtrażą kilku rot, ktòre niebacznie, iakby w głuchym pokoiu, podroż odprawiały, że ſię żołnierſtwo włoczyło po ſtronach, rzadko kto pilnował znakow, że ſię broń wiozła na wozach, napadł w dobrym porządku, przeſławſzy przed ſobą ludzi, aby przeprawy rzek; i ciaśniny po drogach opanowali. Bito ſię rozciągłym ſzykiem, z ro-

(21) *Vetera Caſtra, Santen.*

wnym z obu ſtron ſzczęściem, poki noc potyczki nie rozięła. Roty, udały ſię do Gelduby, gdzie był oboz, iak dawniey (22), ktòrego pozoſtali żołnierze ſtraż trzymali. Niewątpiono o tym, w iak wielkim zoſtawał niebeſpieczeńſtwie ow poczet furażnikow, powracaiących z ciężarem i z trwogą. Wokula, przydał do woyſka ſwego tyſiąc wyboru, z piątego i piętnaſtego pułkow, przy *Vetera* oblężonych, lud nieokrocony, a wodzom nie chętny. Wyciągnęło ich więcey nad rozkaz, ſzemrząc iawnie w marſzu, „ iż nie zechcą daley głodu „ i zdrad legatow cierpieć „. Ci zaś co pozoſtali, żalili ſię „ że ich opuſzczono, odciągnieniem części pułkow „. Ztąd dwoiaki rozruch: iedni przyzywali Wokulę, drudzy niechcieli powracać do obozu. R.C.P.69 Z.R.822.

XXXVI. Tym czaſem Cywilis obległ *Vetera*. Wokula do Gelduby, a ztamtąd do Noweſium udał ſię. Cywilis opanowawſzy Geldubę, wkrotce niedaleko Noweſium ſzczęśliwie iezdną potyczkę odprawił. Lecz żołnierz, iako w pomyślnych, tak w przeciwnych razach, zawſze ſię na zgubę wodzow burzył. Za przybyciem piątego i piętnaſtego pułkow, pomnożone woyſko, nalegało, aby mu podarunek (23) wypłacono, wiedząc, że Witelliuſz przyſłał pieniądze. Hordeoni nie długo ſię namyślaiąc, rozdał one imieniem Weſpazyana; co było naygłownieyſzym buntu pod-

(22) Ani znieſiony, ani zmocniony.

(23) *Donativum*, o którym częſto wyżey.

R.C.P.69 Z.R.822. pałem. Roſpuſtne żołnierſtwo, zaſmakowawſzy ſobie w zbytku, w bieſiadach, w nocnyh ſchadzkach, zadawniony gniew na Hordeoniuſza odnowiło, i wywlokſzy go z łożka, czemu ſię nikt ze ſtarſzyny oprzec nie ważył, (bo wſzelki wſtyd noc odięła) zamordowało. Toż ſamo i Wokulę ſpotkać miało, gdyby był ſłużebną ſukmaną ukryty, i w ciemnotach niepoznany, nie umknął. Gdy iuż gniew opłonął, a pierwſza wrociła ſię boiaźń, wyſłali ſetnikow do Gallii, proſząc o pieniądze i poſiłki.

XXXVII. Sami, iako poſpolicie gmin bez rządzcy trwożliwy, gnuśny i bezradny, za zbliżeniem ſię Cywila, rzuciwſzy ſię bez ładu do broni, i wnet ią porzuciwſzy, uciekli. Niepomyślne przypadki wzniecily niezgodę: ci, ktòrzy z wyżſzego woyſka (24) byli, niechcieli mieć z drugiemi ſpolnictwa. Obrazy iednak Witelliuſza, lubo iuż był zginął (25), w obozie i po bliżſzych Belgickich miaſtach odſtawili. W krotce żałuiąc przeſzłych wyſtępkow, pierwſzy, czwarty, i dwudzieſty drugi pułki, poſzły za Wokulą, ktòry kazawſzy im powtorzyć przyſięgę Weſpazyanowi, ruſzył na odſiecz Moguncyi, od Kattow, Uzypetow i Mattyakow (26) oblężoney. Odſtąpiła zebrana owa drużyna, unoſząc z ſobą korzyść nie

(24) Z wyżſzych Niemiec.

(25) Przy końcu Grudnia, iako mowiono w K. III, R. 85.

(26) Ktòrzy za poduſzczeniem Cywila, do niego ſię przyłączyli. O tych narodach będzieſz miał obſzerniey w kſięgach Tacyta *de Moribus Germanorum* R. 29 i dalſzych.

nie bez klęſki; ponieważ na uchodzących nieoſtrożnie i rozſypką, napadli naſi, i porazili. Nawet Trewirowie, porobiwſzy na granicach ſwoich przekopy i wały, z wielką wzaiemnie klęſką, z Niemcami ſię potykali; poki znakomitych u ludu Rzymſkiego zaſług wkrotce buntem nie ſkazili. R.C.P.69 Z.R.822.

XXXVIII. Tym czaſem Weſpazyan powtornie (27), z Tytem ſynem oſiągnęli konſulat nie obecni. Napełniło ſię miaſto ſmutkiem i trwogą, kiedy procz wiſzących nieſzczęśliwości, gruchnęły fałſzywe pogłoſki, iakoby Afryka (28), za powodem L. Pizona (29) bunt podniosła. Sprawował tę prowincyą Pizo, człowiek ſpokoyny. Lecz że okręty, dla ſrogiey zimy, nie przychodziły, kupuiące codzień na targu żywność poſpolſtwo, ktoremu w powſzechnych Rzeczypoſpolitey klęſkach iedyna o chleb troſkliwość (30), niemało, że woyna zamknęła porty, a czego ſię lękało, temu wierzyło. Szerzyły ſię te wieści, za poſzeptem Witellianow, w dawnym ieſzcze uporze zaciętych: ba ſami nawet zwyciężcy, radzi onym byli, ktorych łakomſtwo obcemi woynami nie ſyte, nigdy ſię żadnym domowey krwi rozlewem nie natkało. R.C.P.70 Z.R.823.

XXXIX. Pierwszego dnia Stycznia,



(27) Weſpazyan był naprzod Konſulem ſurrogatem, R. Z. R. 804, iako ſię mowiło w K. III, R. 70.

(28) Teraz Króleſtwo Tunetańſkie. *Tunis.*

(29) O którym, że był Konſulem, i przełożonym nad ciałami, mowiono w R. D. K. XIII, R. 31. XV, 18.

(30) Pięknie o tym Juwenalis w Satyrze X, 80. *Duas res anxius optat, panem & Circenſes.*

R.C.P. 70
Z.R. 823.

w zgromadzonym ſenacie przez Juliuſza Frontyna (31) Pretora mieyſkiego (32), uchwalone dzięki i pochwały legatom, woyſku i Królom (33). Tercyuſowi Julianowi (34), iakoby on przyſtępuiący do ſtrony Weſpazyana pułk opuścił, odięto pretorſtwo, i oddano ie Plocyuſzowi Gryfowi (35). Hormuſa do ſzlacheckiego ſtanu wynieſiono (36). Preturę, którą Frontynus złożył, Domicyanowi Cezarowi oddano. Kładziono imie iego na czele liſtow i edyktow, lecz zupełność władzy przy Mucyanie (37); lubo Domicyan niektòre rzeczy, za naleganiem przyiacioł, a z właſney chęci, ſam przez ſię czynił. Nayſrożey lękał ſię Mucyan Antoniego Pryma, i Wara Arryuſza, ktòrym, dla świeżych dzieł znakomitych, a przychylności ku nim rycerſtwa, poſpolſtwo nawet ſprzyiało; że oba, procz pola, z nikim ſię okrutnie nie obeśli. Powiadano nadto, że Antoni Skrybonian Kraſſa, zacnemi przodkami i godnością braterſką (38) zaſzczyconego, namawiał do przyięcia berła, o-

(31) Widzieć dotąd po Bibliotekach dzieła tego męża: to ieſt *Stratagemmata, de Coloniis, de Aquæductibus.* Stratagemmata czyli fortele woienne, wytłomaczył po polſku Jakub Cielecki, i one Władyſławowi Królowi Polſkiemu przypiſał. Kſiąſzka nader rzadka.

(32) Zwołania ſenatu, miał prawo Pretor mieyſki, w niebytności Konſulow.

(33) Sohemowi, Antyochowi, Agryppie, ktòrzy z Weſpazyanem trzymali. Obacz wyżey K. II, R. 81.

(34) Legatowi ſiodmego pułku, o którym mowiono w K. II, R. 85.

(35) Obacz o nim K. III, R. 52.

(36) Obacz o tym wyzwoleńcu K. III, R. 12.

(37) Który rzeczą był pretorem.

(38) Pizona, którego Galba przyſpoſobił. Obacz K. I, R. 15.

ſiaruiąc pomoc z przyiacioł: lecz mu Skrybonian odmowił, trudny do ułudy gotową nawet pomocą, tak ſię niepewnych rzeczy lękał. Mucyan nie mogąc iawnie potłumić Antoniego, zarzuciwſzy go wielkiemi w ſenacie pochwałami, czynił taiemne obietnice, ofiaruiąc bliżſzą Hiſzpanią (39), ktòra, po odieździe Kluwiuſza Rufa (40), nie miała rządzcy; przyiaciołom iego trybunaty, i inne urzędy rozdał. Nakoniec wydąwſzy dumny umyſł chciwością i nadzieią, ſiły mu odiął, poſyłaiąc na zimowe leże (41) ſiodmy pułk, ktòry go naygoręcey kochał. Trzeci pułk przychylny Arryuſzowi Warowi (42) do Syryi odeſłany. Część woyſka do Niemiec wyciągnęła. A tak po wyprawie z miaſta, cokolwiek było warchołow, powrocił kſztałt dawnieyſzy, wrociły ſię prawa, i władza urzędom. R.C.P.70 Z.R.823.

XL. Tego dnia, ktòrego Domicyan wſzedł do ſenatu, mowił w krotkich i ſkromnych ſłowach „ o nieprzytomności oycowſkiey i bra„ ta, oraz o niedoroſłym wieku ſwoim „. Był ten młodzieniec piękney urody, w obyczaiach ieſzcze nie zbadany; częſty na twarzy rumieniec za ſkromność brano. Wniosł potym, „ o przywroceniu zwalonych Galby



(39) *Citerior Hiſpania*, o ktòrey mowiono w R. D. K. XVI, R. 67.

(40) Rządzca Hiſzpanii, o ktòrym obacz K. I, R. 8, 76.

(41) Do Pannonii. Obacz K. II, R. 86.

(42) Arrius Varus, pod wodzem Korbulonem, chwalebnie ſię ſprawił w Armenii, zkąd mu był życzliwym pułk trzeci. Obacz K. II, R. 74. III, 6. Uczyniony był potym Prefektem nad pretorium. Obacz K. IV, R. 2.

R.C.P.70 Z.R.823.

„ obrazow, (43) „ a Kurcyusz Montanus przydał, „ aby Pizona także pamięć wskrze- „ szona została „. Senat oboie uchwalił, lecz drugie skutku nie wzięło. Losowano potym na tych, ktòrzy wracać mieli dziedzicom maiątki, woyną wydarte (44), oraz ktòrzyby prawne tablice, dawnością czasow zatarte odnowili (45), akta pochlebstwami zelżone oczyścili (46), i wydatkom publicznym pewny kres przepisali. Przywrocona Pretura Julianowi, za doyściem wiadomości, że się do Wespazyana uciekł (47). Gryfus przy honorze został (48). Odnowiono zatym, rozpoczętą dawniey między Muzonim Rufem i Publiuszem Celerem sprawę (49): ukarany Publiusz, usprawiedliwił niewinność zmarłego Sorana. Zaszczycony ten dzień publiczną surowością, odbierał nawet prywatne pochwały: zdawał się Muzoniusz sprawiedliwey bronić sprawy. Atoli Demetryusz (50), Cynickiey sekty naśladowca, nie uszedł nagany; że oczewistego winowaycę, parcyalnie i nieuczciwie ochraniał: bo sam Publius ani miał dosyć serca, ani wymowy w złym razie. Po danym raz haśle do zemsty nad oskarżycielami, prosił Domicyana Junius Mauryk (51),

(43) Obacz K. III, R. 7.

(44) Obacz Swetoniusza *in Vespasiano* R. X.

(45) Obacz R. D. K. III, R. 63.

(46) Obacz R. D. K. XVI, R. 55.

(47) Obacz K. II. R. 85.

(48) Obacz K. III, R. 52.

(49) O ktòrey wyżey w R. 10.

(50) Obacz R. D. K. XVI, R. 34, 35.

(51) Chwali go Piniusz młodszy w K. IV, liście 22. *Hoc viro nihil firmius, nihil verius.* Obacz także Tacyta w życiu Agrykoli R. 45.

„ aby pozwolił ſenatowi akta Nerona przey- R.C.P.70
„ rzeć, z ktòrychby wyrozumiał, kogo on i Z.R.823.
„ przez iakich oſkarżycielow donieſionym być
„ pragnął „. Odpowiedział Domicyan, że w
tey okoliczności, ſamego Weſpazyana poradzić
ſię należy.

XLI. Podał zatym ſenat rotę przyſięgi, ktòrą, kto poczciwy z magiſtratow, ſam na wyścigi, inni zawołani, iakby do dania ſentencyi, wykonywali; świadcząc ſię na bogow,
„ iako ſię w niczym do zguby czyiey nie przy-
„ łożyli, ani z obywatelſkiego nieſzczęścia
„ nadgrody i honoru ſzukali „. A kto ſię do zbrodni poczuwał, z boiaźni, rożnemi fortelami ſłowa roty przemieniał. Wychwalał ſenat niewinność, gromił krzywoprzyſięſtwo. Ta zaś, iakoby cenſura, nayſrożey ubodła Saryolena Wokulę, Noniuſza Akcyana, i Ceſtyuſza Sewera, ſławnych za Nerona zauſznikow. Nad to, świeży wyſtępek Saryolena, obwiniał go mocno, że ſię tym rzemiosłem u Witelliuſza bawił: przeto ſenat nie przeſtał nań rąk groźnych podnoſić, poki z izby nie wyſzedł (52). Obrociwſzy ſię potym do Pakcyuſza Afrykana, wyſtraſzył i tego; iż on Skrybonianow, braci zgodą i doſtatkami znakomitych, Neronowi na zgubienie podał. Afrykan, ani śmiał wyznawać, ani mogł przeczyć; przeto powſtawſzy na Wibiuſza Kryſpa (53), ktòry go uſtawicznemi pytaniami trapił,

(52) O ich zgubie obacz R. D. K. XVI, R. 61.

(53) Człowiek bardziey ſławny, niżeli poczciwy. Obacz o nim K. II, R. 10.

R.C.P. 70 Z.R. 823. i zadawfzy mu, z czego fię obronić nie mogł, społecznością wyftępku, uchylił fię nieco nienawiści.

XLII. Tegoż dnia, wielką dla fiebie miłości braterfkiey, i wymowy fławę ziednał Wipftanius Meffala, nie będąc ieszcze w fenatorfkim wieku (54), ośmieliwfzy fię profić fenatu za Akwiliufzem Regulem (55), bratem fwoim. Tego Regula, zatłumiony dom Kraffow i Orfita (56) w frogą nienawiść podał. Zdawał fię młodzieniec podeymować fię ftawania, w fprawie przywołaney od fenatu (57), w nadzieię raczey potęgi, niżeli dla uchylenia niebefpieczeńftwa. Ponieważ Sulpicya Pretextata, małżonka Kraffa, z czworgiem potomftwa, o zemftę i fprawiedliwość nalegała. Meffala nie mogąc ani fprawy bronić, ani winowaycy, ale własną ofobą brata zaflaniaiąc, nakłonił niektòrych ferca do politowania. Zaftąpił mu żwawym głofem Kurcyufz Montan (58), i do tego fię zaciekł, że „ po zamordowaniu Galby, przekupienie zboycy na Pizona, i kąfa-

(54) Niemiał ieszcze lat 25.

(55) *Regulus, omnium bipedum nequissimus, qui ex paupere & tenui ad maximas opes per flagitia processit.* Taki mu daie panegiryk Pliniufz w K. I, liście 5. II, 20.

(56) Kraffa i Kameryna, z domu Kraffow, ofkarżonych za Nerona od Regula wfpomina Pliniufz w K. I, liście 5. O Kraffie, Pizona, przyfpofobionego fyna Galby, bracie, obacz Tacyta I, R. 48. O Skrybonianie Kamerynie obacz K. II, R. 72. O Korneliufzu Orficie Konfulu, i fprośnym pochlebcy mowiono w R. D. K. XII, 41. XIV, 12.

(57) To mieyfce Tacyta, dawnością podobno zfałfzowane i ciemne, rożnym podlega tłomaczeniom: my pofzliśmy za Brotierem.

(58) Wfpomniony w R. D. K. XVI, R. 28. Juwenalifz w Sat. IV, wierfzu 107 mowi o nim: *Montani quoque venter adest abdomine tardus.*

„ nie uciętey głowy iego, Regulowi„ zadawał. R.C.P.70 Z.R.823.
„ Nie przymuszał cię do tego „ mowił „ Ne-
„ ro, aniś tym okrucieństwem życie i go-
„ dność twoię okupił. Łacno znosić tych obro-
„ nę, ktòrzy dla ocalenia swoiey, cudzą gło-
„ wę na sztych narazić woleli. Ciebie bespie-
„ cznym zostawił wygnany ociec, i podzie-
„ lone na dłużnikow dobra, oraz niezdolny
„ wiek do urzędow: nie miał Nero czego się
„ od ciebie lękać lub spodziewać: rozłakniony
„ na krew, z rozdartą na zyski chęcią, nie-
„ znaiomy ieszcze, a żadnym wymowy da-
„ rem niewyprawny umysł, szlachetnym na-
„ poiłeś rozboiem: kiedyś z pogrzebu oyczy-
„ zny, porwawszy Konsulowskie łupy (59),
„ krociami pieniędzy naładowany, kapłań-
„ skim urzędem świetny, niewinne dzieci, po-
„ ważnych starcow, przezacne matrony, ie-
„ dnym zatłumił obaliskiem: kiedyś leni-
„ stwo Nerona gromił, że zagubą szczegul-
„ nych domow, siebie i delatorow trudził, mo-
„ gąc iednym głosem cały wygładzić senat.
„ Zachoway prześwietny stanie, człowieka
„ tak obrotney głowy, aby się z niego każdy
„ wiek uczył: a iako przodkowie nasi Mar-
„ cella i Kryspa, tak następcy Regula, za przy-
„ kład wskazowali. Znaydzie niecnota, choć
„ w nieszczęściu, swych naśladowcow, a coż
„ kiedyby kwitnąć i w cenie być miała? Je-
„ śli nie śmiemy obrazić kwestora, pewnie na

(59) Był Regulus tylko kwe-|być Konsulem: i dopiero wziął
sterem; przeto nie musiał ieszcze|ten urząd w łupieży po Orficie.

R.C.P.70 Z.R.823. „ pretorſkim i konſulowſkim ſiedzącemu krześle, śmiele w oczy zayrzemy? Mniemacie, „ że Nero był oſtatni tyran? tak to rozumieli, ktòrzy Tyberyuſza i Kaligulę przeżyli: gdy z tym wſzyſtkim po nich, brzydſzy i okrutnieyſzy naſtąpił. Nie lękamy „ ſię Weſpazyana: ufamy wiekowi iego i pomiarkowaniu. Lecz dłużey trwaią przykłady, niżeli obyczaie. Zgnuśnieliśmy, prześwietna rado; nie ieſteśmy tym ſenatem, „ ktòry po zgubie Nerona, delatorow, i ich „ narzędzia, obyczaiem ſtarożytnym karać „ żądał. Naylepſzy ieſt, po złym panu, dzień „ pierwſzy.

XLIII. Z tak wielkim ukontentowaniem ſłuchał Montana ſenat, iż Helwidyuſz (60) powziął nadzieię, że ſię i Marcel obalić może. Począwſzy zatym od pochwał Kluwiuſza Rufa (61), że będąc rownie bogatym iak wymownym, nikomu za Nerona przyczyny do zguby nie dał, porownywał cnotliwe życie iego z Marcellem, i cały ſenat nań oburzył. Co poſtrzegſzy Marcellus, wychodząc niby z izby radney, „ Odchodzę „ rzecze „ Pryſku, zoſtawuiąc tobie twoy ſenat: kròluy w przytomności Cezara (62) „. Ruſzył ſię za nim Wibius Kryſpus, oba urażeni, z rożną twarzą: Marcellowi pałały gniewem oczy: Kryſpus

(60) O Helwidyuſzu Pryſku, i Epryuſzu Marcellu mowiono wyżey w R. 6.

(61) Kluwiuſz Rufus pochwalony w K. I, R. 8.

(62) Domicyana. Wyżey w R. 8 Marcellus Helwidyuſza upominał, *ażeby ſię nad panuiącego nie wynoſił.*

ſpus ſię uśmiechał: za zbieżeniem ſię iednak przyiacioł, nazad powrocili (63). Gdy zwada coraz ſię bardziey ſzerzyła, a iedną ſtronę wielu i poczciwych ludzi, drugą kilku, lecz możnych, żwawo i uporczywie utrzymywało, cały dzień na poſwarkach upłynął. R.C.P.70 Z.R.823.

XLIV. W naſtępuiącym poſiedzeniu, gdy Cezar rzecz zagaił, o żalow i uraz, oraz przeſzłych nieſzczęśliwości zapomnieniu, zabrał głos Mucyan, broniąc obſzernie delatorow: upominał oraz tych, ktòrzy zaczęte dawniey, i zaniechane ſprawy odnawiać chcieli, w ſłowach łagodnych, i iakby oto proſił. Widząc ſenat zachodzącą przeſzkodę (64), poprzeſtał wolnie mowić. Przeto Mucyan, ażeby i zdanie ſenatu nie ſzło w pogardę, i popełnione za Nerona zbrodnie bez kary nie uſzły, Oktawiuſza Sagittę i Antyſtyuſza Sozyana, ſenatorſkiego ſtanu, ktòrzy z wygnania powrocili, na też ſame wyſpy odeſłał. Oktawiuſz uczyniwſzy gwałt Poncyi Poſthumii, gdy za niego iść niechciała, z miłośney rospaczy ią zabił (65). Sozyan, niegodziwością obyczaiow wielu zgubił. Oba więc wyrokiem ſenatu zkazani na wygnanie, lubo drugim wrocić ſię do domu pozwolono, nazad ſą odeſłani. Nie uśmierzył atoli Mucyan tym poſtępkiem nienawiści. Albowiem Sozyan (66)



(63) Obacz rzecz podobną w R. D. K. II, R. 34.

(64) Domicyan z Mucyanem radzili łaſkawość.

(65) Rzecz obſzerniey wyrażona, obacz w R. D. K. XIII, R. 44.

(66) Antyſtius Soſianus, za uſzczypliwe na Nerona wierſze, niegdyś na wygnanie ſkazany. Obacz R. D. K. XIV, R. 48. XVI, R. 14.

R.C.P. 70 Z.R. 823.

i Sagittá chociażby powrocili, lekce ich ważono: ale się obawiano innych delatorow przewrotności, wielkich dostatkow, i nabytey niegodziwemi sztukami potęgi.

XLV. Ugłaskała nieco roziątrzone senatu umysły, wniesiona starożytnym obyczaiem sprawa. Manlius Patrucyus, senatorskiego stanu, zaniosł skargę „ że go w osadzie Se„ neńskiey (67), na publicznym zgromadze„ niu ludu, z rozkazu magistratu, ztrzepano „ (68): że się nieskończyła natym krzywda: lecz „ płakano, wrzeszczano, przez urągowisko, „ iako nad umarłym, i razem na cały senat „ rożne potwarzy, i obelżywe słowa ciskano „ (69) „. Wezwano oskarżonych, i po roztrząśnioney sprawie, skarano winowaycow. Posłano nadto edykt senatu do miasta, z upomnieniem gminu, „ aby się odtąd skromniey „ zachował „. Tegoż samego czasu, pozwany o zdzierstwo urzędowe od Cyreneńczykow (70) Antoni Flamma, ukarany według prawa na zdziercow, a na wygnanie posłany za popełnione okrucieństwa (71).

XLVI. To gdy się dzieie, ledwo w woysku bunt nie powstał. Pretoryańscy żołnie-

(67) Teraz Siena w Toskanii.

(68) W łacińskim texcie *Pulsatus*. Ta zaś była rożnica miedzy *pulsatio* i *verberatio*, że *pulsare* iest to bić bez zadania boleści, *verberare* z bolem. Obacz Ulpiana *Digest: Lib. XLVII. tit.* 10. *lege* 5.

(69) Obacz Księgę *Digest. lib.* 48, *tit: de injuriis & famosis libellis leg. I.* i dalsze.

(70) O innych skargach Cyreneńczykow, obacz R. D. K. III, R. 70. XIV, 18.

(71) Ukarany Flamma prawem *Julia*, za wzięte przeciwko prawu pieniądze; a na wygnanie posłany, za okrucieństwa w prowincyi popełnione.

rze, ktòrych Witelliusz rozpuścił, a Wespazyan zebrać kazał (72), domagali się, aby ich znowu w regestr wpisano; a wybrany lud z pułkow do teyże służby, o obiecany żołd nalegał (73). Trudno było rugować Witellianow, bez wielkiego krwi rozlania. Wiechawszy do obozu Mucyan, ażeby lepiey porozumiał, komu co należy, kazał wystąpić na plac zwycięzcom zbroynym, i onych małym od siebie przedziałem pod znakami ustanowił. Potym Witellianow, ktòrzy się, iakom wyżey powiedział (74), przy Bowillach poddali, tudzież innych z miasta, i pobliższych mieysc zebranych, na plac prawie nagich wyprowadzono. Tych wszystkich Mucyan rozłączyć, a Niemieckim, Brytańskim, i co z innych woysk było, żołnierzom, na stronie stanąć rozkazał. Zdrętwieli na samo pierwsze weyrzenie, kiedy widząc naprzeciw groźne z mieczmi i grotami, i niby do sprawy gotowe hufce, na samych siebie, zewsząd otoczonych, nagich i brudnych poglądali. A gdy ich, to tam to owdzie szarpaiąc stawiano, ogarnął strach wszystkich, mianowicie Niemcow (75), iakoby takowym rozdzielaniem na śmierć ich wytykano. Poczęli zatym żałośnie wołać, ieden drugiego uściskać, wieszać się na szyiach, ostateczne pocałowania dawać, prosząc „ aby się wzaiemnie nie opuszczali, „ a za spolną wszystkim sprawę, spolne też

R.C.P.70 Z.R.823.



(72) Obacz K. II, R. 67.

(73) O żołdzie pretoryanow obacz R. D. K. I, R. 8.

(74) Wyżey w R. 2.

(75) Których naywiększa wieszość ku Witelliuszowi.

R.C.P.70 Z.R.823. „ losy znośili „. Nakoniec iuż Mucyana, iuż nieobecnego Weſpazyana, iuż ziemi i nieba, na pomoc i świadectwo krzywdy wzywali; poki Mucyan, upewniaiąc, „ że ſą wſzyſcy ro„ wnie poprzyſiężeni żołnierze iednego Im„ peratora „ prożney trwogi nie oddalił. Albowiem i ſami zwycięzcy, wrzaſkiem do płaczu im pomagali. Na tym ſię rzecz ſkończyła. Wkrotce potym, mowiącego do ſiebie Domicyana, z beſpiecznieyſzym iuż umyſłem ſłuchali, niechcąc ofiarowanych gruntow, a o ſłużbę tylko i żołd proſząc (76). Byłyć to wprawdzie proźby, ale im odmowić było trudno; przeto ich miedzy pretoryanow wpiſano; ſtarych i zaſłużonych z honorem, innych za wyſtępki odprawiono, lecz urywkiem i poiednemu: naypewnieyſzy to śrzodek do osłabienia gminnych ſpiſkow.

XLVII. Wreſzcie, bądź dla prawdziwego niedoſtatku, bądź że ſię tak zdało, wnieſiono do ſenatu, ażeby na potrzeby publiczne zaſiągnąć dług (77) od prywatnych. Zlecono tę ſprawę Poppeuſzowi Sylwanowi (78), lubo wkrotce potym uſtała potrzeba, albo raczey iey pozor. Uſtanowił Domicyan prawo kaſſuiące konſulaty, ktore Witelliuſz porozdawał. Sprawiono Flawiuſzowi Sabinowi pogrzeb Cenſorſki (79): dowod niepoſpolity nie-

(76) W rotach pretorſkich.

(77) *Sexcenties ſeſtertium* na naſze pieniądze około 1,111,716 czer. złotych.

(78) Wſpomniony w K. II, R. 86.

(79) O rodzaiu tego pogrzebu mowiono w R. D. K. IV, R. 15. Flawiuſz Sabin brat Weſpazyana.

ſtateczney fortuny, gorne i nayniżſze rzeczy poſpołu mieſzaiącey. R.C.P.70 Z,R.823.

XLVIII. Około tegoż ſamego czaſu, zabito L. Pizona Prokonſula: ktòry przypadek iak naydokładniey opiſzę, kiedy wyżey nieco zaſięgnę wiadomości, dla pokazania, z iakowych źrzodeł i przyczyn takie wyniknęły ſzkarady. Stał w Afryce pułk ieden, z poſiłkowym ludem, na ſtrzeżenie granic państwa, ktòrym pod Auguſtem i Tyberyuſzem Prokonſul zawiadował. Naſtępca ich Kaligula, człowiek zaburzoney głowy (80), boiąc ſię Marka Sylana (81), prowincyi oney rządzcy, odebrał prokonſulowi władzę nad woyſkiem, i onę poſłanemu tam od ſiebie legatowi oddał: porownana miedzy obiema liczba ſzafunkow (82), pomieſzanie władzy (83), pomnażało coraz bardziey miedzy zwierzchnością zazdrość i niegodziwe zatargi. Nakoniec przemogli Legatowie, bądź przedłużaniem urzędu (84), bądź, że poſpolicie ludzie niżſzey cechy wyżey ſię kaſać lubią; a z Prokonſulow też, im kto zacnieyſzy, tym bardziey dbał o beſpieczeńſtwo, niżeli o moc i powagę.

XLIX. Miał na ow czas komendę nad

(80) Obacz Dopełnienie R. D. K. VIII, R. 21.

(81) Co zacz był ten Sylan, wiedzieć niemożna, dla niedbalſtwa Diona, który w K. LIX mowiąc o Lucyuſzu Pizonie, zamilczał o Marku. Nie był też ten Sylan zięciem Kaliguli, który go zabić kazał, iako ſię powie w Dopełnieniu K. VII, R. D. R. 23.

(82) Rangi żołnierſkiey, czyli forſztelowania.

(83) Y ten i ow rozkazywał.

(84) Prokonſulowie byli poſpolicie roczni, legatow władza, częſto do wielu lat trwała.

R.C.P.70
Z.R.823.

pułkiem (85) w Afryce, Walery Feſtus (86), młodzieniec na przepych hoyny, gornych myśli, a pokrewieńſtwem Witelliuſza nieſpokoyny. Jeśli zaś on Pizona do nowości, częſtemi rozmowami namawiał, czyli ſię namowom iego opierał, niepewna: ponieważ żaden taiemnym ich rozmowom przytomnym nie był, a po zabiciu Pizona, wielu zaboycy ſprzyiało. To pewna, że cała prowincya i woyſko, miały odrażony od Weſpazyana umyſł, a niektòrzy z Witellianow uciekſzy z miaſta, przekładali Pizonowi: „ że ſię Gallie chwieią, Niem„ cy ſą na pogotowiu: że oſoba iego w nie„ beſpieczeńſtwie, a w niepewnym pokoiu be„ ſpieczniey ſza woyna „. Tym czaſem Klaudyus Sagitta, przełożony ſzwadronu Petryńſkiego (87), wyprzedził pomyślną żeglugą Papiryuſza ſetnika, poſłanego od Mucyana, i oſtrzegł „ że tego ſetnika poſłano na zgładze„ nie Pizona: że Galeryan krewny i zięć ie„ go, iuż ieſt zabity. Że iedna nadzieia w „ odwadze; tey zaś dwoiaki ieſt ſpoſob; albo „ ſię zaraz do broni porwać, albo przybywſzy „ okrętami do Gallii, na czele woyſk Witel„ liuſzowych ſtanąć „. Nieporuſzyło to bynaymniey Pizona. Poſłany ſetnik od Mucyana, ſkoro w porcie Kartagińſkim ſtanął, począł wielkim głoſem wołać „ że pomyślne na„ der nowiny Pizonowi, iako panu ſwoiemu, „ nieſie „. Upominał zbiegaiące ſię, i no-

(85) Trzeci pułk, iako mowiono w K. II, R. 6.

(86) Mowi o nim Pliniuſz w K. III, liście 7.

(87) Mowiono o nim w R. Do. K. XI, R. 8.

woścą rzeczy zadumiane pospolstwo, „ aby „ toż samo wszędy rozgłaszało „. Sypał się na rynek gmin lekkowierny, prosząc, aby Pizon wyszedł: rozlegały się wszystkie ulice wesołemi okrzykami, z nałogu, z pochlebstwa, i małey w badaniu prawdy troskliwości. Lecz Pizon, bądź z wrodzoney skromności, bądź z przestrogi Sagitty, ani się z domu wychylił, ani życzeniom gminu dał uwieść, i zrozumiawszy z setnika, że on te nowiny, daiąc pochop do zbrodni i zabicia rozsiewał, stracić samego rozkazał, nie tak dla ocalenia własnego życia, iako z gniewu na zboycę; że będąc iednym z morderców Klaudyusza Makra (88), splustkane krwią legata ręce, na zamordowanie prokonsula śmiał podnieść. Potym zgromiwszy ostrym wyrokiem Kartagińczyków, w domu się zamknął, nie czyniąc nawet zadosyć urzędowey powinności, ażeby i tresunkiem zamieszaniu iakiemu nie dał przyczyny. R.C.P.70 Z.R.823.

L. Lecz gdy Festowi Legatowi, o zamieszce pospolstwa, skazaniu na śmierć setnika, tudzież wielu innych rzeczach kłamliwych i prawdziwych, iako się pospolicie w odgłosach publicznych zdarza, z przydatkiem doniesiono; wysłał natychmiast ieźdźców na zabicie Pizona. Ci spiesznie przybywszy do miasta, gdy ledwo dniać poczynało, wpadli do domu z dobytemi mieczmi. Wielu z nich nie znało Pizona, ponieważ Festus, Penow, i Maurow po-

(88) O którym wyżey w K. I, R. 7.

siłkowych na to morderstwo wybrał. Zaszedł
R.C.P.70 Z.R.823. przypadkiem, niedaleko pokoiu, służalec iakiś, i spytany „ ktoby był, i gdzie iest Pizon „? chwalebnym kłamstwem „ że on „ sam iest „ odpowiedział: zaraz go ścięto, i w krotce samego Pizona zabito. Albowiem znaydował się miedzy niemi Bebius Massa, ieden z prokuratorow Azyi, co go znał: człowiek na zgubę wszystkich poczciwych zażarty, i często, iako w krotce powiem, za narzędzie podobnych zbrodni służyć maiący (89). Festus z Adrumetu (90), kędy czekaiąc, co się stanie z Pizonem, zatrzymał się, wyiechał do pułku, i tam obożnego Cetroniusza Pizona w kaydany okuć kazał, nazywaiąc go „ zbirem Pizona „, w rzeczy samey, dla osobistych ku niemu niechęci: niektórych żołnierzow i setnikow ukarał, innym nadgrody podawał: czyniąc oboie bez przyczyny, tylko, aby mu przytłumienie wszczynaiącey się woyny przypisano. W krotce potym uspokoił miedzy Oensami i Leptytanami (91) niezgody, które powstawszy z lekkich pierwiastkow, wzaiemnym chłopstwa miedzy sobą zboża i bydła zaborem, do oręża i szykownych bitew urastały. Albowiem lud Oeński, liczbą nierowny do odporu, poburzył Garamantow, narod

(89) Wspomina go Tacyt w życiu Agrykoli R. 45.

(90) Miasto Afryki, o którym mowiono w R. D. K. XI, R. 25.

(91) O tey woynie wspomina Pliniusz w K. V, R. 5. O Leptytanach i Garamantach mowiono w R. D. K. III, R. 74. O Oensach mowi tenże Pliniusz w K. V, R. 4, iż ich miasto leżało miedzy dwoma Syrtami. Tam była *Oea* miasto biskupie, teraz *Tripoli.*

narod nieokroeony (92), a miedzy ſąſiedztwem w łotroſtwa obfity. Zkąd ściśnieni Leptytanie, po ſpuſtoſzonych na koło ſwych ſiołach, w ſamych ſię trwożyli murach; poki, za nadeyściem poſiłkow naſzych, zbici Garamantowie nie ſtracili wſzyſtkich łupow, procz tych, ktòre, rozpierzchnąwſzy ſię po niedoſtępnych koczowiſkach, dalſzym mieſzkańcom zaprzedali. R.C.P.70 Z.R.823.

LI. Tym czaſem Weſpazyanowi, po Kremońſkiey rozprawie, i odebranych zewſząd pomyślnych nowinach, wielu z każdego ſtanu, z rownym ſzczęściem i odwagą przepłynowſzy morze w czaſie zimowym „ o zabi„ ciu Witelliuſza „ oznaymiło. Przybyli poſłowie Krôla Wologeza, ofiaruiąc czterdzieście tyſięcy iazdy Partſkiey (93). Piękna rzecz zaiſte i okazała, ubieganie ſię tak licznych ſprzymierzeńcow, w ofiarze poſiłkow, ktòrych niepotrzebował. Podziękowano Krôlowi, i oznaymiono „ ażeby do ſenatu wy„ ſłał poſłow, i o uſpokoieniu Rzeczypoſpo„ litey wiedział „. Gdy Weſpazyan o Włochach i rozporządzeniu miaſtà myślił, odebrał wieść pomyślną o Domicyanie „ iako„ by z granic wieku ſwoiego, i ſynowſkiey u„ czciwości (94) wychodził „. Dla czego



(92) Tryumfował iednak nad nim Korneli Balbin, iako świadczy Pliniuſz w K. V, R. 5.

(93) Obacz Swetoniuſza *in Veſpaſ.* 10. *Quadraginta millia ſagittariorum.*

(94) Rozpuſtą, wſzeteczeńſtwem i cudzołoſtwami, ſynem ſię Imperatorſkim i panem być pokazywał Domicyan. Obacz wyżey R. 2, 39.

R.C.P.70 Z.R.823.

oddał naymocnieyſzą część woyſka Tytowi, na dokonanie woyny z Żydami (95).

LII. Nim Tytus w podroż ſię puścił, powiądaią, że w długiey z oycem rozmowie, uſilnie go proſił: „ ażeby ſię potwarzami złośliwych, płocho do gniewu nie zapalał, a „ ſynowi łaſkawym ſię zawſze i ſprawiedliwym pokazywał: że ani lądowe, ani morſkie ſiły nie ſą tak mocnym państwa warunkiem, iako liczba potomſtwa. Albowiem „ przyiaciele ſzczęściem, czaſem, a częſto „ namiętnościami i omyłką zmnieyſzyć ſię, „ odmienić, i uſtać mogą: krew właſna nigdy nie ieſt dzielna, mianowicie u Xiążąt, „ z ktòrych pomyślności gdy obcy korzyſtaią, „ nieſzczęście ſamych tylko naybliżſzych tyka. Że i miedzy bracią nie ſtanie zgoda, „ ieśli ociec przykładu nie da „. Weſpazyan, nie tak w gniewie ku Domicyanowi ukoiony, iako raczey cnotą Tyta ukontentowany, kazał mu dobrey być myśli, a woyną i orężem ſławę Rzeczypoſpolitey rozſzerzać, obiecując ſam mieć ſtaranie o domie, i ſpokoyności publiczney. Jakoż kazawſzy zaraz naładować nayprędſze ſtatki zbożem, do Rzymu ie, acz w burzliwą ieſzcze chwilę, wyprawił (96). W takim albowiem uciſku zoſtawało miaſto, iż ledwo na dziewięć dni żywności w ſzpichrzach było, gdy wyſłane od Weſpazyana ſtatki przyſzły.

(95) Oczym niżey w K. V.

(96) Oznaczaią to pieniądze Weſpazyana, bite tego roku, z napiſem *Annona Auguſta, Ceres Auguſta.*

LIII. Naprawę Kapitolium (97) zlecił

Zz ij

R.C.P.70
Z.R.823.

(97) O KAPITOLIUM PRZEZ WESPAZYANA Y DOMICYANA CESARZOW ODNOWIONYM.

Po zakończonych woynach, i zaspokoieniu Rzeczypospolitey przez Wespazyana, naypierwsze miał staranie ten Monarcha, o odnowieniu zepsutego pożarem Kapitolium. Maiąc wzgląd na podaną od przodkow Religią, i świątość mieysca, ten gmach, na tychże samych, co i pierwey fundamentach dźwigniono; przydano iednak do wysokości iego, czego w dawnych budowaniach nie dostawało, co się pokazuie z niezmiernych owych kolumn, o których wspomina Swetoniusz w życiu Wespazyana R. XVIII. W tey państwa Rzymskiego wspaniałości, procz innych wydatkow, na świeckie i duchowne potrzeby łożonych, iak był hoyny Wespazyan na odnowienie Kapitolium, łacno z następuiących powieści osądzić można.

Ażeby ten Jowisza kościoł miał roczne dochody na swoie opatrzenie, rozkazał Zydom, gdziekolwiek mieszkaiącym, płacić corocznie *didrachma* (dwie dragmy, dwa kwintele, albo dwie ćwierci łotu srebra), co oni na kościoł swoy Jerozolimski, nim go zburzono, płacić mieli zwyczay. Jozef Zydowin w księdze *o woynie żydowskiey* VII, R. 6 powiada, że w państwie Rzymskim znaydowało się na ow czas żydow na 2,000,000., którzy ten podatek płacili. Przeto z tey tylko dochodow części, bierał kościoł Kapitolinski corocznie około 276,190 czerw. złotych. Nie długo stało Kapitolium dźwignione od Wespazyana; bo zaraz po iego śmierci zgorzało, iako świadczy Plutarch w życiu Poplikoli.

Tytus syn i następca Wespazyana, zaraz około naprawy myślić począł, iako się pokazuie z napisu, ktory przywodzi Filip à Turre w Księdze *Monumenta Veteris Antii* na kar. 95. Lecz ponieważ dobroczynnego pana śmierć ukwapliwa sprzątnęła, Domicyan wykonał braterskie zamysły, i poczwarty raz zepsute Kapitolium odbudował. Nie można było nic przydać do wielkości i wysokości gmachu: a tak ow Xże, nad którego nikt nie był wspanialszym w budowaniu, obrocił całe staranie, ażeby to Królow, Rzeczypospolitey i Cesarzow dzieło, szacunkiem i wielością ozdob przewyższył. Nie tylko albowiem kolumny z Aten, z marmuru kopanego na górze *Pentelicus* w Attyce, sprowadził; lecz na pozłotę samą rożnych robot, więcey niżeli dwanaście tysięcy talentow, co na nasze pieniądze wyniesie około 6,225,000 czе. zł. wysypał. Obacz Plutarcha na mieyscu wyżey cytowanym.

Uczonemu Raderowi, tudzież innym, zdaie się niepodobna tak wielka pieniędzy summa: wszak że nie uważali ci ludzie, iak wielki był zbytek wieku owego, iak hoyny aż do rozrzutności

R.C.P.70
Z.R.823.

Lucyuſzowi Weſtynowi (98), rycerſkiego ſtaſtwa. Gdyby w pierwſzym kościele Kapitolſkim, gliniany Jowiſz trzymał w ręku piorun złoty, ważący 50 funtow, wynoſiłby na naſze pieniądze około 4,500 czer: zło.; iak nierownie więcey złota wyłożył Domicyan, za którego nie tylko dany Jowiſzowi piorun ze złota, ale cała iego poſtać, berło i tron tym kruſzcem iaśniały. Przydać tu należy niezmierne ſkarby w kaplicach Minerwy i Junony: niezliczone bogow poſągi: złote ſtropy, tudzież inne ścian całego kościoła złociſte ozdoby. To gdy rozważyſz, oraz przywiedzieſz na pamięć, iak koſztowni byli, w tey świata ſtolicy, w czaſie wymyślnych rękodzieł i zbytku niezmiernego, rzemieślnicy, uznaſz, że Plutarch kładąc tak wielkie pieniądze na tę budowę, bynaymniey ſię nie pomylił.

Domicyan, iaka była wielkość, mnoſtwo i ſzacunek tych ſztuk pozłoconych w kościele Kapitolińſkim. Taki zaś był przepych w owym wieku, że w prywatnych nawet domach, nie tylko ſtropy *laquearia*, ale nawet ſklepienia i ściany ſame, iakoby naczynia, wyzłacano. Pliniuſz w K. XXXIII, R. 3. taki zbytek Domicyana, że za świadectwem Plutarcha, na mieyſcu cytowanym, wſzyſtko chciał mieć ze złota i pereł. Liczba rozmaitych robot do takiey ceny przychodziła, że, iako świadczy Pliniuſz młodſzy w Panegiryku R. 52, wſzyſtkie weyścia kościoła Kapitolſkiego, wſzyſtkie ſtopnie, cały dziedziniec, złotem i ſrebrem połyſkał. Wielkość tego gmachu, wyżey od nas w K. III, R. LXXII opiſana, miała długiey ſtop dwieście, i tyleż prawie ſzerokości. Cały zaś gmach był pokryty dachowkami miedzianemi pozłacanemi, których potym wielką część Gizerychus Krol Wandalſki zaprowadził do Afryki. Z pieniądzow Domicyana pokazuie ſię, że wierzch kościoła, olbrzymiaſtemi poſągami, wozami czworokonnemi, tudzież innemi ozdobami pod pozłotą zewſząd świecił. Coż mowić o krużgankach, o kruchtach, galeryach, kiedy ſame bramy, otaczały grube nader i ważne złote blachy, które, za świadectwem Zozyma w K. V, Stylicho, hetman Honoryuſza Ceſarza poodzierać rozkazał.

Taki był kościoł zewnątrz: lecz więkſze we śrzodku bogactwa. [continued in right column above]

Niech tu nikt nie zarzuca, iż mogło być złoto ciągnione w błonki cienkie, i że Rzymianie umieli tę ſztukę ciągnięnia, ponieważ, za zdaniem Pliniuſza w K XXXIII, R. 3, iednę uncyą na kilka ſet błonek, ſzerokich na 4 palce wyciągano. Atoli do wſpaniałſzych i trwalſzych robot grubſzych błonek zażywali Rzymianie: iakiemi był pozłocony poſąg fortuny Preneſtyńſkiey, o czym świadczy Pliniuſz na mieyſcu cytowanym. Gdyby albowiem Domicyan, miąźſzych blach, a zatym nierownie koſztowniey ſzych nie dał, nie byłby zpodlał ow powtorny kościoł Kapitolſki, którego i ſtropy i da-

nu, ſławą i powagą naypierwſzym obywate- R.C.P.70 Z.R.823.

chowki, i inne liczne roboty były złocone, a nadto August Cesarz, pan naywſpanialſzy, dawniey go był przyozdobił. Zpodlał iednak, i ſami go tylko ſtarcowie chwalili, nie tak dla przepychu, iako dla zwyczaynego wiekowi temu przywiązania do rzeczy dawnych, a podobno i dla ſymetryi ſłupow: ponieważ albowiem Domicyan uiął nieco z grubości kolumn marmuru Pentelſkiego, przydał nieco ozdoby, ale zepſuł cokolwiek ſymetryi, za świadectwem Plutarcha na mieyſcu cytowanym. Wreſzcie, iż podleyſzy był od pośledniego drugi ow kościoł Kapitolſki, piſze Marcyaliſz w K. V, Epigr. 10, które tak W. J. X. Jozef Epifani Minaſowicz, Kanonik Katedralny Kijowſki, ozdoba wieku STANISŁAWA AUGUSTA, nauk i uczących ſię wielkiego protektora, z łacińſkiego wytłomaczył. *Eſſe quid hoc dicam.*

Nie wiem, co to, że ſławy nie daią żyiącym,
Ze rzadki ſwych czytelnik czaſow kochaiącym?
Bez wątpienia ten zwyczay zazdrości czy wada,
Ze ſtarych, Reguluſie, nad nowych przekłada.
Tak Pompejuſzowych gankow pragniem cienia,
Tak ſtarzy chwalą dawnych kościołow podſienia.
Enniuſza czytano, gdy żył Maro w Rzymie,
Y Homer u ſwych wiekow nie ſłynął w eſtymie.
Rzadkie plauz Menandrowi theatra dawały,
Nazona, krom Korynny, oczy rzadkie znały.
Wy ſię tedy nie ſpieſzcie rymy, które kryślę,
Jeżeli ſława po śmierci, kwapić ſię nie myślę.

Temuż Domicyanowi, który niezmierne ſkarby na ozdobienie Kapitolium łożył; tak pochlebia tenże poeta Marcyaliſz w K. X, Epigr. 4. *Quantum jam ſuperis Cæſar* tłomaczenie tegoż J. X. Minaſowicza.

Ileś bogom i niebu dał, gdybyś tym wzorem
Chciał odbierać Ceſarzu, i być kredytorem:
Choćby wſzyſtko na przedaż obwołano w niebie,
Y co maią bogowie, pozbywali z ſiebie,
By Atlas niebo ztrwonił, będzie brakowało,
Czymby ci ſię zadoſyć od Jowiſza ſtało.
Bo coż ci za Kapitol odda wyſtawiony?
Co za wieniec Tarpeyſki czci ſwoy poświęcony?
Czym ſię za dwa kościoły Juno wykwitnie?
Palladę miiam, bo ta ſpraw twoich pilnuie.
Coż Alcydes, co Febus, co Ledy ſynowie?
Y wy tu kościoł macie ſwoy Flawiuſzowie?

R.C.P.70 Z.R.823.

lom rownemu. Sprowadzeni od niego wie-

Cesarzu, czekać, znosić cierpliwie ci trzeba,
Boć nie ma czym Jowisza kassa płacić z nieba.

Takiemi wydatkami, a swoim zbytkiem, zubożył kray cały rozrzutny Domicyan. Następca iego Trajan Cesarz, pan wiekopomny, podźwignął hoynością swoią publiczne ubostwo; ozdobił Kapitolium, poświęcaiąc Jowiszowi prywatne Domicyana sprzęty. Zkąd Marcyalisz w K. XII, Epigr. 15, które tak tłomaczę.

*Quidquid Parrhasia nitebat aula.*

Ile bogactw Parrhaskich dworow miały progi,
Oczy nasze i Rzymskie wzięły w darze bogi.
Zdumiały niebios rządzca nad żywym płomieniem
Złota ręki Scytyiskiey, patrzy z podziwieniem,
Na roskoszne przepychy Rzymskiego Xięcia,
Y cięszkich dla narodu igrzysk przedsięwzięcia.
Samego to są godne pana niebian czasze!
Y co mu z nieśmiertelney nektar leie flasze!
Wszyscyśmy dziś z Jowiszem wzięli bogactw mnostwo:
Gdy nas z nim, wstyd mowić, cisnęło ubostwo.

Owszem zdaie się, że Trajan Cesarz, za trzeciego swego konsulatu, Jowisza, Minerwy, i Junony posągi ze złota ulać kazał: iako się pokazuie z tegoż Poety Księgi XI. Epigr. 5. *Sacra, laresque Phrygum.* &c.

Teraz, ieśli kościoł Kapitolski z nayslawnieyszemi starożytności świątyniami Bela w Babilonie; Jowisza w Tebach Egipskich; Dyany w Efezie; owszem z samym kościołem Jerozolimskim porownany, mowić możemy śmiało, iż wszystkie te gmachy tak wnętrznym, iako zewnętrznym złotem przewyższyło Kapitolium. Co zaś do ogromności i bogactw, ustępowało kościołom w Jeruzalem i w Babilonie. Wiadomo iest wszystkim, iakie skarby znaydowały się w kościele Salomonowym: o których mowić ieszcze będziem dokładniey w notach do Historyi K. V, x. 8. Rozmaitość kruszcow w kościele Babilońskim, i onych wagę, wyraża w szczegulności Dyodor Sycyliiski w K. 9 na karcie 70. Wynosiło to na nasze pieniądze około 38,095,238 czer. złotych. Ani to rzecz do podziwienia, ponieważ Cyrus, Król Persow, podbiwszy Azyą, i opanowawszy Babilonę, za świadectwem Pliniusza w K. XXX, R. 3 pięćkroć stotysięcy talentow srebra, i czaszę albo puhar Samiramidy Królewey ważący piętnaście talentow, zabrał. Co wynosi na nasze pieniądze około 249,007,470 cze. złotych. Za naszego wieku inny Król Perski *Thamas-Kouli-Kan*, dopadszy Mogolskich skarbow, zagarnął w zdobyczy, biorąc naymnieyszą

ſzczkowie, taką dali odpowiedź: „ aby obaliſka ſtarey świątyni na bagna (99) wywieść, a nowy gmach na tychże ſamych fundamentach budować, ponieważ bogowie nie chcą dawnego kſztałtu odmieniać „. Dwudzieſtego pierwſzego dnia Czerwca (100), w pogodney chwili, cały plac na budowanie kościoła wyznaczony, bindami (1) i wieńcami ozdobiono. Weśli naprzod żołnierze, maiący nazwiſka pomyślność oznaczaiące (2),

cenę *Roupii* ſrebra, ſto iedenaście, iak nazywaią *Kiurours:* na naſze pienią: około 237,857,143 czer. złotych. Inni zaś owſzem i ſam Voulton, na ow czas lekarz Ceſarza Mogolſkiego, nazwiſkiem *Muhammedcha* piſze, że Thamas-Kouli Kan zabrał w korzyści, na 300 Kiurours, coby wynioſło na naſze pieniądze około 642,857,142. czerwonych złotych.

O ſkarbach kościołow Jowiſza Tebańſkiego w Egipcie, i Dyany Efezkiey nie tak ieſt rzecz wiadoma. Znaiome zaś ſą ich dostatki i wielkość, ktòremi świątynią Kapitolſką celowały. O Dyany kościele obacz Pliniuſza K. XXXVI, R. 14. W Tebach widzieć dotąd rozwaliny kościoła Jowiſzowego, które wypiſał *Pocoske* w Kſiędze *Deſcription of the Eaſt.* Tom I. na karcie 92. Tablicy XXVIII. Z tych rozwalin pokazuie ſię, iż ten kościoł miał dłużyny na ſtop więcey niżeli tyſiąc czteryſta, a ſzerokości ſtop trzyſta pięćdzieſiąt: na około zaś ſtop trzy tyſiące pięćſet.

Miedzy tylą zapadłey ſtarożytności wſpaniałemi gmachami, nie ma czego zazdrościć wiek naſz teraznieyſzey. Pobożnością i ſtaraniem Papieżow ſtało ſię, że iakośmy prawdziwą religią czaſy pogańſkie, tak kościoła wſpaniałością ich bożnice zwyciężyli. Nad wſzyſtkie świątynie Chrześciańſkie, miedzy którėmi liczą ſię na świecie nayogromnieyſze, Swiętego Pawła w Londynie, S. Zofii w Carogrodzie, Katedralny w Medyolanie, przechodzi kościoł S. Piotra w Rzymie na Watykanie, który ſię może nazywać ſprawiedliwie cudem ſztuki rzemieślniczey, za czaſow ſtarożytnych nie ſłychanym. Taka zaś iego ieſt obſzerność, że z peryſtylem z gmachem złączonym, ma ſtop długości tyſiąc ſześćſet, a na około ſtop cztery tyſiące.

(98) Obacz R. D. K. XI, R. 22.

(99) Na bagna Oſtyeńſkie. Obacz R. D. K. XV, R. 43.

(100) *Undecimo Calendas Julias.*

(1) *Vitta.* Binda, zawicie, z iedwabiu, wſtążek, płotna.

(2) Jakie były. *Valerius* od zdrowia *valetudo: Statorius* od

R.C.P.70
Z.R.823.

z fzczęśliwemi gałązkami (3): potym Panny Weftalfkie, z chłopiętami i dziewczętami, od rodzicow nieofierociałemi (4) wfzedfzy, kropiły wodą ze źrzodeł i ftrumykow zaczerpnioną. Po nich Helwidius Prifcus pretor, mowiąc obrzędowe flowa za Plautem Elianem Arcykapłanem (5), ofiarował świnię, byka i owcę (6): a złożywfzy na darninie ielita (7), i profząc bogow, Jowifza, Junonę, Minerwę (8), iako Rzymfkiego pańftwa opiekunow, „ aby początkom dzieła fprzyiali, a przyby„ tki fwoie, pobożnością ludzką zaczęte, bo„ fką pomocą dźwignąć raczyli „ dotknął fię bind i fznurow, ktòremi kamień był uwiązany. Rzucili fię zatym drudzy urzędnicy, kapłani, fenatorowie, rycerftwo, wielka część gminu, i z radością głaz potężny ciągnęli. Cifkano w doł na iałmużnę złote i frebrne pieniądze (9), także krufzcze famorodne, ogniem ieszcze nie przeczyfzczone, a to z upomnienia wiefzczkow, aby fię poczęta robota, kamieniem

ftałości, *à ftando: Salvius* od zbawienia, zachowania, *à falvando*, i tym podobnych. Obacz Cycerona *de Divinatione* I, 102. Pliniufza XXVIII, 2. Sect. 5.

(3) Jakie u Rzymian były zioła nazwane *Verbena*, *Verbenaca*, *hierobotane*, po nafzemu, *kofzyczko*, *gołębie ziele*, *żeleżnik*. Obacz Ammiana Marcellina K. XXIX, 3. Pliniufza XXV, 9. i nafzych Knapfkiego, Syreniufza.

(4) Dzieci kapłańfkie. *Pueri flaminii, puellæ flaminiæ, patrimi matrimi.*

(5) O tym zwyczaiu obacz Pliniufza XXVIII, 2.

(6) *Suovetaurilia.* Obacz R. D. K. VI, R. 37.

(7) Od popow uznane za fzczęśliwe.

(8) Juno z Minerwą miały kaplice fwoie, w kościele Jowifza Kapitolińfkiego.

(9) *Argenti aurique ftipes.* Seneka w K. VI, R. 4. *De Beneficiis* mowi: *Omnia Deorum funt; tamen & diis pofuimus donum, & ftipem jecimus.* Tenże podobnie pifze w K. IV, 2 *Quæft. natur.* Obacz także R. D. K. XIV, R. 15.

mieniem lub złotem, na inne użycie wyrobionym nie zelżyła. Przydano wysokości murom: i w tym tylko pozwolona odmiana; ponieważ tego tylko nie dostawało do wspaniałości dawnego gmachu, który tak wielkie ludzi mnostwo miał ogarnąć. R.C.P.70 Z.R.823.

LIV. Tym czasem rozgłoszona po Gallii i Niemczech wieść o śmierci Witelliusza, podwoiła woynę. Cywilis rzuciwszy na stronę obłudę, iawnie na lud Rzymski napadać począł: Witelliańskie pułki wolały obcemu służyć, niżeli Wespazyana Cesarzem uznać. Gallowie, po rozsianey nowinie „ że Dakowie „ z Sarmatami, obozy Mezyiski i Pannoński o- „ blegli „ wznieśli umysły, rozumieiąc, że się wszędy równie niepomyślnie woyskom naszym powodziło. Podobne fałsze i o Brytanach roznoszono. Nic iednak tak mocno nie przywiodło do wierzenia, iakoby iuż koniec przyszedł państwu, iako pożoga Kapitolium. Trąbili wszędy płonnym zabobonem Druidowie (10), „ że lubo dawniey było wzięte od „ Gallow miasto, atoli dla ocaloney Jowisza sto-



(10) Druidowie, popi, czarownicy, mędrcy, filozofowie starożytnych Gallow, nazwani tak od słowa greckiego *drys* dąb, że pospolicie w lasach dębowych mieszkali, a zabobonne obrządki swoie w dębowych wieńcach odprawowali. Mieszkali zaś mianowicie, gdzie teraz wieś i mieysce *Ruveres* przy rzece Vegra. Był także narod nazwany tym imieniem, gdzie teraz hrabstwo *de Dreux*. Tyberyusz Cesarz wygnał ich z Gallii, iako świadczy Piliniusz XXX, 1. Ich krwawą i zabobonną religią zniosł do szczętu Klaudyusz Cesarz. Swet: w życiu iego R. XXV. Zdaie się zatym, że to obmierzłe popostwo wróciło się za Nerona, który się płochością zabobonną bawił, albo pod czas domowych zawieruchow. Obacz R. D. K. XIV, R. 30.

R.C.P.70 Z,R,823. „ licy ocalało páńſtwo: teraz fatalnym pożarem gniew ſwoy Rzymianom niebo obwieściwſzy, Zaalpińſkim narodom panowanie całego świata przepowiada. „ Gruchnęło nadto, że wyſłani z Gallii od Othona przeciwko Witelliuſzowi celnieyſi obywatele, przed roziazdem dali ſobie ręce, że ieśli lud Rzymſki nieprzerwane domowych woien ogniwo i wnętrzne rozruchy złamią, oni też o przywroceniu wolności pomyślą.

LV. Przed zabiciem Hordeoniuſza Flakka (11) nic nie wypadło, zkądby można było o ſpiſku dociec. Lecz po iego śmierci, poczęli ſię z ſobą porozumiewać przez poſłow Cywilis, i Klaſſyk rotmiſtrz ſzwadronu Trewirſkiego. Przodkował przed innemi Klaſſyk urodzeniem i bogactwami, prowadząc rod od krolow, wielkiemi w pokoiu i na woynie dziełami zaſzczycony, chełpiąc ſię z tego, iż z przodkow ſwoich był raczey nieprzyiacielem, niżeli ſprzymierzeńcem ludu Rzymſkiego. Przyłączyli ſię do nich Julius Tutor Lingończyk (12), i Julius Sabin z Trewiru. Tutor miał poleconą ſobie od Witelliuſza ſtraż Renu: Sabin, procz wrodzoney lekkości, dał ſię uwieść fałſzywemu o zacności urodzenia ſwego mniemaniu, iakoby Julius Cezar woiuiąc w Gallii, rozkochawſzy ſię w babce iego, brzemienia ią cudzołoſtwem nabawił. Ci wſzyſcy pokątnemi mowami wymacawſzy umyſły dru-

(11) O którym wyżey w R. 36.

(12) Z Lingonu, *de Laugres.*

gich, a ktòrych tylko zdolnemi być mniemali, ſpolnością rad uſidliwſzy, zeſzli ſię w Kolnie (13) do domu prywatnego, ponieważ ſię miaſto publicznie takowemi przedſięwzięciami brzydziło. Znaydowali ſię tam iednak niektòrzy z Tungrow i Ubiow (14), lubo nayzwiękſza potęga była przy Trewirach i Lingonach. Nie wiele czaſu zaięła rada: wołali wſzyſcy na wyścigi „ że ſię lud Rzymſki do- R.C.P.70 Z.R.823.
„ mowemi niezgodami rozhukał: znieſione
„ pułki, ſpuſtoſzone Włochy, ſama ſtolica w
„ oblężeniu, wſzyſtkie woyſka wnętrznym
„ zaprzątnione orężem: ieśli ſię Alpy ube-
„ ſpieczą ſtrażami, uſtanowiwſzy wolność,
„ pomyślą Gallowie, iaki potędze ſwoiey kres
„ zamierzyć maią „.

LVI. To każdy mowił i chwalił: naradzano ſię o reſzcie woyſk Witelliuſza: wielu radziło „ aby ie wyciąć, iako lud buntowny,
„ nie wierny, a krwią hetmanow właſnych
„ ſpluſkany „. Przemogła iednak przyczyna ich ocalenia, aby z rozpaczy otrzymania łaſki do gwałtu ſię nie rzucili „ że lepiey ieſt
„ przychęcić do ſpolney roboty; że kiedy ſię
„ tylko wytraci ſtarſzyzna, reſzta żołdactwa,
„ czuiąc ſię do zbrodni, w nadzieię darowa-
„ nia winy, łacno przyſtąpi „. Taki był kſztałt pierwſzey obrady: wyſłano zaraz do Gallii podżegaczow woyny. Buntownicy, ażeby nieoſtrożnego Wokulę (15) ſnadniey za-



(13) *Colonia Agrippina* Coln.
(14) Ubiowie, gdzie teraz Kolno. Tungrowie, *Tongres*.
(15) O ktòrym wyżey w R. 25.

R.C.P.70 Z.R.823.

tłumili, ukrywali pozorem ſkromności przedſięwzięte zamyſły. A lubo go niektòrzy oſtrzegali, nie miał atoli ſił zdolnych do poſkromienia, dla nielicznych woyſk, i to niewiernych. Widząc ſię być zatym miedzy niepewną ſwoich-wiernością, a ukrytą nieprzyiacioł zdradą, wyiechał do Kolna, poſtanowiwſzy, co w takowym razie naypożyteczniey-ſzym być ſądził, wzaiemną dyſſymulacyą, i temiż ſamemi, ktòrych nań używano, fortelami nieprzyiaciela pſować. Uciekł tam, przekupiwſzy ſtraże Klaudyuſz Labeon, o którym wyżey mowiłem (16), że go poimano, i oddalonego od rady narodowey, do Fryzow zaſłano. Ten obiecywał, „ że ieśli mu doda„ dzą ludzi, poydzie do Batawow, i większą „ część narodu do Rzymian odciągnie „. Dano mu nieco iazdy z piechotą, z ktòrą nie śmieiąc nic poczynać z Batawami, niektòrych Nerwiow (17) i Betazyow do broni ruſzył, a bardziey iako zboyca, niżeli żołnierz, po kraiu Kaninefatow i Marſakow biegał. Uwiedziony zdradą Gallow Wokula wyciągnął w pole.

LVII. Jeſzcze ſię niedaleko od *Vetera* (18) naydował, kiedy Klaſſyk i Tutor, wyiechawſzy przodem, pod pozorem wzwiadow, z wodzami Niemieckiemi umowę potwierdzili, i natychmiaſt oddzieliwſzy ſię od pułkow, oboz ſwoy właſny wałem otoczyli. Oświadczał ſię Wokula: „ że potęga Rzymſka nie tak

(16) w R. 18.

(17) *Nervii* le Hainau. *Betaſii* Brabancya. *Marſaci* w pulnocney Hollandyi, gdzie teraz Harlem, Alkmar.

(18) Teraz Santen.

„ się wnętrznemi osłabiła rozruchami, aby ią R.C.P.70
„ Trewirowie z Lingonami gardzili. Stoią Z.R.823
„ przy nich wierne prowincye, zwycięzkie
„ woyska, stoi szczęście i bogowie mściwi.
„ Tak niegdyś Sakrowir (19) z Edwami, tak
„ świeżo Windex z Gallami, za każdym spo-
„ tkaniem zniesieni, zginęli. Też same klę-
„ ski, taż sama zemsta znowu targaczow przy-
„ mierza czeka. Lepiey Cezarowi, lepiey
„ Augustowi umysły ich są znaiome (20).
„ Galba, a zmnieyszone daniny, nieprzyiaźne
„ wzburzyły duchy: miękka niewola nieprzy-
„ iaciołami zrobiła: odarcie z maiątkow przy-
„ chylnemi uczyni„. To powiedziawszy żwa-
wo, gdy Klassyka z Tutorem w zdradzie za-
ciętych widział, cofnął się do Nowesium (21).
Gallowie o połmili na polach stanęli. Tam
zabiegaiących do siebie setnikow i żołnierzow,
wabiono na targ wierność; tak że Rzymskie
woysko (zbrodnia to niesłychana) na obce słowa
poprzysięgło, a w zakład takowey szkarady,
kaydany lub morderstwo legatow obiecało.
Wokula, chociaż wielu radziło mu ucieczkę,
biorąc przedsię odwagę, zgromadziwszy koło,
w ten sposob mowił.

LVIII. „ Nigdym do was nie mowił, ani
„ troskliwszy o was, ani za sobą bespieczniey-
„ szy. Albowiem chętnie o zgotowaney mi
„ zgubie słyszę, a śmierci, po tylu poniesio-
„ nych od nieprzyiacioł szwankach, iako do-

(19) O Sakrowirze obacz R. D. K. III, R. 46. O Windexie i Galliach K. XVI, R. 66 i dalsze.

(20) Bo ich umieli w ciasnych klubach trzymać.

(21) Teraz *Nuis*.

R.C.P.70
Z.R.823.

„ konania nieſzczęśliwości oczekiwam. Was „ tylko żałuię, za was ſię wſtydzę, ktò„ rym nieprzyiaciel ani oręża, ani pola go„ tuie: tak ſię albowiem rozprawić na placu „ oboiey ſtronie uczciwie należy: waſzemi „ rękoma Klaſſyk z ludem Rzymſkim woynę „ toczyć, a panowanie do Gallii przenieść za„ ufał. Także to iuż, ieśli was cnota i for„ tuna opuściła, ſtarożytne przykłady z pa„ mięciwam uſzły, wiele razy Rzymſkie puł„ ki, ginąć raczey, niżeli kroku z placu co„ fnąć wolały? Częſto ſprzymierzeńcy waſi, „ miaſt ſwoich wycięcia, a z żonami i z dzie„ ćmi pożogi znoſili: a tych nieſzczęśliwości „ powodem, ſama im cnota i ſława była. „ Znoſzą z niewymownym męſtwem głod i „ oblężenie, obegnane w *Vetera* pułki, ani „ ſię poſtrachem i obietnicami przełomać da„ ią. My, procz broni i mężow, a wybor„ nych obozu obron, żywność i ſpoſob iey „ doſtania rowną mamy. Pieniędzy, na po„ darunek (22) nawet świeżo wyſtarczyło: „ ktòry bądź wam od Witelliuſza, bądź od „ Weſpazyana dany być tłomaczycie, z Impe„ ratora zaiſte Rzymſkiego ſzafunku go ma„ cie. Tylu woien pogromcy u Gełduby (23) „ i u Wetera, po znieſionym tylekroć nie„ przyiacielu, ieśli ſię pola lękacie, niego„ dna to rzecz wprawdzie: lecz przy was „ mury i ſzańce, przy was moc zwlekania

(22) O którym wyżey w R. 36.

(23) Obacz wyżey R. 26, 52 i dalſze.

„ czaſu, poki z pobliżſzych prowincyi poſił- R.C.P.790
„ ki i woyſka nie nadciągną. Nie miły wam Z.R.823.
„ ieſtem: ſą drudzy łegaci i trybunowie: niech
„ w reſzcie ſetnik lub żołnierz przywodzi;
„ aby to cudo na świat cały nie wyſzło, że
„ was Klaſſyk z Tutorem wzięli za narzędzie,
„ aby Włochy podbili. Pewnie za przywo-
„ dem Niemcow i Gallow pod mury ſtołe-
„ czne, broń na oyczyznę podnieść zechce-
„ cie? Wzdryga ſię umyſł na ſam takiey ſzka-
„ rady wizerunek. Waſzeż to u iednego
„ Trewerczyka ſtaną ſzylwachy? wam ieden
„ Bataw dawać ma haſło do potyczki? wy
„ Niemieckie roty zaſtąpicie? Co za koniec
„ na oſtatek tey zbrodni? gdy wam Rzym-
„ ſkie pułki ſtaną w kroku, zbiegowie od zbie-
„ gow, zdraycy od zdraycow, obu wiarołomni,
„ a bogom obmierzli, tułać ſię miedzy obie-
„ ma będziecie? Ciebie naylepſzy i naywyż-
„ ſzy z bogow, ktoremuśmy przez ośmſet i
„ dwadzieścia lat tryumfalne ſkładali ofiary;
„ ciebie Kwirynie, oycze Rzymſkiego miaſta,
„ pokornie błagam, że ieśli to nie z wolą wa-
„ ſzą, aby pod moią wodzą oboz ten nie
„ tknięty i nieſkażony zoſtał, nie daycie przy-
„ naymniey, aby go Tutor z Klaſſykiem mieli
„ zhańbić. Zdarzcie żołnierzom Rzymſkim
„ myśl czyſtą, albo wczesną i bez winy od-
„ mianę „.

LIX. Rożnym umyſłem ta mowa przyięta, miedzy wſtydem, boiaźnią, i nadzieią. Odſzedł Wokula myśląc o śmierci: odwiedli go ſłużalcy z wyzwoleńcami od uprzedzenia

R.C.P.70 Z.R.823. dobrowolnym zgonem nayplugawſzego zeyścia (24). Albowiem Klaſſyk, wyſławſzy Emiliuſza Longina, zbiega pierwſzego pułku, zgubę mu poſpieſzył. Herenniuſza i Numizego legatow, zdało ſię doſyć w kaydany okuć. Potym Klaſſyk, otoczony Rzymſkiego państwa znakami (25), wſzedł do obozu. A lubo na wſzelką zbrodnię otwardniały, ledwo mogł uſta otworzyć na przeczytanie roty przyſiężney. Zaprzyſięgli przytomni „ na „ państwo Gallow „. Morderca Wokuli na wyżſzy ſtopień poſuniony, inni, podług wymiaru niecnoty, upominkami obdarzeni. Rozdzielone potym miedzy Tutorem i Klaſſykiem ſtarania. Tutor potężnym woyſkiem otoczonych Kolończykow, ile ſię tylko znaydowało woyſka u gornego Renu, do przyſięgi zniewolił, wybiwſzy w Moguncyi trybunow, wygnawſzy oboźnego, ktorzy ſię temu ſprzeciwili. Klaſſyk wybrawſzy z tych, co ſię poddali, naywiękſzych niecnotow, wyſłał do obleżonych (26), z obietnicą darowania winy, ieśliby ſię upamiętali, inaczey żadney nadziei:, głod, wycięcie i oſtatnia zguba upornych czeka. Przywodzili poſłańcy właſny przykład.

LX. Tym czaſem obleżonych ztąd wierność, z inąd niedoſtátek, miedzy zbrodnią, a ſławą

(24) Bo go zabił zdrayca i zmiennik.

(25) Nieſiono przed nim *faſces*, albo ſiekiery pękami rozg otoczone: śli Liktorowie, *Lictores* halabartnicy.

(26) Do pułkow, które głod i oblężenie w Wetera, *Santen* znoſiły.

a ſławą rozrywały: a w tym ważeniu ſię, nieſtawało iuż zwyczayney i niezwyczayney ſtrawy, po ſpaſieniu bydła, koni, oraz innych zwierząt, ktòre acz w mierziączce i obrzydzeniu, mus na pokarm obraca. Przyſzło do tego, że gryząc gałązki, krzewiny, i poroſłe miedzy ſkałami zioła, cierpliwości w oſtateczney nędzy dawali przykład, poki dzieł chwalebnych plugawym nie zhańbili końcem, poſławſzy do Cywila z proźbą o życie. Nie przyięto inaczey poſelſtwa, aż na pańſtwo Gallow przyſięgli. Cywilis wàrowawſzy ſobie zdobycz, przyſtawił ſtraż do obozu, ktòraby pieniądze, ſprzęty i czeladź woyſkową zabrawſzy, obnażonych ze wſzyſtkiego (27), dokądby chcieli, zaprowadziła. Ledwo co uśli o pięć tyſięcy krokow, alić Niemcy, oſkoczywſzy zewſząd, napadli na gmin nieoſtrożny. Co naywalecznieyſzy poległ na placu: wielu w ucieczce pobito: reſzta uſzła do obozu: żalił ſię na to Cywilis, gromiąc Niemcow, „ iakoby po zdradziecku wiarę złamali „. Jeśli zaś to zmyślił, czyli zaiadłych pohamować nie mogł, rzecz niepewna. Po złupieniu obozu, rzucono nań ogień: gdzie wſzyſtkich pozoſtałych od potyczki płomień ſtrawił.

R.C.P.70 Z.R.823.

LXI. Cywilis, ktòry, podnioſłſzy broń na Rzymiany, barbarzyńſkim ślubem, włos buyny a rydzowaty na brodzie i głowie ſobie zapuścił (28), po znieſieniu pułkow, kazáł ſię



(27) Z pienię̨dzy, oręza, tłomokow.

(28) Tego zwyczaiu zażywali, wſzyſtkich prawie narodow

R.C.P.70 Z.R.823.

oſtrzyc. Słychać też było, że niektòrych więźniow dał maluczkiemu ſynowi, aby ie przez dziecinną igraſzkę złuku przeſzywał. W reſzcie, ani ſam na państwo Gallow poprzyſiągł, ani ktòrego ze ſwych Batawow do przyſięgi zniewolił, ufaiąc Niemieckim ſiłom, a więkſzości potęgi i ſławy ſwoiey, gdyby kiedy przyſzło z Gallami o państwo walczyć. Przyſłano Weledzie (29), miedzy podarunkami, Mummiuſza Luperka legata pułkowego. Ta dziewoia, rodem z kraiu Brukterow, obſzernie panowała, ſtarożytnym Niemcow obyczaiem, u ktòrych częſtokroć niewiaſty za prorokinie, a za przemocą zabobonow i za boginie uchodzą. Doyrzała na ow czas iey powaga; albowiem ſzczęśliwe Niemcom powodzenie, a wycięcie Rzymſkich pułkow przepowiedziała. Lecz Luperka w drodze zabito: kilku ſetnikow i trybunow, z Gallii rodem, zachowano na zakład związku. Obozy pieſze i iezdne rozrzucono i ſpalono: te tylko zoſta-

rycerſcy ludzie. Swetoniuſz piſze w życiu Juliuſza Cezara R. 67. *Milites diligebat uſque adeo, ut, auditâ clade Titurianâ, barbam capillumque ſummiſerit nec ante dempſerit, quam vindicaſſet.* Dawali i w naſzym narodzie częſto przykłady takie żałoby ludzie niektórzy. Widzieliśmy ſami kilku brodaczow partyzantow Króla Staniſława Leſzczyńſkiego, którzy po iego odiechaniu do Francyi golić brody niechcieli, uczyniwſzy ślub nie mienia ſprawy z balwierzami, ażby na tron powrocił. O rudawym albo rydzowatym włoſie Niemcow, *rutilus crinis* będzie ſię mowiło w kſiędze Tacyta *de Moribus Germanorum* w R. IV.

(29) O Weledzie, i innych natchnionych kobietach obaczyſz w K. *de Moribus Germanorum* R. 8.

wiwſzy, ktòre były w Moguncyi i Windoniſſie (30) założone (31). R.C.P.70 Z.R.823.

LXII. Trzynaſtemu pułkowi (32) z zabranemi poſiłkami kazano wyciągnąć z Nowesium do Trewiru, wyznaczywſzy dzień, kiedy ſię z obozu miał wyruſzyć. Cały ten zwłoki przeciąg ſpędzony na rozmaitych troſkliwościach. Gnuśnikow, z przykładu pobitych u *Vetera* ſtrach ogarnął: walecznieyſi, czując wſtyd i hańbę, pytali ſię „ co to za droga? kto ich wodzem? i czyli zupełnie iuż „ wſzyſtko w ręku tych zoſtawiono, ktòrych „ życia i śmierci panami obrali „? Drudzy, bez żadnego na obełgę względu, przepaſywali ſię trzoſami pieniędzy, i co naydroższego ze zdobyczy mieli. Inni wdziewali zbroie, brali miecze, iakby im do potrzeby ſtawać przychodziło. Temi myślami gdy ſię na rożne ſtrony ważą, przyſzedł czas odeyścia, ſmutnieyſzy nad ſamo oczekiwanie, kiedy zamknioną w ſzańcach, i nie tak okazałą zelżywość, pole i dzień na widok wyſtawiły. Poſzarpane Cezarow obrazy, nie chędogie znaki, roztoczone tu i owdzie świetne Gallow chorągwie, nieme żołnierzow ſzeregi, do żałobnego konduktu podobnieyſze. Wodz Klaudyuſz Sanctus wybiciem oka okropny, a na ſercu ſłabſzy. Pomnożyła ſię ſromota, kiedy drugi pułk, opuściwſzy oboz w Bonnie, z niemi



(30) *Moguntiacum* la Maience, Moguncya, ſtolica Elektoratu duchownego. *Vindoniſſa* teraz Windiſch w Szwaycarach, w kantonie Berneńſkim.

(31) Które ieſzcze Rzymianie trzymali, iako obaczemy niżey w R. 70.

(32) O którym wyżey w R. 70.

R.C.P.70 Z.R.823.

się zmieszał. A po rozgłoszeniu zabrania pułkow, wszyscy, ktòrym mało przedtym imie Rzymskie pogromem było, sypiąc się gromadnie ze wsi okolicznych, cieszyli się bez miary z niezwyczaynego widowiska. Nie zcierpiał daley wesela natrząsaiącey się chałastry szwadron Piceński (33), a wzgardziwszy obietnicami i groźbami wodza, poszedł do Moguncyi. Napadszy w drodze trafunkiem zaboycę Wokuli, i grotami go osypawszy, dał początek oczyszczenia się na potym z popełnioney winy. Pułki, nie odmieniaiąc drogi, pod murami Trewiru stanęły.

LXIII. Cywilis z Klassykiem nadęci pomyślnością, namyślali się, ieśli osadę Kolońską na łup woyskom swoim podać mieli. Podżegała myśl krwawa, a chciwość łupieży do wycięcia miasta: hamował interes woienny, i potrzebna nader w początkach panowania łaskawości sława. Wstrzymywała nadto Cywila pamięć dobrodzieystwa, że w pierwiastkach tey burzy, zchwytanego mu syna Kolończykowie z uczciwością przechowali. Lecz dla bogactw i wzrostu, patrzały Zareńskie narody na to miasto zawisnym okiem, ani inny być koniec woyny rozumiały, iako gdy powszechnym wszystkich Niemcow siedliskiem zostanie, albo wywrocone zgruntu, upadkiem swoim Ubiow przywali.

LXIV. Zatym Tenchterowie (34), na-

(33) *Picentini* teraz część ziemi *Laboris.*

(34) O których mowiono często w R. D. Tomie I. i będzie się mowić w K. *de Moribus Germanorum* R. 32.

rod oddzielony Renem, wyprawiwſzy poſelſtwo, roſkazy ſwoie Kolońſkiey radzie oświadczyć kazali, które nayżwawſzy z poſłow w ten ſpoſob przełożył. „ Dzięki czyniemy ſpolnym bogom, a mianowicie naywiękſzemu „ z nich Marſowi (35), za powrot waſz do „ powſzechności i imienia Niemcow (36); „ a wam winſzuiemy, że kiedyż tedyż wolni „ miedzy wolnemi będziecie. Do tego czaſu rzeki i ziemię, owſzem nieiako ſamo „ niebo zamknęli Rzymianie, aby rozmowom „ i ziazdom naſzym przeſzkadzali: a co obelżywſza dla mężow do broni zrodzonych, „ abyśmy bezorężni i prawie nadzy, pod „ ſtrażą i okupem ſchodzili ſię (37). Wſzakże, ażeby przyiaźń i związek wzaiemny „ miedzy nami trwał na wieki, proſiemy was, „ abyście mury tey oſady, znamie niewoli, „ obalili. Same dzikie zwierzęta w zamknieniu zapominaią na cnotę. Wytraćcie wſzyſtkich Rzymianow, w kraiu waſzym mieſzkaiących. Nie łatwo ſię wolność z panami ſkoiarzy. Obroćcie dobra pobitych „ na ſkarb publiczny, aby żaden nie zataił, „ a ſprawy ſwoiey odłączyć nie mogł. Niechay ſię godzi i nam z wami oba brzegi po-

R.C.P.70 Z.R.823.

(35) Za świadectwem Tacyta *in Moribus Germanorum* w R. 9. Niemcy naywiękſzą cześć oddawali Merkuryuſzowi. Ale teraz pod czas woien Mars u nich pierwſzeńſtwo otrzymał.

(36) Którego ſię nieiako wyprzyſięgli, dla oſady Rzymſkiey, i nazwiſka Agryppiny. *Colonia Agrippinæ.*

(37) Tak były zamknięte i ſtrzeżone przechody, że mieſzkaiący za Renem Niemcy, iść za rzekę nie mogli zbrouią i bez okupu.

R.C.P. 70 Z.R. 823.

„ ſiadać, obyczaiem przodkow. Jako dzień
„ i światło wſzyſtkim ludziom, tak wſzyſtkie
„ ziemie mężnym ludziom natura otworzyła.
„ Bierzcie ſię do oyczyſtych zwyczaiow i kro-
„ iu: odrzućcie roſkoſzy (38), ktòremi Rzy-
„ mianie dzielniey poddanych, niż bronią wo-
„ iują. Zoſtawſzy narodem czyſtym, poczci-
„ wym i ſwobodnym, albo w rowności z dru-
„ giemi, albo innym panować będziecie.

LXV. Kolończykowie, wziąwſzy czas do namyſłu, kiedy ani przyiąć kondycyi, boiaźń przyſzłości, ani iey odrzucić ſtan obecny nie pozwalał, taką dali odpowiedź. „ Skoro
„ ſię nam pierwſza odzyſkania wolności poda-
„ ła ſpoſobność (39), chwyciliśmy ſię oney
„ ſkwapliwiey bardziey, niżeli oſtrożniey, a-
„ byśmy ſię z wami, i z drugiemi Niemcy, kre-
„ wnemi naſzemi złączyli. Mury miaſta, kie-
„ dy ſię do nas zewſząd woyſka Rzymſkie ścią-
„ gaią, beſpieczniey ieſt zmocnić, niżeli ie
„ pſować. Jeśli ſię iacy przychodnie ze
„ Włoch lub z prowincyi w ziemi naſzey
„ znaydowali, tych albo woyna wytraciła,
„ albo do ſwoich dziedzin uśli. Dawnieyſi,
„ obrawſzy ſobie u nas ſiedliſko (40), a mał-
„ żeńſtwami ſię ſpokrewniwſzy, i ſpłodziwſzy
„ potomſtwo, ſpolną z nami oyczyznę maią.
„ Nie mamy was za tak nieſprawiedliwych,

(38) Których Rzymianie używali za inſtrument panowania, osłabiwſzy umyſły poddanych płochością, rozrywkami, widowiſkami: da ſię to widzieć w życiu Agrykoli, napiſanym od Tacyta R. XXI.

(39) W tym zamieſzaniu.

(40) Kiedy ſię zakładała oſada.

„ abyście rodzicow, braci i plemie naſze gu- R.C.P.69
„ bić ręką naſzą chcieli. Podatki i ciężary Z.R.823.
„ celne znoſiemy: niech będą przechody wol-
„ ne, lecz za dnia i bez broni, poki świeże i
„ nowe prawa długoletność w zwyczay nie
„ obroci. Cywila z Weledą ſędziami mieć
„ będziem, u ktòrych umowa ſtanie „. Tak ugłaſkawſzy Tenchterow, wyprawieni poſłowie z podarkami do Cywila i Weledy, wſzyſtko podług woli Kolończykow ſprawili. Nie dano iednak poſłom widzieć Weledy, dla więkſzego poſzanowania: ſiedziała na wyſokiey wieży, a wybrany z powinowatych, pytania i odpowiedzi, iako pośrzednik boſtwa odnoſił.

LXVI. Zmocniony ſpołecznością Kolończykow Cywilis, poſtanowił pobliżſze miaſta opanować, a na uporczywe oręża dobyć. Podbił Sunikow (41); wybraną młodź z miaſta miedzy ſwe roty podzielił. Zoſtawił mu ſię w dalſzych przedſięwzięciach Klaudyuſz Labeon, z zebranym na prętce Betazow, Tungrow, i Nerwiow (42) ludem, wſparty mieyſcem ſamym, ponieważ moſt na rzece Moza (43) pierwey opanował. Trwała w ciaśninach wątpliwa potyczka, poki Niemcy, przebywſzy wpław rzekę, tyłu Labeonowi nie wzięli. Do tego Cywilis, bądź z odwagi, bądź z umowy, wpadłſzy miedzy ſzeregi Tun-

(41) Teraz *Limbourg*, gdzie dotąd ieſzcze widzieć pamiątkę Sunikow we wſi nazwaney *Sinnich*, obacz Buchera *in Belg. Rom.*

(42) Tungrowie *Tungres* Betaſowie, *Brabancya* Nerwiowie *le Hainau*.

(43) Teraz *Maeſtricht*.

R.C.P.70 grow, wołał wielkim głosem „ nie dla tego-
Z.R.823. „ śmy woynę podnieśli, aby Trewirowie z „ Batawami narodom panowali. Dalecy ie- „ steśmy od tey dumy: łączcie się z nami: „ przechodzę do was, czy mię wodzem, czy- „ li żołnierzem mieć wolicie (44) „. Poruszał się gmin temi słowy, i chował do pochew miecze, gdy Kampanus z Juwenalem, nayprzednieysi z Tungrow, cały mu narod poddali. Labeon, nim go oskoczono, uciekł (45). Cywilis wziąwszy na słowo Betązow i Nerwiow, przyłączył do swego woyska: a przestrachem miast, lub dobrowolnym onych poddaniem się w niezmierną potęgę urosł.

LXVII. Tym czasem Julius Sabin (46), znieważywszy zawarte z Rzymianami przymierze (47), kazał się ogłosić *Cezarem*, a z liczną i nieporządną rodakow kupą poszedł do Sekwanow (48), sąsiedzkiego, a nam przychylnego narodu. Nie pierzchnęli Sekwanowie z placu: posłużyła fortuna lepszym: zbito Lingonow. Sabin, iako skwapliwie bitwę ztoczył, tak trwożliwie pola nie dostał. Y ażeby puścił pogłoskę o swoiey zgubie, wieś, do ktòrey uciekł, spalił, gdzie o nim, iż dobro-

(44) Tak mowił i Katylina, iako świadczy Sallustyusz w R. XIII. *Vel imperatore, vel milite me utemini.*

(45) Na bezdroża Belgickie, iako się powie niżey w R. 70. Te bezdroża zdaią się być bagna owe we Flandryi, niedaleko *Bruges*, iako świadczy Bucher *in Belg. Romano*.

(46) Mowiono o nim wyżey w R. 55.

(47) Tablice miedziane, na ktòrych było napisane przymierze z Rzymianami, i przyięcie Lingonow w braterstwo Rzymskie, iako się mowiło w Hist. K. I, R. 78.

(48) Teraz wyższa Alsacya i Franche Comté.

browolną śmiercią zginął, rozumiano. Jakiemi zaś ſztukami, ukryte życie przez lat dziewięć przepędził, oraz o ſtatku przyiacioł iego, i żony Eponii ſzlachetney cnocie, na ſwoim mieyſcu powiem (49). Zaſtanowiony woienny zapęd zwycięſtwem Sekwanow. Poczęły zwolna inne narody (50) poſtępkow ſwych żałować, przywodząc na pamięć obowiązki i przymierza, za powodem Remow (51), ktòrzy po Gallii obwieścili, aby złożyć przez poſłow radę powſzechną „ ieśli ſię pokoy, czyli woyna podobać będzie „. R.C.P.70 Z.R.823.

LXVIII. Atoli te wieści, z trwogą w ſtolicy rozſiane, trapiły Mucyana, ażeby, choć dzielni wodzowie, (iuż albowiem Galla Anniuſza, i Petyliuſza Ceryala wybrał,) ogromowi tey woyny podołać mogli. Trudno było zoſtawić miaſto bez rządzcy. Lękał ſię przy tym wyuzdanych Domicyana lubieżności, procz podeyrzenia, ktòre, iakom wyżey mowił, miał na Antoniego Pryma, i Arryuſza Wara. Warus maiąc rząd pretoryanow, miał w ręku moc i oręż. Tego Mucyan zegnawſzy z urzędu, aby w nim żałość ukoił, dozor mu żywności oddał: ażeby zaś umyſł Domicyana Warowi przychylny, ugłaſkał, Klemenſa Arretyna, złączonego przez pokrewieńſtwo z domem Weſpazyana, a miłego Domicyanowi, nad pretoryanami przełożył,



(49) Zginęła ta część Hiſtoryi Tacyta.

(50) Mianowicie Lingonowie, iako świadczy Frontyn, *Stratag:* IV, 3.

(51) Teraz Dyecezya *de Reims* we Francyi.

R.C.P.70 Z,R,823. ſnuiąc przyczynę, „ że ociec iego, pod Kali- „ gulą, chwalebne ten urząd ſprawował: że „ to imie żołnierzom lube; i że lubo był na „ ſtopniu ſenatorſkim, obu urzędom wyro- „ wnać zdoła „. Wyznaczono na tę wyprawę co naycelnieyſzych z miaſta: drudzy ſię ſami nabiiali: gotował ſię też Mucyan z Domicyanem, lecz z rożną chęcią: ten nadzieią i laty porywczy, ow powolny i zwłokliwy, a to dla poſkromienia gorących zapędow, aby buynością wieku, a poſzeptami zauſznikow, opanowawſzy rząd woyſka, woynie i pokoiowi nie zaſzkodził. Dwa zwycięzkie pułki, ſzoſty i oſmy, z Witellianow dwudzieſty pierwſzy, z nowozaciężnyeh drugi, częścią przez Pennińſkie i Kottyckie Alpy (52), częścią przez gorę Grajus przeprowadzono. Ściągniono z Hiſzpanii pułk ſzeſnaſty, a czternaſty z Brytannii. Bądź na odgłos ciągnącego woyſka, bądź z dobrey woli, ſkłonione do ſpokoynieyſzych myśli Gallow narody zebrały ſię do Remow. Oczekiwali ich tam poſłowie Trewirow, miedzy ktòremi znaydował ſię nayżarliwſzy woyny podżegacz Tullius Walentyn. Ten burzliwy warchoł, a płochym i niepowściągliwym ięzykiem gminowi luby, cokolwiek ſię tylko wielkim kròleſtwem zarzucać zwykło, rozmaite obelgi i nienawiść, w przygotowaney mowie, na lud Rzymſki wylał.

(52) Penninſkie Alpy, teraz *grand Saint Bernard*: Kottyickie *Cottianæ Alpes* około Briançon i Suze. Gora *Grajus*, teraz *le petit Saint Bernard*.

LXIX. Lecz Julius Aufpex, ieden z nay- R.C.P.70
celnieyfzych Remianow, rozwodząc potęgę Z.R.823.
Rzymfką i pożytki pokoiu, oraz wifzącę nad głową woyfko, „ że fię woyna od lada gnu-
„ śnika podnieść może, a ze fzkodą i niebe-
„ fpieczeńftwem od naymężnieyfzych prowa-
„ dzi „ doyrzalfzych w lata i w rozum, ufzanowaniem i wiarą, młodfzych groźbą i niefzczęściem w powinności utrzymał. Jakoż pochwaliwfzy odwagę Walentego, pośli wfzyfcy za radą Aufpexa. Rzecz pewna, że Trewirom z Lingonami to zafzkodziło w Gallii, iż wczafie wznieconey przez Windexa woyny, pośli za ftroną Werginiufza (53). Wielu odftrafzyła emulacya w prowincyach „ gdzie
„ woyny fiedlifko? przy kim naywyżfza wła-
„ dza? co za ftolica pańftwa, ieśliby fię rze-
„ czy powiodły „? Jefzcze nie wygrali, a iuż fię wadzili; iedni bogactwa i potęgę, drudzy ftarożytność urodzenia fwarliwie wynofząc. Napifano lifty do Trewirow imieniem Gallii, aby zaniechali broni, dla niepochybney za upor zemfty, a łacnego ukorzonym winy darowania. Sprzeciwił fię tenże Walenty i zatkał fwoim (54) ufzy, większy mowca, niżeli rycerz.

LXX. A tak, ani Lingoni, ani Trewirowie, ani drugie burzliwe narody, przedfiębrały zdolnych śrzodkow do ubefpieczania fię w tak ciężkim zawodzie. Nie zgadzali fię nawet fami wodzowie. Cywilis obiegał bezdro-

Ccc ij

(53) Obacz R. D. K. XVI, R. 78.

(54) Trewirczykom.

R.C.P.70
Z.R.823.

ża Belgickie (55) chcąc poimać, lub wygnać Labeona. Klaſſyk tyraiąc czas marnie na gnuśney nieczynności, cieſzył ſię, iakoby z doſtąpionego iuż panowania. Omieſzkał i Tutor wcześnie żołnierzem oſadzić Alpow, z brzegami wyżſzych Niemiec, gdy tym czaſem dwudzieſty pierwſzy pułk przez Windoniſſę (56), a Sextylius Felix z poſiłkowemi rotami przez Recyą (57) wtargnął. Przyłączył ſię ſzwadron *Syngularow* (58); ſtronniczy niegdyś Witelliuſza, potym Weſpazyanowi przychylny. Prowadził go Julius Brygantyk, ſieſtrzeniec Cywila; a iako poſpolicie, nayżwawſze miedzy pokrewieńſtwem ſą nienawiści, obmierzły nader wuiowi, i wzaiem mu nieprzyiaźny. Tutor hufce Trewirſkie, świeżym Wangionow (59), Cerakatow, i Trybokow zaciągiem pomnożone, wzmocnił nadto ſtarym żołnierzem iezdnym i pieſzym; złudziwſzy obietnicami, albo przymuſiwſzy groźbami pułkowych, ktòrzy naprzod wyſłaną przodem od Felixa rotę wycięli, potym za zbliżeniem ſię woyſk i wodzow Rzymſkich, uczciwą ucieczką do ſwoich ſię wrocili, pociągnąwſzy za ſobą Trybokow, Cerakatow, i Wangionow.

---

(55) Jako mowiono w R. 66.
(56) Obacz wyżey R. 61.
(57) Teraz Gryzonowie.
(58) Oſobliwy był rodzay tych żołnierzow, nazwanych *Singularii:* ſtawali oni na boku lewym wodza pod czas potyczki, a pretoryanie na prawym, iako świadczy Hyginus. Obacz Filipa Bonanni *in muſæo Kircheriano* Fabretti inſcrip. Dom. cap. 5. pag. 354, który mowi: *Militia, tum munere custodiæ, tum prætenturæ vicina.*
(59) *Vangiones* teraz Dyecezya Wormacka Vorm. *Triboci* Dyecezya Strasburſka, *Cæracates* Dyecezya, ile ſię zdaie, Moguńſka.

Tutor, w towarzyſtwie Trewirow, ominąwſzy Moguncyą, udał ſię do Bingium (60), ufaiąc mieyſcu, ponieważ moſt na rzece Nawa (61) rozrzucił; lecz za napadem rot, ktòre Sextylius brodem rzeki przeprowadził, zdradzony i zbity. Tą klęſką przerażeni Trewirowie, oraz póſpolſtwo, rzuciwſzy broń, rozbiegli ſię po wſiach: niektòrzy z ich kſiążąt, chcąc udać, że ſię pierwſi do pokoiu biorą, pouciekali do miaſt, ktòre z Rzymianami przymierza nie zerwały. Pułki z Nowefium i Bonny, iakom wyżey mowił, do Trewiru przeprowadzone, dobrowolnie Weſpazyanowi poprzyſięgły. Działo ſię to w nieprzytomności Walentego: ktòry gdy ſię przybliżał, w złości, a przedſięwzięciu mieſzać wſzyſtko krwią i rozruchem, umknęły ſię pułki do Medyomatrykow, ſąſiedzkiego miaſta. Walenty z Tutorem, ruſzyli znowu do broni Trewirow, zabiwſzy Herenniego i Numizyuſza legatow, aby przeciętą darowania winy otuchą, podraſtał związek zbrodniczy. R.C.P.70 Z.R.823.

LXXI. Ten był ſtan woyny, kiedy Petylius Ceryalis przybył do Moguncyi: za przybyciem iego uroſły nadzieie. Sam chciwy boiu, a do wzgardy nieprzyiacioł, niżeli do ſtrzeżenia ſię onych zdolnieyſzy, podniecał żołnierſkie duchy dumnemi ſłowami, niechcąc czynić zwłoki do boiu, gdyby ſię pierwſza po-

(60) Teraz *Bingen*.
(61) *Nava* teraz Nahe przy mieście Bingen wpada do Renu.

R.C.P.70 Z.R.823. dała fpofobność. Odełłał nowozaciężnych w Gallii do miaft fwoich, kazawfzy oznaymić, „ że Rzymfkie pańftwo ma dofyć na własnych „ pułkach, aby fprzymierzeńcy fpokoynie „ zachowali fię w domu, i tak befpieczni, „ iakby fię fkończyła woyna, którą Rzymfkie „ ręce przedfięwzięły „. Ten poftępek utwierdził Gallow w pofłufzeńftwie, albowiem za powrotem młodzieży fwoiey, łatwiey znofili podatki (62), tym powolnieyfi, że niemi gardzono. Tym czafem Cywilis z Klaffykiem wziąwfzy wiadomość, „ że Tutor przе„ pędzony, zbici Trewerowie: że wfzyftko „ nieprzyiacielowi ku myśli idzie „ zbieraiąc fkwapliwie i z trwogą lud rozprofzony, upominali częftemi liftami Walentego, aby fię z wydaniem walney potrzeby nie fpiefzył. Lecz Ceryalis, tym fpiefzniey, wyfławfzy do Medyomatrykow, którzyby krotfzą drogą pułki na nieprzyiaciela obrocili, a fam zciągnąwfzy, co było żołnierza w Moguncyi, i ile z fobą przyprowadził, trzeciego dnia w Rigodule (63) ftanął: które to mieyfce rzeką i gorami otoczone, z wielką liczbą Trewirow Walentyn ofiadł, a nadto iefzcze przekopami i ftofami kamieni obwarował. Nie uftrafzyły Rzymfkiego wodza owe zawady. Rozkazał natrzeć piechocie: gdy tym czafem ufzykowana iazda wdzierała fię na pagorek, gardząc kupami nie zgrabney drużyny, a więcey męftwu

(62) O których wyżey w R. 26.

(63) Teraz *Rigol*, dwie mili niżey Trewiru, nad Mozellą rzeką, niedaleko *Pfaltz*.

rycerſtwa ſwego ufaiąc, niżeli nieprzyiaciel w położeniu mieyſca. Zachodziło nieco trudności wſtępuiącym na gorę, miedzy pociſkami nieprzyiacioł: lecz kiedy wrącz przyſzło, leciało co żywo na doł, gdy tym czaſem iazda, znalażſzy wſtęp łacnieyſzy, co nayprzednieyſzą ſzlachtę z wodzem Walentynem ſchwytała. R.C.P.70 Z.R.823.

LXXII. Ceryalis nazaiutrz do Trewiru wiechał: wołało chciwe zburzenia miaſta żołnierſtwo: „ Tać to ieſt Tutora, ta Klaſſyka „ oyczyzna: ich zbrodnią opaſane i wycięte „ pułki: wczym tak bardzo przewiniła Kre„ mona (64), ktòrą na łonie prawie Wło„ chow zniſzczono, że iedney tylko nocy „ zwłòkę zwycięzcom przynioſła? Możeż „ ſtać na granicach Niemieckich nie tknięta, „ a z łupu woyſk naſzych i pobicia wodzow „ chełpliwa ſtolica? niechay ſię zabrana ko„ rzyść na ſkarb obroci (65), nam doſyć na „ ogniu, doſyć na buntowney oſady gruzach, „ ktòremi ſię tylu woyſk pobicie iakokolwiek „ zapłaci „. Ceryalis boiąc ſię hańby, aby nań nie mowiono „ że ſwawolą i okrucień„ ſtwem żołnierſkie napoił umyſły, „ ugłaſkał gniewy; i uſłuchało go woyſko, po napaſioney domowym rozboiem zemście, na obce ſzkody mniey ſkwapliwe. Do tego poruſzyła w nich litość, zciągnionych od Medyomatrykow pułkow poſtać opłakana. Stały z wlepio-

(64) Obacz Hiſt. K. III, R.33. Ceſarſki. Obacz R. D. K. III,
(65) *In fiſcum.* Był to ſkarb. R. 2.

R.C.P.70 Z.R.823. nemi w ziemię oczema, pamiętne na zbrodnie: nie ozywały się żadne miedzy schodzącemi się powitania: nie odpowiadał żaden, czy go cieszono, czy serca dodawano, ale się ukrywszy pod namioty, od samego światła uciekał: nie tak boiaźń i niebespieczeństwo, iako wstyd i hańba, w smutek i niemotę wprawowała. Sami zwyciężcy nie śmieiąc mowić, milczeniem a łzami o przebaczenie błagali. Aż nakoniec Ceryalis ukoił umysły, przypisuiąc trefunkowi, cokolwiek się przez niezgody żołnierzow i wodzow, a zdrady nieprzyiacielskie stało. „ Od tego dnia „ mowił „ służyć iuż Rzeczypospolitey zaczniecie; a co „ się pierwey zdarzyło, tego ani Wespazyan, „ ani ia pamiętać nie będziemy „. Wzięto ich zatym do obozu, ogłosiwszy po wszystkich kompaniach, aby żaden, w poswarkach i sprzeczkach, kollegom swoim, ani buntu, ani klęski nie wyrzucał.

LXXIII. Potym Ceryalis zwoławszy do koła Trewirow z Lingonami, tak do nich mowił. „ Nigdym się ia wprawdzie krasomowstwem nie bawił, samym tylko orężem męstwo ludu Rzymskiego oświadczaiąc. Lecz „ ponieważ u was wymowa wiele waży, a tak „ dobre iako złe sprawy, nie tak się własnym „ przyrodzeniem, iako zdaniami buntowni- „ kow cenią, postanowiłem krotko tu wam „ przełożyć, co po zakończoney woynie bę- „ dzie wam słyszeć pożyteczniey, niżeli mowić. „ Do ziemi waszey i drugich Gallow weśli Ce- „ sarze i wodzowie Rzymscy, nie dla chciwo-

wości

„ wości iakiey, ale przyzwani od przodkow R.C.P.70
„ waſzych, ktòrych domowe waśni do oſta- Z.R.823.
„ tniey przywodziły zguby; a ſprowadzeni
„ na ratunek Niemcy, rownie na towarzy-
„ ſzow, iako na nieprzyiacioł iarzmo włoży-
„ li. Wieleśmy z Cymbrami i Teutony (66)
„ potyczek zwiedli, wiele prac woyſka naſze
„ podięły, iakim ſzczęścia loſem Niemieckie
„ odprawiliśmy woyny, rzecz to wſzyſtkim
„ wiadoma. Nie dla ochrony Włochow oſie-
„ dliśmy Ren, lecz żeby drugi iaki Aryowiſt
„ (67) Gallii nie opanował. Pewnie mnie-
„ macie, że wam Cywilis, Batawowie i Za-
„ reńſkie narody uprzeymiey życzą, niżeli ich
„ przodkowie oycom i dziadom waſzym? Taż
„ ſama zawſze zoſtanie przyczyna Niemcom
„ wpadania do Gallii, ſwawola, chciwość łu-
„ pu i odmiany ſiedliſk; aby porzuciwſzy ſwe
„ bagna i puſtynie, nayżyżnieyſzą krainę, i
„ was ſamych zhołdowali. Wolnością was i
„ innemi pozorami łudzą: żaden na świecie
„ panowania ſobie, a drugim niewoli nie żą-
„ dał, ktòryby tych nazwiſk na ułudę nie u-
„ żył „.

LXXIV. „ Y kròleſtwa i woyny były za-
„ wſze w Galliach, pokiście w moc naſzą nie
„ przyśli. Potylekroć rozdrażnieni, to tyl-
„ ko prawem zwycięſtwa włożyliśmy na was,
„ zkądby ſię pokoy utrzymał. Bo ani ſpo-



(66) O tych Rzymianow wyprawach przeciwko Cymbrom i Teutonom, obacz Paterkula II, 8. Plutarcha w życiu Maryuſza.

(67) Aryowiſt, Król Niemiecki, opanował Gallią. Obacz Juliuſza Cezara *de Bello Gallico* I, 31.

R.C.P.70
Z.R.823.

„ koyność narodowa bez oręża, ani oręż bez „ płacy, ani płaca bez podatkow być nie mo„ że. Inne rzeczy ſpolne z nami macie: czę„ ſto przy was, nad pułkami naſzemi władza: „ przy was tych i drugich prowincyi rząd „ zoſtawiony. Nie maſz miedzy nami dzia„ łu i okreſu. Taż ſama na was, lubo w o„ dległości, pod dobremi pany, co i na nas „ ſpływa ſzczęśliwość. Okrutna zwierzch„ ność bliżſzych ſięga: a iako niepłodność „ ziemi, ſrogie ulewy i inne natury dopuſty, „ tak zbytek i łakomſtwo panuiących zno„ ście. Poki świata, poty i wyſtępkow. „ Lecz złe nigdy wieczyſtym nie ieſt, i czę„ ſto ſię dobrym przeplata; chyba podobno „ pod panowaniem Tutora i Klaſſyka, łago„ dnieyſzego ſpodziewacie ſię rządu, albo „ drobnieyſzą, niżeli teraz, daniną utrzyma„ cie woyſko, na danie Niemcom i Brytanom „ odporu. Wygnawſzy albowiem (czego „ ſtrzeż boże) Rzymianow, pewnie ſię do „ broni wſzyſtkie nie wzruſzą narody? O„ śmiudzieſiąt lat ſzczęśliwością i rządem, „ ta budowa tak mocno w iedno ſię ſpoiła, „ ktòra ſię rozſypać, bez zaguby ſamych ro„ zwalcow, nie może. Lecz naywiękſze nie„ beſpieczeńſtwo was ſamych czeka, u ktò„ rych złoto i doſtatki, naycelnieyſza woien „ przyczyna. Przeto wam radzę, abyście „ pokoy i miaſto, ktòre rownym prawem „ zwyciężcy i zwyciężeni w ręku mamy, „ czcili i kochali. Pomnicie na przygody o„ boiey fortuny, a powolność raczey beſpie-

„ czną, niżeli upor ze zgubą obieraycie „. Tą mową, boiących się gorszego, ukoił i podniosł. R.C.P.70. Z.R.823.

LXXV. Stało zwycięskie woysko w Trewirze, kiedy Cywilis i Klassyk przysłali list do Ceryala z takowym wyrazem. „ Że Wespazyan, lubo się ta wieść ukrywa, zszedł „ ze świata: Rzym i całe Włochy domowemi „ rosterkami zniszczone: Domicyana z Mucyanem prożne i bezsilne imiona. Że ieżeli Ceryalis zechce w Gallii panować, oni „ przestaną na granicach kraiow swoich; ieśli zaś boiu życzy, i na to chętnie zezwalaią „. Ceryalis żadney odpowiedzi Cywilowi i Klassykowi nie dawszy, samego listu oddawcę Domicyanowi posłał. Nieprzyiaciele, rozdzieliwszy woyska, zewsząd przystąpili. Niektòrzy winowali Ceryala, że się im dopuścił złączyć, mogąc rozdzielonych prędzey oskoczyć i pokonać. Rzymskie woysko szańcem i przekopem obwarowało swoy oboz, w ktòrym się pierwey, bez żadnych obron, płocho trzymało. Tym czasem Niemcy na rożne zdania dzielili się.

LXXVI. Cywilis radził, „ aby pòczekać „ Zareńskich narodow, ktòrych postrachem, „ złamane ludu Rzymskiego siły do reszty „ zniszczeią: że Gallowie nic innego nie są, „ tylko łupem dla zwyciężcow (68): że Belgowie, w ktòrych naywiększa ufność, ia-



(68) Trzeba zaczekać Niemcow, ponieważ w Galliach nie masz dosyć siły, chociaż Belgowie ze wszystkich Gallow naymocnieysi, bądź iawnei, bądź w sercu im sprzyiaią.

R.C.P.70 Z.R.823.

„ wnie, albo w sercu ich stronę trzymaią „. Przeciwnie powiadał Tutor. „ Że się Rzymska potęga zwłoką czasu wzmaga, dla przybywaiących coraz zewsząd świeżych posiłkow. Że pułk Brytańſki morze przebył (69), a drugie z Hiszpanii (70) i ze Włoch na pomoc dążą: że to nie nowo zaciężny, ale stary i doświadczony żołnierz: że Niemcy, ktòrych oczekiwaią, lud iest uparty, ani się daie rządzić, wszystko według woli swoiey czyniąc. Co się tycze pieniędzy i podarunkow, czym się iedynie uwieść dadzą, więcey ich u Rzymian: do tego, nikt tak do woyny nie skory, aby za też samę nadgrodę nie wolał żyć spokoynie, niżeli się na niebespieczeństwo narażać. Gdyby się zaś nieodwłocznie potkać chcieli, niema Ceryalis sił innych, krom reszty pułkow z Niemieckiego woyska, Gallom sprzymierzonych. To samo, iż nieporządną Walentyna zgraię nad mniemanie znieśli, zasiłkiem iest zuchwalstwa wodzom i żołnierstwu. Nie z młodzikiem to iednym sprawa, więcey ięzykiem szermować, niżeli żelazem umieiącym, ale z Cywilem i Klassykiem; ktòrym zaledwo w oczy zayrzą, wspomną sobie na dawny popłoch, na głody, na ucieczkę, i tylekroć w oblężeniu z łaski zostawione życie. Że Trewirowie z Lingonami nie z chęci służą (71), gotowi

(69) Pułk czternasty.

(70) Obacz wyżey R. 68.

(71) Trewirowie z Lingonami złożyli broń, gdy do nich miał mowę Ceryalis. Obacz wyżey R. 73.

„ broń podnieść, kiedy ſtrach odeydzie „. Przerwał rożnicę zdań Klaſſyk, pochwaliwſzy radę Tutora, i natychmiaſt ią wykonywać poczęto. R.C.P.70 Z.R.823.

LXXVII. Srzodek dano Ubiom i Lingonom (72): na prawym ſkrzydle roty Batawſkie, na lewym Brukterow z Tenkterami (73) poſtawiono: część gorami, drudzy miedzy gościńcem a Mozellą ciągnąc, tak nieſpodzianie wpadli, że Ceryalis leżąc w pokoiu na łożku (bo w obozie nie nocował) o bitwie razem i gromieniu ſwoich uſłyſzał; i nie pierwey dał wiarę, ſtrofuiąc ztrwożonych posłańcow, aż zupełna zguba w oczach ſtanęła. Przedarty pułkowy oboz: złamana iazda, moſt na Mozelli, rzucony na drugą ſtronę, ktòry miaſto łączył, od nieprzyiacioł wzięty. Nie zatrwożony w takowym zamęcie Ceryalis, wypadł nie ubrany, na ſypiące ſię groty, a chwytaiąc ręką uciekaiących, ſzczęśliwym zuchwalſtwem, za zbieżeniem ſię mężnieyſzych, odebrał moſt, i ludem go ſwoim oſadził. Wrociwſzy ſię zatym do obozu, uyrzał rozſypane tam i owdzie, zabranych przy Bonnie i Noweſium pułkow, kompanie, odbieżone chorągwie, i oſkoczone prawie orły. Więc zapalony gniewem: „ Nie Hordeoniuſza to „ rzecze „ nie Wokulę rzucacie. Nie maſz tu „ zdrady: omyliłem ſię w rozumieniu moim, „ iż porzuciwſzy zawarte z Gallami przymie„ rze, wſpomnicie na uczynioną Rzymowi

(72) Którzy w Cywila woyſku ſłużyli, ani do Rzymſkiey ſtrony powrocili.

(73) Jako wyżey w R. 21.

R.C.P.70 „ przyfięgę. Poydę w liczbę Numizych i He-
Z.R.823. „ renniufzow, aby wfzyfcy wodzowie wafi „ (74), albo żołnierfkim, albo nieprzyiaciel- „ fkim mieczem poginęli. Idźcie, oznaym- „ cie Wefpazyanowi, albo co bliżey, Cywi- „ łowi z Klaffykiem, żeście na placu hetma- „ na porzucili: przyidą tu pułki, ktòre ani „ mnie bez zemfty, ani was bez kary nie zo- „ ftawią „.

LXXVIII. Była to prawda: a trybunowie z drugiemi urzędnikami przyświadczali. Stawano na kompanie i roty, ponieważ trudno było wyciągać fzykow, dla zawady wozow i namiotow, dla bitwy w fzańcach, a nieprzyiacielfkiego zewfząd nalegania. Tutor, Klaffyk i Cywilis, każdy na fwoich mieyfcach przywodzili, Gallow wolnością, Batawow chwałą, Niemcow łupem zachęcaiąc. Wfzyftko fzło ku myśli nieprzyiaciołom, poki dwudziefty pierwfzy pułk, maiąc plac obfzernieyfzy, nie wftrzymał naprzod zapędu nieprzyiacioł, a potym go nie odparł. Jakoż, nie bez pomocy boſkiey, odmieniwfzy znagła umyfły, podali tył zwycięzcy. Powiadali fami, „ że fię na widok rot nafzych potrwożyli, „ ktòre za pierwfzym ich natarciem rozfy- „ pane, znowu fię na wierzchołkach gòr zgro- „ madziwfzy, świeżych pofiłkow poftać nio- „ fły „. Przefzkodziła zwyciężaiącym plugawa miedzy niemi famemi fprzeczka, kiedy odbiegfzy nieprzyiaciela, do łupu fię rzucili.

(74) Hordeoni Flakkus z Wolą od żołnierzow, Numizyus i Herennius od nieprzyiacioł zginęli.

Tak Ceryalis, przywiodſzy, przez nieoſtrożność, rzeczy prawie do zguby, powetował ſzkody męſtwem; a idąc za ſzczęściem, tegoż ſamego dnia oboz nieprzyiacielſki opanował i wyciął (75). R.C.P.70 Z.R.823.

LXXIX. Nie długo atoli cieſzył ſię żołnierz ze ſpokoyności. Proſili o pomoc Kolończykowie, ofiaruiąc żonę z ſioſtrą Cywila, a corkę Klaſſyka, ktore w zakładzie przymierza trzymaiąc, tym czaſem rozproſzonych po domach ſwoich Niemcow wycięli. Zkąd trwoga, i ſprawiedliwe o ratunek prożby, pokiby nieprzyiaciel, wzmocniwſzy ſiły, do nadziei lub zemſty nie rzucił ſię. Już albowiem i Cywilis tam zmierzał, doſyć ieſzcze ſilny, maiąc zupełną naybitnieyſzą rotę, ktòra z Chaukow i Fryzow (76) złożona, w Tolbiaku (77) na granicach Kolońſkich ſtała. Lecz go wſtrzymała ſmutna nowina o znieſioney rocie zdradą Kolończykow, ktòrzy opiłych na hoyney bieſiadzie Niemcow, zataraſowawſzy wrota, wzruconym ogniem ſpalili. Do tego i Ceryalis ze ſwoiemi poſpieſzył. Trapiła ieſzcze Cywila i druga boiaźń, aby czternaſty pułk, złączywſzy ſię z Brytańſką flotą, nie prześladował Batawow, ktòrych Ocean o-

(75) Gdy Rzymianie moſt odbierali, i oboz nieprzyiacielſki wycinali, w ten czas to podobno była owa okrutna rzeźba, o ktòrey powiada Dion w K. LXVI, że wielością pobitych ciał zatkana rzeka, bieg ſwoy zaſtanowiła.

(76) O ktòrych częſto mowiono w R. D. K. II, a mowić ſię będzie w K. *de Moribus Germanorum* 34, 35.

(77) Teraz *Zulpik*, w Dyecezyi Kolońſkiey, mieyſce ſławne, odnieſionym potym cudownie zwycięſtwem nad Niemcami przez Klodoweuſza, KrólaFrancuſkiego, roku pańſkiego 496.

R.C.P.70 Z.R.823

blema. Ale Fabius Pryſkus legat poprowadził pułk lądem (78) na Nerwiow i Tungrow: pobrane te miaſta: flotę zaś napadſzy Kaninafetowie, większą część ſtatkow częścią zabrali, częścią zatopili. Ciż ſami Kaninafetowie, ſkupione dobrowolnie Nerwiow mnoſtwo, na danie poſiłku Rzymianom, rozegnali. Klaſſyk, wyſłaną przodem iazdę od Ceryala, do Noweſium ſzczęśliwie poraził: ktòre ſzkody acz drobne, przecież liczne, ſławę odnieſionego świeżo zwycięſtwa ſzarpały.

LXXX. Około tegoż czaſu rozkazał Mucyan zabić ſyna Witelliuſzowego (79), pod pozorem przyſzłych niezgod, gdyby naſienia woyny zgruntu nie zatłumił. Nie dopuścił Domicyanowi brać za towarzyſza woienney wyprawy (80) Antoniego Pryma, boiąc ſię miłości ku niemu żołnierſkiey, a dumy iego, ktòry rownych ſobie, dalekoż bardziey ſtarſzych znoſić nie umiał. Wyiechał Antoni do Weſpazyana, ktòry go, iako nie według nadziei, tak ani zbyt oſtygle przyiął. Ważył ſię albowiem na rożne ſtrony; ztąd zaſługami Antoniego, za ktòrego powodem wzięła bez pochyby koniec domowa woyna, z inąd liſtami Mucyana, i niechęcią innych, ktòrzy przywodząc na pamięć przyſzłe iego wyſtępki (81), gwałtownym go i dumnym nazywali. Jakoż

(78) *Terreſtri itinere.* Ta droga dotąd ſię zupełnie pokazuie, prowadząc *à Geſſoriacenſi portu*, teraz Boulogne, do *Bagacum Nerviorum*, teraz Bavai i *Atuatacam Tungrorum*, teraz Tongres.

(79) Germanika, o którym wyżey w K. II, R. 59.

(80) Tak niegdyś Klaudyuſza Ceſarza był towarzyſzem wyprawy Brytańſkiey Plautius Elianus.

(81) Obacz wyżey K. II, R.86.

Jakoż ſam Antoni dawał pochop do urazy, pychą, zbytecznym zaſług ſwych wyliczaniem, a pogardą drugich, kiedy ich niewieściuchami, Cecynę brańcem nieprzyiacielſkim (82) obelżywie nazywał. Z tey przyczyny począł ſię powoli upodlać, i cenę tracić u Weſpazyana, lubo przyiaźń na pozor trwała. R.C.P.70 Z.R.823.

LXXXI. W tych ſamych czaſach, kiedy Weſpazyan w Alexandryi, zwyczayney letnim powiewom chwili (83), i ſpokoynego morza oczekiwał, ziawiło ſię wiele cudow (84), ktòremi niebo łaſkę i przychylność ku



(82) Obacz wyżey K. III, R. 14, 31.

(83) Zaczynała ſię ſpokoyność morſka 27 Czerwca, kończyła ſię 14 Września.

(84) O CUDACH WESPAZYANA.

Ze Liwiuſz, Plutarch, tudzież wielu innych płochowiernych piſarzow, śmiało podobne Weſpazyanowemu cuda podawać wiekom naſtępnym, zdaie ſię rzecz mniey godna podziwienia. To rzecz byłaby do wiary niepodobna, że Tacyt mąż oſtrego rozſądku, i nieporuſzoney żadnym lekkim mniemaniem duſzy, nie tylko o tych cudach piſze, ale im wierzyć zdaie ſię; gdybyśmy nie wiedzieli, że wſzyſcy Rzymianie, bądź z przyrodzenia, bądź z wychowania, wpoiony mieli religii ſentyment, którym ſię aż do płochowiarſtwa nakłaniali. Ta, aczkolwiek przywara, iako w ludzkich, tak w boſkich rzeczach, ieſt znakiem dobrey duſzy, ani padać może, chyba na ſzczyre i maiące w poſzanowaniu religią umyſły. Rzecz zatym dziwna, że niektórzy Tacyta chcą mieć *ateuſzem*, kiedy ten piſarz na wielu bardzo mieyſcach Dzieiow i Hiſtoryi ſwoiey, zrządzenia rożne na świecie, czuiącemu i opatrzeniu boſtwu przypiſuie. Tak pominąwſzy inne, w K. IV, Hiſtoryi R. 78 powiada: że ludzkie umyſły pomocą boſką *ope divinâ* odmieniaią ſię. Tenże przyznaie Weſpazyanowi łaſkę z nieba, *cœli favorem & numinum in Veſpaſianum inclinationem:* a co ſię tycze cudow Weſpazyana, tak tę rzecz opiſuie, iakoby i ſam onym wiarę dawał.

Jaką zaś powagę i wiarę te mniemane cuda mieć mogą? śmiele mowię, iż żadney zgoła. Pominąwſzy innych, którzy o nich piſali, doſyć ieſt przywieść zdanie iednego z nay

R.C.P.70 Z.R.823. niemu oświadczyło. Człowiek nieiakiś z gminu mieyſkiego, znaiomy wſzyſtkim ślepotą, przypadł mu do nòg, proſząc ze wzdychaniem

uczeńſzych i nayrozumnieyſzych Biſkupow Francyi, Piotra, Daniela Huet, w kſiędze pod tytułem *Demonſtratio Evangelicas propoſit. IV, numero* 6. Dla doświadczenia prawdy, trzeba wiedzieć, iakie to były cuda, na którym mieyſcu, i od kogo uczynione. Naprzod w tych Weſpazyana cudach, nic takiego nie maſz, coby moc boſką cudotworną obiawić mogło. Uleczony ślepy, ale taki, który zdaniem Tacyta i lekarzow, mocy widzenia nie ſtracił, *vis luminis non erat exeſa*. U kaleki na rękę, tychże zdaniem, wytrącone ze ſtawow kości, mogły być także zleczone, *poſſe integrari*. Co ſię tycze ſamego niedołęſtwa tych nędzarzow, w tym nie zgadzaią ſię wſpołeczni piſarze: Tacyt czyni kaleką na rękę, a Swetoniuſz na nogę: Tacyt powiada, iż Weſpazyanowi radzili lekarze, *medicis hortantibus*, Swetoniuſz to przypiſuie przyiaciołom, *amicis*. Cożkolwiek bądź, możnaż to nazwać cudem, co ſię ſtać mogło użyciem lekarſtwa?

Uważać ieſzcze należy, że ſię te cudowiſka ſtały w Alexandryi, mieście płochym, lekkowiernym, do wſzelkich zabobonow ſkłonnym, religią Serapiſa aż do fanatyzmu napoionym, w grubych ku panom pochlebſtwach chytrym, iednym ſłowem greckim, iako tego ieſt świadkiem oczewiſtym Philon *in legat. ad Cajum Ceſarem*.

Nakoniec, ktoż ſię ośmielił na czynienie tych cudow? oto Weſpazyan nowy Monarcha i nieſpodziewany, który, za świadectwem Swetoniuſza, dopiero miał ſię ſtarać o powagę i nieiako o maieſtat, *cui auctoritas & quaſi majeſtas conciliada*: Weſpazyan, który natężywſzy umyſł na wſzyſtkie ſztuki, do ugruntowania nowego panowania, religią nawet do ſwych zamyſłow fortelnie naciągał. Z tey to przyczyny, w wielkich był u niego faworach Jozef, ow żyd kłamliwy, który wſzyſtkie proroctwa, Króla Królow Chrystusa, i iego panowanie przepowiadaiące, na Weſpazyana obracał. *Bell. Judaici. III*, 8. Weſpazyan, który wſzyſtkich wywodzących urodzenie ſwoie od Dawida, za świadectwem Euzebiuſza *Hiſt. Eccl. III*, 11 wytracić rozkazał. Weſpazyan naoſtatek, który z przyiaźniwſzy ſię ze ſławnym ſzalbierzem Apolloniuſzem z Tyany, człowiekiem owego czaſu, ba i ze wſzyſtkich na świecie ludzi naychytrzeyſzym, rady iego, iak wyrokow iakich używał, iako ſię to widzieć daie w życiu tego Apolloniuſza u Filoſtrata R. V, 27.

Doſyć ieſt tych dowodow na pokazanie, że te cuda Weſpazyana, były w Egipcyanach zdradą i chytrością, w Weſpazyanie ſamym, ſztuki polityczney inſtrumentem, którym ſobie nowy Monarcha powagę i

o lekarſtwo na oczy, z rozkazu bożka Serapiſa (85), ktòremu zabobonny narod naypierwſzą cześć oddawał; ażeby mu oczy i twarz śliną namazać raczył. Drugi także na rękę kalika (86), za poradą tegoż bożka uprałzał, aby na nim ſtopę poſtawił. Smiał ſię naprzod Weſpazyan, i wſtręt pokazował: lecz gdy oni coraz bardziey nalegali; boiąc ſię z iedney ſtrony ſzyderſtwa z lekkomyślności, z drugiey, proźbami nędzarzow, a poradą pochlebcow biorąc nadzieię, kazał weyrzeć lekarzom, ieśli ta ślepota i kalictwo, pomocą lu- R.C.P.70 Z.R.823.



uſzanowanie iednał. Przydaie wprawdzie Tacyt, że oboie to cudowiſko od obecnych w ten czas nawet wſpominane było, kiedy iuż pochlebſtwo nie miało ceny i zyſku, *poſtquam nullum mendacio pretium*. Ani to rzecz dziwna. Już bowiem na ow czas, wygubiony był dom Flawiuſzow, a zatym ani nadgrody ſpodziewać ſię można było za fałſze, od Monarchow obcych familii. Atoli zoſtały zawſze w Egipcyanach zabobonne duchy, a nie tylko w ich kraiu ſzerzyły ſię, ale ſię nawet i do prowincyi Rzymſkich, owſzem i do ſamego Rzymu, dokąd, iako poſpolicie do ſtołecznych miaſt, wſzyſtkie głupſtwa, zabobony, wiary i złe obyczaie zpływaią, przenioſły ſię; gdzie ſława i religia Serapiſa codzień wzroſt brała. Jakimże, proſzę, ſpoſobem można było przytłumić ten odgłos, który był intereſem panuiących, zyſkiem popow, ſławą Egipcyanow, zabawą gminu, zawrotem popſutych, a do nowości obcych chylących ſię Rzymian? To rzecz dziwna, że i teraz nawet, kiedy kłamſtwo zyſku nie ma, kiedy zniſzczała zgruntu Serapiſa religia, znayduią ſię iednak i miedzy mniemanemi Chrześcianinami tak za ślepieni, którzy tym cudom wiarę daią, i onych bronią. Wſzakże ta była zawſze baiek natura, że ſię płochym ludziom, ſamą prożnością podobały: a bezbożni Chrześcianie, chcąc podać w niepewność prawdziwe cuda, z fałſzywemi pogan dziwolągami, one porownywać nie wſtydzą ſię.

(85) Zwyczay mieli chorzy, mianowicie gminni, z porady popow, wſtrzymywać ſię od iedzenia i picia, a na ſkurach bydląt ofiarowanych, w kościołach Eſkulapiuſza i Serapiſa leżeć. Co ſię tym głodnym fanatykom przyśniło, to mieli za boſkie rozkazy.

(86) Swetoniuſz powiada, że to był kalika na nogi.

R.C.P.70 Z.R.823.

dzką oddalone być mogły. Rożne ich zdania były: „ Ze ślepy nie ſtracił zupełnie mocy „ widzenia, i że odzyſkać ią może, ieśli ſię „ zawady uprzątną: ow zaś kalika na rękę, „ odbierze moc i władanie, ieśli zdolnym „ lekarſtwem, wyruſzone z mieyſca ſtawy, „ pierwſze odbiorą ſiedliſko. Ze ſię tak po„ dobno bogom podoba, za ktòrych zrzą„ dzeniem, ſam Weſpazyan na przywrocenie „ zdrowia obrany. Wreſzcie, ieśli ſię rzecz „ uda, chwała będzie przy nim; a przeci„ wnie, pośmiewiſko na ſamych padnie „. Weſpazyan, rozumieiąc, że ſzczęście iego oporu mieć nie będzie, i że nic mu nie ieſt niepodobnego, z weſołą twarzą, w obecności zdiętego ciekawością mnoſtwa, rozkazy bożka wykonywać począł: i natychmiaſt ślepy przeyrzał, a ramie pierwſzą dzielność odebrało. Przytomni tey ſprawie, teraz nawet o obu tych cudach mowią, kiedy kłamſtwo zyſku nie ma (87).

LXXXII. Pomnożyła ſię w Weſpazyanie żądza, odwiedzenia ſamey bożka świątyni, aby ſię tam o dalſzym pańſtwa powodzeniu upewnił. Kazawſzy wſzyſtkim na uſtąp, wſzedł ſam do kościoła, gdzie przypatruiąc ſię boſtwu, poſtrzegł w tyle iednego z celnieyſzych Egipcyanow (88), imieniem *Bazylida*, o ktòrym wiedział, że o wiele mil od Alexandryi chory leżał. Badał ſię zatym kapłanow, „ czy

(87) Gdy to piſał Tacyt, iuż nie było śladu wygubioney familii Weſpazyana, pod panowaniem Traiana.

(88) Swetoniuſz nazywa go wyzwoleńcem *libertus*.

„ tego dnia Bazylides wszedł do kościoła „? Wypytywał się, kogokolwiek spotkał, „ ieśli „ go w mieście gdzie nie widziano „: nakoniec wysławszy wszędy na wzwiady konnych, wziął wiadomość, „ że tegoż samego momentu Ba- „ zylides o ośmdziesiąt tysięcy krokow od „ miasta znaydował się „. Zkąd sobie wnosił, że to ziawienie było cudowne, a nazwisko *Bazylida* (89) krolowanie mu rokowało. R.C.P.69 Z.R.823.

LXXXIII. O początku bożka Serapisa, o ktorym nic podanego nie mamy od pisarzow naszych, tak Egipscy kapłani powiadaią. „ Ze „ Ptolomeusz Krol, ktory pierwszy z Mace- „ donow (90) w Egipcie panował, gdy Ale- „ xandryą świeżo zbudowaną (91), murami, „ kościołami, i ustanowieniem obrządkow zdo- „ bił, pokazał mu się we śnie, dziwney pię- „ kności, i wyższego nad ludzki wzrostu, „ młodzieniec iakiś, upominaiąc go, aby wy- „ sławszy co naywiernieyszych przyiacioł do „ Pontu (92), obraz iego sprowadził. Ze to „ być miało z uszczęśliwieniem krolestwa, a „ sławą i powiększeniem miasta, ktore ten „ wizerunek u siebie mieć będzie. Ze ow „ młodzieniec powiedziawszy to, w wielkiey „ światłości do nieba się podnosił „. Pobudzony Krol wrożką i cudem, obiawił widze-

(89) Imie Basilides, pochodzi z greckiego słowa *Basileos*, znaczącego *Krola*.

(90) Ten Ptolomeusz pierwszy, nazywał się *Soter*. Klemens Alexandryiski to przypisuie Ptolomeuszowi nazwanemu *Philadelphus*.

(91) Założył to miasto Alexander wielki.

(92) Do Pontu, prowincyi Azyi mnieyszey, i Paphlagonii, gdzie było miasto *Synope*, o którym niżey.

R.C.P.70
Z.R.823.

nie swoie kapłanom Egipskim, ktòrzy takowe dziwy wykładać zwykli (93); a że oni o Poncie, i rzeczach obcych mało wiedzieli; pytał się Tymoteusza Ateńczyka, z rodu Eumolpidow, ktòrego sprowadził z Eleuzy na arcykapłaństwo (94), „ coby to był za obrządek, i „ co za bożek „? Tymoteusz, za nauką ludzi wędrownych, dowiedział się: że w Poncie iest miasto *Synope* (95), i że niedaleko stoi kościoł, piekielnemu Jowiszowi (96), z podania starożytnego, poświęcony: ponieważ przy posągu bożka, miał być obraz niewiasty, ktòrą wielu Prozerpiną być mieni. Lecz Ptolomeusz, obyczaiem Krolow, w trwodze boiaźliwy, skoro się wrociło bespieczeństwo, bardziey myśląc o roskoszach, niżeli o bogach, począł to powoli zaniedbywać, i do innych zabaw myśl obracać, poki go tenże bożek, pokazawszy się w strasznieyszey postaci, groźnie nie upomniał, „ że ieśli rozkazow nie „ wykona, i na siebie, i na krolestwo zgubę „ ściągnie „. Na ten czas dopiero zatrwożony, wyprawił posłow z podarunkami do

(93) Tak o nich gmin mniemał: w rzeczy samey byli to fałszerze, iako się pokazuie z ksiąg *Genesis* XLI, 8, i innych mieysc pisma S.

(94) Eumolpidowie, potomkowie Eumolpa, byli to kapłani bogini Cerery, i mieli dozor obrządkow owych taiemnych, które się odprawiały w Attyce, w mieście Eleusis. Zginęło to miasto: widzieć tylko rozwaliny na mieyscu, nazwanym *Lessina*, na brzegach Liwadyi. Opisanie tego kościoła obacz w księdze uczonego *Spon* Voyage part. II na karcie 279.

(95) Turcy go nazywaią *Sinoub*, my dawnym nazwiskiem *Synope*, w Natolii na brzegach morza czarnego, Pontus Euxinus.

(96) *Jovis Ditis*, albo Plutona króla piekielnego. Czemu zaś Serapis nazywał się Plutonem, obaczysz niżey w R. 84.

Scydrotemiſa Krola, ktory w Synopie panował, przykazawſzy im, aby w podrozy Apollina Pityiſkiego (97) odwiedzili. Mieli poſłowie pomyślną żeglugę, i tę z wyrocznicy nie oboiętną odebrali odpowiedź: „ ażeby oyca „ poſąg odwieźli, a ſioſtry zoſtawili (98) „. R.C.P.70 Z.R.823.

LXXXIV. Przybywſzy poſłowie do Synopy, oddali podarunki Krolowi, i dane ſobie zlecenie z proźbą przełożyli. Lecz on niewiedząc co czynić, raz ſię obawiał bożka, drugi raz grożącego ludu: czaſem obietnicami i darami poſłow dawał ſię nakłaniać. Trzy lata bez ſkutku wypłynęły, gdy tym czaſem Ptolomeuſz, nic z proźby i nalegania nie upuſzczał, wſpanialſze poſelſtwa, z licznieyſzemi okrętami, i bogatſzemi darami wyprawuiąc. Nakoniec pokazał ſię bożek z groźną twarzą Scydrotemiſowi, upominaiąc: „ aby „ w wykonaniu naywyżſzey woli zwłoki nie „ czynił „. A gdy ſię on ieſzcze ociągał, rożnym go nieſzczęściem, chorobami, i gorſzemi coraz przypadkami, pokazuiąc gniew oczewiſty, nawiedzał. Zwoławſzy zatym gromadę Scydrotemis, przekładał rozkazy boſkie, tudzież ſwoie i Ptolomeuſza widzenia, i wiſzące nad krolestwem kaźni: lecz uporczywy gmin, ſzemrząc na Krola, zairząc Egipcyanom, a o ſiebie ſię boiąc, kościoł na ko-

(97) Był ten Apollo w Delfach, mieście niegdyś wyrocznią bożka ſławnym. Teraz tylko tam wioſzczyna nazwana *Caſtri*, u dołu gory Parnaſſu.

(98) Jowiſz był Apollina oycem, a Prozerpina ſioſtrą, iako maſz w Mitologii. Tacyt używa tego ſłowa *odwieźli, reveherent*, ponieważ boſtwa owe baieczne z obrządkami z Egiptu były przywiezione.

R.C.P.70 Z,R,823. ło opasał. Z tąd powszechne mniemanie urosło, „ że sam bożek z kościoła wyszedłszy, „ wstąpił na Egipskie okręty (99) „. Jakoż rzecz dziwna, że w przeciągu trzech dni, tyle drogi ubiegłszy, w Alexandryi stanęły. Zbudowano mu kościoł, według wspaniałości miasta (100), na mieyscu nazwanym *Rhacotis* (1), kędy wprzod była kaplica, Serapisowi i Izydzie z dawna poświęcona. Y ten iest powszechny o początku i przywiezieniu bożka odgłos. Wiem o tym, że niektòrzy chcą go mieć przywiezionym z Seleucyi (2), Syryiskiego miasta, za panowania Ptolomeusza trzeciego (3). Drudzy zgadzaią się na Ptolomeusza, ale twierdzą, że go on z *Memphis* (4) zacnego niegdyś miasta, i stolicy starego Egiptu sprowadził. Samego zaś bożca (5), iedni Eskulapim,

(99) Plutarch też samo opisuie, lecz nie tak baiecznie.

(100) Opisanie bogactw tego kościoła, obacz w Ammianie Marcellinie XXII, 16.

(1) Koptowie po dziś dzień nazywaią *Rachot*. Niegdyś to była wioszczyna: Alexander wielki, zbudował tam sławne miasto Alexandryą, nad uyściem rzeki Nila. Kościoł Serapisa, *Serapeum* stał na mieyscu nazwanym *Necropolis*.

(2) Teraz *Suveidia* w Syryi.

(3) Ptolomeusz *Evergetes*.

(4) Memphis, niegdyś zamek starożytnych Krolow Egipskich, na którego rozwalinach zbudowane miasto Kair nad Nilem.

(5) O BOZKU EGIPSKIM *SERAPIS*.

Serapis, u Egipcyanow, nay większy bożek, wielu i nayprzednieyszych w pogaństwie wyobrażał bożkow. Z tąd na przeciwney stronie pieniądza Antonina Cesarza, nazwanego Pius, który opisuie uczony Oisel *in Thesauro selectorum numismatum* Tab. XLIII, n. 1, widzieć głowę Serapisa tego, rogatą, brodatą, promienistą, z korcem na wierzchu: widzieć tamże i troyząb, *tridens*, czyli widły o trzech sztychach, które wąż otacza. Z tych znakow pokazuie się, że Serapis iest Jowiszem, Słońcem, Ozyrysem, Neptunem i Eskulapiuszem. Obacz cytowane dzieło Oisela, w którym ten autor znaki te opisuie. Atoli

ſkulapim, że choroby leczył, drudzy Ozyryſem, naydawnieyſzym z bogow narodowych, inni Jowiſzem, iako wſzyſtkich rzeczy wielowładnym panem, naoſtatek wielu Plutonem być mieni; zaſadzaiąc ſwoie zdanie, iuż to na poſtaci i iawnych znakach, iuż przez naciągane tłomaczenia. R.C.P.70 Z.R.823.

LXXXV. Tym czaſem Domicyan z Mucyanem, nim Alpow ſiągnęli, odebrali pocieſzne wieści, o ſzczęśliwym ſwoich w kraiu Trewirow powodzeniu. Naywiękſzym był zwycięſtwa dowodem, herſzt nieprzyiacioł Walentyn, (6) niezłamany w nieſzczęściu, a iakim tchnął umyſłém, z twarzy znaczny. Słuchany, dla tego tylko, aby ſię dał poznać, podaiąc głowę pod miecz, wyrzucaiącemu tam komuś z przytomnych, „ że miaſto iego poimanie, „ odpowiedział: „ śmierć ieſt pociechą moią „. Nakoniec Mucyan wynurzył, z czym ſię tak długo taił. „ Ponieważ z łaſkawości bogow złamana nieprzyiacielſka potęga: nie przyſtoi „ na Domicyana, po ſkończoney iuż prawie „ woynie, cudzey ſławy być świadkiem. Gdyby ſzło o całość państwa, albo o zachowanie „ Gallii, na ten czas by mu należało ſtanąć na „ placu: ukaranie Kaninefatow i Batawow,



naturę i cześć Serapiſa naydokładniey obiaśnia Makrobiuſz, *Saturnalium* I, 20, z którego po wieści poznać można, że ten Serapis nie był innym od Słońca. Toż ſamo potwierdzaią, dwa ciekawe i rzadkie pieniądze Weſpazyana i Domicyana, opiſane i obiaśnione od uczonego Pellerin w kſiędze, *Melange de diverſes Medailles* Tom. I, p. 224. Kto chce mieć doſkonałą wiadomość o tym bożku, i o mieście *Synope*, niech czyta dyſſertacyą uczonego *de Fontenu* w kſiędze *Mémoires de l'Academie Royale des inſcriptions* Tom X, p. 465 i dalſze.

(6) O którym wyżey w R. 71.

R.C.P.70 Z.R.823.

„ może się zlecić mnieyszym wodzom: niechay „ raczey w Lugdunie siedząc, trzyma z pobliżu na wodzy, powagą i mocą maiestatu, „ burzliwe narody, a w drobne się rzeczy nie „ mieszaiąc, na walnieysze czeka „.

LXXXVI. Przenikał te sztuki Domicyan, ale usłuchał rady, aby się nieznaiącym uczynił: i tak do Lugdunu (7) poiechał. Powiadaią „ że „ ztamtąd pisał taiemne listy do Ceryala, wyrozumiewaiąc z niego, ieśliby przytomnemu sobie w obozie woysko i władzę zdać zechciał „. Jeśli zaś takowym postępkiem woynę przeciwko oycu, czyli przeciwko bratu podnieść zamyślał, rzecz niepewna, ponieważ Ceryalis potrafił rozumnie, prożne, a dziecinne żądania iego uchylić. Widząc Domicyan, że starsi lekce sobie ważą młode lata iego, poprzestał do drobnieyszych nawet, i zwykłych sobie pierwey, spraw mieszać się; a tłumiąc głęboką chytrość, szczerości i skromności pozorem (8), udał się do rymotworstwa i innych nauk, aby zdradliwy umysł utaił, umykaiąc się razem zawiści brata, ktòrego powolną, i rożną wcale od siebie naturę na złe wywracał.

(7) Lugdun teraz Lion.

(8) O tey obłudzie pisze tak- że Swetoniusz w życiu iego R. 11.

## Koniec Czwartey Księgi Historyi.



# TRESC KSIĘGI PIĄTEY I OSTATNIEY HISTORYI.

*Tytusa ociec obiera na gromienie Zydow. Woysko iego. Założony oboz pod Jeruzalem. II. Zydowskiego narodu początki. III. Jego prawa i religia. VI. Opisanie kraiu i granic, tudzież balsamu, Libanu, Jordanu, ieziora wyrzucaiącego kleiką materyą, pol uschłych, owocow w popioł obracaiących się, Bela rzeki. VIII. Jeruzalem stolica narodu. Kościoł niezmiernie kosztowny. Zydow stan pod Assyryiczykami, Medami, Persami, Macedonami, i panowaniem samych Krolow Judzkich. IX. Tychże Zydow rożne losy pod Rzymianami. X. Woyny Zydowskiey pod Gessyuszem Florem prokuratorem pierwiastki. Cestyus Gallus, legat Syryi, często zwyciężony. Wespazyan zwycięzca bierze pod moc całą ziemię, procz Jeruzalem. XI. Tytus Zydow pod mury mieyskie idących, miedzy mury wgania, i do miasta szturmuie. Obrony miey-*

*ſkie. XII. Zydowſcy wodzowie. XIII. Ziawienia rożne przed dobywaniem. XIV. Tym czaſem Cywilis, zebrawſzy ſię na woyſko w Niemczech, odnawia woynę. XV. Rożne bitwy czaſem Cywilowi, czaſem Ceryalowi pomyślne. XIX. Cywilis udaie ſię na wyſpę Batawow. XX. Napada na garnizony Rzymſkie. XXI. Ratuie ſwoich Ceryalis, i ſzczęście odmienia. XXII. Lecz mało oſtrożny ledwo ſam nie ginie. XXIII. Cywilis wodney potyczki pragnie. Zaſtawia ſię mu Ceryalis, i w nowe niebeſpieczeńſtwo wpada, dla wylewow Renu. XXIV. Niebeſpieczeńſtwo dla pułkow. Ceryalis z Cywilem pokoy namawiaią.* Reſzta Hiſtoryi zginęła.

Działo ſię to pod Konſulami.

**R.Z.R. C.P.**

DCCCXXIII. 70. (Flawiuszem Wespazyanem Aug. II.
(Tytem Wespazyanem Ceſarzem.



## TRESC DOPEŁNIONEY KSIĘGI V.

### PRZEZ GABRYELA BROTYERA.

*XXVI. Zgoda z Batawami: pokoy w Niemczech. XXVII. Lingonowie łaskę Domicyana uprzedzaią. Sarmatowie, zabiwszy Fonteia Agryppę, Mezyą pustoszą. W krotce od Rubryusza Galła zwyciężeni. XXVIII. Oblężenie Jerozolimy. Rozwał pierwszego muru. XXIX. W przełamaniu drugiego sroga utarczka. XXX Upor Zydowski. XXXI. Tytus trzydniową pracą, miasto murem obwodzi. Dobyta i wycięta wieża, nazwana* Antonia. *XXXIV. Głod i powietrze w Jeruzalem. XXXV. Prożne usiłowanie Rzymian w dostaniu kościoła. XXXVI Tytus rozkazuie zapalić bramy, kościoł iednak zachować. XXXVII. Zydzi, do zguby własney pochopni, nierozumnie napadaią na Rzymianow. XXXVIII. Kościoł ogniem ztrawiony. Tytus* Imperatorem *od żołnierzow przywitany. XL. Okropne szczątki woyny Zydowskiey. Gore Jeruzalem. XLII. Tytus wszedszy do gruzow zniszczonego miasta, Bogu zwycięstwo przyznawa. XLIII. Ztamtąd iedzie do Cezarei, maiący wolą zwiedzić wschodnie prowincye. Lucyli Bassus dokonywa woynę Zydowską. XLIV. Wespazyan przybywszy z Alexandryi do Rzymu, do pracy około kościoła Kapitolskie-*

*go przykładem zagrzewa. XLVI. Tytus powróciwszy ze wschodu odwiedza Jeruzalem, i nad upadkiem oncy lituie się. Przybywa do Memphis, a z głową uwieńczoną w koronę, znayduie się na poświęceniu Apidy, zkąd w Rzymie obmowy materya. XLVII. Wespazyan nadaie prawem Łacińskim Hiszpanią. Potrzeby publiczne opatruie. XLVIII. Sposob życia iego. XLIX. Staranie o potomstwie. Tytus przybywa do Rzymu. L. Wespazyanowi z Tytusem tryumf uchwalony. Obchod tego tryumfu. LII. Zamknienie kościoła Janusa. Kościoł Pokoiu od Wespazyana zbudowany: tam złożone zdobycze kościoła Jerozolimskiego. Za staraniem Wespazyana z Tytusem, poprawiaią się obyczaie w stolicy, tylu występkami skażony.*

To się działo pod Konsulami.

| R.Z.R. | C.P. | |
|---|---|---|
| DCCCXXIII. | 70. | (FLAWIUSZEM WESPAZYANEM Aug. II. (TYTEM WESPAZYANEM Cesarzem. |
| DCCCXXIV. | 71. | (FLAWIUSZEM WESPAZYANEM Aug. III. (MARKIEM KOKCEIEM Nerwą. |





# KAIA KORNELIUSZA
# T A C Y T A
## H I S T O R Y I
## KSIĘGA PIĄTA I OSTATNIA.



Na początku tegoż ſamego roku, Cezar Tytus, wybrany od oyca na poſkromienie Zydow, a w prywatnym ieſzcze ſwoim i rodzica ſtanie (1) mężny woiownik, dopełniał coraz rycerſkiey ſławy, wyścigiem ku ſobie miłości woyſk i prowincyi. Więc ażeby na tym ſtopniu, wyżſzy nad fortunę pokazał umyſł, wſzędy ſię pięknie i dzielnie w boiach ſtawił, R.C.P.70 Z.R.823.

(1) Nim Weſpazyan z Tytuſem ſynem tron oſiedli, iuż ſobie ſławę dzieł rycerſkich ziednali, woiuiąc ſzczęśliwie w Niemczech, Brytannii, i w ziemi Judzkiey. Obacz Swetoniuſza.

R.C.P.70 Z.R.823. pozyſkuiąc ſerca grzecznością i poufałym obcowaniem, ſtawaiąc częſtokroć obok z proſtym żołnierſtwem do prac i potrzeby, bez uymy atoli powagi hetmańſkiey. Przyięły go, w Judzkiey ziemi, trzy pułki, piąty, dzieſiąty i piętnaſty, ſtary i doświadczony lud Weſpazyana. Przydał do nich dwunaſty z Syryi, a trzeci i dwudzieſty drugi z Alexandryi zciągnione (2). Przybyły z nim w towarzyſtwie ſprzymierzone roty w liczbie dwudzieſtu, i ſześć ſzwadronow iazdy: także Agryppa i Sohem Królowie (3), procz poſiłkow od Króla Antyocha, i znaczney liczby Arabow, zwykłą miedzy ſąſiedztwem zawiścią, Zydom nieprzyiaźnych. Zbiegło ſię nadto wielu z Rzymu i ze Włoch ochotnikow, w nadzieię prywatnych zyſkow, a pozyſkania ſobie nowego ieſzcze i nieuprzedzonego pana. Z takim woyſkiem wkroczywſzy Tytus porządnie w nieprzyiacielſkie granice, a baczny i gotow na wſzyſtkie przygody, położył ſię obozem niedaleko Jerozolimy (4).

II. Lecz ponieważ ſławnego miaſta tego los oſtateczny podać mam wolą, zdaie mi ſię nie od rzeczy, o początkach iego dać ſprawę. Powiadaią, iż Zydzi uciekſzy z wyſpy Krety, oſiedli na brzegach Libii, którego czaſu Saturn

(2) Jakie miał Tytus woyſko, dobywaiąc Jerozolimy, obacz Jozefa *Bell. Judaici* V, 1.

(3) O Agryppie II Galilei, Sohemie Sophony, Antyochu Komageny Królach, obacz Hiſt. K. II, R. 81.

(4) Założył Tytus ſwoy oboz naprzod *na dolinię Cierniowey*, przy wioſce *Gabath-Saul*, odległey od Jerozolimy około 30 ſtai: potym go bliżey przymknął do miaſta. Obacz Jozefa *Bell. Jud.* V, 2.

turn (5), gwałtem Jowiſza wygnány, króle- R.C.P.70
ſtwo opuścił. Dowodem tego ſamo imie (6): Z.R.823.



(5) Grekowie od Saturna i Jowiſza, iak potym Rzymianie od Troi i Troiańczykow wſzyſtkie ſwoie powieści zaczynali. Zkąd u Grekow urosło to mniemanie o rodzaiu Zydow, o czym niżey zaraz.

(6) O RODZAIACH ZYDOWSKICH.

Rzecz ieſt wielu do podziwienia, iż Tacyt, człowiek wielce uczony, tak wiele fałſzywych powieści o rodzaiu Zydow przywodzi, mianowicie w tym wieku, kiedy po zburzeniu Jerozolimy, a zawoiowaniu ziemi Judzkiey, dzieie narodu tego, iego obrządki i obyczaie, dobrze były znaiome w ſtolicy świata. Dziwić ſię atoli mniey będzie, ieśli uważy, iż Tacyt piſał Hiſtoryą, w tym czaſie, kiedy Rzymſkie państwo naybardziey kwitnęło, a ledwie wiedząc o ſwoiey religii, o obce niewiele dbało. Do tego rodzay Zydowſki, i iego hiſtorya, kłamſtwami wielu piſarzow, iuż dawniey była zaćmiona; a ſami Zydzi, dla religii i obrządkow ſwoich, dla czci iednego Boga, a tym ſamym dla obrzydzenia bałwochwalſtwa i wieloboſtwa, innym od ſiebie narodom byli obmierzli, mianowicie zaś Rzymianom, którzy od nich nie raz znaczne klęſki odnoſili. Przeto naſz Tacyt, powieściom Zydowſkim ani nadto, ani przeciwnie, nic zgoła nie wierzący, częścią z Zydowſkich, częścią z obcych piſarzow podania, co mu ſię zdało do prawdy podobnieyſzego, wybrał, aby początki rodzaiu Zydowſkiego opiſał. Z tey przyczyny, wiele rzeczy fałſzywych z prawdziwemi pomieſzał: o których wſzczegulności mowić, iako tłomaczowi Chrześciańſkiemu należy, ponieważ w tych rzeczach wiele ſię znayduie pierwiaſtkowey prawdy do wodow.

O ZYDACH Z KRETY POCHODZĄCYCH.

Narod *Crethim* albo *Cerethim*, według świadectwa Piſma S. *I. Reg. XXX*, 14. Ezechiela *XXV*, 16. Sofoniaſza prorokow *II*, 5 mieſzkał miedzy Judzką ziemią i Fenicyą, tak bliſki i ſąſiedzki obu, że Paleſtyńczykowie, często ſię oznaczali imieniem *Crethim*, i byli częścią Fenicyi, która w owych kraiach ſzeroko niegdyś panowała. Ze zaś Fenikowie oſadnikow ſwoich na wyſpę Kretę, teraz Kandyą, poſyłali, świadczy Stephanus *de Urbibus* pod ſłowem *Itanos*, świadczy ſam port Kreteńſki *Phenice*, o którym ieſt wzmianka w Dzieiach Apoſtolſkich XXVII, 12. Przydać tu należy świadectwo Strabona geografa w K. X, że Spartanowie, czyli Lacedemończykowie, wiele miaſt na wyſpie Kreta zbudowali: a ci Spartanowie chełpili ſię z braterſtwa Zydowſkiego, iako to widzieć w kſiędze I Ma-

R.C.P.70 Z.R.823.

ponieważ w Krecie leży sławna gora Ida, lud okoliczny Ideami zowią: a barbarzyński ięzyk nazwisko narodu na *Judeow* wywrocił. Niektórzy piszą: „ że za panowania Izydy, rozlana „ po Egipcie Zydowska tłuszcza, pod wodzą „ Hierozolima i Judy, pobliższe opanowała „ krainy (7) „. Wielu trzyma „ że to iest

chabeyskiey, R. XII, 21. Było zatym starożytne pokrewieństwo miedzy Zydami i Kreteńczykami: lecz Kreteńczykowie pochodzili z Zydow. Procz tego zaś, że Kreteńczykowie byli zawsze kłamcami, *semper mendaces*, iako się pokazuie z ich wieszczka w liście S. Pawła do Tytusa I, 12, nadto ieszcze ze zwyczayney narodom emulacyi, chełpili się, iż Zydom początek dali. Co tak weszło w mniemanie, że siedmdziesiąt tłomaczow Pisma Swiętego, słowa hebrayskie z Ezechiela i Sofoniasza prorokow, wyżey cytowane, przełożyli na Grecki ięzyk *Kretas, paroikoi Kreton*, to iest *Kreteńczykowie i przychodniowie Kreteńscy*. Ztąd i Teodoret, objaśniaiący to mieysce pisma z Sofoniasza, powiada: że niektórzy z Krety przyśli na mieysca nadmorskie Palestyny, i tam osiedli. Jawna rzecz zatym, czemu Tacyt przyznaie Zydom początek z Krety. Ze zaś przeciwnie, nie Zydzi od Kreteńczykow, lecz ci od nich pośli, procz innych dowodow, potwierdzaią to rożne zwyczaie, wzięte u Kreteńczykow, iako to, że świniny nie iedli, i tam daley. Procz tego, cokolwiek Kreteńczykowie o Minosie powiadali, tak to iest podobne do dzieł Moyżesza, iż uczony Huet w księdze *Demonstratio Evangelica, Propos. IV, num.* 9, ma za tegoż samego człowieka, Moyżesza i Minosa. Za Huetem poszedł w zdaniu uczony Chrystyan Worm. *De corruptis antiquitatum Hebraicarum apud Tacitum & Martialem vestigiis* w K. I, na karcie 43. Przydać należy, że Zydzi w osobliwszym mieli poszanowaniu dzień sobotni: ten zaś dzień, ponieważ Grecy dniem Saturna nazwali, przeto i o Zydach rozumieli, że czczą Saturna, i że z Krety wyspy uciekli.

(7) O ZYDACH Z EGIPTU POCHODZĄCYCH.

Tacyt tu powiada, że Zydzi z Egiptu do pobliższych ziem przyśli, to iest do ziemi Judzkiey, bliskiey Egiptu. Egipcyanie zmyślili imie wodza *Jerozolima*: *Judy* zaś imie, lubo dobrze znaiome, nie na swoim mieyscu kładli, fałszuiąc czas i okoliczności, ażeby rodzay Zydow od swego narodu wyprowadzali; a to obyczaiem starożytnych narodow, które się chełpiąc ze swoiego na świecie pierwszeństwa, inne wszystkie

„ plemie Etyopow (8), które, pod królowa-

R.C.P.70
Z.R.823.

Ggg ij

za poślednie, albo za pochodzące od siebie mieli. Jakoż Egipcyanie, mocą i bogactwami państwa, wynalazkami rożnych sztuk i rękodziełow, wielkie sobie imie na świecie ziednali. Tą sławą nadęci, mienili się być naypierwszemi ludźmi, iako świadczy Dyodor z Sycylii w K. I, R. 19, tudzież inni pisarze. Z tey przyczyny powiadali, że narod Zydowski od nich wyszedł. Swieżego tego fałszu prożność dowodzi, nowe iakiegoś zmyślonego Hierozolima imie, dopiero po zbudowaniu miasta Jerozolimy wynalezione; także ten mniemany wspołwodz Juda, od królowania Izydy i baiek owych daleko poślednieyszy. Nigdy też Zydzi nie czcili *Judę*, iakoby narodu swego oyca, za świadectwem samego Justyna, pisarza pogańskiego w K. XXXVI, R. 2. Już królestwo Egipskie ze starożytności i bogactw mocno słynęło, gdy narod Zydowski nie wiele ieszcze miał mocy. Jednak Egipcyanie od Zydow są poźnieysi rodem, ponieważ oni idą od oyca Mezraima, drugiego syna Chama; ztąd u wschodnich narodow, i samych Egipcyanow i Koptow Egipt nazywa się *Mesra*, *Mersaim*, *Chemin*. Obacz Kirchera, sławnego Jezuity księgę pod tytułem *Ædipus Ægiptiacus* Tom. I. pag. 2.

(8) O ZYDACH Z ETYOPII POCHODZĄCYCH.

Etyopowie panowali niegdyś w Afryce wielowładnie, i Egipt im służył: Pliniusz zaś powiada w K. VI, R. 29, że za czasow Króla Cefeusza, mieli i Syryą w poddaństwie. Nadęci zwycięstwami, chełpili się starszeństwem nad Egipcyanow, co nawet przyczyną naturalną potwierdzali. Albowiem mieszkańcy kraiow południowych, gdzie słońce im gorętsze, tym płodnieysze, powiadali o sobie, za świadectwem Dyodora z Sycylii w K. III, że ich ziemia przed innemi wydała. Ztey więc przyczyny mniemano, że iako inne narody, tak i Zydzi od Etyopow początek wzięli.

Była ieszcze i druga, a właściwsza tego rodzaiu przyczyna. Na morzu Fenickim leży Joppe, teraz *Jaffa*, miasto starożytne, o którym, iako świadczy Pliniusz V, 31, powiadaią, że tam Andromeda, na pożarcie bestyi morskiey, była wystawiona. Owszem za czasow Pliniusza, Jozefa, a tym samym i za Tacyta, pokazywano na skale przyległey miastu, znaki łańcuchow, któremi Andromeda była przywiązana. Obacz o tym Pliniusza V, 13. Jozefa *Bell. Judaici* III, 15. Nie dziw zatym, że dla tych Etyopskich starożytności, które po tylu wiekach, nie tylko chowano w Palestynie, ale i w poszanowaniu miano, niektórzy, iako pisze Tacyt, mieli Zydow za plemie Etyopow. Ztym wszystkim Etyopowie, nie tylko od Zydow, ale i od Egipcyan są poźnieysi, iako urodzeni z *Lud*,

R.C.P.70 Z.R.823.

„ niem Cefeuſza, boiaźń i nienawiść odmienić „ ſiadło przymuſiły „. Są którzy twierdzą: „ iż przychodniowie Aſſyryiſcy (9), lud bez

ſyna Mezraima, czego dowodzi uczony Bochart, w kſiędze *Geographia Sacra. Part. I. lib. IV, cap.* 26.

Opuſzczam to, co Jozef w kſiędze *Antiqu. Judaic. IV,* 10 powiada: że Moyżeſz, ieſzcze młodym będąc, woiował w Etyopii; że tam poiął za żonę corkę królewſką, a iako świadczą Rabinowie, że w tym kraiu panował. Mogą to być baśńie Zydowſkie; to iednak pewna, iż Zydzi dla handiu zdawna bywali w Etyopii; że z nich tam niektórzy oſiedli, i dotąd ſię znayduią, iako mamy z powieści ludzi wędrownych, które obacz w kſiędze uczonego Ludolfa pod tytułem *Commentarium Ethiopicum lib. I. num.* 101. Błąd, o rodzaiu Zydow z Etyopii, mogł i ztąd urość, źe tak Arabia, iako Etyopia nazwane były *Chus.* Aże z Arabii przyśli Zydzi do Paleſtyny, nieſięgaiący głębiey w rzeczy, a na ſamych tylko koniekturach zdanie ſwoie zaſadzaiący, dawali Zydom początek od Etyopow.

(9) O ZYDACH Z ASSYRYI POCHODZĄCYCH.

Ażeby ſię pokazało, że te ſłowa Tacyta *Sunt qui tradant Aſſyrios convenas indigum agrorum populum, parte Ægypti potitos, mox proprias urbes, Hæbreaſque terras & propiora Syriæ coluiſſe:* że te, mowię, ſłowa, ſą iſtotną Zydow tradycyą, krotko mi obiaśnić należy. Abram, nazwany potym Abrahamem, ociec i zaſadnik narodu Zydowſkiego był przychodniem Aſſyryſkim *Aſſyrius convena,* ponieważ według piſma S. *Geneſeos* XI, 31 wyſzedł z Ur, miaſta Chaldeyſkiego. Niemaiąc zkąd ſię wyżywić, *indigus agrorum* dla głodnego czaſu, puścił ſię do Egiptu *Geneſeos* XII, 12... On ſam iako i iego potomkowie Izaak, Jakob, Aſſyryiſcy także przychodniowie, prowadzili błędne życie, dotąd, poki Jakob z ſynami i wnukami, dla głodu także, do Egiptu nie wſzedł, gdzie Jozef ſyn Jakoba rządził króleſtwem za Faraona, *Geneſeos* XLI, 55. XLVI, 1. Potomſtwo Jakoba w Egipcie miało wydzieloną ſobie część niżſzą Egiptu, to ieſt ziemie Geſſen i Ramaſſes, *parte Egipti potiti Gen:* XLVII, 4, 11. We dwieście piętnaście lat po weyściu do Egiptu, wyśli z niego Zydzi *Exodi I* i właſne miaſta w ziemi Chanaan poſiedli, *mox proprias urbes Hæbreaſque terras & propiora Syriæ coluere,* iako ſię pokazuie z kſiąg Jozue... Nazywały ſię zaś ziemie Zydowſkie, *terræ Hæbreæ* od Abrahama Hebrayczyka *Gen:* XIV, 13 i iego potomkow także Hebrayczykow, tak nazwanych od ſłowa *Heber,* to ieſt *za* po łacinie *trans,* iż za rzekę Eufrat przeſzedſzy, te kraie oſiedli. Powieść zatym Tacyta na tym mieyſcu, zupełnie ſię zgadza z Piſmem S.

„ przytułku, opanowawszy część Egiptu, „ w krotce w miastach własnych, i ziemiach „ Hebrayskich, bliskich Syryi osiadł „. Inni nakoniec, szlachetne Żydom daiąc początki, powiadaią: „ iż Solymowie, wsławiony wierszami Homera narod, zbudowanemu od „ nich miastu, imie Hierozolimy ze swego „ nadał (10). R.C.P.70 Z.R.823.

III. Wielu pisarzow na to się zgadza (11): „ że gdy w Egipcie pokazała się zaraza, szpecą-

(10) O SOLYMSKIM RODZAIU ŻYDOW.

Fałszywe to iest zdanie, aby Żydzi od Solimczykow pochodzili: roztrząsnąć go iednak należy, aby się obiawiła przyczyna błędu. Wiersze Homera, były u Grekow i u Rzymian źrzodłem sławy. Z tey przyczyny sławnemi zdawały się początki Żydow, gdyby oni rod swoy wywodzili od Solymow, narodu wsławionego dziełami Homera, o którym to narodzie rozumiano, że dał imie miastu Jerozolimie. Wszakże ta bayka wspiera się na samey nieumieiętności języka Hebrayskiego. Miasto Jeruzalem nazywało się naprzod *Salem*, to iest *pokoy*, zbudowane, iak mowią, od Melchisedecha. Potym, kiedy Hebrayczykowie ziemie te posiedli, i pokoy tam utwierdzili, nazwali to miasto *Jerusalem*, to iest *odziedziczenie pokoiu*. Do miasta Jerozolimy przydał Dawid Król nowe miasto *Sion:* na ow czas, nie odmieniaiąc nic imienia, ale tylko nachylaiąc ie na oznaczenie dwoistych miast, nazwana była Jeruzalem *Jerusalaim*, rożnym wprawdzie pisaniem, lecz tąż samą pronuncyacyą, czyli wymawianiem słowa. Grecy, nieznaiący języka Hebrayskiego, nazywali to miasto Hierosolyma, wywodząc imie iego od słowa *Hiero*, po Grecku *Kościoł* znaczącego, i gór Solymskich, *ek Solimon oreon*, ktòre wspomina Homer w *Odyssei* K. V, wierszu 284. Tenże Homer mowi w *Iliady* K. VII, wiersz 184 o Solimczykach, narodzie bitnym. Wszakże ci Solimczykowie nie byli narodem Żydowskim, ale Etyopskim. Obacz Strabona K. I, kartę 35.

(11) Z tych pisarzow, wielu starożytność zatraciła: zostali się iednak niektórzy, iako to Cheremon i Lizymach, cytowani od Jozefa, Justyn z Troga Pompeiusza, Dyodor Sycyliyski w Eklogach, który te i tym podobne baśnie o Żydach napisali.

R.C. P.70 Z.R.823. „ ca kroſtami ciała (12), Król Bochorys, uda-

(12) O ZYDOWSKICH USTAWACH Y OBYCZAIACH.

Wyliczywſzy Tacyt rożne zdania o rodzaiu Zydowſkim, mowi teraz bez braku o ich obyczaiach i uſtawach, z powieści rożnych, rownie iako on ſam, w Zydowſkich rzeczach nie biegłych, autorow. O czym, ponieważ mowiliśmy doſyć w poprzedzaiących przypiſkach, teraz tylko, krotko namienić należy.

Gdy po Egipcie ſzerzyła ſię zaraza, którą Juſtyn w K. XXXVI, 2, nazywa *ſcabies, vitiligio*, po naſzemu parchy, kroſty, trądy, powiada Tacyt, idąc za zdaniem Cheremona i Lizymacha, iż Zydow wygnano z Egiptu. Ten fałſz zbiia Jozef w kſiędze przeciwko Apionowi I, 33.

Ze zaś Tacyt, piſarz Zydom niechętny, opiſuiąc ich podroż z Egiptu, zamilczał o cudownym przeyściu przez morze czerwone, zdaie ſię rzecz mniey dziwna, kiedy ſam nawet Jozef, ſławny na ow czas z kſiąg i mądrości, tak o tym cudzie napiſał, że go bardziey wywrocił, niżeli utwierdził. Albowiem podobne cudo przywodzi na morzu Pamfilii, gdy Alexander wielki z Perſami woiował. Obacz Jozefa *Antiquit. Judaic.* II, w Rozdziale oſtatnim,

Wſzakże, w ſamych nawet kłamſtwach Cheremona i Lizymacha, daie ſię widzieć ſzoſte owe Egiptu ukaranie, kiedy Bog, narod ten uporny wrzodami oſypał, iako mamy u Moyżeſza w K. *Exodi* IX, 10. Co ſię zaś tycze, cudowney Zydow przeprawy przez morze czerwone, to ſię pokazuie ze ſtarożytnego podania narodu *Ichtyofagow*, mieſzkaiących około tego morza, którzy o tym cudzie od naddziadow ſwoich ſłyſzeli, iako świadczy Dyodor Sycyliiſki w K. III, R. 40.

Iż Hebrayczykowie, po wyiściu z Egiptu, wędruiąc po puſtyniach Arabſkich, cierpieli niedoſtatek wody, piſze o tym Moyżeſz w K. *Exodi* XV, 23. Lecz to pragnienie, nie tylko mieyſca ſpoſobnością, ale i cudem ugaſzone było. Albowiem w *Elim* znaleźli dwanaście źrzodeł wody, i ſiedmdzieſiąt palm. *Exodi* XV, 26, 27. Te cuda zaniedbane były od pogańſtwa, gardzącego Zydowſkim narodem, iako przeciwnym bałwochwalſtwu: od tey zaś wody, znalezioney w Elim, zdaie ſię, iż ſię urodziła bayka, iakoby Moyżeſz z poſzlaki łąkowego gruntu, poſzedł za oſłami, i zdroie wynalazł.

Co przydaie Tacyt, iż Zydzi po ſześciodniowey podroży, ſiodmego dnia przyśli na to mieyſce, gdzie wygnawſzy dawnych mieſzkańcow, miaſto i kościoł zbudowali, w tym ſię mocno myli, iuż to dla nieznaiomości mieyſc, iuż dla związku rożnych tey podroży przypadkow. Z poźnieyſzych albowiem opiſaniow, ludzi na owych mieyſcach będących i umyślnie tey prawdy dociekaiących, iawnie ſię poka-

„ wſzy ſię po radę do wyroczni Hammona (13) „ odebrał rozkaz, aby ten rodzay ludzi, iako „ bogom przemierzły, do innych kraiow wy- „ wiozł. Zegnany więc zewſząd, i na puſtynie „ (14) wyrzucony gmin Zydowſki, gdy tyl- „ ko w płaczu, a leniſtwie krzepnie; Moy- „ żeſz, ieden z wygnańcow, upewnił go, aby „ nieczekaiąc żadney od bogow i ludzi po- „ mocy, i od wſzyſtkich opuſzczony, iemu „ tylko ſamemu, iako wodzowi danemu z „ nieba, wierzył, i od niego w obecnym nie- „ ſzczęściu, iak i w dawnieyſzych, pewney po- „ mocy (15) oczekiwał „. Zezwolili na to, i oślep za nim, nic nie wiedząc, pośli. Nayſro- R.C.P.70 Z.R.823.

zuie, iż nie tylko za ſiedm dni, lecz ani za trzydzieści doyść nie mogli. Atoli w tey powieści Tacyta, widzieć ślady zagmatwaney mieſzaniną fałſzow prawdy. Hebrayczykowie bowiem obchodząc miaſto Jerycho przez dni ſześć, ſiodmego dnia, to ieſt w ſobotę onego dobyli, i wygnawſzy Chananeyczykow, oſiedli Paleſtynę, w ktorey naprzod od Dawida miaſto, a potym od Salomona kościoł był poświęcony.

Błądzi też Tacyt, przedłużaiąc życie Moyżeſza, a uſtawę obrządkow Zydowſkich zwlekaiąc aż do zupełnego opanowania Paleſtyny: ponieważ Moyżeſz umarł nie tknąwſzy nogą ziemi obiecaney, a iuż był dawniey przepiſał Zydom rząd cywilny i duchowny. W tym ſię nie omylił, kiedy mowi, że co było u Rzymian świętym, to u Zydow zakazanym, i przeciwnie: ponieważ Zydowſki narod bałwanami gardził; Rzymianie ie czcili: Zydowſkie prawo pozwalało ſtryiowi żenić ſię z ſynowicą. *Levit.* XVIII. Rzymianie takie małżeńſtwa mieli za kazirodztwo.

(13) O tey wyroczniey w Afryce, ſowiſza rogatego, Hammona piſze Mela I, 8. *In Cyrenaica Hammonis oraculum fidei inclytæ.* Pliniuſz V, 9. *Memphis, quondam arx Ægypti Regum: unde ad Hammonis oraculum 12. dierum iter eſt.* Mieyſce, gdzie była ta wyrocznica, teraz ſię nazywa *Sant-rieh,* ile dociekać można.

(14) W Arabii ſą te puſtynie, iako wykłada Tertullian.

(15) Słuſznie Orozyuſz gani Tacyta, że o tym zamilczał, co pierwey Moyżeſz dla Zydow uczynił, to ieſt iako ich przez morze przeprowadził.

R.C.P.70 Z.R.823. żey trapił wędrowcow niedoſtatek wody (16), iż ginąc iuż prawie, taczali ſię po owych przeſtworach, gdy w tym ukazało ſię ſtado oſłow dzikich (17), z paſzy na ſkałę laſem poroſłą (18) wſtępuiące. Poſzedł w tropy Moyżeſz, a wnoſząc z łącznego gruntu, że tam woda być muſi, hoyne źrzodliſka odkrył. Czym pokrzepieni, po nieprzerwaney ſześciu dni podroży (19), przyśli na to mieyſce, zkąd wygnawſzy rodakow, miaſto na nim i kościoł założyli.

IV. Moyżeſz, ażeby ſobie na potym bardziey ieſzcze narod przychylił, nowe (20) obrządki,

(16) Ten to ieſt niedoſtatek wody, o którym Moyżeſz wſpomina *Exodi* XV, 23.

(17) Ta bayka wynaleziona, dla wzgardy Zydow, i oczernienia ſławy Moyżeſza; a z tey pogardy uroſło i owe mniemanie o bogu ośle, czczonym od Zydow, o czym w krotce niżey. Pobudką tego fałſzu być mogła poganom owa Moyżeſza powieść *Gen* XXXVI, 24. *Iſte eſt Ana, qui invenit aquas calidas in ſolitudine, cum poſceret aſinos Sebeon patris ſui.*

(18) Na tey ſkale drzewem poroſłey, oraz hoynych zdroiowiſkach, łacno poznać owe dwanaście źrzodeł, i ſiedmdzieſiąt palm, które Zydzi, za powodem Moyżeſza, znaleźli w Elim *Exodi* XV, 26, 27. Te palmy rozrodziły ſię potym w znaczny las, gdzie dotąd ieſzcze znayduią ſię owe dwanaście źrzodeł, iako to na oczy ſwoie widział Xdz Sicard Miſſyonarz, Jezuita, który miał rozumną i świętą ciekawość przemierzyć całą tę Moyżeſza i Zydow podroż, a w niey wſzytkie ſtarożytności ślady oglądać. Obacz Xięgę *Nouveaux Mémoires des Miſſions de la Compagnie de Jeſus dans le Levant* Tom. VII, pag. 5.

(19) Nie mogli Zydzi tak wiele drogi upaść po puſtyniach Arabſkich, w przeciągu ſześciu dni, chybaby ſkrzydła mieli. Pokazuie ſię to, i z piśma S, i z powieści geografow. Wyżey cytowany Xiądz Sicard, ledwo trzydzieſtego dziewiątego dnia przybył do gory Sinai. Przeto, co tu powiada Tacyt, powinno ſię raczey rozumieć o wzięciu miaſta Jericho, iako ſię mowiło w przypiſku pod liczbą 12.

(20) Nowe wprawdzie, ale mądre, i godnej czci Boſkiey: którym dawać obronę od obmow Tacyta rzecz mniey potrzebna, ponieważ przed nami obficiey i zupełniey to uczynili rożni w Chrześciańſtwie i Zydoſtwie piſarze. Zdanie Tacyta o Zydach, wſparte na baykach złośliwych Apiona, Apolloniu-

brządki, a innym ludziom przeciwne ustanowił. Wszystko tam obrzydłe (21), co u nas święte; wszystko wolno, co u nas groza. Obraz bydlęcia (22), które im drogę i napoy R.C.P.70 Z.R.823.



sza Lizymacha, zbił gruntownie Jozef w księdze przeciwko Apionowi I, 11.

(21) Słusznie obrzydłe: ponieważ Rzymianie oddawali cześć, procz innych bałwanow, nayspróśnieyszym bożyszczom, iacy byli: Pryap, Wenera, Trzeszczeń, *Deus crepitûs:* także chorobskom, zarazom, pod nazwiskami osob ukrytym. Obacz wyżey pod notą 12.

(22) O OSLE OD ZYDOW CZCZONYM.

Sam Tacyt sprzeciwia się sobie, kiedy mowi na innym mieyscu w R. V. *Nulla simulacra urbibus, nedum templis.* Jakże tedy być może, aby Zydzi czcili osła, kiedy nie tylko w kościołach, ale nawet po miastach bałwanow, czyli obrazow rzniętych nie mieli? Wszakże nie sam Tacyt, o tey baśni powiada, ale z nim Dyodor z Sycylii, Plutarch, Apion, i inni poganie, Bogu iednemu, a zatym i Zydom iego czcicielom nie chętni. Zkąd Marcyalisz poeta szarpie nieiakiegoś Zyda poetę *Epigr.* XI, 95, gdzie przez słowo *Ancharius* osła rozumieli Rzymianie.

Ecce negas, iurasque mihi per templa Tonantis.
Non credo: iura verpe per *Ancharium.*

Zeby zaś Zydzi, narod Bogu prawemu cześć oddaiący, osła czcić mieli, to iest iedyny fałsz i oczewista potwarz: ktorzy zaś tę baykę rozsieli, sami się z sobą niezgadzaią. Iedni mowią, iż Zydzi mieli w kościele swoim osła, drudzy, oślą głowę, inni człowieka na ośle siedzącego. Ten fałsz, iakom wyżey mowił, zbiia sam Tacyt, kiedy powiada w R. 5. *Judæi mente sola unumque numen intelligunt profanos, qui deûm imagines mortalibûs materiîs in species hominum effingunt. Summum illud, & æternum, neque mutabile, neque interiturum. Igitur nulla simulacra urbibus suis, nedum templis sinunt.* Apion, iadowity poganin, potwarca i nieprzyiaciel Zydow, zarzucał im, iż za czasow Antyocha, nazwanego *Epiphanes*, była znaleziona w ich kościele głowa ośla. Odpowiada mu na to Jozef w księdze *contra Apionem* II, 7, iż ani za Antyocha, ani za Pompeia wielkiego, ani za Licyniusza Krassa, ani na koniec za Tytusa, ktorzy wszyscy mieli w ręku kościoł Jerozolimski, nie było w nim nic takowego: że ci zwycięzcy nic tam nie znaleźli, procz nayczystszey pobożności, żadnym bałwochwalstwem niesskażoney, żadnemi usty niewypowiedzianey, samą nayświętszą cześcią i religią Boga *Jehovah* znakomitey. Przy-

R.C.P.70 Z.R.823.

ukazało, w nayskrytszey świątyni chowaią, biiąc mu na ofiarę barana (23), iakby na wzgardę Hammonowi (24). Biią i wołu, któ-

wodzi Jozef starożytnych i poważnych pisarzow, Polibiusza, Strabona, Mikołaia Damascena, Timagenesa, i Kastora, iż oni to tylko napisali, że Antyoch z nienasyconey chciwości bogactw, kościoł tylko Jerozolimski złupił.

Zkądby zaś wzięła początek, ta bayka o głowie ośley? rożni pisarze uczone wprawdzie, ale mniey dowodne i prawdziwe, z Hebrayskich i Greckich imion podobieństwa, wywodzą mniemania, które widzieć możesz u Jana Jakuba Huldryka w księdze *Gentilis Obtrectator Part. I. cap.* 4. Rzecz naypodobnieysza do prawdy, że ten fałsz urosł z iedyney złości Egipcyanow. Ten albowiem narod, z przyrodzenia dumny i chełpliwy, sobie tylko samemu mądrość i rzeczy znaiomość przypisuiący, osłom nieprzyiaźny, tym wynalazkiem, Zydowską nieumieiętność, i w obrządkach swoich milczącą samotność pogardzał; albo też częste w Zydowskich księgach osłow wspomnienie, zwycięstwo Samsona, i wyszłe z szczęki ośley wody wyśmiewał. Może też było iakie u starożytnych z imienia ośłego igrzysko. Tak i my na wzgardę osłami ludzi nazywamy. Włosi *somaro*, Francuzi *l'âne*, Niemcy *eselkopf* głupich tytułuią. W Egipcie zaś dotąd tak wielka iest Turkow duma, że konie, iako nayszlachetnieysze rodzay bydląt sobie zachowuią; osłow zaś samych, do iazdy i dźwigania ciężarow, Chrześcianom, Zydom, Arabom, Maurom, od sekty Mahometańskiey dalekim pozwalaią. Obacz uczonego *Hasselquist* w księdze *Vojages dans le Levant* Tom. I. pag. 80. Cożkolwiek bądź; ta potwarz włożona na Zydow, przeszła do Chrześcian złością pogan. Oni Boga Chrześciańskiego nazywali *Onokoites*, a samych Chrześcian ośłarzami *asinarii*, za świadectwem Tertuliana *in Apologetico* XVI. Mądrze i krotko Minucius Felix *in Octavio cap.* 8. *Audire te dicis caput asini rem nobis esse divinam. Quis tam stultus ut hoc colat? quis stultior ut hoc coli credat?*

(23) Ta powieść, na samych tylko domniemaniach, nad które nic kłamliwszego, gruntuie się. Ponieważ albowiem Jowisz Hammon miał na głowie rog barana, ztąd wnoszono, iakoby Zydzi na wzgardę tego rogatego bożca, barana bili. Tak też mowi Tacyt i o wole, iż go Zydzi zabiiali na wzgardę Egipcyanow, ktorzy Apisa bożka pod figurą wołu czcili. Jak zaś kłamliwe są te powieści, pokazuie się z ofiar, ktore Abel, Noe i inni *Genes.* IV, 4. VIII, 20 Bogu prawemu oddawali, gdy iescze ani o Hammonie, ani o Apisie słychać w bożnicach nie było.

(24) Rogata głowa Jowisza Hammona, daie się widzieć na pieniądzach Cyreneyskich. O

remu Egipcyanie, pod imieniem *Apiſa* (25), cześć oddaią. Swini nie iedzą (26), pomniąc na zarazę parchow (27), ktorym to bydle podlega. Długie niegdyś głody, częſtemi dotąd poſtami (28) przypominaią. Aże chwyta- R.C.P.70 Z.R.323.



tym rogu i iego mocy piſze Pliniuſz XXXVII, 10. *Hammonis cornu, inter ſacratiſſimas Æthiopiæ gemmas, aureo colore, arietini cornûs effigiem reddens, promittitur prædivina ſomnia repreſentare.*

(25) Było to naycelnieyſze bożyſzcze miaſta *Memphis* w Egipcie; którego bałwochwalſtwa naśladuiąc niegdyś Zydzi, ulali złotego cielca *Exodi* XXXII, 4. Ten bożek daie ſię częſto widzieć na pieniądzach Juliana Ceſarza, nazwanego *Apoſtata*. Jeśli chceſz wiedzieć dokładniey o Apiſie, obacz Herodota III, 28. Pliniuſza VIII, 47.

(26) Te i tym podobne wieści, z domniemania tylko rozſiane i fałſzywe. Nie tylko albowiem Zydzi nie iedzą świniny, ale ſię wſtrzymuią od krwi, od rzeczy uduſzonych, wielu ryb, ptaſząt, i źwierzow, według praw napiſanych w kſiędze *Levitici* XI, XVII. Tego zaś im Bog zakazał, z oſobliwey opatrzności ſwoiey, dla zachowania zdrowia. Ponieważ albowiem, iako mądrze uważa uczony *Mead* w kſiędze *Medica Sacra* R. 2. w owych gorących kraiach, ieśli ſię oſtrożność w iedzeniu nie zachowuie, łacno ciała kroſtami, trądami, i parchami zarażaią ſię; przeto zakazane ſą Zydom pokarmy grube, które pomagaią wielce do chorob, ſkurę oſzpecaiących. Tym ſpoſobem te uſtawy boſkie, nie tylko Zydow od bałwochwalſtwa, ale nawet od wſzelkiey brzydoty i nieczyſtości wolnemi czyniły.

(27) Parchy te, które Tacyt nazywa *ſcabies*, ſą właściwym owym trądem *lepra*, który opiſuie Moyżeſz *Levitici* XIII, XIV: nie tylko zaś to plugaſtwo napadało na Zydow, ale na tych wſzyſtkich, którzy w owych kraiach gorących mieſzkali. Owſzem do tychczas znayduie ſię w Syryi, w Egipcie, iako świadczy tenże wyżey cytowany uczony *Mead. in Medicis Sacris.*

(28) Częſte wprawdzie poſty zachowywali Zydzi, ponieważ w ich Kalendarzach, żadnego nie maſz mieſiąca, w ktorymby nie było kilka poſtow: w niektórych zaś wiele dni widzieć naznaczonych do umartwienia ciała. Wſzakże te poſty nie były świadkami długich głodow, iako powiada Tacyt, ale raczey Zydzi opłakiwali w poſtach owych nieſzczęśliwe przypadki, które ſię im z dopuſzczenia boſkiego przydarzyły. Tak, dnia ſiodmego mieſiąca *Tiſri* naznacza ſię w ich Kalendarzach poſt na pamiątkę ukarania od Boga mieczem, głodem i powietrzem niewiernych przodkow, za ulanie złotego cielca. Dnia ſiodm...go mieſiąca *Adar* poſt na

R.C.P.70 Z.R.823. nym ziarnem żyli, chleb przaśny Żydowſki (29) ieſt dowodem. Siodmy dzień obrali na ſpoczynek (30); ponieważ on przyniosł koniec pracom: potym zaſmakowawſzy w proźniactwie, ſiodmy także rok leniſtwu poświęcili (31). Inni mowią, że to czynią na cześć

pamiątkę śmierci Moyżeſza pro roka: i tak o innych. Przyczynę i czaſy poſtow Żydowſkich, rownie iako i Tacyt, pofałſzował Juſtyn Hiſtoryk w K. XXXV, R. 2 kiedy powiada: że Moyżeſz zmordowany z ludem ſwoim ſiedmiodniowym głodem, błąkaiąc ſię po Arabſkich puſtyniach, gdy potym przyſzedł na gorę *Synai*, ſiodmy dzień, obyczaiem narodu nazwany Szabatem, poſtem poświęcił; ponieważ ow dzień i błądzeniu i głodowi przyniosł koniec. To błędliwe mniemanie o Żydach, iż powſzechne było u Rzymian, daie ſię widzieć z Swetoniuſza *in Auguſto* LXXVI, i Marcyaliſza *Epigr.* IV, 4.

(29) Z tey powieści Tacyta daie ſię poznać chleb ow Żydowſki nazwany *Azymus*, przaśny, opiſany od Moyżeſza *Exodi* XII, 8, iakiego i teraz Żydzi pod imieniem *Macy* zażywaią. Nie był zaś ten chleb dowodem chwytanego ziarna, ale znakiem ſmutku i żałoby. Z tey przyczyny w kſiędze *Deutoronomii* XVI, 3. nazywa ſię z hebrayſkiego ięzyka, *panis afflictionis*; ponieważ Żydzi wyśli z Egiptu w trwodze i ſmutku. Ani też był chleb pomieniony zwyczaynym Żydow pokarmem, iako piſze Tacyt, ale go oni używali tylko pod czas świąt *Paſchy*, i to nie przez cały tydzień, ale pierwſzego dnia świątek: albowiem w naſtępniących ſześciu dniach mogli ieść iarzyny, owoce, wſtrzymywaiąc ſię tylko od kwaſu, *fermentatum*. Dowodzi tego uczony Jezuita *Petau*, ze świadectwa Rabinow Moſeſa i Seloma, w przypiſkach na Epifaniuſza. *Hæres* LXX, *Audianorum* T. II pag. 293.

(30) To prawda, ale nie dokładna. Albowiem pamięć ſiodmego dnia, czyli ſzabatu od ſtworzenia świata, poświęcona była od Żydow, na cześć Boga twórcy, który ſiodmego dnia dzieła ſwoiego w tworzeniu rzeczy dokończył. *Exodi* XX, 8, 11. Potym, gdy po wyściu Żydow z Egiptu, zrządził Bog dla nich ſpokoyny iuż i beſpieczny ſzabat, uſtanowiona większa część dla niego i świątobliwſze obchodzenie. *Exodi* XXXI, 13. *Deutoronomii* V, 14.

(31) Ani Żydzi dla leniſtwa ten obrządek uſtanowili, ani ſiodmy rok wyznaczyli dla mniemanego u Tacyta proźnowania. Ażeby wyprowadzenie z niewoli Egipſkiey, i pamięć odzyſkaney wolności nigdy z umyſłow Żydowſkich niewypadła; żeby na to pomnieli i wiedzieli, że Bog ich prawodawcą, wzięli roſkaz ani zaſiewać, ani ſzczepić ſiodmego roku, ale ſzabat Bo-

Saturna (32), bądź z nauki ſtarożytnych Ideow, którzy z Saturnem wygnani, dali im początek, bądź, że z ſiedmiu ludowładnych planet, naywyżey krąży (33), i naywiękſzey ieſt mocy Saturn: czyli też, że wiele koł niebieſkich bieg ſwoy i influencye ſiodmioraką liczbą określaią (34).

R.C.P.70. Z.R.823.

ſki nabożnie obchodzić. *Exodi* XXIII, 10. *Levitici* XXV, 4. Mieli ieſzcze Zydzi inny ſzabat i solenniey ſzy, który po ſiedmiu tygodniach lat, to ieſt pięćdzieſiątego roku powracał. A ten ſię nazywał w ięzyku Hebrayſkim *Jubileus*, *Levitici* XXV, 8, 10. Takie zaś ſzabaty były u Zydow oczewiſtym cudem. Jakim albowiem ſpoſobem w tych ſzabatach mogło ſię wyżywić ludzi około 6,000,000? Do ſamego miaſta Jeruzalem, gdy ſię odprawowała *Paſcha*, zchodziło ſię więcey niżeli 2,000,000 ludu, iako ſię niżey powie w R. 13. Atoli upewnił ich Bog w tych ſłowach: *Zachowaycie przykazania moie... Co ieżeli rzeczecie: co będziemy iedli ſiodmego roku, ieśli nie zaſieiemy, ani będziemy zbierać zaſiewow naſzych? dam wam błogoſławieńſtwo moie ſzoſtego roku, a on zda rzy wam owoce trzech lat.* Levitici XXV, 18, 20, 21. Kajus Juliuſz Cezar Dyktator, ſprawiedliwy ku Zydom, rozkazawſzy im płacić podatki corocznie, wyłączył ſiodmy rok *Szabatem* nazwany, ponieważ w nim Zydzi ani zaſiewali, ani orali, ani zbierali. Obacz ten dekret Cezara, przywiedziony od Jozefa *Antiq. Judaic.* XIV, 10.

(32) Ponieważ weſzło we zwyczay, ażeby dni tygodniowe nazywały ſię od planet, a dzień ſiodmy Saturnowi był poświęcony, rozumieli Rzymianie, że Zydzi ſwoy ſzabat na cześć Saturna obchodzili. To zaś rozumienie było mianowicie u tych, którzy narod Zydowſki, iako ſię mowiło wyżey, od Ideow, narodu Kreteńſkiego wywodzili.

(33) Z ſiedmiu gwiazd, ktore planetami zowiemy, naywyżſzy ieſt Saturn. Naymocnieyſzym go być rozumie Piliniuſz w K. II, 8, że ieſt zimnego i lodowatego przyrodzenia *gelidæ ac rigentis naturæ*.

(34) To było Egipcyanow, Pitagoreyczykow, a potym wſzyſtkich aſtrologow zabobonne mniemanie; że wſzyſtkie zgoła na świecie czaſy i chwile, oraz ſzczęście ludzkie rządzi ſię i uſtanawia obrotem zorzow. Ażeby zaś kłamſtwu dodała powagi ciemnota wykładu, tak podzielili życie ludzkie, że każdemu rokowi, mieſiącowi, i dniowi gwiazdę iaką przełożyli, któraby moc ſwoię naywiękſzą, i bieg w ſiedmiu liczbach zawierała. Zkąd owa Horoſkopow, i Klimakterow w życiu ludzkim fałſzywa wyniknęła ſztuka. Tey nauki prożność i o-

R.C.P.70 Z.R.823. V. Tych obrządkow, iakożkolwiek wprowadzonych, fama ftarożytność (35) broni: inne uftawy fprofne i przeciwne złością fię ludzką (36) wkorzeniły. Albowiem każdy niecnota, wzgardziwfzy oyczyftą religią (37),

mamienie, lubo w tak oczewiftym religii i umieiętności świat tle, dotąd ieszcze nie uftała: a niepewność przyfzłych rzeczy, opatrznie od Boga niewiadomości zafłoną powleczona, fwędzi i trapi ciekawe umyfły, ażeby, niezbadane od śmiertelnych zlepkow dzieła ftworzyciela, iakimkolwiek fpofobem przeniknąć mogły.

(35) To świadectwo Tacyta potwierdza praw Zydowfkich i Moyżefza ftarożytność.

(36) Brzydkie i złośliwe zdawały fię Zydow uftawy, ieśli to ieft złością i brzydotą, gardzić Jowifzem, Wenerą, tudzież innemi religii pogańfkiey dziwotworami, a prawdziwemu Bogu nieśmiertelnemu, nieodmiennemu, naywyżfzemu, cześć należytą oddawać.

(37) Okrom Zydow mieszkaiących w Paleftynie, była ich moc niezmierna, po całym świata okręgu rozlana. Na wfzyftkich oni mieyscach przywiązani wiernie do fwoich obrządkow i religii, wiarami i bałwochwalftwem kraiow owych, które mieli za oyczyznę, gardzili. A że dla odległości mieyfca, nie mogli bywać w kościele Jerozolimfkim, śluby fwe oddawać, czynfz płacić, ofiar czynić, przeto czynili fkładki, które fię co rok do Jerozolimy zafyłały. Ze zaś Zydom wolno było, za pozwoleniem prawa Rzymfkiego, nie tylko w ziemi fwoiey, ale nawet w Azyi i Libii, owfzem po całym świecie, żyć według praw fwoich, oraz darowizny w rzeczach i w pieniądzach, według przemożności pofyłać prawemu Bogu w kościele Jerozolimfkim, świadkiem ieft tego edykt Augufta Cefarza, i lifty Marka Agryppy, i Prokonfulow Norbana Flakka z Juliufzem Antonim, cytowane od Jozefa *Antiqu. Judaic.* XVI, 6. Nie ma zatym przyczyny Tacyt fkarżyć fię na Zydow, iż oni wzgardziwfzy oyczyftą religią, daniny i fkładki pieniężne do Jerozolimy pofyłali. Co zaś ieft ciekawfzego i uwagi godnieyfzego, należy nam krotko obiaśnić, iakie były te fkładki i daniny, i iak fię z nich pomnożyła moc Zydowfka w Jerozolimie.

O SKŁADKACH Y DANINACH POSYŁANYCH OD ZYDOW DO JEROZOLIMY Z ROZNYCH ZAGRANICZNYCH PROWINCYI.

Pierwiaftki bydła i owocow, dziefięciny, śluby, ślubow okupy, pogłowne, te to pofpolicie były daniny, któremi fię pomnażała Zydowfka potęga. Przydać tu upominki; które iak wfpa-

ſkładki i daniny tam znoſił. Zkąd powoli u- roſła moc Żydow, zwłaſzcza iż u nich iak u- R.C.P.70 Z.R.823.

niale czaſami bywały, oſzacować to można z hoyności Tyberyuſza Alexandra, który nay wyżſzych i nayſzyrſzych dziewięć drzwi kościelnych, o których będzie ſię mowić niżey w R. 8, złotem i ſrebrem odział, iako świadczy Jozef *Bell. Judaic.* V, 5. Jałmużny także ze wſząd zebrane do Jeruzalem, na wyżywienie ubogich poſyłały ſię.

Lecz, nim roztrząśniemy, wiele ztąd bogactwa wynieść mogło, rozważyć należy, iaka na ow czas była liczba Żydow za Paleſtyną mieſzkaiących. Do zrozumienia tego, wiele dopomaga Filon Żydowin *in Flaccum* pag. 971. Ten albowiem otwarcie uczy, iż w Egipcie tyle było Żydow, że ich naymniey milion w Alexandryi, i po kraiu owym, który ſię od Katabatmu Libii, teraz *Akabet-Aſſolom*, aż do granic Etyopii rozciąga, mieſzkało. Więcey ich ieſzcze znaydowało ſię w Azyi; zwłaſzcza, iż Żydzi po tey części świata wſzędy dla handlu zabiegali: w Babilonii zaś, gdzie ich niegdyś przenieſiono, takie ich było mnoſtwo, że Potronius u Filona świadczy, iż Babilonę i wiele Satrapii Żydzi w ſwoiey mocy mieli; i że Kaius Kaligula Ceſarz woyny Żydowſkiey, z boiaźni woyſk Zaeufrackich zaniechał. Co Petroniuſz nie tylko ſłyſzał, ale i na oczy widział. Jakoż mało powiem, ieśli Żydow mieſzkaiących w Azyi liczbą 2,000,000 okryślę. Ile zaś ich w Egipcie, tyle przynaymniey mieſzkało w Afryce i Europie. Z tey przyczyny śmiele mowić mogę o Żydach mieſzkaiących za Paleſtyną, iż ich było na 4,000,000.

Z tych wſzyſtkich kraiow Żydzi każdego roku złoto i ſrebro poſyłali do kościoła Jerozolimſkiego, iako świadczy Filon na mieyſcu cytowanym. Toż ſamo potwierdza Cycero w mowie ſwoiey *pro Flacco* R. XXXVIII, iż Żydzi ze Włoch, i wſzyſtkich Rzymſkiego państwa prowincyi złoto do Jeruzalem znoſili. Zakazał tego wywozu Nota w Azyi Flakkus wydanym edyktem: lecz mu to poczytano za wyſtępek; i pozwolono Żydom żyć według ſwoich zwyczaiow, i złoto wywozić. Co potym Auguſt i inni ponim Ceſarze prawami potwierdzili.

Wiele zaś Żydzi złota wywozili z rożnych kraiow do ziemi ſwoiey, obiaśnić należy. Wiadomo ieſt z Cycerona na mieyſcu cytowanym, że po ogłoſzonym edykcie Flakka zaareſztowano w Apamei złota *centum pondo paullo minus*, na naſze pieniądze około 9,000 czer. złotych. W Laodycei *viginti pondo paullo amplius*, na naſze pieniądze około 1,800 czerw. złotych. Wiele zaś tego kruſzcu ſkonfiſkowano w Adramicie, w Pergamie, tudzież innych miaſtach, to ſię nie opiſuie. Inną zatym należy przedſięwziąć drogę, ażeby poznać, iaka ſumma wychodziła z tych ſkładek.

R.C.P.70 Z.R.823. porczywa (38) narodu fwego miłość, pochopne ku fobie do litości ferca, tak ku wfzyftkim innym nieprzyiacielfka zawziętość (39). Rodzay ludzi, biefiadami i małżeńftwem obcym (40) gardzący, lubieżny na podziw, od cudzey płci fpołeczeńftwa ftroni; ze fwoiemi wfzyftko wolno (41). Obrzezuią fię, dla różnicy

Idźmy za Jozefem, który chwaląc zdanie Strabona geografa, powiada, że Mitrydat Król Pontu rozkazał pofłać fobie z pieniędzy kościelnych, które Żydzi z Azyi na wyfpę *Co*, teraz *Stan-co* przenieśli, ośmdziefiąt talentow, co wyniefie na nafze pieniądze około 662,857 czer. złotych. Jozef. *Antiqu. Judaic.* XIV, 7.

Niech zatym będzie, iż to była cała fumma, którą Żydzi z Azyi do Jeruzalem pofyłali. Zaifte nie mnieyfzą kwotę mufieli pofyłać z Afryki i z Europy. Przeto biorąc pomierną naderliczbę, wnofić można, iż Żydzi mieszkaiący za Paleftyną, pofyłali corocznie do Jerozolimy około 1,325,714 czerw. złotych. Która fumma w przeciągu ftu lat urofła aż do 132,571,428. cze. złotych. Takim tedy fpofobem pomnożyła fię Żydowfka potęga, iako pifze Tacyt.

(38) Pomnożyła fię i tym Żydowfka potęga, iż Żydzi wzaiemnie fiebie kochali, litość mieli nad ubożfzemi fwego narodu, a innych nienawidzieli. Trwaią do tego czafu ślady miedzy niemi tey miłości: bo lubo częftokroć fami fiebie z zazdrości nienawidzą, ale gdzie chodzi o wiarę, zawfze Żyd Żydem. Mało też u nich ubóftwa; a ieśli ieft iakie, tedy go z kaffy, czyli krobki żywią i opatruią. O litości ich wzaiemney świadczą Dzieie Apoftolfkie i lifty S. Pawła.

(39) Wycięcie Chananeyczykow, lichwiarftwo, i inne rzeczy tym podobne, rozniofły nie dobrą ſławę o Żydach, iakoby oni ku drugim narodom mieli zaiadłość nieprzyiacielfką. Zbiia to oczernienie Leon Modeńfki w kfiążce *Cérémonies & Coutumes des Juifs* I, 5. Z prawa Żydowfkiego poznać łacno, iż oni nie mieli ku innym narodom nieprzyiacielfkiey nienawiści. Pokazuie fię to z kfiąg Machabeyfkich VIII, 1, iż Żydzi nie tylko z innemi narodami, ale i z famemi Rzymianami zawierali przymierza pokoiu i przyiaźni. W terazniey fzych nawet czafach modlą fię w fzabas po fwoich Synagogach za Krolow, Xiążąt i panow, pod których panowaniem żyią. Obacz Jeremiafza proroka XXIX, 7.

(40) Nie chcieli iadać Żydzi z obcemi, aby fię ich fpołeczeńftwem i potrawami nie fkazili. Poślubiali fobie kobiety fwoiego tylko narodu.

(41) Że to ieft oczewifta potwarz, pokazuie fię z przykaza-

żnicy od innych (42). Przybyſze do ich religii (43) toż ſamo czynią: i to ſię im naybardziey wraża, aby bogami gardzili; z oyczyzny ſię wyzuli; rodzicow, potomſtwo, braci lekce ważyli (44). Atoli dbaią o pomnożenie gminu ſwego. Albowiem zabiiać krewnych nie godzi ſię (45), a duſze pobitych w poty-

R.C.P.70 Z,R,823.



nia danego im od Boga przez Moyżeſza, gdzie nie tylko ſię zakazuie Zydom cudzołoſtwo, *non mœchaberis*, ale nawet pożądanie cudzey żony, *non concupiſces*. Gwałty zaś niewſtydliwe nayſrożſzym u nich podlegały karom, iako ſię pokazuie z K. *Deuteronomii* XXII, 21. Obacz także Jozefa *Contra Apionem* II, 24, 30. Owſzem u Zydow bękarci, to ieſt z nierządnicy urodzeni, nie wchodzili do kościoła pańſkiego *Deutor.* XXIII, 2. Daremnie zatym Tacyt niektórych Zydow roſpuſtę zwala na cały narod.

(42) To prawda. Było albowiem u Zydow obrzezanie znakiem *przymierza*, miedzy niemi a Bogiem *Gen.* XVII, 11. Nie trzymał Tacyt, aby Zydzi zwyczay obrzezania wzięli od Egipcyanow, iako potym niektórzy uczeni ludzie mniemali.

(43) Przybyſze ci, których ſłuſznie zowie Tacyt *Transgreſſi*, nazywali ſię *Proſelyti*, których także zwano w hebrayſkim ięzyku *ſynowie przymierza*: a ci byli, którzy porzuciwſzy bałwochwalſtwo, przyimowali Zydowſką religią. Jak zaś uſilnie ſtarali ſię Zydzi o tych przybyſzow czyli prozelitow, widzieć to w Ewangelii S. Mateuſza R. XXIII, 15. Nie miano zaś ich za prawowiernych dotąd, poki ſię nie dali obrzezać.

(44) Y to prawda. Prozelitowie albowiem byli u nich, iakoby nowo-narodzonemi niemowlętami. Sama ziemia Judzka ich matką, ſami Zydzi bracią: inne rzeczy obce dla nich i podłe. Zkąd powſzechne owe u Zydow zdanie. *Ktokolwiek prozelitowi był krewnym za pogańſtwa, iuż potym krewnym zgoła nie ieſt.* Obacz Seldena *in Jure naturæ & gentium* II, 4.

(45) Do tego ſię ściąga, co mowi Jozef przeciwko Apionowi II, 24. Prawo rozkazuie żywić potomſtwo, ile go kto ſpłodzi. Zakazuie zaś, aby niewiaſta przyiętego naſienia, ani wyrzucała, ani pſuła. Którąby zaś przeciwko temu wykroczyła, ma ſię brać za morderkę dzieci, tak właśnie, iakby w rzeczy ſamey i życie płodowi wzięła, i rozmnożenie narodu umnieyſzyła... Przeciwnie u Rzymian, dla zbytku i roſpuſty, nie miłe było mnoſtwo potomſtwa. Przydać należy wyſtawianie dzieci, czego Zydzi nie znali: u innych zaś narodow dla wrodzoney nieludzkości to we zwyczaiu. Obacz Filona w kſiędze praw, mianowicie co ſię tycze przykazania 6 i 7.

R.C.P.70
Z.R.823.

czkach, lub na gardło fkazanych, nieśmiertelnemi być mniemaią (46). Zkąd żądza płodu, i wzgarda śmierci (47). Ciała grześć raczey, niżeli ie palić, nauczyli fię od Egipcyanow (48); rowna z niemi trofkliwość i perfwazya o podziemiu (49): lecz o boftwie rożne zdanie (50). Egipcyanie procz wielu zwierząt, obrazy ich nawet dwucielne (51) we czci maią: Zydzi myślą famą (52), i iednego Boga wielbią: brzydząc fię temi, co bofką iftotę, z materyi

(46) Nieśmiertelnemi i wiecznie fzczęśliwemi mniemali być dufze tych ludzi, którzy żyiąc bez nagany, życie za oyczyznę, za wiarę, albo na woynach, albo od prześladowcow zamordowani wylewali. Z tey przyczyny, Machabeyczykow, Eleazara i innych mężow wiekuifta zoftała pamięć. Tak mowi Jozef przeciwko Apionowi w K. II, 30. Niektórzy zaś Zydowie rozumieli, że dufze niezbożnych tak giną, iako bydlęta: co podobno wytyka Tacyt. Swiadectwa Rabinow, obacz u Seldona *de Jure naturæ & gentium* VII, 9.

(47) Tyle może przekonanie o wieczności!

(48) Rzymianie ciała umarłych palili, Zydzi i Egipcyanie ubalfamowawfzy grzebli O pogrzebach Egipfkich obacz Diodora z Sycylii I, 91. O Zydowfkich mamy iafno w Ewangelii S. Jana w R. XIX, 39, gdzie o pogrzebieniu Chrystusa Pana przez Nikodema ieft mowa.

(49) Zydzi i Egipcyanie wierzyli, że Bog nadgradza dobrym po śmierci, a złych karze. Zkąd oba te narody iedne mieli ftaranie i iedną perfwazyą o umarłych. A iako Egipcyanie groby *domami wieczności* nazywali, za świadectwem Diodora z Sycylii I, 51. Tak Salomon *Ecclefiaft.* XII, 5. grob nazwał *domem wieczności*. Zydzi nawet dzifieyfi nazywaią go *domem żyiących*.

(50) Zydzi iednego Boga, Egipcyanie wielu bożkow, nawet fame zwierzęta czcili.

(51) Egipcyanie nie tylko wielu zwierzętom żywym, ale nawet ich obrazom cześć oddawali. Te zaś obrazy częftokroć były z dwoiftych ciał, to ieft z tułowow ludzkich, a głow kocich, pfich i innych zwierząt: iak nieraz widzieliśmy fztychowane w kfięgach, i chowane w krufzczu po bibliotekach, lub gabinetach, od ludzi ftarożytności kochaiących.

(52) To prawdziwe zdanie Tacyta o Zydach potwierdza Dion w K. XXXVII.

śmiertelnych, na podobieństwo ludzkie two- R.C.P.70
rzą, która iest naywyższa, wiekuista, nieod- Z.R.823.
mienna, i skazie niepodległa. Przeto w ich miastach, dalekoż bardziey w kościołach, żadnych posągow nie widać. Nie maią tey pochlebney cześci Królowie, nie maią tego honoru Cesarze. A że ich kapłani surmy i kotłow używali, bluszczem skronie uwieńczyli (53), a w kościele znaleziona złota-winna la-

Iii ij

(53) Nie masz żadnego śladu w Piśmie S, aby Zydowscy kapłani używali bluszczu, owszem niewiadomo iest, iak się bluszcz nazywał po Hebraysku. Zmyślili to Rzymianie na Zydow, tak iako i to, że oni Bachusa czcili z przyczyny świąt *Tabernaculorum*, to iest *Kuczek*, które Zydzi odprawowali w miesiącu Październiku, po Hebraysku *Tisri*, iako się niżey obszerniey powie.

JESLI ZYDZI BACHUSA CZCILI Z UWIENCZONEMI BLUSZCZEM GŁOWAMI.

Tey baśni początek pokazuie Plutarch *in Sympofiac.* IV, 5 tak mowiąc „ Nayuroczystszego i „ naydoskonalszego Zydow święta, tak czas iako obrządek zgadza się z uroczystością Bachusa „ Co oni albowiem nazywaią postem, ten tym sposobem odprawuią, iż wczasie wino-brania wystawiwszy stoły, z położonemi na nich rozmaitego „ gatunku owocami, siedzą w budach, które pospolicie bywaia plecione z bluszczu i winnych latorośli. Pierwszy dzień „ tych świątek nazywaią *Tabernacula* (kuczki, budy, szałasze). Po krótkim czasie, „ obchodzą inne święto, ocze„ wiście na cześć i pamiątkę Bachusa. Jest także u nich uroczystość *Craterophoria* i *Tyrsophoria*, na którey niosąc „ *Tyrsos* (są to tyki obwiiane „ bluszczem) wchodzą do kościoła: co zaś czynią wewnątrz, „ tego nie wiem. Rzecz do prawdy podobna, iż Bachusowi „ cześć oddaią: albowiem używaią niewielkich trąbek, tak „ iako Argiwowie, we dni Bachusa, na przyzwanie Bożka: „ inni zaś idą graiąc na lutniach, „ których nazywaią *Lewitami*, „ tak nazwanych bądź od Lyzyusza, bądź od Ewiusza, albowiem oba te imiona służą Bachusowi. Rozumiem także, „ że i święta Sabbatowe nie są „ zgoła rożne od świąt Bachusa. „ Albowiem wielu nazywa Bachusa *Sabbos*, używaiąc tego „ słowa, gdy święto bożka tego „ *Orgia* odprawuie.

Procz tego, używa Plutarch innych dowodow, któremi zda-

R.C.P.70 Z.R.823. torośl (54), niektórzy rozumieli, iż to było

nie fwoie ugruntowane być mniema, iako to: że naywyżfzy kapłan Zydowfki we dni święte chodzi w infule i w fukni dzwonkami u dołu zawiefzonemi ozdobioney; co (powiada on) żadnemu innemu bożkowi bardziey nieprzyftoi, iak Bachufowi: że Zydzi w fwoich ofiarach nie używaią miodu, iako rzeczy winu przeciwney: że u nich miedzy innemi karań rodzaiami, ta naywiękfza, kiedy fię winowaycy zakazuie picie wina do pewnego czafu. To Plutarcha mniemanie dofyć ieft namienić, ani go potrzeba zbiiać.

Rzecz albowiem iafna, iż te wfzyftkie powieści gruntuią fię na fałfzywych wykładach obrządkow Zydowfkich, i wywroceniu opacznym święta kuczek, czyli *Tabernacula*. Ponieważ Zydzi po fprzątnieniu z pola, fiedząc w kuczkach, zrobionych z gałęzi drzew, z ofobliwfzą radością to święto piętnaftego dnia miefiąca *Tifri*, według prawa *Levitici* XXIII, 40, przez fiedm dni odprawowali: że z ofobliwfzą także uroczyftością dzień 22 tegoż famego miefiąca *Tifri* obchodzili, nofząc w ręku gałązki czyli Tyrfy wierzbowe, lub innych drzew, i wzywaiąc Boga *Zbawiciela*. Zkąd zmyślone od pogan owe u Zydow dni Bachufowe, od których oni taki wftręt mieli, że gdy ich do tego chciał niewolić Król Syryi Antyoch, woleli umrzeć, niżeli fię tą bezbożnością zmazać. Obacz Kfięgę II. Machabeyfką R. VI, 7. Znieś także, ieźli chcefz, z Plutarchem Ateneufza K VIII. Zkąd iaśnie poznafz, czemu to święto Plutarch nazywa *Craterophoria*. Wfpomina zaś to flowo *Sabbus*, ponieważ Zydzi Boga prawego, *Sabaoth*, to ieft *Bogiem woyfk*, *zaftępow* nazywali.

## (54) O ZŁOTEY WINNEY LATOROSLI.

Co to była za latorośl winnozłota, znaleziona w kościele Jerozolimfkim, objaśnić należy. Ponieważ w kościele wnętrznym Jerozolimfkim, wfzyftkie ozdoby były ze złota, ażeby brama iego miała fwoią okrafę, roztaczała fię nad głowicami flupow, i nad koroną murową latorośl złota takowey wielkości, że z niey grona, na ftaturę chłopa ogromne wifiały. Jozef *Bell. Jud* V, 5. Wyraźniey ieszcze o tey latorośli mowi Jozef Gorionides V, 26. Ze Król Herod, latorośze fzczyrego złota zrobioną, na nagłowkach kolumn położył, która to latorośl miała w fobie czyftego złota tyfiąc talentow... Mowi daley tenże. Sama latorośl była mifternie wyrobiona; iey gałązki, liścia, błyfkały czerwoniawym złotem: grona miały kolor zielonawego złota, a iagody były z drogich kamieni. Tyfiąc talentow czyftego złota wynofi na nafze pieniądze około 11,964,286 czer. złotych.

A ponieważ zdaie fię, że tak wielki złota ciężar ieft niepodobny w takowey ciafnocie; przeto brać należy albo w tym zna-

znakiem oddawaney części Bachusowi, pogromcy wschodu. Lubo się to z ich ustawami nie R.C.P.70 Z.R.823.

czeniu opisanie Goryonida, że ta latorośl szacowana była tysiąc talentow, na nasze pieniądze około 828,571 czer. zł: lub ieśli to kto chce rozumieć o wadze talentow złota, pozwoli przynaymniey na to, że się w tey summie i kamienie drogie, i robota latorośli mieścić musiała. W[illegible]kże i ta summa zdawałaby się ieszcze mniey do prawdy podobną, gdybyśmy nie wiedzieli, że to nie iednego Heroda, ale całego narodu Zydowskiego, rozproszonego po całym świecie, a na tę wspaniałość przez dziewięćdziesiąt prawie lat składkę czyniącego, było dziełem. Ktokolwiek albowiem z nich dać złoto do kościoła ślubował, według przemożności swoiey, albo listek, albo gronko, albo iagodę na tey latorośli zawieszał, iako się widzieć daie w Miśnie pod tytułem *Middoth* 3, 8. Nie dziw zatym, że ta latorośl w wielkie bogactwa urosła, która podług oczewistego świadka Jozefa *Ant. Jud.* XV, patrzącym na niebie, ogromnością i sztuką, w takiey drogich materyi obfitości, cudem zdawała się.

Zdaie się, iż Zydzi w tey ozdobie latorośli złotey, naśladowali przepychu Królow Perskich, o którym świadczy Chares Mityleńczyk u Ateneusza w K. XII.... Do tego zbytku, mowi on, przyśli Królowie Perscy, że w głowach królewskiego łoża stał w górze wieczernik z piącią pościelami, w którym chowano złota na pięć tysięcy talentow, (na nasze pien. około 32,143,857 czer. złotych) a ten się nazywał *węzgłowkiem* królewskim. U nog zaś tegoż łoża, był także wieczernik z trzema pościelami, zawieraiący w sobie trzy tysiące talentow srebra, (na naszę pieniądze 1,305,357) który się nazywał *podnożkiem* królewskim. W tymże pokoiu znaydowała się także latorośl złota, kamieniami drogiemi ozdobiona, nad łożem rozciągniona, którey iagody, za świadectwem Aminty o wagach, z naydroższych kleynotow były złożone.

Ledwobyśmy temu wierzyli, aby się takie bogactwa znaydować miały na wschodzie, gdyby tego nie potwierdził wiek nasz, w którym słyszeliśmy, i na to są oczywiści świadkowie, że Król Perski Thamas-Kouli-Kan, poimawszy w R. 1739 Dely, miasto stołeczne wielkiego Mogola, wybrał ze skarbu Królewskiego.

Monetą, piętnaście *Kiurour*, na nasze pieniądze 32,142,857. czer złotych.

W kleynotach ośm *Kiurourow*, na nasze pieniądze 17,142,857. czer. złotych.

Łoże królewskie szacowane siedm *Kiurourow*, 15,000,000. czer. złotych.

Tron królewski od dziewiąciu *Kiurourow*, 19,285,714. czerw. złotych.

Inne rzeczy, dla świeżey wieku naszego pamięci, wszystkim znaiome opuściwszy, dosyć iest powiedzieć, że wszystkie od Thamasa zabrane łupieże, nay-

R.C.P.70 Z.R.823. zgadza, ponieważ Bachus wesołe i uroczyste obrządki naznaczył; Zydowski obyczay dziki i plugawy (55).

VI. Graniczą od wschodu z Arabami (56), na południe z Egiptem; od zachodu maią Fe-

mnieyszą ceną otaxowane, wynosiły na sto iedenaście *Kiurourow*, a na nasze pieniądze około 237,857,142 czer. złotych. Które wspomnienie skarbow Mogolskich daremne nie będzie, ażebyśmy z naszych wiekow, bogactw czasow starożytnych pomiar wzięli.

Wracaiac się do Zydow, przestrzec należy, że nim Herod złotą latorośl w kościele złożył, iuż była inna latorośl w skarbie domu Hazamoneow, od Króla Zydow Alexandra Janowego zrobiona. Arystobul syn iego dał ią w podarunku Pompeiowi wielkiemu, który ią w kościele Kapitolskim w Rzymie Jowiszowi poświęcił. Mamy na to iasne świadectwo Strabona, położone u Jozefa *Antiq. Judaic.* XIV, 3 w tych słowach. „Posłał Pompeiowi Arystobulus, niezmierny podarunek, to iest latorośl „złotą od piąciuset talentow, (na nasze pienią około 414,286 czerw. złł.) Wspomina o tym podarunku Strabon z Kappadocyi, w te słowa: Przyszło i z Egiptu poselstwo z koroną od złotych (*aureorum*) czterech tysięcy, (na nasze pieniądze około 9,000 czer. zł); także z ziemi Zydowskiey latorośl, czyli ogrod: które to dzieło *roskoszą* nazywano. Ten dar widzieliśmy sami w kościele Jowisza Kapitolskiego w Rzymie, z napisem ALEXANDRA KROLA ZYDOW. Szacowano go pięćset talentow. Powiadaią, iż go Arystobul Król Zydowski przysłał.

Ten to iest zaiste ogrod, ta góra złota, ta latorośl złota, którą Pompeiusz wielki przyniosł w tryumfie z Zydow, odprawionym roku od Założenia Miasta 693 r. tak bogatym w złoto i drogie kamienie dla Rzymu; o czym pisze obszernie Pliniusz w K. XXXVII, 2. Ile zaś do latorośli Hazamonow, ta nigdy nie była w kościele Jerozolimskim, iako dowodzi uczony Selden w K. *De jure naturæ & gentium* II, 8.

(55) Mieli wprawdzie Zydzi niektóre świątki pełne wesela i okazałości; więcey iednak było takich, które na płaczu, smutku i postach przechodziły, dla pamięci żałosnych przypadkow, które się im przydarzyły. A że te święta brzydziły się swawolą i piatyką świąt pogańskich, prze to obyczaie Zydowskie zdawały się Rzymianom dzikie i plugawe. Toż samo mowi Cycero w mowie za Flakkiem R. 28. *Istorum Religio sacrorum à splendore hujus imperii, gravitate nominis nostri, majorum institutis abhorrebat.*

(56) Arabia skalista *Petræa*, pusta.

nicyą i morze, a z boku Syryi (57) na pułnoc daleko patrzą. Ciała ludu zdrowe, i do pracy zdolne: rzadkie u nich deszcze; rola dziwnie tłusta: owoce i zboża obyczaiem naszym (58); a nadto balsam i palmy. Palmy są rosłe i okazałe (59): balsam drobne drzewko (60): nabrzmiałe gałązki, ieśli ie żelazem zatniesz, martwieią natychmiast: odłupkiem kamienia, albo skorupą otwieraią się. Sok do lekarstw przydatny (61). Naywyższy z



(57) Cœlesyria.

(58) Zydowska ziemia w zboże, wino, oley tak obfituie jak Włochy.

(59) Z tąd palma była zawsze pierwszą miedzy ozdobami i symbolami Judzkiey ziemi. Widzieć często iey wyrazy na pieniądzach Zydow Samarytańskich. O palmowych lasach, i przyrodzeniu tego drzewa, obacz Pliniusza V, 14, 17. XIII, 4.

(60) Balsamu oyczyzną iest Arabia *Szczęśliwa*. To drzewo, ile się zdaie, wziął w podarunku Salamon od Królowey Saby; ponieważ tak o tym twierdzili sami Zydzi za świadectwem Jozefa *Antiqu. Judaic.* VIII, 6. Za czasem poznieyszym, tak Zydzi drzewa balsamowe rozkrzewili, iż się one miedzy ich skarbami liczyły. Zkąd mowi Justyn XXXVI, 3. Że bogactwa narodu z ceł od balsamu urosły, który się tylko w tym kraiu rodzi.

Po zawoiowaniu ziemi Judzkiey, skarb Cesarski *fiscus*, balsam sobie praywłaszczył: i żeby z niego większe miał dochody, rozkazał, aby go w Egipcie sadzono. Teraznieyszych wieków powrocił do oyczystey ziemi: ani go iuż Egipskim i Zydowskim, ale Arabskim zowią, *le baume de la Mecque*. Wiele ma u nas zalety, i szacunku; iubo bardziey w słowach, niżeli w rzeczy samey; ponieważ prawdziwy i rodowity balsam, idzie na roskoszy dworskie Sułtana Tureckiego i Baszow. Ten zaś, który się do nas przywozi, fałszywy iest i bękarci. Dla tey przyczyny, niewiadoma nam iest moc owa wyborna balsamu, która na uleczenie ran i żołądka tak iest pomocna. O balsamie i iego zbieraniu obacz Pliniusza K. XII, 25.

(61) Ten sok nazywał się *opobalsamum*. O iego mocy lekarskiey wyraźnie mowi Pliniusz XII, 25. *Corticis etiam ad medicamenta pretium: præcipua autem gratia lachrimæ, secunda semini, tertia cortici, minima ligno.*

R.C.P.70 Z.R.823. gór Liban (62), rzecz dziwna, przy takich upałach, zawfze zielony i śnieżny (63). Na nim fię poczyna, i z niego wylewa rzeka Jordan (64), która do morza nie wchodząc, przebiegfzy iedno i drugie iezioro (65), w trzecim fię kryie. To iezioro niezmiernego obwodu (66), nakfztałt morza, przykre fmakiem (67), a dla cuchnącey pary zarazliwe mieſzkańcom (68), ani fię wiatrem poruſza (69), ani ryb, ani

(62) Góra Liban ſławna w Piśmie S, i teraz to ma nazwiſko.

(63) O śniegu na Libanie wſpomina Jeremiaſz prorok XVIII, 14. Że zaś dla wyſokości gory, śniegi na niey zawſze leżą, ta rzecz mogła być dziwna Tacytowi, nie naſzego wieku filozofom.

(64) Rzeka Jordan ſławna w Paleſtynie, i teraz noſi to nazwiſko. Pliniuſz o niey mowi w K. V, 15. *Jordanis amnis oritur e fonte Paneade... amnis amœnus, & quantùm locorum ſitus patitur, ambitioſus, accoliſque ſe prœbens velut invitus; Aſphaltiten lacum dirum naturâ petit, a quo poſtremo ebibitur, aquaſque laudatas perdit peſtilentibus mixtus.*

(65) To prawda. Naprzod albowiem wpada do ieziora *Samachenites*, czyli do wod *Merom*, teraz *Es-malmaron*, potym do ieziora *Genazareth*, czyli do morza Tyberyady.

(66) Trzecie to iezioro nazywa fię *Aſphaltites*, zwane od mieſzkańcow *Bahhret Louth*, to ieſt iezioro Lota, od nas zaś powſpolicie *Morze martwe*. Według Pliniuſza V, 16 długością ſwoią zabiera ſto tyfięcy *paſſuum*, ſzerokością naywiękſzą dwadzieścia pięć tyfięcy, naymnieyſzą ſześć tyfięcy *paſſuum*. Xdz Nau naydokładnieyſzy piſarz o Ziemi świętey, w kfiędze ſwoiey pod tytułem, *Voyage nouveau de la Terre Sainte* V, 8 powiada, iż to iezioro ma wzdłuż na 24 mil francuſkich, a wſzerz na dwie lub trzy w rożnych mieyſcach.

(67) Toż ſamo świadczy Peregrynacya Jerozolimſka Xięcia Mikołaia Radziwiłła, nazwanego *Sierotka* na karcie 96 Edycyi Hollenderſkiey łacinſkiey.

(68) O tey zarazie mowi Pliniuſz V, 15. Pococke w kfiędze *Deſcription of the Eaſt* T. I. part. I, pag. 37.

(69) Przeciwi fię temu zdaniu Tacyta Xdz Nau na mieyſcu wyżey cytowanym, mowiąc, że te wody ſtoiące, poruſzaią fię za przyiściem wiatru. Jako albowiem nie maią fię poruſzać, kiedy ſam Tacyt niżey mowi o kleiu, który w bryłach po wodzie unoſi fię, *undantes bitumine moles*. To prawda, iż na tym iezierze nie maſz żadney nawigacyi, za świadectwem Haſſel-

ani wodnego płaftwa (70) cierpi. Wody niepewne (71), porzucone na fiebie rzeczy, iak na gruncie dźwigaią; i czyli kto umie pływać, czyli nie, rownie unofzą (72). Pewnych czafow w roku (73) wyrzuca kley, z którego zbioru fzukać użytkow, tak iako innych przemyflow, doświadczenie nauczyło. Po wierzchu pływa iakowaś wilgoć czarna z przy- R.C.P.70 Z.R.823.



quift *Voyages dans le Levant* T. II. pag. 87.

(70) Toż famo potwierdzaią pielgrzymi, Arabowie, i z niemi X. Nau. Wątpi iednak *Hasfelquift* daiąc przyczynę, że fię na brzegu znayduią wyrzucone konchy.

(71) Poftać tych wod, za zdaniem Jozefa *Bell. Jud.* IV, 8. trzy razy na dzień odmienia fię. Toż famo potwierdza Xże Sierotka Radziwił w cytowaney Peregrynacyi w te flowa: Co fam oczewiście poftrzegłem: albo wiem to iezioro miało zrana wodę czarniawą: w południe za dogrzaniem flońca, nakfztałt fukna finią: przed zachodem, kiedy floneczny fkwar tępieie, iakoby z błotem z miefzaną, czerwoniawą, albo raczey żołtawą.

(72) Wefpazyan Cefarz, ciekawy oglądania tych cudow, przybył fam do ieziora Afphaltis, i niektórych ludzi pływać nie umieiących, z związanemi w tył rękoma, wrzucić w wodę rozkazał. Ci wfzyfcy, za świadectwem Jozefa Bell. Jud. IV, 8. wzgorę wynurzeni, pływali po wierzchu. Podobnie mowi Pliniufz V, 16. *Afphaltites nihil præter bitumen gignit; unde nomen; tauri camelique fluitant. Inde fama, nihil in eo mergi.* Oczewifty zaś świadek X. Nau na mieyfcu cytowanym powiada: że wody tego ieziora folą i goryczą niewypowiedzianą fą zaprawione, dla którey przyczyny flufznie fię nazywa *Morze foli, morze nayfłonfze.* Potym przywodzi doświadczenia, z których fię pokazało, że tak biegli w pływaniu, iako i nieukowie, rownie fię po powierzchu unofili, tak iako Tacyt mowi. Jakoż być może przyrodzona tey wody cięfzkość, i gorycz z foli i fiarki.

(73) To prawda: niekażdego albowiem czafu przez rok, ale pewnych tylko czafow w roku wyrzuca kley nazwany od Francuzow *l' Afphalte* to iezioro. Obacz X. Nau. W iefieni zbieraią go Arabowie, i wiozą do Damiety na przedaż do farbowania wełny, iako świadczy Haffelquift. Używa fię także ow kley do fpaiania okrętowego drzewa, i do lekarftw. Obacz Jozefa, Pokocke na mieyfcach cytowanych. Owfzem Haffelquift rozumie, iż ten kley iedney ieft natury z balfamem, którego Egipcyanie używali do mafzczenia mumii.

R.C.P.70 Z.R.823. rodzenia, która za wlaniem octu tężeie. Ci którzy ten kley zbieraią, zgrabiwſzy rękoma, ciągną na wierzch łodzi. Z tąd bez żadney pomocy wpływa i dno napełnia, poki ſię nie przerwie: nie daie ſię ani żelazem, ani miedzią przecinać: lęka ſię krwi, i ſzmaty niewieściemi upławami zwalaney (73). Tak powiadaią ſtarożytni piſarze: atoli świadomi mieyſca twierdzą (74), że ten kley w bryłach powodzie pływa, i rękami ſię do brzegu garnie: potym, gdy go ſłoneczne pożogi, a pary ziemne uſuſzą, klinami i ſiekierami, iak drzewo i ſkały, rozbiia ſię.

VII. Nie daleko z tamtąd leżą pola (75), żyżne niegdyś, i wielkiemi miaſtami naſiadłe; (76) które, iako wieść nieſie, piorunami ſpło-

(73) Te ſą baieczne powieści Pliniuſza VII, 15. XXVIII, 7. Solina cap. 4. Jozefa Bell. Jud. IV, 8. htòre zbiia uczony Jezuita Atanazy Kircher *in Mundo Subterraneo* IX, 5. tak mowiąc: *Verum illa fabulis annumeranda ſunt, cum experientiæ manifeſtæ repugnant, & ii, qui id ab indigenis extrahi viderunt, nihil tale ſe obſervaſſe fatentur. De quibus vide Itinerarium Petri Vallei, Brocardi, aliorumque.*

(74) Toż ſamo powiadał Opat klaſztoru S. Saby mieſzkaniec tego mieyſca X. Nau, którego on ſłowa przywodzi na mieyſcu cytowanym.

(75) Owſzem, też ſame to ſą pola, niegdyś obſite, teraz morzem ſłonym zalane, albo morzem martwym, iako ſię pokazuie z Piſma S. *Geneſeos* XIV, 3. Wſzakże i te rowniny, które ſię przelegaią około morza martwego ſą zgorzałe, i bez żadney mocy rodzenia, iako ſię niżey powie.

(76) To prawda. Te albowiem pola, niegdyś ludnemi miaſtami naſiadłe, miały na ſobie miaſta Sodomę, Gomorę, Seboim, Adama i Bala czyli Segor. Były wielkie te miaſta podług czaſow owych, i miały ſwoich Królikow. Obacz *Genes.* XIV. 2. Z nich cztery zginęły pożarem Sodomſkim, o którym *Genes.* XIX, 24. *Deuteronomii* XXIX, 23. Natymże mieyſcu, idąc za świadectwem mieſzkańcow, powiada Strabon XVI, że trzynaście miaſt zgorzało. Z tąd ſię wnoſi, że tam muſiało być więcey pożarow. Albowiem i ſamo miaſto Segor, gdzie Lot przemieſzkiwał, potym ogniem ztrawione zapadło-

nęły (77): iakoż znać to daią pozoſtałe śla- R.C.P.70
dy (78), a ziemia, iakoby zgorzała (79), moc Z.R,823.
rodzenia utraciła (80). Albowiem, cokolwiek na niey, bądź przez ſię, bądź z zaſiewu wyraſta, przyſzedſzy do trawy i kwiatu, lub do zwykłego na pozor owocu, czernieie i w popioł ſię ſypie (81). Ja acz temu nie przeczę, że ſławne owe miaſta niebieſki ogień pochłonął; atoli iak mniemam, że parą ieziora tego ziemia ſię kazi, powietrze zaraża, a z owey obu ży-



(77) Przyznaie prawdę Tacyt albowiem zemſta boſka te nieczyſte miaſta piorunami zburzyła. Tak mowi Piſmo S. *Genes.* XXXIX, 24. *Dominus pluit ſuper Sodomam & Gomorrham ſulphur & ignem a Domino de Cœlo.*

(78) Procz innych od ognia poczynionych śladow, wſpomina Strabon, że dotąd ieſzcze widzieć obwod miaſta Sodomy obſzerny na 60. ſtaow *ſtadiorum.* Swiadczy także X. Nau, że towarzyſze iego, ktorzy na to martwe iezioro weśli, upatrzyli tam wiele kamieni cioſanych, i iakoweś domow rozwaliny.

(79) Strabon tę ziemię nazywa *popieliſtą, Cinericia* Toż ſamo potwierdzaią wędrowni ludzie. Naywyraźniey mowi Haſſelquiſt w T. II że ta ziemia ieſt podobna do krety ſolą napoioney.

(80) Doſkonale to wyraża Tacyt. Nie inaczey mowi Piſmo S. *Genes.* XIX, 25. *Dominus ſubvertit civitates has & omnem circa regionem, univerſos habitatores urbium & cuncta terræ viventia.* Toż ſamo świadczy Piſmo S. *Deuteronomii* XXIX. 23. *Sulphure & ſolis ardore comburens, ita ut non feratur, nec virens quidpiam germinet, in exemplum ſubverſionis Sodomæ & Gomorrhæ, Adamæ. Seboim, quas ſubvertit Dominus in ira & furore ſuo.* Tęż ſamą ſuchość i puſtynią opiſuie Haſſelquiſt na mieyſcu wyżey cytowanym w te ſłowa: Niewidać na tym morzu żadney trzciny, a na brzegu żadney rośliny. Troche wprawdzie daley widzieć iedną roślinę wargowatego kwiatu *labioſus flos,* ale cuchnącego; a na polu rośnie krzewina ſłonego ſmaku.

(81) Toż ſamo mowi Jozef. *Bell. Jud.* IV, 8. Ze w owocach odradzaią ſię popioły: ktore owoce na pozor i z koloru zdatne ſą niby do iedzenia, lecz kiedy ie ręka zarwie, w perzynę i popioł obracaia ſię. Dawnieyſi wędrowcy potwierdzali z przydatkiem to cudo; i drzewa owe z owocami, iabłkami nazwali

R.C.P.70 wiołow zgniliźny, i zboża i drzewne owoce
Z.R.823. psuć się muszą. Wpada także rzeka Belus (82) do morza Zydowskiego, około którey uyścia zgromadzone piaski, za pomieszaniem nitru na szkło się wypalaią: szczupły to brzeg, ale nieprzebrany (83).

VIII. Większa część Zydowskiey ziemi wioskami (84) nasiadła: maią i miasteczka: Jeruzalem, głowa narodu (85). Tam Kościoł nie

---

Sodomskiemi. Uiął wiele temu cudowisku Hasselquist, mąż biegły w nauce zielniczey, którego zdaniem, pomienione na drzewach owoce maią wprawdzie w sobie prochno, ale to się tylko dzieie w tenczas, kiedy się w nie wda robactwo, które ztoczywszy wnętrze na proch, żywy kolor i skurkę po wierzchu zostawuie.

(82) Ta rzeka, nazwana teraz *Nahr Halou* wpada do morza żydowskiego, czyli srzodziemnego nie daleko Ptolomaidy *S. Jean l' Acre* Pisze o nim Pliniusz V, 19. *Rivus Pagida sive Belus vitri fertiles arenas parvo littori miscens; ipse e palude Cendevia aradicibus Carmeli profluit.*

(83) Pliniusz powiada, XXXVI, 26. że tylko ma rozległość pięć set krokow *passuum quingentorum*, iednak przez tyle wiekow materyi do szkła dostarcza. Przydaie tenże pisarz tamże. Wieść niesie, że kupcy handluiący nitrem, przybywszy na to mieysce statkami, gdy rozłożeni po brzegu chcieli ieść gotować, a nie mieli na czym stawić u ognia naczyń kuchennych, podkładali pod nie bryły nitru. Te bryły gdy się rozgorzały, i pomieszały się z piaskiem nabrzeżnym, począł się z tey mieszaniny zlewać likwor iakiś nowy przezroczysty, i to było początkiem robienia szkła. Obacz Jozefa *Bell. Jud* II, 10. Strabona XVI.

(84) Jakie zaś było w tych wioskach ludzi mnostwo, wnieść można z powieści Jozefa, świadka oczewistego, *Bell. Jud.* III, 3; który opisuiąc Galileę, powiada: iż się tam znayduią liczne miasta i wsie częste, a tak ludne dla dobroci gruntow, że naymnieysza znich, więcey niżeli 15000. dusz zawierała.

(85) Pliniusz w XV, R. 14. powiada. *Hierosolyma longè clarissima urbium Orientis, non Judeæ modo.* Część tylko starey owey Hierozolimy zastępuie teraznieysza Jeruzalem.

zmiernie bogaty (86): pierwszym murem mia- R.C.P.70 Z.R.823.

## O NIEZMIERNYCH BOGACTWACH KOSCIOŁA JEROZOLIMSKIEGO.

(86) Jak wielkie musiały być bogactwa kościoła tego za Salomona, jeśli kościoł wskrzeszony od Zorobabela, po niewoli Babilońskiey, a ozdobiony od Heroda tak był kosztowny? Jakie zaś były te bogactwa, o których Tacyt mowi, nie odrzeczy będzie uczynić zadość ciekawości czytelnika.

Naprzod, chcąc mieć wyobrażenie sławney owey świątnicy, potrzeba myśl odprowadzić od naszych kościołow, które nic nie maią powszechnego z wielkością i wspaniałością kościoła Jerozolimskego. Maią tylko one podobieństwo, a mianowicie Greckie cerkwie z wnętrznym Kościołem Zydowskim. Staw sobie więc na umyśle wielkie obszerności; prowadzone na koło krużganki *porticus* marmurowe, cedrowemi suffitami nakryte; place czyli dziedzińce rożnemi drogiemi kamieniami usadzone: ołtarz pod niebem, a w ustępie dalszym świątynią.

Dwoiaki zatym był kościoł Jerozolimski: jeden wnętrzny, drugi zewnętrzny. Wnętrznego kośćoła figura była czworograniasta, a każdy bok miał w sobie 500. łokci *cubitorum* Ezechiel. XLII, 20. Zewnętrzny kościoł, w którym się wnętrzny zawierał, był także czworograniasty, lubo dla złączoney wieży *Antonia* niebył miany za czworograniasty zupełnie. Wielkość iego nie iest doskonale wiadoma; ponieważ Jozef oczewiście błądzi, gdy cały obwod kościoła zewnętrznego i wieży *Antonia* sześcią staiami *sex stadiis* okryśla Bell. Jud. V, 5. Z kąd uczony *Danville* w księdze *Dissertation sur l' ancienne Jerusalem* mniema, iż zamiast liczby w Jozefie *kex* sześć, dawniey było dziesięć *deka*; tak dalece, że zewnętrznego kościoła z wieżą *Antonia* obwod był 760 *hexapedum*.

Co dla obszerności wieży, innemi czterma wieżami uzbroioney, mało raczey, niżeli wiele być rozumiałbym. Lecz tu nie iest materya opisywania wielkości kościoła Jerozolimskiego: mowić tylko należy o iego bogactwach.

Na samym wstępie kościoła zewnętrznego stała na wschod brama, wysoka 30. łokci, a szeroka 20, u którey drzwi miedzią Koryncką powleczone, złote i srebrne powłoki szacunkiem przewyższały. Jozef Bell. Jud. V, 5.

Od kościoła zewnętrznego, gdzie był dziedziniec Narodow, idącym do wnętrznego, nawiiała się także brama ku wschodowi, wysoka 50. łokci, a szeroka 40. Ta brama była powleczona grubemi nader blachami szczerozłotemi. Na bokach południowym i pułnocnym tegoż kościoła stało innych ośm bram, teyże samey wielkości co i dopiero wspomniana, a blachami także złotemi i srebrnemi odziane. Jozef *tamże*.

R.C.P.70 Z.R.823. ſto, drugim pałac Królewſki, oſtatnim we-

W tym wnętrznym kościele był dziedziniec Zydow, ołtarz i świątynia, która ſię *Sanctum*, i *Sanctum Sanctorum* nazywała. Ta świątynia iako poſzanowanie, tak i bogactwa miała oſobliwſze. Facyata iey na wſchod, ſzeroka i wyſoka na 100. łokci, cała połyſkiwała ſię złotem. Sam nawet wierzch cały świątyni naſadzony był złotemi kolcami, nakſztałt rożnow, aby na nim ptaſtwo nie ſiadało i nie plugawiło. Brama świątyni miała w ſobie długości 70. łokci, a ſzerokości 25. nie było w niey drzwi żadnych, ażeby zawſze otwartego nieba poſtać noſiła. Z tamtąd był proſpekt do pierwſzey części świątyni (dzieliła ſię albowiem na trzy) wyſokiey wewnątrz 90. łokci, długiey 50, a ſzerokiey 20. Brama, i pierwſza owa część świątyni wnętrzna zewſząd iaśniała złotem. Nad bramą rozlegała ſię owa złota latorośl, z którey grona, wielkości ſtatury ludzkiey, wiſiały *Jozef Ant. Jud* V, 11. *Bell. Judaici.* V, 5. O latorośli mowiono wyżey pod Roz. V.

Po pierwſzey części świątyni, naſtępowała druga, świętſza od pierwſzey; wyſoka wewnątrz łokci 60, ſzeroka 20, długa 40. Tam ſtała brama złota, wyſoka łokci 55, ſzeroka 16. Przed tą bramą wiſiała opona Babilońſka, z jacyntu, biſſu, kokku, purpury dziwną ſztuką utkana. W ſamey świątyni, złotemi ozdobami zewſząd iaśnieiącey był ſtoł złoty, kadzielnica złota, nayoſobliwſze żydowſkich obrządkow znamiona; o których ſię powie w Dopełnieniu K. V, R. 51. Obacz także Jozefa *Bell. Jud.* V, 5.

Za drugą częścią świątyni tuż ſtała trzecia część i nayświętſza, nazwana *Sanctum Sancti*, albo *Sanctum Sanctorum.* Przed złotą iey bramą, była zawieſzona zaſłona owa, która przy śmierci Zbawiciela Chryſtuſa Pana, ſama ſię popadała: *Velum templi ſciſſum.* Ta trzecia część świątyni, wyſoka łokci 60, długa 20, i tyleż ſzeroka była pokryta i uſłana, złotem bez żadnego od okien światła, i w nayoſobliwſzym poſzanowaniu. Tam albowiem w kościele Salomonowym ſtała Arka przymierza, dwa Cherubinowie, i *propitiatorium.* Co, że ſię w kościele Zarobabelowym nie znaydowało, rozumiem, iż w tey trzeciey części były tylko złożone *Kſięgi Prawa.* Uczony Prideaux w kſiędze *Hiſtoire des Juifs* pod rokiem przed C. P. 534, mniema, że Zydzi inną ſkrzynię na podobieńſtwo dawney Arki, także Cherubinow i *propitiatorium* zrobiwſzy, złożyli ie *in Sancto Sanctorum.* Wſzakże, gdyby ſię te rzeczy tam znaydowały, iakimby ſpoſobem Jozef, człowiek ſpołwieczny, i Zyd, mógł napiſać *Bell. Jud.* V, 5. iż w tey świątyni nic zgoła nie było. Co i Tacyt potwierdza w R. 9. *vacuam ſedem & inania arcana.*

Dotąd mowiliśmy o bogactwach gmachu kościelnego: teraz idźmy do ſkarbcow kościelnych *gazophilaeia*; z których ie-

wnątrz kościoł obwiedziony (87): do drzwi famym tylko Żydom przyftęp wolny (88): z kąd do śrzodka żaden, procz kapłanow, nie R.C.P.70 Z.R.823.

dne zawierały [w fobie złote i frebrne mify, naczynia, inftrumenta ofiarne: drugie rozmaite drogie zapachy: trzecie fzaty, meble z materyi Babilońfkich koku, purpury, bifioru mifternie zrobione. Jaki zaś miały fzacunek w owym wieku roboty Babilońfkie, wnieść można ze zbytków Nerona, któremu powłoki do łożek ftołowych *tricinia, quadragies Seftertil*, to ieft na na nafze pieniądze po 74. Czer: Złote kofztowały. Przydać tu należy fkarbce, w których fię chowały pieniądze święte, czyli kościelne. Jaka zas na owczas była ich fumma, dokładnie żaden pifarz nie wyraził. Jozef ią nazywa niezmierną *niefkończoną Bell. Jud.* VI, 5. Jakoż mufiała być w wielkiey bardzo liczbie, kiedy po zburzeniu Jerozolimy cena złota, połową umnieyfzyła fię w Syryi, iako fię mowić będzie w Dopełnieniu K. V, R. 39.

Ażeby iednak z wiekow dawnieyfzych, bogactwa na ow czas Żydowfkie ofzacować niejako można było, uważać należy, że kiedy Pompejus Wielki poimał Jerozolimę roku założenia Rzymu DCXCI. znaydowało fię w fkarbie kościelnym dwa tyfiące talentow, to ieft na nafze pieniądze około 1,619,047. Czerw: Złotych. W ośm lat potym Kraffus dwa owe tyfiące talentow zabrał: procz tego złupił kościoł ze złota do ośmiu tyfięcy talentow, na nafze pieniądze, 8, 533, 333. Czerw: Złot. Jozef *Antiqu. Judaic.* XIV, 7. Tenże Kraffus belkę ze fzczerego złota laną, na którey wifiała opona, wydarł: ta zaś balka była od 300. min, to ieft od 71, 843. Czerw: Złotych. A tak cała ta łupież kościoła zdartego od Kraffa fzacowana była do 10, 224, 224. Czerw: Złotych. Atoli, między uftawicznemi woynami, nie przyfzedł był iefzcze na ow czas kościoł Jerozolimfki do owych bogactw, do których go potym przywiodła fzczodrobliwość Heroda Wielkiego, fkładki Żydow, i pokoy w pańftwie Rzymfkim. W ten czas albowiem dopiero ten kościoł zdawał fię był przybliżać fię do wfpaniałości i fzacunku kościoła Salomonowego. Nad to, naymaiętnieyfi Żydzi, budowali fobie domoftwa w kościele, gdzie fkarby fwoie przechowywali: tak dalece, że [za świadectwem Jozefa *Bell. Jud.* VI, 5. znaydowały fię tam doftatki całego narodu Żydowfkiego. Słufznie zatym nazywa Tacyt ten Kościoł: *Immenfæ opulentiæ templum.*

(87) O mieście Jeruzalem, i iego kościele dokładnie napifał uczony Francuz *D' Anville* w Kfiędze *Differtation fur l' etendue de l' ancienne Jerufalem & de fon temple.*

(88) O tym zwyczaiu czytay Ewangelią Łukafza S. I, 8. Owfzem za świadectwem Jozefa *Bell. Jud.* V, 5. otaczał fię ko-

R.C.P.70 Z.R.823. wchodzi. Poki wſchodnie kraie Aſſyryiczykom, Medom i Perſom hołdowały, było Zydoſtwo naylichſzą częścią poddańcow (89). Za panowania Macedonow, Król Antyoch (90) chcąc otrzeć z zabobonow ow narod, i na Greckie go obyczaie przekſztalcić, nie mogł wykonać zamyſłow w naprawie tych plugawcow, woyną z Partami (91) zaprzątniony; albowiem owego czaſu Arſaces bunt podnioſł. A tak Zydzi, w oſłabieniu Macedonow (92), w niedo-

ściął i ołtarz baluſtradą kamienną na łokieć wyſoką dla przedziału kapłanow od ludu.

(89) Służyli Zydowie Aſſyryiczykom, Medom i Perſom, będący u nich w wielkiey pogardzie, dla gniewu boſkiego na który za grzechy zaſłużyli. Atoli Dawid, Salomon i wielu innych Królow Zydowſkich, panowali iedynowładnie bez żadnego hołdu i ſłużby obcym. Opuścił to Tacyt, albo dla zwyczayney ſobie krotkości, albo że na złote owe czaſy pańſtwa Zydowſkiego nie pamiętał, lub że nakoniec iako Rzymianin Zydami gardził.

(90) Macedonowie panowali w Syryi, wziąwſzy tę część Monarchii Greckiey po śmierci Alexandra Wielkiego.... Król ten Antyoch nazywał ſię *Epiphanes*, który R. założenia Rzymu DLXXXVI. przed C. Panem 168. roſkazał wſzyſtkim narodom ſobie poddanym, aby porzuciwſzy oyczyſtą religią, ſamą tylką Grecką wyznawali. Obacz z Kſiąg Machabeyſkich I. R. 1.

(91) Na tym mieyſcu albo Tacyt pobłądził, albo ſię ſtarożytni piſarkowie pomylili. Należałoby raczey położyć na mieyſcu Partow, Ormianow. Albowiem za panowania Antyocha, nie było żadney woyny Partow, niebyło żadnego Arſaceſa. Bunt Arſaceſa przypadł dawniey przed tym za panowania Antyocha II. nazwanego *Theos* Bog. R. Zał. Rzy. DIV. według Petawiuſza i Uſſera Chronologow, albo R. DVI. według Frælicha *in Annalibus Reg.* Syr. pag. 26. Przeciwnie zas, gdy Antyoch Epifanes wydał prawo, ażeby wſzędy Religia Grecka wyznawana była, i gdy Zydzi rożnemi katowniami przymuſzani, do niey ſię nakłonić nie dali, Król wyprawił woyſko do Armenii, zwyciężył Artaxiaſza, i ſamego w bitwie poimał R. Z. R. DLXXXIX; iako piſze pomieniony Frælich *in Annal. Syr.* także Appian *in Syriacis pag.* 117.

(92) Za Demetryuſza, i iego naſtępcow Królow Syryi, wydobyli ſię z niewoli Zydzi. iako świadczy Juſtyn XXXVI, I, 3. Kſiega I. Machabeyſka, R. XIII, 24.

niedorosłey ieszcye potędze Partow, a odległości Rzymian (93), sami sobie Krolow stanowili; ktorzy zmiennictwem gminu wygnani (94), odzyskawszy bronią państwo, a na wywołania obywatelow, pożogi miast, na braci żon i rodzicow morderstwa, tudzież inne Krolom zwyczayne dzieła zaciekli, krzewili zabobony; zasadzaiąc powagę krolewską na dostoieństwie kapłaństwa. R.C.P.70 Z.R.823.

IX. Pierwszy z Rzymian Knejus Pompejus Żydow pogromił (95), i prawem zwycięstwa wszed do kościoła. Z tąd gruchnęło, iż tam żadnych wewnątrz nie było boskich obrazow (96), puste tylko siedlisko, i bez taiemnic (97). Po rozwalonych miasta murach, ocalał kościoł. W krotce za domowych miedzy nami woien, kiedy owe prowincye (98) dostały się Markowi Antoniemu, Krol Partow



(93) Lubo daleko byli Rzymianie, iednak z niemi Żydzi uczynili przymierze R. Z. R. D. XCIV. 1. *Machab.* 8. Justyn XXXVI, 3.

(94) To się ma rozumieć o woynie domowey, ktora się toczyła miedzy Żydami, a Krolem ich Alexandrem Janowym przez sześć lat: to iest od R. Z. R. 663, do R. 669. Obacz Jozefa *Antiqu. Jud.* XIII, 12. *Bell. Jud* I, 4.

(95) Pompejus Wielki R. Z. R. DCXCI. przed C. P. 63. opanował Jerozolimę; i iako zwyciężca wszedł do świątyni kościelney, gdzie były *Sancta Sanctorum.* Nic iednak z tamtąd nie złupił, będąc chciwszym sławy, niżeli zdobyczy. Obacz Jozefa *Anti. Jud.* XIV, 4. Florа III. 5. Cycerona mowę za Flakkiem R. 28. Włożył iednak na Żydow daninę, a wkrotkim czasie wybrali Rzymianie od nich więcey niżeli 10000. talentow, na nasze pieniądze około 14, 284, 714. Czerw: Złotych.

(96) To prawda. Zkąd się pokazuie, że Tacyt sam sobie przeczy mowiąc, iż Żydzi czcili w swoiey świątyni osła, w R. 4.

(97) Z tey przyczyny Florus III. 5. nazywa Żydow bezbożnym narodem *impiam gentem.*

(98) Prowincye wschodnie.

R.C.P.70 Z.R.823. Pakor (99) opanował ziemię Zydowſką. Lecz gdy go Wentydius zgładził, a Partow za Eufrat zagnano, podbił Zydow Kajus Sozyus (100). Dane od Antoniego króleſtwo Herodowi (1) zwyciężca Auguſt pomnożył. Po śmierci Heroda, nieiakiś Symon (2), imie ſobie królewſkie przywłaſzczył. Tego Kwintyli Warus, rządca Syryi ukarał; a poſkromionym narodem trzey ſynowie Heroda (3) rządzili. Za Tyberyuſza trwała ſpokoyność: naſtępca Kaligula (4) gdy obraz ſwoy w kościele po-

(99) Tu Tacyt albo ſię ſam myli, albo w Hiſtoryi iego oryginalney, źle od kopiſtow przepiſaney, zamiaſt *Parthorum Rex*, było *Filius regis Parthorum Pacorus*. A to ſłowo *Rex Parthorum*, dołożone od iakiegoś mędrka, nieumieiącego hiſtoryi wiekow owych. Albowiem Pakor niebył nigdy Królem Partow, lecz ſynem Oroda Partow Króla, poſłanym od oyca do ziemi Zydowſkiey, którą podbił R. Zał. Rzy. DCCXIV. Tego Pakora w naſtępuiącym roku Publius Ventidius hetman Rzymſki, poſłany od Antoniego Tryumwira przeciwko Partom, zwyciężył i zabił. Jozef. *Anti. Jud.* XIV, 13, 14, 15. Dion XLVIII i daley. Może też Tacyt napiſał: *Rex Pacorus*, bez dodatku *Parthorum*; ponieważ dawniey ſynowie królewſcy i dziedzice tronu nazywali ſię *Reges*.

(100) Antygon, którego Pakor uczynił Królem Zydowſkim, podnioſł oręż przeciwko Rzymianom. Kajus Soſius dobył Jerozolimy: Antygon, z roſkazu Antoniego Tryumwira, rozgami oſieczony i ścięty, R. Z. R. DCCXVI. Jozef *Antiqu. Judaic* XIV. Dion XLIX.

(1) Herod, nazwany potym *Wielkim*, wſparty przyiaźnią i potęgą Antoniego Tryumwira, otrzymał króleſtwo Zydowſkie z Rady Senatu *ex Senatûs Conſulto* R. Z. R. DCCXIV; a po zwyciężeniu Antygona, znowu Królem ogłoſzony R. Z. R. DCCXVII. Jozef. *Bell. Jud.* XIV, 26, 28.

(2) Ten Symon, ſługa Heroda, zoſtał herſztem ſedycyi, o której mowi Jozef. *Ant. Jud.* XVII, 10.

(3) Archelaus był Tetrarchą Zydowſkim *Judeæ*, Herod Galilei, Filip Iturei i Trachonitydy.

(4) Roſkazał Kaligula, aby Zydzi w kościele Jerozolimſkim wyſtawili iego poſąg, pod imieniem NOVI JOVIS INLUSTRIS CAII. Obacz Dopełnienie K. VIII. Rocz. Dziejow R. 57.

ſtawić kazał, woleli raczey broń podnieść; który iednak rozruch śmierć iego ukoiła. Klaudyuſz Cezar, po zeyściu Królow, albo ich zdrobnieniu (5), poddał Judzką prowincyą (6) pod rząd Rycerſtwu Rzymſkiemu, i wyzwoleńcow: z tych Antonius Felix, (7) przez wſzelkie roſpoſt i okrucieńſtwa ſpoſoby, berło królewſkie ſłużebnym kierował duchem, wziąwſzy w małżeńſtwo Druzyllę, (8) Kleopatry i Marka Antoniego wnuczkę; tak, iż ten Antoni był i Felixa po żenie, i Klaudyuſza po matce dziadem (9). R.C.P.70 Z.R.823.

X. Znoſili iednak cierpliwie Zydzi aż do Geſſyuſza Flora (10) prokuratora: za niego zaczęła ſię woyna, którą w pierwiaſtkach chcąc z tłumic Ceſtius Gallus (11) Legat Syryi, rożnym loſem, a częściey przeciwnym bitwy zwodził. Po iego śmierci, bądź z przyrodzenia, bydź z tęſknoty zaſzłey, wyſłany od Nerona Weſpazyan, ſzczęściem, ſławą, wyborną



(5) Jeden na ow czas Herod, brat Heroda Wielkiego trzymał króleſtwo Chalcydy.

(6) Obacz w Rocz. Dziej. K. XII, R. 23, 54.

(7) Brat Pallaſa, wyzwoleniec Klaudyuſza, mąż trzech Krolowych.

(8) Inna to była Druzylla, ſioſtra Agryppy II, żona pierwey *Azyza* Króla Emezow, z którą ſię potym ożenił ten Antoni Felix.

(9) Klaudyuſz Ceſarz był ſynem Antonii mnieyſzey, a wnukiem Antoniego Triumwira, Tacyt w łacinie nazywa tego Felixa *Antonii progener*, to ieſt zięć po wnuczce Antoniego Tryumwira

(10) Którego nayokrutnieyſzym i nayniewſtydliwſzym z ludzi nazywa Iozef *Bell. Jud.* II, 14. Ten Florus, używaiąc na złe daney ſobie mocy, pobudził Zydow do buntu: i zaczęła ſię woyna R. Z. R. DCCCVIII. Chryſtuſa Pana 65.

(11) Ceſtius Gallus, chcąc zaczętą woynę przytłumić, obległ Ierozolimę część pułnocną miaſta opanował i do kościoła ſzturmować począł. Ale muſiał uſtąpić od oblężenia ze

R.C.P.70 Z.R.823.

poſługą, we dwu leciech (12) wſzyſtkie włości, i wſzyſtkie, procz Jerozolimy miaſta zwyciężkim woyſkiem poſiadł. Naſtępuiący rok (13), domowemi rozruchami zakłocony, ile do Zydow, ſpokoynie przeſzedł: lecz po zaſzłym pokoiu we Włoſzech, wrociła ſię troſkliwość o obce. Roziątrzył gniewy, upor ſamego Zydoſtwa. Przeto, zdało ſię użyteczniey zoſtawić Tytuſa przy woyſkach, z pilnym okiem na wſzelkie w nowym panowaniu przygody i trefunki. A tak Tytus rozłożywſzy ſię obozem przed murami Jerozolimy, iakem mowił (14), zbroyne pułki miaſtu okazał (15).

XI. Zydzi pod ſamemi murami ſtanęli w ſprawie, myśląc, że gdy ſię powiedzie, daley natrą, a w złym razie gotowy przytułek znaydą. Wyſłana na nich iazda z lekkiemi rotami, potykała ſię nayprzod rożnym ſzczęściem (16): uſtąpił nakoniec nieprzyiaciel, i w naſtępuiących dniach częſte z nami w bramach bitwy zwodził, poki go uſtawiczne klęſki w mury nie zagnały. Rzymianie udali ſię do ſztur-

ſtratą ſwoich, iako świadczy Jozef *Bell. Jud.* II, 19. Sweſoniuſz w życiu Weſpaz. IV.

(12) Roku od Zał. Rzymu 820, 821. Obacz Dopeł. R. D. R. K. XVI. R. 41, 41, 57.

(13) Od Założenia Rzymu DCCCXXII. kiedy zaſzły domowe rozruchy za Galby, Othona i Witelliuſza. Weſpazyan, uſpokoiwſzy Włochy, począł myślić o Zydach.

(14) Wyżey w K. I.

(15) Tytus naprzod położył ſię obozem *na dolinie ciernio-wey*, iako mowiono wyżey w R. I. potym ſię pomknął pod miaſto o ſiedm ſtai, na mieyſce nazwane *Scopus* zkąd miaſto i kościoł był wydziany. Piąty Obacz Jozefa *Bell: Jud.*

(16) Skromnie Tacyt, chełpliwiey Jozef, ktory powiada *Bell. Jud.* V. 2, 25. że w tey okazyi ledwo Tytus nie zginął, a pułk dzieſiąty z obozu ſwego wygnany.

mu (17), ſądząc za rzecz niegodną czekać ogłodzenia nieprzyiacioł: woleli ſzwanki, iedni z ochoty, drudzy ze złości i żądzy łupieſtwa. Stawały na myśli Tytuſowi Rzym, iego bogactwa i roſkoſzy, zwłoka w ich użyciu, gdyby natychmiaſt Jeruzalem nie upadła. Atoli procz przykrey miaſta poſady, broniły go twierdze i wały, zdolne nawet do warunku miaſt na rownienie ſiedzących. Dwa pagorki niezmiernie wynioſłe (18), zamykał mur ſztuką ukośny, wewnątrz granowaty (19), ażeby z boku oblężeńcow razić można. Srogie na ſkałach przerwy; wieże na gorach (20) od ſześciudziesiąt ſtop wyſokie, a na dolinach na ſto dwadzieście wznieſione, ozdobne na pozor, a patrzącym zdala rowne. Wewnątrz inne mury (21) na opas królewſkiego pałacu

R.C.P.70
Z.R.823.

(17) Na owczas Tytus poſadził oboz przy wieży *Pſephina*, teraz *Caſtel Piſano*, która była na rogu miedzy zachodem i pułnocą. Jozef *Bell. Jud.* V, 4.

(18) O tych dwu pagórkach wſpomina nawet Jozef, to ieſt *Acra* na pułnoc, a *Syon* na południe. Na wzgorku Acra było miaſto niżſze, do którego było przydane ku pułnocy nowe miaſto na pagorku Beſetha; na pagorku Sion lezało miaſto wyżſze. Jozef *Bell. Jud.* V, 4, 6.

(19) Przyczyny takiego ſtawienia murow daie Wegecyuſz IV, 2, w te ſłowa: Prowadzić muru obwodem rownym i proſtym niechciała ſtarożytność, aby nie był wyſtawiony i zdatny do razow taranowych: lecz krętemi załomami, wywodząc go z fundamentu, opaſywali miaſto: a liczne wieże na ſamych granach (czyli załomkach, zagięciach ſzpiczaſtych, angułach) ſtawili dla tey przyczyny; ażeby, gdyby kto do muru, tym kſztałtem wynieſionego, chciał machiny ſzturmowe, albo drabiny przyſtawiać, nietylko go w oczy, ale z bokow i z tyłu, iakoby zewſząd otoczonego oblężeni razić mogli.

(20) Wychwala Jozef te wieże *Bell. Jud.* V, 4. przydaiąc, iż ich było 164: to ieſt na obwodzie trzeciego muru 90, iedna od drugiey o 200 łokci: na murze ſrzednim 14, a na dawnym 60.

(21) W pośrzodku trzeciego i oſtatniego muru były ieſzcze dwa, iako ſię teraz powiedzia-

R.C.P.70
Z.R.823.

(22), z wieżą dziwnie okazałą, którą Herod, na cześć Marka Antoniego *Antonią* nazwał (23).

XII. Kościoł (24) nakſztałt zamku, właſnemi murami, miſterniey i warowniey nad inne obwiedziony (25). Same krużganki (26), któremi ſię otaczał, wyborną dla niego twierdzą. Tam zdroy wiekuiſtey wody, kute pod ziemią gory (27), ſadzawki i cyſterny dla chowania zlewow deſzczowych. Przewidzieli

ło. Obſzerney o tym Jozef *Bell. Jud.* V, 4.

(22) Ten pałac, *Regia*, ſtał na pułnoc i zachod, nie daleko wieży *Antonia;* ponieważ kiedy ogień ogarnął tę wieżę, od niey ſię pałac zaiął. Obacz Jozefa tamże.

(23) Wieża *Antonia* ſtała w mieście, w rogu dwu krużgankow kościelnych, które ſię wydały na pułnoc zachod: atoli ią nazwać raczey należy zamkiem, niżeli wieżą. Były w niey albowiem ſale, łaźnie, dziedzińce, a ſamą po rogach otaczały inne 4. wieże. Piękność iey i wſpaniałość opiſuie Jozef. *Bell. Jud.* V, 5. Wyſtawił ią Hirkan niegdyś, a Herod Wielki przyozdobił, i imieniem Marka Antoniego Tryumwira nazwał. Jozef. *Bell. Jud.* I, 21.

(24) Stał kościoł na gorze Moria, na wſchodnim miaſta boku, gdzie teraz widzieć meczet Turecki, pierwſzy po meczetach w Meka i w Medyna.

(25) Sztukę, moc, i wielkie łożone koſzty na te mury opiſuie Jozef. *Bell. Jud.* V, 5. Doſyć ieſt powiedzieć, iż Zydzi w budowaniu kościoła tego zażywali kamieni długich na łokci 40. ſzerokich 6, a wyſokich 5. Każdy z tych kamieni miał według miary Francuſkiey długości ſtop 65, wyſokości 8, ſzerokości 10. Chryſtus pan zapytany od iednego z uczniow: Nauczycielu, patrz co to za kamienie, co za budowa? odpowiedział: widziſz te wſzyſtkie gmachy: nie zoſtanie ſię kamień na kamieniu, któregoby nie popſuto.

(26) Te wſzyſtkie krużganki były dwoiſte, które utrzymywały kolumny wyſokie łokci 25. (to ieſt ſtop Francuſkich 41,) a każda z nich z całkowitey ſztuki białego marmuru wyrobiona: ſzerokie na łokci 30, to ieſt ſtop Francuſkich 50. Wſzyſtkie te krużganki były pokryte cedrowemi ſtropami, maiąc nakoło razem z wieżą *Antonia* ſześcioro ſtaiow. Obacz Jozefa *Bell. Jud.* V. 5.

(27) Dla chowania wody, zboża, żywności, ſkarbow. Według Diona w K. LXVI, Zydzi porobili podkopy *cuniculos* pod murami, i daley one w pola prowadzili.

albowiem ſadzcy miaſta częſte woyny z różnicy obyczaiow; przeto ſię we wſzyſtko do wytrwania by naydłużſzego oblężenia opatrzyli. Dobyte miaſto od Pompeia, boiaźń i doświadczenie większey oſtrożności nauczyło. Korzyſtaiąc z łakomſtwa czaſow Klaudyuſza, kupiwſzy wolność do naprawy rozwalin (28), wynieśli mury w pokoiu, iakby na woynę, pomnożeni niezmiernym ludu ściekiem, a drugich miaſt klęſką (29): albowiem co nayuporczywſzy tam uciekał: zkąd więkſza duma i zaciętość. Były tam trzy woyſka i trzech wodzow. Skraynych murow, gdzie nayobſzernieyſza rozległość Symon, śrzodka miaſta Jan, którego nazywano Bargiora (30), kościoła Eleazar bronił. Jan z Symonem gminem i bronią, Eleazar poſadą mieyſca celował. Lecz ſami ſię zdradą, boiem (32) i pożogami pſuiąc, wielką część żywności ſpalili. Wkrotce Jan wy- R.C.P.70 Z.R.823.

(28) Pompeius Wielki dobywſzy Jerozolimy potłukł i zburzył mury, iako mowiono wyżey w R. 9. Król Agryppa, maiący zachowanie u Kaliguli i Klaudyuſza Ceſarzow, one naprawiać zaczął: roſkazano mu iednak przeſtać, aby ſię miaſto nie mocniło. Za czaſow Klaudyuſza, kiedy każdy za pieniądze, dane wyzwoleńcom rządzącym panem, mogł wſzyſtko kupić, kupili ſobie Zydzi wolność obwarowania murow miaſta: i dźwignęli mur, iakoby do woyny. Całe miaſto miało go na okoł do trzydzieſtu trzech ſtaiow. Wyſokość iego na łokci 20, a z koroną i blankami 25. ſzerokość 10. łokci. Kamienie, z których ſię ſkładał, długie łokci 20, ſzerokie 10.

(29) Których Weſpazyan za Nerona dobył. Obacz R. Dzie. Dopełnienie K. XVI, R. 57. i dalſze.

(30) Jeśli ſię na tym mieyſcu nie pomylił Tacyt, tedy piſarkowie iego błąd popełnili, który tak poprawić należy. *Simon, quem & Bargioram vocabant; mediam urbem Joannes; templum Eleazarus &c.* Albowiem Symon był ſynem Giory, Jan Lewii.

(31) Eleazar był ſynem Symona. Jozef *Bell. Jud.* II. 20.

(32) Bili ſię Zydzi ſrożey z ſobą niżeli z Rzymianami, o czym Jozef żałośnie wſpomina.

R.C.P.70 Z.R.823. ſławſzy, pod pozorem czynienia ofiary (33), ſiepaczow, którzy Eleazara z ludem iego zamordowali, kościoł opanował: tak na dwie partye (34) rozdzieliło ſię miaſto, poki za zbliżeniem ſię Rzymian, obcy oręż zgody nie zrobił (35).

XIII. Ziawiły ſię cudowiſka, których ani ofiarámi, ani ślubami odwracać godzi ſię (36) zabobonnemu, a bogom przeciwnemu narodowi. Widziano na powietrzu walczące woyſka (37), blaſk oręża, i nagle ſpadłym z obłoku ogniem kościoł rozświecony (38). Otworzyły ſię gwałtownie bramy świątyni (39): ſłyſza-

(33) Za naſtąpieniem świąt *Azymorum*, czyli przaśnego chleba. 14 dnia mieſiąca Xanthicus, to ieſt 13 Kwietnia, tegoż ſamego R. C. P. 70, gdy Eleazar otworzył bramy kościelne, przyimuiąc wſzyſtkich, którzyby Bogu cześć oddać chcieli, naſłani od Jana zaboycy, opanowawſzy kościoł, i ſamego Eleazara i ludzi iego zabili. Jozef. *Bell. Jud.* V, 3.

(34) Symona i Jana. Jozef. *Bell. Jud.* V, 3. Kościoł i mieyſca iego okoliczne trzymane były od Jana na ow czas. Jozef. *Bell. Jud.* V, 6.

(35) Nie długo ſtała ta zgoda: roziątrzyły ſię potym ſrożey nie nawiści, i ſrożſze miedzy Zydami naſtąpiły woyny. Jozef tamże.

(36) Owſzem, niebyło na świecie narodu ſkłonnieyſzego do ofiar i błagania Boga w nieſzczęśliwych przygodach. Lecz zemſta boſka, widząc dopełnioną zbrodni Zydowſkich miarę, zatykała uſzy na ich modły. Przybliżał ſię czas zguby oſtateczney, przepowiedziany od Zbawiciela u Math. XXIV, XIII, u Łukaſza XXI.

(37) Swiadczy toż ſamo Jozef, który na to patrzał. *Bell. Jud.* VI, 5.

(38) To ſię ſtało czterma laty przed zburzeniem Jerozolimy R. Zał. Rzy. DCCCXIX. C.P. 66, dnia 7. Kwietnia, o godzinie 9. nocy, a trwało przez puł godziny. Jozef *Bell. Jud.* VI, 5.

(39) Toż ſamo świadczy Jozef. *Bell. Jud.* V, 5. w te ſłowa. „ Brama kościoła „ zewnętrzna, ſtoiąca ku wſchodowi, cała z miedzi, i niezmierney wielkości, która „ nad wieczor ledwo była zamykana od 20. ludzi za pomocą drągow żelazem nakowanych, a rygle miała z całkowitego kamienia, głęboko w „ kamienny także prog zapuſzczane, około godziny 6. no-

ſłyſzano głos ogromnieyſzy nad ludzki (40),, że bogowie wychodzą.,, i razem ſtraſzny ſzeleſt wychodzących. Niewielu ztąd trapiła bojaźń: więcey tych było, którzy zawarte w ſtarożytnych kſięgach kapłańſkich napiſy ſtoſowali do obecnych okoliczności,, iakoby wſchodnie państwo gorę wziąć miało, a wycho- „ dzący z Żydowſkiey ziemi świat opanować,,. Ta matanina przepowiedziała Weſpazyana z Tytuſem (41): atoli gmin, obyczaiem ludzkich chciwości, do ſiebie ten tak wielki ſzczę- R.C.P.70 Z,R,823.



„ cney nagle ſię otworzyła. Co „ gdy ſtrażnicy kościoła do nie- „ śli przełożonemu, poſzedł „ ſam, i iedwo ią zamknąć zdo- „ łano.,, Brama ta wyſoka 30. łokci, a ſzerοka 15, zrobiona była z miedzi Koryntckiey, i według Jozefa *Bell. Jud.* V, 5. wſpaniałością inne bramy, ſrebrem i złotem odziane, przewyżſzała. Tacyt powiada *Expaſſæ fores*, co ieſt znakiem, iż ta brama, iako i drugie, była o drzwiach podwoynych: co też Jozef potwierdza.

(40) Jozef. *Bell. Jud.* VI, 5. powiada: iż w dzień świątek, nazwanych *Pentecoſte*, kapłani wſzedſzy w nocy, dla czynienia zwyczaynych w kościele powinności, uſłyſzeli naprzód grzmot iakiś i ſzeleſt, potym głos, iakoby mnogiego ludu wołaącego *Migremus hinc*: wychodźmy ztąd. Tacyt, zwyczaiem Rzymſkiey religii, odmienił to na *Excedere deos*.

(41) Tacyt pochlebia Weſpazyanowi z Tytuſem, iako ſzczęścia ſwoiego ſprawcom. Winnieyſzy w tey mierze Jozef, Żyd niewierny, i razem większy pochlebca, który ſtarożytne proroków o Meſſyaſzu powieści ſtoſuie do Ceſarzow *Bell. Jud.* VI. 5. Rzecz ieſt albowiem iawna, pewna, ſamym doświadczeniem i rzeczy naſtępuiących rozwagą potwierdzona, iż to proroctwo nie do Weſpazyana, Tyta i Domicyana, ani do ich familii, rychło zgaſłey i wygubioney, ale do Chryſtuſa, i iego w świętey religii po całym świecie panowania ściągało ſię. Tak mowi Daniel II, 44. *In diebus autem Regum illorum, ſuſcitabit Deus Cœli regnum, quod in æternum non diſſipabitur; & regnum ejus alteri populo non tradetur: comminuet autem & conſumet univerſa regna hæc, & ipſum ſtabit in æternum.* Jakoż zginęły do iąd owe wielkie monarchie Babilońſka, Perſka, Grecka i Rzymſka: zginęło z niemi bałwochwalſtwo, a krzyż Chryſtuſa zdobi korony i berła wſzyſtkich monarchow świata.

R.C.P.70 Z.R.823. ścia ogrom pociągaiąc, samemi nawet i zwankami nie dał się do prawdy skłonić. Mamy z podania, że na sześćkroć sto tysięcy (42)

(42) Wielka to wprawdzie liczba, ieśli się rzuci oko na obszerność miasta Jerozolimy, o którey mowiliśmy wyżey w R. 12. przypiskach: atoli Jozef *Bell. Jud.* VI, 9. powiada, że w tym oblężeniu zginęło 1,100,000. ludzi. Dla lepszego tey tak ciekawey w historyi Tacyta i Jozefa cząstki obiaśnienia, nie odrzeczy będzie obszerniey troche napisać.

## LICZBA POBITYCH ZYDOW PODCZAS WOYNY Z RZYMIANAMI.

W księdze Euzebiusza *de Præparatione Evangelica* IX, 4, Hekateusz, towarzysz wypraw woiennych Alexandra Wielkiego świadczy, iż Jeruzalem miała mieszkańcow sto tysięcy. Urosła potym w tey stolicy, z fortuną narodu, liczba obywatelow; tak dalece, że za czasow Pliniusza Jeruzalem była sławna nie tylko wziemi Zydowskiey, ale na całym wschodzie. Plin. V, 14. Niemasz iednak pewności iaka w nim była na ow czas liczba mieszkańcow. Podobno ich było na sześćkroć sto tysięcy; którą liczbę wziął błędnie Tacyt za liczbę oblężonych, a rownie błędnie Orosius za pobitych, co o oblężonych było powiedziano. Cożkolwiek bądź, pomnożyło się ieszcze miasto wiel kim *naciskiem Zydow*, Idumeyczykow, *a innych miast Zydowskich zburzeniem* Tacyt. Hist. V, 12. Procz tego, w ten czas Zydzi zostali oblężeni, kiedy dla świątek wielkonocnych, to iest *Paschy*, ze wszystkich stron zeszli się do stolicy. W iak wielkiey zaś mnogości przybywali, doznał Cestius przed kilką laty, na końcu panowania Nerona, i za kwitnącego ieszcze stanu Zydowskiego: poznano albowiem z liczby ofiar, iż na ow czas znaydowało się tam dwa millony siedmkroć sto tysięcy 2,700,000, samych czystych i świętych, iak nazywaią, Zydow, którzy baranka wielkonocnego pożywali; nie licząc niewiast miesiączkę cierpiących, ludzi trądem lub inną brzydotą skażonych, także obcych nieobrzezańcow, którzy się tam dla ciekawości lub nabożeństwa zebrali. Jozef. *Bell. Jud.* VI, 9. Na tey tedy za Cestyusza Paschy obchodzenie, zeszło się Zydowstwa około trzech milionow 3,000,000, ludzi.

Lecz na ostatecznym owym świątkowaniu, które Zydzi R. C. P, 70 przed zburzeniem kościoła odprawowali, mnieysza nierownie liczba, osobliwie z odlegleyszych kraiow zeszła się, a to dla spustoszałey iuż woynami oyczyzny, i boiaźni oblężenia stolicy. Ponieważ iednak w owym oblężeniu zginęło milion sto tysięcy 1,100,000. ludzi; śmiele można wnosić, iż tam nie było, iak mowi Tacyt, 600,000. oblężonych, ale raczey

duſz oboiey płci i rożnego wieku było wo- R.C.P.70

Mmm ij Z.R,823.

we dwoie, to ieſt 1,200,000, albo i więcey. Ze zaś taka liczba mieſzkańcow i ludzi przychodnich znaydowała ſię na ow czas w mieście; maiącym tylko na koło 33 ſtaiow; żaden ſię dziwić nie będzie, kiedy uważy, iż to miaſto miało dziwnie piękne przedmieścia, o których wſpomina Jozef *Bell. Jud.* VI, 1. Uważać nadto należy, że w kraiach wſchodnich, iedna izba, nie iédnemu tylko człowiekowi, ale całey familii doſtarczała: i z tey to przyczyny, iako dowodzi uczony *Schaw Vojages dans la Barbarie & le Levant* T. I. p. 354. częſte tam zarazy i powietrza. Dla teyże racyi, w oblężeniu Jerozolimy, gdy po zniſzczeniu przedmieściow, wſzyſcy mieſzkańcy w tłoczyli ſię do miaſta, wſzczeła ſię ſroga zaraza, iako piſze Jozef *Bell. Jud.* VI, 9.

Przełożywſzy, ile być mogło, liczbę oblężonych Zydow, należy wyliczyć teraz liczbę pobitych w przeciągu całey tey woyny, to ieſt od R.Z.R. DCCCXIX C.P. 66. do R.Z.R. DCCCXXIII. C. P. 70. ażebyśmy poznali ſrogość klęſki Zydowſkiey, i ſurowość nad niemi zemſty boſkiey za niewinnie wylaną krew Zbawiciela naſzego.

W ſamych woyny początkach w Jerozolimie zabito Zydow do trzech tyſięcy ſześć ſet. Jozef. *Bell. Jud.* II, 14. - - - 3,600.

W Jerozolimie drugie dwa mordy. Jozef *Bell Jud.* II,5.17.

W Cezarei zabito Zydow do dwudzieſtu tyſięcy. Jozef *Bell. Jud.* II, 18. - - - 20,000.

W Scytopolu, zabitych trzynaście tyſięcy. Jozef *Bell. Jud.* II, 18 - - - - - - - - 13,000.

W Aſkalonie dwa tyſiące pięć ſet. Jozef. *Bell. Jud.* tamże 2,500.

W Ptolomaidzie dwa tyſiące. Jozef. *Bell. Jud.* tamże 2,000.

W Alexandryi pięćdzieſiąt tyſięcy. Jozef. *Bell. Jud.* tamże - - - - - - - 50,000.

Ceſtius, Zabulonę miaſto Galilei z okolicami rabuie i pali. Jozef *Bell. Jud.* tamże

W Joppe zabitych ośm tyſięcy czteryſta. Jozef. *Bell. Jud.* tamże - - - - - 8.400.

W Narbatene toparchii, bliſkiey Cezarei, wiele zaboiow i włości popalonych. Jozef. *Bell. Jud.* tamże.

Na gorze Aſaman, niedaleko miaſta Sepphoris zabitych więcey niż dwa tyſiące. Jozef. *Bell. Jud.* tamże - - - 2,000.

W mieście Lidda, prawie puſtym, dla wyiścia Zydow do Jerozolimy na święto *Tabernaculorum* kuczki, zabito pięćdzieſiąt. Jozef *Bell. Jud.* II, 19. - - - - - - - - 50.

W Damaſzku zabitych do dzieſięciu tyſięcy. Jozef *Bell. Jud.* II, 20. - - - 10,000.

W Aſkalonie zabitych dzieſięć tyſięcy. Jozef. *Bell. Jud.* III, 2. - - - - - 10,000.

W Aſkalonie potrzecie zabitych ośm tyſięcy i więcey. Jozef. tamże - - - 8,000.

Opanowawſzy Gadarę Weſpazyan, doroſtkow wſzyſtkich wyciął, miaſto i wſzyſtkie okoliczne włości ſpalił. Jozef. *Bell. Jud.* III, 7.

W Japhie, włości naywiękſzey

R.C.P.70 Z.R.823. blężeniu. Szedł do oręża, kto go tylko mogł dźwigać, a zuchwałość więcey ieszcze rąk u-

---

Galilei zabitych piętnaście tysięcy. Jozef tamże - - 15,000.

Na gorze Garizem iedenaście tysięcy sześćset. Jozef tamże - - - 11,600.

W Jotapacie zabitych czterdzieście tysięcy. Jozef tamże - - - - 40,000.

Wywrocone miasto Joppe, a przed tym utopionych Zydow cztery tysiące dwieście. Jozef *Bell. Jud.* III, 9. - 4,200.

W Tarychei, i w bitwie wodney na iezierze Genezar zginęło Zydow sześć tysięcy pięć set. Jozef tamże - - 6,500

W Gamali zabitych cztery tysiące. Jozef. *Bell. Jud.* IV, 1. - - - - 4,000.

W teyże Gamali sami dobrowolnie skacząc z gory, szyie połamali, w liczbie piąciu tysięcy i więcey. Jozef tamże 5,000

W Gischali, w ucieczce zginęło wybitych na sześć tysięcy, Jozef. *Bell Jud.* IV, 12. 6,000.

W Jeruzalem, wybili Zydow Idumeyczykowie do ośmiu tysięcy piąciu set. Jozef *Bell. Jud* IV, 5. - - - 8,500

Tamże wybitey szlachty dwanaście tysięcy. Jozef tamże - - - 12,000.

Tamże wiele zaboystw poczynionych przez Zelotow. Jozef. *Bell. Jud.* IV, 6.

W Zameczku Masada, bliskim Jerozolimy, wybitych od zboycow więcey nad siedmset. Jozef *Bell. Jud.* IV, 7. - - - 700

Od tychże rozboynikow po całey Zydowskiey ziemi wielu zginęło. Jozef *Bell. Jud.* tamże.

W Gadarze pobitych od Rzymian piętnaście tysięcy. Jozef tamże - - - - - 15,000.

Wielka moc Zydow skacząc w Jordan sama się potopiła. Srogie klęski i spustoszenia od Gadary aż do morza martwego: wielu na tymże morzu pobitych. Iozef tamże.

Na włościach Idumeyskich, w Botarze i w Cepharbota zabitych dziesięć tysięcy Iozef *Bell. Jud* IV, 8 - - - 10,000.

Wiele innych włości spalonych i wywroconych. Jozef tamże.

W Gierazach zabitey młodzieży tysiąc. Iozef. *Bell. Jud.* IV, 9. - - - 1 000.

Tamże wiele mieysc ogniem i mieczem skażonych. Jozef tamże.

Wiele bitew, którémi siebie i Idumeyczykow napsuli Zydzi. Iozef tamże.

Wespazyan, Toparchie Gophnicką i Arabateńską, a ztamtąd aż do Jerozolimy wszystkie miey sca burzy i wycina. Iozef tamże.

Ceryalis wodz Rzymski, Idumeę wyższą pustoszy, miasto Chebron, niedaleko Jeruzalem ogniem i mieczem psuie. Iozef tamże.

W Jerozolimie Zydzi, złością i partyami rozjuszeni, sami się wybiiaią: tam wiele bitew i zaboystwa: kościoł nawet krwią zbroczony. Iozef *Bell. Jud.* IV. 9 V, 1.

Oblężenie Jerozolimy, głod, powietrze, taka nakoniec ze wszząd nieszczęśliwość i ucisk, że w tey iedney okazyi zginęło Zydow za świadectwem Jozefa

zbroiła. (43) Rowna zaciętość w męfzczyznach i w niewiaftach: a w przymufie odmiany ziemi rodzinney, więkfza życia boiaźń, niżeli śmierci (44). Z takowym miaftem i narodem maiąc fprawę Tytus Cezar, kiedy niezdolność mieyfca męftwu i fortelom zagrodziła drogę, ścifkaniem go i fzturmem doftać pofta- R.C.P.70 Z.R.823.

*Bell. Jud.* VI, 9. milion fto tyfięcy . - 1,100,000.

Po opanowaniu i wyciętiu Ierozolimy, zoftały ieszcze w ręku Zydowfkich dwa zamki *Machærus* i *Mafada*. W Macheruncie wybito ich tyfiąc fiedmfet. Iozef *Bell. Jud* VII, 6. 1,700.

W lefie Jardes, uciekaiących z Ieruzalem i Macheruntu ubito trzy tyfiące. Jozef *Bell. Jud.* tamże - - - 3,000.

W Mafada, wfzyfcy Zydzi, żeby w ręce Rzymian nie przyśli, fami fię pozabiiali w liczbie dziewięć fet fześćdziefiąt. Iozef. *Bell. Jud.* VII. 9. - 960.

Do Cyreny nawet zafzła wściekłość woyny Zydowfkiey, gdzie ubito Zydow trzy tyfiące. Jozef *Bell. Jud* VII, 11. 3,000.

Teraz, ieśli fummy wyliczone od Jozefa w fzczegulności zniefiemy, będzie liczba zabitych - - - - 1, 378,910

Jeśli zaś, co Iozef powiedział w powfzechności, złożemy w iedno, można twierdzić bez omyłki, iż w przeciągu tey całey woyny zginęło Zydow nie mniey nad - - 2,000,000.

Przydać tu należy, iako fię powie w Dopełnieniu K. V, R. 42, 43. zabranych w niewolą Zydow dziewięćdziefiąt fiedm tyfięcy, przedaną ziemię, włożony na wfzyftkich Zydow, ile ich znaydowało fię w prowincyach Rzymfkich, podatek, który płacić mieli Jowifzowi Kapitolfkiemu, nakoniec co onich prorokował Ozeafz III, 4 *Sine rege, & fine principe, & fine facrificio, & fine altari, & fine ephod, & fine teraphim.* Rozważaiąc, wfzyftkie zafzłe przypadki, nad które dzieie świata nie miały okropnieyfzych, ani okazalfzych, które Daniel przepowiedział IX. 26, 27, i fam Moyzefz w kfiędze *Deuteronmii* XXVIII, 46. prawie palcem wytknął. których fkutki dotąd widziemy, poznamy łacno, iak ieft bofka, iak święta, iak prawdziwa nafza Religia.

(43) Według pofpolitey reguły, podług którey czwarta część ludzi w żołnierftwo idzie, ieśli było w Ierozolimie fześćkroć fto tyfięcy oblężonych, mogło tylko broń nofić fto pięćdziefiąt tyfięcy zdolnych. Atoli dla zapalczywey ochoty Zydoftwa, i że tak powiem fanatyzmu, niezdolny nawet gmin iął fię do oręża.

(44) Tego iedynie lękali fię Zydzi, ażeby po zburzeniu miafta i kościoła w życiu nie zoftali obacz Diona LXVI.

R.C.P.70 Z.R.823. nowił. Wyznaczone pułkom roboty: ustały bitwy, pokiby wszystkich, tak od starożytności, iak nowo wynalezionych, sposobow do brania miast nie przygotowano.

XIV. Tym czasem Cywilis, po niepomyślney u Trewiru bitwie (45), połatawszy woysko swoie w Niemczech, stanął u *Vetera* (46), na mieyscu bespiecznym, aby pamięcią szczęśliwie tam dzieł wykonanych, dźwignęły się barbarzyńskie umysły. Ruszył za nim Cerylis, maiąc podwoione woysko złączeniem się czternastego i szesnastego pułkow; do ktòrych roty i szwadrony iezdne, dawniey ieszcze zawołane przyśpieszyły. Oba wodzowie nie chcieli zwłoki: lecz stała na wstręcie obszerność mieysc błotnistych. Rzucił Cywilis ukośną na Renie tamę, którey załogą odwrocona rzeka, barziey ieszcze mokre owe niziny zalała. Takowa mieysca postać, dla niepewnych brodow zdradliwa, przeszkadzała mocno uzbroionym ciężko, a pływać nie zwykłym Rzymianom: Niemcy przeciwnie, maiąc broń lekką, a ciała rosłe, niedbali na wody.

XV. Zaczęła się bitwa od ochotnikow naszych, ża daniem zaczepki harcami Batawskiemi: lecz wkrotce nastąpiła trwoga, gdy na topieliskach owych i broń i konie ginęły. Tym czasem Niemcy lataiąc bespiecznie po wiadomych brodach, zaniechawszy czoła, z bokow i z tyłu zachodzili. Iuż się tam nie obyczaiem

(45) Obacz wyżey Hist. K. IV, R. 77.

(46) Oboz *Vetera* teraz *Santen* dobyty niegdyś, i złupiony od Cywila, iako mowiono w K. IV, R. 60.

pieſzey ſprawy w ręcz i z dala bito; lecz iakoby w wodney potrzebie, rozproſzeni po zatopach, a ieśli ſię gdzie ląd nadał, tam ſię tłumem gramoląc, cali z rannemi, pływacze z nieukami na wzaiemną zgubę zbiiali ſię. Większa była trwoga, niżeli klęſka: albowiem Niemcy nie śmieiąc wyleść z bagniſk, wrocili ſię do obozu. Skutek tey potyczki pobudził obu wodzow do oſtatniey roſprawy z rożnych powodow. Cywilis dopinać ſzczęścia, Ceryalis zagładzić obelgę umyślił. Niemcow pomyślność nadęła; Rzymianow wſtyd roziątrał. Zeſzła noc u barbarzyńcow na pieniach i wrzaſku: u naſzych na gniewie i odgrożkach. R.C.P.70 Z.R.823.

XVI. Na zaiutrz Ceryalis iazdą i ludem poſiłkowym czoło wypełnił: w drugim ſzyku pułki uſtanowił: wybor przy ſobie, na czas przygody poſtawił. Cywilis, nie rozciągaiąc linii, klinami (47) ſwoich uſzykował. Batawowie z Gugernami (48) na prawym ſkrzydle, Zarenanie na lewym, w bliſkości rzeki ſtanęli. Hetmani nie zwoływaiąc koła do przemowy, a tam ſię tylko i owdzie przewiiaiąc dodawali ſerca. Ceryalis wywodził ſtarożytną imienia Rzymſkiego ſławę, dawne i świeże zwycięſtwa. „Nie tu„ mowił, „plac potyczki, „ ale zemſty nad wiarołomſtwem, abyście „ gnuśnika tego, a potylekroć zgromionęgo „ nieprzyiaciela na wieki wyſiekli. Mniey „ naſzych (49) niedawno, z większą ich liczbą

(47) O ſpoſobie ſzykowania w kliny, *Cuneus*, mowiono często wyżey. Obacz K. III, R. 29.

(48) O Gugernach obacz K. IV, R. 26.

(49) W Trewirze, iako teraz mowiono.

R.C.P.70 Z.R.823. „ſpotkawſzy ſię, zgniotło ſamo czoło; a ci co po-„zoſtali, ucieczkę na myśli, a rany na grzbietach „ przynieśli. „. Potym przywodząc na pamięć właściwą każdego pułku chlubę, wychwalał czternaſty, iako pogromcę Brytannii (50); ſzóſty, że iego męſtwem Galba na państwo wſtąpił: drugiemu rokował, że ſtawaiąc pierwſzy raz do boiu, żołnierſkie znaki, i nowego orła (51) zwycięſtwem przyozdobi. Ztamtąd ruſzywſzy ku Niemieckim woyſkom, wyciągał do nich ręce, ażeby brzegi ſwoie i oboz krwią nieprzyiacielſką odzyſkali. Wzniosły ſię natychmiaſt radośne okrzyki od wſzyſtkich, którym bydź żądza bitwy po długim ſpoczynku, bądź pokoiu po trudach woiennych, bądź nadgrody i ſpokoyne napotym życie pobudzały.

XVII. Niemilczał i Cywilis ſzykuiąc ſwoich, ale wzywaiąc za świadka męſtwa ſamo mieyſce, „ Oto „ powiadał „ ſtoią Niemcy z „ Batawami na śladach ſławy, depcąc kości „ i popioły wyciętych pułkow. Gdziekolwiek „ Rzymianie wzrok obrocą, ſtoią im w oczach, „ klęſki, niewola, i inne okropne przygody. „ Niech was nie trwoży wątpliwy los Tre„ wirſkiey bitwy; ſwoim ſię tam Niemcy za„ wiedli zwycięſtwem, kiedy rzuciwſzy oręż, „ łupem ręce zaprzątnęli. Obrociło ſię w „ krotce ſzczęście ku nam, wſzyſtko oporem „ nieprzyiacielowi zoſtawiwſzy. Cokolwiek

„ oſtro-

(50) Obacz Rocz. Dziej. K. XIV, R, 34.

(51) Ten drugi pułk był świeżo zaciężny, iakośmy mówili w K. IV, R. 68.

„ oſtrożny hetman winien był opatrzyć, iuż ſię ſtało. Zalane pola, świadome wam, a ſzkodliwe nieprzyiacielowi: ſtoią w oczach Ren i bogowie oyczyści, których opieką zaſileni pomnicie na żony, rodzicow i oyczyznę. Ten to ieſt dzień, który albo miedzy naychlubnieyſzemi ſtarożytność, albo miedzy nayſromotnieyſzemi potomność zapiſze.„ Tak ſkoro ſzczękiem oręża, a zwyczaynym narodowi okrzykiem (52) pochwalona hetmańſka mowa, poczęła ſię bitwa od kul (53) i innych pociſkow; ponieważ naſz żołnierz niechciał w owe bagniſka wkraczać, a Niemcy go drażniąc wabili do ſiebie (54). R.C.P.70 Z.R.823.

XVIII. Wyſilony nieprzyiaciel z pociſkow, gdy coraz bardziey wrzała bitwa, poſkoczył żwawiey ku naſzym, a ogromem ciał roſłych, i długiemi włoczniami doſięgał zdala chwieiącego ſię i tonącego w błocku żołnierza: gdy tym czaſem od owey tamy, która, iakem mowił (55), rzekę zaległa, przepadła wpław zgraia Brukterow (56). Naſtąpiło zamieſzanie, i iuż podawały tył ſprzymierzone roty, kiedy ſię pułki oparſzy, wſtrzymały zapęd nieprzyiacielſki, i ſzczęście ſtanęło na rowni. To gdy ſię dzieie, przypadł do Ceryala zbieg Batawſki, obiecuiąc wziąć tył nieprzyiacielowi, ieśliby chciał wyſłać iazdę brzegiem bagniſka, że



(52) Obacz w Kſiędze Tacyta *de Moribus Germanorum* R. IX.

(53) Te kule były z gliny, ołowiu, i żelaza, które z proc wyrzucano.

(54) Na błota, których byli świadomi.

(55) Wyżey w R. 14.

(56) O Brukterach obaczyſz w K. *de Moribus Germanorum* w R. 33. mowiono częſto o nich w R. D.

R.C.P.70 tam był grunt pewnieyſzy, a Gugernowie nie-
Z.R.823. dbale ſtraż trzymali. Wyſłane za zbiegiem dwa ſzwadrony, ogarnęły z tyłu nieoſtrożnego nieprzyiaciela; co kiedy z wrzaſku poznano, uderzyły razem pułki na czoło. Porażeni Niemcy uciekali do Renu; i ſtanęłoby zupełne zwycięſtwo, gdyby była flota wczaſie nadeſzła. Nie nacierała daley iazda, dla deſzczow nagłych, a nocy bliſkiey.

XIX. Nazaiutrz wyſłany pułk czternaſty do wyżſzych Niemiec dla Aniuſza Galla, a mieyſce iego w woyſku Ceryala zaſtąpił pułk Hiſzpańſki (57). Przybyły i dla Cywila poſiłki od Chaukow (58); nie ważył ſię on iednak zaſłaniać orężem miaſt Batawſkich (59), ale zarwawſzy, co mogł uwieść, a inne rzeczy popaliwſzy, uſzedł na wyſpę, świadom, iż Rzymianie nie maiąc łodzi do zrobienia moſtu, inaczey ſię tam przeprawić nie mogli. Owſzem rozrzucił i groblę (60), niegdyś od Druza Germanika zrobioną, a uprzątnowſzy tę zawadę, puścił Ren unoſem rodowitym do Gallii (61); ktory tym ſpoſobem zdrobniony, lichym ſtrumieniem (62) wyſpę od Niemcow dzieląc, pozor ciągłego lądu czynił. Prześli także za rzekę Tutor z Klaſſykiem, ze ſtem trzynaſtą

(57) Dzieſiąty pułk ſtał w Hiſzpanii. Obacz K. IV, R. 68.

(58) O Chaukach. Obacz K. IV, R. 79.

(59) Zwyciężony Cywilis nie ważył ſię zaſłaniać miaſt w Batawii, ktore leżą miedzy Mozą i Renem rzekami: a te ſą znacznieyſze, Gennep, Cleves, Nimegue, Batenburg, *&c.*

(60) O tey grobli obacz Rocz. Dziej. K. XIII, R. 53.

(61) Teraz ſię nazywa ta część Renu *Leck.*

(62) Ten mały ſtrumień na-

Trewirſkich Senatorow (63), miedzy któremi Alpinus Montanus, o którego poſłaniu do Gallii przez Antoniego Pryma, wyżey mowiłem (64). Towarzyſzył mu brat iego Decimus Alpinus, tudzież inni, a przeieżdżaiąc przez narody chciwe woyny, podarunkami i przekładaniem publicznych uciſkow do dania poſiłkow nęcili.

R.C.P.70 Z.R.823.

XX. Jakoż, tak wiele ieſzcze ſił mięli, że Cywilis podzieliwſzy lud na czworo, na garnizony pułkow, rot i ſzwadronow iednego dnia napadł: w Arenaku (65) na pułk dzieſiąty; w Batawodurze (66) na drugi; w Grinnes i Vada (67) na oboz rot i ſzwadronow. A w podziale tego ludu, on ſam z Weraxem ſieſtrzeńcem ſwoim dwie dywizye, drugie dwie Klaſſyk i Tutor, wſzyſcy oſobno prowadzili. Nie mieli wprawdzie ufności, że wſzyſtkiego dokażą; lecz że ośmielonym na wſzyſtko, może ſię część przynaymniey zamyſłow udać; i że Ceryalis nie doſyć oſtrożny, a dla rozdziału ſwoich tam i owdzie biegaiący, mogł od nich w pośrzodku być zachwycony. Ci, którym ſię doſtało dobywać obozu dzieſiąte-



pywa ſię teraz Renem, i wpada zo morza przy *Leyden.*

(63) Tak i Fryzowie mieli ſwoie magiſtraty ſwoy ſenat. Obacz R.D.K. XI, R. 23, Obacz Pliniuſza młodſzego liſt 83,84, K. X. o ſenatach mieyſkich.

(64) Obacz wyżey K. III, R. 35. IV, R. 31.

(65) Było *Arenacum* na wyżſzey części wyſpy Batavia, nie zaś za wyſpą. Nie ieſt to zatym *Arnhem*, iako rozumie Kluweryuſz geograf, ale mieyſca tego imienia ślady zoſtały we wſiach *Aert*, *Hervert*,. Obacz Altinga *in Notitia Germ. Infer.* na karcie 8, 9.

(66) Batavodurum teraz *Wyk-te-Duurſtede*, było także na wyżſzey części wyſpy Batawſkiey. Obacz Altynga.

(67) Grinnes było mieyſce miedzy *Aſpern* I *Dooden-Werd.*

R.C.P.70
Z.R.823.

go pułku, widząc trudną w dobywaniu szańcow robotę, napadszy na żołnierzow rąbiących drwa, uczynili trwogę, i oboźnego z kilku przednich setnikow, i niewielą prostego ludu zabili: drudzy do szańcow uśli. Tym czasem Niemcy usiłowali zepsuć zaczęty most w Batawodurze: noc następuiąca wątpliwą bitwę rozięła.

XXI. Więcey trwogi w Grinnes i Wada. Wady Cywilis, Grinnes Klassyk dobywał: ani im rady dano, po wyścinaniu co naywaleczniey szych, miedzy któremi poległ Bryganty: rotmistrz szwadronu, o którego wierności ku Rzymianom, a niechęci ku niemu wuya Cywila wyżey mowiłem (68). Lecz kiedy Ceryalis z wyborem iazdy na odsiecz przybył, obróciło się szczęście, a Niemcow do Renu na głowę zpychano. Cywilis, utrzymuiący swoich w ucieczce, poznany od naszych, i ścigany grotami, rzuciwszy konia, wpław rzekę przebył: podobnie i Niemcy uśli. Tutora z Klassykiem gotowe u brzegu łodzie uwiozły. Atoli, ani na ow czas przybyła flota do potyczki, iak rozkazano. Przeszkodziła trwoga, i maytkowie do innych żołnierskich posług rozproszeni. Jakoż Ceryalis nie wiele dawał czasu do wykonania rozkazow swoich, nagły w zamysłach, ale szczęśliwy w skutku. Towarzyszyła mu fortuna, tam nawet, gdzie rady nie stawało: z kąd i on sam, i woysko mniey było

na wyspie Batawskiey na prawey stronie Wahala, troche niżey wsi nazwaney Tiel Wada, także na wyższey części Batawii nad Renem, naprzeciwko miasteczku *Rhenon*.

(68) W Hist. K. IV, R. 70.

troſkliwe o karność. Z tym wſzyſtkim w krotce, łubo ſię niebeſpieczeńſtwa niewoli uchronił, hańby nie uſzedł. R.C.P.70. Z.R.823.

XXII. Wyiechawſzy do Noveſium i Bonny (69) na oglądanie obozu, który ſtawiono na zimowiſko żołnierſkie, powracał ztamtąd łodziami bez porządku i oſtrożności. Co gdy poſtrzegli Niemcy, uczynili zaſadzkę; i w nocy chmurami zaſępioney ſpieſznie z wodą podpłynąwſzy, przypadli do wałow bez żadnego wſtrętu. Pomogła do klęſki ſztuka; bo poucinawſzy powrozy, właſnemi namiotami przywalonych ſiekli. Tym czaſem druga zgraia rzuciwſzy ſię do łodzi, zarzucała łańcuchy, i do brzegu ciągnęła. A iako z początku milczkiem ſię dla zdrady przykradli, tak począwſzy rzeźbę, dla wrażenia większey trwogi, okropne zewſząd puścili wrzaſki. Rzymianie obudzeni ranami, ſzukali broni, wypadali na drogi; rzadki kto chwycił na ſię ſuknią; naywięcey obwiodſzy ramiona porwaną oślep ſzatą, rzucali ſię do mieczow. Sam wodz na puł śpiący, i prawie nagi, omyłką nieprzyiacioł ledwo uciekł. Bo rozumieiąc oni, że w Pretorſkiey łodzi (70), gdzie była roztoczona chorągiew, ſpoczywał, do niey ſię rzucili: lecz on gdzie indziey, a iako wieść nioſła, u kochanki ſwoiey Klaudyi Sakraty Niemkini noc przepędził. Strażnicy wyſtępek ſwoy hańbą wodza zaſłaniali, iakoby on kazał milczeć, aby

(69) Norveſium, teraz *Nuis*, Bonna *Bonn*, iako ſię wyżey częſto mowiło.

(70) *Navis prætoria*, okręt, czyli galera Admirała.

R.C.P.70 Z.R.823. mu ſpoczynku nie przerwali; a tak zaniechawſzy trąby i wołania (71) ſami poſnęli. Nieprzyiaciel, gdy iuż było dobrze na dzień, odſzedł, zabrawſzy ſtatki, z których Pretorſką galerę rzeką Lippą (72) Welledzie (73) w podarunku zaciągnął.

XXIII. Napadła chęć Cywila okazać gotową do boiu flotę. Uzbroił galery, ile ich było; przyłączył niezmierną moc czołnow, z których około trzydzieſtu, lub czterdzieſtu, nakſztałt galer ſporządził; nakoniec poimane łodzie, które miaſto żaglow, roſpiętemi z odmiennych farb żołnierſkiemi ſzatami pięknie przyſtroił. Obrał na to obſzerny na kſztałt morza rozlew, kędy Ren ſpolne z Mozą wody do Oceanu prowadzi (74). Przyczyna uzbroienia floty, krom wrodzoney narodowi chełpliwości, ta była, aby tym poſtrachem żywność z Gallii idącą zagarnął. Ceryalis, z podziwienia barziey niżeli z boiaźni, wyſzedł z flottą, nierowną co do liczby, ale biegłością maytkow, doświadczeniem ſternikow, wielkością ſtatkow, potężnieyſzą. Rzymianie mieli wodę po ſobie, Niemcy wiatr pomyślny. Zbliżywſzy ſię ku ſobie, po uczynionym z dala pociſkami przywitaniu, wrocili ſię nazad. Cywilis, nie śmieiąc daley, udał ſię za rzekę: Ceryalis ſpuſtoſzywſzy po nieprzyiacielſku wyſpę Batawſką, wſie i pola do Cywila należące, zwy-

(71) Obacz Rocz. Dzie. K. I, 65. XV, 30.

(72) Teraz Lippe.

(73) O tey niewieście, którą Niemcy mieli za prorokinią, i boſtwo iakieś, mowiono wyżey w K. IV, R. 16.

(74) Obacz Rocz. Dziej. K. II, R. 6.

czaynym wodzom fortelem (75) nietknięte, zoſtawił: gdy tym czaſem na ſchyłku ieſieni częſtemi deſzczami Ren nabrzmiały, niſką i bagniſtą wyſpę, nakſztałt ieziora zalał: do tego nie dowożono łodziami żywności, a oboz rozłożony na rowninie, wezbrana rzeka roznoſiła. R.C.P.70 Z.R.823.

XXIV. Przechwalał ſię Cywilis, „ że mogł „ na ow czas znieść pułki Rzymſkie, czego „ i Niemcy żądali, ale ich ſztuką od tego od„ wiodł. „ Jakoż ieſt podobieńſtwo do prawdy, kiedy ſię w krotce potym ſam poddał. Ponieważ Ceryalis, ofiaruiąc przez taiemne liſty Batawom pokoy, a Cywilowi łaſkę, przekładał Welledzie i iey krewnym, „ aby los wo„ ienny, tylu iuż klęſkami ſobie przeciwny, na „ wczeſną przyſługę ludowi Rzymſkiemu za„ mienili. Zbici Trewerowie, odebrane Kolno, „ wydarta Batawom oyczyzna. Że przyiaźń „ Cywila, ſeme dla nich rany, włoczęgi, uciecz„ ki i żałoby w zyſku przyniosła. Że wygnany „ z oyczyzny i tułacz, ſtał ſię ciężarem obcym „ nawet ludziom, ktorzy mu daią przytułek. „ Że doſyć iuż zgrzeſzyli tylekrotnym za Ren „ wypadaniem. Że ieśli co więcey knować ze„ chcą, pierwſzy wyſtępek urazę odnowi, dru„ gi bogow i ludzi do zemſty pobudzi. „

XXV. Pomieſzane były z obietnicami pogróżki. A gdy ſię zachwiała wierność Zarenianow, poczęli nawet ſami Batawowie mię-

(75) Ażeby go podał w podeyrzenie, albo z mowy, albo zdrady. Takowe przykłady znaydzieſz w Juſtynie III, 7, w Liwiuſzu II, 29. w tymże XXII. 23.

R.C.P.70 Z.R.823.

dzy sobą mowić. „ Nie należy daley zguby „ szukać: trudno iednemu narodowi zwalić „ iarzmo, na cały świat włożone: to tylko wsko„ rały pożogi i zaboie pułkow, że na ich miey„ sce więcey mocnieyszych przyszło. Jeśli „ dla Wespazyana broń podnieśli, przy We„ spazyanie teraz wszystko: ieśli zaś lud Rzym„ ski drażnić daley zechcą, drobną są nader „ cząstką ludzkiego narodu Batawowie. Wi„ dziemy włożone na Retow, na Norykow, i „ na innych towarzyszow ciężary: nam nie „ podatki, ale się tylko męstwo i mężow przy„ stawa nakazuie (76): blisko to wolności cho„ dzi. Co ieśli panow obierać mamy, uczci„ wiey iest Xiążętom Rzymskim, niżeli Nie„ mieckim kobietom służyć. „ Tak sobie gmin rozprawiał: celnieysi zaś mowili. „ Ze „ ich Cywilis wściekłością swoią do woyny „ popchnął; że nieszczęściu własnego domu, „ wydaniem na rzeź narodu chciał zabieżeć. „ Na ow czas zaiste wylał się na nas gniew „ boży, gdy osaczano pułki, wyścinano Le„ gatow, gdy się woyna iednemu tylko po„ trzebna, a wszystkim zgubna przedsiębrała. „ Przyidzie do szczętu zginąć, ieśli się nie u„ pamiętamy, a kaźnią szkodniczey głowy, „ powolności naszey zwycięzcom nie oświad„ czym. „

XXVI. Nie tayna była Cywilowi owa narodu skłonność, przeto ią uprzedzić postanowił, mierżąc sobie w tylu przygodach, a chcąc ocalić

(76) Tacyt mowi o Batawach w K. IV. R. 12. *Viros tantum armaque Imperio ministrant.*

ocalić życie, co częſtokroć i wielkie umyſły nadweręża. Po wyiednaney zatym rozmowie z Ceryalem rozwalono ſrzodek moſtu na rzece Nabalii (77), na którego urwiſkach gdy z obuſtron ſtanęli wodzowie, tak Cywilis mówił. „ Gdybym ſię przed Legatem Witelliuſza „ chciał uſprawiedliwiać, aniby poſtępkom „ moim darować winę, ani ſłowom dać wiarę „ należało. Wſzyſtkośmy z ſobą gwałtownie „ i po nieprzyiacielſku czynili; on zaczął, a iam „ ſowicie oddawał. Weſpazyanowi zdawna „ powinną cześć oddawałem: i kiedy ieſzcze „ był prywatnym, miał mię za przyiaciela: „ świadkiem tego Antoni, który mię liſtami „ ſwemi (78) do woyny wezwał, ażeby Nie„ mieckie pułki i młodź Gallow za Alpy nie „ przeſzła. Co Antoni przez liſty, co Hor„ deoni Flakkus obecnie radził, (79) podnio„ ſłem broń w Niemczech: a co Mucyan w „ Syryi, Aponius w Mezyi, Flawian w Pan„ nonii (80) * * *

R.C.P.70 Z.R.823.

## DOPEŁNIENIE BROTYERA.

„Tyberyuſz Alexander (81) w Egipcie czy„ nić zamyślał, tom i ia czynił. Rowną „



(77) Nabalia, ieſt to przekop czyli foſſa zrobiona od Druza, prowadzona od Renu do rzeki Sala *Yſſel*, o którey mowiono w Rocz. Dzie. K. II, R. 8.

(78) Obacz wyżey K. IV, R. 13.

(79) Mowiono o tym w K. IV, R. 13.

(80) Od tego mieysca zaginęła reſzta Hiſtoryi Tacyta, w którey oſtatki dzieiow Weſpazyana, a całe Tytuſa z Domicyanem panowanie zawarł. Gabryel Brotier Jezuita dopełnił tylko kſięgę piątą, dla zupełnego, ile być mogło, opiſania dobycia Jerozolimy.

(81) Od którego wzięło początek panowanie Weſpazyana

R.C.P.70 „ im usilnością Batawow, Kanninefatow, i sta-
Z.R.823. „ rego żołnierza do przysięgi Wespazyanowi „ przywiodłem (82). Co się potym po nie„ przyiacielsku zdarzyło, bądź się to prawnie, „ bądź niesprawiedliwie stało, zamilczę, woląc „ to złożyć na czasow nieszczęśliwość, niżeli „ się do wątpliwych występkow przyznawać. „ Jakoż, w samey woienney wrzawie, żem się „ zawsze do pokoiu przychylał, żem Rzymską „ stronę utrzymywał, wiele na to iest dowo„ dow, a świeża pamięć (83). Nie będę zawadą, „ aby się między Batawami a Rzymiany wier„ na i mocna przyiaźń skleić nie miała. Da„ wniey byłem powodem do przysięgi; teraz „ być pragnę iednaczem pokoiu „. Tak kiedy się obie strony zgodziły, przyięci do łaski Batawowie, i pokoy w Niemczech stanął.

XXVII. Lingonowie (84) wplątani w towarzystwo Cywila, uprzedzili łaskę Domicyana, zebrawszy do usług iego siedmdziesiąt tysięcy zbroynych (85). Sroższe bitwy zachodziły z Sarmatami. Fontejus Agryppa, rządzca Mezyi, iakom wyżey mowił (86), niezdolny na odpor barbarzyńskiey sile, biiąc się mężnie poległ (87). Zagęściły się zatym wszędy naiazdy i łupiestwa. O tey klęsce uwiadomio-

---

w Alexandryi. Obacz Hist. K. II, R. 79.

(82) Mowiono o tym wyżey w K. IV, R. 21.

(83) Gdy albowiem Ren zalał nizíny nadrzeczne, mogł na ow czas Cywilis wygubić pułki Rzymskie; lecz on tego niechciał, i Niemcow swoich odwiodł. Obacz wyżey R. 24.

(84) O których wyżey w H. K. IV, R. 55, 77.

(85) Obacz Frontyna *Strateg.* IV, 3. a o nim Tacyta w Hist. K. IV, R. 67.

(86) W K. III, R. 46.

(87) Józef. *Bell. Jud.* VII, 4.

ny Wespazyan, wysłał (88) Rubryusza Galla, który upadłe rzeczy do ładu przywiodł; a pogromionych często barbarzyńcow za Dunay przepędził: i ażeby znowu za rzekę wypadać nie śmięli, mocnieyszemi twierdzami Rzymskie ubespieczył garnizony (89). R.C.P.70 Z.R.823.

XXVIII. Atoli w ziemi Zydowskiey ogromnieysza zostawała woyna. Sporządziwszy Tytus wszystko, co kolwiek do szturmu miasta przynależało, nie cierpiąc dalszey zwłoki, przystąpił z doyrzałą iuż wiosną (90). Patykano się z obustron rownym sercem. Zydzi świadomi mieysc posady, a mnostwem ludu silni (albowiem ze wszystkich stron świata, nawet z za Eufratu (92), bądź dla obchodzenia świątek, bądź dla niebespieczeństwa narodu, tam się zeszli), mieli naprzod gorę nad Rzymianami (93); a uczyniwszy daleko ziemne podkopy (94), psuli machiny; żołnierzow wybiegaiących na włości dla drzewa i niedostatku wody, mordowali. Nadto, iedna wieża ze trzech, którą Tytus na pięćdziesiąt łokci wysokości wyprowadził, trefunkiem w nocy upadszy (95),



(88) Jozef tamże.

(89) Jozef tamże.

(90) Po świątkach nazwanych *Azyma*, to iest piętnastego dnia miesiąca *Xanticus* albo 14. Kwietnia. Jozef *Bell. Jud.* V, 3.

(91) Opuściwszy *dolinę ciernistą* i mieysce nazwane *Scopus*, gdzie przedtym stał oboz Rzymski opodal nieco od Jerozolimy, iako mowiono wyżey. Uszykował zaś woysko Tytus poczynaiąc od gory Oliwney, przez gorę Kalwaryą, aż do wież *Psephina* i *Hippicon:* potym przy grobach Herodowych niedaleko *sadzawki wężowey* postawił machiny, i zaczął szturm od grobowca Jana Arcy-kapłana dnia 22 Kwietnia. Jozef. *Bell. Jud.* V, 2, 3, 6.

(92) Obacz Diona K. LXVI. Jozefa *Bell Jud.* VI, 6.

(93) Jozef. *Bell. Jud.* V, 6. Dion w K. LXVI.

(94) Dion w K. LXVI.

(95) Jozef *Bell. Jud.* V, 7.

R.C.P.70 Z.R.823. trwogę i zwłokę przynioſła. Lecz nakoniec przemogła męſtwem a ſztuką Rzymſka praca, wſparta niebeſpieczeńſtwem Tytuſa, uderzeniem kamienia w lewe ramie zranionego (96). Roziątrzone ſzwankiem hetmańſkim pułki, natężywſzy ochotę, po złamanym murze, pierwſzą część miaſta, leżącą ku pułnocy opanowały (97): nieuſzkodzone Zydow mnoſtwo w głębi miaſta znalazło (98) przytułek.

XXIX. Uroſła zatym z ſzczęściem przewaga. Trzeba było ſtanąć w ciaſnotach; gdzie potężnieyſza wewnątrz mieyſkich obron ſiła, i podwoiona obrońcow liczba (99). Nie brakło też oblężonym na niezmiernym oręża ſprzęcie: albowiem procz zwyczaynych, i na obecną potrzebę (100) wynalezionych od Zydow machin, ukazywały ſię Rzymſkie, w pierwiaſtkach woyny, po klęſkach Ceſtyuſza Galla (1) Legata Syryi zabrane. Uſiłował Tytus nachylić (2) zdziczałe pomyślnością umy-

---

(96) Dion w K. LXVI.

(97) Pierwſza ta część miaſta wzięta od Rzymian ſiodmego dnia mieſiąca *Arthemiſius*, to ieſt 6. Maia, a od zaczęcia ſzturmu piętnaſtego. Jozef. *Bell. Jud.* V, 7.

(98) Jozef i Dion tamże.

(99) Na ow czas albowiem widząc powſzechne niebeſpieczeńſtwo złączyli ſię Symon z Janem. Jan woiował od wieży *Antonia*, od pułnocnego krużganku kościoła, i od nagrobku Alexandra: Symon od grobowca Jana Arcykapłana aż do bramy, przez którą do wieży *Hippicos* wodę prowadzono. Tytus ſtał na mieyſcu nazwanym *Oboz Aſſyryiſki*, i całą przeſtrzeń opanował, która ſię rozciąga aż do ſtrumienia Cedron. Jozef. *Bell. Jud.* V, 7.

(100) Jozef. *Bell. Jud.* V, 1, 9, Tenże Jozef liczy ſporządzonych od Zydow na tę potrzebę 340. dział do ciſkania grotow, *ſcorpiones*, i do rzucania kamieni *balliſtæ*. Opiſanie tych machin obacz w Wegecyuſzu IV, 22. Ammianie Marcellinie XXIII, 3.

(1) O którym wyżey w K. V, R. 10. i w Dopełnieniu Rocz. Dziej. K. XVI, R. 47.

(2) Dion w K. LXVI.

R.C. 70
Z.R. 823.

ſły, nadzieią darowania kary: lecz Zydzi łaſkawość Cezara biorąc za trwogę, wzgardziwſzy iego poſelſtwem, wyżey ieſzcze harde duchy podnieśli. Czym rozgniewane bardziey pułki, nie mogąc znieść niegodney obelgi, uſadziły ſię by nayſrożſze znoſić trudy, ażeby prędſza i przykładnieyſza zemſta naſtąpiła. Robiono śpieſznie około ſzańcow; przymkniono do murow machiny; a ktòre oblężeni kamieńmi i ogniem pſuli, wnet naprawiano. Czekał niecierpliwie żołnierz haſła do bitwy. Im więcey trudu, tym więcey ſerca. A za daniem znaku, rzuciwſzy ſię, kto tylko żwawſzy, miedzy kamieńmi i grotami, drogę ſobie, drugiego muru (3) przełomem, uczynili. Lecz że wſtęp był ciaśnieyſzy, a Tytus nie chciał zaraz wſzyſtkiego burzyć, woląc poczynać ſobie łaſkawie (4), niżeli prawem woyny; Zydzi z powolności iego zdradę mu knuiąc, uderzyli z takim zapędem na niewielu Rzymianow (5), ktòrzy za wodzą Tyta weśli, że ich za mury wygnali. Powſtała ſroga rzeźba: i przez całe trzy dni (6) bito ſię na rozwalinach muru, ktòre Zydowie tłokiem ciał ſwoich wypełniali. Na koniec czwartego dnia (7) po zbiciu Zydow, i

(3) Jozef *Bell. Jud.* V, 8, mowi w te ſłowa: drugi mur od ſtrony pułnocney miaſta wziął Ceſarz piątego dnia po wzięciu pierwſzego. Działo ſię to 11. dnia Maia.

(4) Jozef. *Bell. Jud.* V. 8. To albowiem miał zawſze przed ſiewzięcie Tytus, aby miaſto ſobie, kościoł miaſtu w całości zachował,

(5) Tytus z tyſiącem zbroynych i wybranych, których miał przy ſobie żołnierzow, wſzedł na drugie mury. Jozef tamże.

(6) Jozef tamże.

(7) Tytus czwartego dnia napadſzy potężnie na Zydow, dobył drugiego muru, i co było na pułnoc, wnet rozwalił: wieże zaś południowego muru garnizonami ſwoiemi oſadził

R.C.P.70 Z.R.823. ucieczce ich głębiey, ſtanęli Rzymianie u wieży *Antonia* (8).

XXX. Aże ten gmach poſadą wyżſzego mieyſca był nie doſtępnym, uſypano do ſzturmu ſzaniec (9): tym czaſem zaś, aby zuchwalſtwo Zydowſkie poſtrachem osłabiało, przez cztery dni (10) ſtały pod bronią gotowe woyſka: rozdana publicznie żywność, patrzali oblężeni z wyſokości murow i części pułnocney kościoła na niezmierną moc złota i ſrebra, a na groźby żołnierzow, rozſtoczonemi znakami, i ſwoią każdego ozdobą znakomitych. Wysłany nadto Jozef (11), częſto wyżey wſpomniony, ktòryby ich obietnicami darowania winy, wolności, i nadzieią lepſzey doli do poddania ſię nakłonił. Atoli, ani potęgi nieprzyiacielſkiey widok, ani obietnice, ani ſrogi głod (12), ktòry iuż mocno doymował, potrafił zmiękczyć zatwardziałe umysły. Owſzem ſami zbie-

Jozef tamże. Działo ſię to 15. dnia Maia.

(8) O ktòrey mowiono wyżey w Hiſt. K. V. R. 11.

(9) O czterech naywiekſzych ſzańcach wſpomina Jozef. *Bell. Jud.* V, 11. Jeden z nich uſypał pułk piąty od wieży Antonia ku ſadzawce nazwaney *Struthia*: drugi, pułk dwunaſty, od pierwſzego na dwanaście łokci oddalony: trzeci, pułk dzieſiąty od wſchodniey części miaſta i od ſadzawki, nazwaney *Amygdalon*: czwarty, pułk piętnaſty przy grobowcu Jana Arcykapłana. Tenże Jozef powiada, że te ſzańce były zaczęte dnia dziewiątego mieſiąca *Artemiſius*, to ieſt dziewiątego Maia, a ledwo ich dokończono robotą nieuſtanną w ſiedemnaście dni, to ieſt dnia 26. Maia. Te ſzańce zaczęto ſypać tegoż ſamego dnia, ktòrego drugi mur miaſta rozwalony.

(10) Na przedmieściach Jerozolimſkich ku pułnocy ſtanęło gotowe woyſko. Jozef. *Bell. Jud* V, 9. dnia 16, 17, 18. 19 Maia.

(11) Jozef *Bell. Jud.* V, 9. Wſpomniono o tym wDopełnieniu Rocz. Dzie. K. XVI, R. 58.

(12) O czym obſzernie Jozef. *Bell. Jud.* V, 10. Wielką część żywności, ktòraby na wiele lat doſtarczyć mogła, ſpalili ſami

gowie, łaſkawością Tytuſa do obozu Rzymſkiego przyięci, taiemnie knowali zdrady (13); i ieśli ktòrego z Rzymian w ſamotności zaſkoczyli, mordowali; albo pokryiomu zawalaiąc zrzodła, i wody truiąc, niezliczone czynili ſzkody. Wielu z tych zdraycow, na poſtrach innym Zydom, na widoku całego miaſta, na krzyż wbito (14), albo z obciętemi rękoma do ſwoich odeſłano (15). Takowym ukaraniem roziątrzyły ſię bardziey ieſzcze gniewy, a Jan nowym ſzwankiem zemſtę gotował. Albowiem po uczynionych podkopach w ſzańcach (16), i podpaleniu balek (17), na których ſię to wiſzące dzieło utrzymywało, runęły gwałtownie ſzańce, potrzaſkały ſię machiny, i wybuchem ognia natychmiaſt zgorzały. W przeciągu całey woyny, żadna klęſka nad tę ſzkodliwſzą nie była (18): we dwa dni iednak (19) wſzyſtko prawie odnowiono. Za namową Symona, obrawſzy ſię trzech młodzieńcow co nayodważnieyſzych, Tephteus, Megaſſar, i

niezgodni z ſobą Zydzi na początku woyny. Jozef. *Bell. Jud.* V, Do tego, Tytus aby wſzelką Zydom nadzieię ratunku odiął, kazał popalić wſzyſtkie naypięknieyſze przedmieścia, i cały kray na około do dziewięćdzieſiąt ſtaiow tak ſpuſtoſzył, że na owych polach iedno drzewko nie zoſtało. Jozef. *Bell. Jud.* VI, *1*.

(13) Dion w K. LXVI.

(14) Wſpomina o tym Jozef *Bell. Jud.* V, 11. ale zamilczał o przyczynie, i tylko przywodzi, że Tytus dla poſtrachu drugim tey kary użył, ieśliby ſię poddać niechcieli; co zaiſte nie zgadza ſię z łaſkawością Tytuſa.

(15) Jozef. *Bell. Jud.* tamże.

(16) Te ſzańce od pułkow V i XII. były ſporządzone.

(17) Smołą i kliiem napuścili Zydzi owe pale, czyli balki, na których wyſiały groble.

(18) To ſię ſtało pierwſzego dnia Sywan, to ieſt 29. Maia.

(19) Jozef tamże. Stało ſię to 31. Maia.

R.C.P.70 Z.R.823.

Charigas (20) (godzi się tu dla sławy dzieła barbarzyńskie nawet wspomnieć imiona) i wyszedszy z miasta z Zagwiami, idąc środkiem nieprzyiacioł pomiedzy mieczmi i grotami, przyięli na się zapalić osadzone na innych szańcach machiny (21): ani się ogień dał ugasić (22), dla uporczywości Zydow, broniących murow, i wycieczki od nich uczynioney.

XXXI. Tak niepomyślnym przypadkiem niezłamany Tytus, klęskę owę na zgubę miasta obrocił, i niewypowiedzianą przez trzy dni pracą (23) tak mocno ie opasał, rzuciwszy w okoł trzydziestu staiow mur i wieże (24), iż oblężonym wszelką ucieczki nadzieię odebrał. W takowym razie wiele Zydowstwa uciekło do obozu, nie znalazszy u Rzymian

lżeysze-

(20) Ci trzey śmiałkowie nie wprzod powrocili, aż ogień zaiął owe machiny. Jozef *Bell. Jud.* V, 10.

(21) Te są szańce, które pułki X, i XV usypały ku wschodniey części miasta.

(22) Jozef tamże.

(23) Jozef *Bell Jud.* V, 12. Trzy dni te były 2, 3. i 4. Czerwca, właśnie pod czas zielonych świątek, nazwanych u Zydow *Pentecoste.*

(24) Obwod tego muru szeroko opisuie Jozef *Bell. Jud.* na mieyscu cytowanym. Zaczęto go stawić od mieysca nazwanego *Oboz Assyryiski*, gdzie miał stanowisko Tytus: z tamtąd prowadzono do niższego miasta *Caenopolis*: daley przez Cedron strumień ku gorze Oliwney: potym wracaiąc się od południa, otaczał gorę, aż do skały *Peristereonos* i do bliskiego pagorka nad doliną nie daleko zrzodła *Syloe*,: idąc daley ku dolinie, i wznosząc się ku grobowi Anana Arcykapłana, opasywał gorę, gdzie niegdyś Pompeius wielki stał obozem. Z tamtąd powracał do pułnocnego boku miasta, a pomykaiąc się ku mieyscu nazwanemu *Dom grochowy*, i zaymuiąc grobowiec Heroda, szedł na wschod ku obozowi Tyta, zkąd wziął początek. Przy tym murze zewnątrz zbudowano trzynaście zameczkow, czyli grodkow. Po zakończonym tym murze ziściło się proroctwo Zbawiciela, który patrząc z płaczem na miasto, powiedział *Lucae* 19, 43. *Venient dies inte; & circumdabunt te inimici tui vallo, & coangustabunt te undique.*

lżeyſzego, iak w ſwoich, loſu. Albowlem iedni głodem przemorzeni, a danym ſobie hoynie pokarmem nagle opchani, ginęli (25): drudzy zwyczayną narodowi chciwością złota, obładowawſzy brzuchy (26) pieniędzmi, gdy ſię o tym Arabowie z Syryicami (27) dowiedzieli, żywcem od nich popłatani; od (28) którego okrucieńſtwa ſamych nawet Rzymian wyiąć nie można (29). Zginęło ich tym ſpoſobem dwa tyſiące (30); lubo Tytus rozgniewany o to, ſprawcow tey zbrodni śmiercią chciał ukarać (31). Drudzy pozoſtali w mieście ſrożyli ſię na własne życie: opanowała wściekłość ſamych wodzow: Jan ſprzęty kościelne łupił (32) Symon ludzi mordował (33), z taką zapalczywością, że gdyby Rzymianie odſtąpili oblężenia, Jerozolima właſnych mieſzkańcow zaiadłym ſzaleńſtwem upaść by muſiała (34). R.C.P.70 Z.R.843.

XXXII. Zmierziwſzy ſobie obecne trudy, a boiąc ſię przyſzłości, ſtroż wieży Antonia, imieniem Judalz (35), uczynił zmowę z dzieſiącią



(25) Jozef. *Bell. Jud* V. 13.

(26) Jozef tamże.

(27) Którzy ſłużyli w poſiłkowym woyſku u Rzymian.

(28) Okrutny zwyczay znalazł nieraz naśladowcow w Chrześciańſkich żołnierzach woiuiących z Turkami: iako czytamy w Hiſtoryach.

(29) Jozef. *Bell. Jud.* V, 19.

(30) Jozef tamże.

(31) Chciał zaraz Tytus otoczyć tych zbrodnikow i wyścinać, gdyby go była liczba ich nie przeſtraſzyła. Iozef tamże.

(32) Jozef *Bell. Jud.* V, 13. Miedzy temi darami kościelnemi, które Jan pozabierał, były ampułki darowane niegdyś kościołowi od Auguſta i Liwii,

(33) Miedzy innemi, pomordował Symon Macieia i Ananiaſza Arcykapłana. Jozef *Bell. Jud.* V, 13.

(34) Iozef *Bell. Jud.* V, 13. i na innych mieyſcach.

(35) Jozef *Bell. Jud.* V, 13.

R.C.P.70 Z.R.823. naywiernieyſzemi ſobie Zydami, do poddania oney Rzymianom. Już Tytus, w nadziei umowy, przyſtąpił do wieży, kiedy Symon uwiadomiony o zamyſłach, pochwytał zdraycow, i kazawſzy ich pościnać w obecności Rzymian, poćwiertowane ciała powyrzucał (36). Atoli na mieyſcu zdrady, posłużyły Rzymianom męſtwo i ſzczęście. Skoro albowiem podemknięto machiny, część owa muru, ktòrą, iakem mowił (37), Jan podkopał, nagle upadła (38). Otworzyły ſię do weyścia wrota: ſtał iednak na wſtręcie inny mur, ktòry Jan, nie ufaiąc po upadku pierwſzego, wyſtawić kazał (39). W tym Sabinus (40), żądzą odwagi i chluby zapalony, dobrawſzy ſobie iedenaſtu towarzyſzow, w pośrzod kamieni i grotow zgory ciſkanych, wdarł ſię na mury, i tak Zydow śmiałością potrwożył, że uciekać poczęli. Lecz raniony kamieniem w nogę, z wielkim zbroi i oręża chrzęſtem zleciał. Zydzi, cofnąwſzy ſię z ucieczki, wpadli na niego. Sabinus wznioſłſzy ſię na kolana, puklerzem nakryty, mężnie im dawał odpor, i kilku natarczywych zranił; poki, zewſząd oſkoczony, ſam nie poległ: t zech, ktòrzy idąc za iego wodzą wdarli ſię na mury, zamordowano: innych zranionych ledwo do obozu zawleczono(41). Przykład takowey przewagi zapalił innych Rzymianow; wieża An-

(36) Tenże tamże.

(37) Gdy Jan podſzańce Rzymſkie podkopy uczynił, iako mowiono w R. 30.

(38) Jozef. *Bell. Jud.* VI, 1.

(39) Jozef tamże.

(40) Sabin, urodzeniem Syryiczyk. Iozef *Bell. Jud.* VI, 1.

(41) To ſię działo ſzoſtego dnia mieſiąca *Panemus*, to ieſt 30. Czerwca.

tonia fzoftego dnia fzturmu wzięta (42). Rofkazał Tytus zgruntu ią wywrocić (43), chcąc tym poftępkiem wybadać Zydowfkie umyfły (44), ieśliby fię dobrowolnie poddać chcieli. Obiecywał nadto, iż kościołowi żadnego gwałtu i fkazy nie uczyni: że zachowa świętość mieyfca, a Rzymianom wchodzić tam nie pozwoli (45). R.C.P.70 Z.R.823.

XXXIII. Otwardniałym na własną zgubę fercom nie przychodził rozum. Przeto fypano fzańce (46), zbliżaiąc fię ku kościołowi.

Ppp ji

(42) Dla opanowania wieży Antonia ufypano fzańce przez dni 21, to ieft od dnia 6. Czerwca, do 27 tegoż miefiąca. Zaczął fię fzturm do wieży pierwfzego dnia miefiąca *Panemus*, to ieft 28. Czerwca. We dwa dni po zginieniu Sabina, to ieft drugiego dnia Lipca, dwadzieścia żołnierzow, którzy na fzańcach ftraż trzymali, zwabiwfzy chorążego, piątego pułku, dwuch ludzi z jazdy, i trębacza, o dziewiątey godzinie nocney przebyli mury: gdzie zabiwfzy napuł śpiących ftrażnikow Zydowfkich dali znak w trąbę. Na ten odgłos, refzta Zydow trzymaiących ftraż uciekła: Tytus kazawfzy ftanąć pogotowiu woyfku, zaraz tam z wyborem ludu i innemi wodzami przypadł. Już prawie przychodziło do wzięcia kościoła, kiedy Zydzi, boiąc fię aby go Rzymianie nie zplugawili, podnieśli umyfły. Trwała bitwa okropna od 9. w noc, aż do fiodmey z rana. Nie mogli wziąć Rzymianie kościoła, i tylko wieżę *Autonia* opanowali dnia 3. Lipca. Iozef *Bell. Jud.* VI, 1.

(43) W fiedm dni wywrocona z gruntu ta wieża: a tak zoftała rownina i wftęp łacnieyfzy do fzturmu kościelnego. Jozef *Bell. Jud.* VI, 2. Siedm dni, których wywracano wieżę, liczyć należy od 4 do 10. Lipca.

(44) Wyfłany był do Zydow tenże Jozef dla rozmowy. Jozef. *Bell. Jud.* tamże.

(45) Jozef tamże.

(46) Ufypano 4 fzańce; ieden na przeciw angułu czyli rogu wnętrznego kościoła, miedzy pułnocą i wfchodem: drugi ku fali krużgankowey *exedra*, na pułnoc miedzy dwoma bramami: trzeci naprzeciw krużgankowi zachodniemu zewnętrznego kościoła: czwarty przeciwko krużgankowi pułnocnemu. W tey robocie zachodziła wielka praca z tey przyczyny, że o fto ftaiow *ftadia* mufiano zwozić materyały, ponieważ wfzyftkie mieyfca okoliczne były fpuftofzone. Jozef. *Bell. Jud.* VI, 1.

R.C.P.70 Z.R.823.

(47) Tytus rozumieiąc że go nagłym napadem doſtanie, wyſłał Sexta Ceryala z woborem żołnierzow (48), aby nań w nocy uderzył. Podſtąpił Ceryalis o dzieſiątey godzinie nocney (49): ale Zydzi, przeciwnie, niż rozumiano, czuyni, wnet do odporu ſtanęli: wſzczeła ſię ſroga bitwa, z mnieyſzą atoli dla Rzymian, niżeli dla Zydow klęſką. Albowiem Rzymſki żołnierz, świadomy woyny, znał ſiebie po haśle (50), a idąc ſzykownie, i warowny zaſłoną puklerzow, nie tak na rany był otwarty. Przeciwnie Zydzi lecąc zuchwale, a ſiebie w ciemnotach mniey znaiąc, więcey ſobie, niżeli nieprzyiacielowi ſzkodzili: przewyżſzali iednak liczbą; ani bitwie końca noc przynioſła. Z wyiaśnioną porą uroſła żwawość i niebeſpieczeńſtwa: bito ſię aż do piątey godziny na dzień (51): gdy w oboiętnym ſzczęściu obie ſię ſtrony rozeſzły. Na ow czas Tytus żywiey około ſzańcow robić kazał (52), ażeby ſzturm do kościoła przyśpieſzył. Oparli ſię naprzod Zydowie, i niedaleko gory Oliwney (53) uczy-

(47) Uſiłował mocno Tytus, ażeby Jana do poddania ſię nakłonił: lecz ten coraz więkſzą zaciętość pokazował. Uciekało atoli wiele Zydoſtwa do Rzymian. *Bell. Jud.* VI, 2.

(48) Wybrano z każdey centuryi po 300. żołnierzow naylepſzych: do każdego tyſiąca przydano Trybuna. Jozef *Bell. Jud.* VI, 2.

(49) Czas, w upałach czaſu i kraiu owego nayzdolnieyſzy do bitwy i zaſadzek. Działo ſię to 15. dnia Lipca.

(50) Obyczaiem wiadomym w każdym porządnym woyſku.

(51) Iozef *Bell. Jud.* VI, 2.

(52) *Bell. Jud.* tamże.

(53) Wypadli Zydzi na zaiutrz po wtargnieniu Rzymian, około iedenaſtey godziny na dzień, to ieſt bliſko zachodu ſłońca dnia 17. Lipca. Gora oliwna ſtoi na wſchod Jerozolimy: z niey nie tylko miaſto, ale wſzyſtkie mieyſca okoliczne widzieć można. Tam Chryſtus w niebo wſtąpił: tam w bliſkości ſtał ogrod *Getſmani*, gdzie Zbawiciel, od Judaſza zdradzony i poimany, *Math.* XXVI, 36.

nili wycieczkę: zkąd lubo odegnani od Rzymianow (54), pomnożyli gniewy daremnym usiłowaniem. R.C.P.70 Z.R.823.

XXXIV. Pogorszał się coraz stan oblężonego miasta: srożył się głod (55): słychać było o zaboystwach chłopiąt na pastwę (56), i że matka iedna (57), o iakim okrucieństwie śladu w starożytności niemasz (58), własnego syna pożarła nieużyteczną zbrodnią: ponieważ śmierć niegodziwie, odwlekaną przyśpieszała zaraza (59), głodu towarzyszka. Powstały

(54) Jozef. *Bell. Jud.* VI, 2. powiada: Ze po zgromieniu Zydow, nieiakiś Pedanius biegąc za Zydami na koniu, uchyliwszy się w biegu aż do ziemi, chwycił mocnego, młodego i zbroynego Zyda około pięty: że go podniosł, i do Tytusa w ręku zaniosł. Powieść zaiste płocha i historyka nie godna. To się iednak przytoczyło dla przeświadczenia czytelnika, iż Jozef, aczkolwiek wyborny pisarz, w wielu iednak rzeczach albo pochlebny, albo lekkowierny, albo chełpliwy i płochy.

(55) Taki był głod, że przemorzeni Zydzi szperali w rynsztokach, iedli gnoy bydlęcy i inne obrzydliwości pożerali. Jozef *Bell. Jud.* VI, 13. Nim Tytus opasał murem miasto, iuż przedawano korzec zboża po iednym taleńcie. Na nasze pieniądze około 850. Czerw. Złot.

(56) Jozef. *Bell. Jud.* V, 10.

(57) Ta niewiasta nazywała się *Marya* szlachetnie urodzona Jozef *Bell. Jud.* VI, 3. Co gdy się rozniosło po mieście, taki strach wszystkich napełnił, że Tytus postanowił wyciąć do szczętu, tak uporczywy, i na wszystkie niegodziwości zaciekły narod. Sami nawet Zydzi umyślnie szukali śmierci, szczęśliwemi tych nazywaiąc, ktorzy pomarli nie widząc tey klęski i obrzydliwości. Tu się ziściło owe proroctwo Zbawiciela, kiedy idąc na śmierć rzekł do niewiast płaczących. *Nolite flere super me, sed super vos ipsas flete, & super filios vestros. Quoniam ecce venient dies, in quibus dicent: beatæ steriles & ventres qui non genuerunt, & ubera quæ non lactaverunt. Tunc incipient dicere montibus: cadite super nos, & collibus operite nos.* Lucæ XXIII, 28.

(58) Jozef tamże. Poznieysze Historye wspominaią o podobnych obrzydliwościach. Nie szukaiąc obcych, można widzieć w Piaseckim pod Rokiem 1612. i w Kobierzyckim obszerniey, iaki głod Polacy wytrzymali w mieście Moskwie, nim przyszło do poddania się.

(59) Tak sroga była zaraza, że od 14. dnia miesiąca *Xanti*-

R.C.P.70
Z.R.823.

okropnieyſze nad ſamo powietrze klęſki: kiedy wielu bądź z głodu, bądź z iego boiaźni, w dzieraiąc ſię gwałtem do domow, przy ſzperaniu po kątach coby ziedli, wſzyſtkie mieyſca krwią i łotrowſtwem napełniali (60). Złamany gmin tylą klęſkami, iużby podobno w kroczył w umowę pokoiu, gdyby herſztowie (61), ſumnieniem zbrodni zdziczali, a fanatyczna wie ſzczkow zgraia (62), tuſząc poſpolſtwu „ że „ im iawnieyſza trwoga, tym prędzey boſkiey „ pomocy ſpodziewać ſię należy, „ zdrowey rady nie zepſuła. Do tego, ważące ſię miedzy boiaźnią a nadzieią umyſły, mieſzały ſrogie cudowiſka, wyżey od nas namienione (63), iakoby gońce niepochybnie wiſzącey zguby. Nieiakiś człowiek z gminu, imieniem Jezus, czterma ieſzcze laty przed zaczęciem woyny, (64) wrożył okropnym wrzaſkiem w dzień i w nocy naſtępuiące (65) dla ludu, miaſta i kościoła nieſzczęśliwości: trudno go było ſu-

*mus*, to ieſt 13. Kwietnia, do pierwſzego dnia miesiąca *Panemus*, albo 28. Czerwca, wynieſiono przez iednę tylko bramę umarłych 115,880, o czym Mannæus zbieg żydowſki upewnił Tytuſa. Jozef. *Bello Judaico* V, 13. powiada, że przez wſzyſtkie bramy, wynieſiono trupow na 600,000: nie licząc tych niezmierney liczby, których w mieście pogrzebiono.

(60) Jozef. *Bell. Jud.* V, 12. VI, 3.

(61) Jozef. *Bell. Jud.* VI, 2.

(62) Jozef. *Bell. Jud.* VI, 5.

(63) w K. V, R, 3.

(64) Ten Jezus przyſzedł do Jerozolimy przed czterma laty, na święto *Scenopegia* (Kuczki Tabernacula): i zaraz krzyczeć począł, wołaiąc nieuſtannie przez ſiedm lat i cztery mieſiące. Jozef. *Bell. Jud.* VI, 5.

(65) Jozef *Bell. Jud.* VI, 5. powiada: że w dzień i w nocy obchodząc wſzyſtkie miaſta ulice wołał. „Głos od wſchodu, głos od zachodu, głos od czterech wiatrow, głos na Jeruzalem i na kościoł, głos na oblubieńcow i na oblubienice, głos na cały lud, „ Toż ſamo piſze po Hebrayſku Jozef Gorionides VI, 53.

kiem i biciem od srogiey odrazić wrożki (66). R.C.P.7. Ten po zaczętym szturmie, iakby się iuż proroctwo iego spełniło, gdy smutny i w głębokich myślach zatopiony, chodząc około murow woła: „ biada, biada kościołowi, miastu, ludowi „ przydał nagle „ biada, biada mnie samemu „: w tym upadł bez duszy, wyrzuconym z działa kamieniem zabity (67). A co większey ieszcze dodało trwogi, że na ow czas upadła iuż zupełnie, (68) nieustaiąca ofiara. Z.R.823.

XXXV. Temi trwogami roziadli Żydzi, nie folguiąc miastu i sobie, ogniem, mieczem, a domow, murow i szańcow rozwalinami usadzili się Rzymianow zetrzeć, w nadziei ocalenia kościoła. W tak okropney wrzawie, i strawieniu

(66) Żydzi, nieraz go srodze ubiwszy, wydali do sądu Albina, na ow czas prokuratora ziemi Judzkiey. Z iego rozkazu smagany, prawie aż do opadnienia ciała od kości, ani prosił, ani zapłakał, powtarzaiąc tylko za każdym uderzeniem *Biada, biada Jerozolimie.* Pytany od Albina, z iakiey by przyczyny to mowił? nic nie odpowiadał. Wypuścić go potym kazał Albin iako szalonego. Bili go Żydzi codzień: on iednak nie łaiąc im zato, swoie zawsze powtarzał. Nie błogosławił nawet tym, co mu ieść dawali, ale wszystkim iedno powtarzał. *Biada was czeka* Jozef tamże.

(67) Jozef tamże.

(68) Ustała dnia 17. miesiąca *Panemus*, to iest 14. Lipca. Jozef. *Bell. Jud.* VI, 2. Tegoż samego dnia także ustała w pierwszym kościele przed niewolą Babilońską. Tę smutną pamiątkę odnawiaią Żydzi ścisłym postem każdego roku, siedmnastego dnia miesiąca *Tamuz.* Owszem miedzy niemi niektórzy pobożnieysi, od dnia 17. *Tamuz*, aż do dnia 9 miesiąca *Ab*, którego odprawuie się post na pamiątkę pierwszego i drugiego kościoła spustoszenia, od mięsa i wina wstrzymuią się. Co się tycze tey ofiary nieustaiącey, czynioney codzień w kościele, nazwaney *juge sacrificium, holocaustum sempiternum* albo *wieczne całopalenie*, opisuie iey obrządek Moyżesz *Numerorum* XXVIII, 3. Ustała zaś ta ofiara dla niedostatku kapłanow, iako mowi Jozef. VI, 2, ponieważ w tym okropnym, mordow, łupiestwa, rospusty, bluźnierstwa pomieszaniu, nie były iuż

R.C.P.70 Z.R.823. płomieniem krużgankow (69),ukazała się wspaniała owa świątyni postać; na który widok stanęło Rzymskie woysko, iakoby świętością mieysca zadumiałe (70). Zniewolony uporem Zydowskim Tytus,roskazał daley postępować, (71) a za pogwałcone już od samego nieprzyiaciela święte prawa, brać zemstę z narodu, bogu i ludziom przemierzłego, zupełną onego zagładą. Pomykano więc szańce (72), przybliżano potężne działa, daremną iednak pracą (73), dla niezmierney wielkości kamieni murowych. Przystawione nakoniec drabiny (74) do krużgankow kościoła: ani się opierali Zydzi,podstępującym Rzymianom: lecz kiedy iuż w ręce

czystych i świętych kapłanow, którzyby ią godnie sprawować mogli.

(69) Zydzi, dnia 22 miesiąca *Panemus*, to iest 19. Lipca, zapalili krużganki kościoła, które od pułnocy i zachodu były złączone z wieżą *Antonia*. We dwa dni potym, to iest 21. Lipca Rzymianie przyległy krużganek podpalili, z ukontentowaniem Zydow, pomnażaiących te ruiny, aby Rzymianie wstępu do kościoła nie mięli. Jozef. *Bell. Jud.* VI, 2. Dnia 24 Lipca, gdy Rzymianie podeśli nie ostrożnie pod krużganek zachodni, zginęli tam wszyscy ogniem: ponieważ Zydzi go podpalili nakładszy pod dach miedzy belki suchych drew, smoły i kleiu. Zpłonął ogniem ten krużganek aż do wieży Janowey, nad bramami, które prowadziły aż do *Xystus* (sala kryta) zbudowaney. Ostatek tego krużganku Zydzi odcięli, Następuiącego dnia, to iest 25 Lipca zapalili Rzymianie krużganek pułnocny, aż do rogu krużganka wschodniego, który stał nad doliną Cedron. Jozef *Bell. Jud.* VI, 3.

(70) Dion w K. XXVI. *ob religionis pavorem.*

(71) Dion tamże.

(72) Dokończone te szańce od dwuch pułkow, osmego dnia miesiąca *Loi*, to iest 3. Sierpnia: usypano ie przy sali krużgankowey (*exedra*) zachodniey wnętrznego kościoła. Jozef *Bell. Jud.* VI, 4.

(73) Przez sześć dni, nim usypano szańce, walono z dział mury i podkopywano fundamenta bramy pułnocney, prożną iednak pracą, dla niezmierney wielkości ciosow kamiennych, o których była mowa w Hist. K. V, R. 12.

(74) Do krużgankow wnętrznego kościoła. Jozef tamże Dwoiaki zaś był ten kościoł, ie-

w ręce im wpadli, poczęli iednych przywalać, drugich fpychać; drabiny wywracać; tych co fię do famych iuż krużgankow przedarli mieczmi zabiiać. Naymężniey potykali fię chorążowie, lecz wielkością gminu zatłumieni i pomordowani, ftracili chorągwie (75). R.C.P.70 Z.R.823.

XXXVI. Nauczony doświadczeniem Tytus, że iego powolnością ku kościołowi, ofłabiała fię moc Rzymfka, a Żydom rofło zuchwalftwo, rofkazał podpalić bramy (76). Po wrzuconey zażodze ogarnął płomień drzewo, zatlone frzodkiem miedzy blachami frebrnemi (77); a gdy fię ogień pokazał, i drzwi rozfadzał, ftanęli w zadumieniu Zydzi, nie maiąc iuż dofyć ferca do ugafzenia pożaru, ktory w dzień i w nocy (78) wfzyftko pfował. Tym czafem Tytus zwoławfzy hetmanow woyfkowych (79) radził o kościele. Rożne były zdania (80): iedni fądzili, „ aby użyć prawa woiennego: iż „ Zydzi, poty fię będą zuchwalić, poki kościoła ftanie: że fię ich zewfząd wielka moc zefzła; że famym iego znifzczeniem pokoy ftanąć może „. Drudzy mowili „ ażeby go zachować w całości, ieśli za podftąpieniem puł-



den zewnętrzny, drugi wnętrzny, iako mowiono wyżey w przypifku, gdzie o wfpaniałości i bogaftwach kścielnych.

(75) Jozef tamże.

(76) Jozef tamże.

(77) Jozef tamże. Obacz przypifki Rozdziału VIII.

(78) Jozef *Bell Jud.* VI, 4. Działo fię to dnia 8 miefiąca *Loi*, to ieft 3. Sierpnia.

(79) Byli ci wodzowie, Tyberyufz Alexander naywyżfzy, Sextus Ceryalis legat V. pułku, Larcius Lepidus X. Tytus Frugi XV, Aiternius Fronto pułkownik dwu pułkow Alexandryiskich, Marek Antoni Julian Rzadca Zydowfkiey ziemi, tudzież Inni woyfkowi urzędnicy. Jozef tamże. Działo fię to 4. dnia Sierpnia.

(80) Jozef tamże.

R.C.P.70 „ kow Zydzi broń złożą: czego gdy nie uczy-
Z.R.823. „ nią, zburzyć go należy; iuż to albowiem nie „ przybytek boſki, ale ſiedliſko woyny: nie „ padnie ztąd wina na Rzymianow, ale na ſa- „ me Zydy, i onych uporczywość. Przeci- „ wnie oświadczałſię Tytus: „ że choćby ſię „ opierali Zydzi, on iednak tego nie uczyni, „ aby na ukaranie ich zaciętości, kościoł miał „ burzyć: że tak wſpaniałe dzieło ginąć nie „ może bez krzywdy ludu Rzymſkiego; ktore „ ocalone ſtać będzie na wiekuiſty dowod ie- „ go państwa i tryumfow. „ Pośli za zdaniem Tytuſa Fronto, Alexander, i Ceryalis, a po wydanym roſkazie pułkom, aby nieco ſpoczęły, wybrane roty na ugaſzenie pożaru (81), i uſłania drogi, dla łacnieyſzego pułkom podſtąpienia.

XXXVII. Tak gdy łaſkawość Rzymſka radzi o ocaleniu kościoła, miotało Zydow ſzaleństwo (82) na iego zgubę. Albowiem wypadſzy z wielkim zapędem z bramy wſchodniey (83), uderzyli na Rzymian, ktorzy w kościele zewnętrznym ſtraże trzymali. Wſtrzymali mężnie Rzymianie (84) tę nawałę, gęſtym ſzykiem, a ściśnionemi przodem tarczami wryci i nieprzełamani. Atoli nie będąc rowni liczbą, niedaliby rady, gdyby Tytus patrząc z wieży *Antonia* (85) na ich bitwę, rychłym iazdy wyſłaniem nie dał poſiłku. Zydzi nie zdolni na odpor Ceſarſkiey ſile, cofaiąc ſię w tył,

(81) Jozef tamże.
(82) Jozef tamże. To ſię działo 5. dnia Sierpnia.
(83) Ta brama była ze wſzyſtkich naywſpanialſza. Jozef *Bell. Jud.* V, 3.
(84) Jozef *Bell. Jud.* VI, 4.
(85) Nie była zatym ta wie-

prożno się harcami utrzymywali: a zawsze zwyciężeni do kościoła uciekli. R.C.P.70 Z.R.823.

XXXVIII. Wrociwszy się Tytus do wieży *Antonia*, całą nazaiutrz swoich potęgą natrzeć, i kościoł otoczyć postanowił: lecz zapalczywszy nad ludzi gniew boski Żydow ścigał. Spieszząc się sami na właśną zgubę, wpadli na Rzymian, ktorzy się około gaszenia pożaru w kościele wnętrznym zabawiali. Taką zaciętością roziątrzeni żołnierze, niesforną owę Żydowstwa drużynę tak mężnie poparli, że uciekaiących aż do samego kościoła przepędzili. Na ow czas ieden z Rzymianow, nie maiąc rozkazu, boskim iakimsi natchnieniem (86) zapędzony, a od innego żołnierza podniesiony, przez złote okno, z kąd do kaplic około kościoła postawionych (87) był wstęp ku pułnocy, żarzącą się głownię wrzucił. Skoro wybuchnął płomień, wszczęły się wrzaski, bardziey niżeli ginącego Żydostwa. Co gdy się do Tytusa, spoczywaiącego na ow czas doniosło, porwawszy się natychmiast z namiotu (88), pobiegł do gaszenia: pośli z nim inni wodzowie; zbiegło się z obozu całe woysko: pełno wszędy wołania: a lubo Tytus ręką i głosem (89) ratunku żądał, tumult i trwoga oczom i uszom władzę odbierała. Rownie zapalczywy w zwycięzcach i zwyciężonych zapęd. Tam



ża ze wszystkim zepsuta. O iey wielkości obacz wyżey R. V.

(86) Jozef tamże.

(87) Ten kościoł był zamknięty w drugim kościele, i nazywał się *Sanctum:* tam były *Sancta Sanctorum.* Jozef *Bell. Jud.* V, 5. Kaplice te stały przy niższey części kościoła. Jozef tamże.

(88) Jozef *Bell. Jud.* VI, 4.

(89) Jozef tamże.

R.C.P.70
Z.R.823.

ci ſpieſzą zaległe z dawna na nienawiſny narod wylać gniewy, załaknieni, procz innych rzeczy, połyſkaiącym zewnątrz w kościele złotem (90), a nadzieią bogatſzey wewnątrz zdobyczy: ci, nie iuż za maiątki i życie, ale za kościoł i za Boga walcząc, z pogardą wyzywali śmierci, im bliżſi niebeśpieczeńſtwa, tym więkſzą boſkiey pomocy otuchą zaſileni (91). A tak w owey wrzawie, rościły ſię place pobitych Zydow i Rzymſkiemi ciały; zbroczyła krew dziedziniec kościelny (92); pełno zaboiow około ołtarza (93), i na wſchodach świątyni ſamey. (94).

XXXIX. Tak gdy ſię zewſząd krew leie, a ogień od Rzymian miotany (95) ſili, ſtał ieſzcze ſam kościoł płomieniem nie tknięty. Tytus, chcąc go widzieć, rzucił ſię w tłumy woiownikow; i przedarſzy ſię w towarzyſtwie wodzow, wſzedł wewnątrz (96), oglądał świątynią, przepatrzył wſzyſtko (97), dziwiąc ſię

(90) Sama zewnętrzna poſtać kościoła grubemi ze złota blachami była pokryta. Jozef *Bell Jud* V, 5.

(91) W tym mniemaniu zaufani, iakoby ich Bog w oſtatniey przygodzie cudownie poratuie, rozłożyli ſię po rożnych mieyſcach. W niżſzey części kościoła, czyli na dziedzińcu Zydow, ſtało poſpolſtwo: wſchody kościelne oſiadła ſtarſzyzna: a w ſamym kościele trzymali ſię kapłani. Dion w K. LXVI.

(92) Gdzie ſtało poſpolſtwo, gdy przychodziło do kościoła Bogu cześć oddawać.

(93) Miedzy dziedzińcem kościelnym i kościołem czyli *Sanctum*, o czym mowil śmy wyżey, ſtał ołtarz wyſoki na 15. łokci, tyleż maiący dłużyny, a ſzeroki na 50. Jozef *Bell. Jud.* V, 5.

(94) Po dwunaſtu ſtopniach do kościoła, czyli *ad Sanctum* uſtępowano. Jozef tamże. O zaboiach na tym mieyſcu Jozef *Bell. Jud.* VI, 4.

(95) Wołali na ſiebie żołnierze, aby ogień rzucać. Jozef tamże.

(96) Jozef *Bell. Jud* VI, 4.

(97) Przed świątynią ſamą, czyli *penetrale*, ſtały trzy owe naczynia ſławne: lichtarz złoty, ſtoł złoty, i kadzielnica. O

rzeczom odgłos ſławy przewyżſzaiącym, pełen nadziei, że nasycona ſpolnemi morderſtwami wściekłość, da mieyſce iego ocaleniu. Lecz ieden z żołnierzow idących za nim, podłożył taiemnie (98) ogień pod bramę: zkąd gdy zaięty pożar ogarnął kościoł (99), ſtanął gmin w zadumieniu: wodzowie ſami i buntu herſztowie nabrawſzy ſerca uciekli do wyżſzego miaſta: drudzy wpadaiąc z trwogi w rozpacz, a pewni zguby ze ſtratą kościoła, lecieli na śmierć dobrowolną: inni ſię na Rzymſkie miecze narażali (100): wielu nie chcąc pogańſkim żelazem ginąć, ſami ſię pozabiiali: wielu nakoniec, świętym pałaiącego kościoła płomieniom oddaiąc życie, (tak to zacięty narodu zabobon) cieſzyli ſię z tego rodzaiu zguby, iak z nayokazalſzey przewagi. W tak okropnym ginących pogrzebie iedyna była wodza troſkliwość, aby mimo iego woli, na powſzechnym brzydkich i nieludzkich ludzi zgorzeliſku zwycięſtwo nie oſiadło. Pracowano ocalić gwałtem życie zwyciężonych, i ſamych nad ſobą przywieść do litości: lecz darmo: ſrożyły ſię zewſząd pożary: trawił świątynią nieugaſzony ogień: cała gora na koło błyſkała płomieniami (1). Przerażony ſrogim widowiſkiem i żalem Tytus odſzedł bez pożytku. Tym czaſem, gdy natężone uporem a chciwością łupu R.C.P.70 Z.R.823.

latorośli złotey i innych ozdobach mowiono wyżey pod R. 5,8.

(98) Jozef tamże.

(99) Brama ta była złota w ſamym kościele przed *Sanctum Sanctorum:* albowiem pierwſza część kościoła ſtała otworem za świadectwem Jozefa *Bell. Jud.* V, 5.

(100) Ta powieść wyięta z Diona w K. LXVI.

(1) Ta gora nazywała ſię

R.C.P.70 Z,R,823. pastwi się żołnierskie okrucieństwo, miedzy wrzaskami Rzymian i wyciem ginącego Zydostwa, dokonany pożarem osiadł w perzynach kościoł. Ta ostateczna narodu klęska zdarzyła się tegoż samego dnia (2), ktorego przed laty pierwszy ow kościoł, sławnieyszy ieszcze i bogatszy, zginął podpałem Babilońskim (3). W pośrzodku tleiących rozwalin utkwione zwycięskie Rzymian znaki (4), oddane bogom ofiary, Tytus *Imperatorem* wykrzykniony. Tak wiele zaś złota nabrało żołnierstwo, że cena iego do połowy w Syryi upadła. (5)

XL. Atoli nie tu ieszcze koniec obrzydliwościom woyny Zydowskiey. Gdy się zwyciężca namyślał, iakby resztę nieszczęśliwego narodu ocalić, gnuśna kapłanow zgraia ośmieliła się prosić (6) o życie. Wstyd było Tytusowi, ażeby po zgubie kościoła żyć mieli; przeto wszystkich na sromotną śmierć skazano. Pozwolone innym życie, a od wodzow Jana i Symona wzgardzone; (7) tak rozżarzyło zwyciężcow gniewy, że na zburzonym mieście ostatnie iuż znisczenia położyli znamie. Podpalono naprzod (8) poimane dawniey gmachy: rzucony

---

*Moria*, gdzie stał kościoł. Jozef *Bell. Jud.* VI, 5.

(2) Dnia 5. Sierpnia, a według Zydow 10 dnia miesiąca *Ab*.

(3) Obacz Jeremiasza Proroka Roz. LII, wiersz 12.

(4) Jozef *Bell. Jud.* VI, 6.

(5) Jozef tamże. U starożytnych proporcya złota do srebra była iak ieden do 12.

(6) Piątego dnia po zgorzeniu kościoła, to iest 10. Sierpnia, kapłani, ktorzy na mury kościelne wleźli, szukaiąc tam ucieczki, ześli z tamtąd zmorzeni głodem, i przyszedszy do Tytusa prosili o życie. Odpowiedział Tytus, iż przystoi kapłanom razem ginąć z kościołem, i wszystkich zabić kazał. Jozef *Bell. Jud.* VI, 6.

(7) Jozef tamże.

(8) Dnia 11. Sierpnia. Jozef

potym ogień na cuchnące gniiącemi trupami domy. Lecz zasłużoney uporem kaźni uśli synowie i bracia Krola Itaza (9), tudzież wielu ze szlachty, którzy o miłosierdzie Tytusa prosili. Sypano potym szańce (10) naprzeciwko wyższemu miastu, imieniem Syon (11), którego wysokość posady i warowne wieże broniły. Wszakże, iakby nie odwrotnym iakimsi losem, własnemi raczey niezgodami, niżeli siłą nieprzyiacielską Jerozolima zginąć miała, w ostatecznym nawet razie nie stanęła zgoda miedzy zwaśnionym z Idumeycami (12) Zydostwem. Tytus, wrodzoną litością, a zwyczaynym wodzom fortelem pomnożył te zatargi, czyniąc Idumeycom nadzieię łaski, ieśli się poddadzą. R.C.P.70 Z.R.823.

XLI. Gdy się tak Zydzi miedzy sobą w zaiemnie psuią, rozpoczęto znowu oblężenie. (13) Wściekli herszto wie oblężonych, opuści-

tamże. Nazaintrz druga część niższego miasta spalona. Jozef *Bell. Jud.* VI, 7

(9) O Itazie, krolu Adyabenow mowiono w R. D. K. XII, R. 13. Itazes z matką swoią Heleną przyiął religią Zydowską. Dla tey przyczyny bracia iego i synowie przenieśli się do Jerozolimy. Jozef *Antiq. Jud.* XX, 2. Itazes umieraiąc, za świadectwem tegoż Jozefa XX, 3. zostawił synow 24. i tyleż corek. Tytus tych synow i powinowatych Itaza trzymał naprzod pod strażą, potym w kaydanach do Rzymu zaprowadził iako zakładnikow. Jozef *Bell. Jud.* VI, 6.

(10) Dnia 15 miesiąca Sierpnia. Tego sypania sposob i mieysce opisuie Jozef *Bell. Jud.* VI, 8.

(11) Tak nazwane od pagorka Syon, które miasto niegdyś Krol Dawid do niższego miasta przydał. Teraz część iego naywiększa, za nowym miastem Jeruzalem, czyli *Elią*, stoi w rozwalinach na polu.

(12) Idumeyczykowie sprowadzeni od Zelotow do miasta, byli częścią wielką tey woyny. Gdy myślili o poddaniu się, a Tytus na to przyzwalał, dowiedział się o tym Symon. Z kąd sroga niezgoda i bitwy miedzy niemi i Zydami Jozef *Bell. Jud.* VI, 4.

(13) Po zakończeniu szańcow przez ośmnaście dni, to iest dnia 2. Września przystawione

R.C.P.70 Z.R.823. li iedyną, lecz niedobytą twierdzę; zoſtawuiąc nieprzyiacielowi nieobronne wieże (14): a tak część owa miaſta naymocnieyſza, bez wylania krwi Rzymianow (15), w ręce ſię onym doſtała. Ta gnuśnego narodu hańba, z dawnemi złączona zbrodniami, powſzechnym miaſta wycięciem (16) oczyſzczona. Owe domy, wzaiemnym obywatelow ſzaleńſtwem dawniey zplugawione, zoſtały nową obcego miecza paſtwą: zagęſzczone powtornie pożogi: ſtrawił do ſzczętu obrzydliwe gmachy płomień, w nocnych ciemnotach nad radę i ratunek potężnieyſzy (17). W tych Jerozolimy zgorzeliſkach zaświtał dzień dla niey oſtateczny drugiego Września (18), przynoſząc koniec miaſtu, które przez dwa tyſiące ſto ſiedmdzieſiąt lat (19) napełniwſzy wſchodnie krainy ſławą i wſpaniałością, teraz popioł (20).

XLII. Tytus wſzedſzy do miaſta, a dziwuiąc ſię mocy wież niedobytych, zeznał (21), „iż

machiny do murow, i zaczął ſię powtorny ſzturm do miaſta. Jozef *Bell Jud.* VI, 8.

(14) W tych albowiem wieżach, ſamym tylko głodem mogli być zwyciężeni Zydzi. Jozef tamże.

(15) Jozef tamże. Rzymianie doſtawſzy murow, powywieſzali chorągwie na wieżach, obchodząc z wielkim weſelem zupełność zwycięſtwa. Jozef tamże.

(16) Tak wielka była liczba pobitych, tak wiele krwi rozlaney, że za świadectwem Jozefa ciaśnieyſze ulice były trupami zawalone, a krwią płynącą ognie zalewano.

(17) Przeſtali Rzymianie wycinać ludzi około wieczora: a przed nocą miaſto zapalili. Jozef tamże.

(18) Dzień ten przypadł w niedzielę: a w poprzedzaiącym ſzabaſie zaczęto bić taranami do murow miaſta Syonu: część iego rozwalona, część bez żadnego odporu wzięta.

(19) Jozef *Bell. Jud* VI, 10.

(20) Zyściło ſię proroctwo Daniela IX, 26. - Chryſtuſa Pana *Lucæ* XXI, 20.

(21), „ iż on był tylko wodzem woyſka, a ſam R.C.P.70
„ Bog zwycięſtwa tego ſprawcą „. Rozkazał Z.R.823.
zołnierzom, ſytym iuż zaboyſtwa, poprzeſtać dalſzey rzeźby, chyba tych tylko, którzyby ſię bronić śmieli. Rozporządził, „ aby ſzukać herſztow taiących ſię po lochach (22); „ wybierać młodzież piękną i roſłą na tryumf „ (23), poſłać do Egiptu na kopanie kruſzcow w lata podeſzleyſzych brańcow „. Wybrano nadto wielu, ktòrzyby na teatrach zapaſami ze zwierzęty, albo ſzermirſkim żelazem pogineli (24): niedoroſtkow, niżey lat ſiedmnaſtu, przedać pod *wieńcem* roſkazano (25). Słychać było miedzy Zydami, że w tym oblężeniu wzięto niewolnikow dziewięćdzieſiąt ſiedm tyſięcy, a iedenaście ſet mieczem poległo (26). Niezoſtało nic w mieście, procz trzech wież (27), na znak zwycięſtwa ocalonych: zachowana także część muru zachodniego (28), gdzie poſtawiony garnizon pod



(21) Obacz Jozefa *Bell. Jud.* VI, 9.

(22) Wyleźli z tamtąd Symon z Janem, nie mogąc głodu wytrzymać, i poimani od Rzymian.

(23) Wybrano ich ſiedmſet, Jozef *Bell. Jud.* VII, 5.

(24) Ażeby zrozumieć, wiele Zydoſtwa tym ſpoſobem zginęło, doſyć ieſt powiedzieć, że na igrzyſkach, które Tytus wyprawił w Cezarei dnia 24. Pazdziernika, na pamiątkę rodzin brata ſwego Domicyana, zginęło ich więcey niżeli dwa tyſiące pięćſet. Więcey ich ieſzcze poległo na igrzyſkach w Berycie na pamiątkę rodzin oyca Weſpazyana 17. Liſtopada wyprawionych. Jozef *Bell. Jud.* VII. 5. wiele ich także zginęło w mieście *Cezarea Philippi*, i na innych mieyſcach.

(25) O tym zwyczaiu mowiono w R. D. K. XIII, R. 39.

(26) Jozef. *Bell. Jud.* VI, 9. Obacz przypiſki w K. V. R. 13.

(27) Nazwiſka ich *Phaſælus, Hyppicus, Mariamne.* Jozef *Bell. Jud.* VII, 1, o ich dziwney pięknośei obacz tegoż Jozefa V, 4.

(28) Który otaczał miaſto ku zachodowi. Jozef. *Bell. Jud.* VII, 1,

R.C.P.70 Z.R.823.

rządem Terencyuſza Ruſa: inne wſzyſtkie mieyſca rozwalone, i pługiem poryte (29).

XLIII. Tytus, pochwaliwſzy w zgromadzonym kole, i udarowawſzy co naywalecznieyſzych z rycerſtwa (30), rozdzielił tym ſpoſobem zwycięſkie pułki. Dzieſiąty zoſtawiony w Zydowſkiey ziemi: dwunaſty wyſłany do Meliteny (31): piątemu i piętnaſtemu rozkazano, aby wodzowi towarzyſzył do Egiptu, który w krotce wyiechał do Cezarei, (32), chcąc odwiedzić wſchodnie państwa. Potym wyſłany Lucyli Baſſus (33) ażeby pozoſtałe ieſzcze w Zydowſkiey ziemi zamki opanował. Po wzięciu Macheruntu (34), drugiey twierdzy Zydowſkiey, cały ten kray przedany (35): ro-

---

(29) Ażeby nawet śladu nie było, że tam ludzie mieſzkali, Jozef *Bell. Jud.* VII, 1. Sam kościoł tak zburzono i popſuto, że w kilka dni po zupełnym wzięciu miaſta, gdy Symon wodz, głodem przemorzony wylazł ze ſwo ich lochow, nic nie uyrzał wynurzony, procz mieyſca, gdzie ſtał kościoł. Jozef *Bell. Jud.* VII, 2. Tak ziściło ſię proroctwo Zbawiciela u Mateuſza S w R. XXIV. *Amen dico vobis, non relinquetur hic lapis ſuper lapidem qui non deſtruatur.* - Rzymianie mieli zwyczay, na znak oſtatniego ſpuſtoſzen a mia ſta pługiem orać na iego rozwalinach.

(30) Udarowawſzy żołnierzow złotemi koronami i łańcuchami, złotemi-włoczniami, rozmaitym ſrebrem i złotem la-n;m, tudzież innemi ſprzętami, uczynił bogom oſiarę: bito woły w tak wielkiey liczbie, że całe woyſko przez trzy dni mięſo iadło. Jozef *Bell. Jud.* VII, 1.

(31) Jozef. *Bell Jud* VII, 1. Melitene, teraz *Malatia*, miaſto na granicach Armenii i Kappadocyi nad rzeką Eufratem,

(32) Naprzod do Cezarei nadmorſkiey, *Ceſarea Paleſtinæ*, potym do Cezarei Filippa, nazwaney pierwey *Panea* teraz *Banias* Iozef *Bell. Jud.* VII, 2.

(33) Jozef *Bell Jud.* VII, 6. Ten Lucyli, naprzod Herodią, miaſto ſławne, *oppidum illuſtre* według Pliniuſza, niedaleko Jerozolimy, potym Macheruntu dobył.

(34) *Machærus* zamek z miaſtem w pokoleniu *Ruben*, od Heroda na ſkale zmocniony. Tam ścięto Swiętego Jana Chrzciciela.

(35) Iozef *Bell. Jud.* VII, 6. Tytus piſał do Lucylego Baſſa,

ſkazano Zydom „ ażeby Jowiſzowi Kapitolſkie„ mu co rok po dwa pieniądze (36) wypła„ cali „. Do Cezarei, Rzymianom wierney, zaprowadzona oſada (37); a po uſtąpieniu naprzod pogłownego, w krotce potym od wſzelkich podatkow uwolniono. Miaſto Emmaus (38) na pamięć wiekuiſtą zwycięſtwa, nazwano Nikopolem. R.C.P.70 Z.R.823.

XLIV. Tym czaſem Weſpazyan wyiechał z Alexandryi, z rożną od przybycia tam ſwoiego ſławą. Zalili ſię obywatele (39), na nie znaiomą panu hoyność (40), na odżywienie



i Liberyuſza Maxym,Prokuratora Zydowſkiey ziemi, z roſkazem, ażeby cały kray Zydowſki wyprzedali. Zadnego tam miaſta nie zbudował: a miaſto *Emmaus* oſmiudziesiąt ſtarym żołnierzom do mieſzkania oddał.

(36) To ieſt około dwuch złotych naſzych, którą ſummę Zydzi dawniey do kościoła Jerozolimſkiego płacili.

(37) Obacz Pliniuſza V, 13.

(38) *Nicopolis* z greckiego znaczy *miaſto zwycięſtwa*: Nie ieſt to Emmaus, do którego Chryſtus dwom uczniom towarzyſzył, ale dalſze od Jeruzalem, i o kilka mil dobrych odległe, nie daleko *Joppe* i morza ſrzodziem nego. Tam Biſkupſtwo za pierwſzych ieſzcze Chrześcian ufundowane, należało do Patryarchii Jerozolimſkiey, i do Metropolii Cezaryeńſkiey. Teraz ie Papieże konferuią, w tytule nie w rzeczy, komu ſię podoba. W Polſzcze moiego wieku trzymał ie naprzod teraznieyſzy Xiąże Biſkup Krakowſki, Kajetan Sołtyk, razem z Koadjutoryą Kiiowſką: po nim było oddane Xiędzu Frańciſzkowi Kobielſkiemu Suffraganowi Łuckiemu. Teraz gdy Król Staniſław Auguſt, pan moy i dobrodziey, raczył mi konferować Koadjutoryą Smoleńſką, Ociec Swięty Pius VI. kreował mię w Rzymie R. 1775. dnia dwunaſtego Kwietnia Biſkupem Emmauſkim; a Xiąże Michał Jerzy Ciołek Poniatowſki Biſkup Płocki, brat Królewſki konſekrował na to Biſkupſtwo, w aſſyſtencyi JJ. XX. Stefana Giedroycia Inflańſkiego, i Gabryela Wodzińſkiego Smoleńſkiego Biſkupow, dnia 28 Maia, w Kościele Kollegiaty Warſzawſkiey, w przytomności Nayiaśnieyſzego Pana.

(39) Przyczyny ich narzekania opiſuie Dion w K. LXVI.

(40) Pierwſza Alexandrya uznała Ceſarzem Weſpazyana; dla którey przyſługi ſpodziewała ſię nadgrody; nie wzięła iednak żadney. Dion tamże.

R.C.P.70 Z.R.823. dawnych podatkow, ustanowienie nowych (41), podanie na wendetę gmachow krolewskich, a samych świętości do skarbu dworskiego pociąganie. Taiemne z początku szemrania, przychodziły u świegotliwego, a do uszczypek przywykłego narodu (42), do publicznych złorzeczeństw, i wierszow iadowitych: śmiano nawet Wespazyana nazywać *Kibiozaktem* (43). Niemiał przyuczonych Wespazyan uszu do takowych obelg, a łatwym w panuiących do gniewu przyrodzeniem, swywolę daniną ukarał (44), w przedsięwzięciu surowszey kaźni, gdyby zagniewanego w oycu serca Tytus nie przebłagał (45).

XLV. Darowawszy zatym winowaycom, wyiechał do Rzymu (46) nie chętny Alexandryi. Jeszcze on przed tym, szacownym upominkiem, a iakoby hasłem wskrzeszoney swobody Rzeczpospolitą udarował, kiedy obwinio-

(41) Nie tylko w Egipcie, ale w całym potym państwie, i w Rzymie stołecznym mieście ustanowił Wespazyan nowe podatki; tak dalece, że same charłactwo żebrzące płacić musiało. Dion tamże. W czym iednak nie należy winować łakomstwa Wespazyana, który zastał skarb Rzeczypospolitey rospustą i rozrzutem Nerona, a woynami Galby Othona i Witelliusza zgoła wyproźniony, ani zdolny do dźwignienia tylu ciężarów w Rzeczypospolitey.

(42) Charakter Alexandrynow opisuie Herodyan w K. IV.

(43) Dawali Wespazyanowi imie iednego ze swoich Krolow, człowieka skąpego, który miał za żonę corkę Ptolemeusza Aulety: oczym Strabon XVII. - Obacz także Swetoniusza w życiu Wespazyana R. XIX.

(44) Nałożył po sześć *obelow* na głowę. Dion LXVI. Uczyni to na nasze pieniądze około złotego.

(45) Dion tamże.

(46) Wyiechał na końcu Maja na kupieckim okręcie do wyspy *Padus*; ztamtąd galerą płynął do Grecyi; gdzie odwiedziwszy wszystkie miasta, iechał z Korcyry *Corfou*, aż do *Cap de Leuca*: ztamtąd lądem do Rzymu ciągnął. Jozef. *Bell Jud.* VII, 2.

nych o obrazę maieſtatu (47), okrucieńſtwem R.C.P.70
Nerona, a nieſzczęśliwością naſtępnych Xiążąt, Z.R.823.
ile ich w życiu pozoſtało, wolnemi uczynił, owſzem przechodzącą za ſame śmierci kreſy ſprawiedliwością, umarłym nawet ſławę przywrocił (48). Takową chlubą nad zwycięſkie tytuły ozdobnieyſzy, przybył do Brundyzyum (49), gdzie od Mucyana i przednieyſzych miaſta obywatelow, miedzy weſołemi okrzykami był przyięty (50). Lecz zaiechawſzy do Benewentu, znalazł Domicyana, który rozwięzłego na wſzelką lubieżność w niebytności oycowſkiey życia wyſtępki, udawaniem proſtoty i głupſtwa zacierał (51). Ztroſkany rownie takowym lekarſtwem, iako złym ſamym Weſpazyan, pokrył w ſobie domową boleść, ażeby prywatnym rzeczom nad publicznemi gory nie dawał. Weſoły zatym, miedzy zbiegaiącym ſię zewſząd na widok i uſzanowanie nowego, a długo żądanego pana ludem, ciągnął do Rzymu (52). Skoro tam przybył, zaczynaiąc od pobożności, odwiedził naprzod rozpoczętą naprawę gmachow Kapitolſkich; i ażeby do pośpiechu zachęcił, wmieſzawſzy ſię miedzy robotniki, wynoſił na karku gruzy (53); naco inni patrząc, ktokolwiek doſtoień-

(47) Dion w K. LXVI.

(48) Dion tamże.

(49) O Brundyzyum obacz Rocz. Dzie. K. III, R. 1.

(50) Dion tamże.

(51) Dion tamże.

(52) Radość tę opiſuie Iozef. *Bell. Jud.* VII, 4.

(53) Toż ſamo mowi Swetoniuſz w R. VIII. Dion w K. LXVI. Tym przykładem ſwoim tak mocno do roboty zachęcił, że w naſtępuiącym roku z ſynem Tytuſem w tryumfie wiechał do Kapitolium: i w krotce za ſwego panowania dzieło to zakończone oglądał. Obacz Plutarcha w życiu Publicoli.

R.C.P.70 Z.R.823. ftwem lub maiątkami celował, fzedł na wyścigi za przewodniczym pana przykładem.

XLVI. Z rownym radości wylaniem przyięty w Egipcie Tytus. Odziedziwfzy wfchodnie państwo aż do *Zeugma* (54), i wziawfzy od Wologeza (55) koronę złotą, powrocił do Jerozolimy, gdzie użalony nad zwalifkami miafta (56), iechał potym do Memfis (57). Narod ten do obrządkow duchownych przywiązany, zwykł przez nie cześć panuiącym oddawać. A iako Alexandrya wflawiła cudami Wefpazyana (58), tak Memfis Tytufa poświęceniem Apifa, (ktòry u nich obrządek w naywiękfzym pofzanowaniu) wynieść chciała. Więc ftarożytnym obyczaiem, gdy Apis dopełnił biegu życia prawami opifanego, ponurzono go w świętym zrzodle (59). Inny

(54) Jozef. *Bell. Jud.* VII, 5. *Zeugma tranfitu Euphratis nobile* Plin. V, 24. Tam była forteca zbudowana od Rzymian, ktòra fię dotąd nazywa *Roumcala*.

(55) Wologozes Król Partow, wyprawił pofłow do Tytufa, z koroną złotą i powinfzowaniem zwycięftwa nad Zydami. Tych pofłow przyiąwfzy Tytus, wyiechał do Antyochii, potym do Jeruzalem i do Alexandryi. Jozef *Bell. Jud.* VII. 5. Dawniey iefzcze, gdy pograniczne Zydom narody przyfłały Tytufowi po zburzeniu Jerozolimy złote korony, on fądząc fię tego daru niegodnym, powiadał: Iż on zwycięzcą niebył, ale tylko do zwycięftwa zagniewanego Boga rękę przyłożył. Filoftrat w życiu Apolloniufza VI, 29.

(56) Złorzeczył herfztom fpifku Zydowfkiego, których złością i uporem, tak fławne miafto przyfzło do upadku. Oświadczał fię powtore, iż niechce chluby męftwa fwego fzukać z nędznego ftanu ukaranych złośnikow. Jezef tamże.

(57) Mowiono o tym mieście wyżey w K. IV, R. 84.

(58) O tych cudowifkach mowiono wyżey w K. IV, R. 81.

(59) Tych zabobonow obrządki opifuie dokładnie Ammianus Marcellinus w K. XXII, 13. w te fłowa. *Apis* u Egipcyanow, ieft to woł, rożnemi rodowitych pftrocizn figurami nafadzony, a mianowicie iedna, która na prawym iego boku rogaty kfiężyc wyrażała. Ten woł, gdy po przepifanym lat biegu ponurzo-

woł na iego mieyſcu, maiący na ſobie boſkie R.C.P.70
z pſtrocizny znamiona (60), z publicznym Z.R.823.
żalem ſzukany i znaleziony, z niezmierną wſpaniałością do miaſta Memfis był wprowadzony. Tam, po zgotowaney według obrządkow uroczyſtości, a za zbieżeniem ſię na to widowiſko całego narodu, zaczął poświęcenie długi kapłanow ſzereg: ſtał podle Tytus, maiąc na głowie koronę (61), obyczaiem dawnych Królow. Zaprowadzono świętego wołu do ſwoich przybytkow (62), zkąd ſię dawaią wyroki ludowi, a odpowiedzi prywatnym badaczom. Była u Egipcyanow w wielkiey czci i podziwieniu ta uroczyſtość; atoli urosły z niey w Rzymie powody do niechęci, o czym na ſwoim mieyſcu, pod rokiem naſtępuiącym mowić będziemy.

XLVII. Zaczął ſię ten rok (63) od ſzczę- R.Z.R 824.
śliwych imion Weſpazyana Auguſta, po trzeci C.P.71.

ny w świętym zrzodle, życie zakończy (nie godzi mu ſię albowiem żyć nad przepis wieku, założonego ſekretnemi uſtawami kſiąg miſtycznych,) ſzukaią drugiego podobnego z płaczem publicznym. Ten gdy ſię zupełnie podobny wynaydzie, prowadzą go do *Memphis* miaſta, ſławnego przytomnością boſką Eſkulapiuſza. Tam go ſto popow prowadzi do mieſzkania wyznaczonego, i iuż ſię ſtaie świętym. Powiadaią, iż pewnemi znakami przepowiada rzeczy przyſzłe: że przychodzących do ſiebie oſtrzega o nieſzczęśliwościach, tak iako niegdyś ſtroniąc od pokarmu, podanego ſobie przez Germanika Cezara, przyſzłe mu wkrotce przygody prorokował. Obacz Herodota K. III, 27. Dyodora z Sycylii I, 85, Eliana XI, 10.

(60) Białe cętki na śierci czarney: ogon i ięzyk rożny od drugich wołow. Obacz Pomponiuſza Melę I, 9. Pliniuſza VIII, 46. Dyodor z Sycyli mowi, że go prowadzono na łodzi w złotey izbie. I, 85.

(61) Swetoniuſz w życiu Tytuſa R. V.

(52) O tych przybytkach, gmachach, *ædes* obacz Eliana XI, 10. Pliniuſza VIII, 46.

(63) Był to rok od założenia Rzymu 824, Chryſtuſa Pana 71.

R.C.P.71
Z.R.824.

raz Konfula, z kolegą urzędu Kokceiem Nerwą, ktorych fortuna Rzymſkiego państwa zdawała ſię złączyć, ażeby tamten nauczał, ten uczył ſię panowania (64). Hiſzpanom, zkąd pierwſza oręża wyniknęła burza (65), nadane prawo Latynow (66), ażeby ſię tym ſzczątki dawnych niezgod zagładziły. Potym Weſpazyan, obcych i domowych woien pogromca, całego ſiebie do rozporządzenia ſpraw domowych obrocił: obeyrzał ſkarb publiczny, zbytkami wyprożniony, a bez żadney dobra poſpolitego miłości, ſamą tylko prywatnego zyſku chciwością pałaiący. Widząc iednak, że zagęſzczone wyſtępki, przeſzły do ludu z przykładu panuiących; i że prożna w poddanych a nienawiſna poprawa, ieśli ſię dwor ſam w ſwoich nie poſtrzega błędach, rozpoczął ią od ſiebie. Okrzeſawſzy zatym niepotrzebne dworu wydatki, które zwyczay w naturę i ozdobę Ceſarſkiego doſtoieńſtwa obrocił, to tylko z powagi ſobie zoſtawił, czymby ſię ſtał prawu podporą i przykładem.

XLVIII. Nadto, chcąc ſobie ziednać u ludu wziętość, rzadko ſiedział w pałacu, przebywaiąc w ogrodach Sulluſtyuſza (67): nie ſtały u drzwi iego izylwachy, aby każdemu był wolny przyſtęp (68). Oddalono nawet badaczow orężnych

(64) Marek Coccejus Nerwa panował po Domicyanie ſynu Weſpazyana: pan i ſwoiemi cnotami, i przyſpoſobieniem za ſyna i naſtępcę Traiana nader Rzeczypoſpolitey zaſłużony.

(65) Gdy Galba Ceſarzem wykrzykniony. Obacz R. D. K. XVI, R. 67.

(66) O tym prawie mowiono w R. D. K. XI, R. 27.

(67) Dion w K. LXVI. O ogrodach Salluſtyuſza mowiono wyżey w K. III, R. 82.

(68) Dion tamże.

oreżnych (69), iakowy urząd za poprzedzaią- R.C.P.71
cych Xiążąt, a w czasie domowych zamieszkow Z.R.824.
wszedł w obyczay. Warowny sam poczciwym sumnieniem, dodał innym bespieczeństwa, zniosszy obrazę maiestatu (70). W tey publiczney spokoyności, zaczął sprawować urząd panuiącego: czytywał zawsze wcześnie, a czasem i w nocy listy, oraz wszystkich urzędnikow raporty (71): potym dawał przystęp przyiaciołom (72); a miedzy powitaniami przybywaiących wdziewał obuwie i szaty (73): daley, albo w senacie radził o Rzeczypospolitey, albo na sądach szafował sprawiedliwość (74): na koniec dawał chwilę rozrywkom umysłu (75), ludzki zawsze i grzeczny (76), bądź z Senatorami, bądź z innemi przestawał; czy w domu, czyli indziey (77) wieczerzał, przyprawuiąc rozmowy, poufałą i



(69) Ażeby kto z orężem do pana nie przychodził. Jak był w tey mierze surowy Klaudyusz Cesarz, obacz Swetoniusza XXXV. Wespazyan tych ludzi nie używał, nawet gdy się iescze domowa woyna toczyła. Sweton. XII.

(70) Dion w K. LXVI.

(71) Swetoniusz w R. XXI.

(72) Swetoniusz tamże. Miedzy innemi przyiaciołami był Pliniusz starszy, o którym siestrzeniec iego Pliniusz młodszy mowi w K. III, liście 5. *Ante lucem ibat ad Vespasianum Imperatorem: nam ille quoque noctibus utebatur.*

(73) Swetoniusz tamże.

(74) Swetoniusz tamże - Dion w K. LXVI.

(75) Swetoniusz tamże. Aurelius Victor *in Epitome* mowi. Przeieżdżał się; potym zasypiał; mył się; na koniec wieczerzał.

(76) W tych Wespazyana biesiadach nie było ani zbytkow, ani dèbosżu: iadał potrawy pospolite, a przy stole żartował. Swetoniusz XXII. Dawał często biesiady wspaniałe, i dostoieństwu swoiemu przyzwoite, ażeby tym przekupniow zapomagał. Swetoniusz XIX. W czym naśladował, iako i w innych rzeczach Augusta, który za świadectwem Swetoniusza w Roz. LXXIV. często o trzech i sześciu daniach, *ternis & senis ferculis*, wieczerzał.

(77) Dion tamże.

R.C.P.71 Z.R.824. żartobliwą wesołością (78). Ten był pospolity tryb życia Wespazyana (79).

XLIX. Taż sama, ba większa ieszcze troskliwość o potomstwo; iuż dla miłości Rzeczypospolitey, iuż dla sławy własnego domu. Trapił albowiem niepomału oycowskie serce syn Domicyan, młodzian dzikiego umysłu, a na wszystkie naywyższey fortuny ponęty zapalczywie pochopny: tego ociec prywatnie upominaniem (80), publicznie honorami do dobrego przywodził. Tytus, roskosz oycowska, nadzieia i podpora państwa, przydawał iednak niespokoyney troskliwości, nie dla podeyrzliwego Wespazyana dowcipu, (nie powstała ta przywara w szlachetney duszy) lecz dla pamięci świeżych ieszcze w Rzeczypospolitey nawałności, a taiemnych rozmow, „ iakoby „ wiara iego słabiała: że mu sprzyiały woyska: „ że nie dla nabożeństwa, ale dla wybadania „ myśli, pod czas świąt Apisa (81), w nay„ okazalszey Egiptu uroczystości, chciwy „ królowania (82), krolewską na głowę wdział „ koronę „. Lecz Tytus niecierpliwy słyszeć takowych o sobie w stolicy wieści, przeświadczony nieskażonym sumnieniem, wyiechał do

(78) Był bardzo żartobliwy Sweton. tamże w R. XXI, i dalszych.

(79) Swetoniusz tamże. Aurelius Victor *in Epitome. Institutum vero uniforme omni vita tenuit.* Podobny życia sposob utrzymywał u nas Zygmunt III. za świadectwem Piaseckiego pod R. 1596. fol. 173. *Tam accurata singularum horarum observatione, ut nisi morbo aliquo impediretur, stata semper horâ se vestierit, vestitus in publicum statim prodierit. &c.*

(80) Dion LXVI. Sweton. w życiu Domicyana II.

(81) Obacz wyżey R. 46.

(82) Obacz Swetoniusza w Tytusie R. V.

Rzymu śpiesznie. Pułki, które pod iego wodzą Jerozolimę wzięły, po daremnych prożbach, „ażeby albo sam został, albo im za sobą ciągnąć kazał (83)„ piąty do Mezyi, piętnasty do Pannonii odesłane (84). W podroży zabawił się nieco w Argach (85), dla widzenia Apolloniusza (86), sławnego na ow czas filozofa, ażeby z iego nauki, do cnot się przysposobił, synowi panuiącego przyzwoitych. Znaiąc dobrze Apollonius, że nie przemiiaiącym rychło słow dźwiękiem, lecz długoletnim spraw i przykładow doświadczeniem, zwykli się przysposabiać do zupełności dobrego rządu Xiążęta, odpowiedział proszącemu o radę Tytusowi. „ Przewyższywszy orężem nieprzyiacioł, przewyższay cnotami oyca (87), a Demetryusza filozofa słuchay (88).„ Tym krotkim upomnieniem, lecz w cnoty obfitym napełniony Tytus, kończył śpieszno podroż, i iadącemu na spotkanie swoie oycu niespodzianie drogę zaszedszy, pomniąc na owe Rzymskie wieści, temi go słowy „ Jestem oycze, iestem „ przywitał (89). Zaczęli się zatym spolnie uściskać, niewiadomo, czyli ociec, czyli syn z doznaney wierności weselszy.

R.C.P.71 Z.R.824.

L. Rzym i całe Włochy, za przybyciem Tytusa wylały się na oświadczenie radości.



(83) Swetoniusz tamże.

(84) Jozef *Bell. Jud.* VII, 5.

(85) Argos miasto Cylicyi w Azvi mnieyszey.

(86) Apolloninsza z Tyany. Filostrat w życiu iego VI, 30.

(87) Filostrat tamże 32.

(88) Filostrat tamże w R. 31. Demetryusz filozof sekty Cynickiey, o którym mowiono w H. K. IV, R. 40. Oba ci mędrkowie, barziey samochwalcy, niżeli cnotliwi.

(89) Swetoniusz tamże.

R.C.P.71 Z,R,824. (90) Dwoiſty tryumf od ſenatu dla obu uchwalony (91). Lecz oni mieli dosyć na iednym, ażeby niepotrzebnym koſztem Rzeczypoſpolitey nie uciążali. Pierwſzy raz dopiero od założenia miaſta, widziani ociec z ſynem na iedney tryumfalney uroczyſtości; ktòra iako nowością, tak okazałym obchodem pamiętną zoſtała. Dobrze ieſzcze w nocy, ſtaneli uſzykowani żołnierze niedaleko kościoła Izydy (92). Tam Weſpazyan z Tytuſem noc przebyli (93): ze świtem, otoczywſzy laurami głowy, a w ſzkarłatne odziani ſzaty, pośli do krużganku Oktawii (94): tam ich ſenatorowie, magiſtraty, i całe rycerſtwo przyięło. Skoro na trybunale (95), w krzesłach ze ſłoniowey kości uſiedli, uwieńczeni liściem żołnierze, i w ſuknie iedwabne przybrani (96), zwyczaynemi okrzykami cnoty *Imperatorow* obu wynoſili: potym Weſpazyan uczyniwſzy milczenie, i głowę osłoniwſzy, zaczął mowić ſolenne pacierze, a ponim Tytus toż ſamo powtorzył. Po odprawionych modłach, mowił

(90) Jozef *Bell. Jud.* VII, 5.

(91) O tym i o innych Jozef tamże.

(92) Ten kościoł ſtał na polu Marſowym *campus Martius* niedaleko *Pantheon*, i kościoła Minerwy, teraz *Santa Maria ſopra Minerva.*

(93) Nie nocowali w pałacu: albowiem tryumfuiący wyieżdżali z miaſta, ażeby potym do niego z tryumfem przychodzili.

(94) Oktawii ſioſtry Auguſta Ceſarza. Ten krużganek, *porticus*, był tam, gdzie teraz kościoł S Anioła, *Chieſa di ſant Angelo in Peſcheria.* Widzieć dotąd ieſzcze rozwaliny.

(95) O Trybunale mowiono nieraz wyżey: ten zaś trybunał, czyli mieyſce z darniny, lub kamienia wzniesione, ſtał przed krużgankiem Oktawii. Jozef *Bell Jud* tamże.

(96) Żołnierze bez broni, w odzieniu iedwabnym *ſericati*, z laurami na głowach. Jozef tamże.

krotkoWefpazyan do przytomnego koła,zkąd żołnierzow ná przygotowaną biefiadę odprawił (97). Sam z fynem wrocił fię do tryumfalney bramy (98): gdzie pofileni nieco pokarmem, wdziali na fię tryumfalne fzaty (99), a pobiwfzy ofiary bogom, przy bramie ftoiącym (100), zaczęli pompę z ofobliwfzą wfpaniałością. R.C.P.71 Z.R.824.

LI. Albowiem w tey fpokoyności páńftwá, wyftawiono na widok bogactwa zhołdowanego świata, fzacowne rękodzieł cuda, i rzadkości natury (1). Wieziono przodem, ułożonych w wieńce, i inne ozdobne kfztałty, kamieni drogich, fzarłatnych fprzętow, tudzież fzat rozmaitych, mifterftwem Babilońfkim(2) w rozliczne pozory utkanych, niezmierne ftofy (3). Prowadzono świetne bogow pofągi, dziwney roboty i wielkości: niefiono obrazy zwierząt niewidzianych (4), iak naydofkonaley w fwoiey poftaci wyrytych. Wfzyftko połyfkało złotem, frebrem i kością floniową (5). Samo do nofzenia pacholftwo iaśniało od złota i fzkarłatu: dodawała okaza-

(97) Dawali Cefarze żołnierzom obiady pod czas tryumfu

(98) Przez którą z placu Marfowego iechali do miafta, Tryumfatorowie. Ta brama ftała na ftarym murze miafta, miedzy Kapitolium i rzeką Tybrem, niedaleko bramy Karmentalfkiey. Potym gdy Aurelian rozfzerzył mury miafta, na ow czas za Tybrem przepędzali noc tryumfatorowie: moft i brama tryumfalna ftały nieco wyżey gmachu, czyli grobu Adryana teraz *Caftello S, Angelo.*

(99) Ze złota i fzkarłatu. Obacz R. D. K. I, R. 15.

(100) Jozef. *tamże.*

(1) Jo ef *tamże.*

(2) Jozef *tamże.*

(3) Jozef *tamże.*

(4) Ktore fię z Zydowfkiey ziemi znaydowały. Obacz tryumf Germanika R.D.K.II, R. 41.

(5) Jozef *tamże.*

R.C.P.71 Z.R.824. łości bogactwom ſama poimańcow nie chędoga poſtać, podnoſząc cieniem żywość tryumfalnego blaſku. W pośrzodku tey parady, wydawały ſię naywięcey niezmierne nieſionych machin ogromy, na trzy lub cztyry piątra ſporządzone (6). Widzieć było na nich wyrobione dziwną ſztuką wſzyſtkie Zydowſkiey woyny przypadki, bitwy, ucieczki, niewolnikow zgraie, dobywania zamkow i miaſt, wycięcia domow, pożogi kościoła, rzek (7), nie po zielonych polach, lecz po zgorzałey i puſtey ziemi płynące; po wſzyſtkich zaś tych machinach ſtali na widoku wodzowie Zydowſcy (8), w tym ſamym ubierze i poſtaci, w iakim byli poimani (9): wieziono przy tym wiele łodzi nieprzyiacielſkich (10). Naſtępowały ozdoby kościelne (11), miedzy któremi

(6) Jozef *tamże.*

(7) Wyobrażenia rzek Zydowſkich Jordanu, Arnonu, Cedronu, które po ſpuſtoſzonym kraiu ogniem i mieczem, iak po iakiey puſtyni płynęły. Jozef *tamże.*

(8) Oſobliwie Symon i Jan.

(9) Jozef *tamże.* Jan z bracią ukrywſzy ſię w iaſkinie, gdy mu głod dokuczył, poddał ſię Rzymianom Jozef *Bell. Jud.* VI, 9. Symon długo w podziemnych lochach przeſiedział: lecz ſzalony i fanatyczny człowiek, nie maiąc więcey pokarmu, a rozumieiąc, że ieſzcze może uyść rąk zwycięſkich, uczynieniem Rzymianom nagłey trwogi, wynurzył ſię z nienacka z tego mieyſca, gdzie był przed tym kościoł, odziany w białą ſzatę, i płaſzcz ſzkarłatny kroiem żołnierſkim. Zadziwili ſię naprzod, którzy go uyrzeli; potym przyſtąpiwſzy pytali ſię ktoby był? Nie powiedział imienia ſwego Symon, ale wodza Rzymſkiego do ſiebie wołać kazał. Poimany od Terencyuſza Rufa, i w kaydanach poſłany do Tytuſa, który na ow czas w Cezarei przebywał. Jozef. *Bell. Jud.* VII, 2. Z tąd poznać można, że wodzowie Zydowſcy, w takim ſtroiu i poſtaci prowadzeni byli na tryumfie, w iakim ich poimano.

(10) Na podobieńſtwo galer Zydowſkich ſporządzonych. Jozef. *Bell. Jud.* VII, 5.

(11) Cząſtka owa nayozdobnieyſza tryumfu Rzymſkiego z Zydow, daie ſię dotąd widzieć

nayznakomitſze, ſtoł złoty, lichtarz złoty (12), i oſtatnia zdobycz, prawo Zydowſkie (13). Szły zatym długim ſzeregiem napiſy zwycięſtw: po nich tryumfalne rydwany (14) Weſpazyana z Tytuſem, a za niemi iechał Domicyan Konſul na koniu (15). Obſzedſzy ta pompa wſzyſtkie teatra (16), ażeby ſię ciſnące zewſząd poſpolſtwo widokiem naſyciło, przyſzła do Kapitolium. Tam ſię zaſtanowiła: nayprzednieyſzy woyny herſzt Symon, ciągniony powrozem na wzgorek przy rynku, tam rozgami oſmagany i ścięty (17). Po uczynieniu doſyć ſprawiedliwości, zemſtą zbrodni, powſtały okrzyki dla zwycięzcow; bito ofiary; Imperatorowie na łonie Jowiſza Kapitolſkiego laur złożyli (18), nie biorąc zwycięſkiego nazwiſka (19). Ztamtąd, miedzy publicznemi okrzykami wrocili ſię do pałacu: reſzta dnia

R.C.P.71
Z.R.824.

w Rzymie, wyryta na marmurze, na bramie tryumfalney Tytuſa, *Arcus*, miedzy pochyłkiem gory Palatynu, i kościoła świętey Franciſzki. Tam widzieć lichtarz złoty, ſtoł złoty, dwie trąby, kſięgę prawa. *&c.*

(12) Hekateuſz u Jozefa przeciwko Apionowi w K. I, R. 22. powiada, iż ten ſtoł z lichtarzem ważył złota dwa talenta, co wynieſie na naſze pieniądze około 23, 929 czerw. zło.

(13) Ta kſięga prawna nieſiona była w ſkrzynce złotey.

(14) Były dwa wozy tryumfalne: Jozef *tamże*, na iednym Weſpazyan, na drugim Tytus ſiedział. Tak pokazuią ſtarożytne medale. Był ten tryumf w liczbie 320. od założenia Rzymu.

(15) Swetoniuſz w życiu Domicyana R. II.

(16) Od Pompeia wielkiego, Balba, i Marcella zbudowane. Jozef *Bell. Jud.* VII, 5.

(17) Jozef *tamże*. Jan na wieczne więzienie ſkazany. Jozef. *Bell. Jud.* VII, 9.

(18) O tym zwyczaiu mowiono w R. D. K. II, R. 26.

(19) Rzymſcy Wodzowie, po zbitych lub zhołdowanych narodach, brali ich nazwiſka, naprzykład *Britannicus, Germanicus, Dacicus, Scythicus. &c.* Lecz ani Weſpazyan, ani Tytus, dla pamięci obrzydłey narodu tego, niechcieli brać od niego tytułu *Judaicus*. Podobno i dawnieyſi Rzymianie byli tego zdania. Tak Cycero ſzydząc z Pompeju-

R.C.P.71 Z.R.824. zeſzła na radości, i hoynych po całym mieście bieſiadach (20).

LII. Aże wſzędy ucichły woyny, zamkniono kościoł Januſa (21). Zeby zaś zoſtawić potomnym dowod ſpokoyności, iaka ieſzcze od czaſow Oktawiana Auguſta nie poſtała, wyſtawił Weſpazyan kościoł Pokoiu (22), dzieło ogromne, i nayznakomitſzą miaſta okraſę (23). Tam procz innych ozdob (24), złożone były wſzyſtkie naczynia Jerozolimſkiego kościoła: prawo zaś i zaſłony oddane do pałacu (25). Uczyniwſzy zatym doſyć obrzędom boſkim, obrocone ſtarania ku naprawie obyczaiow, za ſpolną żądzą obu Xiążąt, a dla potrzeby miaſta, tylu wyſtępkow ogromem uciążonego.

## KONIEC KSIĘGI PIĄTEY I OSTATNIEY HISTORYI TACYTA.

ſza w kſiędze II, liście 9. do Attyka, nazywa go *Noſter Hieroſolymarius traductor*. W rzeczy ſamey, ieżeli która woyna, tedy Zydowſka, godna była, że ią Rzymianie licznieyſzemi nad inne napiſami pamiętną w potomności uczynili.

(20) Jozef. *Bell. Jud.* VII, 5.

(21) Na znak pokoiu. Janus bożek u Rzymian z dwoma na głowie twarzami, młodą i ſtarą. Obacz Pawła Orozyuſza K. VII, R. 9.

(22) Widzieć dotąd iego rozwaliny niedaleko kościoła S. Franciſzki, i bramy tryumfalney Tytuſa, przed gorą Palatyńſką.

(23) Herodyan w K. I. chwali ten kościoł z wſpaniałości. Piniuſz ſtarſzy w K. XXX. 15. Jozef *Bell. Jud.* VII, 5.

(24) Wſpomina o nich Pliniuſz. Widzieć dotąd piękną i wielką z kościoła tego kolumnę marmurową, którą papież Pawel V przenioſł i poſtawił przed kościołem S. Maryi większey.

(25) Kſięga prawa Zydowſkiego: zaſłony ſzkarłatne od świątyni, o czym Jozef *Bell. Jud.* VII, 5. V, 5.

REIESTR



# REGESTR
## IMION I RZECZY.

Pierwfza liczba znaczy Kfięgę, druga Rozdział Kfięgi.

D D D

## L L L.

M M M

## R R R

T T T

## U U U

## Z Z Z



*Zakończono drukować dnia 18 Kwietnia 1776.*


CRACOVIENSIS

